

Dariusz Stola



# Kampania antysyjonistyczna



BIURO SPRAW WEWNĘTRZNYCH  
DEPARTAMENT III



Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk

**Dariusz Stola**

**Kampania  
antysyjonistyczna  
w Polsce  
1967-1968**



**Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk**

**Warszawa 2018**

Redaktor  
*Ewa Wosik*

Korekty  
*Elżbieta Krzewska i Marta Wilińska*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Szymon Cygielski i Adam Lis*

Na okładce wykorzystano fotografie pochodzące  
z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej,  
wykonane przez H. Rosiaka i J. Wawrzyńkiewicza.

© Copyright by Dariusz Stola  
and Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2000.

Wydanie drugie

ISBN 978-83-65972-38-5

Wydawca  
Instytut Studiów Politycznych  
Polskiej Akademii Nauk  
00-625 Warszawa, ul. Polna 18/20  
Tel. (0-22) 825-52-21, faks (0-22) 825-21-46  
[www.isppan.waw.pl](http://www.isppan.waw.pl)

Druk

# Spis treści

Przedmowa .....	7
I. Wprowadzenie .....	13
II. Od kampanii antyizraelskiej do kampanii <i>antysyjonistycznej</i> .....	29
III. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych .....	47
IV. Wojsko .....	69
V. Marzec: decyzje .....	79
VI. Przesilenie polityczne .....	115
VII. Nagonka antyżydowska .....	145
VIII. Nagonka jako zjawisko społeczne .....	189
IX. Emigracja .....	207
X. Zakończenie kampanii .....	235
XI. Cień Marca .....	257
Aneks – wybór dokumentów .....	269
Spis dokumentów .....	270
Spis wykorzystanych źródeł i opracowań .....	387
Wykaz skrótów .....	395
Indeks nazwisk i pseudonimów .....	399
<i>Summary</i> .....	411



# Przedmowa

Nazwa „kampania *antysyjonistyczna*” jest myląca, i to podwójnie, gdyż kampania, której poświęcona jest ta rozprawa, zaczęła się jako antyizraelska, ale wkrótce zmieniła się w antyżydowską i ten ewidentnie antyżydowski charakter pozostał jej wyróżnikiem. Słowa *syjonizm* i *syjonista*, powtarzane w Polsce w 1968 r. w setkach propagandowych publikacji i na tysiącach zebrań, nie służyły do adekwatnego nazywania pewnej odmiany nacjonalizmu, lecz były substytutem słów „Żyd” i „żydowski”. Ponadto *syjonista* znaczyło „Żyd”, nawet gdy osoba tak nazywana nie była Żydem. Paradoksalnie, kampania antyżydowska, zwana *antysyjonistyczną*, była skierowana także przeciw Polakom. Paradoksy ujawniają istotne cechy zjawisk, a język źródeł historycznych jest niewyczerpanym źródłem wiedzy o czasach, z których owe źródła pochodzą, dlatego w opracowaniu tym pozostaje przy nazwie „kampania *antysyjonistyczna*”, zaznaczając jej przewrotne znaczenie kursywą.

Opisywane tu wydarzenia rozegrały się w dwóch aktach: latem 1967 r. i wiosną 1968 r. Latem 1967 r. zimna wojna i zależność od Moskwy sprawiły, że władze komunistycznej Polski uznały się za stronę odległego konfliktu na Bliskim Wschodzie: potępiły Izrael, zerwały z nim stosunki dyplomatyczne i udzieliły pomocy krajom arabskim. Mieszkańcy Polski mieli pójść w ślady swych władców. W tym celu uruchomiono antyizraelską kampanię propagandową oraz mobilizowano masy do wyrażania wskazanych opinii i uczuć.

Policja polityczna czujnie śledziła postawy odmienne i informowała przywódców, że polscy Żydzi sympatyzują z Izraelem. Za to przestępstwo napiętnował ich I sekretarz partii – faktyczna głowa państwa; wkrótce zaczęły spadać na nich pierwsze kary. Ci, którzy już wcześniej chcieli „zrobić porządek z Żydami”, poczuli, że właściwy moment się zbliżył.

Wydarzenia wiosny 1968 r., zwane marcowymi, miały znacznie większą skalę i dramatyzm niż akt pierwszy. Wtedy właśnie, w reakcji na protesty studentów i ferment wśród intelektualistów, władze uruchomiły wielką kampanię nienawiści przeciw rzekomym wrogom wewnętrznym, wśród których na czołowym miejscu znaleźli się *syjoniści*. Już po kilku dniach propaganda *antysyjonistyczna* osiągnęła najwyższy stopień, nie stroniono od tekstów jawnie antysemitycznych. Przeciwno wrogom zmobilizowano masy, w całym kraju organizowano seanse nienawiści, ruszyła jawna czystka, która objęła przede wszystkim Żydów. Kampania została oficjalnie zakończona latem 1968 r., aczkolwiek jej wyhamowywanie rozpoczęło już wcześniej, a jej najważniejszy skutek – fala masowej emigracji – trwał jeszcze przez wiele miesięcy.

Jeden z bliskich obserwatorów nazwał ją „największą od upadku III Rzeszy kampanią antysemityczną w Europie”<sup>1</sup>. Z pewnością była najgłośniejszą taką kampanią, na dodatek połączoną z niejasnym kryzysem politycznym i falą zamieszek w największym kraju satelickim ZSRR. Nic dziwnego zatem, że wzbudziła znaczne zainteresowanie na Zachodzie i doczekała się tam licznych komentarzy, a później pewnej liczby opracowań i analiz. Także w Polsce cele i kulisy kampanii marcowej wzbudzały zrozumiałe zainteresowanie, lecz w warunkach kontroli władz nad środkami przekazu temat ten był przez wiele lat przedmiotem publicznych kłamstw

---

<sup>1</sup> F. Tych, *Kilka uwag o Marcu 1968*, w: M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba, *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.

lub przemilczeń z jednej strony oraz prywatnych domysłów i plotek z drugiej. Pewną zmianę przyniosło powstanie tzw. drugiego obiegu wydawnictw niecenzurowanych. Ograniczenia cenzuralne znikły dopiero po upadku komunizmu. Do niedawna publikacje dotyczące samej kampanii antyżydowskiej, czy szerzej – wydarzeń marcowych, aczkolwiek nieraz bardzo ciekawe i świadczące o wielkiej dociekliwości autorów, cierpiały z powodu zasadniczej słabości: ograniczonego lub zgoła żadnego dostępu do informacji z instytucji, które kampanię zainicjowały i prowadziły. Dlatego były skazane na oświeconą spekulację na podstawie fragmentarycznych informacji, które można było wydobyć z oficjalnych publikacji, nie zawsze wiarygodnych relacji i pogłosek. W rezultacie historię wydarzeń lat 1967–1968 pokrywały liczne białe plamy niewiedzy, czarne plamy kłamstwa oraz szare plamy mitów i nieporozumień. Nawet w starannie przygotowanych publikacjach można znaleźć twierdzenia, które obecnie są nie do utrzymania. Po upadku PRL pojawiły się publikacje wykorzystujące źródła archiwalne, lecz i wtedy dostęp do akt z lat 1967–1968 był ograniczony przez obowiązujący w Polsce trzydziestoletni okres ochrony archiwalnej, który z trudnych do pojęcia względów stosuje się także do materiałów pozostałych po PZPR. Najbardziej do tej pory całościowe opracowanie wydarzeń 1968 r., *Marzec 1968* Jerzego Eislera z 1991 r., opierało się przede wszystkim na relacjach świadków, poza tym kampania *antysyjonistyczna* nie była głównym przedmiotem zainteresowania autora. Dopiero ostatnio pojawiło się więcej publikacji źródłowych i podbudowanych źródłowo opracowań, w tym artykułów, w których skupiono się na wątku *antysyjonistycznym*<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Ważniejsze pozycje książkowe: J. Banas: *The Scapegoats: the Exodus of the Remnants of Polish Jewry*, London 1979; M. Chęciński, *Poland. Communism, Nationalism, Anti-Semitism*, New York 1982; J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza*,



Niniejsze studium jest próbą wypełnienia wspomnianych plam w takim stopniu, na jaki pozwalają dostępne obecnie źródła. Wykorzystałem niedawne szersze otwarcie archiwów, by w sposób udokumentowany przedstawić kampanię *anty-syjonistyczną* oraz podjąć próbę wyjaśnienia jej przyczyn, przebiegu i okoliczności. W tym celu, a także by nie ulec mitom i nieporozumieniom, jakie narosły wokół tematu przez minione 30 lat, odwołuję się przede wszystkim do źródeł pierwotnych – dokumentów archiwalnych i relacji naocznych świadków. Z tych samych względów wybór ważniejszych lub szczególnie wymownych dokumentów został zamieszczony w aneksie, a w wielu miejscach studium oddaję głos samym źródłom, cytując ich fragmenty<sup>3</sup>. Zasób dostępnych źródeł przesądzał też o stopniu szczegółowości opisu. Na przykład można było się pokusić o bliższą analizę działań władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz ujawnić przynajmniej niektóre różnice między jej przywódcami, natomiast ograniczony dostęp do w znacznej mierze tajnych nadal akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprawił, że tylko z rzadka rozróżniam działalność ministerstwa

---

*przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991; K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992; M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. I–II; A. Mieszczanek [E. Żylińska] (red.), *Krajobraz po szoku*, Warszawa 1989; E.J. Nalepa, *Czystka w korpusie oficerskim. Wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 1999; P. Osęka, *Syjonіści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa 1999; G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, Warszawa 1998; A. Tarniewski [J. Karpiński], *Krótkie spięcie (marzec 1968)*, Paryż 1968; *Wydarzenia marcowe*, Biblioteka „Kultury”, Paryż 1968. Pozostałe publikacje podano w wykazie wykorzystanych źródeł i opracowań.

<sup>3</sup> Wykorzystano materiały KC PZPR zgromadzone w Archiwum Akt Nowych (dalej AAN, KC), materiały udostępnione w Centralnym Archiwum MSW (CA MSW), zbiory Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL (APRL), materiały z różnych kolekcji (w tym kopie archiwaliów Komitetu Warszawskiego PZPR) zebrane w Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego (MUW), dokumenty wydarzeń w ośrodku prowincjonalnym z Archiwum Państwowego w Szczecinie (APSz) oraz różne dokumenty ze zbiorów prywatnych.

jako całości od działań jego poszczególnych agend lub kierowników.

Nie udało by mi się dotrzeć do tak wielu źródeł, gdyby nie bezinteresowna pomoc kilku osób. Za pomoc w poszukiwaniach archiwalnych dziękuję panom Andrzejowi Friszke, Pawłowi Gutowi, Piotrowi Osece, Krzysztofowi Persakowi, Jerzemu Poksińskiemu, Grzegorzowi Sołtysiakowi i Marcinowi Zarembie. Za pomoc w pozyskiwaniu relacji świadków dziękuję Henrykowi Dasko, Joannie Wiszniewicz i Leonowi Rozenbaumowi oraz oczywiście tym wszystkim, którzy podzielili się ze mną swoimi wspomnieniami. Jestem też wdzięczny za wnikliwą lekturę maszynopisu i krytyczne uwagi, które uzyskałem od Jerzego Eislera, Andrzeja Friszke, Jakuba Karpińskiego, Andrzeja Paczkowskiego, Krzysztofa Persaka, Włodzimierza Rozenbauma i Andrzeja Werblana.

Do powstania tej książki przyczyniły się też dwie instytucje. Wyrazy wdzięczności kieruję przede wszystkim do American Jewish Committee (AJC), od którego wyszła inicjatywa przygotowania dokumentalnego studium kampanii, jako pierwszego w cyklu publikacji źródłowych *Z archiwów komunistycznych*. Wsparcie AJC umożliwiło realizację badania, a zwłaszcza przeprowadzenie pracochłonnej kwerendy archiwalnej. Natomiast publikacja książki nie byłaby możliwa bez pomocy Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Wyrazy wdzięczności oczywiście w niczym nie zmieniają wyłącznej odpowiedzialności, jaką za przedstawione tezy ponosi autor.

Wprowadzenie to wymaga jeszcze dwóch zastrzeżeń. Po pierwsze, historia Polski w latach 1967–1968 ma wiele wątków nie mniej ważnych niż kampania *antysyjonistyczna*, często zresztą na różne sposoby z nią powiązanych. Także kampanii nienawiści wiosną 1968 r. nie można zredukować do jej antyżydowskiego nurtu. Jednak pozostałe wątki, jakkolwiek ważne by były, będą tu wspomniane tylko w takim

zakresie, w jakim będzie to potrzebne do lepszego wyjaśnienia przebiegu kampanii, na której skupiono się w studium. Po drugie, studium jest dalekie od ambicji, by traktowano je jak ostatnie słowo w sprawie kampanii czy Marca 1968. Można przypuszczać, że następne lata przyniosą nowe badania, relacje świadków i odkrycia nieznanych dotąd źródeł archiwalnych, co pozwoli uzupełnić luki w naszej wiedzy oraz rozstrzygnąć kwestie dziś niejasne. Opracowanie to bynajmniej nie skrywa owych niejasności i wątpliwości, a publikowane jest z nadzieją, że kontrowersje, które może wzbudzić, przyczynią się do przyspieszenia procesu udostępniania i analizy dokumentów dotyczących naszej najnowszej historii.

# I

## Wprowadzenie

Wydarzenia lat 1967–1968 mają rozgałęzione korzenie, sięgające nieraz odległej przeszłości. Ich opisanie wykraczałoby poza ramy tego opracowania<sup>1</sup>. Na wstępie trzeba natomiast wspomnieć o kilku procesach z dwu dekad Polski Ludowej poprzedzających kampanię *antysyjonistyczną*, które ewidentnie się do niej przyczyniły. Ponieważ głównymi podmiotami przedstawianych tu wydarzeń są osoby i instytucje władzy, które kampanię zainicjowały, rozwinęły, a następnie wyhamowały, spojrzenie przed rok 1967 powinno paść najpierw na odnośne wydarzenia w politycznym establishmentie Polski komunistycznej, te zwłaszcza, które głównych aktorów wydarzeń lat 1967–1968 umieściły w głównych instytucjach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i które wyjaśniają ówczesne napięcia w tym establishmentie.

Uwarunkowania międzynarodowe uznajmy za dane i pominiemy procesy w stosunkach międzynarodowych, które sprawiły, że początkowo przyjazne nastawienie ZSRR i jego satelitów do Izraela zmieniło się w stan, w którym wrogowie Izraela byli przyjaciółmi ZSRR, a przyjaciele Izraela jego wrogami. Do lata 1967 r. kontakty między PRL a Izraelem były – w porównaniu z innymi krajami bloku – względnie dobre,

---

<sup>1</sup> W jednym z artykułów o Marcu jako prehistorię 1968 r. wspomina się nawet procesy społeczno-gospodarcze i polityczne w XVIII–XIX w. K. Kersten, *Polacy. Żydzi, komunizm*, s. 146–147.

po 1956 r. wzajemne przedstawicielstwa podniesiono do rangi ambasad. Ponadto PZPR po cichu wspierała finansowo Komunistyczną Partię Izraela, co niekoniecznie było zgodne z poprawnymi stosunkami międzypaństwowymi, ale świadczyło o dobrych stosunkach międzypartyjnych<sup>2</sup>.

Instytucje władzy PRL zostały ukształtowane na wzorach sowieckich w okresie stalinowskim. Ze względu na interesujące nas wydarzenia główną cechą reżimu była bezprecedensowa koncentracja władzy w organach decyzyjnych i aparacie Komitetu Centralnego PZPR, sprawujących nieograniczoną kontrolę nad administracją państwową, wojskiem i policją, zetatyzowaną gospodarką, organizacjami społecznymi i środkami przekazu. Początków napięć wewnątrz komunistycznej elity, które dały o sobie znać w latach 1967–1968, można się dopatrywać w końcu lat czterdziestych, gdy dotychczasowy przywódca partii Władysław Gomułka, wraz z grupą innych działaczy komunistycznych, którzy spędzili wojnę w Polsce, został oskarżony o *odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne*, odsunięty od władzy, a następnie aresztowany. W zwycięskiej grupie dominowali komuniści, którzy spędzili czas wojny w Rosji, w tym prominentni Żydzi, natomiast wśród tzw. gomułkowców, czyli oskarżonych o odchylenie, działaczy żydowskiego pochodzenia nie było. Podobna wymiana przywództwa przez walkę komunistów *moskiewskich z krajowymi*, w której zaznaczyły się różnice pochodzenia etnicznego, nastąpiła też w innych krajach satelickich Moskwy, służąc radykalizacji partii i przyspieszając wprowadzanie wzorów sowieckich<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> A. Kramer, *The Forgotten Friendship. Israel and the Soviet Block, 1947–1953*, Illinois 1974; Notatka dla Kliszki w sprawie pomocy finansowej dla Ligi Przyjaźni Polska–Izrael, 30 stycznia 1962, AAN, KC 1721, s. 18–19.

<sup>3</sup> Por. np. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995; J. Rothschild, *Return to Diversity. A Political History of East Central Europe since World War II*, New York – Oxford 1993.

Potępienie *odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego* nie oznaczało, że w okresie stalinowskim Żydzi w Polsce byli bezpieczni. Kilka razy zawisło nad nimi, zwłaszcza nad żydowskimi komunistami, poważne niebezpieczeństwo: kiedy w Moskwie zainicjowano walkę z *kosmopolityzmem*, gdy w 1952 r. przywódcę partii czechosłowackiej Rudolfa Slanskiego i towarzyszy oskarżono oraz skazano na śmierć jako „trockistowsko-titowskich, syjonistycznych i burżuazyjno-nacjonalistycznych zdrajców”, najbardziej zaś gdy w 1953 r. z Kremla ogłoszono o rzekomym spisku z zamiarem zgładzenia Stalina przez żydowskich lekarzy, których „zwerbowała filia wywiadu amerykańskiego, międzynarodowa żydowska organizacja burżuazyjno-nacjonalistyczna «Joint»”<sup>4</sup>.

Tak zwana odwilż (tj. zelżenie terroru i osłabienie strachu) oraz wstrząs polityczny roku 1956, kończące okres stalinowski, czasowo zdestabilizowały reżim i przyniosły zmiany personalne. Główną zmianą było ponowne objęcie najważniejszego stanowiska – stanowiska I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR przez Władysława Gomułkę. Powracający Gomułka stanął wobec podziału partyjnego kierownictwa na dwa skrzydła, skonfliktowanego nie tyle przez różnice programowe, ile przez rozgrywkę o władzę. Skrzydło bardziej reformatorskie, zwane puławianami, obejmowało między innymi czołowych komunistów żydowskich. Drugie skrzydło, tak zwana frakcja natolińska, która miała zdaje się mocniejsze poparcie z Moskwy, nie omieszczało wykorzystywać argumentu narodowościowego przeciwko konkurentom. Próbowало między innymi zepchnąć ciężar win za zbrodnie okresu stalinowskiego na Żydów, co będzie także jednym z lejtmotywów

---

<sup>4</sup> Fragmenty cytowane za: *Proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji*, Warszawa 1953, s. 12 i „Trybuna Ludu”, 14 stycznia 1953. Zob. też A. Low, *Soviet Jewry and Soviet Policy*, New York 1990; B. Pinkus, *The Jews of the Soviet Union: a History of a National Minority*, Cambridge 1988; M. Chęciński, *Poland*.

kampanii 1968 r. W sporze tym wykształcił się też schemat przeciwstawiania odnowy przez reformy oraz odnowy przez zmiany kadrowe (obydwie propozycje były oczywiście połowiczne, alternatywa zaś fałszywa). W starciu między, jak ich nazwano, *Żydami* a *Chamami* Gomułka zawarł taktyczny sojusz z tymi pierwszymi. Dzięki temu wielu puławian zajmowało po 1956 r. znaczące stanowiska w partii i administracji państwowej. Po pewnym czasie Gomułka uniezależnił się od dawnych sojuszników, wprowadził na różne ważne stanowiska swoich ludzi i pod hasłem zwalczania rewizjonizmu osłabił pozycje puławian. Szerszym tłem politycznych rozgrywek było okrzepnięcie reżimu po wstrząsie 1956 r., zduszenie tendencji reformatorskich w partii, powrót w dawne koleiny polityki gospodarczej (ze znaczącym wyjątkiem kolektywizacji) i kulturalnej, a także rosnący autokratyzm i konserwatyzm Gomułki.

W latach sześćdziesiątych nową, wschodzącą siłą na scenie politycznej byli tak zwani *partyzanci*. Była to dość luźna grupa działaczy partyjnych, których łączyły podobne życiorysy polityczne (zwłaszcza doświadczenia wojenne w podziemiu, stąd nazwa), niezaspokojone ambicje, szczególnie światopogląd i niekwestionowany przywódca – gen. Mieczysław Moczar. Ów szczególnie światopogląd, jakkolwiek często podaje się go za wyróżnik *partyzantów*, trudno jest jasno opisać i precyzyjnie nazwać, być może właśnie dlatego, że był mętny. Była to raczej komunistyczno-nacjonalistyczna mieszanka światopoglądowa, którą próbowano oddać w nazwach „narodowi komuniści” czy „czerwono-czarni”. Zaznaczmy jednak, że nazywanie ich nacjonalistami byłoby nieporozumieniem, gdyż bez wątplenia nie uznawali (a zwłaszcza nie praktykowali) prymatu interesu narodowego i byli oddanymi działaczami partii komunistycznej. Wpływy *partyzantów* rozwijały się w sprzężeniu zwrotnym z rosnącym wykorzystywaniem do legitymizacji reżimu haseł naro-

dowych, coraz częstszym odwoływaniem się do specyficznie pojmowanego interesu narodowego i *postępowych* tradycji narodowych. Nie znaczy to, że takie hasła i odwołania były wcześniej nieobecne. Wprost przeciwnie, wykorzystywano je chętnie od początków PPR i przy zachętach samego Stalina. Ich ekspansja w latach sześćdziesiątych jest tak widoczna, gdyż była wypełnianiem próżni powstającej w wyniku erozji utopijnych idei komunistycznych, przez co proporcje udziału tych dwóch nurtów oficjalnego języka legitymizacji zmieniały się w dwójnasób na korzyść haseł narodowych<sup>5</sup>.

Pozycja gen. Moczara umacniała się dzięki stopniowemu opanowywaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z jego tajnymi służbami, gdzie pokonał swego głównego (żydowskiego) rywala – Antoniego Alstera. Nasza wiedza na temat tej cichej wojny wewnątrz MSW jest niewielka, lecz wydaje się, że zaistniały tam w mikroskali zjawiska, które znamy z 1968 r.: spychanie na Żydów całej winy za zbrodnie popełnione w resorcie w okresie stalinowskim, kwestionowanie ich lojalności wobec PRL, związanie walki w kierownictwie ze zmianami pokoleniowymi w średnich kadrach resortu, etapowa wojna podjazdowa pozwalająca obsadzić swoimi ludźmi kolejne stanowiska, a w rezultacie znaczna, choć niepełna jeszcze czystka etniczna i wzmocnienie antyżydowskich

---

<sup>5</sup> Termin „komunistyczny” jest tu przeważnie stosowany w szerokim rozumieniu, w odniesieniu do „realnego komunizmu”, czyli systemu władzy w PRL i jego pochodnych. Jego fundamentem były wspomniane utopijne idee, wiara w Marksowski determinizm historyczny i naukowy charakter ideologii komunistycznej (w sensie ścisłym). Od 1956 r. fundament ten ulegał postępującej erozji, zgasła ożywiająca system rewolucyjna dynamika, a co ważniejsze – istotnie osłabił jego totalitarny charakter. O *partyzantach* i tendencjach nacjonalistycznych piszą m.in. K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998; J. Eisler, *Marzec 1968*; M. Zaremba, *Komunizm – legitymizacja – nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy w Polsce do 1980 r.*, rozprawa doktorska, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.



tendencji w tajnych służbach<sup>6</sup>. Drugim filarem pozycji Moczara był Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, który łączył masowy charakter z kultywowaniem i manipulowaniem pamięcią o II wojnie światowej – najważniejszym dla tożsamości Polaków wydarzeniu XX w.

Obserwatorzy ówczesnej Polski wspominają *moczarców* jako coś więcej niż grupę wyższych działaczy partyjnych, wskazując na znacznie liczniejszą rzeszę funkcjonariuszy policji, wojska i aparatu partyjnego, urzędników administracji państwowej, instytucji kulturalnych, prasy itd.<sup>7</sup> Grupa ta była nie tylko liczniejsza, ale też jeszcze trudniejsza do określenia niż *partyzanci*, gdyż terminem tym określa się dość mgławicowe połączenie podwładnych, sympatyków i klientów<sup>8</sup> *partyzantów* oraz dalsze kręgi klientów tych podwładnych i podwładnych klientów. Wydaje się, że na podstawie obserwacji odnoszących się do rosnących wpływów *moczarców* można odnotować polityczny aspekt pewnego ogólniejszego zjawiska: procesu obrastania tkanką społeczną instytucji powołanych w nowym ustroju. Zjawisko to, będące niezwykle ważną, lecz słabo zbadaną stroną historii PRL, wymaga choćby krótkiej wzmianki. Chodzi o podstawowy dla obserwacji socjologicznej proces rozwoju osobistych związków między osobami, które znalazły się razem w ramach jakiejś formalnej organizacji<sup>9</sup>. W naturalny sposób nastę-

---

<sup>6</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*, s. 201–204; F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990, s. 38–39, 46, 66; R. Barwicz, *UBE a sowiecka służba bezpieczeństwa*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 6, s. 90–91; *Izrael* – raport Departamentu I MSW, 1959, AAN, KC 5014.

<sup>7</sup> Por. uwagi J. Kisielewskiego (*Dzienniki*, Warszawa 1996), M.F. Rakowskiego (*Dzienniki polityczne*, Warszawa 1998, 1999), J. Nowaka-Jeziorańskiego (*Polska z oddali*, t. II, Kraków 1992).

<sup>8</sup> Klient oznacza tu nie kupującego (odbiorcę usług), lecz osobę znajdującą się pod opieką możniejszego od siebie *patrona*.

<sup>9</sup> Por. np. Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996, s. 92; W. Narojek, *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Londyn 1986, s. 85–92.

pował on także w organizacjach stworzonych w PRL: zakładach pracy, komitetach, związkach, biurokratycznych aparatach. W przeciwieństwie do warunków *quasi*-rewolucyjnej niestabilności i powszechnego, zabójczego dla komunikacji społecznej, terroru lat stalinowskich okres gomułkowskiej „małej stabilizacji”<sup>10</sup> sprzyjał powstawaniu osobistych związków, które stopniowo tworzyły złożone sieci nieformalnych oddziaływań. Była to naturalna, spontaniczna, ale wtórna do formalnych struktur PRL odmiana społecznej samoorganizacji. Jej szczególną domeną były tak zwane układy, czyli oparte na zasadzie wzajemności grupy interesu, związki patron-klienci, koterie itp. Jakkolwiek niezgodne z podstawową dla reżimu zasadą poddania władzy partii wszelkich form organizacji społecznej, zjawisko to było w znacznej mierze symbiotyczne z systemem. Żerując na instytucjach *realnego socjalizmu*, „układy” potrzebowały ich, wręcz nie mogły bez nich istnieć. Kierowana interesem własnym i wolna od ideologicznego balastu aktywność „układów” była w skostniałych strukturach PRL czynnikiem dynamicznym i (względnie) racjonalnym, ale nie rewolucyjnym. W interesie „układów” było utrzymanie podstawowej stabilności, instytucjonalnego *status quo*, a w nim dopiero realizowanie interesów poprzez indywidualne awanse i rozszerzanie sfer wpływów grupy. *Moczarowcy* należeli do świata „układów” i poruszali się w nim, jak się zdaje, z dużą zręcznością. Ich walka z rewizjonistami odpowiadała logice „układów”: była zarazem zdobywaniem, kosztem pokonanego przeciwnika, kolejnych pozycji dla „swoich” i obroną instytucjonalnego *status quo*. Ta sama logika wpłynęła na marcową nagonkę przeciw *syjonistom* i rewizjonistom na wysokich i niskich piętach społecznej piramidy.

---

<sup>10</sup> Autorem tego określenia był Tadeusz Różewicz.

Proces wypierania z ważnych stanowisk rewizjonistów i Żydów widoczny był w latach sześćdziesiątych nie tylko w MSW, ale też w innych aparatach, które miały znaczący udział w przyszłej kampanii *antysyjonistycznej*: w aparacie partyjnym, Głównym Zarządzie Politycznym (GZP) wojska i tajnych służbach wojskowych. Należy zwłaszcza wspomnieć: odejście z Biura Politycznego w 1960 r. Jerzego Morawskiego, objęcie przez Ryszarda Strzeleckiego stanowiska sekretarza KC, a później jego wejście do Biura Politycznego, mianowanie gen. Kazimierza Witaszewskiego kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC (sprawującego kontrolę między innymi nad MSW); w wojsku gen. Wojciech Jaruzelski zastąpił gen. Janusza Zarzyckiego na stanowisku szefa GZP, a Teodor Kufel objął kierownicze stanowisko w kontrwywiadzie wojskowym; w MSW w 1962 r. Franciszek Szlachcic zastąpił na stanowisku wiceministra Antoniego Alstera, dwa lata później zaś ministrem spraw wewnętrznych został gen. Moczar. Proces zmian personalnych został ukoronowany odejściem ze stanowiska sekretarza KC, a następnie z Biura Politycznego, czołowego Żyda – Romana Zambrowskiego, co nastąpiło w 1963 r. na XIII Plenum KC, które definitywnie kończyło okres względnej liberalizacji popaździernikowej<sup>11</sup>. Wymienione osoby będą się pojawiały w opisie wydarzeń z lat 1967–1968 jako odpowiednio inicjatorzy i wykonawcy lub obiekt kampanii *antysyjonistycznej*.

Godnym wzmianki procesem w aparacie władzy w latach sześćdziesiątych był wzrost napięć międzypokoleniowych. W okresie gomułkowskiej „małej stabilizacji” ustabilizowały

---

<sup>11</sup> P. Wieczorkiewicz, *Walka o władzę w kierownictwie PZPR w Marcu 68*, w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, s. 41–43; J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 22–27, 38–40, 48–53; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mie-tek”*, s. 235–238; T. Pióro, *Czystki w Wojsku Polskim 1967–1968*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1997, nr 2, s. 61; M. Chęciński, *Poland*, s. 148–149.

się i spetryfikowały rozległe struktury biurokratyczne, w tym struktury partii, administracji gospodarczej i państwowej, oraz wypełniające je masy urzędników. Tymczasem wchodziły w nie i parły do góry nowe pokolenia. W okresie stalinowskim problem awansu rozwiązywano przez rozrost aparatów i czystki, potem zmiany kadrowe przyniósł wstrząs 1956 r. Natomiast z upływem lat sześćdziesiątych w strukturach biurokratycznych przybywało ludzi ambitnych i sfrustrowanych brakiem satysfakcjonujących perspektyw awansu. Widoczne były zwłaszcza niezaspokojone ambicje działaczy średniego i młodszego pokolenia, którzy z rosnącą niechęcią patrzyli na starych okupujących wyższe stanowiska. W fali zmian kadrowych 1968 r. to przede wszystkim oni dostrzegli swą szansę<sup>12</sup>. Frustracja aparatczyków była częścią znacznie szerszego zjawiska: narastającej frustracji społecznej na tle ciężkich warunków życia mas i rozdźwięków między nadziejami ożywionymi w 1956 r. a rzeczywistością *realnego socjalizmu*. Nastroje takie były szczególnie intensywne wśród intelektualistów (i szerszych grup inteligencji), którzy od połowy lat sześćdziesiątych coraz częściej decydowali się na publiczną krytykę władz, na co te ostatnie odpowiadały represjami<sup>13</sup>.

Na wstępie opisu kampanii *antysyjonistycznej* wymaga też wzmianki Stowarzyszenie Pax, przedziwny twór, w którym łączyły się dynamika bieżącej rozgrywki politycznej i antysemickie tendencje polskiej historii. Stowarzyszenie było *quasi*-partią polityczną „katolików postępowych”, łączącą nawiązywanie (tam gdzie było można) do tradycji ruchu narodowego z bezwarunkowym uznaniem władzy komunistów.

---

<sup>12</sup> Z. Bauman, *O frustracji i kuglarzach*, „Kultura” 1968, nr 12, s. 13; J. Kuroń, *Spór o wydarzenia marcowe*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 24, s. 8–10, 16–17; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 200.

<sup>13</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL, 1945–1980*, Londyn 1994.

Jego charyzmatyczny przywódca Bolesław Piasecki był przed wojną liderem faszystowskiej Falangi, któremu komuniści pozwolili zachować głowę i stworzyć Pax jako instrument dywersji przeciw Kościołowi katolickiemu. W 1956 r. Pax poparł frakcję natolińską, w latach sześćdziesiątych zaś łączył się symbiotycznie z rosnącą siłą „narodowych komunistów”. Liczba członków stowarzyszenia wzrosła z 3152 w 1965 r. do 7253 w 1967 r. i 9230 w 1968 r. Jego rola w 1968 r. nie może być porównywana z rolą takich instytucji jak MSW czy PZPR, ale miała dla obserwatorów i uczestników wydarzeń duże znaczenie symboliczne. Dla tendencji antysemitycznych w Polsce Pax był instytucjonalnym łącznikiem między dawnymi a nowymi laty<sup>14</sup>.

Przebieg i rezultaty kampanii 1967–1968 zależały od rezonansu, jaki *antysyjonistyczne* hasła znalazły wśród członków ponaddwumilionowej partii i w szerszych grupach społecznych, czyli od zasięgu i intensywności antysemitycznych uprzedzeń i resentymentów w społeczeństwie polskim. Tendencje antyżydowskie w Polsce – ukształtowane w dłuższym procesie historycznym, a nasilone w latach trzydziestych – nie zanikły po wojnie, mimo że olbrzymia część żydostwa polskiego padła ofiarą hitlerowskiego *ostatecznego rozwiązania*. Jaskrawym tego dowodem były licznie notowane w latach powojennych przejawy wrogości wobec ocalałych Żydów, których krwawą kulminacją był pogrom w Kielcach w 1946 r. Powojenne postawy antyżydowskie nie były prostą kontynuacją tendencji przedwojennych, zyskały bowiem dwa

---

<sup>14</sup> W latach sześćdziesiątych Pax zyskał ponadto pięć miejsc w Sejmie i możliwość wydawania w 100-tysięcznym nakładzie dziennika „Słowo Powszechne”. Por. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; A. Dudek, *Stowarzyszenie Pax w systemie politycznym Polski Ludowej w świetle dokumentów*, w: B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 95; *Charakterystyka aktualnej działalności Stowarzyszenia P.A.X.*, 24 listopada 1965, AAN, KC 2910, s. 259–267; materiały na temat Pax w CA MSW, MSW.II.54.

istotne czynniki. Pierwszym był wpływ okupacji niemieckiej: niesiona przez wojnę ogólna demoralizacja, przejęcie części mienia *pożydowskiego*, wpływ nazistowskiej propagandy i – jak sądzą niektórzy – psychologiczne skutki oglądania z bliska zagłady Żydów. Jakkolwiek o – z natury swej głęboko ukrytych – procesach psychologicznych, które nastąpiły w efekcie zetknięcia z radykalnym złem Zagłady należy mówić z ostrożnością, to trudno odrzucić przypuszczenie, że masowa, okrutna śmierć, którą w latach wojny właśnie w Polsce wielu ludzi widziało z bliska, pozostawiła w psychice świadków głębokie urazy, prowadzące do zachowań niedających się wytłumaczyć w innym świetle<sup>15</sup>. Czynnikiem drugi to ożywienie rozpowszechnionego od dawna stereotypu *żydokomuny*, czyli przekonania, że komuniści to przeważnie Żydzi i odwrotnie. W latach powojennych ów stereotyp zyskał pożywkę w widocznej, a w powszechnym postrzeganiu jeszcze wyolbrzymionej, nadreprezentacji Żydów (czy też osób żydowskiego pochodzenia) w aparacie nowego reżimu, zwłaszcza w aparacie bezpieczeństwa<sup>16</sup>. Ówczesny antysemityzm był organicznie związany z antykomunizmem i antysowietyzmem, i jako taki był zwalczany przez władze. Wskutek powiązania kwestii żydowskiej z narzuconym Polsce reżimem powstał syndrom, którego wpływ dawał o sobie znać później<sup>17</sup>.

---

<sup>15</sup> M. Steinlauf, *Bondage to the Dead. Poland and the Memory of the Holocaust*, Syracuse 1997; F. Tych, *Kilka uwag o Marcu 1968*.

<sup>16</sup> „Towarzyszami pochodzenia żydowskiego” było 29% osób zajmujących stanowiska kierownicze w MBP (A. Paczkowski: *Aparat bezpieczeństwa*, w: *Institucje państwa totalitarnego*, raport z badań, Warszawa 1994, s. 61). Według Ostapa Dłuskiego w MSZ było „8 dyrektorów [departamentów] w tym 5 narodowości żydowskiej, na 12 przysługujących etatów wicedyrektorów obsadzonych jest tylko 4, w tym 3 narodowości żydowskiej, na 28 urzędujących naczelników wydziałów 18 narodowości żydowskiej” („Notatka o stanie kadr MSZ”, 7 maja 1953, AAN, KC 237/XXII-41).

<sup>17</sup> K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm...* .

Nastroje antyżydowskie, zduszone w okresie stalinowskim, ujawniły się podczas odwilży 1956 r. Niezależnie od antysemitycznych haseł stosowanych w walce międzyfrakcyjnej w tym okresie, źródła przedstawiają przejawy nastrojów antyżydowskich w różnych środowiskach i warstwach społecznych, zwłaszcza wśród aktywistów partyjnych<sup>18</sup>. Przejawy resentymentów narodowościowych dotyczyły zresztą nie tylko Żydów. W związku z tym wiosną 1957 r. Komitet Centralny w specjalnym liście uczulił organizacje partyjne na przejawy nacjonalizmu i antysemityzmu, prokuratura zaś zaczęła zwracać szczególną uwagę na przestępstwa na tle narodowościowym<sup>19</sup>. W następnych latach temat żydowski zniknął z publicznego dyskursu, choć istniał podskórnie – między innymi w domysłach, plotkach i intrygach nurtujących partyjny establishment<sup>20</sup>.

Odwilż 1956 r. pociągnęła też za sobą falę emigracji, która objęła ponad połowę polskich Żydów. W rezultacie w przededniu wojny sześciodniowej w liczącej ponad 32 mln ludności Polsce mieszkało około 25 tys. Żydów<sup>21</sup>. W tym miejscu należy wyjaśnić, kto w niniejszej rozprawie nazywany jest Żydem. Zasadniczo termin ten odnosi się do osób o żydowskiej tożsamości narodowej lub religijnej. Cóż jednak począć z osobami, które nie wyrażały swej tożsamości albo wyrazy takie nie pozostawiły śladu w źródłach? Problem

---

<sup>18</sup> P. Machcewicz, *Antisemitism in Poland in 1956*, „Polin” 1996, nr 8.

<sup>19</sup> Sprawozdanie Prokuratury Generalnej za 1957 r., AAN, Kancelaria Rady Państwa 46/3, s. 253.

<sup>20</sup> Ciekawe informacje na ten temat w *Dziennikach politycznych* M.F. Rakowskiego, por. np. t. I, s. 88, 59, 205, 252, 403–404, 492, 497, 499–500, t. II, s. 11, 21, 30, 121, 136, 342, 355 i in.

<sup>21</sup> *Informacja o sytuacji politycznej, organizacyjnej i finansowej w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce* z lipca 1967 r. podaje, że „w PRL zamieszkuje ok. 25.000 obywateli polskich, którzy oficjalnie deklarują narodowość żydowską” (CA MSW, MSW.II.51, s. 234), byłyby to zatem dolna granica szacunków. Por. też A. Kwilecki, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1963, nr 4.

nie jest teoretyczny, zwłaszcza że obiektem kampanii *antysyjonistycznej* były często osoby jedynie pochodzenia żydowskiego, kulturowo spolonizowane, których ówczesna tożsamość jest trudna do ustalenia: mogła być dwojaka albo była zgoła nieżydowska (zob. rozdział *Emigracja*). W celu uproszczenia termin będzie niekiedy stosowany także wobec osób postrzeganych jako Żydzi, które, przynajmniej prawdopodobnie, uważały się za Żydów. Trudno będzie niekiedy unikać określenia „osoby żydowskiego pochodzenia”, które dla zwolenników definicji przez samodeklarację może wydać się podejrzane, a dla użytkowników definicji pochodzeniowej jest przydługim substytutem słowa „Żyd”.

W badaniu kampanii *antysyjonistycznej* pytanie, za kogo, w sensie etnicznym, ktoś był uważany, jest nie mniej ważne niż pytanie, za kogo się uważał. Wiele wskazuje na to, że w Polsce w latach 1967–1968 zwykle definiowano narodowość przez pochodzenie, to znaczy uważano za Żydów osoby mające żydowskich przodków, niezależnie od tożsamości samych zainteresowanych. Nie ma tu miejsca, by rozważać wielorakie przyczyny żywotności definicji pochodzeniowej w Polsce, warto jednak podkreślić, że tendencja do definiowania Żyda przez pochodzenie miała nie tylko głębokie, to znaczy sięgające daleko w przeszłość, korzenie historyczne, ale także niezwykle mocną pożywkę w niedawnej przeszłości – w kluczowym dla pokoleń zamieszkujących ówczesną Polskę doświadczeniu okupacji niemieckiej. Niemiecka polityka antyżydowska, zwłaszcza zaś zagłada olbrzymiej większości polskich Żydów sprawiły, że pochodzeniowa (a ściśle: rasi-stowska) definicja ustaw norymberskich nie była po prostu jednym z istniejących, bardziej lub mniej popularnych podejść do tej kwestii. Zyskała ona bowiem dramatyczny wymiar praktyczny: Żydem był ten, komu jako Żydowi groziła śmierć, bez względu na jego tożsamość, wyznanie, obywatelstwo czy kompetencje kulturowe.



Wracając do mniejszości żydowskiej w Polsce lat sześćdziesiątych, trzeba stwierdzić, że była to grupa starzejąca się, a w młodszej swej części podlegająca wyraźnie procesom akulturacji i integracji z polskim otoczeniem. Wyrazem tego była szybko słabnąca znajomość jidysz – języka starszego pokolenia, bardzo zaawansowany proces zeświecczenia i rosnący odsetek małżeństw mieszanych. Ta stosunkowo niewielka grupa miała jednak nad wyraz rozwinięte instytucje społeczne i kulturalne: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów (TSKŻ), zrzeszające 7800 członków w 26 oddziałach i 15 kołach terenowych, 20 lokalnych klubów i 5 świetlic (w 1966 r. w różnych imprezach organizowanych przez te kluby wzięło udział łącznie prawie 100 tys. uczestników), kilka szkół, w których uczono jidysz, żydowską gazetę „Folks Sztyme” i periodyk literacki „Idysze Szryftn”, wydawnictwo Idisz Buch, które wydawało co roku po 10 tytułów w łącznym nakładzie około 30 tys. egzemplarzy, Państwowy Teatr Żydowski, kierowany przez słynną Iłę Kamińską, Żydowski Instytut Historyczny, instytucje opiekuńcze i 16 spółdzielni pracy. Zauważmy, że wszystkie wymienione instytucje miały charakter świecki, a czasem wręcz antyreligijny. Żydzi jako społeczność religijna byli w zaniku. Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego nie miał nawet właściwego rabina, a w całym kraju było zaledwie paru rzezaków i kilka działających synagog<sup>22</sup>.

Jakkolwiek nieporównywalne z bogactwem żydowskiego życia społecznego przed wojną, instytucje żydowskie były,

---

<sup>22</sup> A. Cała, *Mniejszość żydowska*, w: P. Madajczyk (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1998; M. Steinlauf, *Bondage to the Dead*, s. 67–68; A. Kwilecki, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*; J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of Jewish Communists of Poland*, Berkeley 1991; J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 129; *Informacja o sytuacji politycznej, organizacyjnej i finansowej w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce*, lipiec 1967, CA MSW, MSW.II.51, s. 234–262; załączniki do protokołu Kolegium MSW w dn. 4–11 kwietnia 1967 r., CA MSW, MSW.II.50, s. 196–199.

proporcjonalnie do wielkości grupy, znacznie lepiej rozwinięte i bardziej aktywne niż instytucje innych mniejszości narodowych. Było to w dużej mierze rezultatem znaczącej pomocy zagranicznej wznowionej po odwilży 1956 r. W latach 1958–1966 American Joint Distribution Committee (Joint) przekazał na potrzeby społeczności żydowskiej w Polsce ponad 5,5 mln dolarów. Ponadto przez Komitet ORT (Organizacji Rozwoju Twórczości) do spraw szkolenia zawodowego dla żydowskich spółdzielni pracy przysyłano materiały i surowce. Możliwość otrzymywania stałej pomocy z Zachodu wyróżniała organizacje żydowskie nie tylko wśród innych organizacji narodowościowych, ale także była ewenementem wśród organizacji społecznych w ogóle. Wszelkie zorganizowane formy życia żydowskiego znajdowały się pod nadzorem żydowskich komunistów kontrolujących TSKŻ. Z kolei TSKŻ, tak jak inne organizacje narodowościowe, pozostawał pod czujnym okiem MSW i władz partyjnych<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> *Informacja o sytuacji politycznej, organizacyjnej i finansowej...*, s. 234–262.



## II

# *Od kampanii antyizraelskiej do kampanii antysyjonistycznej*

Wojna izraelsko-arabska w czerwcu 1967 r. była punktem zwrotnym dla polityki władz PRL wobec Izraela i Żydów w Polsce, lecz zmiana nastąpiła nie od razu i nie przesądził o niej sam fakt wybuchu wojny. Początkowo środki masowego przekazu podawały dość skąpe informacje, komentarze były raczej ostrożne i wyważone, a przez to stosunkowo mało napastliwe wobec Izraela. Dziennikarze i propagandyści najwyraźniej nie byli wystarczająco zorientowani, jaki ma być właściwy sposób przedstawiania wojny. Odnośne decyzje zapadły 6 czerwca, gdy Biuro Polityczne spotkało się w celu „wymiany poglądów w związku z wydarzeniami na Bliskim Wschodzie” i ustaliło „podstawowe wytyczne dla pracy informacyjno-propagandowej”<sup>1</sup>. Następnego dnia opublikowano oświadczenie rządu PRL, który w imieniu całego narodu potępił sprawców agresji i wyraził pełne poparcie dla sprawiedliwej walki krajów arabskich. Łamy prasy wypełniły gromkie słowa potępienia dla izraelskich agresorów i wyrazy

---

<sup>1</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 6 czerwca 1967, AAN, KC 1737.

solidarności z krajami arabskimi. Propaganda, aczkolwiek hałaśliwa i nieprzebierająca w słowach, trzymała się jeszcze w granicach zwykłej dla PRL normy pisania o przeciwnikach, a co ważniejsze – uderzała w rząd Izraela, a nie w Żydów jako takich czy *syjonistów* w Polsce.

Tymczasem Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz wyjechali 9 czerwca do Moskwy na naradę przywódców komunistycznych poświęconą wydarzeniom na Bliskim Wschodzie. Na naradzie podjęto decyzję o militarnym i gospodarczym wsparciu krajów arabskich i o zerwaniu stosunków z Izraelem, z czego wyłamała się Rumunia. Wiele wskazuje na to, że krótki pobyt Gomułki w Moskwie wywarł duży wpływ na jego dalsze zachowanie. Jeden z naocznych polskich świadków wspominał posiedzenie jako „bardzo dramatyczne”. Jego uczestnicy zdawali sobie sprawę, że konflikt izraelsko-arabski ma istotny wpływ na sytuację w strategicznym regionie Bliskiego Wschodu, a także dotkliwie odczuwali niemoc wobec klęski swych arabskich protegowanych, która była jakby porażką ZSRR *per procura*: „Tow. [marszałek] Greczko przedstawiał sytuację wojskową z mapami w dużej sali konferencyjnej na Wzgórzach Leninowskich i wyjaśniał zagrożenie, jakie ta nowa sytuacja powoduje. Wszystko odbywało się w dość minorowym nastroju. Odczuwało się, że nasz obóz ponosi w pewnym sensie poważną porażkę militarną, polityczną i prestiżową [...] w czasie tych obrad szły niepokojące informacje, co wprowadzało wszystkich w dość przygnębiający nastrój”<sup>2</sup>. O atmosferze na Kremlu w tych gorących dniach wiele mówi tajny referat wygłoszony przez Breżniewa do członków sowieckiego KC 20 czerwca 1967 r. Warto zacytować fragmenty tego obszernego tekstu.

---

<sup>2</sup> Relacja St. Trepczyńskiego i W. Namiotkiewicza, 1983. APRL, kol. Namiotkiewicza, K. 108, s. 61.

„Uznaliśmy tę sprawę za tak ważną, że stawiamy ją na Plenum KC” – mówił Breżniew – dlatego, że „rozgromienie przodujących krajów arabskich, jak to zaplanowali imperjaliści, oznaczałoby poważne osłabienie frontu antyimperialistycznego w tym regionie świata. Dlatego właśnie Biuro Polityczne KC KPZR od samego początku stanęło na stanowisku aktywnego i zdecydowanego poparcia narodów arabskich. Chodziło w pierwszym rzędzie o to, aby zdusić płomień wojny rozpętanej przez agresorów, nie dopuścić do rozbicia państw arabskich i jednocześnie zapobiec przekształceniu się konfliktu w szerszą wojnę przy bezpośrednim udziale wielkich mocarstw. Tak więc stało przed nami zadanie, którego rozwiązanie w sposób bezpośredni dotyczyło interesów naszego kraju, interesów wielu krajów i narodów, interesów pokoju powszechnego. Trzeba było przy tym szukać takiego rozwiązania tego zadania, które byłoby zgodne ze sprawiedliwymi dążeniami narodów arabskich. Jednocześnie musieliśmy również uwzględnić bezsprzeczny fakt, że w stanowisku zajęтым przez przywódców krajów arabskich były pewne polityczne i taktyczne słabości, błędne rachuby, a nawet błędne momenty.

Z tych wszystkich przyczyn konflikt na Bliskim Wschodzie zajmował najważniejsze miejsce w działalności Biura Politycznego w ciągu ostatnich tygodni. Ostrość momentu, szybkość z jaką zmieniała się sytuacja, konieczność podejmowania decyzji dosłownie w ciągu paru godzin, decyzji ważnych, dotyczących żywotnych interesów naszego kraju, losu wojny i pokoju, wymagały od nas wszystkich ogromnego napięcia. Muszę Wam powiedzieć, towarzysze, że Biuro Polityczne w ciągu tych dni pracowało prawie okrągłą dobę. Prawie okrągłą dobę pracowali wraz z nami również minister obrony i jego zastępcy, minister spraw zagranicznych i jego zastępcy. Trzeba było w porozumieniu z naszymi sojusznikami i przyjaciółmi konsekwentnie prowadzić – nie ulegając

ani szantażowi imperialistów, ani ekstremizmowi niektórych przywódców arabskich – naszą radziecką, leninowską politykę maksymalnego poparcia politycznego i moralnego [wyrażanego] narodom Arabskiego Wschodu w tym trudnym dla nich okresie. Do tego celu zmierzały nasze kroki podejmowane na arenie międzynarodowej oraz energiczna i aktywna propaganda demaskująca agresję Izraela, agresywną istotę polityki mocarstw imperialistycznych, a przede wszystkim USA, w związku z wydarzeniami na Bliskim Wschodzie”.

Według Breżniewa przywódcy pozostałych krajów bloku (oprócz Rumunii) podzielali przekonanie o wadze wydarzeń: „8 czerwca, uwzględniając zaistniałą sytuację, przywódcy partii i rządów europejskich krajów socjalistycznych uzgodnili, że zbiorą się niezwłocznie i przedyskutują wspólnie środki, które należy podjąć w aktualnych warunkach. Wszystko to odbywało się, towarzysze, bardzo szybko, decyzje podejmowano w drodze osobistych rozmów telefonicznych z sekretarzami Komitetów Centralnych partii i szefami rządów. [...] Nasza polityka w stosunku do Izraela spotkała się z całkowitym poparciem europejskich krajów socjalistycznych. Muszę powiedzieć, towarzysze, że na naradzie w Moskwie nie stawialiśmy sprawy zerwania przez inne kraje socjalistyczne stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Jednakże wspólne pojmowanie sytuacji w związku z kryzysem, atmosfera jedności, która była tak charakterystyczna dla tej narady, spowodowały, że w ślad za nami najpierw Bułgaria i Czechosłowacja, a następnie Polska, Węgry i Jugosławia zerwały stosunki dyplomatyczne z Izraelem”<sup>3</sup>.

W następstwie kryzysu bliskowschodniego Gomułkę ogarnął nastrój pesymizmu i obaw, którymi dzielił się potem

---

<sup>3</sup> Tłumaczenie tajnego referatu Breżniewa *O polityce ZSRR w związku z agresją Izraela na Bliskim Wschodzie*, 20 czerwca 1967, AAN, KC 2632, s. 358–408.

z członkami Biura Politycznego w Warszawie: „Sytuacja będzie [...] nadal napięta i nie można wykluczyć nowych, niebezpiecznych wydarzeń. Zawsze można będzie znaleźć pretekst do nowej agresji. Dlatego tym bardziej haniebna jest postawa Rumunii. [...] Rosną apetyty imperializmu na wojny lokalne, w których mogą oni liczyć na sukcesy. [...] Stałiśmy zawsze na gruncie tezy, że wojna nie jest nieunikniona. Teza ta jednak była wysunięta w innej sytuacji, przede wszystkim przy istnieniu jedności w obozie socjalistycznym. Tymczasem nastąpiło rozbitcie w naszym obozie. [...] Trzeba być przygotowanym na różne niespodzianki. Wojna jądrowa wisi w powietrzu, albowiem nastąpiła sytuacja wypełzania świata w wojnę. Dlatego trzeba poddać rewizji naszą tezę o nieuniknioności wojny. Możemy się na przykład z tym liczyć, że Izrael będzie chciał rozwinąć produkcję broni jądrowej”<sup>4</sup>.

Trudno przecenić wpływ, jaki tego rodzaju przemyślenia miały na reakcje Gomułki na wiadomości o przypadkach proizraelskich postaw w Polsce. Na dodatek podobno Rosjanie nie kryli, że i oni wiedzieli o takich postawach. Według relacji wyższego urzędnika MSZ, podczas wizyty w Moskwie gospodarze dawali Gomułce do zrozumienia, że słyszeli o „dziwnych reakcjach” niektórych Polaków na sukcesy Izraela<sup>5</sup>. Rzeczywiście, w Polsce można było usłyszeć wypowiedzi na temat wojny, które znacznie odbiegały od oficjalnego stanowiska i tonu nadawanego przez prasę. Zachodni dziennikarze i inni obserwatorzy często odnotowywali wyrazy sympatii dla Izraela i uznania dla sukcesów jego armii. Można je było usłyszeć nie tylko ze strony Żydów. Najbardziej zna-

---

<sup>4</sup> Notatka z wystąpienia Gomułki na posiedzeniu Biura Politycznego, 27 czerwca 1967, AAN, KC 1738, s. 3–4.

<sup>5</sup> Relacja H. Bireckiego, cyt. w M. Chęciński, *Poland*, s. 212; podobnie w H. Birecki, *Wojna sześciodniowa widziana z Warszawy*, „Na Antenie” 1979, nr 123–124, s. 30.



nym wyrazem sympatyzowania z Izraelczykami było cytowane przez obserwatorów polskich wydarzeń powiedzenie „nasi [pochodzący z Polski] Żydzi pobili ich [wspieranych przez Sowieców] Arabów”<sup>6</sup>.

Wiadomości na ten temat docierały szybko do Gomułki, z podkreśleniem, że sympatie proizraelskie dominują wśród Żydów. Już w raporcie Departamentu III MSW z 6 czerwca 1967 r. zanotowano: „Wypowiedzi popierające Izrael notujemy przede wszystkim wśród osób pochodzenia żydowskiego”. W raporcie z następnego dnia czytamy: „W kręgach mniejszości żydowskiej w Polsce, a zwłaszcza wśród młodzieży żydowskiej deklarowana jest gotowość wyjazdu do Izraela, w celu bezpośredniego udziału w walkach przeciwko Arabom. Tendencje te występują najostrzej w woj. wrocławskim, zielonogórskim i Łodzi”<sup>7</sup>. Dwa dni później dyrektor Departamentu III Henryk Piętek opisywał rzekomy przebieg zebrania w młodzieżowym klubie Babel przy TSKŻ: „zgromadziło się około 200 osób. [...] Przeważała młodzież w wieku 20–30 lat. Nastrój zebranych był wyjątkowo radosny z uwagi na militarne zwycięstwa wojsk Izraela. Informacje o tym podawano sobie z ust do ust”. Według Piętka młodzi Żydzi zaatakowali prasę za fałszywy i stronnaczy obraz wydarzeń, porównując ją do prasy nazistowskiej, i krytykowali Związek Radziecki, twierdząc, że prowadzi politykę antyżydowską, a jego stanowisko w sporze bliskowschodnim „jest szowinizmem w wydaniu międzynarodowym”. Ktoś nawet domagał się zorganizowania wyjazdów ochotników do Izraela, a z sali padały

---

<sup>6</sup> Zob. np. zapiski M.F. Rakowskiego z 8 i 14 czerwca 1967 r., w: *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999. W Łodzi pojawiły się nawet ulotki z hasłem „Popieramy walkę Izraela przeciw czerwonym Arabom”, Informacja Departamentu III MSW za okres 5 czerwca – 5 lipca 1967, CA MSW, MSW. II.1976, s. 72.

<sup>7</sup> Informacja nr 3 Departamentu III MSW o nastrojach w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie, 7 czerwca 1967, CA MSW, MSW.II.3811.

głosy „wypuście nas, a zobaczycie, jak walczymy”<sup>8</sup>. Gomulce doniesiono też o przypadkach świętowania zwycięstwa Izraelczyków, na przykład o przyjęciu, które część redaktorów pisma „Przyjaciółka”, w tym żona generała lotnictwa Czesława Mankiewicza, urządziła jakoby z tej okazji<sup>9</sup>.

Informacje o przejawach wątpliwej lojalności Żydów znajdowały w I sekretarzu wrażliwego odbiorcę. Gomulka od dawna nie miał dobrego mniemania o patriotyzmie przynajmniej niektórych „towarzyszy żydowskich”, czemu dał wyraz w liście do Stalina z grudnia 1948 r.: „Na podstawie szeregu spostrzeżeń mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że część towarzyszy żydowskich nie czuje się związana z narodem polskim, a więc i polską klasą robotniczą żadnymi niemi, względnie zajmuje stanowisko, które można by określić mianem nihilizmu narodowego”<sup>10</sup>. Sekretarz Gomulki, Waleri Namiotkiewicz, wspominał, że latem 1967 r. wiadomości o proizraelskich postawach wśród polskich Żydów bardzo poirytowały przywódcę PZPR: „Wiem, że Wiesława [Gomulkę] strasznie to zabolalo, bo uznał, że część towarzyszy tylko formalnie [należy] do naszej społeczności w sensie poczucia interesu, zagrożenia i tak dalej [...]. To był dla niego bardzo ważny element, identyfikowanie się pewnych towarzyszy bardziej z Izraelem niż z linią partii, w sensie polityki międzynarodowej. [...] odczuwał, że ludzie, którzy mogli się cieszyć

---

<sup>8</sup> Notatka Departamentu III MSW dotycząca zebrania w klubie Babel, 9 czerwca 1967, AAN, KC 237/VII, s. 246–248. Zob. też M.F. Rakowski: *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 61. Nieco inny przebieg zebrania podaje na podstawie relacji uczestników W. Rozenbaum, *The Anti-Zionist Campaign in Poland, June–December 1967*, „Canadian Slavonic Papers” 1978, vol. XX, nr 2, s. 222–223. Jeszcze inaczej opisał je Henryk Szlajfer, naoczny świadek. Wspominał on, że większość obecnych stanowili starzy Żydzi, którzy z wielką trwogą mówili o swoich bliskich żyjących w Izraelu, por. J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 130.

<sup>9</sup> Opis sprawy „Przyjaciółki” w: G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 21–29.

<sup>10</sup> *List Władysława Gomulki do Stalina*, „Dziś” 1993, nr 6, s. 107.

ze zwycięstwa Izraela, właściwie przeciwstawili się ogólnemu interesowi naszych krajów...”<sup>11</sup>. Gomułka dał swym odczuciom publiczny wyraz przy najbliższej okazji, jaką było przemówienie na Kongresie Związków Zawodowych 19 czerwca.

Zanim do tego doszło, kampania antyizraelska weszła w nowy etap. Po wysłuchaniu relacji o przebiegu narady w Moskwie, Biuro Polityczne PZPR przyjęło postanowienie o zerwaniu stosunków z Izraelem i udzieleniu pomocy wojskowej dla krajów arabskich<sup>12</sup>. Gdy kilkanaście dni później Warszawę opuszczał ambasador Izraela, tłum podejrzanych osobników, sprowadzonych na lotnisko bez wątpienia przez władze, urządził mu „kocia muzykę”, co Polskie Radio określiło jako „spontaniczną reakcję ludu Warszawy”<sup>13</sup>. W ciągu paru dni przybrała na sile i intensywności antyizraelska propaganda w środkach masowego przekazu, rozpisywano się zwłaszcza o cierpieniach ludności arabskiej i rzekomej brutalności armii izraelskiej. Szczególnym akcentem były liczne porównania działań armii izraelskiej do wojsk hitlerowskich i wiadomości o poparciu, jakie Izraelczycy otrzymali z NRF. Ponadto w różnych miejscach kraju zaczęto zwoływać zebrania protestacyjne przeciw agresji Izraela, których liczba rosła lawinowo. Po kilku dniach prasa mogła ogłosić: „Wiece i manifestacje w całym kraju. Społeczeństwo polskie potępia agresję Izraela”. Nawet pobieżna lektura sprawozdań z tych manifestacji ujawnia, że zgromadzeni w różnych miejscowościach pracownicy rozmaitych przedsiębiorstw i instytucji oraz członkowie różnych organizacji wyrażali tymi samymi słowami te same uczucia i opinie co oficjalna propaganda. „Potępiamy zbrodniczą agresję Izraela przeciwko narodom

---

<sup>11</sup> Relacja St. Trepczyńskiego i W. Namiotkiewicza, 1983, APRL, kol. Namiotkiewicza, K. 108, s. 61–62.

<sup>12</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 10 czerwca 1967, AAN, KC 1737.

<sup>13</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 134.

arabskim. Potępiamy barbarzyńskie metody stosowane przez wojska izraelskie wobec ludności cywilnej – mówił w imieniu załogi Zakładów im. Komuny Paryskiej robotnik Henryk Szaniawski. [...] rząd Izraela stał się narzędziem ujarzmania innych narodów przez anglo-amerykańskich i zachodnio-niemieckich imperialistów”. Ponad 1000 górników kopalni „Staszic” uchwaliło rezolucję z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk izraelskich z ziem arabskich. Gorące poparcie dla narodów arabskich wyrażali pracownicy Zakładów Mechanicznych i Fabryki Transformatorów w Łodzi. Przedstawicielka załogi Fabryki Kosmetyków „Uroda” przemawiała do swych koleżanek: „jako matka boleję nad cierpieniami tysięcy kobiet i dzieci arabskich, nad nieszczęściem, które ludom arabskim przyniosła izraelska agresja”. Agresję Izraela potępili też ostro robotnicy „Beton-Stalu” i Zakładów Radiowych w Warszawie, nauczyciele Rzeszowszczyzny, pracownicy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i dziesiątki tysięcy innych<sup>14</sup>.

Kampania prasowa i fala wieców były wynikiem zastosowania ćwiczonych latami schematów mobilizacji partii i mas. Najpierw, 12 czerwca, w KC zwołano naradę pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich i kierowników wydziałów KC. Gomułka wygłosił na niej referat o kryzysie na Bliskim Wschodzie i historii państwa Izrael. Potępił w nim Izrael jako „forpoczte interesów imperializmu na Bliskim Wschodzie” i obwinił jego koła rządzące o prowadzenie samobójczej polityki, niemniej stwierdził, że „wbrew nacjonalistom arabskim stoimy jednak na gruncie istnienia państwa Izrael. Uważamy, że hasło likwidacji Izraela jest niesłuszne”. Warto zauważyć, że już wtedy wspominał, iż „w wielu naszych ogniwach zjawiają się niebezpieczne objawy liberalizacji. Ujawniło się to również w czasie wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

---

<sup>14</sup> „Trybuna Ludu”, 17 czerwca 1967, podobnie 14, 15 i 16 czerwca.

Nie można tolerować podobnych postaw antypartyjnych i sprzecznych z naszą polityką”<sup>15</sup>.

Komitety wojewódzkie przekazały wytyczne centrali komitetom niższego szczebla i podległym organizacjom. W jednym z partyjnych raportów tak przedstawiano tę akcję w Warszawie: „W dniu 14 czerwca odbyło się w Komitecie Warszawskim zebranie członków KW, egzekutywy KD [komitetów dzielnicowych], sekretarzy KZ [komitetów zakładowych], pracowników aparatu partyjnego oraz kierownictw Stołecznej Rady Narodowej, WKZZ [Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych] i organizacji młodzieżowych, I Sekretarz KW – tow. St. Kociołek omówił genezę i przebieg konfliktu, stanowisko Rządu PRL i polityczne reperkusje agresji Izraela w społeczeństwie Warszawy. Zwrócono uwagę na kierunki imperialistycznej propagandy oraz zadania organizacji partyjnych. Za główne aktualne zadanie, wynikające z uchwały VIII Plenum KC, uznano przeprowadzenie zebrań w organizacjach partyjnych, wyjaśniających istotę wydarzeń na Bliskim Wschodzie oraz wzmoczenie aktywnej walki z dywersyjną propagandą i próbami siania zamętu politycznego. Podstawę do przeprowadzenia zebrań stanowi wydana przez KW w dniu 16 czerwca broszura «Agresja Izraela na Bliskim Wschodzie», zawierająca materiał przygotowany w oparciu o wystąpienie tow. S. Kociołka oraz dokumenty: «oświadczenie Rządu PRL z dnia 6 czerwca», «oświadczenie KC partii komunistycznych i robotniczych oraz rządu siedmiu państw socjalistycznych z dnia 9 czerwca», «oświadczenie Rządu PRL w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Izraelem». Po naradach sekretarzy POP w KD rozpoczęły się zebrania podstawowych organizacji partyj-

---

<sup>15</sup> Przemówienie W. Gomułki na spotkaniu Sekretariatu KC z I sekretarzami komitetów wojewódzkich i kierownikami wydziałów KC, 12 czerwca 1967, AAN, KC 237/V-706.

nych. W warszawskich zakładach pracy i instytucjach odbywają się masówki, w których toku wyrażane jest poparcie dla stanowiska PRL w sprawie agresji Izraela na Bliskim Wschodzie. Potępiana jest agresywna, awanturnicza, imperialistyczna polityka Izraela, wymierzona przeciwko krajom arabskim<sup>16</sup>.

Chronologiczny łańcuch tych działań przejrzyście oddaje system organizacji zachowań masowych i piramidę władzy PRL. Narada w Moskwie wywołuje decyzje Biura Politycznego, by zaostrzyć stanowisko wobec Izraela. Bezpośrednim wykonawcą tej decyzji jest rząd PRL, który zrywa stosunki dyplomatyczne z Izraelem i wysyła do krajów arabskich pomoc ze środków państwowych<sup>17</sup>, oraz centralny aparat partyjny, który kieruje działaniami podległych struktur partyjnych, organizacji masowych i niższej administracji państwowej, a także kampanią w mediach. Organizacje partyjne średniego szczebla i pełniące rolę „pasów transmisyjnych” organizacje związkowe i młodzieżowe przekazują instrukcje do komórek podstawowych, które przeprowadzają mobilizację członków partii (organizacji) oraz szerszych grup ludności pod wskazanymi przez centralę hasłami i w zalecanych formach. Równocześnie te same hasła, wzorce zachowań i opinie podawane są poprzez środki masowego przekazu bezpośrednio do ludności. Realizowanie zakomunikowanych instrukcji – posłuszne, rutynowe, entuzjastyczne lub niechętnie (bądź uchylanie się od ich wypełnienia) – jest tymczasem oceniane przez obserwatorów z MSW, dla którego

---

<sup>16</sup> Informacja Wydziału Organizacyjnego KC, 20 czerwca 1967, AAN, KC PZPR, 237/VII-5224. Dziękuję Marcinowi Zarembie i Piotrowi Osęce za wskazanie tego dokumentu.

<sup>17</sup> Między innymi uchwałą Komitetu Obrony Kraju z 5 lipca 1967 r. podwyższono wydatki na wojsko w latach 1968–1970 o 6,7 mld zł oraz ustalono roczną pomoc dla Egiptu i Wietnamu na 700 mln zł (protokół zebrania w KC, 25 lutego 1969, AAN, KC 2912, s. 118–135).

masowe rytuały były metodą powszechnego testowania prawowierności.

Szczytowym punktem kampanii stało się wystąpienie Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych 19 czerwca. Pierwotnie jego wystąpienie miało dotyczyć typowych spraw pracowniczych, lecz Gomułka odrzucił przygotowany projekt przemówienia i w ciągu trzech dni przed kongresem napisał nowy tekst, poświęcony przede wszystkim kryzysowi bliskowschodniemu<sup>18</sup>. Większa część przemówienia była rozwinięciem tego, co I sekretarz powiedział tydzień wcześniej sekretarzom wojewódzkim. Był to obszerny, liczący dwadzieścia stron druku, wykład o historii Izraela i wejściu tego kraju „w znowę z anglo-amerykańskimi imperialistami przeciwko postępowym siłom arabskim”, który kończył się porównaniem armii Izraela do armii hitlerowskich Niemiec i przypomnieniem, że podczas drugiej wojny światowej Polacy ratowali Żydów przed Niemcami z narażeniem życia. Ostatnie siedem stron dotyczyło spraw gospodarczych, systemu wynagradzania robotników i podwyżki rent. Przemówienie pozostałoby jednym z wielu długich i nudnych wystąpień Gomułki, gdyby nie akapit zamykający część dotyczącą kryzysu bliskowschodniego. „W związku z tym, że agresja Izraela na kraje arabskie spotkała się z aplauzem w syjonistycznych środowiskach Żydów-obywateli polskich” Gomułka stwierdził, że władze traktują wszystkich obywateli bez względu na narodowość, „ale nie chcemy, aby w naszym kraju powstała piąta kolumna. Nie możemy pozostać obojętni wobec ludzi, którzy [...] opowiadają się za agresorem”. Przy tym niedwuznacznie wezwał do emigracji tych, „którzy odczuwają, że te słowa skierowane są pod ich adresem”:

---

<sup>18</sup> Notatka z wystąpienia Gomułki na posiedzeniu Biura Politycznego 27 czerwca 1967 r., AAN, KC 1738, s. 5; relacja St. Trepczyńskiego i W. Namiotkiewicza, 1983, APRL, kol. Namiotkiewicza, K. 108, s. 30–31.

„Nie czyniliśmy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeżeli tego pragnęli. Stoimy na stanowisku, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę Polskę Ludową”. Sala przywitała te słowa oklaskami (zob. aneks, dokument 2)<sup>19</sup>.

Kilku obecnych na sali członków Biura Politycznego – źródła wymieniają na pierwszym miejscu Edwarda Ochaba, a także Stefana Jędrychowskiego, Eugeniusza Szyra i Adama Rapackiego – było wyraźnie zaskoczonych i wzburzonych tym właśnie fragmentem. Ochab postawił sprawę ostro: „wy nie mieliście prawa występować z taką tezą, nie mieliście prawa bez zgody Biura Politycznego” – powiedział ponoć Gomułka<sup>20</sup>. Rzeczywiście, tym razem naruszona została jedna z niepisanych zasad „kolektywnego kierownictwa” partii, że oficjalne wystąpienia I sekretarza KC były zawczasu rozsyłane członkom Biura Politycznego do wniesienia uwag. Przyczyna odstąpienia od tej zasady była, według wyjaśnień samego Gomułki i jego sekretarza Namiotkiewicza, błaha i nie miała związku z kontrowersyjną treścią – brak czasu i nieobecność większości członków Biura w Warszawie w przededniu Kongresu<sup>21</sup>.

Ochab nie uwierzył w to wyjaśnienie. Jak było naprawdę, nie wiadomo. Pod presją niezadowolonych Gomułka zgodził się zmienić tekst przed oficjalnym opublikowaniem, co było wydarzeniem bez precedensu: autorytarny I sekretarz, który od dłuższego czasu słyszał tylko potakiwania, napotkał nieoczekiwany opór i uległ, pozwalając

---

<sup>19</sup> Stenogram wystąpienia Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych 19 czerwca 1967 r., Archiwum Ruchu Zawodowego, Wydział Organizacyjny CRZZ.

<sup>20</sup> T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 232.

<sup>21</sup> Stenogram narady w KC PZPR, 26 marca 1968 r., AAN, KC 6136; relacja St. Trepczyńskiego i W. Namiotkiewicza, 1983, APRL, kol. Namiotkiewicza, K. 108, s. 30–31.



na ocenzenie wygłoszonego już tekstu. Z przemówienia zniknęło zdanie o piątej kolumnie, przybyły zaś stwierdzenia łągające wymowę całego fragmentu (zob. aneks, dokument 2). Lecz interwencja była spóźniona. Niepublikowane części zostały już przez tysiące ludzi usłyszane w transmisji radiowej, błyskawicznie obiegły Polskę i były cytowane w środkach przekazu na Zachodzie. Surowo oceniło je Radio Wolna Europa. Natomiast w Moskwie przemówienie z 19 czerwca zostało dobrze przyjęte. Jego (opublikowane) fragmenty przedrukowała tamtejsza prasa, a Breżniew osobiście pochwalił Gomułkę, stwierdzając, że jego ocena wydarzeń była zgodna z oceną sowieckiego Politbiura<sup>22</sup>, co na pewno wywarło wpływ na dalsze postępowanie uczestników sporu w kierownictwie polskiej partii i umocnienie zwolenników zdecydowanych posunąć wobec *syjonistów*. Trzeba natomiast zaznaczyć, że w archiwach nie znaleziono dotąd śladów, by przywódcy PZPR byli przez Moskwę zachęcani do akcji antysyjonistycznej w czerwcu 1967 r. lub przed marcem 1968 r. W notatkach ze spotkań polsko-radzieckich na wysokim szczeblu, a takich spotkań między czerwcem 1967 r. a marcem 1968 r. było kilka, temat bliskowschodni poruszany jest kilka razy, lecz nie ma w nich ani jednej wzmianki na temat *syjonistów wewnętrznych*<sup>23</sup>. W 1968 r. kampania *antysyjonistyczna* w Polsce była z zainteresowaniem obserwowana w ZSRR, niektórzy zaś tamtejsi przywódcy stwierdzali z satysfakcją, że „po wydarzeniach marcowych w Polsce odczuliśmy zmianę nastrojów elemen-

---

<sup>22</sup> Notatka z rozmowy Kliszko–Breżniew w Moskwie, 24 czerwca 1967, AAN, KC 2642, s. 295.

<sup>23</sup> Zapis rozmów Gomułki i Cyrankiewicza z Breżniewem, Kosyginem i Podgornym w Moskwie, 22 września 1967; notatka z rozmowy Gomułka–Kosygin, 7 grudnia 1967; protokół rozmów przywódców PZPR i KPZR, 12–14 stycznia 1968, wszystkie dokumenty w AAN, KC 6166.

tów syjonistycznych w ZSRR. Od razu ogony podwinęli pod siebie” (zob. aneks, dokument 29)<sup>24</sup>.

Przemówienie Gomułki z 19 czerwca oznaczało wejście kampanii w istotnie nową fazę. Przez tych kilka zdań I sekretarza KC PZPR złowieszcze dla Żydów od lat pięćdziesiątych słowo „syjonizm” powróciło na scenę, kampania antyizraelska stała się kampanią antysyjonistyczną, zimnowojenny kryzys zyskał lokalny polsko-żydowski wymiar. Zarazem spięcie między Gomułką a wzburzonymi członkami Biura Politycznego wykryształizowało lub ujawniło podział w kierownictwie partii, który nie ograniczał się do tej jednej sprawy. „Wtedy było już dla mnie jasne, że klamka zapadła i wcale nie tylko o sformułowania chodzi” – powiedział o tym wydarzeniu enigmatyczny Ochab<sup>25</sup>. Na początku lipca jeden z wysoko postawionych przyjaciół mówił Mieczysławowi Rakowskiemu o niepokoju, jaki budziły w nim ostatnie wydarzenia. „Wystąpienie Gomułki – notował Rakowski – otworzyło poniekąd nowy rozdział w sytuacji politycznej kraju. Posłużyło «partyzantom» do rozpoczęcia akcji mającej na celu dyskredytację pewnych niewygodnych ludzi. [...] To co się dzieje, AS [Artur Starewicz] określa jako «walkę o sukcesję». [...] AS czarno widzi swoją przyszłość. Obecną krzątaninę ocenia jako preludium do uderzenia w Cyrankiewicza, Rapackiego i innych”<sup>26</sup>. „Wówczas rozpoczął się w kierownictwie proces bardzo poważnego napięcia [...]. Sprawa była bardzo poważna” – wspominał później osobisty sekretarz Gomułki Walery Namiotkiewicz<sup>27</sup>. O jakie sprawy chodziło, można się tylko gubić w domysłach. Domysły i plot-

---

<sup>24</sup> Notatka J. Ptasieńskiego z rozmowy z sekretarzem KC KPZR Deminowem, 30 czerwca 1968, AAN, KC 2642.

<sup>25</sup> T. Torańska, *Oni*, s. 232.

<sup>26</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 70–71.

<sup>27</sup> Relacja St. Trepczyńskiego i W. Namiotkiewicza, 1983, APRL, kol. Namiotkiewicza, K. 108, s. 60.

ki zaczęły też krążyć w aparacie partyjnym, którego oczom nie mógł umknąć ten bezprecedensowy incydent. Dodajmy, że 26 lipca w „New York Timesie” ukazał się artykuł Johna Finneya o najpoważniejszym od 1956 r. kryzysie dojrzewającym w polskim kierownictwie. Autor przewidywał przesunięcie Gomułki na stanowisko czysto reprezentacyjne lub przynajmniej odsunięcie umiarkowanych członków BP i awanse ludzi Moczara. Za sprawą sekretarza KC Artura Starewicza tłumaczenie artykułu już następnego dnia znalazło się na biurkach członków BP<sup>28</sup>.

U początków kampanii *antysyjonistycznej* widzimy zatem splot różnych czynników. Niełatwo jest go rozwikłać, a zwłaszcza ocenić, który czynnik odegrał większą, a który mniejszą rolę. Czy kontrowersyjna część przemówienia z 19 czerwca była owocem zatroskania męża stanu o sprawę państwa, czy raczej przygrywką do starcia w łonie Kierownictwa? Czy niewątpliwie nieadekwatne – ani do rzeczywistego zagrożenia Polski, ani do zachowań polskich Żydów – słowa Gomułki wynikały z błędnej (zwłaszcza że karmionej tendencyjną informacją) oceny nastrojów społecznych i sytuacji międzynarodowej, jego osobistych uprzedzeń wobec Żydów, przygotowań do przesilenia w Biurze Politycznym, sowieckich nacisków, które nie pozostawiły śladów w źródłach, czy też po prostu ze skłonności do rzucania najcięższych oskarżeń, której działacze komunistyczni oddawali się bez zahamowań przy różnych okazjach? Możliwe, że wszystkie te czynniki odegrały pewną rolę. Ich ocena jest trudna, ponieważ wymaga dociekania, jakie były motywy postępowania Władysława Gomułki. Pod tym względem przypadek kampanii *antysyjonistycznej* nie jest wyjątkowy, lecz tylko szczególnie wyrazisty. Historyk zmuszony jest do podejmo-

---

<sup>28</sup> Tłumaczenie artykułu w AAN, KC 6275, s. 4–6. Niewykluczone, że źródłem przecieku do „New York Timesa” był właśnie Starewicz.

wania nieobiecujących prób uchylecia zasłony do wnętrza I sekretarza KC, ponieważ taka, a nie inna była natura PRL i struktura władzy w PRL. Istotną cechą reżimu była ambicja poddania wszystkiemu władzy politycznej, skłonność do ingerowania w najróżniejsze dziedziny życia społecznego, a czasem też prywatnego. Struktura władzy była zaś niezwykle scentralizowana i wieńczył ją (w Polsce) właśnie I sekretarz KC PZPR. Badając historię kampanii *antysyjonistycznej* – i chyba wszystkich znaczących wydarzeń, w które zamieszane było to państwo – w nieunikniony sposób dociera się do partyjnego centrum władzy, a w centrum tego centrum znajduje I sekretarza KC, z jego jakże często niejasnymi motywami.

Temat przemówienia z 19 czerwca został poruszony na najbliższym posiedzeniu Biura Politycznego. Atmosfera podczas dyskusji musiała być napięta, lecz wiemy o niej niewiele, gdyż zachował się tylko zwięzły protokół oraz notatka zawierająca jedynie argumenty Gomułki, który nie zmienił swego stanowiska (zob. aneks, dokument 3). „W związku z sytuacją, jaka zaistniała w kraju w okresie agresji Izraela i niebezpiecznymi zjawiskami, których odgłosy docierały do nas – powiedział Gomułka – uważałem za słuszne, aby wystąpić przeciwko załączkowi V kolumny. Powstał bardzo istotny problem, nad którym nie możemy przejść do porządku dziennego. Są to sprawy, które dotyczą całego naszego państwa, naszego bytu i musi być jasność w tych sprawach. W stosunku do ludzi, którzy mają 2 dusze i 2 ojczyzny, muszą być wyciągnięte wnioski”<sup>29</sup>.

Na, jak to wyraził Gomułka, „jasność w tych sprawach” i rozwiązanie konfliktu w łonie przywództwa partii trzeba było poczekać do marca 1968 r. Nie znaczy to, że przez na-

---

<sup>29</sup> Notatka z wystąpienia Gomułki na posiedzeniu Biura Politycznego, 27 czerwca 1967, AAN, KC 1738, s. 5.

stępne kilka miesięcy nic się nie działo. Mimo że najbardziej jaskrawe sformułowania zniknęły z opublikowanej wersji wystąpienia z 19 czerwca i temat krajowych *syjonistów* nie został podjęty przez propagandę, kampania *antysyjonistyczna* się rozpoczęła. Jeden z wnikliwych obserwatorów określił czas od czerwca 1967 r. do marca 1968 r. jako „okres ukrytej inkubacji”<sup>30</sup>. Po 19 czerwca rozpoczęły się zarówno ciche działania zorganizowane, jak i niekontrolowane procesy w aparacie władzy, które można by nazwać kampanią pełzającą. Słowa Gomułki były sygnałem dla tych, którzy na taki sygnał czekali od dawna, przede wszystkim w MSW.

---

<sup>30</sup> W. Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969, s. 49.

### III

## Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

28 czerwca 1967 r. w gmachu MSW przy ul. Rakowieckiej w Warszawie doszło do jednego z najbardziej brzemiennych w skutki, a zarazem najmniej znanych wydarzeń kampanii. Wtedy właśnie główne ciało decyzyjne najważniejszego ministerstwa w PRL poświęciło *syjonizmowi* specjalne posiedzenie i przyjęło wytyczne do dalszej akcji przeciw *syjonistom* w Polsce. Było to posiedzenie Kolegium MSW, a ściślej – jego węższego grona, tzw. Kolegium ds. Operacyjnych. Protokół Kolegium, opatrzony najwyższą klauzulą tajności, jest głównym źródłem do historii kampanii *antysyjonistycznej*, daje też wiele ciekawych informacji o polskich echach wojny sześciodniowej oraz odnośnej działalności resortu (zob. aneks, dokument 6)<sup>1</sup>.

Podstawą dyskusji Kolegium był raport *Ocena sytuacji w Polsce w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie* (zob. aneks, dokument 5). Zasadniczą tezą raportu, akcentowaną też w innych materiałach MSW z tego okresu, było stwierdzenie, że „większość Żydów polskich zajęła stanowisko proizraelskie, wrogie polityce partii i władz PRL, obce narodo-

---

<sup>1</sup> Protokół Kolegium MSW do Spraw Operacyjnych, 28 czerwca 1967, CA MSW, MSW.II.101.

wi polskiemu”<sup>2</sup>. Według Departamentu III „Żydzi polscy solidaryzowali się z agresorami izraelskimi, wychwalali armię izraelską i politykę rządu Izraela”, a co gorsza „krytycznie, a często wrogo wypowiadali się o polityce partii i władz PRL, ZSRR i innych krajów socjalistycznych”. Odnotowano fakty ochotniczego zgłaszania się do armii izraelskiej (było takich podobno 81), przekazania posiadanych oszczędności, liczne przypadki składania wyrazów solidarności i gratulacji przedstawicielom ambasady Izraela, a także gratulacji i wyrazów poparcia w korespondencji do krewnych i znajomych w Izraelu. Wśród 382 Żydów rzekomo demonstrujących postawy proizraelskie było aż 76 dziennikarzy i pisarzy, 51 osób zajmujących kierownicze stanowiska w administracji, 46 naukowców i 36 prawników. Ustalono też zawody 57 proizraelskich Polaków: było wśród nich 22 duchownych, 10 dziennikarzy i 19 „osób związanych z byłym podziemiem reakcyjnym”.

O mentalności dyrektorów MSW świadczy przekonanie, że postawy proizraelskie nie mogły zrodzić się spontanicznie, lecz „niewątpliwie [miały] swe źródła między innymi w uchwałach Światowego Kongresu Żydowskiego w Brukseli i Światowej Organizacji Syjonistycznej w Jerozolimie [...]. W ostatnich latach mniejszość żydowska była aktywnie penetrowana przez przedstawicieli międzynarodowych organizacji syjonistycznych i ambasady Izraela”. Penetracja Jointu wyjaśniała, dlaczego „syjonistyczne i szowinistyczne tendencje” wystąpiły szczególnie ostro w TSKŻ i Związku Religijnym Wyznania Mojżeszowego<sup>3</sup>. W innym miejscu, po opisie po-

---

<sup>2</sup> Departament III MSW, *Ocena sytuacji w Polsce w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie* (z załącznikami, różne wersje), czerwiec 1967, CA MSW, MSW.II.101; *Informacje Departamentu III o sytuacji w kraju w związku z konfliktem...*, czerwiec – lipiec 1967, CA MSW, MSW.II.1976.

<sup>3</sup> Jeszcze bardziej spiskową wizję przedstawia notatka z 1 lipca 1967, CA MSW, MSW.II.1976.

mocy, jaką Żydzi polscy uzyskali z Zachodu, możemy przeczytać, że „w okresie przygotowywania agresji [...] działania ośrodków syjonistycznych i prowadzone przez nie długofalowe prace były [...] odpowiednio zorganizowane i zsynchronizowane. Działania militarne poprzedziły szeroko zakrojone przygotowania propagandowe, celem skonsolidowania wszystkich Żydów wokół sprawy Izraela”<sup>4</sup>.

Raport przeciwstawiał postawę Żydów postawom reszty społeczeństwa: „środowiska robotnicze, chłopskie i inteligentne oraz mniejszości narodowe (poza żydowską) niemal powszechnie wyraziły poparcie dla stanowiska Partii i Rządu. [...] Społeczeństwo polskie powszechnie opowiedziało się po stronie państw arabskich, przeciw agresorom izraelskim”. Raport zdecydowanie zaprzeczał, jakoby mogło być inaczej. „Kolportowane przez syjonistów i wrogie ośrodki zagraniczne” informacje o proizraelskich sympatiach Polaków miały być celową dezinformacją. Sympatie takie wystąpiły tylko w „wąskich kręgach znanych filosemitów” i osób znanych z wrogich wystąpień w przeszłości.

Trudno dziś ustalić, jaki był naprawdę rozkład postaw wśród Polaków i polskich Żydów. Co ważniejsze, wiele wskazuje na to, że – wbrew twierdzeniom jednego z uczestników narady w MSW – nawet minister Moczar nie mógł tego wiedzieć na pewno na podstawie materiałów przedstawianych przez swych podwładnych. Robocze wersje cytowanego raportu i bieżące sprawozdania o nastrojach, które zapewne były podstawą do napisania raportu, są chaotyczne, pełne jednoźródłowych (niesprawdzonych) informacji, nie wiadomo czym uzasadnionych uogólnień i zwrotów przeniesionych żywcem z tekstów propagandy. Jest bardziej niż prawdopodobne, że znaczna część polskich Żydów sympatyzowała

---

<sup>4</sup> Informacja MSW za okres 5 czerwca – 12 lipca 1976, CA MSWA, MSW.II.1976, s. 43.



wówczas z Izraelem, lecz informacje zebrane w MSW nie były wystarczającą przesłanką do tak daleko idących wniosków jak główna teza, że ich postawy były „wrogie [wobec] partii i władz PRL, obce narodowi polskiemu”. Podobnie wątpliwe są oceny postaw Polaków. Zarówno w bieżących sprawozdaniach z komend wojewódzkich, jak i w opracowaniach centrali MSW podkreślano, że społeczeństwo polskie podziela stanowisko partii i rządu. Czy tak było rzeczywiście? Znając niechęć do Żydów, która wyziera z różnych materiałów MSW, można podejrzewać, że pewne informacje zarówno o Żydach, jak i nie-Żydach były kształtowane celowo, aby w gorszym świetle przedstawić tych pierwszych. Źródła niezależne, między innymi relacje zachodnich dziennikarzy, nie potwierdzają głoszonej w MSW tezy o zgodności narodu i władz w kwestii Bliskiego Wschodu, eksponując raczej opinie odmienne (na przykład wyrazy satysfakcji ze zwycięstwa Izraela nad „ich Arabami”). Jednak i te źródła mają pewne słabości. Na przykład wydaje się całkiem prawdopodobne, że rozpowszechnione w literaturze przedmiotu przekonanie, iż w sprawie konfliktu bliskowschodniego w społeczeństwie polskim przeważały opinie zgoła przeciwstawne do oficjalnych, jest w dużym stopniu wynikiem wpływu Radia Wolna Europa, które z uporem tak twierdziło, oraz uogólniania opinii środowisk inteligenckich, z których wywodzili się lub z którymi głównie się kontaktowali niezależni obserwatorzy<sup>5</sup>. Czy bardziej wiarygodne są głosy takich obserwatorów, których wiedza była siłą rzeczy cząstkowa, czy też formułowane na użytek wewnętrzny opinie oficerów centrali SB dysponujących bardziej reprezentatywnymi danymi?

---

<sup>5</sup> *Wroga propaganda Wolnej Europy w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie*, notatka MSW, czerwiec 1967, CA MSW, MSW.II.51; analizy nasłuchu rozgłośni zachodnich, GZP, czerwiec – lipiec 1967, AAN, KC 237/VII-5294, s. 94–135.

Stajemy tu przed fundamentalną dla historii PRL kwestią interpretacji źródeł o zachowaniach społecznych w państwie komunistycznym – źródeł wytworzonych przez agendy tego państwa. Kwestia ta ma kilka warstw, ujawniających się przy różnych okazjach podczas analizy materiałów o kampanii *antysyjonistycznej*. Warstwa pierwsza odpowiada pytaniu, czy autorzy takich źródeł, na przykład raportów MSW, świadomie manipulowali informacją. Ponieważ na takie pytanie w kilku przypadkach można odpowiedzieć twierdząco (zob. rozdział *Marzec*), jest ono zasadne w każdym. Warstwa druga dotyczy wiarygodności źródeł powstałych bez fałszywych intencji. Powodów, dla których mogą zawierać niewiarygodne, mylne informacje, było tak wiele, że problem świadomych zafałszowań staje się poniekąd drugorzędny. Syntetyczne opracowania powstające w centrali MSW i innych instytucjach centralnych PRL powstawały na szerszej podstawie informacyjnej niż zapiski niezależnych obserwatorów, powinny zatem być bardziej odporne na zarzut błędnego uogólnienia. Są jednak obarczone, oprócz możliwych błędów swych autorów, skumulowanymi błędami sprawozdawczości niższych szczebli. Sprawozdawczość elefantycznych biurokracji PRL wydaje się mało wiarygodna, a to z powodu czterech rodzajów obciążeń: a) właściwej biurokracjom tendencji do dostosowywania treści przekazywanych „w górę” do zakładanych oczekiwań odbiorcy, skłonności do uzasadniania swego istnienia, czyli nadymania swych osiągnięć i skrywania porażek; b) zideologizowanego, schematycznego i ubożego języka (oraz aparatu pojęciowego), który lepiej się nadawał do kreowania rzeczywistości niż do opisu i analizy; c) często niskiego poziomu wiedzy i umiejętności autorów sprawozdań, którego liczne ślady przypominają, że system komunistyczny nie był merytokracją; d) *last but not least* – roli kłamstwa w praktyce sprawowania władzy przez komunistów. Chodzi tu o niebywałą swobodę władz w manipulowaniu

waniu informacją oraz ich skłonność ku temu (tylekroć wykazywana, że chyba przyrodzona), które nie mogły nie mieć wpływu na szacunek dla prawdy i prawdomówność w szeregach funkcjonariuszy systemu.

Gdy już przebrniemy przez krytykę źródeł i stwierdzimy pewne zachowania społeczne, otwiera się przed nami kolejna warstwa problemu – interpretacji tych zachowań. W omawianym tu przypadku chodzi o pytanie, co, na podstawie udziału w odgórnie organizowanych zachowaniach, zwłaszcza w różnorodnych rytuałach, można powiedzieć o opiniach i nastrojach ich uczestników. W warunkach państwa komunistycznego związek między zachowaniami publicznymi a poglądami był szczególnie niejasny, do tego stopnia, że socjologowie pisali o trwałym „rozdzieleniu między tym, co ludzie myślą, a tym, co robią”<sup>6</sup>. Stąd możliwe są jaskrawo rozbieżne interpretacje tych samych zachowań. Na przykład kierownictwo MSW w opracowaniu dla najwyższych władz partyjnych twierdziło (i zapewne wierzyło), że „szczególnie ostro potępiły agresora środowiska robotnicze. Wyraziło się to między innymi w masowym, a często spontanicznym udziale w zebraniach i wiecach protestacyjnych w zakładach pracy”. W świetle naszej wiedzy o metodach organizacji tych „spontanicznych” zachowań opinia ta może wyglądać na, jak to wyraził jeden z historyków, „przykład schizofrenii pezetpeerowskiego establishmentu, który najpierw organizuje kampanię propagandową, zmuszając ludzi do manifestowania entuzjazmu dla poczynań partii, aby później z tajnych raportów policji politycznej dowiadywać się, że społeczeństwo

---

<sup>6</sup> Teza Stefana Nowaka, cyt. za M. Zaremba, *Biedni Polacy 68. Społeczeństwo polskie wobec wydarzeń marcowych w świetle raportów KW i MSW dla kierownictwa PZPR*, w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. I, tamże uwagi na temat wiarygodności raportów partyjnych i policyjnych. O wiarygodności raportów partyjnych pisał na bieżąco M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 387.

przyjmuje jego rzady z pełną aprobatą”<sup>7</sup>. Jednocześnie, dysponując bogatym materiałem porównawczym, analitycy MSW mogli wszak wypracować metody trafnej oceny zróżnicowania i fluktuacji entuzjazmu (posłuszeństwa, niechęci), z jakim uczestniczono w organizowanych przez władze rytuałach.

Na posiedzeniu 28 czerwca 1967 r. kierownictwo MSW nie powątpiewało w wiarygodność przedłożonych materiałów i trafność ich interpretacji. Bez dyskusji przyjęło tezę, że postawa ludności żydowskiej *en bloc* była wroga polityce partii i PRL oraz obca narodowi polskiemu. Minister Moczar wyraził to jasno i dobitnie: mamy nowego, wpływowego i przebiegłego przeciwnika. Moczar postawił *syjonistów* w jednym rządzie z „tradycyjnym przeciwnikiem” – zachodnioniemieckimi rzecznikami rewizji granic, Radiem Wolna Europa i prymasem Wyszyńskim, czyli *reakcyjnym klerem*. Zarazem stwierdził, że większość polskich Żydów stanęła po stronie *syjonistów*. Tym samym minister spraw wewnętrznych uznał polskich Żydów za powszechnie zainfekowanych niebezpiecznym *syjonizmem*, wskazał ich jako zbiorowy obiekt do rozpracowania i walce z tak rozumianym *syjonizmem* przyznał priorytet. Kampania antyizraelska, która była zrazu odmianą walki z *imperializmem* (czyli z USA), za sprawą Gomułki stała się kampanią antysyjonistyczną, teraz zaś weszła na tory kampanii antyżydowskiej. Fakt, że ewolucja ta nastąpiła w ciągu zaledwie trzech tygodni, raz jeszcze potwierdza przekonanie, że już przed czerwcem 1967 r. musiały istnieć podatne dla niej warunki.

Po takim stwierdzeniu szefa resortu logiczna była propozycja, by w MSW powołać specjalną jednostkę operacyjną „po linii syjonizmu” – wszak walką z Kościołem katolickim zajmował się nawet cały Departament IV. Przeważały jed-

---

<sup>7</sup> P. Osęka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie*, „Polska 1944/45–1989” 1999, nr 4.

nak głósy, by nie powoływać nowej jednostki, lecz wesprzeć kadrowo i materialnie Departament III. Warto zauważyć, że propozycja powołania nowej jednostki i powtarzające się w źródłach skargi na niedostateczne rozpoznanie krajowych *syjonistów* przed czerwcem 1967 r. podważają rozpowszechnioną w literaturze przedmiotu tezę o istnieniu w MSW takiej komórki („Departamentu” lub „Wydziału Żydowskiego”) na dłuższy czas przed antyżydowską kampanią 1967–1968 oraz o wieloletniej akcji szczegółowego i wyczerpującego rozpracowywania środowisk żydowskich<sup>8</sup>. Izrael, organizacje syjonistyczne na Zachodzie, organizacje żydowskie w Polsce i niektórzy polscy Żydzi byli oczywiście przedmiotem zainteresowania MSW, lecz nie w takim stopniu, by powołano w nim odrębną „żydowską” jednostkę na poziomie wydziału, nie mówiąc już o departamencie. Zapewne w wydziale do spraw mniejszości narodowych Departamentu III był referat lub sekcja zajmująca się sprawami żydowskimi. Raporty Departamentu III i zapis narady z 28 czerwca rysują zgoła odmienny obraz niż przedstawiany w sensacyjnych hipotezach: brak rozpoznania *syjonistów* na wyższych stanowiskach, brak odpowiedniego programu działania, słaba agentura, niedostatki kadrowe w aparacie terenowym podległym Departamentowi III. Na tym tle, jak się zdaje, najlepiej wypadł departament kontrwywiadu (II), który przedstawił szczegółowe informacje z obserwacji dyplomatów izraelskich oraz amerykańskich – Żydów, wiedział na przykład, o czym rozmawiał z niektórymi osobami odwiedzającymi ambasadę Izraela jej sekretarz Pratt<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. np. M. Chęciński, *Poland*, s. 166; W. Rozenbaum, *The Jewish Question in Poland since 1964*, s. 336; P. Lendvai, *Antisemitism without Jews. Communist Eastern Europe*, New York 1971 (wydanie polskie w drugim obiegu *Antysemityzm bez Żydów*, Warszawa 1987, s. 34).

<sup>9</sup> *Informacja za okres od 5 czerwca do 12 lipca 1967 r.*, CA MSW, MSW.II 1976, s. 32. Dyrektor Departamentu III przyznał, że pozostałe depar-

Kilku członków Kolegium podkreślało, że o niebezpieczeństwie syjonistycznym mówili od dawna, i skarżyło się, że ich słuszne wnioski w tej sprawie pozostawały bez echa. Przedstawiciele wywiadu utyskiwali na bezskuteczność swych zabiegów, by oczyścić z niewłaściwych ludzi MSZ, gdzie nadal pracuje aż 41 osób, do których MSW zgłaszało zastrzeżenia, a sprawami Izraela „zajmują się ludzie mogący pretendować do obywatelstwa Izraela” (zwróćmy uwagę na ten wymyślny odpowiednik pochodzeniowej definicji Żyda). Przedstawiciel Służby Bezpieczeństwa ubolewał, że od dłuższego czasu nie może spowodować ograniczenia pomocy nadsyłanej dla Żydów z Jointu. Wyrażano nadzieję, że tym razem będzie wreszcie inaczej.

Tu należy dodać, że teoria *syjonistycznego zagrożenia* dojrzywała w MSW już od dłuższego czasu. Wydaje się, że duże znaczenie dla jej rozwoju (i praktycznych wniosków z niej wyciąganych) miały zwłaszcza dwie ucieczki na Zachód wyższych oficerów pochodzenia żydowskiego: w 1959 r. płk. Pawła Monata, odpowiedzialnego za attachaty wojskowe, oraz w 1965 r. płk. Władysława Tykocińskiego, szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Ta pierwsza była impulsem do przeglądu kadr niektórych instytucji (na przykład przegląd placówek zagranicznych MSZ wykazał 64 „towarzyszy pochodzenia żydowskiego”, w tym 34 na stanowiskach kierowników placówek i radców). Przegląd był ewidentnie przygotowaniem do czystki, lecz faktyczna skala zwolnień, które przeprowadzono w jego następstwie, nie była chyba znaczna<sup>10</sup>. Druga

---

tamenty operacyjne „posiadają dotarcie do osób z tego środowiska”, natomiast „dopływ informacji ze służby mundurowej MO był znikomy”. Por. *Ocena sytuacji w Polsce...*, MSW.II.101, s. 204.

<sup>10</sup> Tabele z liczbami pracowników w poszczególnych placówkach MSZ, z adnotacją „kolorem czerwonym oznaczeni są towarzysze pochodzenia żydowskiego”, przesłano z MSZ do KC 23 maja 1959 r., AAN, KC 2502, s. 70–73. J. Nowak-Jeziorański (*Polska z oddali*, Kraków 1992, t. II, s. 265–266) nazywa

wspomniana ucieczka zaalarmowała najwyższe władze partyjne, które powołały specjalną komisję „do zbadania zdrady b. szefa misji wojskowej w Berlinie i ustalenia kryteriów fachowych i polityczno-moralnych dla pracowników służby zagranicznej”<sup>11</sup>. Nic nie wiadomo o działalności tej komisji, lecz jej skutki były zdaje się wielkie, nad czym w kwietniu 1968 r. ubolewał Zenon Kliszko. Być może właśnie opieszałość komisji, której członkiem był między innymi minister Franciszek Szlachcic, stanowiła przyczynę wspomnianych utyskiwań na posiedzeniu Kolegium MSW. Ucieczka Tykocińskiego stała się też okazją do publicznego zasygnalizowania, w czasopiśmie bliskim *partyzantom*, tezy o związku między żydowskim pochodzeniem a skłonnością do zdrady PRL (zob. rozdział *Nagonka antyżydowska*). W 1966 r. minister Szlachcic pouczał funkcjonariuszy resortu, że „USA wykorzystują trzy siły przeciwko krajom socjalistycznym: kler, NRF, syjonizm”. Za plecami zaś takich dysydentów jak Jacek Kuroń i Karol Modzelewski widział „grupę koncepcyjną i inspiracyjną” złożoną z osób, które w 1968 r. przedstawiane były jako zagorzali *syjoniści*: Stefan Staszewski, Włodzimierz Brus, Ozjasz Szechter, Aniela Steinsbergowa, Zygmunt Bauman, Bronisław Baczko<sup>12</sup>.

---

ucieczkę Monata „punktem zwrotnym całego okresu gomułkowskiego”. Jako objęte czystką wymienia, oprócz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wywiad wojskowy, bezpieczeństwo i Ministerstwo Handlu Zagranicznego. Dane o emigracji byłych funkcjonariuszy MBP–MSW potwierdzają, że wielu z nich zostało zwolnionych w latach 1960–1962. Pojawienie się w materiałach Gomułki z 1959 r. obszernego raportu Departamentu I MSW na temat Izraela (AAN, KC 5014), a zwłaszcza jego wywiadu na Polskę, potwierdza, że ucieczka Monata była ważnym momentem dla wzrostu *antysyjonistycznej* czujności tajnych służb. Ciekawe uwagi o ucieczce Tykocińskiego w *Dziennikach politycznych* M.F. Rakowskiego (zapis z 20 maja 1965 r.).

<sup>11</sup> Wniosek Biura Kadr i Wydziału Zagranicznego KC w sprawie powołania komisji, 25 czerwca 1965, zatwierdzony obiegiem przez Biuro Polityczne i Sekretariat KC 7 czerwca 1965 r., AAN, KC VII/22, s. 618, 649.

<sup>12</sup> Tezy informacji min. Szlachcica dla aktywu Departamentu I, 27 listopada 1966 r. i dla komendantów KW MO, 5 marca 1966 r., APRL, kol. Szlachcica, S.II.2.

Wracając do posiedzenia w MSW 28 czerwca 1967 r., zwróćmy uwagę na ważną, choć krótką, wypowiedź przedstawiciela KC w Kolegium Kazimierza Witaszewskiego. Kierownik Wydziału Administracyjnego KC nie tylko zgodził się z przedłożonymi tezami, ale także sam wskazywał, gdzie szukać przeciwnika: wśród towarzyszy żydowskich, którzy zeszli na stanowiska nacjonalistyczne, „w niektórych aparatach naszej władzy”, w radiu, telewizji, prasie – czyli wszędzie tam, gdzie skupiali się jakkolwiek rozumiani Żydzi i jakaś władza. Najważniejsze jednak wydają się jego zachęty, by „dotrzeć do Kierownictwa Partii, by raz jeszcze postawić te sprawy”. Tajne i jawne policje PRL były w zasadzie tylko narzędziem sprawowania władzy, podlegały i służyły partii. Jednak w praktyce sprawa była bardziej złożona. Nawet gdy pominiemy polityczne ambicje niektórych kierowników MSW i właściwe tajnym służbom tendencje do autonomii, które osłabiały kontrolę partii nad tym resortem, to w warunkach państwa komunistycznego tajne służby miały istotny udział w kształtowaniu decyzji na najwyższym szczeblu. Były bowiem dla partyjnych przywódców jednym z ważniejszych, czasem nawet najistotniejszym, lub jedynym źródłem informacji, na których podstawie przywódcy podejmowali decyzje. W historii kampanii *antysyjonistycznej* ten aspekt działalności MSW trudno jest przecenić. W czerwcu 1967 r. oficjalny przedstawiciel KC wprost zachęcał MSW, by postawiło przed kierownictwem *problem syjonistyczny*. W ten sposób, stwierdził Witaszewski, „zrobi się dobry uczynek dla Partii. [...] Partia nasza oczyści się z elementu przypadkowego i niepożądanego”<sup>13</sup>. Nietrudno się domyśleć, że byłyby to dobry uczynek zwłaszcza dla zwo-

---

<sup>13</sup> Protokół Kolegium MSW z 28 czerwca 1967 r., CA MSW, MSW.II.51, s. 186.



lenników twardej linii, takich jak Witaszewski, osławiony „generał Gazrurka”<sup>14</sup>.

Oficjalne przyjęcie tezy o pojawieniu się nowego wroga było dla MSW wyzwaniem, ale i błogosławieństwem. *Syjonści* są przedstawieni w raportach MSW jako przeciwnik potężny, ale ukryty, przebiegły, lecz możliwy do pokonania, wrogi partii i Polsce, ale obecny na wysokich stanowiskach, wewnętrzny, lecz kierowany przez zagraniczne ośrodki. Czy tajna policja może sobie wymarzyć lepszego przeciwnika? Cóż lepiej uzasadnia jej istnienie, cóż jest lepszym argumentem na rzecz jej wzmocnienia jeśli nie takie zagrożenie. W poszukiwaniu źródeł paranoicznego obrazu syjonisty w materiałach MSW, a później w propagandzie marcowej należy wziąć pod uwagę nie tylko stereotypy antysemityczne, ale także zgodną z interesem organizacji skłonność bezpieczeniackiego umysłu do nadawania takich właśnie cech przeciwnikowi.

Podsumowując dyskusję w Kolegium, minister Moczar nie przedstawił szczegółowych wniosków. Oprócz przygotowania odpowiedniego opracowania dla władz partyjnych, za priorytet uznał dokładne rozpoznanie działań syjonizmu. Główną rolę w tej pracy zachował Departament III. „Konieczne jest gruntowne rozpoznanie niektórych dziedzin w naszej administracji i gospodarce – mówił Moczar. Trzeba wiedzieć np. kto tkwi w takich dziedzinach jak rezerwy państwowe, atomistyka, PAP [...] oraz naciskać na kierownictwo tych resortów, aby od niepożądanych ludzi uwolniło się”. Było to jednoznaczne polecenie przygotowania czystki. Minister jednocześnie przypomniał zebrany o służebnej roli MSW wobec partii: „W sprawie kto w MSZ i na jaką placówkę ma jechać – decyduje Kierownictwo Partyjne. [...] Nie trzeba zapominać, że zbieramy informacje dla potrzeb Partii, która je wykorzy-

---

<sup>14</sup> Witaszewski był znany jako „generał Gazrurka” dzięki stwierdzeniu z 1956 r., że będzie bronił socjalizmu, choćby [bijąc] rurką od gazu.

stuje według własnego uznania [...]. Jeżeli np. tow. Wiesław powiedział, że trzeba będzie zdjąć niektórych ludzi, to będziemy to robić rozsądnie, odpowiedzialnie, lecz konsekwentnie. Wszelkie gwałty w polityce przynoszą jedynie szkodę. [...] Należy przekonać towarzyszy, pracowników MSW, że ich praca nie może iść na marne, że się przyda, jeśli nie dziś to jutro”<sup>15</sup>. Te słowa generała miały siłę samospełniającej się przepowiedni.

Nazajutrz po Kolegium przedstawiciele MSW i Wydziału Administracyjnego KC skierowali do najwyższych władz partii notatkę z wnioskiem o zablokowanie pomocy finansowej Jointu dla organizacji żydowskich w Polsce. Poprzednie wnioski MSW w tej sprawie pozostawały bezskuteczne, utknęły gdzieś w KC. Może to świadczyć o dotychczasowej równowadze różnych tendencji w polityce wobec Żydów. Tym razem sprawa została szybko wprowadzona do agendy Sekretariatu KC, który zatwierdził wniosek bez niczyjego sprzeciwu<sup>16</sup>. Społeczność żydowska utraciła główne źródło dochodów, co oznaczało nieuchronną likwidację znacznej części działalności społecznej, oświatowej i kulturalnej oraz stanowiło poważny cios dla żydowskiej spóldzielczości.

Jeszcze w czerwcu do MSW wezwano liderów TSKŻ. Domagano się, by Towarzystwo i jego gazeta bardziej zdecydowanie włączyły się do kampanii antyizraelskiej. W tym czasie komitety dzielnicowe PZPR w Warszawie (a być może też w innych ośrodkach) wzywały na rozmowy różne osoby, które w rezultacie donosu lub z racji pochodzenia podejrzewa-

---

<sup>15</sup> Protokół Kolegium MSW z 28 czerwca 1967 r.

<sup>16</sup> Notatka dotycząca zaprzestania przyjmowania środków Joint z 29 czerwca 1967 r. i protokół Sekretariatu KC nr 25 z 2 października 1967 r. (spraw załatwionych obiegiem), AAN, KC 6522, s. 93, 108–113. Do protokołu załączone są kartki, na których członkowie SKC wyrazili swe stanowisko wobec wniosku. Jest to jedyna sprawa w protokołach SKC, do której zachowano takie dokumenty, co może wskazywać, że z jakichś względów decyzja ta była ważniejsza od innych.

no o sympatie proizraelskie<sup>17</sup>. Powołano też specjalny zespół partyjny do oceny postaw niektórych dziennikarzy wobec konfliktu bliskowschodniego. Do 4 lipca wspierany informacjami otrzymanymi z MSW zespół zbadał sprawy 15 dziennikarzy w Warszawie. W większości wypadków przekazał władzom wnioski o zwolnienie ze stanowiska lub udzielenie kar partyjnych. Wedle członków zespołu naganne były nie tylko próby publicznego wyrażania poglądów odmiennych od oficjalnego stanowiska partii, lecz także wypowiadanie takich poglądów w rozmowach prywatnych, a nawet sam fakt posiadania takich poglądów. Na przykład jeden z przesłuchiowanych wyrażał niewłaściwe opinie tylko w rozmowach prywatnych i tylko w pierwszych tygodniach kryzysu, po przemówieniu Gomułki przestał w ogóle mówić na ten temat, a mimo to zespół zalecił zwolnić go z pracy<sup>18</sup>. Najbardziej znaną ofiarą zwolnień w prasie był redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Leon Kasman, który został zmuszony do dymisji kilka miesięcy później. Zjawiała się u niego specjalna delegacja z najwyższych władz partyjnych, która zażądała, by zwolnił swego zastępcę Wiktora Borowskiego i kilku innych pracowników. Kasman najprawdopodobniej starał się chronić swych podwładnych obwinianych o proizraelskość, możliwe też, że jako pierwszy z wysoko postawionych działaczy partii żydowskiego pochodzenia znalazł się pod ostrzałem z powodu zadawnionej nienawiści, jaką gen. Moczar darzył go od czasów okupacji<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> List W. Rozenbauma do autora.

<sup>18</sup> Sprawozdanie Zespołu Biura Prasy KC i KW[arszawskiego] PZPR, 4 lipca 1967, w: G. Soltysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 29–34.

<sup>19</sup> Notatka o zmianach w redakcji „Trybuny Ludu”, 4 grudnia 1967, AAN, KC 2229, s. 415–417. Konflikt Moczara z Kasmanem jest wyrazistym przykładem konfliktu między komunistami *moskiewskimi* i *krajowcami*. Wzajemną nienawiścią darzyli się od czasów, kiedy zrzucony na spadochronie Kasman – wysłannik Moskwy – zagroził dowódczej pozycji Moczara.

Oprócz Kasmana jeszcze dwóch innych znanych działaczy frakcji *Żydów* straciło jesienią 1967 r. stanowiska na mocy decyzji BP. Pierwszym był Janusz Zarzycki, dawny szef GZP, który przestał być przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej. Drugim – Antoni Alster, wspomniany już był rywal Moczara w MSW, który utracił nawet politycznie marginalne stanowisko wiceministra w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej i został przeniesiony na emeryturę. Natomiast jeden z *partyzantów*, Jan Ptasiński, został zatwierdzony na ważne stanowisko ambasadora w Moskwie. Niektórzy umieszczają w kontekście kampanii *antysyjonistycznej* także przesunięcie Stanisława Kociołka z pozycji I sekretarza organizacji warszawskiej na I sekretarza KW w Gdańsku, lecz interpretacja taka jest dość zawila<sup>20</sup>. Trudno dziś ustalić, czy decyzje te były fragmentem szerszej, planowej akcji, czy też tylko zbiegły się w czasie z pełzającą kampanią *antysyjonistyczną*. Usunięcie Alstera i Zarzyckiego było poprzedzone posiedzeniem BP poświęconym wzrostowi napięcia społecznego – fali strajków i innych objawów niezadowolenia po podwyżce cen żywności – w trakcie którego mówiono też o, jak to oględnie wzmiankuje protokół BP, „wystąpieniach antypartyjnych i aktywizowaniu się ośrodków wrogich”. Odpowiedzią Politbiura na niepokojące wydarzenia były decyzje, które przypominały przygotowania do kryzysu: polecenia zaostrezenia dyscypliny w zakładach pracy (między innymi powołano w tym celu specjalny zespół koordynujący działania „zainteresowanych resortów i instancji partyjnych”), podwyższenia płac oficerów WP i umożliwienia cofania rent dla zasłużonych, jeśli podejmują działalność

---

<sup>20</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 20 listopada 1967, AAN, KC 1738, s. 284, 387; wnioski Wydziału Organizacyjnego KC w sprawach Zarzyckiego i Alstera w AAN, KC 2632, s. 387, 390; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*, s. 302.

antypartyjną<sup>21</sup>. Warto też wspomnieć o relacjonowanych wówczas przez prasę zachodnią pogłoskach na temat szykujących się zmian we władzach PZPR. Na początku 1968 r. odsunięcie Gomułki i awans *partyzantów* Moczara lub zwolenników Gierka, do czego okazją miał być oczekiwany zjazd partii, przepowiadały „Der Spiegel” i „Observer”<sup>22</sup>.

Źródła zawierają informacje o zmianach kadrowych na niższych szczeblach, które mogły być częścią „pełzającej” kampanii, na przykład w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, o czym Zenon Kliszko powiadomił członków Kierownictwa we wrześniu<sup>23</sup>. Okazją do cichego usuwania *syjonistów* z partii była akcja wymiany legitymacji partyjnych przeprowadzona w końcu 1967 r. Akcję tę planowano od dłuższego czasu, w związku z zapelnieniem w starych legitymacjach miejsc na znaki opłacenia składek, lecz nie była ona tylko zwykłą formalnością. Służyła też weryfikacji członków, a jednym z kryteriów oceny były poglądy w sprawie kryzysu bliskowschodniego. Ile osób usunięto wtedy za proizraelskość – nie wiadomo, dokumenty informują jedynie o pojedynczych wypadkach, w sumie było ich przynajmniej kilkadziesiąt. Większą liczbę mogły spotkać inne kary partyjne. Na przykład w Warszawie do końca września usunięto podobno 30 osób, a sprawy dalszych 250 rozpatrywały komisje kontroli partyjnej<sup>24</sup>. Nie bez znaczenia dla późniejszych wydarzeń był też fakt, że połączony z wymianą legitymacji

---

<sup>21</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 10 listopada 1967, AAN, KC 1738, s. 278.

<sup>22</sup> Omówienia artykułów („Der Spiegel”, 22 stycznia 1968, „Observer”, 21 stycznia 1967, „Time”, 26 stycznia 1968) w przeglądzie prasy zatrzymanej przez cenzurę, AAN, KC 237/VII-5777, s. 110–111.

<sup>23</sup> Analiza stanu kadr w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, b.d., rozesłana członkom BP i SKC 21 września 1967 r., AAN, KC 6522, s. 130–140. Z kierowniczych stanowisk zwolniono: P. Szafrana, Z. Adelisa, E. Szancera, S. Klajnera, K. Grzywickiego i H. Rose.

<sup>24</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 82.

przeгляд partii i przeprowadzone przy tej okazji setki tysięcy rozmów weryfikacyjnych przyniosły, jak czytamy w jednym z raportów, „odczuwalny wzrost dyscypliny i zaangażowania członków partii w realizacji zadań bieżących”<sup>25</sup>.

Wbrew nadziejom wyrażanym na Kolegium MSW 28 czerwca, nawet po wojnie sześciodniowej nie w każdym wypadku sugestie płynące z tego resortu były skuteczne. Na przykład na czystkę w MSZ, o którym tak źle mówiono na Kolegium, trzeba było czekać aż do kwietnia 1968 r. Konieczność zwolnienia Grzegorz Smolara, redaktora żydowskiej gazety „Folks Sztyme”, była dla SB oczywista już latem 1967 r., a nastąpiło to dopiero w marcu 1968 r. Innym przypadkiem „czystki w zawieszeniu” była sprawa tzw. encyklopedystów, czyli redaktorów Państwowego Wydawnictwa Naukowego publikującego *Wielką encyklopedię powszechną*. Już przed wojną sześciodniową w kierowanym przez gen. Moczara ZBoWiD pojawiły się głosy, że w encyklopedii fałszuje się historię i poniża pamięć o cierpieniach Polaków. W lipcu 1967 r. zawartością encyklopedii zajęło się MSW. Jej redaktorom zarzucono zwłaszcza rzekome błędy w haśle „obozy koncentracyjne hitlerowskie”. Błędy te miały polegać na pomniejszaniu martyrologii Polaków i nadmiernym skupieniu się na losach Żydów: „treść hasła zbieżna jest z propagandowymi wywodami ugrupowań syjonistycznych oraz zachodnioniemieckich nacjonalistów” – twierdzono w raporcie Departamentu III<sup>26</sup>. Według nowych badań, MSW próbowało za pomocą takich zarzutów przejąć kontrolę nad prestiżowym wydawnictwem i uderzyć w pracujące tam niegdys

---

<sup>25</sup> Informacja o kampanii wymiany legitymacji partyjnych. Informacja Wydziału Organizacyjnego KC, kwiecień 1968, AAN, KC 237/VII-5341, s. 161, 169; notatki z przebiegu spotkań w KC 20 września 1967 r., 27 grudnia 1967 r., AAN, KC 237/XIV-282, s. 6, 9.

<sup>26</sup> Informacje Departamentu III MSW, 17 lipca 1967 i 21 lipca 1967, CA MSW, MSW.II.1976, s. 50–53 i AAN, KC PZPR, 237/XVI-413, s. 13.

wpływowe politycznie osoby, przede wszystkim Stefana Staszewskiego. Jakkolwiek w 1968 r. wspierana przez MSW propaganda na dużą skalę i z powodzeniem wykorzystywała do walki z *syjonistami* żywe uczucia związane z martyrologią Polaków podczas okupacji niemieckiej i swoistą polsko-żydowską „konkurencję cierpień”, to w 1967 r. atak na „encyklopedystów” nie powiódł się. Komisja partyjna powołana do zbadania sprawy zaleciła tylko stosunkowo niewielkie kary i sprawa została zatuszowana. Podobnie jak w przypadku MSZ zdecydowana czystka w PWN nastąpiła wiosną 1968 r.<sup>27</sup> Możliwe, że trudności, jakie napotkało MSW w usuwaniu *syjonistów* w wybranych instytucjach w 1967 r., przyczyniły się do forsowania przez ten resort pomysłu ogólnej czystki antyżydowskiej w marcu 1968 r.

Ku takiej czystce zmierzała już jesienią 1967 r. prowadzona w SB akcja rozpracowania *syjonistów*, która polegała na identyfikacji wszelkich podejrzanych o skłonności proizraelskie, zwłaszcza tych, którzy zajmowali stanowiska kierownicze. Tadeusz Walichnowski wspomina, że gdy pod koniec 1967 r. objął stanowisko wicedyrektora w Departamencie III MSW, rozpracowywanie *syjonistów* było już poważnie zaawansowane i oficerowie z komend wojewódzkich chwalili się, ilu to *syjonistom* założyli ostatnio teczki. W praktyce oznaczało to zakładanie teczek nie tylko zadeklarowanym Żydom, ale także ludziom pochodzenia żydowskiego, o czym świadczy ujawniona w marcu 1968 r. bogata wiedza SB o żydowskich przodkach różnych osób (nawet takich, które same o nich nie wiedziały). Badanie ludzi w kategoriach ustaw norymberskich wynikało logicznie z obrazu *syjonisty* w umysłach oficerów SB. Jak powiedział minister Moczar: „[przeciwnik] może udawać «sojusznika», a robić swoje, może oficjalnie wypowiadać, że zgadza się z tow. Wie-

---

<sup>27</sup> P. Oseka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie...*

sławem [Gomułka], a nieoficjalnie przeciwdziałać w chytry sposób. Wielu naszych przeciwników trzeba będzie umieć odróżnić”<sup>28</sup>. Podobne myśli znajdujemy w raporcie przesłanym z MSW do KC: „w proizraelskich kołach na terenie Warszawy głoszone są opinie, aby unikać angażowania się w publicznych wypowiedziach i nie ujawniać swych rzeczywistych poglądów”. Jeśli zarazem „proizraelską postawę uzewnętrzniały [...] liczne osoby pochodzenia żydowskiego, zarówno znane poprzednio z syjonistycznych poglądów, jak i te, które nie ujawniały dotychczas swych przekonań”<sup>29</sup>, to oczywistym wnioskiem była szczególna czujność wobec ludzi obciążonych tym pochodzeniem, bez względu na ich tożsamość narodową i deklarowane poglądy polityczne.

Pytany, w jaki sposób można było w dość krótkim czasie zidentyfikować tak wielu *syjonistów*, Tadeusz Walichnowski zaprzeczył rozpowszechnionej pogłosce, jakoby MSW miało katalog Żydów gotowy od lat (której przeczą też wymienione wcześniej dokumenty archiwalne). Wskazał na bogate zbiory danych pośrednich, które ułatwiły pracę SB w latach 1967–1968: informacje o osobach zaangażowanych w działalność organizacji żydowskich lub korzystających z ich pomocy, dane o osobach, które zmieniły nazwisko oraz materiały gromadzone w ramach tzw. perlustracji korespondencji zagranicznej, tzn. sprawdzania listów wysyłanych lub nadchodzących z zagranicy. Wyjaśnienie to jest przekonujące. Znaczna część polskich Żydów była zaangażowana w działania organizacji żydowskich, brała udział w różnych imprezach TSKŻ lub korzystała z rozmaitych form pomocy: samych członków

---

<sup>28</sup> Protokół Kolegium MSW, 28 czerwca 1967, CA MSW, MSW.II.101, s. 169. Ślady wytycznych „rozpracowania syjonistów” w tezach wystąpienia wiceministra Szlachcica, np. w wykładzie dla kadry Centrum Wyszkożenia SB, 6 lipca 1967, APRL, kol. Szlachcica, S.II.2b, s. 147–150.

<sup>29</sup> Informacja MSW za okres 5 czerwca – 12 lipca 1967 r., CA MSW, MSW.II.1976, s. 38.



TSKŻ oraz dzieci i młodzieży należącej do różnych zespołów przy TSKŻ było 9500, co stanowiło ponad jedną trzecią ogółu ludności żydowskiej. Wspomniany na wstępie imponujący poziom samoorganizacji mniejszości żydowskiej okazał się zatem jej przekleństwem. Fakt, że MSW miało odrębną kartotekę osób, które zmieniły nazwiska, pozwolił zidentyfikować *syjonistów* jak najdalszych od organizacji żydowskich, a nawet celowo ukrywających swe żydowskie pochodzenie. Dodajmy, że zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie formalne zmiany nazwisk nie były rzadkością wśród osób żydowskiego pochodzenia. Wiadomo na przykład o osobach, które legalizowały nazwisko, pod którym ukrywały się podczas wojny, oraz o działaczach komunistycznych, którym zmianę nazwisk zaleciła partia<sup>30</sup>. Jeśli chodzi o trzecie źródło – kontrolę zagranicznej korespondencji – to MSW rzeczywiście miało wydzielone Biuro „W”, które wielkim nakładem sił badało kontakty mieszkańców Polski z Zachodem, wiele zaś wskazuje, że Żydzi w zdecydowanie większym stopniu niż ogół ludności utrzymywali kontakty z krewnymi i znajomymi za granicą (gdyż nie tylko mieli takich krewnych, ale też często byli to ich jedyni krewni, którzy przetrwali wojnę)<sup>31</sup>. Bliższe informacje o *antysyjonistycznej* pracy Departamentu III pozostają niestety nadal niedostępne w archiwach.

---

<sup>30</sup> Aż 20% respondentów badania przeprowadzonego przez J. Ilickiego wśród emigrantów pomarcowych w Szwecji (zob. s. 218) podało, że nosili w Polsce inne nazwisko niż pierwotne nazwisko ich ojca. Niektórzy działacze partyjni w pierwszych latach powojennych zmieniali nie tylko nazwiska, ale też zapis imion rodziców i nazwiska rodowego matki, czego ślady pozostały w notatkach Biura Spraw Obywatelskich z 1951 r., CA MSW 497/15, s. 253–258, 263.

<sup>31</sup> Wywiad z T. Walichnowskim, czerwiec 1998. W latach sześćdziesiątych MSW przeglądało ponoć 30% prywatnej korespondencji z Zachodem, por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 145, 159. Można przypuszczać, że – przynajmniej od czasu nadania priorytetu walce z *syjonizmem* – dla korespondencji z Izraelem odsetek ten był wyższy. O działaniach MSW zob. też K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*.

Osoba Walichnowskiego godna jest osobnej wzmianki. Tadeusz Walichnowski pracował w aparacie bezpieczeństwa od 18. roku życia. W latach sześćdziesiątych był oficerem wywiadu i kilka lat spędził jako rezydent w Wiedniu. Od 1965 r. był naczelnikiem wydziału w Departamencie I (wywiad), który przodował w podkreślaniu niebezpieczeństwa ze strony *syjonizmu*<sup>32</sup>. Podobno w tym właśnie roku, w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między RFN a Izraelem, zdecydował przesunąć ognisko swych zainteresowań z problematyki zachodnioniemieckiego rewizjonizmu na stosunki niemiecko-izraelskie i syjonizm. Zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w czerwcu 1967 r. obronił rozprawę doktorską *Rola państwa Izrael w założeniach polityki Niemieckiej Republiki Federalnej*, w której ukazywał proces zbliżenia między tymi państwami. Wzbudziła ona duże zainteresowanie w kierownictwie resortu i w KC (między innymi zaproszono go na spotkanie z Gomułką). Pułkownik Walichnowski z dnia na dzień stał się znanym ekspertem od spraw Izraela i syjonizmu. Tezy jego rozprawy, uzupełnione o najnowsze informacje i rozbudowane w kilku kwestiach, stały się jednym z filarów kampanii propagandowej, on sam zaś – gorliwym popularyzatorem tezy o syjonistyczno-niemieckiej współpracy na szkodę Polski. Jego książka *Izrael a NRF* ukazała się w niezwykłym jak na PRL tempie. W ciągu półtora roku miała pięć wydań polskich i osiem w tłumaczeniu na języki obce. W tym okresie opublikował też zbliżoną w treści pracę *Izrael–NRF a Polska* (w siedmiu językach), książkę *Wokół agresji Izraela* (w czterech językach) oraz krótsze teksty, jak np. *Mechanizmy propagandy syjonistycznej czy Organizacje i działacze syjonistyczni*. Jako eks-

---

<sup>32</sup> Tezy wystąpien wiceministra Szlachcica na spotkaniach i konferencjach, 1965–1968, APRL, kol. Szlachcica S.II/2. W Departamencie I Walichnowski zajmował się ponoć tzw. wywiadem kontrwywiadowczym.

pert do spraw syjonizmu został, w ramach zapowiedzianego na czerwcowym kolegium MSW wzmocnienia kadrowego Departamentu III, mianowany na wicedyrektora tego departamentu (był odpowiedzialny za wydział do spraw mniejszości narodowych). Być może kierował w nim wydzielonym zespołem, którego powołanie nie wymagało formalnych zmian w strukturze Departamentu i którego działania echem mogły być wspomniane pogłoski o „Wydziale Żydowskim”. W marcu 1968 r. wszedł w skład specjalnego sztabu kryzysowego powołanego w związku z rewoltą studencką. W 1968 r. wiadomości o jego *antysyjonistycznej* misji rozeszły się szeroko, jego nazwisko zaś stało się dla wielu synonimem kierowanej przez MSW akcji antyżydowskiej<sup>33</sup>.

---

<sup>33</sup> Wywiad z T. Walichnowskim, czerwiec 1998; biogram T. Walichnowskiego w *Księżce MSW* – wydawnictwie wewnętrznym MSW z 1977 r.; *O sojuszu czarnego krzyża z Dawidową gwiazdą* [wywiad z T. Walichnowskim], „Słowo Powszechne”, 2 lutego 1968; K. Podhorski, K. Majcher, *Bibliografia prac Tadeusza Walichnowskiego 1961–1985*, Akademia Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1986.

# IV

## Wojsko

Oddzielny nurt kampanii w 1967 r. stanowiły wydarzenia w wojsku. Według niektórych autorów czystka w wojsku była przygotowywana już od pewnego czasu przed wybuchem wojny sześciodniowej. Ograniczony dostęp do nadal tajnych archiwów wojskowych nie pozwala wyjaśnić tej kwestii. Faktem jest, że część oficerów kontrwywiadu wojskowego była od dawna szczególnie podejrzliwa wobec Żydów, zachowanie zaś szefów Wojskowej Służby Wewnętrznej (WSW) i Głównego Zarządu Politycznego w czerwcu i lipcu 1967 r. wydaje się momentami podejrzane (zob. dalej). Poza tym WSW miała znacznie dokładniejsze informacje o wojskowych i cywilnych pracownikach instytucji wojskowych, w tym o ich pochodzeniu, kontaktach z zagranicą i jakichkolwiek podejrzanych zachowaniach niż cywilne służby wywiadowcze o innych mieszkańcach PRL. Wcześniejsze i dokładniejsze rozeznanie, kto może się kwalifikować do grona *syjonistów*, pozwoliło na przeprowadzenie w wojsku gruntownej czystki znacznie szybciej i sprawniej, niż mogło to nastąpić w sektorze cywilnym.

Po wybuchu wojny sześciodniowej i oficjalnym napiętnowaniu Izraela jako wspieranego przez USA agresora podejrzliwość wobec Żydów w wojsku oczywiście wzrosła. Już w pierwszych dniach wojny minister obrony narodowej wydał rozkaz nakazujący wzmocnienie czujności politycznej,

poczym w raportach o nastrojach w wojsku zaczęły pojawiać się doniesienia o przypadkach „niewłaściwych postaw wobec agresji Izraela”, zresztą nie tylko ze strony Żydów. Tam gdzie przejawy takich postaw ujawniono, pisał szef GZP, „organizacje partyjne wykazały polityczną dojrzałość, czujność i bezkompromisowość, wydalając ze swych szeregów tych, którzy opowiedzieli się za imperializmem, przeciw socjalizmowi”. Za postawę proizraelską nałożono kary partyjne na 63 członków, 41 spośród nich wydalono<sup>1</sup>. Jeszcze przed przemówieniem Gomułki o „piątej kolumnie” w sprawozdaniach o nastrojach pojawiła się też informacja, że „agresywny, imperialistyczny charakter polityki Izraela, doniesienia prasowe o znęcaniu się nad jeńcami i ludnością arabską [...] występujące tu i ówdzie i znane lokalnie w kraju fakty solidaryzowania się z Izraelem i popierania jego polityki przez obywatele polskich pochodzenia żydowskiego wpłynęły na pewne narastanie tendencji antysemickich. [...] Np. wśród kadry CSD (WOPK) zanotowano pytanie «Czy nie warto zrewidować obsady stanowisk w aparacie partyjnym, państwowym oraz w wojsku?»»<sup>2</sup>. Po wystąpieniu Gomułki rzecznicy czystki poczuli się pewniej. Nieobecne w opublikowanej wersji przemówienia słowa I sekretarza nie pozostawały bezowocne. Już następnego dnia w raporcie o nastrojach w wojsku można było przeczytać, że „w związku z [...] wiadomościami o nielojalności niektórych obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, a także niekiedy i oficerów WP narodowości żydowskiej zaznacza się wyraźna niechęć wobec tych ludzi niemal we wszystkich garnizonach. Na tym tle docho-

---

<sup>1</sup> Notatka służbowa gen. Urbanowicza o przebiegu wydarzeń w niektórych jednostkach wojskowych w miesiącach letnich 1967 r., 12 grudnia 1967. Za udostępnienie kopii dziękuję prof. Jerzemu Poksińskiemu.

<sup>2</sup> Informacja o nastrojach wojska na tle sytuacji na Bliskim Wschodzie w dn. 17–18 czerwca 1967 r., CA MSW, MSW.II.1976.

dzi do wypowiedzi domagających się usunięcia ze stanowisk państwowych i administracyjnych takich obywateli pochodzenia żydowskiego, których lojalność wydaje się być wątpliwą. [...] żołnierze dają wyraz przekonaniu, że obywatele polscy pochodzenia żydowskiego zajmujący odpowiedzialne stanowiska [...] moga okazać się w odpowiedniej chwili przysłowiowa piątą kolumną [podkr. w oryginale]<sup>3</sup>.

Na przełomie czerwca i lipca w wielu centralnych instytucjach wojska odbyły się spotkania na temat wojny na Bliskim Wschodzie, podczas których wygłaszali referaty prelegenci zaproszeni z zewnątrz. Szczególnie bogatą wiedzą wykazali się zwłaszcza Erwin Klimczak – były sekretarz polskiej ambasady w Izraelu, który wystąpił między innymi w GZP (6 lipca), Szefostwie WSW (8 lipca), Inspektoracie Lotnictwa (11 lipca) i Wojskowej Akademii Politycznej (11 lipca) oraz dziennikarz Władysław Knypel. Obydwaj żywo opowiadali nie tylko o agresywnej polityce Izraela i bestialstwach dokonywanych przez armię izraelską, ale także o syjonistycznych wpływach w Polsce. Uczestnicy spotkań mogli usłyszeć wiele sensacyjnych informacji o związkach niektórych wysokich oficerów i polityków z syjonizmem, ich sympatiach do Izraela oraz płynącego stąd zagrożenia dla obronności PRL. Obserwator jednego z tych spotkań nazwał prelegenta „żydożercą”, a zebranie „antysemicką hecą”, w którą włączyło się wielu zgromadzonych oficerów. To właśnie spotkanie rozpoczęło serię zebrań organizacji partyjnych w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju (WOPK), które doprowadziły do dymisji ich dowództwa<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Informacja GZP o nastrojach wojska, 20 czerwca 1967, CA MSW, MSW.II.1976, s. 117–118.

<sup>4</sup> Opis wydarzeń w WOPK na podstawie: E.J. Nalepa, *Czystka w korpusie oficerskim. Wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 1999; tegoż, *Rok 1967 w wojskach OPK*, „Wojskowy Przegląd Historycz-

Atmosfera w WOPK była po wojnie sześciodniowej szczególnie napięta z powodu decydującej roli izraelskiej przewagi powietrznej w zwycięstwie nad wojskami arabskimi oraz wyraźnej nieskuteczności arabskiej obrony przeciwlotniczej, wyposażonej w te same co WOPK sowieckie uzbrojenie i sprzęt. Ponadto wśród kadry błyskawicznie rozeszły się wiadomości, jakoby dowódca WOPK gen. Czesław Mankiewicz i jego zastępca gen. Tadeusz Dąbkowski wyrażali sympatię dla Izraela i uznanie dla jego sukcesów militarnych. Wskazywano też na żydowskie pochodzenie drugiego zastępcy Mankiewicza gen. Jana Stamieszkina i wspomnianą już rzekomą libację w redakcji „Przyjaciółki” z udziałem żony Mankiewicza. Sytuację zaogniła narada aktywu partyjnego WOPK, na której Mankiewicz i Stamieszkin byli nieobecni, Dąbkowski zaś próbował zignorować wyczuwalne na sali napięcie. Od tego momentu aktyw partyjny WOPK przeszedł do jawnej krytyki swych dowódców. Zwoływano kolejne zebrania połączone z prelekcjami o niebezpieczeństwie syjonistycznym, których uczestnicy rozpowiadali swobodnie plotki o Żydach i *prosyjonistach* w dowództwie. Po powrocie z urlopu gen. Mankiewicz nie był już w stanie zapanować nad sytuacją. Do dowództwa WOPK skierowano specjalną komisję GZP z płk. Janem Czaplą na czele. Zamiast jednak skarcić niesubordynowanych wojskowych, płk Czapla pozytywnie ocenił dotychczasowe stanowisko komitetu partyjnego. Taka reakcja na niebywałe w LWP naruszanie autorytetu przełożonych i dyscypliny wojskowej musi budzić zdziwienie.

Kluczowym momentem tych wydarzeń była nocna narada 6 lipca, z udziałem ministra obrony marszałka Mariana

---

ny” 1997, nr 1–2; Notatka służbowa GZP o naradach aktywu WOPK, 12 grudnia 1967. Dziękuję prof. Jerzemu Poksińskiemu za udostępnienie kopii. Nie można wykluczyć, że Erwin Klimczak został skierowany do ambasady w Izraelu przez tajne służby. Byłby to kolejny argument wspierający przypuszczenia, że fala wystąpień antyżydowskich w wojsku była inspirowana.

Spychalskiego, szefa GZP gen. Józefa Urbanowicza, szefa Sztabu Generalnego gen. Wojciecha Jaruzelskiego, szefa WSW gen. Teodora Kufła i szefa departamentu kadr MON gen. Stanisława Wytyczaka. Spychalski początkowo gniewnie zareagował na propozycję odwołania Mankiewicza, który był jednym z jego najbardziej lojalnych współpracowników, lecz w końcu uległ naciskowi i zgodził się na dymisję. Znaczący stosunków w wojsku w tym okresie zgodnie wskazują na Kufła i Urbanowicza jako głównych promotorów dymisji. Obydwaj byli intrygantami, rzecznikami rozprawy z *elementem rewizjonistyczno-syjonistycznym* (czyli z Żydami oraz z popaździernikowymi zwolennikami reform) i zaufanymi ludźmi Moskwy. Urbanowicz był oficerem sowieckim, który obywatelstwo polskie posiadał dopiero od 1954 r.<sup>5</sup> W tym miejscu warto zauważyć, że wojskowe i cywilne tajne służby, które niewątpliwie odegrały istotną, choć niejasną rolę w zainicjowaniu antyżydowskich czystek w Polsce w latach 1967–1968, były zarazem tymi instytucjami PRL, które bez wątpienia najściślej współpracowały ze swymi radzieckimi odpowiednikami oraz były przez nie nadzorowane i infiltrowane.

Podobno dymisja Mankiewicza uprzedziła posiedzenie Biura Politycznego, które miało omówić jego sprawę, i postawiła członków Biura przed faktem dokonanym. Rakowski odnotował, że sprawę Mankiewicza omawiano w BP i stwierdzono, że choć plotki dotyczące jego i jego żony są bezpodstawne, to z zaistniałej sytuacji są tylko dwa wyjścia: albo przeciwstawić się całemu korpusowi oficerskiemu, albo też zwolnić generała. Warto dodać, że zwalniający Mankiewicza

---

<sup>5</sup> M. Chęciński, *Poland*; tegoż, *Ludowe Wojsko Polskie przed i po marcu 1968*, „Zeszyty Historyczne” 1978, nr 44; J. Kuropieska, *Wspomnienia z lat 1956–1968*, Warszawa 1994; T. Pióro, *Czystki w wojsku polskim...*; J. Poksiński, *Wojsko Polskie wobec Marca*, w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. I.



Spychalski sam stał się obiektem plotek, których intensywność każe podejrzewać zorganizowaną, zakulisową akcję<sup>6</sup>.

Nie wiedząc jeszcze o decyzjach najwyższych władz wojskowych i mając świadomość wagi swych wykroczeń przeciw dyscyplinie wojskowej, aktyw partyjny Dowództwa WOPK obawiał się surowych represji. Podobno większość oficerów sztabu WOPK przez kilka dni nie opuszczała budynku w obawie przed aresztowaniem. Z wielką ulgą musieli więc przyjąć słowa przybyłego do nich szefa GZP, który kazał skończyć z niekontrolowanymi wiecami i niesubordynacją, ostrzegł przed niebezpieczeństwem nacjonalistycznego, a nie klasowego widzenia problemów, ale zarazem potraktował winnych naruszenia dyscypliny z ojcowską wyrozumiałością, pochwalił „patriotyczne usposobienie i troskę o gotowość bojową” w WOPK, pojawienie się zaś „odprysków antysemityzmu” przypisał niewłaściwemu zachowaniu samych Żydów, po czym poinformował o dymisji Mankiewicza, Dąbkowskiego i Stamieszkina. Zdymisjonowanie dowódców WOPK, uzasadnione w gruncie rzeczy tylko fermentem w ich organizacji partyjnej, a także brak kar dla ich niesubordynowanych podwładnych stworzyły precedens, którego znaczenie dla późniejszych wydarzeń – w wojsku i nie tylko – trudno jest przecenić.

Podobne jak w Dowództwie WOPK, do podgrzewania atmosfery za pomocą haseł antysemitycznych dochodziło w innych jednostkach i instytucjach wojskowych. Na zebraniach partyjnych powtarzano plotki o *syjonistycznym* niebezpieczeństwie i opanowaniu wielu ważnych stanowisk przez tak zwanych dwulicowców (później nazywano ich „ukrytymi syjonistami”). Nie oszczędzono nawet marszałka Spychalskiego. Jego fizjonomia potwierdzała plotkę, że jest Żydem, a wizytę jego żony w Izraelu przedstawiano jako okazję do zdradzenia tajemnic wojskowych. Plotki o Spychalskim rozgłasza-

---

<sup>6</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 73, 116.

ło między innymi nadające na Polskę radio komunistycznej Albanii, gdzie schroniło się kilku najbardziej zatwardziałych polskich stalinistów oskarżających przywódców polskiej partii o zdradę ideałów i... syjonizm. Na długo przed kryzysem bliskowschodnim głosili oni o powstaniu w Polsce „syjonistycznej, trockistowskiej grupy nacjonalistów żydowskich, która pod płaszczykiem równouprawnienia dąży do ustanowienia panowania żydowskiej mniejszości narodowej nad 30-milionowym narodem polskim” i która w 1956 r. zawarła sojusz z „prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem gomułkowszczyzny”<sup>7</sup>. W 1967 r. Radio Tirana określało zwykle przywódców PRL jako „klikę rewizjonistyczno-syjonistyczną służącą restauracji kapitalizmu”. Audycje Radia Tirana sprawiły, że chyba najczęściej oskarżaną o syjonizm osobą w Polsce był w 1967 r. Gomułka<sup>8</sup>.

Atmosfera na niektórych zebraniach w wojsku była wręcz histeryczna. Na przykład na zebraniu w twierdzy Modlin padały głosy, że Izrael otrzymał od polskich Żydów 100 mln dolarów, że wysoko postawione osoby dopuściły się zdrady państwa, że trzeba natychmiast zwołać zjazd partii, wybrać nowe władze państwowe oraz usunąć ze stanowisk państwowych i wojskowych wszystkich *dwulicowców*, a nawet zwrócić się do ZSRR o pomoc w odbudowie wojska polskiego (zob. aneks, dokument 7)<sup>9</sup>. Najbardziej histeryczna atmosfera zapanowała w dowodzonym przez gen. Juliana Paździora 3. Korpusie WOPK, którego zachowanie nosiło znamiona otwartego buntu. Ile było przypadków silnego

---

<sup>7</sup> Cyt. za M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 354–355.

<sup>8</sup> „Analiza nasłuchu i rozgłośni zachodnich emitujących audycje w języku polskim” za okres 9–14 października 1967, AAN, KC PZPR, 237/VII-5294, s. 249.

<sup>9</sup> Protokół zebrania POP w Jednostce Wojskowej 2216, 14 lipca 1967. Za kopię dziękuję dr. Leszkowi Gluchowskiemu. Zob. też E.J. Nalepa, *Czystka w korpusie...*

podgrzania nastrojów przez antysemityczne plotki, dokładnie nie wiadomo. Do przypadków jaskrawych, połączonych z naruszeniem dyscypliny dochodziło przynajmniej w kilkunastu jednostkach. Usunięto za nie z wojska 15 oficerów i jednego generała<sup>10</sup>.

Ukaranych za niesubordynację było mniej niż ukaranych za rzekome postawy proizraelskie. Po dymisjach dowódców WOPK rozpoczęto usuwanie z wojska za „zajmowanie postawy politycznej niezgodnej ze stanowiskiem Rządu PRL oraz linią Partii i zatracenie wartości moralno-politycznych obowiązujących oficera Ludowego Wojska Polskiego”. Pierwszy rozkaz z takim orzeczeniem wobec pięciu oficerów minister Spychalski podpisał już 18 lipca, lecz systematyczna czystka na większą skalę została przeprowadzona dopiero od jesieni, w ramach ogólnego przeglądu „w celu dalszego polepszenia jakości kadry oficerskiej”<sup>11</sup>. Tak opowiadał o niej w marcu 1968 r. gen. Urbanowicz: „Ponieważ politykę kadrową partii, zwłaszcza w warunkach wojska, można realizować tylko w spokoju, nie w warunkach wiecowania, staraliśmy się w pierwszym okresie [...] uspokoić gorące umysły i następnie przystąpić do planowej – podkreślam to – planowej analizy kadr, i to myśmy zrobili [...] ukaraliśmy ponad 100 oficerów, przeważnie pułkowników i generałów kilku [...] 3/4 to są wydalenia i wykluczenia [z partii] za postawy proizraelskie w wojsku i 1/4 za [postawy] dogmatyczno-antysemityczne. [...] [Ponadto wyciągnęliśmy] wnioski w stosunku do ludzi, którzy nam nie gwarantowali zwartości wojska,

---

<sup>10</sup> Notatka służbowa gen. Urbanowicza, 12 grudnia 1967; Notatka służbowa gen. Jaruzelskiego, 26 października 1968, AAN, KC 2912, s. 113. Interesujące jest spostrzeżenie Urbanowicza, że ponad jedną czwartą zwolnionych – zarówno za postawę proizraelską, jak i antysemityczną – stanowili oficerowie polityczni.

<sup>11</sup> Rozkazy MON nr 0287 i 0546, 18 lipca 1967 i 21 lipca 1967, cyt. za T. Pióro, *Czystki w wojsku polskim...*, s. 65–66.

w stosunku do których nie mieliśmy nie raz namacalnego dowodu, materiału, żeby go postawić przed organizacją partyjną, ale [wiedzieliśmy o] jego prosyjonistycznych, względnie dogmatycznych poglądach”<sup>12</sup>. Niepożądanych oficerów zwalniano nie tylko pod zarzutem „zatracenia wartości moralno-politycznych”, ale także jako niezdolnych do dalszej służby ze względów zdrowotnych lub wieku. Żydzi stanowili tylko część osób zwolnionych wówczas z wojska w ramach akcji „polepszenia jakości kadr”. W sumie w latach 1967–1968 zwolniono ze służby około 150 oficerów żydowskiego pochodzenia – czyli niemal wszystkich, gdyż, według płk. Michała Chęcińskiego, w 1967 r. w służbie czynnej było, nawet według najbardziej pojemnych kryteriów, nie więcej niż 200 Żydów<sup>13</sup>.

Za Jerzym Poksińskim zaznaczmy, że czystka antyżydowska przeprowadzona w latach 1967–1968 była zwieńczeniem znacznie dłuższego procesu marginalizacji, a następnie usuwania z wojska oficerów, którzy w opinii gen. Urbanowicza i jemu podobnych „nie gwarantowali zwartości wojska”, czyli nie dość prawomyślnych lub niepewnych z punktu widzenia Moskwy. W 1971 r. podsumował to zwięźle sam Urbanowicz: „Potrafiliśmy zlikwidować szereg schorzeń, niedomagań, pozbyć się z naszych szeregów ludzi ideowo obcych, choć nie przychodziło to łatwo. Był to proces trwający całe lata. Ich resztki usunięte zostały z wojska pod naporem wydarzeń 1967 i 1968 roku”<sup>14</sup>.

Wydarzenia w wojsku latem 1967 r. były precedensem dla wydarzeń o znacznie większym zasięgu wiosną 1968 r. Fala utrzymanych w gorącej atmosferze zebrań w jednost-

---

<sup>12</sup> Stenogram narady w KC PZPR, 26 marca 1968, AAN, KC 6136.

<sup>13</sup> T. Pióro, *Czystki w wojsku polskim...*; M. Chęciński, *Ludowe Wojsko Polskie...*

<sup>14</sup> J. Poksiński, *Wojsko Polskie...*, s. 82. O usuwaniu nazbyt samodzielnie myślących oficerów zob. też M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*; tegoż, *Dzienniki polityczne 1967–1968*.

kach wojskowych ujawniła, że *antysyjonistyczne* hasła łatwo znajdują podatny grunt. Organizacje partyjne okazały się zdolne do szybkiej (i wzajemnej) mobilizacji oraz działań niezleconych zwykłym trybem przez ich zwierzchnie instancje. Okazało się też, że partyjno-państwowa dwoistość władzy w PRL (istniejąca niemal w każdej instytucji) może być wykorzystana do rozgrywek skutkujących szybkimi zmianami personalnymi. Mechanizmy rozwoju wydarzeń w wojsku w 1967 r. można było zaobserwować w 1968 r.: podgrzewanie antysemitycznej atmosfery przez głoszących sensacyjne wiadomości prelegentów, szerzące się błyskawicznie plotki i kolportowane między instytucjami rezolucje, kluczowa rola lokalnych komórek partii w inicjowaniu czystki oraz wielce podejrzana rola tajnych służb i części aparatu partyjnego. Już w 1967 r. pewne cechy antyżydowskich wystąpień budziły podejrzania o spisek. Równoczesne pojawianie się tych samych haseł w różnych miejscach oraz tempo, w jakim docierały one do innych jednostek, może wskazywać, że zajścia w wojsku były przynajmniej w części zorganizowane. Naczelny prokurator wojskowy gen. Marian Ryba, który badał przypadki naruszenia dyscypliny latem 1967 r., tak pisał w notatce dla przełożonych: „Na podstawie materiałów zebranych w toku śledztwa prowadzonego przez prokuraturę, można wsunąć tezę, że wydarzenia te wydają się nosić cechy wrogiej inspiracji [...] [lecz] ograniczone środki, jakimi dysponuje prokuratura, nie pozwoliły na wszechstronne i dogłębne wyjaśnienie tego problemu”. Wiosną 1968 r., w niejasnych okolicznościach, gen. Ryba podał się do dymisji<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> Gen. M. Ryba, *Notatka w sprawie wydarzeń w niektórych jednostkach lotniczych w lipcu 1967 r.*, 9 grudnia 1967. Dziękuję prof. Jerzemu Poksińskiemu za udostępnienie dokumentu. Ryba do Rady Państwa, 30 maja 1968 i Jaruzelski do Szychalskiego, 3 czerwca 1968, AAN, KC 6208, s. 61–62.

# V

## Marzec: decyzje

Nowy, główny rozdział kampanii *antysyjonistycznej* rozpoczął się w marcu 1968 r. Ówczesne wydarzenia często nazywa się po prostu *Marzec* i dla wielu osób nazwa ta jest synonimem antyżydowskiej nagonki. To właśnie ten miesiąc wniósł do rozpoczętej w 1967 r. kampanii elementy, które nadały jej szczególny charakter oraz odcisnęły się w pamięci ofiar i świadków. Elementy owe to agresywna propaganda antyżydowska, z lekka tylko zakryta listkiem figowym *antysyjonizmu* lub otwarcie antysemitka, masowa mobilizacja przeciwko *syjonistom*, głośne i powszechne usuwanie Żydów z partii, stanowisk oraz miejsc pracy. Kampania nabrała tych cech w ciągu zaledwie kilku dni.

8 marca 1968 r. przeszedł do historii Polski jako dzień wieceu protestacyjnego studentów Uniwersytetu Warszawskiego, zakończonego brutalną interwencją milicji i uzbrojonych w pałki bojówek partyjnych. Trzy dni później w prasie ukazał się pierwszy artykuł przypisujący inspirację zamieszek *syjonistom*. Od tego momentu w prasie i publicznych wystąpieniach narastała lawinowo liczba i intensywność ataków przeciwko *syjonistom*. Rozprzestrzeniający się po kraju bunt młodzieży i jego pacyfikacja przez władze komunistyczne były głównym nurtem wydarzeń marcowych. Jest paradoksem, ale także kluczem do wyjaśnienia kilku ważnych cech Marca, że ani źródła tego nurtu nie były związane z wcześniejszymi etapami kampanii *antysyjonistycznej*, ani

też kampania ta w okresie buntu nie miała wiele wspólnego z tym, co faktycznie działo się wówczas na uczelniach. Historia marcowej rebelii i represji nie musiała połączyć się z historią antyżydowskiej kampanii rozpoczętej w 1967 r. Związek dwóch nurtów Marca wydaje się konieczny jedynie w perspektywie retrospektywnego determinizmu (wszystko co się wydarzyło, musiało się potoczyć tak właśnie, jak się potoczyło) albo najdalej posuniętej teorii spiskowej, która jest w gruncie rzeczy spersonalizowaną odmianą takiego determinizmu. Uwolnienie się od tej perspektywy pozwoli lepiej zrozumieć znaczenie konkretnych okoliczności i decyzji uczestników wydarzeń, a przez to także lepiej ocenić odpowiedzialność, która na nich ciąży.

Zacznijmy od stwierdzenia, że nie znaleziono dotąd żadnych dowodów potwierdzających nagłośnioną przez propagandę tezę, jakoby studencka rebelia była wywołana przez zdominowany przez *syjonistów* spisek, dla którego zbuntowana młodzież była tylko narzędziem dywersji i walki o władzę. Można tylko powiedzieć, że racjonalność dowodów, jakie wówczas przedstawiano na rzecz tej tezy, nie odbiegała od racjonalności uwagi, że na wiecu na Politechnice Warszawskiej „większość haseł i sama rezolucja malowana była w syjonistycznych kolorach (biało-niebieskie)”<sup>1</sup>. Absurdalność twierdzenia powielanego w miliononakładowej prasie, że bunt młodzieży wynikał z wpływów żydowskiego nacjonalizmu, była jednym z czynników nadających Marcowi charakter mrocznej groteski.

Także jeśli przyjmiemy, że termin *syjonista* używany był jako substytut słowa „Żyd”, to – pomijając cynizm lub mętność myśli kryjącej się za takim zabiegiem – nie czyni to głównej tezy marcowej kampanii zasadną. Dla ludzi po-

---

<sup>1</sup> List do Zarządu Zakładowego ZMS przy FSO, 28 marca 1968 (kopia), MUW, 599d.II.

sługujących się *żydowskim wyjaśnieniem* nieodpartym dowodem był stosunkowo liczny udział Żydów – definiowanych na sposób norymberski – w grupie najaktywniejszych studenckich kontestatorów, tak zwanych komandosów. Założmy na chwilę, że wszelkie wątpliwości co do faktów rozstrzygniemy na korzyść tej tezy, między innymi pominiemy fakt, że policja polityczna i propaganda zrobiły wszystko co w ich mocy, by udział ten wyolbrzymić oraz przyjmiemy argument o nadreprezentacji tak definiowanych Żydów. Nawet przy takich założeniach nadal bezpodstawne wydaje się twierdzenie, że celem młodych kontestatorów żydowskiego pochodzenia była realizacja interesów jakichś Żydów lub że w ogóle kierowali się względami etnicznymi, związek przyczynowy zaś między masowymi protestami młodzieży a pochodzeniem części działaczy studenckich pozostaje w najlepszym razie niejasny. Stwierdzenie korelacji nie oznacza ustalenia przyczyny. To, co dla oficerów tajnej policji było oczywistym dowodem na sprawczą rolę żydowskiego spisku, dla historyka może być okazją do pytania, jakie mechanizmy społeczne przywiodły w szczególności dzieci żydowskich komunistów do kontestacji porządku politycznego, który współtworzyli ich ojcowie. Żydowski spisek za kulisami buntu młodzieży nie został odkryty, lecz wymyślony. Spróbujmy zatem ustalić kto, kiedy, w jaki sposób i dlaczego przyczynił się do powstania i nagłośnienia tezy o *syjonistycznej inspiracji* buntu młodzieży, a w rezultacie do skierowania historycznego ataku propagandy na Żydów.

Pierwsze próby przypięcia „żółtej łaty” – powiązania fermentu w środowisku akademickim Warszawy z Żydami – znajdujemy w dokumentach sprzed 8 marca, dotyczących manifestacji przeciwko zapowiedzianemu zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* Adama Mickiewicza. Nakaz zdjęcia *Dziadów* ze sceny (rzekomo z powodu zbyt mocnych akcentów antyrosyjskich) wywołał zrozumiałe oburzenie,



przede wszystkim wśród inteligencji. Po ostatnim przedstawieniu, 30 stycznia 1968 r., sprzed teatru wyszedł pochód około 300 osób skandujący hasła „Wolna sztuka! Wolny teatr!” itp. Jego uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem Mickiewicza, po czym milicja rozpendziła zebranych pałkami. Trzydzieści pięć osób zatrzymano, a dziewięciu wymierzono wysokie grzywny. Już wtedy esbecy zwracali szczególną uwagę na narodowość zatrzymanych lub pytali „Dlaczego pan się daje wykorzystywać przez Mośków?”. Jedną z zatrzymanych studentek uświadomiono podobno przy tej okazji, że jest Żydówką<sup>2</sup>. Uporczywe powracanie oficerów SB do wątku żydowskiego i ich wulgarny antysemityzm potwierdzają też inne źródła z tego okresu (zob. aneks, dokument 8). Można zatem przyjąć, że najpóźniej w styczniu 1968 r. w MSW przyjęto tezę o żydowskim spisku skrytym za plecami studentów i rozpoczęto zbieranie materiałów do jej podparcia. Z braku dostępu do odpowiednich archiwaliów MSW można się tylko zastanawiać, czy miało to jakiś związek z przejściem w grudniu 1967 r. do Departamentu III resortowego eksperta do spraw syjonizmu Tadeusza Walichnowskiego.

Wkrótce potem na murach Uniwersytetu Warszawskiego oraz w poczcie nadchodzącej pod prywatne adresy niektórych osób pojawiły się ulotki z antysemickimi akcentami. Jedna z nich przekonywała, że mocodawcami kontestatorów są syjoniści i Radio Wolna Europa. Wymieniała jako ich przywódców trzech studentów pochodzenia żydowskiego, podkreślając, że „Michnik, Blumsztajn i Szlajfer nie mogą i nie będą nas uczyć tradycji patriotyzmu naszego narodu”<sup>3</sup>. Inna ulotka przynosiła wierszyk „Wieszcz narodu zszedł

---

<sup>2</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 157–158; A. Mieszczanek [E. Żylińska] (red.), *Krajobraz po szoku*, s. 25, 122.

<sup>3</sup> Ulotka „Do studentów”, przedruk w: *Wydarzenia marcowe*, Biblioteka „Kultury”, Paryż 1968, s. 139.

na «Dziady», który przypominał o „piątej kolumnie” i wzywał do czynu: „Żyda za pejs i za morze”<sup>4</sup>. Warto przypomnieć, że czytelnicy ulotki nie mogli spotkać w Warszawie żadnego Żyda z pejsami. Jej autorzy odwoływali się do stylistyki przedwojennego antysemityzmu, od którego pochodził też pomysł zmuszenia Żydów do emigracji. Drugorzędny incydent z wierszowaną ulotką godzien jest uwagi z racji absurdałnego połączenia antysemickich hasła z lat trzydziestych (zwłaszcza hasła, by Żydów „wyrzucić za morze”) z realiami PRL końca lat sześćdziesiątych. Okazuje się, że Żydów było w Polsce za dużo, gdy liczyli ponad trzy miliony – 10% populacji, jak i wtedy, gdy było ich trzydzieści tysięcy – 0,1% ludności kraju<sup>5</sup>. Później pojawiły się w Warszawie jeszcze inne wierszowane ulotki antysemickie, utrzymane w podobnej poetyce lub parodiujące łamaną polszczyznę „Icka Liebeskinda” – jak podpisywał się ich autor<sup>6</sup>. Charakterystyczne było w nich między innymi podawanie nazwisk przeciwników w liczbie mnogiej (Michniki, Szlajfery, Zambrowscy itd.), co w Marcu przejęła także oficjalna propaganda. Ta maniera pochodziła z kolei z kanonu komunistycznego języka nienawiści – języka wielkiej czystki lat trzydziestych i *Krótkiego kursu WKP(b)*.

W odpowiedzi liderzy studenci przygotowali ulotki „Przeciw faszystowskiej prowokacji” i „Dziwni «poeci»”. Pierwsza wyjaśniała, że antysemicka ulotka jest próbą przeciw-

---

<sup>4</sup> Tekst ulotki przedrukowany przez J. Eislera, *Marzec 1968*, s. 160. Oryginalne egzemplarze m.in. w MUW 599z, AAN, KC 237/VII-5777, s. 130.

<sup>5</sup> D. Stola, *Ignacy Schwartzbarfs Lost Battle with Emigrationism*, w: S. Kaprański (red.), *The Jews in Poland*, Kraków 1999, t. II.

<sup>6</sup> Kopie ulotek w MUW 599a i 599d.II, cytowane w: J. Eisler, *Marzec 1968*; *Grojse odezwe apele*, „Krytyka” 1988, nr 28–29. Nieokreślona fantazja autora ulotki (albo zbyt dosłowne kopiowanie wzorów przedwojennych) pozwoliła „Ickowi Liebeskindowi” twierdzić, że okrzykiem „*Mache tojt – zabij [...]*” podjudzali syjoniści swój tłum na ulicy Marszałkowskiej w dniu 9 marca przeciwko funkcjonariuszom MO”.

działania akcji w obronie *Dziadów* za pomocą „tradycyjnej broni reakcji: antysemityzmu i prowokacji”. Obydwie wskazywały niedwuznacznie, że autorów wierszyka należy szukać w SB<sup>7</sup>. Przypuszczenie to było trafne. Pomijając udokumentowaną skłonność SB do posługiwania się hasłami antysemickimi i widoczną znajomość schematów antysemickiej propagandy, tylko MSW miało środki i siły do przeprowadzenia akcji ulotkowej na dużą skalę, do powielania większych ilości ulotek oraz rozklejania i rozsyłania ich pod ustalone wcześniej adresy. Udział funkcjonariuszy MSW w produkowaniu i rozpowszechnianiu antysemickich ulotek potwierdza zresztą Tadeusz Walichnowski. Wedle jego relacji ulotki powielali ludzie podlegli ministrowi Szlachcicowi, pracujący w instytucjach poza MSW (między innymi w MSZ). Natomiast według historyka Petera Rainy, to właśnie Walichnowski był autorem jednej z tych ulotek<sup>8</sup>.

Kilka tygodni później atmosfera w Warszawie została podgrzana w związku z innym protestem przeciw zdjęciu *Dziadów*. Członkowie warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich, pomimo sprzeciwów władz partyjnych, zgromadzili się w liczbie ponad 400 osób oraz uchwalili rezolucję krytykującą omnipotencję cenzury i domagającą się przywrócenia *Dziadów* na scenę. Pod adresem władz padły liczne zarzuty, których od dawna nikt nie ośmielił się wypowiedzieć publicznie. Przy okazji Paweł Jasienica odczytał jedną z antysemickich ulotek kolportowanych na Uniwersytecie, którą zebrani przyjęli okrzykami „Hańba!”. Jasienica sugerował niedwuznacznie, że ulotka wyszła z kręgów *party-*

---

<sup>7</sup> „Przeciw faszystowskiej prowokacji”, M UW 599z; tekst ulotki zaczynający się od słów „Antysemityzm przymusowy i oficjalnie lansowany – z trudnością znajduje zwolenników”, w: *Wydarzenia marcowe*, s. 10. Autorami ulotek byli Karol Modzelewski i Jakub Karpiński, por. J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 183.

<sup>8</sup> Wywiad z T. Walichnowskim, czerwiec 1998. P. Raina, *Political Opposition in Poland 1954–1977*, London 1978, s. 114–115.

*zanckich*. Wystąpienie Jasienicy nie pozostało bez wpływu na falę oszczerstw inspirowanych przez MSW, która spadła na niego parę tygodni później. Partyjny pisarz Jerzy Putrament próbował bronić władz, twierdząc, że „Partia walczy z antysemityzmem”, na co usłyszał z sali: „Walczy i przegrywa walkowerem”.

Bezpośrednim bodźcem do dalszych protestów było ogłoszenie decyzji o relegowaniu z uczelni Adama Michnika i Henryka Szlajfera. W odpowiedzi na to czołówka kontestatorów – Jacek Kuroń, Karol Modzelewski, Adam Michnik, Seweryn Blumsztajn, Teresa Bogucka, Józef Dajczgewand, Wiktor Górecki, Irena Grudzińska, Witold Holsztyński, Jakub Karpiński, Irena Lasota, Jan Lityński, Zofia Lewicka, Sylwia Poleska, Aleksander Smolar i Barbara Toruńczyk – postanowiła zwołać 8 marca wiec protestacyjny na Uniwersytecie. „Mamy takie same prawa jak Czechosłowaccy studenci i te same środki obrony” – głosiła jedna z ulotek wywajających na wiec, odwołując się do pierwszych przejawów Praskiej Wiosny<sup>9</sup>.

Tak zatem represje władz uruchomiły spiralę konfliktu. Wedle niektórych było to celowe działanie, „prowokacja obliczona na przedwczesne wyładowanie młodzieżowego protestu w jego niedojrzałym stadium i w warunkach, gdy „stróże porządku” z góry zapewnili sobie lepsze pozycje strategiczne i w szczególności opracowali plan taktyczny”<sup>10</sup>.

Słowo „prowokacja” jest w tekstach o Marcu używane często, w różnym znaczeniu i w odniesieniu do rozmaitych wydarzeń. Na przykład hipotezę o prowokacji zamieszek w związku z politycznymi intrygami na szczytach władzy wspiera się faktem, że wiadomość o relegowaniu z uczelni

---

<sup>9</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 172–173, 189.

<sup>10</sup> Wstęp Z. Baumana do *Wydarzenia marcowe*, s. 9–10; por. np. *Dzienniki* S. Kisielewskiego, s. 507, 579 i in. J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali*, t. II, s. 278.

Michnika i Szlajfera ogłoszono po dłuższej zwłóce, tuż przed wyjazdem delegacji partyjno-rządowej z Gomułką na czele do Bułgarii, skąd powróciła 8 marca po południu. Charakter prowokacji miało podłożenie przez nieznanymi sprawców, w dniu zebrania pisarzy, bomby z gazem łzawiącym w siedzibie cenzury. Jak wielu innych intryg, które podejrzewano w Marcu i po Marcu, sprowokowania zamieszek na Uniwersytecie Warszawskim nie da się wykluczyć, ale tylko w ograniczonym rozumieniu – celowego popchnięcia młodych liderów do radykalnych (jak na warunki PRL) działań, na które policja mogła odpowiedzieć z rzekomo niezbędną brutalnością<sup>11</sup>. Posunięcia władz przed 8 marca niewątpliwie zaogniły sytuację, skutkiem zaś decyzji młodych kontestatorów było przedwczesne wyładowanie i zgniecienie przez władze ruchu studenckiego, ale czy takie właśnie były rachuby i czyje to były rachuby, trudno dziś ustalić.

Wiec rozpoczął się 8 marca, w piątek, w samo południe<sup>12</sup>. Przed budynkiem biblioteki uniwersyteckiej zgromadziło się, wedle różnych szacunków, od 1200 do kilku tysięcy osób. Przez aklamację przyjęto rezolucję protestującą przeciw łamaniu Konstytucji PRL i represjom wobec studentów oraz rezolucję solidaryzującą się z uchwałą pisarzy w sprawie *Dziadów* i cenzury. Gdy wiec miał się już ku końcowi, na teren Uniwersytetu wjechały autobusy z napisem „Wycieczka”, z których wysypało się kilkuset mężczyzn w cywilnych ubraniach, niektórzy mieli biało-czerwone opaski. Byli to członkowie ORMO, tajniacy i – jak ich nazywała oficjalna propaganda – *aktyw robotniczy*. Po pewnym czasie okazało się, że *aktyw* jest uzbrojony w pałki, na dziedzińcu pojawił się też oddział ZOMO. W relacjach z dalszego przebiegu wy-

---

<sup>11</sup> Ciekawa polemika z tezami o prowokacji w: J. Kuroń, *Spór o wydarzenia marcowe*; H. Pobóg, *Spory o Marzec*, „Krytyka” 1982, nr 10–11.

<sup>12</sup> Opis wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim za J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 194–209.

darzeń powtarzają się drastyczne opisy, na przykład: „trzech «gołędziniaków» tłukło pałkami leżącą na bruku dziewczynę, była drobna, mała [...]. Zrobiliśmy zamieszanie i udało nam się do niej podejść. Niosłem ją na rękach na Wydział Prawa, za mną szli milicjanci i tłukli mnie po plecach pałkami...”<sup>13</sup>. Wkrótce teren Uniwersytetu opustoszał. Bicie przeniosło się na okoliczne ulice, gdzie pojawiły się dowożone autokarami, kolejne grupy uzbrojonych w pałki cywilów i ZOMO. Próbowali między innymi włamać się do Świętego Krzyża, gdzie schronili się uciekający studenci. Obserwatorzy wydarzeń byli zgodni co do szokującej oraz niczym nieuzasadnionej brutalności policji i bojówkarzy, którzy atakowali również przypadkowych przechodniów. W publikacjach o Marcu powtarza się hipoteza, iż podległe Moczarowi policje świadomie sprowokowały zajścia uliczne, by zademonstrować, że są jedyną siłą chroniącą reżim. Na dowód tego przytacza się fakt dopuszczenia demonstrantów 11 marca aż pod gmach KC, czemu policja mogła zapobiec<sup>14</sup>. Jest to kolejna teza, której, z braku dostępu do źródeł dokumentujących szczegółowo działania władz resortu, nie można jednoznacznie potwierdzić ani odrzucić.

Brutalna interwencja na Uniwersytecie Warszawskim nie zakończyła studenckiego protestu, lecz roznieciła go. W następnych dniach w Warszawie i innych ośrodkach akademickich doszło do wieców protestacyjnych, strajków i zamieszek ulicznych, na które odpowiedzią były policyjne pałki, aresztowania, relegowania z uczelni i wcielanie do wojska. W niektórych miastach do zamieszek przyłączyli się robotnicy, młodzież szkół średnich i zwykli chuligani (których udział wyolbrzymiała oficjalna propaganda). Władze w pełni spacyfikowały bunt dopiero pod koniec miesiąca. Do

---

<sup>13</sup> Cyt. za J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 195.

<sup>14</sup> Tamże, s. 235; J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali*, t. II, s. 237.

27 marca policja zatrzymała 2591 osób, w tym 597 studentów, 374 uczniów i 914 robotników. Skierowano do sądu lub przed kolegia do spraw wykroczeń 749 osób, w tym 153 studentów. Relegowano lub zawieszono 317 studentów. Ponadto 600 mężczyzn powołano w specjalnym trybie do wojska<sup>15</sup>.

Brak tu miejsca, by wydłużać opis studenckiej rebelii. W następnych miesiącach represje trwały, zwłaszcza w postaci usuwania z uczelni studentów i pracowników naukowych. Procesy sądowe toczyły się jeszcze przez wiele miesięcy, prowadząc do skazania ponad 80 osób. Większość ze skazanych na bezwarunkowe pozbawienie wolności w niedługim czasie zwolniono. Warto zaznaczyć, że grupą, którą w 1968 r. chyba najbardziej dotknęły represje, byli żydowscy studenci, którzy ucierpieli zarówno jako faktyczni czy wymaganiowani uczestnicy buntu, jak i jako syjoniści. Spośród procesów wydzielono sprawy kilkunastu osób uznanych za prowodyrów zajęć, które miały ewidentnie służyć ilustracji tez marcowej propagandy. Były to (chronologicznie) sprawy: Krzysztofa Topolskiego (skazanego na 1,5 roku więzienia), Józefa Dajczgewanda (2,5 roku), Sławomira Kretkowskiego (1,5 roku), Seweryna Blumsztajna (2 lata) i Jana Lityńskiego (2,5 roku); skazanych w 1969 r. Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego (po 3,5 roku), Adama Michnika (3 lata), Henryka Szlajfera, Barbary Toruńczyk (po 2 lata) i Wiktora Góreckiego (rok i 8 miesięcy), Antoniego Zambrowskiego (2 lata), Teresy Boguckiej, Ireny Grudzińskiej i Ireny Lasoty (po 1,5 roku)<sup>16</sup>.

W mediach początkowo panowało milczenie. 9 marca tylko trzy gazety zamieściły ogłędne, niepodpisane komuni-

---

<sup>15</sup> „Dane statystyczne dot. osób zatrzymanych, ukaranych i wcielonych do służby wojskowej”, załącznik do „Biuletynu Wewnętrznego” MSW 1968, nr 75. W następnych tygodniach liczba represjonowanych nadal rosła.

<sup>16</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 251.

katy „o zakłóceniach w ruchu ulicznym”, o młodzieży, „której obce są troski materialne, prawdziwe warunki życia i potrzeby naszego społeczeństwa” i bliżej nieokreślonym przybyciu na Uniwersytet „przedstawiciele robotników warszawskich”. W reakcji na takie komunikaty, zredagowane w stylu jak z powieści Orwella, pojawiło się i wkrótce upowszechniło hasło „Prasa kłamie” oraz gest palenia gazet – jeden z lejt-motywów studenckiej rebelii. Podkreśliśmy, że w tych początkowych głosach prasy wątek *syjonistyczny* był nieobecny. Notatki prasowe przygotowano zaraz po zamieszkach w centralnym ośrodku dyspozycyjnym propagandy – Biurze Prasy KC. Zaakceptowali je kierownik Biura Stefan Olszowski i I sekretarz Komitetu Warszawskiego Józef Kępa, ale z ostateczną zgodą na druk wstrzymywali się do decyzji kogoś z przywództwa partii. Zgodę nieznanego z nazwiska członka (czy też członków) Kierownictwa udało się uzyskać dopiero przed północą. Niezdecydowanie przywódców i twórcza rola wyższego aparatu były kluczowymi cechami pierwszych reakcji PZPR na wydarzenia<sup>17</sup>.

Oprócz zdawkowych notatek w prasie, drugiego lub trzeciego dnia po wiecu na Uniwersytecie została przygotowana informacja na temat zamieszek na użytek wewnątrzpartyjny. Jakiś opis i ocenę wydarzeń przedstawiano na zebraniach aktywny dyżurującego – zapewne z pałkami pod ręką – w Warszawie 10 marca, o czym świadczy notatka z dyżuru, na którym wysłuchano „informacji o wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim w piątek [i] w niektórych punktach Warszawy w sobotę”. Nie wiadomo, co zebrani usłyszeli od prelegenta, ale zadawali mu pytania i wyrażali opinie, między innymi dotyczące osób zdjętych ze stanowisk po woj-

---

<sup>17</sup> Relacja S. Olszowskiego o artykule *Komu to służy* (zapewne taka sama procedura wobec pozostałych artykułów), w: B. Lopińska, *Komu to służy*, „Res Publica” 1988, nr 3, s. 53.



nie sześciodniowej, ucieczki na Zachód płk. Tykocińskiego i rozrabiających „synalków” wysoko postawionych rodziców. Jeśli dyskutanci nawiązywali do tematów poruszonych przez prelegenta, to byłyby to pierwszy ślad (pół)publicznego głoszania tezy o związku między fermentem wśród studentów a *syjonistami*. Notatka oddaje agresywne nastroje aktywistów, którzy w mocnych słowach i nie stroniąc od krytyki władz partyjnych, domagali się zdecydowanej rozprawy ze wszelkimi przeciwnikami oraz z bliżej nieokreślonym źródłem zepsucia wewnątrz partii: „Ryba zaczyna śmierdzieć od głowy. [...] Trzeba wyciągnąć szersze wnioski, a nie tylko gaszenie pożaru przy pomocy pałek [...]. Zbyt wiele się tworzy ośrodków opozycji. Wyszyński sprawa jedna, literaci druga, syjoniści trzecia, teraz studenci czwarta. [...] Jeżeli ci co decydują, boją się tych przeciwników, to my pójdziemy i damy radę [...]. Walczymy z płótkami, ale gdzie źródło. Dlaczego nie mamy dotychczas rozpracowane [...] tego źródła i dlatego go nie likwidujemy. [...] Trzeba zlikwidować to źródło, wyciągnąć ich z ciepłych gniazd i pierzyn oraz wygodnych foteli. Pozwoliliśmy na aferę mięsną, teraz literacką i studencką, czy nie za dużo tego rozmiękczenia? [...] jeżeli dalej tak będzie, to zapytamy, do czego wy nas prowadzicie? Instancje trochę od nas odstały. [...] To wina instancji, one za to odpowiadają”<sup>18</sup>.

Szersze omówienie zamieszek pojawiło się w mediach dopiero w poniedziałek, 11 marca. Dwa artykuły prasy porannej dały sygnał do propagandowego ataku, zwłaszcza do ataku na Żydów, a także wzór, jak należy ów atak prowadzić. Warto przedstawić je dokładniej, tym bardziej że ich fragmenty będą potrzebne do skomplikowanej i zdekompletowanej układanki kulis Marca 1968. Główną rolę w zaini-

---

<sup>18</sup> Notatka ze spotkania z grupą aktywu..., 10 marca 1968, MUW 599d.I.

cjowaniu kampanii odegrał niepodpisany artykuł w „Słowie Powszechnym”, organie Stowarzyszenia Pax. Przedstawiony jako „odpowiedzialny komentarz do bolesnych wypadków” na Uniwersytecie, tekst zaczynał się pochwałą młodzieży, która „posiada żywe zainteresowania ideowo-polityczne”, wiąże przeszłość Polski z „rozwojem demokracji socjalistycznej” i jest wolna od nastrojów antysemitycznych. Zaskakujące zrazu odniesienie do antysemityzmu staje się jasne w następnych akapitach, które ujawniają rzekome tło i inspiratorów zamieszek na Uniwersytecie Warszawskim. Tłem jest spis Izraela i NRF, mający na celu zwalenie na Polaków winy za zagładę Żydów. Inspiratorami są „syjoniści w Polsce, [którzy] podjęli to zamówienie polityczne NRF tym chętniej, że nie mogą darować Władysławowi Gomułce trafnej [...] oceny agresji Izraela na państwa arabskie w czerwcu ub. roku”. Są to syjoniści szczególnie – „ponoszą faktyczną odpowiedzialność za błędy i niepraworządność okresu stalinowskiego”, po 1956 r. próbowali „wykoleić dynamikę patriotyczno-socjalistyczną polskiego społeczeństwa”, a gdy się im nie udało „otwarcie przeszli na pozycje nacjonalizmu syjonistycznego”. Z nazwiska wymieniono Stefana Staszewskiego, byłego szefa Wydziału Prasy KC i prezesa PAP. Tacy „zbankrutowani politycznie” żydowski inspiratorzy działają poprzez żydowskich organizatorów zamieszek – swe „rodzinne i duchowe potomstwo”. Artykuł wymienia nazwiska organizatorów wraz z nazwiskami lub stanowiskami rodziców, co ewidentnie miało uwypuklić ich pochodzenie z komunistycznego establishmentu: Antoni Zambrowski – syn Romana Zambrowskiego, Katarzyna Werfel – córka Romana Werfla, Maria Petruszewicz, córka profesora PAN, Henryk Szlajfer – syn cenzora, Adam Michnik – syn redaktora w partyjnym wydawnictwie Książka i Wiedza, Irena Grudzińska – córka wiceministra leśnictwa, oraz Alster, Blumsztajn, Rubinstein, Dojczgewant [sic!]. Gdyby żydowsko brzmiące nazwiska rzekomych

organizatorów nie były wystarczająco jasną wskazówką, artykuł dodawał, że część z nich spotykała się w klubie TSKŻ Babel<sup>19</sup>.

Drugi z artykułów o zamieszkach w Warszawie, który ukazał się 11 marca w „Trybunie Ludu”, był wolny od akcentów antyżydowskich, lecz poprzez kilka elementów wspólnych z tekstem w „Słowie Powszechnym” zdawał się go potwierdzać autorytetem oficjalnego organu KC PZPR. Powtarzał zwłaszcza tezę o inspiratorach – bankrutach politycznych i rozwydrzonych organizatorach. Lista tych ostatnich miała taki sam schemat (dane o rodzicach) i w części pokrywała się z listą w „Słowie Powszechnym”. Wymieniono następujące nazwiska: Aleksander Smolar, Wiktor Górecki, Irena Lasota, Henryk Szlajfer, Ewa Zarzycka, Katarzyna Werfel, Adam Michnik, Józef Dojczgewant [*sic!*]. Obydwa teksty były postrzegane jako skoordynowane sygnały, różniące się tylko rozłożeniem akcentów<sup>20</sup>.

Trzecim godnym uwagi, choć nieporównanie mniej znanym tekstem przygotowanym na poranek 11 marca, była ulotka „Kogo popieracie”, która pojawiła się na Uniwersytecie. Powieliała ten sam schemat – wyliczała dziesięciu przywódców studenckiego protestu, wskazując, tak jak „Słowo Powszechne”, na ich żydowskie pochodzenie („syn Ozjasza Szechtera”, „syn Fajgi i Szlomy”, „aktywista Klubu Babel”), na bogatych i ustosunkowanych rodziców z establishmentu oraz na ich rzekome wielkopańskie obyczaje i pogardę dla studentów robotniczego i chłopskiego pochodzenia. Wedle ulotki byli to: Adam Michnik, Aleksander Smolar, Henryk Szlajfer, Irena Grudzińska, Ewa Zarzycka, Barba-

---

<sup>19</sup> *Do studentów Uniwersytetu Warszawskiego*, „Słowo Powszechne”, 11 marca 1968.

<sup>20</sup> *Wokół zajść na Uniwersytecie Warszawskim*, „Trybuna Ludu”, 11 marca 1968.

ra Toruńczyk, Józef Dajczgewand oraz Krystyna Flato (córka dyrektora departamentu w MSZ), Krzysztof Topolski (syn ministra) i Krystyna Winawer (córka sędziego Sądu Najwyższego). Esbeckie pochodzenie tej ulotki jest oczywiste<sup>21</sup>.

Jakkolwiek listy „wichrzycieli” w tekstach tych różnią się nieco, nie ulega wątpliwości, że podstawowy schemat oraz dane na temat studenckich działaczy i ich rodzin musiały pochodzić ze wspólnego źródła. Dowodzą tego zwłaszcza wspólne błędy, takie jak umieszczenie wśród organizatorów wiecu Ewy Zarzyckiej, która nie tylko nie organizowała wiecu, ale i od kilku miesięcy przebywała za granicą, czy niepoprawna pisownia nazwiska Józefa Dajczgewanda. Możliwych wspólnych źródeł nie było wiele, a w istocie w grę wchodziło tylko jedno: MSW. Że tam właśnie należy szukać źródła informacji, a zatem też koncepcji *syjonistycznego spisku*, potwierdza porównanie treści cytowanych tekstów z „Biuletynem Wewnętrznym” MSW.

Tajny „Biuletyn Wewnętrzny”, przygotowywany w Gabinetie Ministra Spraw Wewnętrznych, był dla najwyższych decydentów PRL podstawowym, jeśli nie najważniejszym, źródłem informacji o sytuacji w kraju. Szczególnie dużym zaufaniem darzył go Gomułka<sup>22</sup>. Załącznik do „Biuletynu” z 9 marca przedstawiał wydarzenia na Uniwersytecie w dniu poprzednim zwięźle, na niecałych dwu stronach maszynopisu. Czytamy w nim między innymi, że „w zajęciach najbardziej aktywną działalność przejawiali stali bywalcy klubu «Babel» oraz znani z zakłócania porządku publicznego w przeszłości: J. Dojczgewant [*sic!*], B. Toruńczyk, J. Grudzińska, W. Górecki, M. Zarzycka, W. Nagórski, a po-

---

<sup>21</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 226–227.

<sup>22</sup> Zwrócił na to uwagę ówczesny członek Biura Politycznego Eugeniusz Szyr, wywiad z E. Szyrem, grudzień 1998.

nadto: K. Werfel, Osóbka-Morawski, R. Fiszer, B. Weigl, L. Konopnicki, W. Brojer i J. Różański”. Wcześniej podano ponadto nazwiska Ireny Lasoty i Mirosława Sawickiego. Taka lista przywódców protestu była w pewnej mierze wynikiem celowego doboru. Napisana tuż po zajściach, najprawdopodobniej przez jednego z obecnych tam funkcjonariuszy MSW lub aparatu partyjnego, „Notatka dotycząca przebiegu ekscesów chuligańskich na terenie UW” podaje nieco inną listę najaktywniejszych demonstrantów<sup>23</sup>. Jaskrawym dowodem, że zachowanie w dniu 8 marca nie było jedynym kryterium doboru na listę „wichrzycieli”, jest umieszczenie na niej Ewy Zarzyckiej, mimo że przebywała wówczas za granicą. Była za to córką znanego działacza politycznego z frakcji puławian, byłego szefa GZP i do niedawna przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej. Nietrudno też zauważyć, że klub dyskusyjny Babel nie miał żadnego związku z zajściami na Uniwersytecie, był natomiast czytelnikiem „Biuletynu” znany z raportów z czerwca 1967 r. i wzmianka o nim służyła po prostu jako substytut słowa „żydowski”. Podobny zabieg eksponowania roli Żydów, zwłaszcza dzieci wyższych urzędników, w wywoływaniu zamieszek znajdujemy „Biuletynie” 10 marca. W informacji o „awanturnych grupach studentów zakłócających porządek publiczny przy współudziale elementów chuligańskich” zaznaczono, że przewodzili im studenci: Topolski, Rubinstein, Weintraub, Goldberg i Świostek, którzy występowali w obronie Michnika i Szlajfera oraz nawoływali do potępienia władz. Wymieniono też Antoniego Zambrowskiego, który z organizowaniem protestów nie miał nic wspólnego, był za to synem eks-członka Biura Politycznego żydowskiego

---

<sup>23</sup> „Notatka dot. przebiegu ekscesów chuligańskich na terenie U.W., 8 marca”, 19 marca 1968, MUW 599z, s. 17-19.

pochodzenia, którego na dodatek Gomułka darzył osobistą niechęcią<sup>24</sup>.

Lektura „Biuletynu Wewnętrznego” MSW z następnych dni nie pozostawia wątpliwości, że jego autorzy dobierali na listy inspiratorów lub sympatyków zająć osoby o nazwiskach żydowsko brzmiących lub znanych w aparacie władzy, jak Szechter, Wistreich, Zeichner, Mokles, Rozenstrauch, Karliner, Gross, Komar, Winawer, Eisenbach, Baczek, Morawski itd., i wielokrotnie nazwisko Zambrowskiego. Mniej subtelne manipulacje znajdujemy w takich stwierdzeniach jak: „grupa studentów pochodzenia żydowskiego – prowodyrów ekscesów – określa się nazwą «Komandosi». Nazwy tej używa między innymi również A. Zambrowski”; „w informacjach nadchodzących z ośrodków akademickich w kraju zwraca uwagę fakt, że inspiratorami wystąpień studentów tych uczelni są syjonistyczni emisariusze przybywający ze stolicy”; „grupa adwokatów pochodzenia żydowskiego [...] w ostentacyjny sposób wyrażała radość z «demonstracji patriotycznych grup młodzieży»”; „osoby znane z poglądów syjonistycznych popierają wicherzycielskie wystąpienia grup studenckich”<sup>25</sup>. Niektóre z tych informacji powtarzają się w kolejnych raportach, najwidoczniej ich autorom brakowało nowych dowodów na żydowski spisek.

Drugim podstawowym kanałem informacyjnym komunistycznych przywódców był kanał partyjny. W tajnym biuletynie Wydziału Organizacyjnego KC (tak zwana Informacja A) 9 marca i w następnych dniach podawano obszerny opis wydarzeń w Warszawie i reakcji na nie w społeczeństwie.

---

<sup>24</sup> „Biuletynu Wewnętrzne” MSW z marca 1968 r. opublikowano w: M. Kula, P. Osęka i M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II.

<sup>25</sup> Załączniki do „Biuletynu Wewnętrznego” MSW 60/68, 62/68, 63/68, 64/68, 10–14 marca 1968. *Nota bene* nazwa „komandosi” była rozpowszechniana, a zapewne też wymyślona przez SB.

Jako najbardziej aktywni organizatorzy wiecu wymienieni byli: „J. Kuroń, K. Modzelewski, E. Lasota, E. Toruńczyk, A. Michnik, H. Szlejfer, Blumsztein, Dajczgewand, A. Smolar, J. Lityński”. I tu widzimy błędną pisownię paru nazwisk, ale są to inne błędy niż w materiale MSW. Partyjny biuletyn podawał między innymi, że robotnicy potępiają organizatorów awantur i żądają, by skończyć z liberalizmem wobec wichrzycieli; że „częste są pytania, jaka młodzież dostaje się na uczelnie, kim są jej rodzice i jakie wnioski wyciąga się w stosunku do rodziców tej młodzieży, która prowadzi wichrzycielską działalność”. Podkreślał, że potrzebna jest szersza i bardziej szczegółowa informacja oraz uzasadnienie użycia siły. Zwracał również uwagę, że „Trybuna Ludu” nie zamieściła odpowiedniego tekstu na temat zajść<sup>26</sup>.

Biuletyn partyjny przedstawiał sytuację jako bardziej dramatyczną, niż ukazywał ją „Biuletyn” MSW. Podkreślał, że studenci zacierają do rozszerzenia zamieszek na inne uczelnie i wciągnięcia do nich robotników; że grupy demonstrantów używają kijów i kamieni oraz próbują dotrzeć pod redakcje gazet; że na murach pojawiają się napisy antyrządzieckie, a oprócz haseł antyrządowych wznoszono okrzyki „Studenci do broni!” i „Polska czeka na swego Dubczeka”<sup>27</sup>. Takie wiadomości musiały brzmieć złowieszczo dla czytelników „Biuletynu” i skłaniać do zdecydowanego działania. Zarazem, w przeciwieństwie do raportów MSW, biuletyn partyjny nie podsuwał czytelnikom *syjonistycznego* wyjaśnienia genezy wydarzeń. Zwracał raczej uwagę na fakt, że rodzice niektórych buntowników są wysoko postawionymi członkami partii. W następnych dniach wątek *syjo-*

---

<sup>26</sup> Informacje Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z marca 1968 r. opublikowano w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II; cyt. ze s. 23 i nast.

<sup>27</sup> „Informacja A” z 10 marca 1968, AAN, KC 237/VII-5341.

*nistyczny* pojawiał się w „Informacji A” z rosnącym nasileniem, wydaje się jednak, że wynikało to z uruchomienia mechanizmu sprzężenia zwrotnego: po rozpoczęciu 11 marca ataku na *syjonistów* głosy aktywu przekazywane kanałem partyjnym do góry odzwierciedlały treści podane wcześniej z góry przez propagandę.

Informacje biuletynu partyjnego i policyjnego łączy wspólny efekt oraz współbrzmienie w kilku kwestiach. Reakcja na bunt musi być zgodna z oczekiwaniami *aktywu*, czyli zdecydowana i ostra – sugerował kanał partyjny. Wichrycieli skompromituje ich żydowskie pochodzenie – sugerował kanał MSW. Pierwsze teksty kampanii marcowej są odpowiedzią na te sugestie. Łączny wpływ obydwu źródeł można dostrzec w artykule „Trybuny Ludu”. Był on najwyraźniej reakcją na wytknięte w „Informacji A” początkowe milczenie „Trybuny” oraz na żądania autorytatywnego naświetlenia sytuacji; podana w nim lista „rozparzonych rozrabiaczy” i wzmianki o ich rodzicach odpowiadały przekazywanemu przez kanał partyjny „głosowi ludu”, a dane o „rozrabiaczach” pochodziły ewidentnie z MSW. Ciekawe jest, skąd pochodził wątek „bankrutów politycznych”. Podnosi go zarówno artykuł w „Trybunie Ludu”, jak i artykuł w „Słowie Powszechnym”, choć nie znajdujemy go ani w początkowych materiałach MSW, ani w materiałach kanału partyjnego. Podobieństwo między tymi dwoma tekstami wynikało zatem nie tylko z wykorzystania wspólnych źródeł.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że „Biuletyn” MSW z 9 marca był pierwszą notatką o wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim powstałą na szczeblu politycznym, być może jeszcze 8 marca lub w nocy z 8 na 9 marca. MSW miało zatem *syjonistyczne wyjaśnienie* gotowe natychmiast po zamieszkach, wcześniejsze zaś zachowanie oficerów SB i treść powstałych w MSW ulotek wskazują, że *syjonistów* wybrano na cel ataku co najmniej kilka tygodni wcześniej.



Żydowskie wyjaśnienie dysydenckich wystąpień, dojrzewające w MSW od 1966 r., rozszerzone na ferment wśród młodzieży, czekało na okazję, by je przedstawić oficjalnie i wyciągnąć z niego praktyczne wnioski. Taką okazją stał się wiec na Uniwersytecie Warszawskim 8 marca. To, co przed 8 marca było tylko narzędziem do kompromitacji liderów ruchu studenckiego, powielanym w anonimowych ulotkach, stało się oficjalnym wyjaśnieniem przedłożonym przez ministra spraw wewnętrznych członkom Biura Politycznego. Kampania przeciw buntowi studentów została skierowana na wybitnie *antysyjonistyczne* tory i jako taka nabierała rozpędu, niehamowana przez przywódców partyjnych i gorąco powitana przez aktyw.

Pewne cechy artykułu w „Trybunie Ludu” wyjaśnia (i dodaje ironii całej sprawie) fakt, że jego autorem był Artur Starewicz, który między innymi za swe żydowskie pochodzenie i późniejszą krytykę kampanii sam stał się obiektem intrygi kierowanej z MSW. Starewicz nie wiedział, że równocześnie z jego niepodpisanym tekstem w „Trybunie” ukaże się antysemitki artykuł w „Słowie Powszechnym”<sup>28</sup>. Autorstwo drugiego artykułu nie zostało do dziś ustalone. Niektórzy sądzą, że napisał go Zygmunt Przetakiewicz, działacz Pax, ale niewykluczone, że Pax i jego gazeta były tylko tubą, przez którą nagłośniono tekst przygotowany gdzie indziej<sup>29</sup>. Paxowskim korzeniom w przedwojennej prawicy narodowej i jej antysemityzmowi artykuł zawdzięczałby między innymi archaiczną pisownię słowa „sjonista” zamiast „syjonista”.

Ten drobny, lecz znaczący problem językowy przyczynił się do powstania celnej anegdoty o chłopcu pytającym ojca,

---

<sup>28</sup> List Starewicza do Gomułki z 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicza.

<sup>29</sup> Na Przetakiewicza wskazują S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 560 i A. Dudek, *Stowarzyszenie Pax w systemie politycznym Polski Ludowej...*, s. 101. M.F. Rakowski zdaje się wskazywać na Ryszarda Frelka, sekretarza Kliszki. Por. *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 145.

jak się pisze „syjonista”. „Nie wiem, synu – odpowiada ojciec – ale przed wojną pisało się przez Ż”. Kto był autorem tekstu w „Słowie Powszechnym”, jest zresztą kwestią drugorzędą wobec pytania, kto zezwolił na jego opublikowanie.

Decyzji tej nie podjął Starewicz, który wkrótce potem skarżył się Gomulce, że artykuł puszczonego poprzez jakieś tajemne układy, nad którymi nie ma kontroli. A przecież był on odpowiedzialnym za prasę sekretarzem Komitetu Centralnego, członkiem najwyższych władz partyjnych! Ponad nim był tylko I sekretarz KC i Biuro Polityczne, zwłaszcza zaś Zenon Kliszko, zajmujący się w Politbiurze sprawami prasy. Starewicz skarżył się na cichą samowolę podległego mu formalnie aparatu – tzn. Biura Prasy KC, kierowanego przez Stefana Olszowskiego – niedwuznacznie wskazując, kto odpowiada za opublikowanie artykułu w „Słowie Powszechnym”. Bezpośrednią decyzję podjął ponoć pracownik Biura Prasy Wiesław Adamiak, lecz wydaje się niemożliwe, by uczynił to bez wiedzy przełożonych<sup>30</sup>. Udział Olszowskiego w decyzji o opublikowaniu tego tekstu wydaje się oczywisty, z racji jego funkcji w aparacie KC i roli, jaką on i jego aparat odegrał w dalszym rozwoju kampanii antyżydowskiej. Nie jest natomiast jasne, czy decyzję tę zatwierdził ktoś wyżej postawiony, a jeśli tak, to kto.

W wystąpieniu na naradzie redaktorów naczelnych gazet 5 kwietnia 1968 r., podsumowując dotychczasowy przebieg kampanii, Olszowski przedstawił jako jej początek bli-

---

<sup>30</sup> Notatka z posiedzenia Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739, s. 255, opublikowana przez A. Garlickiego, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993. Wiesław Adamiak kilka razy występuje w dokumentach dotyczących kampanii antyżydowskiej. W czerwcu 1967 r. to on przesłuchiwał redaktorki „Przyjaciółki” i złożył wniosek o ich usunięcie, to przez niego przekazywano z MSW dla prasy niektóre materiały *antysyjonistyczne* (G. Sołtysiak, J. Stępień [wstęp, wybór i oprac.], *Marzec '68*, s. 21–24; oświadczenie R. Tryca, 20 kwietnia 1968, AAN, KC 3015, s. 125).

żej nieokreślone „decyzje kierownictwa”. Początkowo, mówił Olszowski, „nie mieliśmy wystarczającego rozeznania politycznego charakteru wiecu, a naszym działaniom brakowało ofensywności”. „Sytuację radykalnie zmieniły decyzje kierownictwa partii zalecające rozwinięcie kampanii prasowej przeciw wicherzycielom i bankrutom politycznym mającej na celu zdemaskowanie ich politycznego zaplecza – sił reakcyjnych, rewizjonistycznych i syjonistycznych. Na mocy tych decyzji, poczynając od 11.III, zaczęły ukazywać się publikacje stanowiące wsparcie linii partii, przeciw próbom siania zamętu i zakłócania porządku publicznego, a w perspektywie także zmiany kierunku polityczno-społecznego naszego kraju”<sup>31</sup>.

Kogo Olszowski rozumiał przez „kierownictwo”? Termin ten oznaczał kolegalne organy decyzyjne KC PZPR – Biuro Polityczne i w niektórych sprawach Sekretariat KC. W tych dniach żaden z kolegalnych organów formalnie się nie zebrał. Wygląda więc na to, że Olszowski kłamał, a dokładniej – mówił półprawdę. Obok niego na zebraniu redaktorów naczelnych siedzieli Gomułka i Kliszko, więc informacja o rzekomych decyzjach kierownictwa nie była jego wymysłem. Albo była wymysłem zaakceptowanym przez Gomułkę i Kliszkę na użytek słuchaczy na przykład w celu ukrycia ich początkowego niezdecydowania, albo faktycznie jacyś członkowie Biura Politycznego, działając jako tak zwane ściśle kierownictwo (czyli zamiast formalnego kierownictwa), podejmowali w krytycznych dniach marca kluczowe decyzje, w tym decyzje dotyczące akcji propagandowej<sup>32</sup>. Istnienie

---

<sup>31</sup> Stenogram narady redaktorów w KC PZPR, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137, s. 3–4.

<sup>32</sup> W każdym wypadku pozostaje niewyjaśnione, jak i dlaczego przypuszczalne wytyczne trafiły na początek akurat do redakcji paxowskiego „Słowa Powszechnego”. Podobieństwo dwóch artykułów z 11 marca najłatwiej wyjaśnić w ten sposób, że autor tekstu w „Słowie” pisał go, znając tekst Starewicza dla

jakichś wytycznych, niekoniecznie spisanych, wyjaśniałoby na przykład, skąd 11 marca pojawił się wątek „bankrutów politycznych”, nieobecny w materiałach MSW. Treści takich wytycznych możemy się tylko domyślać na podstawie faktycznego kierunku akcji. Ten zaś odpowiadał słowom Olszowskiego: atak na wichrzycieli, bankrutów, reakcję i *syjonistów*, do których wkrótce dołączono rewizjonistów. Rozłożenie akcentów w konkretnym tekście zależało od autora, redaktorów, pracowników Biura Prasy i cenzorów. Fakt, że *syjoniści* i bankrucy znaleźli się na pierwszym planie nie musiał wynikać z takiego właśnie zalecenia (nieformalnego) Kierownictwa. Niemniej jednak, jeśli powyższe rozumowanie jest trafne, Kierownictwo musiało wskazać *syjonistów* w wytycznych ogólnych, a następnie zaakceptowało, a przynajmniej nie zahamowało tendencji do skupiania się na wątku żydowskim w trakcie realizacji kampanii.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, gdy Gomułka rządził coraz bardziej autokratycznie, statutowe organy KC zbierały się coraz rzadziej. Podejmowanie decyzji przez samego Gomułkę lub w wąskim gronie tzw. ścisłego kierownictwa (Gomułka, Kliszko, Strzelecki – trzech ludzi, którzy zasiadali jednocześnie w Biurze Politycznym i Sekretariacie KC) nie było niczym wyjątkowym<sup>33</sup>. Jest więcej niż prawdopodobne, że podobnie działo się w pierwszych dniach marcowej kampanii, co przydaje wiarygodności przytoczonym słowom Olszowskiego. Udział Gomułki jeśli nie w formuło-

---

„Trybuny Ludu”. W takim wypadku mielibyśmy do czynienia z niezwykle przebiegłą manipulacją.

<sup>33</sup> Przegląd ówczesnych protokołów posiedzeń Biura Politycznego i Sekretariatu KC potwierdza zarzuty wysunięte przeciw Gomułce po jego odejściu, por. *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, Londyn 1991, s. 297. Skład „ścisłego kierownictwa” potwierdzają E. Szyr (wywiad z E. Szyrem) i F. Szlachcic (J.S. Mac, *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa 1990, s. 52); por. też M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 276.

waniu, to przynajmniej w zatwierdzaniu ważniejszych decyzji był nieunikniony. Na udział Kliszki wskazuje jego pozycja prawej ręki Gomułki i odpowiedzialnego za prasę członka Biura Politycznego. Paradoksalnie potwierdza ten udział jego gorące, lecz w świetle przedstawionych źródeł całkowicie niewiarygodne twierdzenie podczas dyskusji Biura Politycznego 8 kwietnia, że artykuł w „Słowie Powszechnym” nie ukazał się w wyniku inspiracji. Przypuszczenie o udziale Strzeleckiego wynika z jego przynależności do „ścisłego kierownictwa” i znanego z późniejszych wystąpień poparcia dla kampanii antyżydowskiej. Innym członkiem BP zaangażowanym przynajmniej w niektóre z wczesnych decyzji marcowej kampanii był Józef Cyrankiewicz, który jako premier zdymisjonował wówczas kilku wyższych urzędników żydowskiego pochodzenia (o czym dalej).

Potwierdzenie tych przypuszczeń znajdujemy w pamiętnikach. Według dziennika Mieczysława Rakowskiego już 12 marca redakcja „Polityki” otrzymała z Biura Prasy artykuł Antoniego Słonimskiego *O drażliwości Żydów*. Był to zjadliwy pamflet wytykający Żydom różne przywary, napisany... z górą czterdzieści lat wcześniej. Redaktorzy „Polityki” uznali, że nie mogą się zgodzić na jego opublikowanie i rozpoczęli zabiegi o cofnięcie polecenia druku. W trakcie tych zabiegów okazało się, że decyzja w tej sprawie zapadła „w gronie sekretarzy” (Gomułki, Kliszki i przynajmniej jeszcze jednego z sekretarzy KC)<sup>34</sup>. Można przypuszczać, że podjęli ją 11 marca, zapoznawszy się z artykułem w „Słowie Powszechnym” – w niepublikowanym pamiętniku I sekretarza Komitetu Warszawskiego Józefa Kępy czytamy, że 11 marca rano wezwano go do KC, gdzie byli zebrani: Gomułka, Kliszko,

---

<sup>34</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 140–149. Starewicz miał twierdzić, że decyzję podjął Gomułka już w samolocie lecącym z Sofii (tamże, s. 143), ale informacja ta wydaje się z kilku względów niewiarygodna.

Cyrankiewicz, Jarosiński (sekretarz KC), Starewicz, Olszowski, Werblan (kierownik Wydziału Nauki KC), Moczar i Pietrzak (komendant MO). Kępa twierdzi, że Gomułka poprosił go o tekst przygotowywanego na popołudnie przemówienia na naradę aktywu i wprowadził doń następujący fragment: „Minęły czasy, gdy określeniem antysemityzm zamykano wszystkim usta. Przestaliśmy ten problem traktować jako rzecz wstydliwą. Zwalczaliśmy i będziemy konsekwentnie zwalczać wszelkie objawy nacjonalizmu, nienawiści rasowej, ale także nie pozwolimy się szantażować straszakiem antysemityzmu”<sup>35</sup>. Jeśli zatem wierzyć Kępie, Gomułka nie tylko nie hamował kampanii antysemitycznej, ale i początkowo ją podsycił (co nie wyklucza, że mógł nie zdawać sobie sprawy, co uruchamia). Wydaje się jednak, że celem przywódcy PZPR nie było podsycanie antysemityzmu. Cytowany fragment nabiera nowego znaczenia, gdy spojrzymy nań nie jak na zachętę dla antysemitów, którą trudno by pogodzić z dotychczasową, wieloletnią postawą Gomułka, ale jak na sygnał dla tych członków kierownictwa partii, których sprzeciwu można było się spodziewać, a być może już taki sprzeciw zgłosili.

W kontekście rozdzwieków wewnątrz kierownictwa PZPR zrozumiałe stają się niejasne okoliczności dopuszczenia do druku artykułu w „Słowie Powszechnym”. Olszowski mógł pozwolić na druk artykułu, mając ogólne wytyczne „ścislego kierownictwa” lub przed określeniem tych wytycznych, w warunkach braku zdecydowania zwierzchników – bez wiedzy tych członków kierownictwa, którzy byliby zdecydowanie przeciwni takiemu pomysłowi. Podobny zabieg przemycania

---

<sup>35</sup> Pamiętnik J. Kępy, maszynopis w APRL, kol. Kępy. W rozmowie z B. Łopieńską (*Komu to służy*) Kępa utrzymywał, że Gomułka tylko podsunał mu pewne myśli, które on sam włączył do referatu. Andrzej Werblan potwierdził, że po porannej naradzie Gomułka wprowadził poprawki do referatu Kępy.

artykułu nie udałby się w którejs z głównych gazet, a zwłaszcza w organie partii. Wykorzystując politycznie drugorzędne, należące do satelickiego Paxu „Słowo Powszechne”, można było ominąć sekretarza KC do spraw prasy Starewicza, który zapewne stawiałby opór, a w potrzebie mógłby wzmocnić swój sprzeciw, odwołując się do kolegialnej władzy Biura Politycznego.

Podobne okoliczności zauważymy przy publikacji innego, bojowo *antysyjonistycznego* tekstu. 12 marca Ryszard Gontarz, który przeszedł do historii jako jeden z czołowych marcowych publicystów, opublikował w „Kurierze Polskim” artykuł *Inspiratorzy*. Utrzymany w znanej tonacji tekst odważnie demaskował spisek: „Czas ujawnić źródła zła, pokazać fakty i nazwać po imieniu inicjatorów zająć [...]. Oni głównie, wychowankowie Klubu Babel, byli organizatorami wiecu na UW i późniejszych awantur. To oni w różnych miejscach Warszawy skandowali «Zambrowski do Biura [Politycznego]». Ponadto członkowie klubu mieli na obozach letnich nosić demonstracyjnie gwiazdy Dawida i parodiować polski hymn narodowy, śpiewając „dał nam przykład Mosze Dajan, jak zwyciężać mamy”. W tekście widać wyraźnie ślady inspiracji MSW: demonizowanie klubu Babel, predylekcję do wyliczania żydowsko brzmiących nazwisk (Mendel Szafir, Maurycy Torn, Natan Tenenbaum itd.), atak na pisarza Pawła Jasienicę, liczne szczegóły dotyczące przedstawianych osób, które ewidentnie pochodziły z kartotek resortu. Gontarz sam po latach przyznał, że pisał na podstawie materiałów z MSW. Miał tam rozległe kontakty, przede wszystkim z Tadeuszem Walichnowskim. Artykuł w „Kurierze Polskim” był zatwierdzony, a nawet podobno poprawiony i uzupełniony w Biurze Prasy KC<sup>36</sup>. Mamy tu zatem nie tylko to samo co w poprzednim przypadku źródło informacji, ale i ten sam

---

<sup>36</sup> B. Łopieńska, *Komu to służy*, wywiad z T. Walichnowskim.

zabieg wprowadzenia do obiegu – bocznymi drzwiami, lecz za wiedzą Biura Prasy KC – tekstu określającego publicznie nowy standard pisania o Żydach (a także intelektualistach). Tym razem „bocznymi drzwiami” była gazeta innego satelity PZPR – Stronnictwa Demokratycznego, z której już jesienią 1967 r., w ramach cichej czystki *antysyjonistycznej*, usunięto Wiktora Kubara, zastępcę redaktora naczelnego.

Wróćmy do relacji Kępy. Jeśli rzeczywiście miał on tekst swego przemówienia gotowy już 11 marca rano, czyli przed ukazaniem się artykułu w „Słowie Powszechnym”, to i on musiał korzystać, przynajmniej częściowo, z materiałów MSW. Wskazuje na to podana w przemówieniu, a ewidentnie pochodząca z MSW, lista organizatorów wiecu, którymi mieli być „znani ze swych awanturniczych, wicherzycielskich poczynań studenci UW, a zwłaszcza J. Dajczgewand, S. Blumsztajn, B. Toruńczyk, J. Grudzińska, J. Lityński, W. Górecki, J. Flato, Osóbka-Morawski itp.”, odniesienie do klubu Babel, przypisanie inspiratorskiej roli „wytrawnym graczom politycznym typu Stefana Staszewskiego” i twierdzenie, że studenci wołali między innymi „Chcemy Zambrowskiego”<sup>37</sup>. Dodajmy, że I sekretarz Komitetu Warszawskiego nie należał do wąskiego kręgu osób otrzymujących regularnie „Biuletyn Wewnętrzny” MSW, musiał zatem uzyskać wspomniane informacje na innych zasadach.

Warto zatrzymać się na chwilę przy rzekomych okrzykach poparcia dla Romana Zambrowskiego. Informacja o takich pojawia się także w innych źródłach, zwykle w postaci podanego przez Gontarza hasła „Zambrowski do Biura”. Jakub Karpiński trafnie zwrócił uwagę, że nie da się wykrzyzczyć słowa „Biuro” z dużej litery. W odniesieniu do kogokolwiek hasło „X do Biura” ma polityczny sens tylko w we-

---

<sup>37</sup> J. Kępa, *Co się kryje za ulicznymi awanturami?*, „Trybuna Ludu”, 12 marca 1968.



wewnątrzpartyjnym żargonie i pomysł, że mogli je wznosić samorzutnie studenci mógł narodzić się tylko w głowie osoby, dla której żargon ten był językiem naturalnym. Poza tym wydaje się nieprawdopodobne, by studenci pragnęli dojścia do władzy właśnie Zambrowskiego, zwłaszcza że nie ma żadnych śladów, by ten były członek Politbiura zabiegał o popularność, od kilku lat nie występował bowiem publicznie ani nie publikował i młodym ludziom mógł być po prostu nieznany. Żadne wiarygodne źródło nie potwierdza, by takie hasła wznoszono wśród studentów 8 marca, natomiast podobno padały w tłumie zbliżającym się pod gmach KC 11 marca, czyli po napisaniu przemówienia Kępy<sup>38</sup>. Jest więcej niż prawdopodobne, że wznosili je agenci SB lub inni prowokatorzy<sup>39</sup>. Na jakoby zasłyszane hasła tego rodzaju powoływali się także przy innych okazjach ludzie z MSW lub zbliżeni do resortu Moczara w celu skompromitowania rzekomych kandydatów do przejęcia władzy. Na przykład podczas zebrania POP, na którym usunięto z partii ambasadora Jerzego Morawskiego, jeden z pracujących w ambasadzie funkcjonariuszy MSW twierdził, że w Warszawie wznoszono okrzyki „Zambrowski i Morawski do Biura”. Z kolei Starewicz ustalił, że znany ze współpracy z MSW dziennikarz donosił do KC, że na Politechnice wznoszono okrzyki „Precz z Moczarem, niech żyje Starewicz”<sup>40</sup>. Ślady wiodą więc wyraźnie do gmachu na Rakowieckiej.

Z rozrzuconych w źródłach poszlak można zatem odtworzyć jeszcze jeden wątek marcowej intrygi, jakkolwiek nie ma nań bezpośredniego, zapisanego dowodu w udostępnionych

---

<sup>38</sup> A. Tarniewski [J. Karpiński], *Krótkie spięcie...*; J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 346.

<sup>39</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 189.

<sup>40</sup> Opis ataków na Morawskiego w AAN, KC 3015 i w jego relacji w A. Garliki, *Z tajnych archiwów*; Starewicz do Gomulki, 7 czerwca 1968. APRL, kol. Starewicza.

historykom dokumentach resortu – być może dlatego, że nigdy nie został zapisany – co raz jeszcze pokazuje, że rolę tajnych służb generała Moczara w Marcu trudno jest przece- nić, a jeszcze trudniej precyzyjnie określić. Dodajmy, że gdy podwładni, klienci i sympatycy szefa MSW rozgłaszali po- głoski o rzekomych okrzykach, na organizowanych oficjal- nie wiecach pojawiały się hasła „Moczar do Biura Politycz- nego”, co bezspornie dokumentują źródła. Nic nie wskazuje, by ktoś robił mu z tego powodu wymówki<sup>41</sup>.

Relacja Kępy, pisana z widocznym zamiarem wybiele- nia jego roli w Marcu, nie może przysłonić faktu, że Józef Kępa walnie się przyczynił do rozniecenia, a później podtrzy- mywania kampanii. To on pierwszy wprowadził *antysyjoni- styczne* hasła na forum partii, idąc pod pewnymi względami nawet dalej niż artykuł „Słowa Powszechnego”. Między inny- mi zwrócił uwagę na „zamaskowanych syjonistów” w partii, co nie mogło nie prowadzić do wniosku o potrzebie czystki, który zresztą tego samego dnia pojawił się na wiecu zorga- nizowanym przez Komitet Warszawski. Narada aktywu war- szawskiego prowadzona przez Kępę 11 marca po południu oraz wiec w FSO zorganizowany przez jego ludzi tego samego dnia wieczorem stały się wzorem dla innych. Tam właśnie pojawiły się po raz pierwszy transparenty z agresywnymi ha- słami, w tym transparenty domagające się zwalczania *syjo- nistów*. Telewizja i prasa w licznych relacjach z wiecu ekspo- nowały obrazy, które wkrótce stały się znakiem Marca: „Nad 6-tysięcznym tłumem robotników, którzy tu przyszli wprost od swoich stanowisk pracy, czytamy między innymi hasła «Studenci do nauki, literaci do pióra» [...] «Oczyścić partię z syjonistów»”<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> Transparent z hasłem o tej treści widać wyraźnie np. na zdjęciu z wiecu w Bydgoszczy 20 marca 1968 r., opublikowanym w: K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*, s. 416.

<sup>42</sup> „Trybuna Ludu”, 12 marca 1968.

W ciągu tygodnia podobne wiece zorganizowali wszyscy sekretarze wojewódzcy, a oprócz nich setki organizacji partyjnych niższego szczebla. Podobieństwa między wiecami i wystąpieniami w pierwszych dniach kampanii najprawdopodobniej nie wynikały z centralnie podawanych wskazówek, lecz z naśladownictwa i wymiany informacji między różnymi komitetami partii. Na przykład sekretarze wojewódzcy porozumiewali się między sobą, wykorzystując system specjalnej rządowej łączności telefonicznej<sup>43</sup>. Zjawisko to było czymś nowym i ważnym w scentralizowanej, hierarchicznej i autokratycznie kierowanej partii, gdzie jeszcze wiele lat później ostro zwalczano tzw. *struktury poziome*. W warunkach kryzysu politycznego (zamieszki w wielu miastach, histeryczny ton prasy) i swego rodzaju próżni politycznej spowodowanej milczeniem kierownictwa, poprzez niezależną od władz centralnych komunikację aparat średniego szczebla nabierał nowego znaczenia w strukturze władzy.

Przemówienia i transparenty w różnych ośrodkach prowincjonalnych naśladowały treści propagandy prasowej i wzór podany przez Kępcę w Warszawie, z lokalnymi i indywidualnymi akcentami. Na przykład szef partii w Poznaniu uwypuklił wątek „sojuszu imperializmu zachodnioniemieckiego z izraelskim [...] któremu służy działalność syjonistów w naszym kraju. [...] Nie ma wśród nas miejsca dla ideologicznych dywersantów, dla syjonistów popierających się nawzajem w zwalczaniu socjalizmu”, a I sekretarz w Kielcach krzyczał o „międzynarodowej mafii syjonistycznej”. „Syjoniści do Dajana!”, „Antysemityzm – nie! Antysyjonizm – tak!” – głosiły transparenty. Na setkach, a potem tysiącach zebraniach uchwalano rezolucje i listy do Kierownictwa, których ton stawał się coraz bardziej radykalny. „Przysięgamy na pamięć

---

<sup>43</sup> Relacja E. Szyra, grudzień 1998.

tych, którzy zginęli za władzę ludową, że naszą robociarską pięścią zetrzemy z ziemi polskiej wszystkich inspiratorów i prowodyrów zamachu na robotniczo-chłopską władzę. Nie pozwolimy, aby rewizjonistyczne i syjonistyczne warcholy pomawiali nas o antysemityzm” – pisali pracownicy Zakładów Polfer, a robotnicy Huty Baildon żądali „oczyszczenia szeregów partyjnych z elementów syjonistycznych, usunięcia ich z zajmowanych stanowisk, zabronienia ich dzieciom dalszego studiowania”<sup>44</sup>.

Zanim ruszyła ogólnopolska fala wieców, w Warszawie zapadły decyzje, które zapoczątkowały inną charakterystyczną dla marcowej kampanii falę – falę zwolnień ze stanowisk i z pracy. 13 marca zebrała się pośpiesznie organizacja partyjna w Najwyższej Izbie Kontroli, której członkiem był Roman Zambrowski, od 1964 r. wiceprezes NIK. Pod jego nieobecność, bez przedstawienia dowodów i bez dania szansy obrony, usunięto go z partii i uchwalono wnioski do KC o odwołanie go ze stanowiska. Stosując tę ekspresową procedurę, wyrzucono członka partii komunistycznej od 1928 r. oraz byłego: członka Biura Politycznego, sekretarza KC, wicemarszałka Sejmu, członka Rady Państwa i ministra. Kilka dni później Rada Państwa przychyliła się do wniosku o dymisję (przy jednym głose wstrzymującym się – Jerzego Zawieyskiego z katolickiego koła Znak)<sup>45</sup>. Zambrowski wystosował jeszcze list do Biura Politycznego, wskazując na bezpodstawność zarzutów i oszczerstwa rzucane nań w prasie: „nie znam osobiście ani jednej osoby z wymienio-

---

<sup>44</sup> Cyt. za A. Mieszczanek [E. Żylińska] (red.), *Krajobraz po szoku*, s. 43–46; J. Nowicki [J. Karpiński], *Mówi Warszawa...*, „Kultura” (Paryż) 1972, nr 9–10, s. 116–117.

<sup>45</sup> Informacja Wydziału Organizacyjnego KC, 13 kwietnia 1968, w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II, s. 80; K. Dąbrowski do Ochaba, 13 marca 1968 i Ochab do Sekretariatu KC, 14 marca 1968, AAN, KC 2229, s. 456–457.

nych w prasie organizatorów wystąpień studenckich, a wymienionych w prasie inspiratorów bądź nie znam w ogóle, bądź nie spotkałem ich od wielu lat. [...] W ciągu ostatnich czterech lat nie wygłosiłem ani jednego przemówienia na tematy polityczne, nie uczestniczyłem w żadnych zebraniach (poza swoją POP) ani konwentykłach, nie pisałem żadnych artykułów lub listów o treści politycznej”. Biuro postanowiło, by list pozostawić bez odpowiedzi, jego autora zaś przenieść na emeryturę<sup>46</sup>.

Błyskawiczna eliminacja Zambrowskiego służyła nie tylko zniszczeniu go jako politycznego przeciwnika (obwiniętego o rzekome przygotowywanie zamachu stanu), ale także demonstracji woli i skuteczności kierujących kampanią. Wiadomość o usunięciu go z partii podało natychmiast radio.

Usunięcie Zambrowskiego było najważniejszą z grupy podobnych decyzji wobec kilku wyższych urzędników żydowskiego pochodzenia, których dzieci znamy z listy „rozpasanych rozrabiaczy”. Decyzje te zapadły już 11 marca, o czym tego dnia wspominał Kępa w swoim wieczornym przemówieniu. Następnego dnia premier zwolnił ze stanowisk (w randze wiceministrów) Jana Grudzińskiego, Jana Góreckiego i Fryderyka Topolskiego<sup>47</sup>. Dwa aspekty tych wydarzeń wymagają podkreślenia. Po pierwsze, w sprawie Zambrowskiego czynnikiem sprawczym była formalnie podstawowa organizacja partyjna, do której należał. Wyrzucenie z partii, wraz z wnioskiem o zwolnienie ze stanowiska wysokiego urzędnika państwowego przez lokalną komórkę partyjną było niebywałym, wręcz rewolucyjnym przejawem

---

<sup>46</sup> Listy R. Zambrowskiego do władz partyjnych, „Krytyka” 1980, nr 6; Protokół posiedzenia Biura Politycznego 8 marca 1968, AAN, KC 1739.

<sup>47</sup> Radio podało komunikat o tym już 12 marca wieczorem, por. J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 352.

demokracji wewnątrzpartyjnej. Po drugie, wymienione osoby zdjęto ze stanowisk będących w nomenklaturze Sekretariatu KC, jak wszystko wskazuje, bez uprzedniej decyzji Sekretariatu. Było to poważne naruszenie reguł sprawowania władzy. Usunięcie Zambrowskiego sformalizowano *post factum*, dodając odpowiedni zapis do późniejszego protokołu Sekretariatu, natomiast brakiem decyzji w sprawie trzech wiceministrów nie kłopotano się w ogóle<sup>48</sup>. Można przypuszczać, że faktyczną decyzję podjęła węższa grupa z Gomułką na czele, pozostali zaś członkowie Sekretariatu chcąc nie chcąc dostosowali się do niej.

Na marginesie można spytać, do jakiego stopnia autorzy cytowanych list „studenckich wichrzycieli” kierowali się od początku zamiarem uderzenia w ich rodziców. Pomyśl, by działacze partyjni i wyżsi urzędnicy odpowiadali za nieprawomyślność swych dorosłych dzieci zrodził się już wiosną 1967 r., w związku z pojawieniem się znanych nazwisk wśród podpisów na liście w obronie Adama Michnika, i został zaakceptowany przez Biuro Polityczne<sup>49</sup>. Dało to dogodny punkt zaczepienia dla wewnątrzpartyjnych intryg. W grupie liderów akcji protestacyjnej 8 marca można było rzeczywiście znaleźć dzieci paru wyższych urzędników, jak Irena Grudzińska czy Wiktor Górecki. Natomiast dopisując do tej grupy Antoniego Zambrowskiego czy nieobecna w kraju Ewę Zarzycką, MSW ewidentnie dokonywało

---

<sup>48</sup> Zapis dotyczący zgody na dymisję Zambrowskiego znajduje się w protokole obrad Sekretariatu z 25 marca 1968 r., wśród decyzji zatwierdzonych obiegami w poprzednich tygodniach, jako ostatni punkt protokołu. Wiarygodność tego zapisu budzi poważne wątpliwości.

<sup>49</sup> Działaczom centralnego aktywu partyjnego i państwowego, których dzieci podpisały list w obronie Michnika, polecono, by złożyli pisemne oświadczenia w tej sprawie, Protokół posiedzenia Biura Politycznego z 24 marca 1967, AAN, KC 1737, s. 123. O niezwykle swobodnym (obyczajowo, nie politycznie) zachowaniu dzieci z „wyższych sfer” ówczesnej Warszawy pisał M.F. Rakowski (*Dzienniki polityczne*, t. II, s. 296).

manipulacji<sup>50</sup>. Dodajmy, że druga seria zwolnień wysokich urzędników żydowskiego pochodzenia (zatwierdzona przez Sekretariat 23 kwietnia) obyła się bez odwoływania się do zachowania ich dzieci.

W dzień po ataku na Romana Zambrowskiego odbył się największy i najważniejszy politycznie z wieców zorganizowanych przez wojewódzkie komitety partyjne. W Katowicach, nad liczącym podobno 100 tys. tłumem ludzi zwiezionych z całego województwa, widniały transparenty z hasłami: „Precz z syjonizmem – agenturą imperializmu”, „Literaci do pióra, studenci do nauki”, „Oczyścić partię z syjonistów”, „Urwiemy łeb antypolskiej hydrze” itd. Tamtejszy boss partyjny Edward Gierek grzmiał: „Owi Zambrowscy, Staszewscy, Słonimscy i spółka w rodzaju Kisielewskiego, Jasienicy i innych [...] dowiedli niezbitcie, że służą obcym interesom. [...] Nietrudno się domyślić, kto łoży na organizowanie awantur w Warszawie i w kraju. Są to ci sami zawiedzeni wrogowie Polski Ludowej [...], różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści – sługusi imperializmu. [...] Jeśli co niektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to ślaska woda pogruchocze im kości. [...] Zwalczamy i będziemy zwalczać wszelkie przejawy nacjonalizmu i nienawiści rasowej. Nie pozwolimy wszakże szantażować się żadnymi straszakami, w tej liczbie rzekomym antysemityzmem”. Uchwalona na wiecu rezolucja kontynuowała ten wątek: „Wrogowie Polski Ludowej [...] zostaną zmiażdżeni, gdziekolwiek by się znajdowali. Jesteśmy zdecydowani obciąć każdą rękę, która podniesie się na naszą ukochaną Ojczyznę [...] wróg socjalizmu, bez względu na to, czy patronuje mu imperializm, rewizjonizm, czy międzynarodowy syjonizm, czy ktokolwiek inny, nie może liczyć w naszym kraju na pobłażanie”. W świetle brutalnej akcji partyj-

---

<sup>50</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 347–348.

nych bojówek i policji w Warszawie groźby „pogruchotania kości” brzmiały naprawdę złowieszczo<sup>51</sup>.

Przemówienie Gierka przy swej agresywnej retoryce mniej eksponowało wątek *antysyjonistyczny* niż przemówienia sekretarzy wojewódzkich w Warszawie, Poznaniu czy Łodzi. Jego znaczenie dla kampanii antyżydowskiej wynika ze znaczenia Gierka – członka BP i szefa największej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Po podjęciu przez niego hasła *antysyjonistycznych* na pewno wzmocniła się poważnie pozycja zwolenników kampanii, a osłabiła – pozycja jej przeciwników. Trudno jest przecenić łączny wpływ mityngów Kępy i Gierka, reprezentujących dwie najważniejsze organizacje partyjne, na działaczy w pozostałych województwach i na rozkład sił wewnątrz partii. Dodajmy, że Gierek wprowadził nieobecne w poprzednich dniach hasło poparcia dla „kierownictwa” i osobiście Gomułki, którego to hasła od tej pory nie mogło zabraknąć na żadnym zgromadzeniu. Fakt, że imienne poparcie dla Gomułki przyszło ze strony jednego z poważniejszych możliwych pretendentów do jego stanowiska, miał niewątpliwie duże, choć nadal niejasne znaczenie w zakulisowych zmaganiach wewnątrzpartyjnych. Sam Gierek twierdził po latach, że chciał w ten sposób wesprzeć Gomułkę przeciwko Moczarowi<sup>52</sup>.

„Biuletyn Wewnętrzny” MSW, we właściwej sobie formie, czyli przez cytowanie rzekomych głosów ludu, nie omieszczał pochwalić Gierka, „który w sposób stanowczy i rzeczowy wprowadził jasność do wielu spraw oraz pobudził społeczeństwo do bardziej śmiałej i otwartej dyskusji na temat bieżących wydarzeń. Równocześnie w miarę rozwijania się

---

<sup>51</sup> Cyt. za P. Oseka, *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele*, s. 131–138; A. Friszke, *Gwiazda Gomułki zgasła w marcu*, „Gazeta Wyborcza”, 19 marca 1994.

<sup>52</sup> J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 49.



tej dyskusji powstaje zjawisko zniecierpliwienia i niepokoju – dlaczego do tej pory nikt z centralnego kierownictwa partii i rządu nie wypowiedział się oficjalnie w sprawie zaistniałej sytuacji...”<sup>53</sup>. Milczenie Kierownictwa, a zwłaszcza Gomułki, było rzeczywiście zastanawiające. Dopiero w dziesięć dni od początku kryzysu, gdy *antysyjonistyczne* hasła zostały odmienione na wszystkie sposoby na setkach wieców i tysiącach zebrań, zapowiedziano, że na zebraniu aktywu warszawskiego 19 marca wystąpi I sekretarz KC.

---

<sup>53</sup> „Biuletyn Wewnętrzny” MSW, 65a/68, 17 marca 1968, w: M. Kula, P. Osęka. M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II.

# VI

## Przesilenie polityczne

19 marca 1968 r. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zgromadzono trzy tysiące aktywistów – sekretarze komitetów zakładowych, działacze organizacji młodzieżowych, wojskowych i ormowców – „którzy wyróżnili się swoją postawą w trudnych dniach w Warszawie”. Nad głowami zebranych widniały transparenty z hasłami: „Precz z agenturą imperializmu – reakcyjnym syjonizmem!”, „Niech żyje towarzysz Gomułka”, „Żądamy pełnego zdemaskowania i ukarania politycznych wichrzycieli”, „Wierzymy w Ciebie Wiesławie”, „Każdy ma tylko jedną Ojczyznę” itd. Za stołem prezydialnym, oprócz Gomułki, siedzieli wszyscy członkowie BP i sekretarze KC. Ich wejście powitano kilkuminutowymi okrzykami: „Wiesław, Wiesław”. Z sektora zajętego przez aktyw dzielnicy Wola krzyczano też „Gierek, Gierek”, co było kolejnym w Marcu faktem bezprecedensowym, refleksem niejasnych intryg w partii<sup>1</sup>.

Przemówienie Gomułki było – jak zwykle – długie i monotonna wygłoszone, co kontrastowało z podnieceniem sali, która burzliwymi oklaskami i okrzykami wielokrotnie je przerywała. Pierwsza i najdłuższa część wystąpienia dotyczyła sprawy *Dziadów* i protestów pisarzy, wobec których przemówienie było też najbardziej agresywne. Szczególnie brutalny

---

<sup>1</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 360–363.

atak przypuścił Gomułka na Stefana Kisielewskiego i Pawła Jasienicę, dwóch pisarzy katolickich, przedstawiając pierwszego jako czołowego reakcjonistę, drugiego zaś obwiniając o udział w zbrodniach popełnionych przez podziemie antykomunistyczne w latach powojennych, a potem sugerując, że uniknął kary dzięki współpracy z UB. Atak dotknął też Janusza Szpotańskiego autora satyrycznej opery z aluzjami do Gomułki – którego I sekretarz przyrównał do „człowieka tkwiącego w zgniliznie rynsztoka, człowieka o moralności alfonsa”. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że akcenty antyinteligencjne, skierowane zwłaszcza przeciw pisarzom, występowały od początku kampanii nie mniej często niż antyżydowskie, a przemówienie 19 marca było przede wszystkim antyinteligencjne. Antyinteligencjny charakter kampanii marcowej bardzo dobrze współgrał z charakterem antyżydowskim, jako że większość zaatakowanych *syjonistów* należała do tej właśnie grupy<sup>2</sup>.

Rozprawiwszy się z pisarzami, Gomułka wyjaśnił okoliczności rozpoczęcia i rozwoju buntu studentów, trzymając się znanej tezy o nieczystych intencjach organizatorów, cynicznej manipulacji oraz dążeniu do rozlewu krwi. Nie przypisywał go jednak inspiracji syjonistycznej, lecz reakcyjnej i rewizjonistycznej. Do tematu syjonizmu przeszedł dopiero pod koniec przemówienia, po dłuższym wywodzie historyczno-politycznym o wyższości władzy ludowej i konieczności sojuszu z ZSRR. Zaczął od uzasadnienia podjęcia tego tematu faktem udziału w ruchu studenckim „części młodzieży akademickiej pochodzenia lub narodowości żydowskiej”, której rodzice w wielu przypadkach zajmują wysokie stanowiska: „ta przede wszystkim okoliczność spowodowała, iż na fali wydarzeń wypłynęło, opacznie nieraz pojmowane, hasło

---

<sup>2</sup> O korelacji Żydzi-inteligencja por. np. W. Bieńkowski, *Motory i hamulce...*, s. 48.

walki z syjonizmem”. Dalej Gomułka zaprzeczał, jakoby syjonizm stanowił niebezpieczeństwo dla Polski. Zgodził się natomiast, że istnieje problem samookreślenia się części Żydów. Jego egzemplifikacją była postawa ludzi, którzy okazali, że bardziej są związani z Izraelem niż z Polską. „Przypuszczam, że ta kategoria Żydów wcześniej lub później opuści nasz kraj. [...] Tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty” – obiecywał I sekretarz. Drugą grupą wyróżnioną przez Gomułkę byli kosmopolitycy, „którzy nie czują się ani Polakami, ani Żydami. Nie można mieć do nich o to pretensji. [...] Z racji swych kosmopolitycznych uczuć ludzie tacy powinni jednak unikać dziedzin pracy, w których afirmacja naroduwa staje się rzeczą niezbędną”. Jako przykład kosmopolitycy wymienił znanego pisarza Antoniego Słonimskiego. Trzecia grupa „obywateli pochodzenia żydowskiego” w kategoryzacji Gomułki to ci, „którzy wszystkimi korzeniami wrosli w ziemię, na której się urodzili i dla których Polska jest jedyną ojczyzną. [...] Wielu z nich swą pracą i walką rzetelnie zasłużyło się Polsce Ludowej [...]. Partia ceni ich za to wysoko”. Na zakończenie tego fragmentu Gomułka zapewnił, że partia „przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim zjawiskom, które noszą cechy antysemityzmu. [...] Jedynym miernikiem oceny obywatela naszego państwa jest jego postawa wobec socjalizmu i wobec żywotnych interesów naszego państwa i narodu”<sup>3</sup>.

Przemówienie Gomułki było dwoiste. Z jednej strony, fakt publicznego zaatakowania *syjonistów i kosmopolitów* przez I sekretarza, i to w imieniu Kierownictwa (co świadczyło o zmianach, jakie zaszły w Kierownictwie od czerwca

---

<sup>3</sup> W. Gomułka, *Stanowisko partii – zgodne z wolą narodu. Przemówienie wygłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym 19 marca 1968 r.*, Warszawa 1968.

1967 r.), sankcjonował dotychczasową kampanię, a agresywny i zjadliwy ton całego wystąpienia współbrzmiał z propagandą. Z drugiej strony, część przemówienia poświęcona Żydom odbiegała wyraźnie od tonu, w jakim pisano i mówiono o syjonistach w mediach i na wiecach w poprzednim tygodniu. Porównanie referatu z antysyjonistycznymi głosami prasy ujawnia wysiłek jego autora (autorów), by zachować swego rodzaju umiar i ważyć słowa. Podział Żydów na trzy kategorie był co prawda prymitywnym i mającym luźny związek z rzeczywistością schematem (por. podział chłopów na kułaków, średniaków i biedniaków), ale jakże subtelnym wobec totalnego potępienia wszystkich Żydów pod nazwą *syjonistów*. Ponadto w ostatnich akapitach wystąpienia Gomułka wezwał, by odrzucać niesprawdzone wieści i próby „opłuskwania”, których źródłem są szkodliwe plotki „albo nawet dywersyjna działalność polityczna wroga”. Treść i konstrukcja przemówienia świadczą, że miało ono w pewnej mierze zrównoważyć antysyjonistyczne nastroje i przesunąć ten temat z centrum zainteresowania słuchaczy: na przykład słowo „syjonizm” padło po raz pierwszy w zdaniu o jego „opacznym rozumieniu”, cały zaś odnośny fragment stanowił tylko 8% tekstu i znalazł się pod koniec przemówienia. Ta tendencja przemówienia kontrastowała z zachowaniem sali, zwłaszcza zajmujących galerie ormowców, która w tym momencie wyraźnie się ożywiła i powiewając antysyjonistycznymi transparentami, zachęcała mówcę okrzykami „Śmielej, śmielej”, „Dalej, Wiesław, wal nazwiska”, a gdy ten wspominał o emigracji, odpowiedziała głośnym „Teraz, dzisiaj”<sup>4</sup>.

Zachowanie sali wywarło na wielu oglądających tę scenę w telewizji większe wrażenie niż słowa I sekretarza. W jednym ze wspomnień czytamy: „Tego spektaklu telewizyjnego chyba nie zapomnę. Patrząc w szklany ekran, na

---

<sup>4</sup> J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 360–363.

wrzeszczącą salę, widziałem twarze, na których wryte było okrucieństwo i pożądanie krwi. Nie ja jeden. Jak później stwierdziłem w rozmowach z różnymi ludźmi, matki, czujące jakiś związek z potępioną nacją, reagowały na ten spektakl telewizyjny identycznie: rygłowały drzwi w obawie przed pogromem”<sup>5</sup>. Ida Kamińska, wybitna aktorka i dyrektorka Teatru Żydowskiego, zapisała w pamiętniku: „ledwo zdołałam się opanować, pobiegłam do sypialni, połknęłam pigułkę i ze wszystkich sił starałam się powstrzymać emocje [...] krzyczałam: – Uciekajmy! Natychmiast! Inaczej tego nie przeżyje”<sup>6</sup>.

Wyważone słowa cytowanej części przemówienia były w pewnej mierze wynikiem pracy zespołowej i kompromisu. Gomułka występował nie w imieniu własnym, ale w imieniu kierownictwa partyjnego. Przed spotkaniem z aktywem Biuro Polityczne omówiło (choć w pośpiechu) i zatwierdziło tekst przemówienia, do którego członkowie BP i sekretarze KC wnieśli poprawki<sup>7</sup>. Ciekawe, że ten istotny fakt (choć zaznaczony we wstępie przemówienia) był dotąd nieuwzględniany w literaturze przedmiotu, pisze się bowiem zwykle o referacie Gomułki. Względnie łagodne potraktowanie *syjonistów* staje się zrozumiałe, gdy umieścimy je w kontekście rozbieżności w łonie Kierownictwa. Tym, co oprócz oględnego potraktowania *syjonistów* różni przemówienie od głównego nurtu propagandy, jest brak jakichkolwiek odniesień do tematu „bankrutów politycznych” oraz pominięcie nazwisk Zambrowskiego i Staszewskiego. Choć na każdej stronie tekst wspomina o ukrytych inspiratorach, to wskazuje

---

<sup>5</sup> G. Temkin, *Exodus 1968*, „Lewy Nurt” 1970, nr 3, s. 42.

<sup>6</sup> I. Kamińska, *Moje życie, mój teatr*, Warszawa 1995, s. 254; por. też. Z. Raszewski, *Raptularz 1967/1968*, Warszawa, b.d., s. 132; S.J. Brook, *But I Digress*, [www.rawprawn.netlink.com.au](http://www.rawprawn.netlink.com.au) [1997].

<sup>7</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 19 marca 1969, AAN, KC 1739, s. 180.

jako takich jedynie kilku pisarzy i naukowców (nazywając ich zresztą *duchowymi* – czyli niepolitycznymi – inicjatorami). Zapewne do tej między innymi kwestii odnosiły się słowa ze wstępu przemówienia, że kierownictwo „nie jest w stanie ani nie może już dzisiaj podnieść, a tym bardziej rozwinąć wszystkich problemów, składających się na całość rzeczy” [podkr. D.S.].

W następnych dniach „Biuletyn Wewnętrzny” MSW nie krył niezadowolenia z treści przemówienia w Sali Kongresowej, powołując się jak zwykle na głosy z różnych środowisk w kraju: „wystąpienie nie reprezentowało stanowiska szerokich mas partyjnych, które domagają się zdecydowanych posunięć władz w kwestii syjonizmu i jasnego postawienia sprawy niektórych osób zajmujących wysokie stanowiska”; „publicznie ukryto przestępców”; „Gomułka sprawę syjonizmu postawił połowicznie, mimo że ma w kwestii tej poparcie społeczeństwa”. Natomiast zachowania zgromadzonego w Sali Kongresowej aktywu miały wedle MSW wzbudzić zaciekawienie i sympatię<sup>8</sup>. Taka krytyka kierownictwa partii była czymś niebywałym, nawet w kamuflażu relacji o opiniach społeczeństwa. Moczar i jego ludzie w MSW, niezadowoleni ze zbyt łagodnego stanowiska Kierownictwa wobec Żydów i jak do tej pory ograniczonej skali dymisji, popychali je coraz mniej subtelными metodami do konsekwentnej czystki.

W tym miejscu można napomknąć, że gen. Moczar w wypowiedziach publicznych w tym okresie był dość wstrzemięźliwy, a w swym najbardziej znanym wystąpieniu tylko marginalnie wspominał syjonistów, i to zagranicznych, nacisk zaś położył na powojenne różnice między komunistami *krajowymi* i *moskiewskimi*. Główny atak przypuścił na „pewnych polityków przebranych w płaszcze oficerskie”,

---

<sup>8</sup> Por. M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II, s. 172–174 i nast.

którzy przyszedli ze Wschodu – „Zambrowskim, Radkiewiczom, Bermanom” przypisał „zło, które trwało do 1956 r.”, przede wszystkim zaś prześladowanie patriotów<sup>9</sup>.

Po 19 marca zajadłe ataki na *syjonistów* w prasie, radio i telewizji nie ustały, choć, w myśl zasad komunistycznej propagandy, redaktorzy naczelni powinni nazajutrz zapoznać się z tekstem wyrażającym stanowisko Kierownictwa, a następnie utemperować ataki na „opacznie rozumiany syjonizm” oraz zrównoważyć krytykę Żydów-syjonistów i żydowskich kosmopolitów pochwałami tych Żydów, „dla których Polska jest jedyną ojczyzną”. Tymczasem kampania antyżydowska w mediach wcale nie osłabła. Czy można to wytłumaczyć jako wynik dalszych manipulacji MSW, rozbudzenia antysemitycznych emocji i swoistej inercji maszyny propagandowej? Tylko w pewnej mierze, istnieją bowiem dowody na to, że wbrew oficjalnie wyrażonemu stanowisku Kierownictwa kampania *antysyjonistyczna* nie tylko nie została wówczas zahamowana, ale i wprost przeciwnie – nakazano jej kontynuację, jeśli nie zintensyfikowanie.

21 marca, wykorzystując jako pretekst wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie, Sekretariat KC (bez nieobecnego Starewicza) „poleciał rozwinąć w prasie, radio i telewizji akcję naświetlającą ten nowy akt agresji Izraela”, kładąc nacisk na „właściwe naświetlenie zagadnień syjonizmu i żydowskiego nacjonalizmu” (zob. aneks, dokument 9). Na tym samym posiedzeniu Sekretariat podjął szereg innych decyzji określających twarde stanowisko władz wobec wydarzeń w kraju: polecił „uczynić niezbędne kroki organizacyjne i dyscyplinarne w celu przywrócenia porządku na wyższych uczelniach”, zwolnić z pracy grupę niepokornych naukowców (byli to: Bronisław Baczek, Włodzimierz Brus, Zygmunt Bauman,

---

<sup>9</sup> Wywiad z M. Moczarem, PAP, 12 kwietnia 1968, cyt. za P. Osęka, *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele*, s. 231–233.



Stefan Morawski, Leszek Kołakowski i Stefan Żółkiewski) oraz przeprowadzić na ten temat „kampanię uświadamiającą” w mediach, a także przedstawić sytuację na forum Sejmu, w tym odpowiedzieć na interpelację posłów katolickich z koła Znak w sprawie działań milicji wobec młodzieży<sup>10</sup>. Pomijając sprawy personalne, były to decyzje leżące w kompetencjach raczej Biura Politycznego niż Sekretariatu. Dwoista struktura najwyższych władz PZPR, w postaci Biura Politycznego i Sekretariatu KC o nieostro rozgraniczonych kompetencjach, pozwoliła „ścislemu kierownictwu” podtrzymać kampanię decyzjami Sekretariatu, omijając podzielone w kwestii *antysyjonizmu* Politbiuro.

Nawet jeśli podkreślenie „właściwego naświetlenia zagadnień syjonizmu” miało zalecać większą subtelność w różnieniu *syjonistów* od Żydów w ogóle, to w realizacji wytycznych takie niuanse wyraźnie zaginęły – kampania antyżydowska była nadal agresywna w słowach i czynach. Nie ma śladów, by w następnych paru tygodniach ktoś z faktycznego kierownictwa wypominał aparatowi KC lub aktywowi taką właśnie realizację. Jak wykonawcy poleceń Sekretariatu rozumieli „właściwe naświetlenie zagadnień syjonizmu”, pokazuje plan publikacji przygotowany wówczas w ośrodku bezpośrednio podległym Kierownictwu – Biurze Prasy KC. Jakkolwiek we wstępie do planu słowo „syjonizm” ani tym bardziej „Żydzi” nie pada, realizacja czterech z siedmiu „głównych kierunków publikacji” (wyjaśnianie i pogłębianie rezolucji aktywu, wyjaśnianie przyczyn zająć i demaskowanie inspiratorów, polepszenie warunków dla krytyki społecznej i zwalczanie prób jej tłumienia, problemy walki z nadużyciami gospodarczymi i biurokracją) okazywała się w znacznej mierze okazją do ataku na Żydów. Wśród 73

---

<sup>10</sup> Protokół obrad Sekretariatu KC, 21 marca 1968, AAN, KC 1737, s. 307.

„wybranych tematów szczegółowych” co najmniej 18 służyło kampanii antyżydowskiej wprost lub w lekko zawołowany sposób. Jawny był cel takich publikacji jak *Syjonizm a sprawy polityki gospodarczej; Czym podyktowane były zmiany kadrowe w wojsku po agresji Izraela; Dlaczego tuszuje się przestępstwa Różańskich i Fejginów* lub *W jakich dziedzinach pracy konieczna jest afirmacja narodowa*. Zawołowany, lecz w świetle dotychczasowych publikacji oczywisty, był cel opublikowania takich artykułów jak *Kto i dlaczego został zdjęty ze stanowisk* (tak się złożyło, że byli to Żydzi), *Historia jednej transakcji. O sprawie wiceministra Kutina* i *Kariera uczonego. O J. Katzu-Suchym* lub trzeciego odcinka wybitnie agresywnego artykułu *Apostołowie*<sup>11</sup>. Ponadto Wydział Propagandy i Agitacji KC przygotował w tym czasie własne publikacje – broszury *Syjonizm a rewizjonizm zachodnioniemiecki. Pytania i odpowiedzi* oraz *Niektóre problemy współczesnego syjonizmu*. Pierwsza rozwijała tezę o antypolskim spisku żydowsko-niemieckim, druga wyjaśniała „jak to się stało, że w szeregi ruchu komunistycznego przedostały się elementy syjonistyczne, obce internacjonalizmowi i klasowej ideologii proletariackiej”, obydwie czerpały obficie z materiałów MSW.

Obawy wyrażane w „Biuletynie Wewnętrzny” MSW, że Gomułka „zamierza prowadzić ugodową politykę wobec elementów syjonistycznych” były najwyraźniej przedwczesne. Inne głosy cytowane w „Biuletynie” podpierały antyżydowskie hasła autorytetem I sekretarza i sugerowały, że wśród członków Kierownictwa są ludzie ograniczający swobodę Gomułki i broniący syjonistów. Jakie było stanowisko Gomułki, mogli się przekonać uczestnicy narady w gmachu KC

---

<sup>11</sup> „Plan najbliższych publikacji w prasie”, b.d. [wkrótce po 19 marca], AAN, KC 237/XIX-347, s. 3–9, zwłaszcza p. 16, 19, 20, 28, 29, 31, 45, 46, 48, 54, 55, 56, 57, 59, 64, 72, 73 (opublikowany w P. Osęka, *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele*).

26 marca. Na spotkanie zaproszono I sekretarzy KW i kierowników wydziałów KC. Takie zgromadzenie nie było ciałem statutowym PZPR, lecz dość rzadko zwoływanym forum dla komunikacji między kierownictwem partii a organami wykonawczymi, czymś pośrednim między kilkusobowym Kierownictwem kolegialnych organów decyzyjnych KC a nazbyt liczny Plenum KC. Wybór tego właśnie forum wydaje się nieprzypadkowy, Gomułka bowiem z jednej strony przeciwstawiał się postulatowi zwołania plenum KC, a z drugiej ewidentnie odwlekał posiedzenie Biura Politycznego na temat wydarzeń w kraju, mimo że po 8 marca, z oczywistych powodów, posiedzenie takie powinno być zwołane<sup>12</sup>.

Polityczna rozgrywka w Marcu pokazuje rzeczywistą strukturę władzy na najwyższym szczeblu ówczesnej PZPR: I sekretarz KC wyrasta znacznie powyżej pozostałych członków rzekomo kolegialnego przywództwa, kluczowym ciałem okazuje się niewymienione w statucie partii „ściśle kierownictwo”, Biuro Polityczne tygodniami nie reaguje na ważne wydarzenia polityczne, powołany do spraw organizacji wewnętrzpartyjnej i kontroli wykonania uchwał KC Sekretariat faktycznie zastępuje Biuro, pozbawiony koteryjnego zaplecza sekretarz KC nie panuje nad podległym mu aparatem, inna zaś niewymieniona w statucie grupa – zgromadzenie wyższych funkcjonariuszy z aparatu KC i KW – staje się substytutem Komitetu Centralnego.

Podczas narady 26 marca zabrało głos piętnastu sekretarzy wojewódzkich i dwóch kierowników wydziałów KC. Sekretarze mówili wprost, że aktywnie wyczuwa konflikt w kierownictwie partii i że w tym konflikcie stoi po stronie Gomułki:

---

<sup>12</sup> Posiedzenie Biura Politycznego w dniu 19 marca miało tylko jeden punkt porządku dnia – zatwierdzenie referatu Gomułki, poza tym nie mogło podjąć poważniejszej dyskusji z braku czasu. Zarzut blokowania pracy BP podniesiono po upadku Gomułki. Por. *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, s. 297.

„musi być sprawa ta rozwiązana, żeby I sekretarz miał wokół siebie ludzi, którzy będą politykę partii konsekwentnie realizować”, „partia ma kredyt zaufania klasy robotniczej, ale nie [ma go] całe KC”, partia, MSW, wojsko „stoi murem za wami tow. Wiesławie”.

Goście poparcie otrzymał Gomułka zwłaszcza za swoje stanowisko wobec *syjonistów* wyrażone na Kongresie Związków Zawodowych w czerwcu 1967 r. Sekretarze nie kryli niechęci wobec *syjonistów*, niektórzy wplatali w swoje wypowiedzi akcenty jawnie antysemickie. Otwarcie krytykowali innych członków Biura Politycznego, przede wszystkim Ochaba oraz Szyra (których w bardziej lub mniej aluzyjny sposób przedstawiano jako protektorów *syjonistów*), a w niektórych wystąpieniach także Kliszkę i Cyrankiewicza. Niemal wszyscy mówcy wzywali do śmiałych decyzji i radykalnych zmian kadrowych. Klasa robotnicza oczekuje, usłyszał Gomułka, że „partia wypowie się wewnątrznie, głównie poprzez konkretne posunięcia personalne, które oczyściłyby kierowniczy aparat państwowy, partyjny, gospodarczy i naukowy od rzeczywistych inspiratorów zająć i przeciwników tow. Gomułki”. „Jest nuta żalu, że partia nie chce ujawnić swych wewnętrznych trudności i [chce] przerzucić odpowiedzialność za wydarzenia na *małych syjonistów* [podkr. – D.S.] czy kadre naukową” – mówił sekretarz z Lublina. Wniosek był oczywisty: potrzebna jest czystka, która dośięgnie też *dużych syjonistów*. Godne uwagi były słowa gen. Józefa Urbanowicza, szefa GZP, który pochwalił się czystką przeprowadzoną w wojsku po czerwcu 1967 r., po czym wezwał do jej rozszerzenia. Potrzebne są zdecydowane, szybkie działania – mówił Urbanowicz – a wojsko jest gotowe wykonać każdy rozkaz<sup>13</sup>. Dodajmy, że GZP karmiło kierownictwo

---

<sup>13</sup> Stenogram narady w KC PZPR, 26 marca 1968, AAN, KC 6136. Wystąpienie Gomułki opublikował A. Garlicki, *Władysław Gomułka o marcu 1968*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4.

partii sprawozdaniami utrzymanymi w tonacji uderzająco podobnej do raportów MSW, w których nawet jeszcze bardziej otwarcie i ostrzej atakowano *syjonistów* i postulowano rozwiązania jakby żywcem przeniesione z lat stalinowskich<sup>14</sup> (zob. aneks, dokument 16).

Gomułka w dłuższym wystąpieniu nawiązał do kwestii podniesionych przez przedmówców, dziękując im za poparcie, potwierdzając ich przypuszczenia oraz *explicite* lub *implicit*e akceptując ich postulaty. W tym obszernym i dość chaotycznym, ewidentnie nieprzygotowanym, a w niektórych częściach bardzo osobistym wystąpieniu I sekretarz wielokrotnie wracał do spraw żydowskich. Potwierdził, że istnieje rozdźwięk w Kierownictwie i jako swego przeciwnika wskazał Ochaba. Bronił tezy o „piątej kolumnie” z 19 czerwca 1967 r., przytaczając informacje o proizraelskiej postawie Żydów i wyolbrzymiając nawet dane MSW. Oskarżył polskich Żydów, że nikt spośród nich nie zdobył się wówczas ani potem na jednoznaczne gesty lojalności (oskarżenie było co najmniej przesadne, bo takie gesty ze strony komunistów żydowskiego pochodzenia były). Podobnie bronił tezy o żydowskich korzeniach buntu studentów („na 11 ludzi, którzy przygotowali ten 8 marzec, to był jeden Polak [i] 10 studentów pochodzenia żydowskiego”)<sup>15</sup>. Przyznał, że kwestia żydowska jest trudna i złożona, lecz „dziś już nie możemy przejść nad tym do porządku dziennego [...] dlatego, że ośrodki syjonistyczne za granicą rozpełtały wściekłą

---

<sup>14</sup> Gen. J. Urbanowicz, „Informacja z działalności propagandowo-wyjaśniającej...”, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 2912, s. 221–231. Podobieństwo informacji dla Kierownictwa z GZP i MSW może budzić podejrzenia, czy ich treści, a przynajmniej główne kierunki, nie były uzgadniane. Minister Szlachcic mówił wkrótce potem o „ściśłym współdziałaniu MSW i MON” wobec wydarzeń marcowych (Tezy z dn. 24 maja 1968, APRL, kol. Szlachcica S.II/2a).

<sup>15</sup> Gomułka chyba nieświadomie powtarzał tezę carskiego ministra Plehwego, że większość rewolucjonistów to Żydzi.

kampanię przeciwko Polsce. Dzisiaj nas obwiniają [...] za wymordowanie Żydów w Polsce”. Ten temat wywołał u Gomułki widoczne emocje oraz skłonił go do dygresji o doświadczeniach z lat okupacji i podłości ludzi rzucających takie oskarżenia.

Jeszcze bardziej emocjonalna była następna dygresja historyczna, w której Gomułka wrócił do 1948 r., kiedy to został usunięty ze stanowiska sekretarza generalnego partii, a potem aresztowany. Stwierdził, że atak na niego nastąpił w reakcji na jego zamiar zmiany obsady Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zdominowanego przez Żydów („Weźcie i przeglądajcie skład osobowy, dyrektorów wszystkich departamentów, naczelników itd. No przecież tam byli sami towarzysze pochodzenia żydowskiego...”). Za to oskarżono go najpierw o „hitlerowskie metody”, a następnie, przy okazji rozbieżności zdań na temat Jugosławii, zmuszono do rezygnacji. Lecz to było za mało, opowiadał Gomułka: „oni się nie zgodzili, nie, bratku [mówili], ty tak nie zejdziesz, ty musisz wyrzygać wszystko, my ciebie złamiemy. [...] Ja to wszystko wytrzymałem, chociaż prosiłem Boga o śmierć, bo miałem dosyć, ale komunistą nie przestałem być i nigdy o tym [nie mówiłem], po raz pierwszy tu mówię, ażeby pokazać, gdzie tu ta geneza, towarzysze, gdzież ci wszyscy ludzie, którzy występują obecnie te różne Baczki nie Baczki, czort tam wie, Zambrowscy, Staszewscy itd. Oni występują dlatego, że od władzy zostali odsunięci”<sup>16</sup>. Jeśli ta bardzo osobista relacja była szczerą, a wydaje się, że była, to wyrażała silne, lecz głęboko dotąd skrywane emocje Gomułki, zrodzone w czasach jego upadku przed dwudziestu laty i podczas długich miesięcy, które spędził w izolacji.

---

<sup>16</sup> Argumenty Gomułki w tej sprawie, w bardziej dopracowanej formie, wyłożył wkrótce potem kierownik Wydziału Nauki KC A. Werblan w artykule *Przyczynek do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6.

Ich wpływ mógłby tłumaczyć na przykład wymykające się spod kontroli, wielokrotne erupcje niechęci wobec Zambrowskiego, nie tylko na tym zebraniu. Zarazem jednak Gomułka zaznaczał, że „spraw narodowościowych” nie należy rozpalać, że „niektórzy towarzysze przegięli z tym syjonizmem”, że „syjonizm nigdy nie będzie niebezpieczeństwem dla Polaków”, że nazywanie wszystkich Żydów syjonistami jest absurdalne, niesprawiedliwe i krzywdzące dla tych, którzy „są jedną organiczną całością z narodem i partią”<sup>17</sup>.

Praktyczne wnioski w sprawach żydowskich, formułowane przez Gomułkę w różnych częściach wystąpienia, nie były nowatorskie. Wynika z nich, że najlepszym rozwiązaniem problemu byłby wyjazd *syjonistów* i pełna asymilacja pozostałych (być może nie tyle w znaczeniu kulturowym, ile w sensie integracji z porządkiem PRL). Ale dopóki to idealne rozwiązanie nie nastąpi, dopóty nie można tolerować „problemu zagęszczenia” towarzyszy żydowskich „na pewnych odcinkach”. Trzeba ich „rozrzedzać”, co oznaczało przyjęcie jakiegoś dopuszczalnego poziomu ich „zagęszczenia”, który tradycyjnie określa się terminem *numerus clausus*. Ponadto I sekretarz wspomniał, że w aparacie państwowym są jeszcze ludzie, których nazwał „obcymi”. Z tego zaś wynikało, że trzeba ich nie tylko „rozgęszczać”, ale trzymać z daleka od pewnych stanowisk, co oznacza *numerus nullus*. Najbardziej uniwersalną radę dał Gomułka na początku wystąpienia: „Wy ode mnie oczekujecie, że ja to wszystko, o czym wy tu mówiliście, rozwiążę. A nie towarzysze. Ja tego bez was, bez partii nie rozwiążę, wy wszyscy musicie na swoich odcinkach rozwiązywać. I wówczas to jest poparcie dla mnie, to jest poparcie dla kierownictwa”. Ważne jest też, czego nie powiedział: nie potępił dotychczasowej kampanii, ale jedynie wytknął pewne jej wypaczenia.

---

<sup>17</sup> A. Garlicki, *Władysław Gomułka o marcu 1968*.

Wydaje się, że uczestnicy spotkania byli zadowoleni. Sekretarze wojewódzcy usłyszeli od I sekretarza KC podziękowania i wyrazy poparcia dla stanowiska, które zajęli po 8 marca. Mieli prawo sądzić, że „tow. Gomułka jest z nami” – także w sprawach żydowskich. Gomułka otrzymał mocne poparcie czołowego aparatu partyjnego, w tym potwierdzenie swej krytyki Edwarda Ochaba. Bez zwoływania plenum KC mógł powiedzieć, że partia stoi za nim. Niepokojący powinien być dla niego mocny ton żądań stawianych przez aparat, lecz trudno ustalić, jak dalece Gomułka uświadamiał sobie, że odwołując się do tej grupy, w pewien sposób uzależnia się od niej. Miał prawo czuć się silny, jako że w poprzednich dniach dostał wyrazy poparcia z innej ważnej strony. Podczas narady przywódców komunistycznych w Dreźnie 23 marca, Breżniew demonstracyjnie okazywał Gomułce serdeczność. Wkrótce potem ambasador sowiecki nazwał go wiernym synem narodu polskiego i przyjacielem ZSRR, a członek sowieckiego Politbiura Mazurow gorąco chwalił jego wystąpienie w Sali Kongresowej. Ambasador Ptasieński donosił Gomułce o „olbrzymim i wielce pozytywnym wrażeniu”, jakie jego wystąpienie z 19 marca wywołało w ZSRR i uznaniu, które – po początkowym zaniepokojeniu – wyrażali przywódcy radzieccy (zob. aneks, dokument 17)<sup>18</sup>. Jednocześnie autorzy „Biuletynu” MSW, być może skarceni za nazbyt śmiałe komentarze i nachalne sugestie, przestali krytykować I sekretarza za liberalizm wobec Żydów.

W takich okolicznościach został rozwiązany spór wewnątrz Biura Politycznego. Sprawę załatwiono „po partyjnemu”, bez wynoszenia na zewnątrz. Dopiero wiele lat później Edward Ochab – do końca zdyscyplinowany komunista – opublikował tekst krótkiego oświadczenia, które złożył

---

<sup>18</sup> Tajne notatki J. Ptasieńskiego dla Gomułki z 27 marca i 6 kwietnia 1968. AAN, KC 2642, s. 271–272, 276–277.



w marcu 1968 r. na ręce I sekretarza KC PZPR w obecności Kliszki i Cyrankiewicza: „Jako Polak i komunista protestuję z najgłębszym oburzeniem przeciw hecy antysemitkiej, organizowanej w Polsce przez różne ciemne siły, wczorajszych ONR-owców i ich dzisiejszych możliwych protektorów. W sytuacji, jaka się wytworzyła w naszej partii, jestem zmuszony nadać swemu protestowi formę rezygnacji z mandatu członka Biura Politycznego KC PZPR. Równocześnie składam pisemną rezygnację ze stanowiska Przewodniczącego Rady Państwa oraz Przewodniczącego OK FJN [Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu]”. Składając rezygnację, powiedział Gomułce, kogo uważa za „możliwych protektorów” – Mieczysława Moczara i jego ludzi. Gomułka poprosił go o czasowe wstrzymanie się z rezygnacją i finał ich rozmowy nastąpił kilkanaście dni później<sup>19</sup>. 8 kwietnia zebrało się Biuro Polityczne w rozszerzonym składzie, wraz z zastępcami członków i sekretarzami KC. Jedyнным nieobecnym był minister Adam Rapacki, który po rozpoczęciu nagonki antyżydowskiej w organizacji partyjnej w MSZ przestał przychodzić do ministerstwa i poprosił o zwolnienie ze stanowiska<sup>20</sup>. Praktycznie zneutralizowany, choć obecny, był też marszałek Spychalski – od dłuższego czasu obiekt intryg i antysemitycznych plotek – który nie zabrał głosu w dyskusji.

Porządek posiedzenia przewidywał rozpatrzenie sprawy podwyżki płac dla robotników portowych, ustanowienie tytułu „Zasłużonego Stoczniońca PRL” i omówienie problemów surowcowych hutnictwa, lecz faktycznym powodem zebrania rozszerzonego Kierownictwa był ostatni punkt porządku – „sprawy personalne”. Ponieważ Ochab sam wystąpił o zwol-

---

<sup>19</sup> Cyt. w T. Torańska, *Oni*, s. 234 i liście Ochaba do redakcji „Polityki”, 11 lipca 1981.

<sup>20</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739; W. Borodziej, *Dyplomacja PRL w i wobec Marcy*, w: M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. I.

nienie z pełnionych funkcji, jego dymisja nie była przedmiotem kontrowersji, podobnie zresztą jak pozostałe decyzje personalne, które Gomułka uzgodnił już wcześniej – przeniesienie Spychalskiego z MON na miejsce po Ochabie w Radzie Państwa, mianowanie nowego kierownictwa MON z Jaruzelskim na czele, usunięcie przedstawiciela katolickiego Znak z Rady Państwa oraz skierowanie Rapackiego na urlop. Osią sporu stała się sprawa kampanii przeciw *syjonistom*. Po jednej stronie byli Ochab, Jędrzychowski i nieco ostrożniej występujący Szyr, po drugiej – Gomułka, Loga-Sowiński, Strzelecki, Gierek, Kliszko, Cyrankiewicz. Pozostali poparli większość lub uchylili się od zajęcia wyraźnego stanowiska, zresztą ich głosy miały drugorzędne znaczenie. Atmosfera była momentami gorąca, na przykład Gomułka nie mógł się powstrzymać od przerywania Jędrzychowskiemu, który poddał marcową kampanię szczegółowej krytyce. Oprócz argumentów, że skoncentrowanie się na syjonistach jest oczywistym wypaczeniem rzeczywistych problemów, że kampania uderza faktycznie w Żydów, a nie w syjonistów, że rozbudza antysemityzm, Jędrzychowski zauważył, iż propaganda przybiera „tony chińskie” – wzywając do rozprawy z grupą, która rzekomo rozbija kierownictwo partii. Uwagi Szyra były utrzymane w spokojnym, choć pełnym gorczy tonie, i skupione na długofalowych skutkach kampanii<sup>21</sup>.

Spośród głosów obrońców kampanii warto zwrócić uwagę na słowa Logi-Sowińskiego, którego poparł też Gierek, że propaganda antysyjonistyczna była słuszna, bo znalazła rezonans u odbiorców, trafiła do aktywu: „może drażnić słowo «syjonizm», ale odegrało ono dużą rolę” – powiedział Loga. Podobny akcent znajdziemy u Kliszki: „aktyw nie pozwoli nam już wielu rzeczy zrobić, bo inaczej rozejdziemy

---

<sup>21</sup> Protokół posiedzenia i notatka z dyskusji Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739.

się z partią”. Kliszko zaprezentował się jako główny rzecznik tezy o zagrożeniu syjonistycznym, zwolennik kontynuowania czystki antyżydowskiej („przeglądu odcinków, gdzie skupieni są ludzie pochodzenia żydowskiego”), obrońca MSW przed zarzutami manipulacji. „Nie jesteśmy antysemitami, ale liberałami i oportunistami” – powiedział Kliszko i jeśli takie było jego stanowisko od początku kryzysu marcowego, to przypuszczenia co do jego udziału w inicjowaniu kampanii antyżydowskiej nabierają cech pewności. Zagadką pozostają motywy jego postępowania. W kontekście wypowiedzi na forum Biura Politycznego 8 kwietnia jakże ironiczny jest fakt, że kilka miesięcy później Kliszko został skrycie zaatakowany za pomocą antysemitycznych haseł. W odrzuceniu zarzutów Jędrzychowskiego najmniej subtelny był Strzelecki, twierdził bowiem, że Żydzi są słusznie zwalniani z pracy i bagatelizował „przegięcia” antysyjonistyczne. Godne uwagi jest jego zdanie, że jeśli nawet na początku wydawało się, iż skoncentrowanie się na syjonizmie było niesłuszne, to obecnie, po rozpętaniu światowej kampanii przeciw Polsce, sprawa jest jasna<sup>22</sup>.

W kontekście takiego rozkładu stanowisk i takich wypowiedzi Gomułka pokazał się jako człowiek środka. W podsumowaniu dyskusji – które było zwyczajową formą wyrażenia przez I sekretarza stanowiska Kierownictwa – stwierdził, że zarzuty Jędrzychowskiego były jednostronne, ale zgodził się z nim, że rewizjonizm, a nie syjonizm jest głównym zagrożeniem i w tym kierunku powinien iść główny kontratak partii. Zaraz jednak dodał, że rewizjonizm szczególnie rozplecił się wśród ludzi pochodzenia żydowskiego, w partii zaś był podtrzymywany przez Zambrowskiego, Morawskiego i Werfla (czyli Żydów). Przyznał, że doszło do wypaczeń

---

<sup>22</sup> Notatka z dyskusji Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739, opublikowana przez A. Garlickiego, *Z tajnych archiwów*.

podczas zwalczania syjonizmu, do atakowania Żydów jako takich, co należy piętnować, by zapobiec groźbie rozbudzenia gwałtownych nastrojów antyżydowskich w masach. Zarazem pochwalił prasę, radio i telewizję, które „niezmiernie nam pomogły, zajęły zdrowe stanowisko”. Skrytykował tylko redakcję „Polityki” (wyróżniającej się brakiem agresywnej retoryki i nagonki na Żydów), przy której błędy innych czasopism były mniejsze. W ten sposób, po „przywróceniu jedności kierownictwa”, czyli dymisji Ochaba oraz uwzględnieniu niektórych zastrzeżeń Jędrzychowskiego i Szyra, Biuro Polityczne zaaprobowało dotychczasowe działania propagandy.

Jeśli do tej pory można było mieć wątpliwości, kto ponosi odpowiedzialność za brutalną, kłamliwą i pełną antysemitycznych akcentów kampanię, to ustalenia BP z 8 kwietnia czynią sprawę jasną. Nie pomniejszając szczególnej roli sprawczej osób i ośrodków przedstawionych w tym rozdziale, możemy stwierdzić, że polityczną odpowiedzialność za kampanię ponosi, w myśl sakramentalnej formuły, „kierownictwo PZPR z I sekretarzem KC tow. Gomułka na czele”.

Następstwem ustaleń Biura Politycznego z 8 kwietnia było posiedzenie Sejmu PRL rozpoczęte następnego dnia. Motywem przewodnim posiedzenia stały się ataki na kilkuosobowe koło posłów katolickich Znak, którzy 11 marca złożyli do premiera interpelację domagającą się powstrzymania represji policyjnych, ustalenia winnych brutalnego potraktowania młodzieży oraz merytorycznej odpowiedzi na nurtujące ją problemy swobód obywatelskich i polityki kulturalnej. Posłowie PZPR, Pax i ZSL licytowali się w słowach potępienia, obelgach i drwinach z posłów Znaku. Oskarżali ich między innymi o wspieranie syjonistów, o „sojusz pewnych polskich, katolickich kół z syjonizmem legitymującym się przymierzem z imperializmem amerykańskim i siłami odwetowymi Niemieckiej Republiki Federalnej”. „Koło [Znak],

odchodząc coraz dalej od polskiej racji stanu, faktycznie sta-  
nęło po stronie tych elementów syjonistycznych i rewizjoni-  
stycznych, które inspirowały i zorganizowały prowokację wy-  
mierzoną w spokój ojczyzny” – powiedział Kliszko w imieniu  
klubu PZPR.

Tymczasem, właśnie na tle stosunku do kampanii anty-  
semickiej, wewnątrz Znak doszło do rozłamu. Przewod-  
niczący koła Jerzy Zawieyski, popierany przez większość  
członków, zamierzał w swoim wystąpieniu poruszyć problem  
antysemityzmu, lecz spotkało się to z gwałtownym oporem  
posła Zabłockiego. Zabłocki był przeciwny zabieraniu głosu  
w sprawie, która była dlań elementem walki o władzę mię-  
dzy frakcjami w PZPR – „kłótnią w rodzinie, do której nie na-  
leżymy” (dodajmy, że w tej kłótni sympatie Zabłockiego były  
po stronie komunistów „narodowych”). W rezultacie, w swym  
dramatycznym przemówieniu, w którym z odwagą bronił  
między innymi zaatakowanych przez Gomułkę pisarzy, Za-  
wieyski pomiął problem antysemityzmu. Wobec trwającego  
w Sejmie seansu nienawiści, inny poseł Znak, Konstanty  
Łubieński, złożył jeszcze oświadczenie, że w takiej atmosfe-  
rze Koło nie będzie odpowiadać na zarzuty. Uznał jednak  
za konieczne oświadczyć: „Podobnie jak wszyscy Polacy, po-  
tępiamy kampanię prowadzoną za granicą, oskarżającą Po-  
laków o współudział w eksterminacji narodu żydowskiego,  
ale przypominam – Wysoka Izbo – że jedyna książka zawie-  
rająca dokumentację pomocy udzielanej w czasie okupacji  
Żydom przez Polaków ukazała się właśnie w naszym wydaw-  
nictwie «Znak»”. Na zakończenie obrad Sejm przyjął rezygna-  
cję Zawieyskiego i Ochaba ze stanowisk w Radzie Państwa,  
a na jej nowego przewodniczącego mianował Spychalskiego<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> A. Friszke, *Trudny egzamin. Koło Posłów Znak w okresie Marca 68*,  
w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, tamże cytaty; K. Kozłowski,  
*Interpelacja*, „Tygodnik Powszechny”, 17 kwietnia 1988.

Podział wewnątrz Znak, który zapobiegł publicznemu ustosunkowaniu się koła do kampanii antyżydowskiej, wynikał między innymi z równie wstrzemięźliwego stanowiska w tej sprawie hierarchii Kościoła katolickiego. Znamienne jest potraktowanie tej kwestii w dwóch dokumentach wydanych wówczas przez Episkopat – liście do premiera z 21 marca i liście pasterskim z 3 maja – kontrastujące z jednoznacznymi wyrazami sympatii dla studentów i krytyki metod zastosowanych wobec nich przez władze. W pierwszym sprawa była zupełnie pominięta. W drugim znalazło się stwierdzenie, że „Sobór Watykański Drugi w Deklaracji o stosunku do religii pozachrześcijańskich jasno określił zasady odnoszenia się do wyznawców religii Starego Testamentu. Biskupi polscy przypominają wszystkim te zasady ze względu na ich głęboko humanistyczną treść”. Episkopat zdystansował się zatem od kampanii antyżydowskiej, ale uczynił to w sposób oględny. Większą część akapitu dotyczącego wątku żydowskiego biskupi poświęcili na wyrazy żalu z powodu krzywd, „jakie dobremu imieniu naszego narodu wyrządza się przez niektóre środowiska zagraniczne. Usiłuje się mianowicie eksterminację Żydów, dokonaną w hitlerowskich obozach zagłady, przypisywać Polakom. Jest to straszliwa krzywda moralna, jeśli się zważy, że w obozach tych poniosły śmierć miliony Polaków. [...] domagamy się zaprzestania tej kłamliwej i krzywdzącej propagandy oraz jej prowokowania”<sup>24</sup>.

\*

Próbując zrozumieć dynamikę kampanii *antysyjonicznej*, musimy pamiętać o nurcie nieznanych ogółowi wy-

---

<sup>24</sup> P. Raina, *Kościół – państwo w świetle akt Wydziałów do Spraw Wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994, s. 202.

darzeń wewnątrz partyjnego establishmentu. Trudno uchylić się od próby ich oceny, choć z powodu skrytego i słabo udokumentowanego charakteru tego nurtu wzajemne związki między nim a kampanią nie są jasne, co skłania do ostrożności w sądach.

Po pierwsze, trzeba stwierdzić, że trzech silni ludzie, których przedstawia się jako głównych aktorów politycznej rozgrywki w Marcu – Gomułka, Moczar i Gierek – nie różnili się zasadniczo w kwestii reakcji na bunt studencki i niezadowolone intelektualistów. Wszyscy trzech poparli kampanię *antysyjonistyczną*. Oczywiście ich rola w kampanii i opinie na temat Żydów były różne – nie ulega wątpliwości szczególnie skłonność resortu Moczara do atakowania Żydów i stamtąd pochodząca inspiracja tej kampanii – ale nie ma śladów, by w tym okresie Gomułka robił Moczarowi z tego powodu wymówki. Nie ma też dowodów, by w tym okresie Moczar, Gierek i Gomułka zwalczali się wzajemnie. Więcej widać jedności i wzajemnego poparcia w zwalczaniu wspólnych (prawdziwych lub wymyślonych) przeciwników niż konkurencji. Gierek nie tylko nie podważał pozycji Gomułki (przynajmniej nie ma na to żadnych dowodów), ale jako pierwszy rzucił hasło poparcia dla niego. Niejasne incydenty, takie jak skandowanie nazwiska Gierka przez aktyw dzielnicy Wola w Sali Kongresowej 19 marca, mogły być wynikiem jakiejś dalekosieżnej intrygi, ale także skutkiem niezgodzonych inicjatyw różnych popleczników „silnych ludzi”<sup>25</sup>. Szczególnie niejasna była w tym wszystkim rola jednego z głównych intrygantów – Franciszka Szlachcica – przyjaciela Gierka i zastępcy ministra Moczara. Nie znaczy to bynajmniej, że bezpodstawne są opinie, iż Marzec,

---

<sup>25</sup> Według E. Szyra, który siedział wraz z Gierkiem za stołem przydialnym podczas spotkania 19 marca, Gierek był wyraźnie zaskoczony i niezadowolony z okrzyków na jego cześć (wywiad z E. Szyrem).

a zwłaszcza kampania antyżydowska, były w gruncie rzeczy przykrywką do politycznych intryg na najwyższym szczeblu. W świetle powołanych dokumentów nie ulega wątpliwości, że marcowa kampania miała służyć celom innym niż deklarowane przeciwdziałanie syjonistycznemu spiskowi i próbie powrotu do władzy „bankrutów politycznych”, w tym intrygom na wysokim szczeblu zmierzającym do powiększenia władzy jednych kosztem drugich. Wyliczmy je zatem w kolejności, w jakiej się ujawniały i wedle stopnia ich udokumentowania.

*Antysyjonizm* był, po pierwsze, instrumentem władz pozwalającym odwołać się do antyżydowskich uprzedzeń wśród aktywu i społeczeństwa, by skutecznie zgnieść protest studentów. Był bronią, którą tłumiono bunt poprzez kompromitację jego liderów i izolowanie go od robotników, hasłem, którym motywowano aktyw partyjny do zdecydowanego działania. Podobny cel miało wplatanie *wątku syjonistycznego* w ataki na niepokornych pisarzy i naukowców. Marcowy *antysyjonizm* służył też celom, które nie miały żadnego związku z niepokojącym partię fermentem wśród intelektualistów i wrzeniem na uczelniach, których radykalizacja była bezpośrednim powodem rozpoczęcia kampanii. I tak, po drugie, od początku miał służyć zmianom kadrowym w wyższym aparacie państwowym i partyjnym, począwszy od ludzi, których związano z buntem studentów poprzez udział w nim ich dzieci (udział faktyczny, wyolbrzymiony lub wyimaginowany). Pomijając przypuszczalną niechęć inspiratorów czystki do żydowskich urzędników branych na cel, uruchamiała ona pożądaną przez wielu szerszy ruch kadrowy oraz dawała szansę awansu dla swoich, była zatem w interesie różnych osób i grup („układów”).

Po trzecie, od bardzo wczesnego etapu wydarzeń marcowych *antysyjonizm* został powiązany z atakiem na kilku dawnych wysokich działaczy partyjnych („bankrutów poli-



tycznych”), których w rezultacie całkowicie wyeliminowano z życia politycznego. Trudno przesądzić, jaki był główny cel tego zabiegu. Także ówczesni obserwatorzy, nawet tak przenikliwi jak Stefan Kisielewski, nie potrafili go wyjaśnić<sup>26</sup>. „Bankruci” byli wówczas już na bocznym torze, nie stanowili realnego zagrożenia, jednak w umysłach ich przeciwników mogli nadal być demonizowani. Roman Zambrowski był postrzegany jako czołowy *Żyd*, lider frakcji puławian i opiekun rewizjonistów. Uderzenie w niego było czytelnym sygnałem – zielonym światłem do rozprawy z ludźmi bliskimi mu osobiście, bliskimi kiedyś puławianom oraz z tymi, którzy zdobyli swe pozycje za jego rządów, gdy w KC zajmował się aparatem partyjnym. Możliwe, że przyczyny ataku na „bankrutów” były złożone. Może wysunięcie na widok publiczny Zambrowskiego i Stefana Staszewskiego miało podbudować stereotyp *żydostalinizmu* i nadać kampanii pozory dalszego ciągu destalinizacji z roku 1956? Może atak na kilku znanych stalinowców miał, podobnie jak wątek żydowski, kompromitować młodych kontestatorów? Może eksponowanie Zambrowskiego miało wpłynąć na Gomułkę, poruszyć wrażliwą strunę w jego duszy, gdyż z nim właśnie I sekretarz kojarzył swe ciężkie przejścia z początku lat pięćdziesiątych, a ponadto uważał go za dobrego organizatora, czyli osobę niebezpieczną? A może Zambrowskiego i Staszewskiego ktoś z Kierownictwa chciał po prostu „załatwić przy okazji”?

Czwarty z motywów rozkręcenia kampanii *antysyjoni-stycznej* jako jedyny daje się zakwalifikować jako przejaw zmagania, sporu wewnątrz faktycznego kierownictwa partii. Chodzi o spór między Gomułką a Ochabem oraz innymi oponentami w Biurze Politycznym, rozpoczęty starciem w sprawie „piątej kolumny” w czerwcu 1967 r., a zakończony w marcu 1968 r. ustąpieniem Ochaba i „urlopem” Rapackie-

---

<sup>26</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 127.

go. Jak widać z zapisu gorącej dyskusji Biura Politycznego 8 kwietnia, w sporze o *antysyjonizm* wyraził się faktyczny podział w Kierownictwie, który zapewne nie sprowadzał się tylko do tej kwestii. Nie ma tu miejsca, by ją roztrząsać, lecz rzecz nie była błaha, jeśli do przywrócenia jedności potrzebna była dymisja ważnego członka BP – byłego I sekretarza KC i przewodniczącego Rady Państwa. Możliwe, że taka oś sporu (antysyjniści – obrońcy Żydów) została w marcu 1968 r. w jakiejś mierze celowo ożywiona, dając jednej ze stron strategiczną przewagę nad zepchniętymi do defensywy i pozbawionymi poparcia aktywu adwersarzami. Można przypuszczać, że wśród motywów, które skłoniły Gomułkę do zaakceptowania kampanii *antysyjonistycznej* jako odpowiedzi na bunt studentów, był zamiar wymuszenia przy tej okazji konsolidacji Kierownictwa na jego warunkach. Wymuszenie nastąpiło poprzez odwołanie się w warunkach kryzysu do aktywu, reprezentowanego zwłaszcza przez sekretarzy wojewódzkich.

Właśnie w tym nurcie Marca można się dopatrzyć zamaskowanej intrygi politycznej gen. Moczara. Wszak w sporze między Gomułką a Ochabem i innymi przeciwnikami *antysyjonizmu* w Kierownictwie był on trzecią, niewidoczną stroną. Wydaje się więcej niż prawdopodobne, że „wylansowanie” po 8 marca wątku *syjonistycznego* dokonane wszak, jak pokazano wcześniej, przez MSW – miało służyć zajątrzeniu tłącego się sporu i wywołaniu kryzysu w Kierownictwie. Oprócz podgrzania konfliktu w Kierownictwie, na konto MSW można zapisać umiejętne podniecanie aktywu do wywierania presji na władze, by nastąpiły radykalne decyzje, przede wszystkim personalne. Spośród osób na najwyższym szczeblu, do których odnosiły się wysuwane przez aktyw żądania zmian i odnotowane w źródłach plotki, na pierwszym miejscu był Ochab, obok niego Szyr, Jędrzychowski, Rapacki i Starewicz. W podobny sposób uderzono też w Sychalskie-

go, który nie należał do obrońców *syjonistów*, ale z innych względów był dogodnym celem ataku. Wśród uczestników intrygi oprócz kierowników MSW (trudno jest sprecyzować, jaka była osobista rola Moczara czy Szlachcica) należy umieścić kierownictwo Biura Prasy KC (przede wszystkim Olszowskiego) i Komitetu Warszawskiego (z Kępą na czele), w dalszej kolejności zaś ich podwładnych, klientów i sympatyków niższego szczebla, w tym wychodzące nieoczekiwanie z cienia takie postaci jak Ryszard Gontarz. Oni właśnie – za przyzwoleniem „ścisłego Kierownictwa” – czyli Gomułki, Kliszki i Strzeleckiego (których początkowe rozeznanie w sytuacji nie jest jasne) – rozpętali historyczną kampanię przeciw *syjonistom*, „bankrutom” i „wichrzycielom”. Jednocześnie metodą plotki – której skuteczność sprawdzono na gen. Mankiewicz w 1967 r., i której ślady nazbyt często wiodą także do MSW – spychano upatrzonych członków Kierownictwa coraz bliżej celów oficjalnego ataku. Chwilami metody nie były dość dyskretne i pozostawiły wyraźne ślady: na przykład, kiedy wiceminister Szlachcic wobec oficerów MSW przedstawiał Ochaba i Szyra w jak najgorszym świetle, podczas gdy ci byli jeszcze członkami Biura Politycznego<sup>27</sup> lub gdy (niemal równocześnie) jeszcze niżej stojący aparatczyk – sekretarz propagandy w Komitecie Warszawskim – nie wahał się atakować Ochaba i Starewicza w obecności sekretarzy POP<sup>28</sup>. Nietrudno było przewidzieć, że połączenie zajątrzonego konfliktu w Kierownictwie, oddolnej presji aktywu i ogólnej atmosfery podniecenia doprowadzi do kryzysu, którego wynikiem będzie znaczne osłabienie lub nawet wyeliminowanie obrońców *syjonistów*. W ten sposób układ sił na szczycie uległby poważnej zmianie, co promotorom kam-

---

<sup>27</sup> Tezy informacji dla aktywu I Departamentu, APRL, kol. Szlachcica S.II/2a.

<sup>28</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 198–202.

panii dałoby wielką władzę nawet bez zmiany na stanowisku I sekretarza.

Mamy zatem inicjatorów intrygi, ślady ich działań, ofiary i motywy. Brakuje jednak pewnej istotnej informacji: jak uczestnicy tej rozgrywki komunikowali się i uzgadniali swe działania. Niewykluczone, że dowodów konkretnych kontaktów między jej czołowymi postaciami nigdy nie znajdziemy. Można tylko przypuszczać, że wspólne antyżydowskie uprzedzenia znakomicie ułatwiały wzajemne zrozumienie.

Tu doszliśmy do pytania o źródła i rolę wątku *antysyjonistycznego* w Marcu. To co paradoksalnie łączy wymienione cele, to faktyczny brak istotnego związku między nimi a jakkolwiek rozumianym syjonizmem oraz ich niewspółmierność z wielką skalą i intensywnością agresji *antysyjonistycznej* kampanii. Każdy z tych celów – zamknięcie ust niepokornym intelektualistom, zmiany kadrowe, rekonsolidację Kierownictwa, a nawet pacyfikację ograniczonego wszak buntu studenckiego – można było osiągnąć bez odwoływania się do haseł *antysyjonistycznych* i bez rozpętywania atmosfery hysterii. Antysemityzm był pomocny, ale nie niezbędny. Może były jeszcze jakieś inne, poważniejsze powody tak radykalnych działań? Ochab wspominał, że gdy przyjechał do Gomułki złożyć dymisję, ten tłumaczył radykalizm działań władz względami sytuacji międzynarodowej – *kontrrewolucyjnymi* przygotowaniem w Czechosłowacji<sup>29</sup>. Argument ten wszedł do obiegu po zbrojnej interwencji w Czechosłowacji i złamaniu tamtejszego ruchu reform, gdy propaganda partyjna w Polsce zaczęła uzasadniać marcowe represje jako krok, który uchronił Polskę od kontrrewolucji i rozlewu krwi. Jeśli tak było, to marcowe represje, kampania propagandowa

---

<sup>29</sup> T. Torańska, *Oni*, s. 234. Także S. Kisielewski (*Dzienniki*, s. 579) postrzegł Marzec jako „prowokację, mającą na celu uprzedzenie takiego wybuchu jak w Czechosłowacji”.

i mobilizacja partii służyły prewencyjnemu uderzeniu w szersze grupy potencjalnych zwolenników czeskiej drogi oraz konsolidacji nie tylko Kierownictwa i partii, ale także narodu. Również w takiej interpretacji kampania antyżydowska okazuje się instrumentem do realizacji celów niemających nic wspólnego z Żydami i niewymagających koniecznie sięgnięcia do arsenału antysemityzmu, z tą tylko różnicą, że rzeźkowy cel jest ważniejszy i swoją powagą ma uświęcać środki.

Przypuszczalnym, lecz niepotwierdzanym wprost przez źródła, celem kampanii przeciw *syjonistom*, wicherzycielom i rewizjonistom była kanalizacja oraz częściowe rozładowanie napięć społecznych na tle poziomu życia i warunków pracy. Napięcia takie, narastające od dłuższego czasu, poważnie niepokoiły przywódców partii przynajmniej od jesieni 1967 r., gdy po podwyższeniu cen żywności doszło do serii strajków i protestów. Kierownictwo partii wydało wtedy wspomniane już dyrektywy, przypominające przygotowania do poważnego kryzysu: polecenie zaostrzenia dyscypliny pracy, karania „wystąpień antypartyjnych” i podwyższenia płac oficerów<sup>30</sup>. O kanalizowaniu frustracji społecznych w marcu 1968 r. będzie jeszcze mowa dalej. Innym przypuszczalnym celem strategicznym było wzmocnienie mocno nadwątlonej legitymacji reżimu. Jak wspomniano na wstępie, w latach sześćdziesiątych widoczna była tendencja do zastępowania erodującej legitymizacji utopijno-komunistycznej przez nacjonalistyczną. W 1968 r. władze odwołały się do haseł należących historycznie do nacjonalistycznej prawicy i rzeczywiście na tym na krótką metę zyskały, ale nie ma dowodów, by był to wynik świadomego, strategicznego planowania.

Dla każdego z wymienionych celów *antysyjonizm* był tylko instrumentem, który stosowano w sposób mniej lub

---

<sup>30</sup> Protokół obrad Sekretariatu KC i Biura Politycznego, 10 listopada 1967, AAN, KC 1738, s. 278.

bardziej cyniczny. W tej perspektywie krzywdy wyrządzone Żydom jawią się paradoksalnie jako produkt uboczny choć, podkreślmy, nie mimowolny. Zaznaczmy jednak, że dla niektórych uczestników kampanii narzędziem było tylko hasło *syjonizm*, atak na Żydów zaś był celem głównym, celem samym w sobie, a „żydowska mania prześladowcza” (jak jeden z polityków nazwał nastroje w MSW<sup>31</sup>) stanowiła wystarczający motyw działania. Oczywiście w źródłach z MSW i KC nie znajdziemy takich motywów wyartykułowanych wprost, ale możemy się ich domyślać choćby na podstawie obsesyjnego powracania do wątku żydowskich spisków i *syjonistycznego* zagrożenia. Podobną wymowę mają czyny. Antyżydowska praktyka kampanii nie była wynikiem nieporozumienia. Zarzuty stawiane rzekomym *syjonistom* oraz sposób, w jaki wybierano cele ataku, świadczą, że od początku chodziło o uderzenie w Żydów: o ich gruntowne „rozgęszczenie”, czyli usunięcie z ważnych stanowisk, o ich marginalizację w życiu publicznym, a jeśli się uda, to o wyeliminowanie – poprzez wymuszoną emigrację. U źródeł kampanii leżały zarówno racjonalnie zdefiniowane interesy, jak i motywy irracjonalne, połączone z paranoiczną wizją świata. Pomiedzy idealnymi typami skrajności – chłodnym cynizmem w manipulowaniu antysemitkami uprzedzeniami innych w celu realizacji swoich interesów i antysemitkim obłędem, który był zbyt szczerzy, by nazywać go cynicznym – było miejsce na całą skalę postaw łączących w różnych proporcjach cynizm i uprzedzenia. Tam właśnie, a nie w punktach skrajnych, znajdowała się zapewne zdecydowana większość tych, którzy rozpoczęli kampanię lub się do niej włączyli. Ich liczba z dnia na dzień rosła, czyniąc kampanię zjawiskiem społecznym, co wymaga od nas spojrzenia na nią z nieco innej perspektywy.

---

<sup>31</sup> Starewicz do Gomułki, 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicza.



# VII

## *Nagonka antyżydowska*

Kampania rozpoczęta w marcu 1968 r. nie była ani pierwszą, ani ostatnią kampanią nienawiści zorganizowaną przez władze komunistyczne w Polsce. Kampanie takie były lokalnymi mutacjami wzorów sowieckich ukształtowanych podczas wielkich czystek i procesów pokazowych lat trzydziestych. Wtedy bowiem komunistyczny język nienawiści zyskał swe najwybitniejsze formy, utrwalone w mowach oskarżycielskich prokuratora Andrieja Wyszynskiego i *Krótkim kursie historii WKP(b)*. Teksty te były podstawą edukacji działaczy partyjnych w Polsce powojennej, zwłaszcza tego pokolenia, które formowało się w latach stalinowskich, a w kampanii marcowej wykazało szczególną aktywność. Kampanie nienawiści w Polsce, zarówno przed, jak i po 1956 r., nosiły piętno swych radzieckich pierwowzorów<sup>1</sup>.

Agresywność propagandy oraz mobilizacja partii i mas przeciwko wskazywanym przez władców wrogom była tak ważną cechą okresu stalinowskiego, że w odniesieniu do początku lat pięćdziesiątych można mówić o niemal nieustannej kampanii pod zmieniającymi się hasłami. Po 1956 r. nasilenie agresywnej propagandy osłabło, ale instru-

---

<sup>1</sup> Por. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990; J. Jedlicki, *Źle urodzeni, czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Warszawa 1993, s. 56–70, tamże teza o Marcu jako syntezie prawnicowego szowinizmu i stalinizmu).



mentów pobudzania masowej nienawiści nie złożono do lamusa. Na przykład zaledwie na dwa lata przed Marcem przez kraj przetoczyła się zorganizowana z rozmachem i starannie przygotowana fala protestów oraz zbiorowych aktów potępienia wobec biskupów katolickich za pojednawczy list, który wystosowali do biskupów niemieckich, a także propagandowa kampania na rzecz monopolu partii na polityczne zdyskontowanie tysiąclecia chrztu Polski (w wersji świeckiej – tysiąclecia państwa polskiego). Wkrótce po kampanii *antysyjonistycznej* siły propagandy rzucono do walki przeciw reformatorom w Czechosłowacji, do uzasadniania interwencji wojsk Układu Warszawskiego i zdławienia Praskiej Wiosny. W grudniu 1970 r. okazją do kolejnej, krótszej kampanii był bunt robotników na Wybrzeżu. W 1976 r., używając ówczesnego języka, klasa robotnicza zjednoczyła się wokół kierownictwa PZPR z tow. Gierkiem na czele w potępieniu elementów warcholskich, które wywołały zamieszki w Radomiu i Ursusie.

Cechą charakterystyczną kampanii marcowej było skierowanie mechanizmów rozbudzania agresji, wykształconych w poprzednich kampaniach, przeciw grupie, która historycznie stanowiła ulubiony obiekt ataku ugrupowań antykomunistycznych, oraz przejęcie części antysemitckiego dziedzictwa tych ugrupowań. W Polsce – gdzie żywy był stereotyp *żydokomuny*, gdzie w okresie powojennym żydowscy komuniści zajmowali wiele ważnych stanowisk i nie padali ofiarą procesów pokazowych, jak proces Slanskiego w Czechosłowacji, gdzie antysemityzm z reguły łączył się z antykomunizmem i antysowietyzmem – hałaśliwa partyjna nagonka na Żydów była zaskoczeniem. Jak pisał Lucjan Blit: „Jedną sprawą, której pewne były wszystkie grupy Żydów, które zdecydowały się na odbudowę swego życia w Polsce, to przekonanie, że tak długo, jak długo panować będzie po-

rządek komunistyczny, wykluczony jest oficjalny antysemityzm<sup>2</sup>.

Wielu obserwatorów i ofiar kampanii było zaskoczonych połączeniem w 1968 r. dwóch historycznie wrogich nurtów, i to w ich najgorszych przejawach: komunistycznej czystki oraz antysemityzmu nacjonalistycznej prawicy. „Okazało się, że możliwe jest to, co wydawało się być niemożliwym” – pisał jeden z późniejszych emigrantów<sup>3</sup>. Wspomniane zaskoczenie, określane czasem jako „szok marcowy”<sup>4</sup>, świadczy zarazem o czymś, co samo wydaje się dziś zaskakujące – o nieświadomości, czy też nieprzyjmowaniu do wiadomości, że sięganie po bulwersujące metody było trwałą i wielokrotnie ujawnioną skłonnością reżimu. Pisząc o swym własnym obrzydzeniu i sprzeciwie wobec marcowej nagonki, Jerzy Jedlicki zauważył, że zaskoczenie, które budziły stosowane w niej jawnie „metody terroru, potwarzy i reakcji”, świadczyło o przeoczeniu nie mniej oczywistego wszak stosowania takich metod wcześniej wobec członków AK, WiN, PSL, niepokornych księży itd.: „Więc trzeba samemu stać się zwierzyną łowną w osaczeniu, aby usłyszeć ogłuszający wrzask nagonki?”<sup>5</sup>. Bardziej dosadnie i zjadliwie pisał na ten temat Stefan Kisielewski: „jakiś facet stwierdza, że Marzec 1968 to był dla niego największy wstrząs, jaki przeżył w Polsce Ludowej, wstrząs, dzięki któremu przejrzał na oczy. Największy wstrząs! A więc nie pogrom w Kielcach, nie rozstrzelanie akowców, nie procesy generałów, nie mianowanie Rokossow-

---

<sup>2</sup> L. Blit, *Antyżydowska kampania we współczesnej Polsce*, London 1968, tłumaczenie opracowania dla Institute of Jewish Affairs, APRL, kol. Starowicza.

<sup>3</sup> Cyt. w: K. Chylińska, *Emigracja polska po 1967 r.*, „Kultura” 1970, nr 10, s. 22.

<sup>4</sup> Taki tytuł miało np. spotkanie w 30. rocznicę Marca, por. „Midrasz” 1998, nr 3(11).

<sup>5</sup> J. Jedlicki. *Źle urodzeni...*, s. 71.

skiego marszałkiem Polski, nie uwięzienie Gomułki, a potem Wyszyńskiego, nie wypadki poznańskie 1956, lecz właśnie akurat tylko Marzec 1968. Bo wtedy akurat oni dostali w dupę<sup>6</sup>.

Antyżydowska nagonka 1968 r. była mutantem zrodzonym ze skrzyżowania pozornie przeciwstawnych potworów, stworzeniem odrażającym (podobnie zresztą jak poprzednie nagonki), lecz w swej hybrydalnej naturze zaskakująco spójnym. Od antykomunistycznego i przedwojennego antysemityzmu przejęła niektóre klisze i hasła – klucze do narodowego dziedzictwa antyżydowskich uprzedzeń. Między innymi, o ironio losu, kierowana przez komunistów kampania 1968 r. wykorzystywała antykomunistyczny stereotyp *żydokomuny*, tzn. oskarżała Żydów o to właśnie, że byli komunistami (a ściślej o to, że z zapalem współkształtowali i wcielali w życie politykę partii kilkanaście lat wcześniej). Z komunistycznego arsenału poprzednich czystek i kampanii nienawiści wzięła więcej niż od swych historycznych przeciwników: oprócz niektórych haseł i stereotypów wroga także gotowe wzory postępowania jednostek i instytucji, organizacje przećwiczone w ich realizacji oraz właściwy im język orwellowskiej nowomowy. Podobieństwo do organizowanych w latach pięćdziesiątych *quasi*-rewolucyjnych kampanii widoczne jest też w marcowej niewspółmierności celów i metod: intensywność nienawistnej propagandy i skala mobilizacji były całkowicie nieadekwatne do zagrożenia jakimkolwiek *syjonizmem*. Kampania marcowa przypomina kampanie okresu stalinowskiego nawet bardziej niż inne nagonki inicjowane po 1956 r., ponieważ wskazywała, między innymi, wroga wewnątrz partii, a nawet w partyjnej elicie. Z tego powodu można ją odnieść do kampanii przeciw odchyleniu

---

<sup>6</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 507.

prawicowo-nacjonalistycznemu z 1948 r., która spowodowała upadek Gomułki i rozpoczęła okres przyspieszonej stalinizacji Polski. Zaznaczymy, że nie chodzi o takie odniesienie, jakie czynili w Marcu rzecznicy nagonki, którzy przedstawiali atak na „bankrutów politycznych” i *syjonistów* jako odwrócenie wydarzeń sprzed dwudziestu lat, a tym samym swoiste personalne przeciwieństwo stalinizacji (lub dopełnienie destalinizacji). Podobieństwo metod i form wydaje się ważniejsze niż różnice układu personalnego oraz częściowa odmiennosc zarzutów stawianych ofiarom nagonki w latach 1948–1949 i w 1968 r. Reasumując: Marzec był w znacznie większym stopniu recydywą stalinizmu niż znanego z okresu przedwojennego antysemityzmu szowinistycznej prawicy, połączenie zaś jego stalinowskiego charakteru z nierzadko antystalinowską retoryką to tylko jeszcze jeden z jego paradoksów.

Wskazując rozliczne marcowe zapożyczenia z historii komunistycznych czystek i antysemityzmu prawicy, trzeba jednak podkreślić pewną istotną różnicę. W kampanii antyżydowskiej 1968 r. w zasadzie nie było przemocy fizycznej (jeśli pominąć wspomniane represje wobec studentów żydowskich i szczególnie gorliwe ściganie Żydów za różne wykroczenia)<sup>7</sup>. Antysemicki nurt Marca 1968 to przede wszystkim kampania agresji symbolicznej, werbalnej, której zwieńczeniem nie był terror krwawy, lecz terror psychiczny, nie fala aresztowań i zsyłek na Syberię, lecz fala zwolnień z pracy i emigracji. Można by ją nazwać pogromem symbo-

---

<sup>7</sup> Od Marca więcej Żydów trafiło do cel aresztów i więzień, przeważnie za rzekome przestępstwa gospodarcze. Nagły wzrost skrupulatności i surowości w zwalczaniu ich domniemanych przestępstw na pewno nie był przypadkowy. Na ten temat por. relację naocznego świadka w więzieniu mokotowskim. J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 236–237. Rzekome przestępstwa gospodarcze Żydów były też jednym z wątków kampanii propagandowej.

licznym lub słownym. Natomiast rzeczywiste pogromy polegały na aktach *fizycznej* agresji tłumu wobec Żydów. Podobnie podczas czystek stalinowskich agresywna propaganda była przygrywką nie tylko do usuwania ofiar z partii, ale też do ich aresztowania i mordowania. W 1968 r. intensywność nienawistnej propagandy budziła najgorsze przeczucia właśnie z powodu *podobieństwa* do propagandowego akompaniamentu krwawych czystek w przeszłości lub do sposobów, którymi niegdyś podniecali tłum do gwałtów pogromowi antysemita z szowinistycznej prawicy.

Podkreślmy, że dla Żydów polskich w niewiele ponad dwadzieścia lat po wojnie to podobieństwo było wystarczająco silne, by psychiczny terror odniósł skutek. Było wśród nich nazbyt wielu „ludzi o poszarpanych nerwach i ciężkich doświadczeniach”, „ludzi o obolałej pamięci”, którym „różne skojarzenia, żydowskie strachy przychodzą do głowy”<sup>8</sup>. To wystarczało, by budził się niejasny, lecz przez to jeszcze bardziej dotkliwy lęk, czasami graniczący z psychozą. Krążyły na przykład plotki o przygotowywaniu obozów koncentracyjnych dla Żydów, ryglowano drzwi w obawie przed pogromem<sup>9</sup>.

Przyjrzyjmy się najpierw treściom *antysyjonistycznej* propagandy, a przede wszystkim jej obrazowi Żyda. Żydowskość wroga ujawniano zwykle nie wprost, lecz przez nazwę *syjonista* bądź inne mniej lub bardziej zawołowane wskazówki. Wprawdzie w „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł zatytułowany *Co to jest syjonizm*<sup>10</sup>, który, jak się wydaje, był próbą przeciwdziałania całkowicie swobodnemu stosowaniu tego terminu, ale najwyraźniej nie wpłynął na przebieg

---

<sup>8</sup> A. Wróblewski, *Być Żydem. Rozmowa z Dagiem Halvorsenem o Żydach i antysemityzmie Polaków*, Warszawa 1992, s. 222; J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela. Rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992, s. 44.

<sup>9</sup> A. Hasse, *Marzec '68*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11); I. Kamińska, *Moje życie...*, s. 254; wywiad z E. Rosner, lipiec 1998.

<sup>10</sup> *Co to jest syjonizm*, „Trybuna Ludu”, 15 marca 1968.

kampanii. *Nota bene*, w poszukiwaniu eufemistycznych synonimów marcowi publicyści wykazywali wielkie talenty innowacyjne, sięgając po tak wymyślne peryfrazy słowa „Żyd” jak „narodowościowo prawomocny dysponent pojęcia antysemityzmu”<sup>11</sup>.

Nie istnieje jeden tekst, który by *Żyda marcowego* prezentował w całości. Poszczególne teksty wskazują co najwyżej na kilka cech, lecz łącznie fragmenty artykułów, broszur, książek, listów do redakcji (bez względu na to, kto je pisał), przemówień itd. składają się w bogatą mozaikę – wizerunek owego Żyda. Syntetyczny obraz, prezentowany dalej, jest wynikiem kilku badań licznego zbioru tekstów powstałych w olbrzymiej większości w ciągu zaledwie trzech miesięcy 1968 r.<sup>12</sup>

Po pierwsze, zaznaczmy, że *syjonista* nie był jedynym wrogiem w marcowej propagandzie. Można za to powiedzieć, że był wrogiem pierwszoplanowym. Ponadto zakazał swą żydowskością innych wrogów: młodych rozrabiaczy, literatów-politykierów, klasycznych reakcjonistów i marksistowskich rewizjonistów. Jak pisał wybitny analityk języka marcowej propagandy: „Za wszystkiego co złe na świecie, z za wrogów wszelkiej maści, wychyla się twarz Żyda zwanego syjonistą”<sup>13</sup>. Jednocześnie, terminy „Żyd” i „syjonista” bywały rozdzielne: nie każdy Żyd był *syjonistą*, a nawet nie każdy

---

<sup>11</sup> Cyt. za P. Oseka, *Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, maszynopis pracy magisterskiej, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997, s. 37, opublikowane jako *Syjniści, inspiratorzy, wicherzyciele*.

<sup>12</sup> Wykorzystano bogate opracowania na temat ówczesnej propagandy: P. Oseka, *Obraz wroga...* (*Syjniści, inspiratorzy, wicherzyciele*, tamże ciekawy wybór artykułów z ówczesnej prasy); J. Nowicki [J. Karpiński], *Mówi Warszawa...*; M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991; A.B. Jarosz, *Marzec w prasie*, w: M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*.

<sup>13</sup> M. Głowiński, *Pismak 1863*, Warszawa 1995.

oskarżony o syjonizm był Żydem, nawet w rozumieniu rasis-towskim. Dwuznaczność *antysyjonistycznej* retoryki pozwała-ła odwoływać się do antysemitycznych uprzedzeń, lecz zara-zem pozostawiała jakieś moralne alibi tym, których może raziły antysemityczne tony, lecz pociągały na przykład hasła o potrzebie zmian i obietnice politycznej odnowy.

Po drugie, wróg przedstawiany był jako istota polityczna – świadomy przeciwnik socjalizmu i Polski Ludowej. Cokol-wiek czynił, miało znaczenie polityczne i polityczny cel wro-gi ludowej władzy. Sowo „polityczny” i jego pochodne były w Marcu jednymi z częściej używanych, stanowiąc rdzeń określenia wroga: polityczni wicherzyciele, polityczni awan-turnicy, polityczni szalbierze, polityczni bankruci, polityczni rozrabiacze, polityczni degeneraci, polityczni prowokatorzy, dywersanci polityczni, wytrawni gracze polityczni, politykie-rzy itd.<sup>14</sup> Trzecią cechą wroga było jego elitystyczne wyobco-wanie. Wróg marcowy należy do jakiegoś zamkniętego, anty-egalitarnego establishmentu – politycznego, finansowego lub kulturalnego. Jest wyobcowany z ludu i skrycie lub otwar-cie tym ludem gardzi. Jak czytamy w jednym z artykułów, przeciwnicy partii są „dalecy od społeczeństwa, zamknięci w swoich złotych klatkach wrogich marzeń, nierozumiejący historii i tradycji narodu, zadufani w swoją rzekomą mąd-rość, moc pieniądza i wrodzony jakoby spryt, pogardzający «ciemniakami»”<sup>15</sup>. Odwołanie do egalitaryzmu odbiorców było jednym z głównych zabiegów marcowej propagandy i przy-puszczalnie najbardziej skutecznym.

Kluczową cechą marcowego obrazu wroga jest coś, co można nazwać spójną różnorodnością ohydy. Jeden z bada-czy marcowej propagandy trafnie zauważył, że cechy, które

---

<sup>14</sup> J. Nowicki [J. Karpiński], *Mówi Warszawa...*, s. 111.

<sup>15</sup> H. Tycner, *W pierwszomajowym pochodzie*, „Kurier Polski”, 30 kwietnia 1968.

na zdrowy rozum nie mogą współwystępować, są w obrazie wroga cechami uzupełniającymi, a nie wykluczającymi się wzajemnie<sup>16</sup>. Żydowscy nacjonaści mogli być zarazem *wykorzensionymi kosmopolitami*, staliniści występują jako *agenci amerykańskiego imperializmu*. Jeśli trudno te cechy pogodzić w rzeczywistości, to w obrazie propagandowym ich zestawienie potęgowało moralną ohydę przeciwnika. To zaś paradoksalnie nadawało obrazowi wroga spójności, gdyż we wszystkich przekazach był on spójnie ohydny. Podobną, logiczną tylko w ramach swej specyficznej konwencji, cechą propagandy marcowej była zdolność wynajdywania utajonych powiązań między negatywnie ocenianymi wydarzeniami, nieraz bardzo odległymi, które można było przypisać działaniu przeciwnika. Te cechy kampanii marcowej mają precedensy zarówno w kampaniach nienawiści okresu stalinowskiego, jak i w dawnej propagandzie antysemitkiej. Spiowem, które pozwalało łączyć przeciwstawne cechy i fakty niemające ze sobą związku, była mętność myśli, maskowana radykalną retoryką i nowomową, oraz wykorzystanie pewnych zakorzenionych głęboko struktur pojęciowych – mitów dotyczących Żydów i spiskowej natury dziejów<sup>17</sup>.

Analizując antyżydowską warstwę marcowej propagandy, można wyróżnić hasła antysemityczne wyartykułowane na długo przed 1968 r. i poza ruchem komunistycznym, nowe oskarżenia świadczące o kreatywności propagandyistów realnego socjalizmu oraz szczególne kombinacje starego i nowego.

„Stare” zarzuty, które można było żywcem przepisywać z przedwojennej literatury antysemitkiej (takie przypad-

---

<sup>16</sup> P. Osęka, *Obraz wroga...*, s. 9.

<sup>17</sup> U autorów i bezkrytycznych odbiorców takich zlepków można dostrzec coś, co Orwell nazywał zdolnością dwójmyślenia: umiejętność równoczesnego wyznawania dwóch sprzecznych poglądów.



ki faktycznie się zdarzały), to przede wszystkim różne odmiany argumentu o istotnej obcości Żydów, przedstawianie ich rzekomego zachowania jako wyrazu spisku oraz odwołania do indywidualnej zawiści wobec lepszego statusu Żydów<sup>18</sup>. Tak zatem Żydzi w obrazie propagandy są obcy, zewnętrzni wobec „nas” – Polaków, mają odmienne i sprzeczne z naszymi interesy. „Obcy” znaczy też „wrodzy”: Żydzi atakują Polskę i Polaków. Czynią to z wrodzonej nienawiści albo wedle makiawelicznego planu, w którym zjednoczyli się z innymi wrogami (na przykład Niemcami). Charakterystyczne, że marcowe publikacje przeważnie marginalizują lub nawet ignorują zniuansowanie wprowadzone w referacie Gomułki 19 marca (podział na złych *syjonistów* i żydowskich kosmopolitów oraz dobrych „obywateli pochodzenia żydowskiego”). W naszym modelowym obrazie Żydzi mają cechy nie tylko inne, ale i przeciwstawne do (dobrych) cech Polaków. Jeśli nie kierują się nienawiścią do Polski i Polaków, szowinizmem lub wrogimi interesami grupowymi, to przynajmniej nie mniej szkodliwym, niepohamowanym indywidualnym egoizmem. W działaniu najchętniej sięgają po nieuczciwe i perfidne metody, znani są ze spisków, intryg, afer gospodarczych, hucpy i protekcji (*nota bene* obraz Żyda-aferzysty i spekulanta wykorzystywał starą kliszę Żyda-lichwiarza i nieuczciwego kupca). Protekcja i nepotyzm są wyrazem symbiozy ich ciemnej grupowej solidarności oraz indywidualnego cynicznego egoizmu. *Last but not least*, Żydzi marcowi należą do establishmentu – są bogaci, wpływowi i bezkarni. Zajmują niezасłużenie miejsca należne Polakom, do których odnoszą się z wyższością i lekceważeniem. Egalitarystyczne

---

<sup>18</sup> O antysemityzmie w Polsce przedwojennej por. np. J. Tomaszewski (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin 1983; P. Korzec, *Juifs en Pologne. La question juive pendant l'entre-deux-guerres*, Paris 1980.

zarzuty wobec Żydów są tym bardziej widoczne, że w marcowej propagandzie zupełnie brakuje popularnego w antysemityzmie przedwojennym przeciwstawnego wątku – pogardy dla żyjącego w brudzie, ciemnego i zabobonnego *motłochu żydowskiego*.

Nowe zarzuty dotyczą zachowań lub myśli będących przestępstwem (a co najmniej czymś podejrzanym) tylko w kraju komunistycznym. I tak, Żydzi są (marksistami) rewizjonistami (bo rewizjoniści są przeważnie Żydami), czyli nosicielami niebezpiecznej choroby ideologicznej. Mają zresztą skłonność do przeciwstawiania się linii partii w ogóle, w szczególności zaś nienawidzą towarzysza Gomułki. Jak to wyraził kierownik Wydziału Nauki KC Andrzej Werblan: „wśród części działaczy i członków partii pochodzenia żydowskiego [...] następowały uwsteczniające, regresywne procesy polityczne. [...] Powstawał klimat sprzyjający plenieniu się rewizjonizmu i opozycyjności wobec partii, wzmagająca się grupowa solidarność nacjonalistyczna i syjonizm, miały nawet miejsce przypadki jawnej zdrady i przechodzenia na pozycje wroga”<sup>19</sup>. Zaznaczmy, że artykuł Werblana jest jednym z subtelniejszych tekstów marcowych, który miał reprezentować podejście wyważone, naukowe, marksistowskie. Takie „naukowe podejście” kazało innym autorom zwracać uwagę, że Żydzi mają przeważnie burżuazyjne pochodzenie, czego implikacje są dla każdego marksisty-leninisty oczywiste. Inne przestępstwo Żydów polegało na wyłamywaniu się z zimno wojennego podziału świata – na tym, że mają rodzinę i znajomych na Zachodzie. Co gorsza, utrzymują z nimi kontakty, wyjeżdżają na Zachód, otrzymują stamtąd paczki i pieniądze, są nawet finansowani przez takie organizacje jak Joint, który „zupełnie otwarcie współpracuje z wywia-

---

<sup>19</sup> A. Werblan, *Przyczynek do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6.

dem amerykańskim i izraelskim”<sup>20</sup>. Są jawnymi lub skrytymi (czyli bardziej niebezpiecznymi) sympatykami Izraela, a tym samym amerykańskich imperialistów i zachodnioniemieckich rewanżystów – największych wrogów Polski Ludowej. Jak stwierdził premier Cyrankiewicz, „nie jest [...] możliwa lojalność wobec socjalistycznej Polski i imperialistycznego Izraela jednocześnie”<sup>21</sup>. Oczywiście poza atakowaniem *syjonistów* krajowych w marcu 1968 r. wzbudzo na nowo falę zjadliwych ataków na „forpoczte imperializmu” – Izrael, ze szczególnym upodobaniem przyrównując działania armii izraelskiej do armii Hitlera. Komunistyczna nowomowa pozwalała też przekładać stare, nacjonalistyczne oskarżenia wobec Żydów na nowe oskarżenia „socjalistyczne”, na przykład przez udowodnienie, że „kosmopolityzm jest nie tylko anty-patriotyzmem, ale także i przede wszystkim, jest antysocjalizmem. Godzi bowiem wprost w bezklasową strukturę społeczną, w której nie ma miejsca dla burżuazji i spekulancja ideologicznego”<sup>22</sup>.

Zarzuty mieszane, hybrydalne, miały chyba największą siłę oddziaływania. Łączyły bowiem nowe oskarżenia z odwołaniami do dawnych, niekiedy bardzo starych antyżydowskich uprzedzeń. Trzy z nich wydają się szczególnie godne uwagi. Pierwszy oskarża żydowskich komunistów o to, że byli gorliwymi komunistami, a ściślej – przypisuje Żydom pełną, a co najmniej przeważną winę za „błędy i wypaczenia”, tzn. zbrodnie, nadużycia i absurdy okresu stalinowskiego. Marcowe publikacje gorliwie demaskowały zwłaszcza Żydów w Bezpieczeństwie, podając ich podwójne nazwiska lub wprost określając jako żydowskich nacjonalistów, jak to czyni jeden z artykułów, który wylicza dwunastu byłych

---

<sup>20</sup> *Dwa oblicza Jointu*, „Sztandar Młodych”, 9 kwietnia 1968.

<sup>21</sup> „Trybuna Ludu”, 12 marca 1968.

<sup>22</sup> *Kosmopolityzm polski*, „Życie Literackie”, 15 października 1967.

wysokich funkcjonariuszy MBP i odkrywa ich „wspólną cechę”: „obcym im był i jest interes narodu polskiego, ale łączy ich za to silne więzy z międzynarodowym syjonizmem, z siłami wrogimi naszej Ojczyźnie”<sup>23</sup>. Oskarżenie to wykorzystuje rozpowszechniony od ponad półwiecza stereotyp *żydokomuny*, rozwijając go: to co złe w komunizmie stało się przez Żydów – to Żydzi są ciemną stroną komunizmu. Zabieg ten był szczególnie ważny tam, gdzie ciężar win był największy – to znaczy w aparacie przymusu. Dla uczestników masówki w Komendzie Dzielnicowej MO Warszawa-Mokotów przekonanie, że „to oni [syjoniści] w przeszłości oczernili, osadzili w więzieniu towarzysza Wiesława za jego demokratyczne i partyjne poglądy. To oni zmuszali nas do działań nie zawsze zgodnych z naszymi przekonaniem”, było zbawiennym alibi, nie tylko na użytek zewnętrzny, ale zapewne także wewnętrzny. Podobne treści znajdziemy w referacie ministra Szlachcica dla aktywu Departamentu I MSW. Wypowiedź ta jest szczególnie ciekawa jako wykładnia Marca na użytek wewnętrzny przodującej instytucji marcowej nagonki (tekst rezolucji KD MO i tezy referatu podano w aneksie, dokumenty 13, 18)<sup>24</sup>. Marzec pokazał, że hasło *żydokomuny*, rozpowszechniane przez niektórych jako narzędzie walki z komunizmem, jest bronią obosieczną, było bowiem bardzo dogodnym instrumentem dla pewnej odmiany komunistycznej propagandy, wzmacniającym nadszarpniętą legitymację reżimu.

Stereotyp *żydokomuny* był z kolei zakorzeniony w nieporównanie starszym micie Żydów przynoszących zarazę. Klisza *żydostalinizmu*, zmieniając w starym schemacie jedy-

---

<sup>23</sup> Odeszli, lecz nie zrezygnowali..., „Żołnierz Wolności”, 22 marca 1968.

<sup>24</sup> Rezolucja z masówki w KD MO Warszawa-Mokotów, 22 marca 1968, MUW 599.d.II; Tezy informacji Szlachcica dla aktywu I Departamentu MSW, 11 kwietnia 1968, APRL, kol. Szlachcica S.II/2a.

nie przedmiot zagrożony infekcją roznoszona przez Żydów, wykorzystywała mity głęboko zakorzenione w polskiej i europejskiej kulturze.

Ponad tymi głębokimi warstwami była jeszcze warstwa związana z jak najbardziej bieżącymi wydarzeniami: wszak jeśli Żydzi są nosicielami stalinowskiej choroby, to marcowa nagonka *antysyjonistyczna* jest dalszym ciągiem Października 1956 r. i ratuje Polskę przed restalinizacją. Czytelnicy gazet mogli się dowiedzieć, że żydowscy staliniści nie tylko straszili w mrokach „minionego okresu”, ale ni mniej ni więcej tylko jeszcze wczoraj szykowali się do powrotu do władzy. „Niewątpliwie jednym z celów inspiratorów marcowych wydarzeń było doprowadzenie do tego, by znów przejęli oni [Żydzi-staliniści] w swe ręce aparat bezpieczeństwa, dzięki czemu mogliby swobodnie realizować swoją politykę zdrady interesów narodu polskiego” – pisał „Żołnierz Wolności”<sup>25</sup>. Tak zatem klisza *żydostalinizmu* oczyszczała nieżydowskich stalinistów z krwawych plam przeszłości; wykorzystywała antykomunistyczne hasło do wzmocnienia reżimu; aktualizowała pradawny mit, dostosowując go do najnowszych wydarzeń, a pośrednio przyklejała maskę oprawcy z UB kontestatorom domagającym się socjalizmu z ludzką twarzą.

Drugi hybrydalny płód dawnych i nowych czasów to klisza Żyda-zdrajcy Polski Ludowej. Przekonanie, że Żydzi mają szczególną skłonność do współpracy z wrogami Polaków, dało o sobie znać przynajmniej od końca I wojny światowej, nabrało popularności podczas wojny bolszewickiej, a ugruntowało się w latach radzieckiej okupacji kresów wschodnich w latach 1939–1941<sup>26</sup>. Jak nietrudno się domyśleć, pozო-

---

<sup>25</sup> Odeszli, lecz nie zrezygnowali...

<sup>26</sup> D. Engel, *In the Shadow of Auschwitz. The Polish Government-in-exile and the Jews, 1939–1942*, Chapel Hill – London 1987, s. 60–61, 124–125, 218–219.

stawało wtedy w ścisłym związku ze stereotypem *żydokomuny*. W 1968 r. zostało obudzone w propagandzie w nowej postaci, w której antykomunistyczny aspekt tego stereotypu został zamieniony w swe przeciwieństwo.

Podobnie jak wiele innych wątków Marca, nowy stereotyp Żyda-zdrajcy powstawał stopniowo. Jego początki i rozwój związane są z teorią syjonistycznego zagrożenia wypracowaną w MSW. Punktem jej wyjścia było kilka ucieczek za granicę dokonanych przez żydowskiego pochodzenia oficerów oraz legalna emigracja wielu byłych funkcjonariuszy MBP i oficerów LWP po 1956 r., których posądzano o przekazywanie zachodnim wywiadom tajemnic PRL<sup>27</sup>. Teza o związku między żydowskim pochodzeniem a skłonnością do zdrady Polski Ludowej została upubliczniona przy okazji ucieczki płk. Tykocińskiego w 1965 r., kiedy to redaktor bliskiego *partyzantom* „Życia Literackiego” napisał: „Różni Światły, Monaty, Tykocińscy i inni otłuścili się na Polsce, nigdy nie czuli się członkami wspólnoty narodowej, po prostu nie mieli do tego predyspozycji i dotąd grali tragiczną dla narodu rolę, dopóki mogli grać i żerować w płaszczach zaprzysiężonych internacjonalistów”<sup>28</sup>. Jednak później teza ta nie była publicznie podnoszona, być może z powodu protestów TSKŻ. Dopiero w Marcu została szczegółowo wyło-

---

<sup>27</sup> „Izrael” – raport Departamentu I MSW, 1959, AAN, 5014; Notatka o wynikach postępowania karnego w sprawie Jerzego Bryna, 28 sierpnia 1962, AAN, KC 2936, s. 8–27. Najobszerniejszy wykład o „żydowskich zdrajcach” podano w opracowaniu *Niektóre problemy powstania i rozwoju Ludowego Wojska Polskiego*, powstałym w GZP w maju 1968 r. (kopia w zbiorach autora), w którym winą za wszelkie grzechy i słabości LWP obciążono żydowskich „stalinistów, serwilistów i syjonistów”. Opracowanie to powstało wprawdzie już w trakcie kampanii marcowej, ale tak obfity materiał informacyjny i analityczny musiał być gromadzony wcześniej.

<sup>28</sup> W. Machejek, *Bardzo trudna korespondencja*, „Życie Literackie”, 20 czerwca 1965, cyt. za „Sygnały Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk”, 20 lipca 1965, APRL, kol. Starewicz. Cenzura nie dopuściła do druku listu protestacyjnego TSKŻ.

żona w wysokonakładowych gazetach. Centralne postacie „żydowskich zdrajców” wspomniano w wielu ówczesnych tekstach. Najbardziej szczegółowe dane przytacza artykuł pod jednoznacznym tytułem *Galeria zdrajców*. Ohyda postaci „żydowskiego zdrajcy” jest tak wielka, że autor artykułu odmawia mu nawet nazwy zdrajca: „te odrażające postaci nie są i nie były zdrajcami naszej ojczyzny Polski Ludowej. Polska nigdy nie była ich ojczyzną [...]. Ich ojczyzną jest dolar amerykański”. Tak zatem szpiedzy nie mają ojczyzny, ale mają narodowość – ich żydowskie pochodzenie demaskuje się zaraz na wstępie, podając ich podwójne nazwiska: Józef Światło – Izaak Fleischfarb, Władysław Tykociński – Eliaszk Tikothiner (podwójne nazwisko jest samo w sobie synonimem dwulicowości zdrajcy)<sup>29</sup>. Osobnik taki od początku był żydowskim nacjonalistą, w latach stalinowskich wślizgnął się do aparatu władzy, najchętniej do Bezpieczeństwa, gdzie „osobiście aresztował i torturował tych wszystkich członków partii, którzy wskutek jego prowokacyjnej działalności i bezpodstawnych zarzutów znaleźli się w więzieniu” oraz tak dobrze udawał komunistę, że szybko i bezzasadnie awansował (przy poparciu ciemnych, spiskowych sił wewnątrz partii). Następnie, będąc służbowo za granicą, oddał się w ręce CIA albo wprost ujawnił, że od dawna był jej agentem; na koniec włączył się do „wojny psychologicznej prowadzonej przeciwko naszej ojczyźnie z terenu USA, NRF i Izraela” jako pracownik Radia Wolna Europa lub instytutu sowietologicznego. Nietrudno zauważyć podobieństwa takiej postaci do znacznie starszych obrazów żydowskiego zdrajcy. Józef Światło – przewrotny outsider, który udawał *insidera*, nosząc cały czas w sercu zdradę – ma rysy Judasza Iskarioty. Podobny jest też do Emanuela Goldsteina, archetypicznego zdrajcy Partii i Wielkiego Brata z 1984 George’a Orwella.

---

<sup>29</sup> J. Barański, *Galeria zdrajców*, „Żołnierz Wolności”, 4 kwietnia 1968.

Demaskowanie żydowskich zdrajców miało nie tylko wymiar historyczny. Weźmy na przykład artykuł, którego autor korzysta z chwili, gdy „w naszej prasie polskiej doszły do głosu elementy patriotyczne i oddane swej ojczyźnie Polsce Ludowej”, by zdemaskować „bankrutów politycznych, ludzi bezideowych i tych, dla których obce są takie pojęcia jak patriotyzm i ojczyzna, w licznych przypadkach zwykłych zdrajców [...] farbowanych lisów” w innej strategicznej dziedzinie – w prasie. W cytowanym tekście znajdujemy aż 18 nazwisk dziennikarzy żydowskiego pochodzenia, którzy „stosowali wobec polskich kolegów terror moralny, [...] fałszowali rzeczywistość i okłamywali polską opinię publiczną, gdy prasą polską rządzą syjoniści”, następnie zdradzili (pozostali za granicą lub wyemigrowali), teraz zaś z upodobaniem służą syjonizmowi, imperialistom i próbują wtrącać się w sprawę „naszej ludowej Ojczyzny”<sup>30</sup>. Różnica między potępianiem żydowskich zdrajców-ubeków i zdrajców-dziennikarzy polegała na tym, że aparat bezpieczeństwa najwyraźniej już się z takich ludzi oczyścił, a o wrogach w mediach i innych dziedzinach nadal pisano także w czasie teraźniejszym. Walka z zamaskowanymi Judaszami nie była zatem skończona, a ciężar ich przestępstw domagał się surowej kary. Kilkanaście lat wcześniej takie oskarżenia byłyby przygrywką do niechybnych wyroków śmierci.

Trzeci rodzaj hybrydalnych zarzutów wobec Żydów wyrażał się w demaskowaniu żydowskich spisków. Demaskatorzy zaczynali od fundamentalnego pytania wszystkich teorii spiskowych: czy to tylko przypadek? „Czy jest rzeczą przypadku, że właśnie ta grupa ludzi, kierując się niepojętymi dla przeciętnego człowieka względami metrykalnymi, więzami krwi, z racji przeważnie żydowskiego pochodzenia, szuka-

---

<sup>30</sup> *A propos „Prasa kłamie”, „Sztandar Młodych”, 16 kwietnia 1968.*



ła wspólnego sztandaru...?”. Odpowiedź była łatwa do przewidzenia: „Trudno zaiste uchronić się od skojarzenia, że była to konsekwentna, przemyślana realizacja nakazu nie z polskich racji wywiedzonego”<sup>31</sup>. Wyjaśnienie poprzez żydowski spisek pojawiło się już w pierwszym tekście marcowej kampanii (pamiętnym artykule „Słowa Powszechnego”) i od razu w złożonej postaci, wprowadzając czytelników w tajniki kilku spisków na raz czy też spisku wielowarstwowego. Składały się nań: 1) zachodnioniemiecko-izraelski spisek przeciw Polsce i jej dobremu imieniu; 2) spisek krajowych syjonistów, z których część to *bankrucy polityczni* – staliści marżący o powrocie do władzy; 3) spisek młodych rozrabiaczy, działających na polecenie lub z poparciem spiskowców wyższej rangi. W miarę rozwoju kampanii marcowej liczba zdemaskowanych spisków rosła lawinowo. Nie zawsze były to wielkie spiski o dalekosiężnych celach politycznych, niektóre można nazwać tajnymi związkami protekcjonistycznymi, które były jednak w jakiś sposób związane z *syjonistami* na wysokim szczeblu. W rzece marcowej propagandy poszczególne spiski zlewają się w jeden wielki żydowski spisek przeciwko socjalistycznej Polsce.

Czytając ówczesne publikacje, notatki z zebrań itp. możemy się zatem dowiedzieć o minionych lub nadal istniejących, ciemnych związkach między Żydami w Bezpieczeństwie, we władzach PZPR, w ośrodkach opiniotwórczych: prasie, radio, telewizji i filmie, w środowiskach literackich i wydawnictwach (gdzie celowo deformowali treści podręczników szkolnych); w wywiadzie i kontrwywiadzie wojskowym oraz w wojskowym aparacie politycznym; o „określonych układach” manipulujących nauką polską (zwłaszcza humanistyką, socjologią i ekonomią) i awansami na uczelniach;

---

<sup>31</sup> *Co ich łączyło?*, „Kurier Polski”, 27 marca 1968, przedruk z „Panoramy Północy”.

opanowaniu przez Żydów aparatu MSZ, handlu zagranicznego, górnictwa, atomistyki, rządowej Komisji Planowania i Agencji Rezerw Państwowych; wreszcie o małych spiskach – grupach żydowskich intrygantów w poszczególnych instytucjach<sup>32</sup>. Jeszcze potężniejsze są macki żydowskiego spisku na Zachodzie, gdzie znajduje się centrala „światowej mafii syjonistycznej”. Tam nawet jawne organizacje żydowskie okazują się przykrywką do spiskowej działalności: Joint, Światowy Kongres Żydowski, loża B’nai B’rith są w istocie partnerami CIA, wywiadu izraelskiego i bliżej nieokreślonych „tajnych sztabów syjonistycznych”. Czasami nie wiadomo już, czy *syjoniści* są źli, bo służą amerykańskiemu imperialistom, czy odwrotnie, w każdym razie nie ma nic gorszego niż amerykańscy *syjoniści*. Podobne, nieco konfundujące połączenie ohydy daje wykrycie *syjonistycznego* charakteru innych stałych obiektów ataku komunistycznej propagandy – Radia Wolna Europa i paryskiej „Kultury”. W „Żołnierzu Wolności” czytamy, że „nie jest przypadkiem zaangażowanie się «Wolnej Europy» w sprawy izraelskie. Zarówno dyrektor jej sekcji polskiej Jeziorański vel Nowak [...], jak i jego najbardziej zaufani współpracownicy, od dawna nie mają nic wspólnego z polskością. [...] Naturalnie działalność «Kultury» nie stanowi dla nas zaskoczenia. Wiadomo, że Giedroyc od lat powiązany jest z ruchem syjonistycznym”<sup>33</sup>. Przy tej okazji możemy się przekonać, że aby zostać *syjonistą*, nie trzeba się urodzić Żydem ani nawet być sympatykiem państwa Izrael. Z marcowej prasy można się dowiedzieć, że nawet papież liczy się z żydowskimi wpływami: „przerzuca pomost między chrystianizmem a potęgą światowego judaizmu” i stara się zawiązać z nim sojusz (oczywiście taj-

---

<sup>32</sup> Por. wyżej wymienione opracowania oraz np. materiały w AAN, KC 237/VII-5777, MUW 599.II.d.

<sup>33</sup> *Wojna psychologiczna*, „Żołnierz Wolności”, 18 czerwca 1968.

ny) w ramach światowego „fideistycznego frontu przeciwko ateizmowi”<sup>34</sup>.

W świetle takich wywodów Żydzi jawią się nie jako populacja czy grupa etniczna, ale jako organizacja; bycie Żydem implikuje przynależność do tajnej organizacji. Przypisywane im cele są różnorakie (dzięki czemu każdy mógł znaleźć coś, czego się boi, brzydzi lub czym pogardza), lecz nieodmiennie groźne i szkodliwe. Zazwyczaj przedstawiane są mętnie lub ogólnikowo, co jednak jeszcze potęguje wrażenie, że gdyby spiskowcy zrealizowali swe zamiary, stałoby się Coś Straszego. Stosowane do różnych wydarzeń „żydowskie wyjaśnienia” były przeważnie niewyszukanymi adaptacjami tak zwanych teorii spiskowych rozwiniętych w ciągu ostatnich stu lat. Poprzez dokładniejszą analizę można by prześledzić ich zapożyczenia z gatunku literackiego, którego klasyczną pozycją są *Protokoły mędrców Syjonu*. Zawierały ziarna prawdy oraz bryły ewidentnego fałszu, zlepione pokretnym rozumowaniem i mętną komunistyczną nowomową. Nie wysiłały się na spójność (oprócz spójności ohydy), ale dość zręcznie łączyły elementy pochodzące z recyklingu starych antysemitycznych teorii spiskowych i utarte schematy propagandy PRL. Ironii temu wszystkiemu dodaje fakt, że mechanizmy władzy w PRL były spiskowe naprawdę. PRL była rzeczywiście krajem rządzonym przez ciała niewymienione w konstytucji, za pomocą tajnych instrukcji i tajnej policji, walka o władzę zaś była utrzymana w konwencji bliskiej kryminałom. Mimo że spiskowe teorie dziejów były jaszkrawo sprzeczne z oficjalnie wyznawanym marksistowskim materializmem historycznym, zarówno propaganda, jak i sami decydenci PRL mieli wyraźną skłonność do tego rodzaju *materializmu detektywistycznego*. Źródła tej skłonno-

---

<sup>34</sup> *Między gwiazdą Syjonu a półksiężycem*, „Życie Literackie”, 20 lipca 1967.

ści leżały być może właśnie w samym charakterze leninowskiej partii nowego typu i sposobie sprawowania przez nią władzy<sup>35</sup>.

Szczególnym nurtem publicystyki i propagandy zainicjowanym w Marcu była walka z „kampanią podłych inwektyw przeciw narodowi polskiemu, mającą zohydzić go w oczach opinii światowej”. Polacy dowiadywali się, że „Izrael i światowy syjonizm w zamian za odszkodowania w wysokości ponad 3 miliardy marek podjęli się rehabilitacji zbrodni hitlerowskich. Na tej zasadzie doszło do sojuszu ofiar z katami. Syjoniści, chcąc rozgrzeszyć Niemców za zbrodnie popełnione na Żydach, usiłują przekonać zarówno samych Żydów, jak i cały świat, że właściwymi winowajcami tych zbrodni są... Polacy”<sup>36</sup>. Jako dowody tej kampanii prasa przytaczała cytaty z publikowanych na Zachodzie książek i artykułów oraz z publicznych wystąpień różnych osobistości żydowskich dotyczących polskiego antysemityzmu, z których część powstała w reakcji na kampanię antyżydowską w Polsce, a część pochodziła sprzed kilku (nawet dziesięciu) lat<sup>37</sup>. Oskarżenia te były często nieuzasadnione lub jaskrawo przesadne. Jan Nowak-Jeziorański pisał wręcz, że reakcja niektórych Żydów za granicą na Marzec „kierowała się nie przeciw instygatorom [nagonki antyżydowskiej], lecz przeciw całemu społeczeństwu. Przybierała postać nienawistnej kampanii, krzywdzących oszczerstw i uogólnień”<sup>38</sup>. W każdym wypadku oskarżenia dotyczące postaw Polaków wobec Zagłady były jaskrawo sprzeczne z wizerunkiem własnym oraz z obra-

---

<sup>35</sup> J. Nowicki [J. Karpiński], *Mówi Warszawa...*, cz. II, s. 115.

<sup>36</sup> *Syjonizm w służbie wojny psychologicznej*, „Sztandar Młodych”, 1 kwietnia 1968.

<sup>37</sup> *Źródła legendy o antysemityzmie*, „Sztandar Młodych”, 25 marca 1968. Pochodzenie niektórych informacji oraz osobiste zaangażowanie T. Walichnowskiego wskazuje na szczególne wsparcie MSW dla tego nurtu kampanii.

<sup>38</sup> J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali*, s. 286.

zem wojny utrwalonym w pamięci zbiorowej Polaków, przez co uderzały w niezwykle czułe miejsca polskiej tożsamości. Warto zauważyć, że jedynie w tej sprawie stanowisko władz zyskało poparcie ze strony ośrodków od nich niezależnych – Kościoła katolickiego, posłów koła Znak i polskiej emigracji na Zachodzie. Propaganda PRL maksymalnie eksponowała wspomniane zarzuty, zwykle wypreparowane z kontekstu, i przedstawiała zagraniczne protesty przeciw działaniom władz komunistycznych jako akty wrogości wobec Polaków w ogóle. W ten sposób podsycano gniew ludu przeciw *syjonistom*, pokazywano władze jako obrońcę interesu i honoru narodowego oraz przekonywano o potrzebie narodowej jedności pod ich kierownictwem.

Zwalczając „antypolską kampanię syjonistów”, propaganda marcowa zaczęła karmić się własnymi owocami – wykorzystywać mechanizm sprzężenia zwrotnego: nagonka na Żydów w Polsce powodowała falę protestów za granicą, w tym zgeneralizowane i krzywdzące wypowiedzi na temat polskiego antysemityzmu, które następnie wykorzystywano do podsycania dalszej kampanii w Polsce. Praktykowana przez prasę obrona Polaków przed zniesławieniem nie sprowadzała się do publikowania głosów protestu, listów do redakcji z przykładami ratowania Żydów przez Polaków i innych świadectw zaprzeczających oskarżeniom. W myśl zasady, że najlepszą obroną jest atak, marcowi publicyści nie cofnęli się przed dyfamacją ofiar Zagłady. Ze szczególnym upodobaniem pisali o żydowskich denuncjatorach i informatorach na usługach okupanta, o „żydowskim gestapo” i gettowych Judenratakach (co miało wyraźnie się jawić jako precedens izraelsko-zachodnioniemieckiego „sojuszu ofiar z katami”) oraz o potulności i bierności ofiar, a przy tym gromko potępiali obojętność Żydów na Zachodzie na los ich ginących współbraci.

Nawet najbardziej twórcze połączenia starych i nowych treści antysemitycznych nie przyniosłyby należytego efektu, gdyby nie potęga maszyny partyjno-propagandowej, która je produkowała, oraz osobiste zaangażowanie wielu jej pracowników. Kontrola nad środkami masowego przekazu stanowiła jeden z fundamentów władzy partii. W jej dyspozycji były zmonopolizowane przez państwo oraz sterowane z KC radio i telewizja, a także prawie wszystkie gazety i czasopisma. Do tego można dodać takie instrumenty jak radiowęzły zakładowe, gazetki ścienna w fabrykach, biurach i szkołach, wyświetlana przed seansami kinowymi Polska Kronika Filmowa, plakaty, transparenty i napisy umieszczane na budynkach, w halach fabrycznych itp. Gazety albo należały bezpośrednio do partii i jej satelitów (prasa PZPR stanowiła prawie 60% nakładu całej prasy codziennej, który wynosił niemal 8 mln egzemplarzy) albo były formalnie apolityczne, lecz faktycznie poddane kontroli partii. Władza ta opierała się na wielorakim systemie zależności, na który składały się: system nomenklatury obejmujący stanowiska redaktorów naczelnych, prewencyjna cenzura sterowana z KC, czujne oko komórek partyjnych w redakcjach, penetracja SB oraz zależność finansowa. „Miękkimi” wyjątkami od reguły były ograniczone w nakładzie i poddane cenzurze wydawnictwa katolickie. Jedyne wyłom w monopolu informacyjnym partii czyniły audycje zagranicznych radiostacji, przede wszystkim Radia Wolna Europa.

Począwszy od 11 marca 1968 r. przez wiele tygodni z tej olbrzymiej maszyny propagandowej wylewała się wezbrana rzeka centralnie modelowanych sygnałów, wysoka fala informacji i dezinformacji, która nawet jeśli kogoś nie nakłaniała do podsuwanych opinii i postaw, to czyniła ogłuszający hałas – szum informacyjny wielkiej mocy – który w znacznej mierze paraliżował możliwość przeciwstawnej komunikacji. Na sygnał dany z centrum władzy maszyna propagandy

stała się machiną wojenną i militarny charakter określenia *kampania* dobrze oddaje zarówno agresywny język, jak i skalę mobilizacji sił przeciw *wrogom socjalistycznej ojczyzny*.

Niestety, nie udało się dotąd znaleźć dokumentów przedstawiających wytyczne i plany marcowej kampanii, podobnych do wytycznych, planów i instrukcji, jakie zachowały się na przykład z kampanii przeciw biskupom w latach 1965–1966<sup>39</sup>. W 1968 r., choćby z powodu szybkiego tempa wydarzeń, wytyczne i instrukcje były zapewne mniej dopracowane, większą rolę odgrywała improwizacja (ale improwizacja w formach wyuczonych przez lata) i inicjatywa lokalna. Trudności z odnalezieniem odpowiednich dokumentów wynikają także z późniejszego zacierania śladów. Na przykład marcowe archiwalia kluczowego ośrodka dyspozycji propagandy, Biura Prasy KC, zostały w nieznanym momencie gruntownie przesiane i zdekompletowane. W archiwum KC możemy się zapoznać tylko ze szczupłą kolekcją teczek zawierających drugorzędne akta. Nie mamy zatem śladów rzetelnego wysiłku Biura, które, jak z dumą stwierdzał jego szef: „w pierwszym tygodniu [od 11 marca] czytało wszystkie materiały prasy krajowej [...]. Pracownicy Biura Prasy sprawowali kontrolę, dokonywali konsultacji, a w określonych warunkach wspólnie z redakcjami formułowali odpowiednie akapity artykułów, komentarzy i informacji na temat wydarzeń”<sup>40</sup>.

W przededniu zamieszek na Uniwersytecie przygotowywano w Warszawie kampanię przeciwko niepokornym pisarzom. Warto o niej wspomnieć, gdyż możliwe, że niektóre jej elementy zostały spożytkowane po 8 marca, na pewno zaś wykorzystano przewidziane do ataku na pisarzy schematy

---

<sup>39</sup> Dokumenty o kampanii przeciw biskupom m.in. w: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, Warszawa 1996; AAN, KC 237/VII-5297.

<sup>40</sup> Stenogram narady redaktorów w KC PZPR, 5 marca 1968, AAN, KC 6137, s. 12.

organizacyjne. Według „Planu działania” z 6 marca 1968 r. – powołującego się na ustalenia narady aktywu warszawskiego z 2 marca, a przygotowanego wspólnie przez Biuro Prasy i Wydział Kultury KC oraz Komitet Warszawski – kampania miała wyglądać następująco. Do 10 marca komitety dzielnicowe miały zorganizować spotkania z sekretarzami komitetów zakładowych (KZ) i POP, w ciągu następnych pięciu dni miały się odbyć narady aktywu w większych zakładach produkcyjnych, na których mieli wystąpić („w oparciu o materiały Wydziału Propagandy i Agitacji KW”) poinstruowani wcześniej sekretarze KZ i POP, w następnych dwóch tygodniach należało zwołać zebrania aktywu lub otwarte zebrania POP w poszczególnych środowiskach zawodowych, wyższych uczelniach i szkołach. W tym czasie komitety partii miały zaprosić opozycyjnych literatów na „spotkania autorskie” z aktywem dużych zakładów przemysłowych, który „należy dobrze przygotować do dyskusji i ostrej polemiki”. Szczegółowe wytyczne do działania otrzymała organizacja partyjna w Związku Literatów Polskich.

Oprócz wskazówek dla organizacji partyjnych „Plan działania” zawiera wytyczne dla Związku Młodzieży Socjalistycznej, Stowarzyszenia Wydawców, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, związków zawodowych, Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Oświaty i stołecznego Urzędu Miasta (a poprzez niego dla urzędów dzielnicowych i kierowników domów kultury). W większych miastach poza Warszawą komitety wojewódzkie miały zorganizować narady „aktywu partyjnego frontu ideologicznego” oraz spotkania środowiskowe pisarzy, aktorów itd., na których zostaną podjęte rezolucje, jak to ogólnie sformułowano, „ustosunkowujące się do działalności” opozycyjnych pisarzy. Ponadto dokument zalecał opracować „konkretny plan przedsięwzięć zmierzających do ograniczenia wpływu na środki masowego oddziaływania [przekazu] ze strony osób znanych z wrogiej i opo-



zycyjnej postawy”, sprawdzić (czytaj: ograniczyć) miejsca ich stałej i dorywczej pracy, plan wydawnictw, wznowień i tłumaczeń, plany spotkań z czytelnikami, udział w pracach organizacji społecznych i kulturalnych, stypendia oraz wyjazdy zagraniczne; przygotować publikacje prasowe – „materiały historyczne, felietony itp. zawierające pośrednią krytykę postawy najbardziej zacietrzewionych opozycjonistów. [...] Materiały [tzn. materiały kompromitujące te osoby] winny zawierać konkretne fakty oraz cytaty ilustrujące postawę polityczną opozycjonistów w różnych okresach”; zaktualizować rejestr zapisów cenzorskich i wesprzeć kadry cenzury „w celu usprawnienia pracy urzędu [Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk]”. Jak widać, plan był całościowy i zakładał znaczną mobilizację różnych aparatów oraz „organizacji społecznych”, choć celem ataku była tylko nieliczna grupa pisarzy<sup>41</sup>.

Niezależnie od tego, czy w pierwszych tygodniach kampanii marcowej więcej było działań zaplanowanych czy improwizacji, kierownictwo partii było na ogół zadowolone z jej kształtu. Ustami I sekretarza KC Biuro Polityczne na posiedzeniu 8 kwietnia pozytywnie oceniło wysiłek prasy, karcąc ją tylko łagodnie za pewne „przegięcia”. Redakcje, które wyłamały się z kampanii, były nieliczne i zwracały uwagę, jak na przykład tygodnik „Polityka”. Owe wyjątki polegały przy tym nie na czynnym odpieraniu fałszu i oszczerstw, ale na powstrzymywaniu się od nich lub minimalizowaniu swego udziału w kampanii, co także wymagało odwagi. Pozostałe redakcje – ze szczerą chęcią, z nawyku posłuszeństwa lub ze strachu – włączyły się do nagonki, choć intensywność ich zaangażowania w kampanię oraz entuzjazm autorów nie były jednakowe. Wśród pism ogólnopolskich przejawiających większe zaangażowanie w walkę z sy-

---

<sup>41</sup> „Plan działania”, 6 marca 1968, AAN, KC 237/XVIII-326, s. 62–69.

jonizmem można wymienić takie jak „Kurier Polski”, „Słowo Powszechnie”, „Żołnierz Wolności”, „Prawo i Życie” („Bezprawie i Nadużycie” – jak je nazwał wówczas Antoni Słonimski), „Życie Literackie”, „Panorama Północy”, „Walka Młodych”, nieco bardziej powściągliwe były „Trybuna Ludu” czy „Życie Warszawy”. Nie spełniły oczekiwań Biura Prasy redakcje takich pism jak „Przekrój”, „Świat”, czy wspomniana już „Polityka”<sup>42</sup>. Warto porównać tę sytuację z rokiem 1956, kiedy to w starciu natolińczyków z puławianami ci drudzy wiele zyskali właśnie dzięki kontroli nad środkami przekazu. Do 1968 r. sytuacja zmieniła się na tyle, że czołowi puławianie mogli stać się obiektem zjadliwych i bezkarnych ataków prasy<sup>43</sup>.

Jak z zadowoleniem stwierdzał szef Biura Prasy KC Stefan Olszowski, już w ciągu pierwszych dziesięciu dni kampanii w prasie centralnej i terenowej ukazało się przeszło 250 odpowiednich tekstów<sup>44</sup>. Znaczna część propagandowej amunicji, którą bombardowano Polaków, zawierała mniej lub bardziej otwarte treści antysemityczne. Minister Szlachcic nie bez kozery mówił potem, że „skoncentrowano ogień na syjonizmie”<sup>45</sup>. Jeśli przyjmiemy, że co najmniej połowa z 250 tekstów wspomnianych przez Olszowskiego atakowała, między innymi lub przede wszystkim, *syjonistów*, i pomnożymy liczbę tekstów przez wielkość nakładów, to możemy szacować, że już w pierwszych dniach Polska została dosłownie zasypana milionami, a z czasem dziesiątkami milionów, antysemitycznych sygnałów propagandowych. Antyżydowskie ak-

---

<sup>42</sup> K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm*, s. 168; Olszowski na naradzie 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137.

<sup>43</sup> K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm*, s. 159.

<sup>44</sup> Stenogram narady redaktorów w KC PZPR, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137, s. 4.

<sup>45</sup> Tezy informacji min. Szlachcica, 24 maja 1968, APRL, kol. Szlachcica S.II/2a.

centy można było znaleźć w najróżniejszych działach gazet – przede wszystkim w publicystyce, bieżących informacjach i notatkach agencyjnych Polskiej Agencji Prasowej (redakcja krajowa PAP doczekała się specjalnej pochwały Olszowskiego), ale także w działach zagranicznym, historycznym, prawnym i gospodarczym, w listach do redakcji i – ze szczególnym nasileniem – w przedrukach z innych gazet. Nośnikami sygnałów propagandowych były także zamieszczane w gazetach ilustracje: na pierwszych stronach czytelnicy widzieli zdjęcia z wieców eksponujące *antysyjonistyczne* transparenty, na stronach tylnych znajdowali odpowiednie rysunki satyryczne. Zbiór *antysyjonistycznych* druków z wiosny 1968 r. nie ogranicza się do gazet. Są w nim ulotki – drukowane legalnie lub powielane przez „nieznanych sprawców” – są powielane i rozsyłane listy oraz rezolucje różnych organizacji partyjnych, artykuły w periodykach literackich i naukowych, książki w twardych i miękkich okładkach, plakaty i broszury propagandowe wydawane przez komitety partii, wojsko, organizacje masowe. Tych ostatnich tylko Wydział Propagandy i Agitacji KC wydał w 1968 r. 30, w nakładzie 30 tys. egzemplarzy każda – łącznie 900 tys., podczas gdy w 1967 r. wydał tylko 6 broszur, każda w nakładzie 2–3 tys. egzemplarzy.

Szef Biura Prasy KC najbardziej chwalił elektroniczne środki przekazu: „główną rolę w szerokim upowszechnieniu naszej argumentacji politycznej w walce z działalnością ośrodków wicherzyelskich odegrało radio, a szczególnie telewizja”<sup>46</sup>. Znaczenie tych mediów dla akcji antyżydowskiej wynikało z dwu przyczyn: zasięgu ich oddziaływania i szczególnego zaangażowania się niektórych redakcji w *antysyjonistyczny* nurt kampanii, którego efektem było, jak to okreś-

---

<sup>46</sup> Stenogram narady redaktorów w KC PZPR, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137, s. 10; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 197.

lił jeden z sekretarzy KC, „zmasowanie propagandy antysyjonistycznej”. Nagonka z 1968 r. była pierwszą z kampanii nienawiści w PRL, w której wykorzystano w tak dużym stopniu potęgę telewizji – nowego medium, które właśnie w latach sześćdziesiątych szybko się upowszechniało<sup>47</sup>. O zaangażowaniu redakcji radia i telewizji w kampanię *antysyjonistyczną* świadczą pochwały nie tylko Olszowskiego, ale także ministra Szlachcica, który w imieniu MSW osobiście dziękował członkom organizacji partyjnej w TVP za „zaporowe działanie” telewizji i radia, które poważnie wpłynęły na właściwe ukierunkowanie procesów masowych i skutecznie przeciwdziałały Radiu Wolna Europa<sup>48</sup>. Telewizja służyła też jako wzmacniacz dla innych nośników marcowej propagandy – prasy i zgromadzeń publicznych – poprzez przeglądy prasy, dyskusje na temat wybranych artykułów oraz relacje z wieców i zebrań. Obserwatorzy zwracali uwagę na eksponowanie w relacjach z masówek *antysyjonistycznych* transparentów i haseł<sup>49</sup>. Gorliwość redaktorów telewizji w walce z *syjonizmem* nie dziwiła zapewne tych, którzy – jak Mieczysław Rakowski – już kilka lat wcześniej obserwowali opanowywanie jej przez „czerwono-czarnych” sympatyków gen. Moczara<sup>50</sup>.

Eksploatując nowoczesne środki masowego przekazu, nie zapominano o środkach tradycyjnych. Na wielką skalę wykorzystano w kampanii publiczne zgromadzenia różnej

---

<sup>47</sup> Liczba abonentów telewizji wzrosła z 400 tys. w 1960 r. do 2 mln w 1965 r. i 3,4 mln w 1968 r., przeważnie w miastach. Sygnał telewizyjny był odbierany na 63% terytorium zamieszkałego przez 78% ludności Polski, Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik statystyczny 1969*; J. Łoboda, *Rozwój telewizji w Polsce*, Wrocław 1973.

<sup>48</sup> Tezy do wystąpienia min. Szlachcica na spotkaniu z POP Telewizji, 3 czerwca 1968, APRL, kol. Szlachcica SII/2a.

<sup>49</sup> Starewicz do Gomułki, 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicza; Olszowski na naradzie redaktorów, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137.

<sup>50</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 31, 135, 197.

wielkości i rodzaju. Niektóre zgromadzenia były wielkimi przedsięwzięciami organizacyjnymi, z udziałem wielotysięcznych tłumów, nawet powyżej 100 tys. osób. Takie wiece były najbardziej spektakularne, lecz w sumie więcej osób uczestniczyło w dziesiątkach tysięcy zebrań o mniejszej skali, organizowanych niemal wszędzie. Były to tak zwane masówki w zakładach pracy, otwarte zebrania zakładowych, wydziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, wojewódzkie, dzielnicowe i powiatowe narady aktywu, posiedzenia komitetów partyjnych i egzekutyw różnego szczebla, zebrania związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych, Paxu itd. Tylko w Warszawie i tylko w ciągu pierwszych dwóch tygodni kampanii odbyło się ponad 1900 zebrań POP, w większości z udziałem bezpartyjnych, oraz prawie 400 wieców, 700 spotkań aktywu i 600 zebrań grup partyjnych<sup>51</sup>. Liczba różnego rodzaju zgromadzeń w skali kraju w ciągu trzech miesięcy najbardziej intensywnej kampanii jest trudna do określenia, ale na pewno znacznie przekroczyła 100 tys. Samych podstawowych organizacji partyjnych, których większość musiała wówczas zwołać zebrania, było wówczas prawie 70 tys.; w niektórych organizacjach zebrania odbywały się po kilka razy<sup>52</sup>. Wojsko włączyło do akcji wyjaśniającej 25 tys. oficerów i chorążych. Wzięli oni udział w 42 tys. spotkań (w tym 27 tys. na wsi, 4 tys. w zakładach pracy i 10,5 tys. w szkołach), które podobno zgromadziły 3,7 mln osób<sup>53</sup>.

Lokalni sekretarze partii, agitatorzy i instruktorzy komitetów wojewódzkich, miejskich i powiatowych, oddelegowani

---

<sup>51</sup> Informacja Wydziału Organizacyjnego KC, 25 marca 1968, w: M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II, s. 242.

<sup>52</sup> Wiosną rozpoczęły się w organizacjach partyjnych zebrania sprawozdawczo-wyborcze przed zjazdem partii. Wiele z nich było okazją do ataków na *syjonistów*.

<sup>53</sup> J. Poksiński, *Wojsko Polskie...*, s. 80.

oficerowie wojska, milicji i SB oraz inni wyznaczeni, zaproszeni lub dobrowolnie zgłaszający się mówcy wygłaszali na zebraniach referaty napisane według instrukcji wydziałów propagandy, wzorowane na przykładach z prasy, radia i telewizji oraz uzupełnione własnymi przemyśleniami. Ich tytuły mówią same za siebie: *Walka z syjonizmem współczesnym i jego wpływami w Polsce Ludowej; Cele i zadania współczesnego syjonizmu; Tło aktualnych wydarzeń w kraju i kierunek działania organizacji partyjnej w świetle wystąpienia tow. Wiesława* itd. W referatach i dyskusjach na zebraniach wątek żydowski zajmował jeszcze więcej miejsca niż w prasie. Rozbudzone emocje oraz niedostateczne wyrobienie polityczne powodowały, że nierzadko mówcy gubili *antysyjonistyczny* listek figowy i wypowiedzi nabierały otwarcie antysemickiego charakteru. W niektórych wypadkach przedstawiciele wyższych instancji partyjnych, nawet dalecy od chęci obrony *syjonistów*, czuli się w obowiązku tonować takie głosy. Zdarzało się, że dyskusja przekraczała dopuszczone granice i co bardziej krewcy jej uczestnicy twierdzili, że „KC zażydzone, KW zażydzone, rząd zażydzony”, „w Polsce powinni rządzić Polacy, Żydzi nie są Polakami”, „należy wypędzić wszystkich Żydów z Polski”, „nie może mniejszość naroduwa obsadzać się po stanowiskach, a większość naroduwa na nich pracować. Szczebel centralny powinien wziąć się do roboty, bo inaczej my się za Was weźmiemy. Aby nie stracić zaufania klasy robotniczej trzeba wyeliminować Baumanów, czy sukinsynów, aby ich tu nie było...” itd.<sup>54</sup> W różnych dokumentach partyjnych można znaleźć zalecenia, by przeciwdziałać wystąpieniom antysemickim lub deklaracje, że się im przeciwdziała, lecz najwyraźniej nie czyniono tego z zapałem współmiernym do tego, z jakim zachęcano do atakowania

---

<sup>54</sup> Notatki w AAN, KC 3015, s. 15–16, 70–71; AAN, KC 6092; APSz, KP PZPR Łobez 277.

*syjonistów*. Poza tym definicja nagannie antysemitckiego zachowania bardzo się w Marcu zawężała<sup>55</sup>.

Wśród referentów wyróżniała się niewielka, lecz bardzo aktywna grupa ludzi, którzy w zwalczaniu *syjonistów* najwyraźniej odkryli swoje powołanie. Na przykład w sprawozdaniach z zebrań w Warszawie i okolicy powtarzają się takie nazwiska jak Kur (od którego pochodzi zjadliwy kalambur „Kur wie lepiej”), Tejkowski, Słowiński, Sołuba, Klimczak i wspomniany już Gontarz. W przypadku Tejkowskiego można mówić o wyraźnej antyżydowskiej obsesji, która popchnęła go zdecydowanie dalej, niż dopuszczały jakże pojemne standardy *antysyjonizmu*. Spotkała go za to kara – nie dlatego jednak że zbyt ostro atakował Żydów, lecz dlatego że zaczął głosić, iż Żydami jest większość członków Biura Politycznego<sup>56</sup>.

Dodajmy, że łamiące przeróżne tabu wystąpienia, przejęcie pierwszych skrzypiec w propagandzie przez nieznaną szerzej autorów i drugorzędne czasopisma, uaktywnienie się w wielu instytucjach postaci o trudnej do zidentyfikowania przeszłości i koneksjach, które wstawały z tylnych rzędów i inicjowały nagonkę, nie wahając się przed atakiem na wysoko postawionych, wywoływało u ofiar i obserwatorów Marcu zaskoczenie i dezorientację. Wzmacniało to poczucie zagrożenia i przekonanie, że wydarzenia są wynikiem zakulisowych machinacji, a tajemnicze postaci chroni potężna protekcja. Świetny obraz takich indywiduów i stosowanych przez nie metod znajdujemy w opowiadaniu *Oko Dajana* Józefa Hena, z mroczną postacią towarzysza Kapuchy<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> Był to powracający temat spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego w dniu 26 maja 1968 r., stenogram w AAN, KC 6092.

<sup>56</sup> Sprawozdania i notatki z zebrań m.in. w MUW, 599d.II, AAN, KC 3015, 3110 oraz w zbiorach prywatnych (kopie w posiadaniu autora). O wystąpieniu Tejkowskiego zob. KC 3015, s. 42.

<sup>57</sup> Korab [J. Hen], *Oko Dajana*, „Kultura” (Paryż) 1971, nr 5 (284).

Pomimo zasadniczego sceptycyzmu co do wartości tak zwanych teorii spiskowych, trudno nie zauważyć, że Marzec obfitował w zakulisowe intrygi, tak na wysokich szczeblach władzy, jak i na szczeblu komitetów zakładowych, na wszystkich poziomach zaś (choć oczywiście nie w każdym wypadku) spotykamy ślady działania tajnej policji. Nie było chyba zbiegiem okoliczności, że co najmniej trzech wymienionych nawiedzonych referentów najwyraźniej posługiwało się informacjami pochodzącymi z MSW, jeden zaś był od lat w zażyłych kontaktach z *partyzantami*. Udział MSW w podsycaniu marcowego antysemityzmu w partii i społeczeństwie nie ulega wątpliwości. Wyrażał się zresztą nie tylko we wspieraniu „odważnych” dziennikarzy i prelegentów, ale też w delegowaniu swoich ludzi do pracy prelekcyjnej, udostępnianiu prasie i aparatowi partyjnemu poufnych lub sfabrykowanych informacji, rozpuszczaniu plotek o żydowskich spiskach i aferach gospodarczych, identyfikowaniu *zamaskowanych syjonistów*, czyli osób ukrywających żydowskie pochodzenie itd. Z dużą dozą prawdopodobieństwa, a niekiedy z pewnością, możemy wpisać na konto MSW działania „nieznanych sprawców”, którzy malowali antysemityczne napisy i rozlewali cuchnącą ciecz przy drzwiach żydowskich mieszkań<sup>58</sup>.

Zebrania, zwłaszcza partyjne, były czymś więcej niż tubą propagandy. Służyły edukacji, czyli przekazywaniu informacji i instrukcji, jakie opinie, słowa i zachowania są obecnie pożądane i nagradzane, a jakie niewskazane i potępione. Edukacja ta nie ograniczała się do wysłuchania referatów,

---

<sup>58</sup> Minister Szlachcic wyrażał „satisfakcję z pracy prelegenckiej I Departamentu” w Marcu (Tezy informacji dla aktywu I Departamentu, 11 kwietnia 1968, APRL, kol. Szlachcica S.II/2a). Być może podobny charakter miały niektóre prelekcje wygłaszane latem 1967 r. (por. rozdział *Od kampanii antyżydowskiej...*). O cuchnącej cieczy zob. np. R. Zakrzewski, *Pytania, które nie padły*, „Krytyka” 1988, nr 28–29, s. 50.



lecz wymagała uczestnictwa w rytualnych czynnościach, takich jak aplauz dla mówców, podnoszenie ręki w głosowaniu, trzymanie transparentów, zabieranie głosu w dyskusji z użyciem właściwych słów i zwrotów, wznoszenie odpowiednich okrzyków itp. Psychologicznych skutków uczestnictwa w takich obrzędach nie należy lekceważyć, nawet jeśli było ono na poły mechaniczne. Sama obecność na wielogodzinnych nieraz zebraniach i wysłuchiwanie długich referatów wymagały cierpliwości i samozaparcia (w dwojakim rozumieniu tego słowa). Zebrania były zarazem narzędziem nadzoru i oceny zebranych – testem na poprawne wykonywanie rytualnych czynności, który pozwalał ocenić stopień posłuszeństwa oraz zaangażowania jednostek i grup (danej organizacji partyjnej lub pracowników danej instytucji). Nieobecność na zebraniu, nie dość entuzjastyczny aplauz oraz inne nonkonformistyczne zachowania były łatwo zauważalne i mogły być odczytane jako wyraz nieprawomyślności, braku dyscypliny lub przynajmniej braku zaangażowania.

Zebrania były między innymi miejscem agresji wobec *syjonistów* i innych wskazanych wrogów. W wielu wypadkach była to agresja wobec wrogów dość odległych. Żydzi byli wszak nieliczną mniejszością i nie wszędzie można było znaleźć własnego *syjonistę*. Atakowano wtedy *syjonistów* w ogóle, osoby napiętnowane wcześniej przez prasę lub znanych Żydów w danym resorcie (branży), mieście czy organizacji. Szczególną cechą zebrań marcowych było atakowanie nawet wysoko postawionych towarzyszy – rzecz niezwykła, budząca skojarzenia z wzorami chińskiej rewolucji kulturalnej, od której do określania aktywistów wyróżniających się w nagonce zapożyczono nazwę *hunwejbini*. Tak zwana dyskusja zazwyczaj nie odbiegała od schematu przedstawionego w raporcie z jednego z zebrań partyjnych w Warszawie: „Prawie wszyscy dyskutanci potępiли uprzywilejowa-

nie w różnych dziedzinach osób pochodzenia żydowskiego, domagali się polepszenia informacji partyjnej, wzmocnienia roli organizacji partyjnej zwłaszcza w kształtowaniu polityki kadrowej, potępili nadmierne zagęszczenie w niektórych instytucjach pracowników pochodzenia żydowskiego, zwracali uwagę na szkodliwość działalności syjonistów [...], krytykowali postawy polityczne i moralne niektórych pracowników [swojej instytucji] [...] żądali doprowadzenia do końca procesu oczyszczenia aparatu państwowego i partyjnego z wrogich elementów [...], protestowali przeciwko szkalowaniu narodu polskiego przez syjonizm międzynarodowy itp. Popierano tezy referatu [wstępnego] i wnioski Komitetu o wykluczenie z partii”<sup>59</sup>. Przykłady werbalnej agresji na zebraniach partyjnych podano w aneksie (dokumenty 14–15).

Gdy w danej organizacji partyjnej (zakładzie pracy) można było znaleźć *własnego syjonistę*, zebranie zyskiwało dodatkowe elementy rytualne i dramaturgię polowania na czarownice. Najpierw następowało zdemaskowanie *syjonisty*. Nie zawsze była to osoba znana wcześniej jako Żyd. Czasem nazywano *syjonistami* ludzi, którzy swe pochodzenie ukrywali albo w ogóle nie byli żydowskiego pochodzenia. We wskazywaniu *zamaskowanych syjonistów* zasłużyli się zwłaszcza pracownicy działów personalnych, co wynikało z możliwości sprawdzania danych osobowych ofiar w ich teczkach i ze szczególnie w tej grupie częstej współpracy z (lub wręcz podległości) MSW. Nie ulega wątpliwości, że przy identyfikowaniu *syjonistów* przydała się wcześniejsza wielomiesięczna praca MSW w archiwach. Nawet Tadeusz Walichnowski potwierdził przypadki dostarczania przez SB do różnych urzędów gotowych list proskrypcyjnych. W wielu instytucjach pojawiali się samorzutni lub inspirowani

---

<sup>59</sup> Notatka z zebrania POP.... MUW, 599d.

z MSW badacze pochodzenia, przygotowujący listy domniemanych Żydów<sup>60</sup>.

Do ujawniania żydowskiego pochodzenia *zamaskowanych syjonistów* przyczyniło się połączenie swobodnego przypinania łąty *syjonisty* z zasadą, że to na obwinionym spoczywał ciężar dowodu swej niewinności. Możliwość stosowania tego prostego schematu pozwalała wyłowić nawet głęboko zakonspirowanych *syjonistów*, dodatkowo rzucając cięń strachu na wszystkie potencjalne obiekty insynuacji. Jak czytamy w jednej ze skarg nadesłanych do KC: „Pracownicy są wystraszeni, wielu z nich zbiera kościelne metryki urodzenia, fotografie z pierwszej komunii. [...] Nawet członek egzekutywy, obecnie bardzo aktywny w szukaniu Żydów, posuwa się do tego, że głośno mówi o posiadanych dowodach swojej «aryjskości». [...] zgłosił się do mnie do biura towarzysz, młody inżynier, który oświadczył, co następuje. Działająca Komisja zapytała go, czy jest Żydem, a na jego zaprzeczenia zażądała przedstawienia dowodów. W związku z tym towarzysz ten parę dni temu pojechał do Łodzi i ze swojej parafii wy dostał metrykę chrztu swoją, swego ojca i matki [...] równocześnie opowiedział o rozmowie z księdzem, który żalił się, że obecnie ma nawał pracy, bo setki ludzi zgłasza[ja] się po metryki”<sup>61</sup>. Takie fakty nie były sporadyczne, skoro zaniepokoiły samego Gomułę, który powiedział na jednym z zebrań: „robi się polowanie na Żydów [...] [Gdy] nie wiadomo, kto jest Żyd, [to] wobec tego przychodzi się do człowieka,

---

<sup>60</sup> G. Temkin, *Exodus 1968*, s. 43; A. Grabowska, *Łódzki marzec*, „Kultura” 1969, nr 5; W. Bieńkowski, *Motory i hamulce...*, s. 50; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 189; stenogram spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 28 maja 1968, AAN, KC 6092; wywiad z T. Walichnowskim; zapis dyskusji egzekutywy Komitetu Miejskiego w Szczecinie, 11 marca 1968, APSz, zesp. KM PZPR 96.

<sup>61</sup> Relacja o nagonce w Komitecie Nauki i Techniki, AAN, KC 3015, s. 73.

do jednego i do drugiego i powiada się – ty jesteś Żydem”<sup>62</sup>. Starewicz pisał, że „rugowanie bez koloru i wyboru ludzi obciążonych pochodzeniem (a nieraz tylko nazwiskiem brzmiącym nie z polska) jest w tej chwili zjawiskiem powszechnym”<sup>63</sup>. O atmosferze polowania na czarownice wymownie świadczy zachowanie pewnego członka partii, który, wezwany przed Komisję Kontroli Partyjnej, zanim jeszcze przedstawiono mu jakieś zarzuty, poprosił o głos i oświadczył, że ani on, ani jego żona nie są Żydami.

Po identyfikacji, czyli wskazaniu obiektu ataku, następowało oskarżenie, czyli przypisanie mu przez jedną lub kilka osób takich występków jak: sympatyzowanie z Izraelem lub protestującymi studentami, krytykowanie kampanii *antysyjonistycznej* i polityki partii, utrzymywanie kontaktów z rodziną za granicą, przygotowania do emigracji do Izraela, złożenie wizyty w ambasadzie Izraela w czerwcu 1967 r. itd. (przykłady w aneksie, dokumenty 15, 25). Przewiną mogły być nie tylko rzekome czyny lub słowa, ale także bezczynność bądź milczenie. Na przykład pewnego robotnika wydalono z partii za nieobecność na zebraniu poświęconym agresji Izraela, kogoś innego za „prezentowanie biernej postawy wobec aktualnych wydarzeń”, pewnego urzędnika zaś obwiniono o to, że „od czasu agresji Izraela na kraje arabskie do ostatniego zebrania POP nie zajął stanowiska [...] a milczenie ma także swoją wymowę, z której my musimy wyciągnąć wnioski”<sup>64</sup>. Fatalne konsekwencje miało również posądzenie o bliżej nieokreślone „podleganie syjonistycznym wpływom”, „brak afirmacji narodowej” albo negatywna ocena

---

<sup>62</sup> Stenogram spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 28 maja 1968, AAN, KC 6092.

<sup>63</sup> Starewicz do Gomułki, 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicza.

<sup>64</sup> Dane o czystkach w Informacjach Wydziału Organizacyjnego KC, w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II; wniosek egzekutywy POP przy Kancelarii Sejmu, 12 kwietnia 1968, MUW, 599.d.II.

„całokształtu postawy politycznej”. Pretekstem do ataku mogło być nawet posiadanie żydowskiej żony, która utrzymywała kontakt z rodziną za granicą bądź zatajenie nazwiska rodowego. Zarzuty „polityczne” uzupełniano lub zastępowano oskarżeniami o nadużycia finansowe, o łamanie różnych przepisów, protegowanie innych Żydów, pogardliwy stosunek do podwładnych lub współpracowników, nieudolność itp. Zarzuty były zwykle wyolbrzymiane, mogły się odnosić do kwestii całkiem błahych, spraw sprzed kilku lat lub najzwyczajniej zmyślonych. W poszukiwaniu dowodów jakichkolwiek wykroczeń wziętej na cel osoby wysyłano specjalne delegacje do jej poprzednich miejsc pracy, a funkcjonariusze MSW nachodzili jej podwładnych i kolegów<sup>65</sup>.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że nie wnikamy w kwestię faktycznych win, które mogły ciążyć na niektórych ofiarach czystki. Jeśli celem ataku stała się między innymi pewna liczba czołowych działaczy partyjnych okresu stalinowskiego czy oficerów byłego MBP, to nie dlatego że byli najbardziej zajadłymi stalinistami lub najbardziej bezwzględnyimi ubekami. Gdyby wykonawcy czystki naprawdę zmierzali do dokończenia destalinizacji i stosowali kryteria merytoryczne, to na listach wyrzuconych z partii i ze stanowisk znalazłyby się nazwiska wielu innych ludzi, którzy tymczasem pozostali nietknięci, w tym nazwiska niektórych promotorów czystki. Obecność znanych stalinistów wśród obiektów kampanii nie zmienia zasadniczego faktu, że kryteria brania na cel były całkiem inne. To, że ofiary czystki dobierano wedle innego klucza, było oczywiste, co zjadliwie komentował Stefan Kisielewski: „z «Trybuny Ludu» wywalili dwóch ostat-

---

<sup>65</sup> Przykłady podawano na spotkaniu z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 26 maja 1968, stenogram w AAN, KC 6092; protokoły egzekutywy KM Szczecin, marzec – kwiecień 1968, APSz, zesp. KM PZPR 94, 96; list S. Neftalina do Gomułki, 13 czerwca 1968, AAN, KC 6275, s. 91–94.

nich Żydów: Podkowińskiego i Krasuckiego. Obaj byli łobuzy, ale nie za to ich wywalono. Tak więc Polska stała się krajem oficjalnego wręcz antysemityzmu<sup>66</sup>. Rzekoma destalinizacja w 1968 r. jedynie utrudniła rzeczywiste rozliczenie z okresem stalinowskim PRL. Jak zauważył Paweł Wieczorkiewicz, usunięcie ze stanowisk z paragrafu „syjonistycznego” lub „rewizjonistycznego” byłego szefa kontrwywiadu wojskowego Kuhla czy byłych szefów GZP Ochaba i Naszkowskiego, ponoszących odpowiedzialność za krwawe represje w wojsku w latach pięćdziesiątych, przydało im nieoczekiwane aury ofiar reżimu<sup>67</sup>.

W większości wypadków już samo postawienie zarzutów na zebraniu było równoznaczne z wyrokiem skazującym. Gdy zaatakowany odpierał jedne zarzuty, wytaczano nowe, im bardziej absurdalne były zarzuty, tym trudniej było je odpierać, polemizowanie z atakującymi tylko ich rozjuszało. Znany przypadek oskarżania i usuwania z partii bez możliwości obrony i pod nieobecność obwinionego. Nawet jeśli zaatakowany zajmował wysokie stanowisko, czyli znajdował się w nomenklaturze wyższych instancji partyjnych, jego lokalna organizacja partyjna mogła go wykluczyć, co oznaczało konieczność dymisji. Na przykład w Warszawie podobno aż 93% decyzji o wydaleniu zapadło w POP, a dotyczyły one ministrów, dyrektorów ważnych instytucji itd.<sup>68</sup>

Próby przeciwdziałania nagonce przez przyjaciół ofiar lub innych ludzi zbulwersowanych jej metodami były zwykle bezskuteczne. Takie próby groziły broniącemu, iż sam zostanie oskarżony, że „krytykuje z pozycji syjonistycznych”<sup>69</sup>.

---

<sup>66</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 153.

<sup>67</sup> P. Wieczorkiewicz, *Walka o władzę...*, s. 56.

<sup>68</sup> Stenogram spotkania 28 maja 1968, AAN, KC 6092, s. 20; W. Bieńkowski, *Motory i hamulce...*, s. 50.

<sup>69</sup> Przykłady niżej oraz w: J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 354; przemówienie Gomulki, 24 czerwca 1968, AAN, KC 237/V-904, s. 65.

Wniosek o wykluczenie z reguły przyjmowano przy pojedynczych głosach wstrzymujących się. Atmosfera nagonki i siła przyzwyczajenia do rytualnego podnoszenia ręki była tak wielka, że nawet następne w kolejce ofiary czystki czasem nie potrafiły się jej oprzeć<sup>70</sup>. Równie upokarzające było tłumaczenie się z rzekomych grzechów i odpieranie absurdalnych zarzutów. Wydaje się, że najczęstszym zachowaniem osób zaatakowanych oraz potencjalnych ofiar było stosowanie strategii „siedz cicho i nie wychylaj się”. Śladem tego są sprawozdania partyjne, w których wytyka się towarzyszom żydowskim, że nie przejawiają inicjatywy i nie zabierają głosu<sup>71</sup>. Niektóre ofiary lub potencjalne ofiary próbowały się ratować, składając deklaracje lojalności. Na przykład na zebraniu POP w Ministerstwie Rolnictwa „dwóch towarzyszy pochodzenia żydowskiego [...] złożyło z trybuny swoje deklaracje popierające politykę partii, ostro potępiając wroga działalność kół syjonistycznych, antypolskich i antysocjalistycznych”<sup>72</sup>. Działacze TSKŻ w Szczecinie, w przekonaniu, że „tylko lojalność wobec Partii i władz państwowych jest jedyną słuszną drogą każdego uczciwego Żyda polskiego”, zachęcali członków Towarzystwa do „samookreślenia się” na zebraniach partyjnych (pojawił się natomiast problem, „w jaki sposób winni okazać swą lojalność i postawę Żydzi bezpartyjni”)<sup>73</sup>. Jaka była skuteczność takich rozpaczliwych zabiegów, trudno ocenić. W przytoczonym przykła-

---

<sup>70</sup> „Ciotka opowiadała, że kiedy przed nią wyrzucali jej przyjaciela, nie była w stanie nawet wstrzymać się od głosu. Podniosła rękę «za», wiedząc, że pójdzie na następny ogień...” relacja cytowana w: A. Mieszczanek [E. Żylińska] (red.). *Krajobraz po szoku*, s. 93).

<sup>71</sup> Notatka z przebiegu zebrania..., 1 kwietnia 1968, AAN, KC 237/XIV-282, s. 12-17.

<sup>72</sup> Informacja o przebiegu zebrania POP w Ministerstwie Rolnictwa, 9 kwietnia 1968, MUW, 599.d.II.

<sup>73</sup> Notatka o szczecińskim oddziale TSKŻ, 6 kwietnia 1968, APSz, PWRN 13715.

dzie z Ministerstwa Rolnictwa „deklaracje wyżej wymienionych towarzyszy zostały przyjęte burzliwymi oklaskami”, lecz w innych określone zostały jako przejaw dwulicowości. Zresztą nawet przychylnie reakcje początkowe nie chroniły przed objęciem czystką na późniejszym etapie. Odwoływanie się do wyższej instancji lub komisji kontroli partyjnej zwykle niewiele dawało. Usunięcie z partii skutkowało z reguły utratą stanowiska lub pracy w ogóle.

Także Żydzi bezpartyjni nie byli bezpieczni, gdyż również oni podlegali zwolnieniu na żądanie lokalnej organizacji partyjnej. Gdy dyrektor-pracodawca ani lokalna organizacja partyjna nie wykazywali wystarczającej inicjatywy, do akcji włączała się zwierzchnia instancja partyjna lub odnośna placówka SB. W takich wypadkach wystarczał zwykle telefon lub wizyta funkcjonariuszy SB albo „towarzysza z Komitetu”, który przypominał o obowiązku realizacji idących z góry wytycznych, by użyć słów jednego z przypomnaczy: „w waszym dalszym działaniu musicie konsekwentnie i rzeczowo rozliczać się z tymi, którzy zawiedli zaufanie partii, w tych poczynaniach będziecie mieli ze strony Wydziału Adm[inistracyjnego] pełne poparcie”<sup>74</sup>. MSW mogło na przykład bez uzasadnienia cofnąć wybranej osobie prawo dostępu do poufnych danych, co było jednoznacznym sygnałem do dymisji. Przeważnie jednak nacisk z góry nie był potrzebny, gdyż na miejscu znajdowali się chętni, by wykazać się czujnością polityczną, skorzystać z okazji i usunąć konkurenta do stanowiska lub załatwić jakieś stare porachunki. Na przykład, jak wspominał były pracownik Urzędu Rady Ministrów, „gdy w innych urzędach centralnych akcja zwalniania *syjonistów*; była w pełnym toku, w URM panowała cisza, a wśród większości pracowników cała ta akcja

---

<sup>74</sup> Notatka z przebiegu zebrania..., 1 kwietnia 1968, AAN, KC 237/XIV-282, s.16.



wzbudzała niepokój i zawstydzenie. W końcu jednak aktywiści z instancji partyjnej przestraszyli się, że «zostaną w tyle» za biegiem wypadków, a i sam [premier] Cyrankiewicz – z podobnych przyczyn – uznał istniejący stan rzeczy za niewłaściwy i zażądał przedłożenia mu listy osób do zwolnienia<sup>75</sup>. Słabą pociechą bezpartyjnych było, że zwalniano ich raczej „bez orkiestry” – to jest bez potrzeby udziału w partyjnym rytuale czystki, co oszczędzało im części upokorzeń.

Całkowite rozmiary czystki są trudne do określenia z braku zbiorczych danych. Nie zawsze też można wskazać, kto ze zwolnionych był *syjonistą*, ilu zaś wyrzucono z innych powodów, a trzeba pamiętać, że nurt antyżydowski był tylko jednym z nurtów Marca. Można jednak przyjąć, że Żydzi stanowili większość ofiar. Najwięcej wiadomo o skali czystki w Warszawie, gdzie miała też najbardziej spektakularny charakter. Rozmachu nabierała stopniowo: do 26 marca wykluczono z partii tylko 36 osób; do 28 maja usunięto z partii 360 osób, ze stanowisk kierowniczych zaś co najmniej 483 osoby (bez wojska i MSW, gdzie tylko do końca marca zwolniono kilkadziesiąt osób)<sup>76</sup>. Znacznie mniej wiemy o przebiegu i rozmiarach zwolnień w ośrodkach prowincjonalnych, a zupełnie niewiele o małych miastach, gdzie zwolnienia nie dotyczyły wysokich urzędników czy znanych postaci świata nauki i kultury, lecz kierowników spółdzielni, lekarzy, nauczycieli, księgowych, magazynierów, robotników.

Intensywność czystki była zróżnicowana. Najdokładniejsza i najbardziej niszczyielska dotknęła instytucje oraz dziedziny, o których mówiono na kolegium MSW w czerwcu 1967 r.: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, atomistykę, pra-

---

<sup>75</sup> G. Temkin, *Exodus 1968*, s. 43; zob. też A. Grabowska, *Łódzki marzec*; tejsze, *Marzec w Łodzi*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).

<sup>76</sup> Stenogram spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 26 maja 1968, AAN, KC 6092, s. 18–20, 30; Notatka z przebiegu zebrania..., 1 kwietnia 1968. AAN, KC 237/XIV-282, s. 16.

sę, Urząd Rezerw Państwowych, handel zagraniczny. W MSZ po odejściu ministra Rapackiego powołano specjalną komisję do analizy kadr, z udziałem przedstawicieli KC i MSW. Łatwo zauważyć, że wymyślna konstrukcja kryteriów przyjętych do tej analizy maskuje zamiar pozbycia się Żydów bez używania słowa „Żyd” (zob. aneks, dokument 23). Wedle Komisji, pracownicy służby zagranicznej powinni nie tylko być wierni PRL, ale też „związani[i] politycznie i ideowo z żywotnymi interesami naszego narodu” (nie podano, kto ów związek miał oceniać) i w żadnym wypadku nie mogą „posiada[ć] krewnych w linii prostej (następnej i wstępnej) lub bocznej (rodzeństwo) poza granicami PRL, biorących udział względnie popierających działalność godzącą w interes PRL, albo będących obywatelami lub stałymi mieszkańcami państw obcych z wyjątkiem krewnych, którzy wyemigrowali przed 1939 r. w celach zarobkowych”<sup>77</sup>. Wynikiem pracy Komisji było zwolnienie ponad 70 osób, czyli więcej niż 10% stanu osobowego MSZ. Najbardziej znaczące były dymisje na wyższych szczeblach. W ciągu paru tygodni, oprócz formalnie urlopowanego ministra, w MSZ zdymisjonowano dwóch wiceministrów, siedmiu dyrektorów i siedmiu wicedyrektorów departamentów oraz sześciu ambasadorów. Czystka w prasie i wydawnictwach, rozpoczęta jeszcze w 1967 r., objęła do maja 1968 r. ponad 60 osób, w tym co najmniej jedenastu redaktorów naczelnych i ich zastępców i dziewięciu sekretarzy redakcji<sup>78</sup>. W ciągu następnego roku wyemigrowało 200 dziennikarzy i redaktorów. Czystkę w atomistyce jeden ze zwolnionych całkiem zasadnie określił jako zmasakrowanie tej dziedziny.

---

<sup>77</sup> Notatka w sprawie działalności Komisji dla Spraw Kadrowych MSZ, 29 maja 1968, AAN, KC 6236.

<sup>78</sup> Notatka Biura Prasy KC o zmianach kadrowych w wydawnictwach..., 25 maja 1968, w: G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 326–331. Podane liczby dotyczą tylko pracowników RSW, nie objęły zatem wielu innych redakcji i wydawnictw.

Zwolniono kierownika resortu Wilhelma Billiga oraz niemal wszystkich Żydów i kilku Polaków, którzy próbowali przeciwstawić się czystce. Ponadto kilka osób złożyło prośby o zwolnienie, nie chcąc dalej pracować w warunkach wytworzonych przez nagonkę. W ciągu półtora roku wyemigrowało aż 45 byłych pracowników Instytutu Badań Jądrowych i Biura ds. Wykorzystania Energii Jądrowej<sup>79</sup>.

Jeśli chodzi o regionalne różnice w natężeniu czystki, to na Górnym Śląsku jej przebieg był podobno względnie łagodny, natomiast szczególnie wiele energii i zaangażowania wykazali w rozprawie z *syjonistami* działacze w Łodzi, do tego stopnia, że ich zapal musiało studzić kierownictwo partyjne. Czystka w Łodzi uderzyła między innymi w dziennikarzy, filmowców (w tym znanego reżysera Aleksandra Forda i rektora Łódzkiej Szkoły Filmowej Jerzego Toeplitza), lekarzy, wykładowców Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej, urzędników administracji gospodarczej<sup>80</sup>.

Pewne wyobrażenie o zasięgu czystki antyżydowskiej można uzyskać dzięki bogatszym danym, którymi dysponujemy na temat pomarcowej emigracji (zob. rozdział *Emigracja*). Należy przy tym pamiętać, że z jednej strony tylko część emigrantów była bezpośrednimi ofiarami czystki, z drugiej zaś, że nie wszystkie ofiary wyemigrowały. Zanim jednak przejdziemy do opisu emigracji, której fala wzbierała stopniowo, spróbujmy wyjaśnić, co popychało do działania szeregowych uczestników nagonki.

---

<sup>79</sup> Notatka W. Billiga dla Gomułki, 8 maja 1968, AAN, KC 3015, s. 175–179; Informacja Biura Paszportów MSW, 2 października 1969, w: K. Lesiakowski, *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2.

<sup>80</sup> A. Grabowska, *Łódzki marzec*; tejsze, *Marzec w Łodzi*; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 301–305. B. Puchalska, *Było to tak...*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1998, nr 124; A. Sharon, list do autora; protokół Sekretariatu KC 17 lipca 1968, AAN, KC 2229, s. 489.

# VIII

## *Nagonka*

### *jako zjawisko społeczne*

Marzec nie mieści się w wąskich kategoriach historii politycznej, jeśli rozumiemy przez nią tylko badanie decyzji ciał politycznych i rozgrywek w łonie elity władzy. Mobilizacja partii i społeczeństwa pod hasłami kampanii były czymś więcej niż zwykłą, zdyscyplinowaną realizacją wytycznych idących z góry<sup>1</sup>. Zachowania rzeszy ludzi uczestniczących w obrzędach kampanii były zjawiskiem społecznym – wynikiem interakcji między realizującym wyuczone procedury aparatem władzy – zwłaszcza aparatem MSW, partyjnym i propagandowym – a społeczeństwem. A przecież także działanie aparatu władzy składało się z zachowań tysięcy ludzi, którzy go tworzyli. Za Jakubem Karpińskim zaznaczmy, że rozróżnienie między „władzą” a „społeczeństwem” odnosi się do ról społecznych i wynika z faktu, że niektórzy ludzie w pewnych swoich rolach uczestniczyli w większym stopniu niż inni w działaniach instytucji umacniających reżim<sup>2</sup>. W kampanii marcowej – gdy schodziła na coraz niż-

---

<sup>1</sup> Ciekawe rozważania na ten temat w: H. Pobóg, *Spory o Marzec*.

<sup>2</sup> Podział władza-społeczeństwo oznacza tu podział między rolami społecznymi, w tym między rolami tej samej osoby, por. J. Karpiński, „*Krótkie śpięcie*” i *obrazy marca 1968 roku*, w: M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. I, s. 315.

sze szczeble zebrań powiatowych, dzielnicowych, zakładowych i wydziałowych organizacji partyjnych – zawarty był bez wątpienia spory ładunek oddolnej inicjatywy, wychodzenia poza dopuszczane formy zachowań, a nawet pewnego chaosu. Oprócz dowodów bierności i mechanicznego wykonywania obrzędów napotykały w źródłach liczne ślady ożywienia i podniecenia. W marcowych obrzędach znajdujemy spory element improwizacji, choć była to improwizacja na temat podawany przez tubę propagandy i wykorzystująca formy wcześniej wyuczone.

Źródła wielokrotnie podkreślają, że wiele ówczesnych zebrań było czymś wyjątkowym, kontrastującym z dotychczasowym marazmem w życiu organizacji. Miały wysoką frekwencję, często trwały przez wiele godzin, czasem aż do późnej nocy, w przeciwieństwie do typowych zebrań wiele osób zabierało na nich głos. Jak to określił jeden z działaczy, panowała na nich atmosfera „niezwykłej szczeroci”. Działacze mówili z dumą o wielkim ożywieniu, które Marzec wniósł do partii, wyrażającym się we wzmożonej aktywności organizacji partyjnych i zwiększonym napływie kandydatów (na przykład w Warszawie było ich pięć razy więcej niż w analogicznym okresie 1967 r.)<sup>3</sup>. Notatki i raporty z zebrań wskazują, że wątek żydowski był jednym z najżywiej dyskutowanych, wywoływał wielkie zainteresowanie i emocje – określane niekiedy wręcz jako „psychoza antysyjonistyczna”<sup>4</sup>. Wiele wskazuje, że Ignacy Loga-Sowiński miał rację, mówiąc na posiedzeniu BP, że „słowo syjonizm odegrało dużą

---

<sup>3</sup> Stenogram spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 26 maja 1968, AAN, KC 6092; notatka o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej, sierpień 1968, AAN, KC 6236, s. 92–99; stenogram narady redaktorów naczelnych w KC, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137.

<sup>4</sup> Por. notatki i sprawozdania z zebrań np. w MUW, 599.II.d; AAN, KC 3015 oraz w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II. Termin „psychoza antysyjonistyczna” w liście Starewicza do Gomułki, 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicza.

rolę”, że do zmobilizowania aktywu, zgalwanizowania partii i odizolowania buntu studentów od szerszych grup społecznych przyczyniło się w niemałym stopniu właśnie podjęcie wątku żydowskiego. „Dlaczego tym razem partia stanęła [...] na wezwanie do przeciwuderzenia? [...] przesłanką decydującą było to, że w sposób bardzo otwarty i jasny postawione [ujawnione] zostały sprężyny, inspiracje kryjące się za tymi wydarzeniami” – twierdził sekretarz KW w Gdańsku Stanisław Kociołek, chwalać przy okazji prasę za „bogate, rzeczowe materiały pokazujące te inspiracje i te sprężyny”<sup>5</sup>.

Trudno dziś określić, jak wielu było dotkniętych wspomnianą psychozą i jak powszechne były postawy antysemityczne. Wedle jednych „ponad głowami Żydów władza zawarła knajackie porozumienie z resztą społeczeństwa”. Wedle innych „społeczeństwo, w którym nietrudno było w przeszłości wzbudzić antysemityczne nastroje, jest dziś w większości wstrzemięźliwe i spokojne”<sup>6</sup>. Te rozbieżne opinie wynikają zwykle z osobistych doświadczeń. Im bardziej są zgeneralizowane, tym większe budzą wątpliwości. Dokumenty archiwalne nie dają podstaw do wyrażania w tej sprawie zdecydowanych sądów, zwłaszcza że ich interpretacja napotyka przeszkody (zob. rozdział *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych*). Znaczące jest, że, jak wskazują wyniki ankiety paryskiej „Kultury” (przeprowadzonej wśród emigrantów pomarcowych na gorąco w 1969 r.), w kwestii, w jakim stopniu marcową nagonkę tłumaczą odgórne działania władz, a w jakim oddolne tendencje antyżydowskie, opinie były dalekie od zgody także wśród samych ofiar kampanii<sup>7</sup>. Osoby, których postawę można by jednoznacznie określić, to jest wy-

---

<sup>5</sup> Stenogram narady I sekretarzy KW, 26 marca 1968, AAN, KC 6136, s. 2.

<sup>6</sup> *Szok marcowy*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11); J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 389.

<sup>7</sup> K. Chylińska, *Emigracja polska...*, s. 44. Opinie były podzielone mniej więcej po połowie.

rażające jawnie, słowem lub czynem, swe poparcie albo przeciwnie – swe obrzydzenie dla antyżydowskiej nagonki, były mniejszością. Natomiast interpretacja milczenia „milczącej większości” byłaby bardzo trudna i ryzykowna, jak każde wnioskowanie *ex silentio*. Jedni w biernym milczeniu mogą widzieć brak sprzeciwu, formę poparcia kampanii, inni – wprost przeciwnie, mogą je uznać za rodzaj oporu, odmowę włączenia się w nagonkę pomimo idących z góry zachęt i nacisków.

Pozostawiając nierozstrzygniętą kwestię rozkładu postaw w społeczeństwie, możemy stwierdzić, że atmosferę w 1968 r. tworzyły wypowiedzi i zachowania agresywnie antysemityczne. Były one nie tylko znacznie bardziej widoczne, ale też spotykane wystarczająco często, w różnych miejscach i okolicznościach, by pozostawić liczne i wyraźne dowody w źródłach. Ich miejscem były przede wszystkim wspomniane już seanse nienawiści, ale nie wyłącznie. „Masy bezpartyjne i partyjne, a nawet aparat partyjny nie różnią między pojęciem Żyd a syjonista. [...] O Żydach gada się w tramwajach, w sklepach i w szkołach, a przede wszystkim na zebraniach partyjnych” – pisał Starewicz<sup>8</sup>. Opinie wymieniane między dorosłymi przenosiły się nawet do świata dzieci (zob. aneks, dokument 20)<sup>9</sup>. „Odbieraliśmy krótkie i dobitne lekcje antysemityzmu – wspomina jedna z pomarcowych emigrantek – słysząc na ulicy komentarze: Żydzi won, czy: trzeba dokończyć robotę Hitlera”. Być może niektórzy Żydzi stali się bardziej wyczuleni na przejawy antysemityzmu, lecz nie trzeba wszak specjalnego wyczulenia, by wryły się w pamięć takie lekcje, jak wykrzyczane prosto w twarz „Wypierdalaj stąd, won do Izraela!”, warknięcie „Do Palestyny z tobą, Żydówo” lub napis na drzwiach

---

<sup>8</sup> Starewicz do Gomułki, 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicza.

<sup>9</sup> Por. np. list do redakcji „Polityki”, 8 maja 1968, AAN, KC 3015, s. 29.

mieszkania „Tu mieszka hołota – Żydzi”<sup>10</sup>. O rozbudzeniu nastrojów antysemitycznych świadczą też na przykład listy napływające wiosną 1968 r. do redakcji „Polityki” (zob. aneks, dokument 24).

Określenie „erupcja”, stosowane do tego nagłego ujawnienia antysemitycznych uprzedzeń i emocji, wydaje się szczególnie trafne. W ówczesnych dokumentach mówi się o „przełamaniu bariery milczenia” i rzeczywiście marcowa fala antysemityzmu miała dynamikę właściwą złamaniu tabu<sup>11</sup>. Przez wiele lat przed Marcem władze blokowały nie tylko publiczne przejawy antysemityzmu, ale także jakiegokolwiek niezrytualizowane wypowiedzi na temat Żydów i stosunków polsko-żydowskich, które mogłyby się przyczynić do rewizji historycznie ukształtowanych stereotypów, do zainicjowania szczerzej dyskusji o polskich reakcjach na Zagładę, do odmitologizowania pewnych faktów (zwłaszcza udziału Żydów w komunistycznym aparacie władzy), a przez to do szerszej zmiany odnośnych opinii i postaw. Takie dyskusje rozpoczęły się dopiero wiele lat później, poza oficjalnie uznanym obiegiem informacji, a poniekąd przeciw niemu. Przed 1968 r., przez lata, temat mógł być publicznie poruszany jedynie w ramach zakłamanych schematów oficjalnej propagandy albo pozostawał pod ciężką pokrywą milczenia. Pod tą pokrywą fermentowała halucynogenna mieszanina. Mieszały się w niej zarówno bardzo stare uprzedzenia antyżydowskie, teorie spiskowe i *antysemityczne* hasła rozpowszechnione przez przedwojenną pravicę, jak i produkty powojennego syndromu Polacy – Żydzi – komunizm. „W tym syndromie – jak pisała Krystyna Kersten – mieszały się w sposób zaiste

---

<sup>10</sup> Relacje w „Midrasz” 1998, nr 3 (11), s. 5, 7, 12; J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 428–429; relacja L.G. dla J. Wiszniewicz (fragmenty w zbiorach autora).

<sup>11</sup> Por. informacje Wydziału Organizacyjnego KC w: M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II, (np. s. 212, 217); J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 382.



surrealistyczny świat rzeczywisty i świat zmitologizowany, rozum i fobie, moralność polityczna i polityczny pragmatyzm, manipulacja i żywioł, przeszłość i terażniejszość, nacjonalizm i komunizm”<sup>12</sup>. W Marcu nie tylko nagle zdjęto pokrywę z kotła, ale także podgrzano go za pomocą zmasowanej propagandy, wdychanie zaś wydobywających się zeń oparów uczyniono partyjnym i obywatelskim obowiązkiem. Jak pisał wnikliwy obserwator: „w marcu 1968 mieliśmy do czynienia z masowym zanieczyszczeniem środowiska, ale było to środowisko informacji, środowisko kultury”<sup>13</sup>.

Możliwe, że jednym ze składników tej mieszanki były długotrwałe psychologiczne skutki oglądania z bliska zagłady Żydów w latach wojny, wspomniane na wstępie. Michael Steinlauf w książce o pamięci Holocaustu w Polsce dostrzega w wydarzeniach marcowych wpływ „nie dającego się zaakceptować ani opanować poczucia winy, związanego z faktem, że Polacy byli [naocznymi] świadkami Zagłady. Niepokój ten, najsilniej zakorzeniony w ludziach, którzy w czasie wojny dorastali i dojrzewali [...], był zablokowany psychologicznie – w duszach jednostek i zablokowany politycznie – na arenie publicznej”. Hipotezę tę zdają się potwierdzać odnotowane wówczas i później pokoleniowe różnice zachowań i stosunku do Żydów<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm*, s. 152.

<sup>13</sup> J. Nowicki [J. Karpiński], *Mówi Warszawa...*, cz. II, s. 112.

<sup>14</sup> „[...] the unacceptable, unmasterable substratum of guilt connected to Polish witnessing of the Holocaust. This was an anguish most powerfully rooted in those who had come of age during the war years [...] repressed psychologically in the individual psyche and politically in the public arena”. M. Steinlauf, *Bondage to the Dead*, s. 85. Podobnie F. Tych, *Kilka uwag o Marcu 1968*. Zastanawiające różnice międzypokoleniowe zostały ujawnione w późniejszym badaniu opinii Polaków na temat Żydów i antysemityzmu. Wykazało ono, że pokolenie, którego wiek dojrzewania przypadł na lata wojny, miało silniejsze uprzedzenia wobec Żydów niż grupy starsze i młodsze, por. I. Krzemiński (red.), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Warszawa 1996. Pokoleniowe różnice natężenia uprzedzeń antyżydowskich, których istnienie

Dynamiki marcowej kampanii i ożywienia partii nie można jednak zredukować do uwolnienia oraz rozbudzenia antysemitycznych uprzedzeń i uczuć. Wątek żydowski był związany z paru innymi wątkami, *antysyjonizm* zaś stał się w Marcu spoiwem i formą wyrażania kilku innych kwestii budzących wielkie emocje. Wzajemne splątanie tych czynników było tak ścisłe, że trudno je rozdzielić lub zmierzyć, który z nich odgrywał większą rolę w galwanizacji partii i upowszechnieniu haseł kampanii w społeczeństwie.

Jednym z kluczowych zabiegów kampanii marcowej wydaje się kanalizacja ogólnej frustracji społecznej i skierowanie rodzącej się z niej agresji przeciw wskazanym wrogom. Narastanie frustracji na tle złych warunków życia i pracy, różnorakich rozdzźwięków między aspiracjami społecznymi a rzeczywistością, było w latach „późnego Gomułki” coraz bardziej widoczne. Nie wnikając, czy i w jakim stopniu wspomniany zabieg kanalizacji był zaplanowany i realizowany świadomie, możemy stwierdzić, że w Marcu zadziałał mechanizm przekładający różnorakie frustracje na czynnik mobilizacji politycznej, w formach i w celach podsumowanych przez władze. W marcowych rytuałach kanalizujących niezadowolenie i agresję pozwolono Polakom naruszyć więcej niż jedno dotychczasowe tabu. Zachęcano ich do „szczerych, otwartych i krytycznych wypowiedzi”, pozwolono im głośno wyrażać niezadowolenie oraz żądać zmian, pod warunkiem wszakże, iż wyrazy niezadowolenia i żądania wpasowali w dopuszczalne formy – w retorykę potępienia *syjonistów*, rewizjonistów itp. I tak w 1968 r. Polacy, po latach lęklivego milczenia, mogli skrytykować korupcję i arogancję urzędników – nie wszystkich co prawda, bo tylko żydowskich, ale jednak mogli nareszcie publicznie mówić o ko-

---

stwierdzono w badaniach prowadzonych w ostatnich latach – mogą jednak wynikać także z późniejszych doświadczeń, np. w okresie stalinowskim.

rupcji, klientelizmie i nepotyzmie w aparacie władzy. Mogli mówić o tym, że niektórzy – żydowscy – oficerowie stalinowskiego Bezpieczeństwa torturowali swe ofiary. Mogli porzucić pokorę wobec swych przełożonych – nie wszystkich co prawda – itd. Dzięki przyzwoleniu na atakowanie Zambrowskiego i innych wysokich urzędników żydowskich oraz ich „protektorów”, nawet członków ówczesnego Kierownictwa (Ochab, Szyr), otwarła się możliwość publicznego krytykowania członków najwyższych władz, wprawdzie nie wszystkich, bo tylko wskazanych, ale był to i tak poważny wylom w dotychczasowej zasadzie ich nietykalności, a przez pewien czas mogło się zdawać, że granice owej nietykalności będą się jeszcze kurczyć. Z tego względu nieprzypadkowa wydaje się popularność krytyki *syjonistów* jako członków establishmentu. Egalitarystyczne zarzuty, jakie im stawiano – wyobcowanie, korzystanie z nieuzasadnionych przywilejów, arogancja itp. – były w gruncie rzeczy zarzutami wobec establishmentu PRL jako takiego.

Samo przypisanie określonym osobom czy grupie winy za problemy doskwierające masom ma spory ładunek politycznej mobilizacji, gdyż wyjaśnia przyczyny zła w sposób przekonywający, dający złudzenie szans poprawy i wskazujący *implicite*, jak ową poprawę można osiągnąć. Zabieg ten nie tylko upraszcza, ale też personalizuje przyczyny nieszczęść, czyniąc rzekomych winnych personifikacją zła, oraz wskazuje sfrustrowanym masom kozła ofiarnego lub wroga zamiast złożonych, abstrakcyjnych mechanizmów gospodarczych i politycznych. Takie podejście znajdowało duży oddźwięk, o czym świadczy wielka popularność haseł „rozliczenia” i „pociągnięcia do odpowiedzialności”. Już wskazanie w prasie 11 marca 1968 r. nazwisk rzekomych inspiratorów zamieszek studenckich wywołało znaczne zainteresowanie jako złamanie dotychczasowych reguł pisania o problemach

PRL, nawet w tych z „minionego okresu”, w mgławicowej i wypranej z personaliów konwencji. Nagonka na Żydów oraz innych rzekomych wrogów była przedstawiana, i przez wielu postrzegana, jako „odnowa”, dokończenie popaździernikowej destalinizacji, swoista kadrowa alternatywa instytucjonalnej reformy systemu<sup>15</sup>.

Eugeniusz Szyr na posiedzeniu BP 8 kwietnia trafnie przestrzegał, iż wyrażane na zebraniach żądania i skargi, jakkolwiek zawężone na razie do „wycinka żydowskiego”, mają w istocie znacznie szerszy zasięg, że raz wypowiedziane pozostaną trwałym problemem rządzących<sup>16</sup>. Sygnały, że wykorzystywanie pokładów ogólnego społecznego niezadowolonia przeciw *syjonistom* rodzi pewne niebezpieczeństwa, zaczęły już wcześniej nadchodzić do KC. Krytyka wylewała się nieraz z *antysyjonistycznego* kanału, a uczestnicy dyskusji dochodzili do niepożądanych wniosków. Takich na przykład, że jeśli problemy gospodarcze wynikały ze szkodnictwa *syjonistów*, to ich winą była też podwyżka cen mięsa sprzed paru miesięcy, która teraz powinna być odwołana<sup>17</sup>. W odpowiedzi na takie sygnały, partyjne wytyczne kładły coraz większy nacisk na potrzebę „głębokiego poczucia odpowiedzialności i rozwagi politycznej”, a zwłaszcza przeciwdziałania „demagogii socjalnej” oraz wzmocnienia „czujności i pracy wyjaśniającej wśród załóg”. Prasę instruowano, by pisała o sprawach ekonomicznych w sposób „konstruktywny i odpowiedzialny, [...] unikać wszelkiego podeks-

---

<sup>15</sup> Por. liczne notatki z zebrań, np. w MUW, 599.d.II, AAN, KC 3015; podobne sprostowanie w Analizie listów do «Polityki» w okresie marzec – maj 1968, AAN, KC 3015, s. 57.

<sup>16</sup> Notatka z dyskusji Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739. Por. rozdział *Przesilenie polityczne*.

<sup>17</sup> Przemówienie Gomułki na posiedzeniu Komisji Zjazdowej KC, 24 czerwca 1968, AAN, KC237/V-904, s. 55; Informacja „A” Wydziału Organizacyjnego, KC 237/VII-5341, s. 152–153.

cytowania”, „szczególnie unikać pochopnych ocen [...] całego systemu zarządzania”<sup>18</sup>.

Odmianą napięć i frustracji, która szczególnie przysporzyła dynamiki marcowej nagonce, były napięcia kadrowe i międzypokoleniowe, o których wspomniano na wstępie. Związłe ujął to zjawisko znany ekonomista Michał Kalecki, który nagonkę w Szkole Głównej Planowania i Statystyki nazwał „rewoltą sfrustrowanych adiunktów”<sup>19</sup>. Takich pracowników średniego i niższego szczebla sfrustrowanych brakiem szans na rychły awans można było znaleźć niemal w każdej instytucji, zwłaszcza zaś w aparatach władzy: „młoda kadra [...] przebiera nogami, bo już chciałaby rządzić”, notował w swym dzienniku w 1965 r. Mieczysław F. Rakowski<sup>20</sup>. Kampania marcowa oznaczała przyzwolenie na rewoltę frustratów i dostarczała im wzorów zachowań. Oficerowie SB już przed Marcem podsuwali swoim nieżydowskim rozmówcom myśl, że „my, Polacy, musimy wreszcie dojść do głosu, bo tak długo, jak Żydzi zajmują wszystkie stanowiska, Polacy wybić się nie mogą” (zob. aneks, dokument 8)<sup>21</sup>. Już w parę tygodni po rozpoczęciu kampanii Artur Starewicz trafnie wskazał na związek między instrumentalnym często charakterem haseł *antysyjonistycznych*, napięciami międzypokoleniowymi i parciem do zmian kadrowych: „narasta zniecierpliwienie młodszej kadry, która chce «dojść do władzy» i przoduje dziś w krytyce na wszystkich zebraniach, a zwłaszcza w resortach i instytucjach. Forma, w jakiej te

---

<sup>18</sup> Por. np. M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. II, s. 247; Notatka o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej, sierpień 1968, AAN, KC 6236, s. 92–99; Olszowski na naradzie 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137, s. 15.

<sup>19</sup> M. Kula, P. Oseka, M. Zaremba (red.), *Marzec 1968*, t. I, s. 347.

<sup>20</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 320.

<sup>21</sup> List Beaty Dąbrowskiej do Wł. Gomułki, 23 lutego 1968, AAN, KC 3015.

dażenia aktywu się wyrażają, przyjmująca obecnie charakter antysyjonistycznej psychozy, ma znaczenie poniekąd drugorzędne. Wiem z rozmów z niejednym z towarzyszy, że hasła «oczyszczenia nawet najwyższych stanowisk w partii i rządzie z syjonistów i reakcjonistów» oraz inne w tym duchu hasła, które nie schodzą z porządku dnia, są przez wielu traktowane świadomie jako kryptonim, po prostu jako narzędzie do usunięcia ludzi nie cieszących się [...] zaufaniem aktywu, choć często nie mają oni nic wspólnego ani z rewizjonizmem, ani z syjonizmem, czy nawet pochodzeniem żydowskim»<sup>22</sup>. Jak już wcześniej notował Rakowski, „wrzawa wokół syjonizmu, agresji Izraela itp. stała się okazją do różnych szuj, które załatwiają swoje interesy. Na ogół są to beztalencia, które nagle odkryły, że na drodze ich kariery stoją Żydzi. [...] Różne męty partyjne, na ogół mydłki, od razu postanowili wykorzystać sytuację»<sup>23</sup>.

Torowanie sobie drogi awansu przy użyciu haseł *antysyjonistycznych* było przypadkiem ogólniejszego zjawiska wykorzystywania państwowej nagonki do realizacji prywatnych interesów. Wiosna 1968 r. była dogodnym sezonem dla osiągnięcia przez jednostki lub grupy („układy”) celów, które w zwykłych okolicznościach wymagałyby długotrwałych zabiegów i nieraz podjęcia sporego ryzyka. Kampania marcową stworzyła warunki szczególnie sprzyjające i zachęcające do oszczerstw, intryg i donosicielstwa (por. aneks, dokumenty 11–12). W tej atmosferze ludzie pozbawieni skrupułów mogli załatwić stare porachunki, uderzyć w konkuren-

---

<sup>22</sup> Starewicz do Gomulki, 7 kwietnia 1968, APRL, kol. Starewicz; Z. Bauman, *O frustracji i kuglarzach*. Jeden z uczestników narady sekretarza do spraw propagandy KW 6 kwietnia 1968 r. zauważył: „nastąpił wyraźny podział na przedstawicieli pokoleń: tam gdzie funkcje kierownicze sprawuje pokolenie czterdziestolatków szybko rozliczono się z postawami wrogimi. Po przeciwnej stronie barykady stawali często ludzie młodzi i starsi...” (AAN, KC 237/XIV-541, s. 13).

<sup>23</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 83, 253.

ta do stanowiska, po prostu ulżyć swej niechęci lub przez chwilę poczuć smak władzy nad czyimś losem – wystarczyło, że włączyli się do kampanii i pod jej hasłami zaatakowali wybraną osobę, wykazując zarazem swą polityczną czujność i zaangażowanie<sup>24</sup>. Zaatakowany wcale nie musiał być *syjonistą* (rewizjonistą, reakcjonistą itd.), by atak był skuteczny. Co ważniejsze, atakujący także nie musiał być antysemitą czy ortodoksyjnym komunistą. Wystarczyło, że wiedział, jaka jest właściwa forma ataku i nie miał oporów moralnych. Trudno jest przecenić znaczenie tego mechanizmu, który Jan T. Gross nazwał, w odniesieniu do innych okoliczności, prywatyzacją instrumentów przymusu<sup>25</sup>. W Marcu prywatyzacja ta polegała na udostępnieniu na użytek prywatny środków, z których korzystanie było zwykle pilnie strzeżonym monopolem władz, takich jak publiczne potępienie i poniżenie, wykluczenie z partii, pozbawienie pracy, różne szykany ze strony SB itd. „Władza” pozwalała korzystać ze swych narzędzi, a zarazem wciągała w działania swych instytucji, czyniąc wykonawcami kampanii ludzi, którzy sądzili, że to oni sprytnie wykorzystują kampanię do swych celów. Państwo żerowało na złych skłonnościach obywateli. Indywidualne dążenia do realizacji prywatnych interesów służyły publicznemu złu.

---

<sup>24</sup> Dokumenty takich zachowań (w tym donosy) w MUW, 599.d.II i AAN, KC 3015 (np. s. 20–21). Ciekawy przypadek w AAN, KC 6092, s. 134: „dyrektor potracił sekretarzowi [POP] premię za [...] pijatykę. To sekretarz chodził i wszem głosił, że to jest Żyd, popatrzcie [i] ten jeszcze i ten jeszcze Żyd, ściaga sobie Żydów”. Świetny obraz takich intryg, na przykładzie zabiegów krawca Walczaka, by wygrzyźć ze stanowiska magazyniera Jakuba Meizera, w opowiadaniu M. Nowakowskiego (podpisanym S. Kwarca), *Przeniesienie*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 3 (270).

<sup>25</sup> J.T. Gross, *Revolution from Abroad. The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Belorussia*, Princeton 1988, s. 116–118. W sowieckiej strefie okupacyjnej Polski 1939–1941, o której pisze Gross, państwo używało środki przemocy fizycznej, w tym możliwość fizycznej eliminacji.

Wśród sił, które przyczyniły się do marcowej kampanii, niepoślednią rolę odegrały oportunizm i konformizm. Oportunizm i konformizm są rzeczą ludzką i obecną we wszystkich społeczeństwach, lecz w warunkach *realnego socjalizmu* ich znaczenie wzrosło niepomrotnie. W latach gomułkowskiej „małej stabilizacji”, gdy stopniowo słabł Wielki Strach zasiany w okresie stalinowskiego terroru, a skompromitowane lub wyeksploatowane hasła ideologiczne straciły siłę motywacyjną, konformizm i oportunizm stały się głównymi filarami władzy, cnotami obywatelskimi i praktycznym sposobem na życie. Jak pisał jeden z ówczesnych obserwatorów, „mała stabilizacja stoi na straży systemu równie pewnie jak dywizje Krasnej Armii w Legnicy. [...] Życ trzeba, a żeby żyć w spokoju, zachować minimum równowagi psychicznej niezbędnej do walki o chleb powszedni, trzeba poddać się obowiązującemu dekalogowi wartości, dekalogowi przystosowania”<sup>26</sup>. Partia, skupiając w swoich rękach różne rodzaje władzy (jako władca polityczny, faktyczny zwierzchnik wojska i policji, właściciel gospodarki narodowej i główny czy nieomal jedyny pracodawca, dyrygent mediów, dysponent awansów i stypendiów, wyłączny mecenas sztuki itd.), skupiła w nich władzę oportunistyczną w sposób bezprecedensowy. W 1968 r. oportunizm nakazywał przyłączyć się do kampanii antyżydowskiej. Powstało nawet określenie „marcowy antysemita”, oznaczające koniunkturalistę, który wcześniej mógł być albo nie być antysemitą, lecz zaczął demonstrować niechęć do Żydów wtedy, gdy zauważył, że takie zachowanie jest odgórnie zalecane i przynosi korzyści<sup>27</sup>. Nawet sekretarz Józef Kępa ubolewał: „mamy do czynienia z faktami aktywizacji ludzi o podejrzanym autoramencie

---

<sup>26</sup> J. Matis [M. Kozłowski], *Krajowiec wśród emigrantów*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 1–2, cyt. za A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 252.

<sup>27</sup> M. Głowiński, *Marcowe gadanie*, s. 85.



politycznym i moralnym w całej tej robocie. [...] bywa tak, że ludzie którzy zajmowali konformistyczną postawę w okresie poprzednim, po wydarzeniach marcowych [...] kiedy sytuacja stała się klarowna [...] nabrali odwagi i zaczęli rozwijać żagle i chwytać wiatr...”<sup>28</sup>.

Konformizm nakazywał przynajmniej „nie wychylać się” (czyż to nie pierwsze i najważniejsze z przykazań PRL?), to znaczy, przychodzić na wiece i seanse nienawiści, podnosić rękę w rytuale głosowania. Jak mówił jeden z ówczesnych celnych dowcipów: „Czym się różni obecny antysemityzm od przedwojennego? Tym, że przedwojenny nie był obowiązkowy”. Lecz nawet konformistom nie było wtedy do śmiechu. Konformizm został w Marcu wzmocniony silną dawką zastraszania. Pewien czeski dziennikarz tak opisywał ówczesną atmosferę w Polsce: „Spotkania z ludźmi odkrywały mi stale wyraziściej coś ważnego: strach. [...] Ten, z którym siedziałem w kawiarni, ściszał głos w chwili, kiedy ktokolwiek zbliżał się do naszego stolika. Ten, z którym spotkałem się w instytucie naukowym, zmieniał kilkakrotnie miejsce rozmowy – wydawało mu się stale, że ktoś nas śledzi. A większość z tych, z którymi się spotkałem – oprócz najbliższych przyjaciół – mówiła z tłumikiem na ustach: w głębi serca mieli strach, abym nie zdradził, o czym mówiliśmy, abym nie ujawnił ich nazwisk”<sup>29</sup>. Nietrudno się domyślić, że szczególnie lęk budziło niebezpieczeństwo napiętnowania mianem „syjonisty”, „prosyjonisty” lub „poplecznika Żydów”. Wszelkie akty protestu i publiczne próby przeciwdziałania kampanii – czy to przez Żydów, czy Polaków – były karane. Sekretarz dzielnicy Warszawa-Śródmieście mówił o tym z dumą: „W niektórych organizacjach śródmiejskich próbowano bro-

---

<sup>28</sup> Stenogram spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 26 maja 1968, AAN, KC 6092, s. 28.

<sup>29</sup> Cyt. za J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 389.

nić inspiratorów wydarzeń marcowych, występowano przeciw działaniom podjętym przez partię i władze państwowe. Organizacje partyjne surowo oceniały tych «obrońców» i – karały<sup>30</sup>. W ten sposób, dzięki ogłuszającej propagandzie oraz stosowaniu kija i marchewki – pochwał i nagród za udział w nagonce albo kar za krytykę lub opór – kampania mogła zdominować, niejako wypełnić przestrzeń społeczną, skutecznie tłumiąc i spychając w cień nie pasujące do niej zachowania. „Kampania antysemitcka sterroryzowała, odsunęła i zmusiła do milczenia wszystkich, którzy zachowali zdolność myślenia, zwyczajną ludzką uczciwość i obywatelską troskę o losy kraju” – pisał Władysław Bieńkowski, dawny współpracownik Gomulki. „Na powierzchnię wypłynęły elementy zdeprawowane, ciemne, czarnosecinne siły, gotowe do pójścia w każdym kierunku”<sup>31</sup>.

Przykład błyskawicznej reakcji na próby krytyki kampanii daje sprawa Rajmunda Gwoźdźcia, który po wysłuchaniu referatu na temat syjonizmu na zebraniu partyjnym w swym zakładzie stwierdził, że „jeśli dzisiaj Polacy dzielą się na Polaków i syjonistów – to ja jestem syjonistą. Naród polski będzie się brzydził tym, co robi dzisiaj, a towarzysze będą się wstydzili, że robią to rękami takich ludzi jak dr Siatkowski [który wygłosił referat]”. Gwoźdź został wyrzucony z partii na tym samym zebraniu, przeciw czemu odważyło się głosić tylko 10 obecnych, 19 wstrzymało się od głosu, 101 zaś poparło wnioski o wykluczenie<sup>32</sup>. Podobnie karano próby obrony pracowników przez ich przełożonych. „Za najłżejszą próbę kwestionowania oskarżeń usuwano [z partii i stanowisk] również tych nielicznych nie-Żydów, którym uczciwość

---

<sup>30</sup> Stenogram spotkania 26 maja 1968 r., AAN, KC 6092, s. 27; Wypowiedź sekretarza K. Dąbrowsy dla „Życia Warszawy”, 8 października 1968.

<sup>31</sup> W. Bieńkowski, *Motory i hamulce...*, s. 51.

<sup>32</sup> Informacja „A”, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 237/VII-5341.

kazała stanąć w obronie szkalowanych” – pisał Bieńkowski<sup>33</sup>. Tak było na przykład z profesorem Juliuszem Dobrowolskim, atomistą, który za niezastosowanie się do żądania zwolnienia trójki pracowników, podpartego jedynie donosami i gołosłownymi zarzutami, został oskarżony o „antypartyjną i prosyjonistyczną postawę” oraz „brak czujności politycznej” (szef działu kadr badał w tym czasie, czy na pewno nie ma żydowskich przodków), a następnie wyrzucony z partii i z pracy. Za podobne przewinienie stracił pracę dyrektor Wydawnictw Partyjnych KC<sup>34</sup>. Z partii wyrzucono nawet człowieka, który protestował przeciw paranoicznej, a co ważniejsze szkodliwej dla Kierownictwa, wizji zdominowania najwyższych władz PRL przez Żydów<sup>35</sup>. W rezultacie w organizacjach i instytucjach opanowanych przez *hunwejbínów* królowała iście chińska „atmosfera terroru moralnego [...] na zebraniach partyjnych nikt nie ma odwagi wystąpić [w obronie]”, „klimat, w którym trzeba się tłumaczyć, jako z syjonistycznej demonstracji, z ofiarowanego w dniu urodzin kwiatka towarzysze żydowskiego pochodzenia”. Inicjatorzy czystki osiągnęli swe cele „oskarżając jednych, grożąc drugim, zapewniając awans zawodowy trzecim, a przede wszystkim demonstrując siłę środowiska politycznego, które reprezentują...” – to sformułowanie jednej z byłych redakterek „Przyjaciółki” jest chyba najzwęższym opisem metod marcowej czystki<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> W. Bieńkowski, *Motory i hamulce...*, s. 51.

<sup>34</sup> List J. Dobrowolskiego do Gomułki, 1 lipca 1968, AAN, KC 3015, s. 202–211; list W. Rozenbauma do autora. O bezskutecznych próbach ochrony pracownika przez dyrektora zakładu przed nagonką komórki partyjnej por. M. Rudawski, *Mój obcy kraj*, Warszawa 1996, s. 240.

<sup>35</sup> Materiały w sprawie H. Stankiewicz, AAN, KC 3015, s. 41–48 i jego list w MUW, 599c.

<sup>36</sup> List do Gomułki, b.d., AAN, KC 3015, s. 20–21. Opis sprawy „Przyjaciółki” w: G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 21–29.

Dodajmy, że bardzo często ofiary czystki dostawały „wilczy bilet” – adnotacja w ich aktach personalnych lub wiadomość przekazywana telefonicznie powodowała, że miały duże trudności ze znalezieniem innej pracy. Zatrudnienie takiej osoby wymagało od nowego pracodawcy pewnej odwagi, gdyż – jak usłyszał jeden z bezskutecznie poszukujących pracy: „Oni tutaj za panem przyjdą i będą ogromne nieprzyjemności. W takiej sytuacji nic dla pana nie mogę zrobić” (oni to oczywiście SB)<sup>37</sup>. Posiadacz „wilczego biletu” skazany był na zawodową degradację, gdyż w gruncie rzeczy, w warunkach silnej etatyzacji gospodarki, w Polsce istniał tylko jeden pracodawca – państwo, kontrolowane przez te same instytucje, które zainicjowały czystkę.

Wielu obawiało się okazać ofierze nagonki sympatię, a nawet w ogóle się z nią kontaktować. W tym względzie Marzec raz jeszcze ujawniał swe pokrewieństwo z czystkami okresu stalinowskiego, których ofiary skazywano na status zadżumionych. Na przykład jeden z pomarcowych emigrantów wspomina, jak jego dobry kolega z pracy powiedział pewnego dnia: „Szymek, ty wiesz, że ja was bardzo lubię, ale mi już w pracy powiedzieli, że jak się będę z tobą zadawał, to nie dostanę awansu”. W innych wspomnieniach czytamy: „Rodzice nagle stracili całą kupę znajomych Polaków; wielu odwróciło się od nich po Marcu, bo w końcu nacisk, ten psychologiczny, z telewizorów płynący, robił swoje”<sup>38</sup>.

Oczywiście były też postawy przeciwstawne. Emigranci wspominają o Polakach, którzy wyrażali swoją solidarność, zabierali głos w obronie, publicznie protestowali, oferowali pomoc: „z jednej strony czytałam antysemitki plugastwa

---

<sup>37</sup> L. Kantor, *Nasze trzydziestolecie*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11); S. Fish, list do autora.

<sup>38</sup> S. Fish, list do autora. Relacje W. i I.C. dla J. Wiszniewicz (fragmenty w zbiorach autora).

w gazecie, ale z drugiej wyczuwałam wokół siebie ogromną solidarność...”; „[niej rozczarowałam się konkretnymi osobami, nie. Moi koledzy ze studiów, to byli inteligentni, przyjemni, mądry ludzie”<sup>39</sup>. Takie zachowania wymagały niezależności, a nawet odwagi. W relacjach ofiar nagonki spotykamy nieraz słowa wdzięczności wobec osób, które, pomimo zastraszania, zdobyły się choćby na prosty gest sympatii lub solidarności. Bo, jak napisała jedna z emigrantek, „Człowiek napiętnowany pamięta każdy przychylny, właściwie neutralny gest”<sup>40</sup>.

---

<sup>39</sup> K. Chylińska, *Emigracja polska...*, s. 44; relacje K. i M. dla J. Wiszniewicz, fragmenty w zbiorach autora; J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela. Rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992, s. 44; podobnie H. Dasko, rozmowa z autorem i S. Fish, list do autora; B. Zeichner, *Uff, co to był za rok...*, Biuletyn „Reunion'68”, czerwiec 1998.

<sup>40</sup> A. Frajlich, *Marzec zaczął się w czerwcu*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).

# IX

## Emigracja

Najbardziej powszechną odpowiedzią Żydów na wydarzenia 1968 r. i najwidoczniejszym skutkiem antyżydowskiej kampanii była emigracja. „Miałem zwyczajnie dość. Miałem dość, a jednocześnie otworzyła się przede mną możliwość wyjścia z tego zaułka. Skorzystałem z niej. Postąpiłem zatem dokładnie tak, jak życzyli sobie tego ci, którzy kierowali akcją *antysyjonistyczną* i jednocześnie stwarzali możliwość emigracji” – napisał jeden z emigrantów<sup>1</sup>.

Idea otwarcia drzwi dla emigracji Żydów pojawiła się najwcześniej i najwyraźniej w wypowiedziach samego Gomułki, któremu emigracja wydawała się najlepszym rozwiązaniem kwestii żydowskiej w Polsce. Pierwszy sekretarz zwierzał się: „Mnie jest trudno. Nie wiem, jak przeprowadzić, jak zrealizować zagadnienie samookreślenia. Najlepiej by było, gdyby się zgłosili ci, [co] chcą wyjechać, ich zarejestrują i proszę bardzo [...] wysyłamy ich w określonym czasie, niech jadą. Reszta pozostaje i zdjęty problem i przestać mówić. I [będą] pracować po prostu jako Polacy i jako nasi towarzysze i w ogóle zdjąć ten problem”. Przy innej okazji Gomułka przedstawiał otwarcie emigracji jako swego rodzaju gest humanitarny wobec tych, którzy jako Żydzi nie mogą sobie znaleźć miejsca w Polsce<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Skarbek, *Wyjazd*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 10, s. 30.

<sup>2</sup> Stenogram narady w KC, 26 marca 1968, AAN, KC 6136; Notatka z posiedzenia Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739.

Wiara w potrzebę *samookreślenia* wyrastała z przekonania, które Gomułka wyraził już wiele lat wcześniej: „część towarzyszy żydowskich nie czuje się związana z narodem polskim”<sup>3</sup>. Równie stary był pomysł umożliwienia emigracji, który kierownictwo partii raz już zastosowało, zezwalając na emigrację do Izraela w latach 1949–1950. W ramach tej akcji, nazywanej „opcją narodowościową” – swego rodzaju wyborem właściwej ojczyzny – wyjechało prawie 30 tys. Żydów. Ponowne otwarcie granic dla żydowskiej emigracji nastąpiło w następstwie odwilży 1956 r., kiedy to Polskę opuściło ponad 47 tys. Żydów. W latach sześćdziesiątych polityka migracyjna powróciła do zasad restrykcyjnych, lecz podania o zgodę na wyjazd do Izraela były zwykle traktowane nieco mniej surowo niż do większości krajów niekomunistycznych. Na przykład w 1966 r. zgodę na wyjazd do Izraela otrzymało 67% spośród 801 starających się (w 1965 r. 78%), natomiast do Niemiec tylko 19%, a do USA i Francji 38% składających podania. W latach 1960–1966 wyjeżdżało do Izraela (a ściślej: taki kierunek deklarowało) po kilkaset osób rocznie, w sumie około 4,2 tys.<sup>4</sup>

Hasło emigracji Żydów jako odpowiedź na kwestię *syjonistyczną* pojawiło się już w pierwszym publicznym tekście kampanii – w przemówieniu Gomułka z 19 czerwca 1967 r.: „Nie czyniliśmy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeśli tego pragnęli – mówił I sekretarz – [...] każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową” (zob. aneks, dokument 2). Pomimo zachęt Gomułka i liberalizacji zasad wydawania zgody na wyjazd (odsetek pozytywnych

---

<sup>3</sup> *List Władysława Gomułka do Stalina*, „Dziś” 1993, nr 6, s. 105–110.

<sup>4</sup> „Migracje zewnętrzne. Informacja statystyczna Biura Paszportów MSW”, Warszawa 1979; „Notatka w sprawie wyjazdów emigracyjnych”, 29 marca 1968, AAN, KC 1742, s. 457–488. Znaczna część żydowskich emigrantów z lat 1956–1957 była niedawnymi repatriantami z ZSRR.

decyzji o wydaniu zgody wzrósł do 80), w 1967 r. odnotowano zmniejszenie liczby składanych podań i w rezultacie spadek liczby wyjazdów do Izraela do zaledwie 406. Niski napływ wniosków utrzymywał się aż do wiosny 1968 r. Oczywiście przyczyną tego spadku były obawy przed niebezpieczeństwem nowej wojny w Izraelu, ale niektórzy oficerowie MSW twierdzili obsesyjnie, że – jak czytamy w jednym z resortowych opracowań – „nie można wykluczyć także celowego działania w tym zakresie [tzn. hamowania wyjazdów] na zlecenie ośrodków syjonistycznych”. Tamże sformułowano wprost postulat, by w stosunku do Żydów, z racji ich etnicznej obcości i wątpliwej lojalności wobec PRL, stosować jak najbardziej liberalną politykę paszportową: „Ponieważ emigracja do Izraela ma szczególny charakter, gdyż dotyczy osób niezwiązanych narodowościowo z Polską, a częściowo niechętnych jej i ulegających wpływom międzynarodowego syjonizmu, słuszna jest polityka nieograniczania wyjazdów, z wyjątkiem przypadków szczególnych, poważnie uzasadnionych. Polityka taka powinna być szeroko realizowana i w przyszłości”<sup>5</sup>. Na realizację tego postulatu nie trzeba było długo czekać.

Przemawiając 19 marca 1968 r., tym razem już w imieniu kierownictwa partii, Gomułka ponownie zachęcał Żydów do wyjazdu: „tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty”, a zebrany na sali aktyw przyjął te słowa z entuzjazmem, krzycząc „Teraz! Już!”<sup>6</sup>. Pierwszy sekretarz partii, kolektywne Kierownictwo i aktyw partyjny byli zatem zgodni. 8 kwietnia Biuro Polityczne „polecilo, aby MSW i MSZ opracowały instrukcję w sprawie wyjazdu z Polski obywateli pochodzenia żydow-

---

<sup>5</sup> Sprawozdanie z działalności Biura Paszportów MSW w 1967 r., CA MSW, MSW.II.4489, s. 32–33.

<sup>6</sup> Zob. rozdział *Przesilenie polityczne*.



skiego, którzy zgłoszą chęć emigrowania”<sup>7</sup>. W trzy dni później, z trybuny Sejmu, premier Cyrankiewicz zachęcał Żydów do wyjazdu w imieniu rządu PRL: „Wśród obywateli polskich narodowości żydowskiej znajduje się pewna liczba osób o przekonaniach nacjonalistycznych, syjonistycznych, a zatem proizraelskich. Ci ludzie w obecnych warunkach politycznych, stworzonych przez państwo Izrael, znaleźli się w rozterce. [...] Nie jest bowiem możliwa lojalność wobec socjalistycznej Polski i imperialistycznego Izraela jednocześnie. Tu trzeba dokonać wyboru i wyciągnąć zeń właściwe konsekwencje. Kto te konsekwencje w postaci emigracji wyciągnąć pragnie, ten nie natrafi na żadne przeszkody”<sup>8</sup>.

Zgodnie z poleceniem partii, Biuro Paszportów MSW ustaliło nowe wytyczne wydawania zgody na wyjazd, wedle których nie należało czynić trudności osobom, które podadzą Izrael jako kierunek emigracji i określą swą narodowość jako żydowską (zob. aneks, dokument 21). Trzeba tu zaznaczyć, że stosowany w ówczesnych dokumentach termin „emigracja do Izraela” oznaczał tylko deklarowany kierunek wyjazdu i miał niewielki związek z krajem rzeczywistego osiedlenia. Do Izraela udała się faktycznie tylko mniejszość emigrantów. Natomiast „narodowość żydowska” nie była ustalana jedynie na podstawie deklaracji, lecz wymagała faktycznego pochodzenia od żydowskich przodków. Nieprawdziwe były zatem słowa Gomułki o gotowości wydania zgody na wyjazd „tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę”, osoba nieżydowskiego pochodzenia nie mogłaby uzyskać takiej zgody. Podobno MSW, w tylko sobie wiadomy sposób, wyłaniało z masy wniosków podania osób deklarujących narodowość żydowską bez podstawy pochodzeniowej.

---

<sup>7</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 8 kwietnia 1968, AAN, KC 1739, s. 184.

<sup>8</sup> Cyt. za „Trybuna Ludu”, 12 marca 1968.

Innym niezbędnym warunkiem wyjazdu było złożenie wniosku o zezwolenie na zmianę obywatelstwa, czyli *de facto* zrzeczenie się obywatelstwa PRL. W rezultacie wyjeżdżających nie uznawano już za obywateli polskich i nie wydawano im paszportu, lecz tak zwany *dokument podróży*. Ten „psi paszport”, jak go nazwał jeden z marcowych emigrantów, był zaiste dokumentem szczególnym, gdyż stwierdzał przede wszystkim, kim jego posiadacz *nie jest* – „posiadacz niniejszego dokumentu podróży nie jest obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Wynalazek *dokumentu podróży* nie był nowy. Wprowadzony na użytek bezpaństwowców, zaczął być stosowany masowo od połowy lat pięćdziesiątych w ramach procedury emigracji do Niemiec i Izraela połączonej ze zrzeczeniem się polskiego obywatelstwa. W styczniu 1958 r. tajna uchwała Rady Państwa (w której gestii były sprawy zmiany obywatelstwa) wprowadziła – jako ułatwienie pracy urzędów i udogodnienie dla petentów – uproszczoną procedurę zmiany obywatelstwa. W efekcie olbrzymia większość żydowskich emigrantów opuściła PRL właśnie z *dokumentem podróży*<sup>9</sup>. Władze zmuszały emigrantów do faktycznego zrzeczenia się obywatelstwa, aby pozbyć się odpowiedzialności za nich oraz uniemożliwić im powrót do Polski. *Dokument podróży* był biletem w jedną stronę.

Warto zaznaczyć, że procedura ta nie zawsze powodowała utratę obywatelstwa polskiego, a według niektórych była od początku bezpodstawna. Wedle tej zasadniczej krytyki, ustawy o obywatelstwie z lat 1951 i 1962, które regulowały zasady utraty obywatelstwa, upoważniały Radę Państwa do wydawania zezwoleń na zmianę obywatelstwa, ale jedynie dotyczących konkretnych osób, nie zaś do wydania uchwały zezwalającej generalnie na zmianę obywatelstwa po spełnie-

---

<sup>9</sup> Protokół posiedzenia Rady Państwa, 23 stycznia 1958, AAN, Kancelaria Rady Państwa 46/3, s. 26–27.

niu pewnych warunków. Zatem uchwała ze stycznia 1958 r. była bezpodstawna, to jest prawnie bezskuteczna, to zaś oznacza, że żaden emigrant do Izraela, który otrzymał *dokument podróży* na jej podstawie, w gruncie rzeczy nie przestał być obywatelem PRL. Ograniczona krytyka uchwały zwraca uwagę na lukę między ustawą, która stwierdzała, że „nabywanie obywatelstwa obcego *pociąga za sobą* utratę obywatelstwa polskiego”, a uchwałą Rady Państwa, która zezwalała na „zmianę obywatelstwa polskiego na obywatelstwo państwa Izrael osobom, które opuściły  *bądź opuszczają* obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, udając się na stały pobyt do państwa Izrael i złożyły lub złożyły prośbę o zezwolenie na zmianę obywatelstwa polskiego” [podkr. – D.S.]. W luce między dwoma aktami *znaleźli* się ci wszyscy, którzy opuścili obszar PRL, ale – mimo deklarowanego zamiaru udania się do Izraela – faktycznie wyemigrowali gdzie indziej, na przykład do Szwecji lub USA. W przypadku osób, które nie dotarły do Izraela, nie nastąpiło nabycie obywatelstwa tego kraju, które to nabycie mogłoby dopiero, wedle brzmienia ustawy, pociągnąć za sobą utratę obywatelstwa polskiego. Jeśli zaś nabyły one obywatelstwo kraju innego niż Izrael, to uczyniły to bez zezwolenia Rady Państwa, które to zezwolenie było z kolei warunkiem utraty obywatelstwa polskiego. Mówiąc krótko, jedynie część pomarcowych emigrantów – ta, która faktycznie nabyła obywatelstwo Izraela – mogła utracić obywatelstwo PRL (a i to przy kwestionowanym założeniu, że cała procedura wprowadzona przez Radę Państwa w 1958 r. była legalna). Władze polskie były tego świadome, lecz aż do końca PRL ukrywały to, by podtrzymać pozory legalności dyskryminacji stosowanej wobec żydowskich emigrantów<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> W sprawie obywatelstwa emigrantów, którzy nie trafili do Izraela, doszło wiosną 1970 r. do polemiki między MSW a MSZ utrwalonej w kilku notatkach w AAN, KC 6509, s. 2–9, 68–76. Nielegalność uchwały Rady Państwa

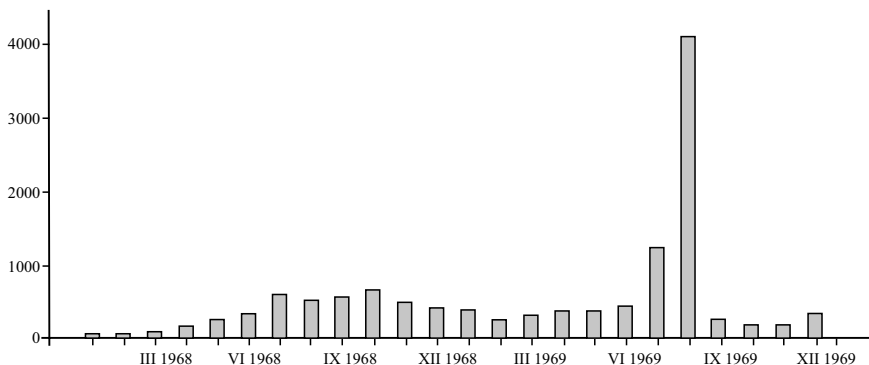
Uruchomioną przez kampanię *antysyjonistyczną* falę emigracji Żydów z Polski należałoby dla ścisłości nazywać „pomarcową”. Począwszy bowiem od tego miesiąca zaczęła szybko rosnać liczba wniosków o zgodę na wyjazd do Izraela. Wedle danych Biura Paszportów MSW, w marcu 1968 r. złożyło wnioski tylko 66 osób, w kwietniu było ich już 134, w maju 224, w lipcu zaś 577 (zob. wykres 1). Decyzje odmowne dostało w 1968 r. zaledwie 26 osób, czyli mniej niż co setny składający wniosek. W tym roku wyjechało z Polski, deklarując emigrację do Izraela, 3437 osób. Apogeum wyjazdów nastąpiło w 1969 r., gdy wyjechały 7674 osoby. Z powodu oficjalnego zakończenia akcji wyjazdów jesienią 1969 r., liczba emigrujących w 1970 r. spadła do 698. W 1971 r. ponownie wzrosła do 1118 osób, gdyż, oprócz ogólnego zelżenia restrykcji wyjazdowych po upadku Gomułki, upłynął wtedy okres karencyjny dla osób, którym wcześniej odmówiono zgody z powodu dostępu do tajemnic państwowych, służby wojskowej itp. W następnych latach skala wyjazdów była nieporównanie niższa (do 1975 r. wyjechały łącznie tylko 853 osoby). Emigrację pomarcową możemy zatem zamknąć w latach 1968–1971, kiedy to liczba wyjeżdżających do Izraela wyniosła 12 927 osób. Dodatkowo pewne ofiary marcowej nagonki niemające żydowskiego pochodzenia mogły wyemigrować, deklarując wyjazd do innych krajów, lecz były to, jak się zdaje, tylko pojedyncze przypadki. W publikacjach o Marcu pojawiają się wprawdzie wyższe liczby pomarcowej emigracji, na przykład 20 tys., lecz nie ma dla nich potwierdzenia w źródłach<sup>11</sup>.

---

jeden z żydowskich emigrantów próbuje wykazać przed sądami III Rzeczypospolitej, por. „Rzeczpospolita”, 21 kwietnia 1997.

<sup>11</sup> Notatka w sprawie wyjazdów emigracyjnych, 29 kwietnia 1969, AAN, KC 1742, s. 475–488; M. Glanz, „Niektóre problemy emigracji z Polski w ostatnim ćwierćwieczu”, czerwiec 1971, AAN, KC 3048; K. Lesiakowski, *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego...* Oczywiście Marzec 1968 miał wpływ także na późniejsze decyzje o emigracji.

Wykres 1  
Miesięczny napływ podań o zgodę na emigrację do Izraela  
w latach 1968–1969



Źródło: Biuro Paszportów MSW, „Informacja statystyczna o wyjazdach za granicę”, Warszawa 1969, 1970.

Jak wspomniano, tylko mniejszość pomarcowych emigrantów trafiła faktycznie do Izraela. W 1968 r. przybyło tam 1349 osób, które jako ostatni kraj zamieszkania podały Polskę, w 1969 r. – 1735 takich osób. A zatem tylko 28% z liczby zarejestrowanych w tych latach jako emigranci do Izraela faktycznie udało się do tego kraju<sup>12</sup>. Można powiedzieć, że tylko co czwarty obwołany *syjonistą* emigrant okazał się „syjonistą praktykującym”. Wielu emigrantów w ogóle nie brało pod uwagę Izraela jako kraju osiedlenia, i to niekoniecznie dlatego, że od początku wiedzieli, dokąd chcą jechać. Jeden z nich wspominał: „Siedzieliśmy z paroma przyjaciółmi i oglądaliśmy atlas świata. Niewiele wiedząc o różnych krajach, zdecydowaliśmy: o, tu pojedę, tu będę żył”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Israel Statistical Office, *Immigration to Israel 1948–1972*, Jerusalem 1973. W 1967 r. w Izraelu osiadło 313 osób z Polski, czyli 77% liczby 406 emigrantów deklarujących w Polsce Izrael jako cel wyjazdu.

<sup>13</sup> A. Mieszczanek [E. Żylińska] (red.), *Krajobraz po szoku*, s. 115.

Dzięki temu, że emigracja pomarcowa była obiektem szczególnego zainteresowania władz, dysponujemy dziś stosunkowo bogatą informacją o jej składzie społecznym. Przytoczone niżej dane, obejmujące osoby, które złożyły wnioski do końca sierpnia 1969 r., zebrało na użytek kierownictwa resortu i partii Biuro Paszportów MSW<sup>14</sup>. Na tle całości emigracji z PRL lub ogółu ludności Polski emigranci pomarcowi byli grupą niezwykłą. Przede wszystkim rzuca się w oczy bardzo wysoki poziom wykształcenia: odsetek osób z wyższym wykształceniem i studentów był wśród nich osiem razy większy (!) niż wśród ogółu mieszkańców Polski. Najliczniejsi byli inżynierowie, lekarze oraz osoby z wykształceniem ekonomicznym i humanistycznym. Do jesieni 1969 r. podania o zgodę na wyjazd złożyło blisko 500 wykładowców i badaczy, w tym wybitne i znane postaci nauki. Wśród emigrantów było też 200 dziennikarzy i redaktorów – w tym 15 redaktorów naczelnych lub ich zastępców, ponad 60 pracowników radia i telewizji, prawie 100 muzyków, aktorów i artystów, a wśród nich 23 aktorów i reżyserów Teatru Żydowskiego z Idą Kamińską na czele, oraz 26 filmowców. Tak wysoki udział inteligencji był skutkiem nie tylko wysokiego jej odsetka wśród polskich Żydów, ale także wybitnie anty-inteligenckiego tonu kampanii marcowej. Trudno jest przecenić straty, jakie Polska poniosła wskutek tak znacznego odpływu kapitału ludzkiego, do którego jak najbardziej adekwatny jest termin „ucieczka mózgów”.

Liczną i godną uwagi grupę emigrantów stanowiło ponad 520 byłych urzędników centralnej administracji państwowej. Wśród nich znalazło się 176 byłych pracowników

---

<sup>14</sup> „Informacja nr 0225” o przebiegu emigracji do Izraela, według stanu na 31 sierpnia 1969. Opublikował ją K. Lesiakowski, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2. Imienny spis wybranych emigrantów, będący załącznikiem do „Informacji”, przedstawił J. Poksiński, *Pomarcowa emigracja*, „Literatura” 1992, nr 5–11.

MSW i MBP, w tym 12 zajmowało w przeszłości stanowiska dyrektorów departamentów lub wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa. Odpowiedzialne stanowiska w MSZ zajmowało wcześniej 28 emigrantów. Spośród 998 emigrantów-rencistów aż 204 otrzymywało przed wyjazdem renty specjalne za szczególne zasługi dla PRL. W żadnej fali emigracji z PRL nie odnotowano tak znacznego udziału byłych członków aparatu władzy i establishmentu.

Rozkład terytorialny miejsc zamieszkania emigrantów odpowiadał geograficznej lokalizacji ważniejszych skupisk żydowskich w ówczesnej Polsce i naszej wiedzy o regionalnej intensywności kampanii. Przodowała Warszawa (36%), Dolny Śląsk (30%) i Łódź (10%), w dalszej kolejności były województwa katowickie, szczecińskie i krakowskie. Z wszystkich pozostałych województw pochodziło tylko 724 emigrantów. Uderzająca jest koncentracja emigrantów z wyższym wykształceniem: aż 65% pochodziło z Warszawy. Podobnie spośród 944 ubiegających się o wyjazd studentów aż 47% studiowało w Warszawie: 260 pochodziło z Uniwersytetu Warszawskiego, 128 z Politechniki Warszawskiej, 27 z Akademii Medycznej i 25 ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

Fala podań o zgodę na emigrację i przesunięta wobec niej w czasie fala faktycznych wyjazdów wzbierały stopniowo, od lata 1968 r. liczby składanych podań ustabilizowały się, a szczyt fali nastąpił dopiero w wiele miesięcy po oficjalnym zakończeniu kampanii *antysyjonistycznej*. Pomarcowi emigranci nie byli wszak deportowani, lecz sami – w stworzonych przez nagonkę antyżydowską szczególnych warunkach wielostronnej presji – podejmowali decyzje o wyjeździe. Decyzja o wyjeździe do nieznanego kraju i opuszczeniu swego domu, stron rodzinnych, znajomych i przyjaciół, a nieraz także bliskich członków rodziny (w wielu przypadkach emi-

gracja rozdzielała rodzeństwa, dzieci od rodziców itd.) nie była sprawą łatwą<sup>15</sup>.

W świetle przedstawionych faktów pytanie o motyw wyjazdów może się wydawać naiwne. Zwolnienia z pracy i inne szykany, poczucie osaczenia oraz spotęgowana dostrzegalnym wzrostem antysemityzmu obawa o przyszłość swoją i swojej rodziny bez wątpienia odegrały kluczową rolę. Decyzje były często podejmowane grupowo, przez rodziny, i wzgląd na dobro najbliższych miał nieraz większe znaczenie niż własne odczucia. Dla wielu presja okoliczności była tak wielka, że nie widzieli innego wyjścia niż emigracja – jak to ujął jeden z emigrantów: „o jedynym wyjściu nie można mówić, że jest lub nie jest celowe”<sup>16</sup>. Zaznaczmy, że znane są przypadki jeszcze bardziej dramatycznej ucieczki od nieznośnych warunków stworzonych przez nagonkę – ucieczki przez samobójstwo. Przynajmniej jeden z nich został udokumentowany. Jak podaje notatka MSW z 25 maja 1968 r., popełnił samobójstwo Gustaw Wajnstock, „lat 56, narodowości żydowskiej, ojciec trojga dzieci w wieku 14–16 lat”. W Kluczborku, gdzie mieszkał, cieszył się dobrą opinią, lecz w kwietniu został ukarany w pracy naganą. „Jak wynika z przesłuchania żony (Aryjka) – czytamy w notatce – Wajnstock obawiał się zwolnienia z pracy [...], interesował się wydarzeniami aktualnymi, w szczególności faktami zwolnień z pracy obywateli narodowości żydowskiej. Mówił o tym wiele [z żoną] i komentował poszczególne przypadki”<sup>17</sup>.

Motywów stojących za tysiącami indywidualnych decyzji wyjazdu nie można jednak redukować wyłącznie do jedne-

---

<sup>15</sup> Por. np. K. Sztrem, *Nieznośni cudzoziemcy*, Londyn 1974, s. 7–10; list S. Way, lipiec 1998.

<sup>16</sup> K. Chylińska, *Emigracja polska...*, s. 27.

<sup>17</sup> Cyt. za G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 366–367. W relacjach o Marcu autor spotkał informacje jeszcze o dwóch takich przypadkach.



go wymiaru poczucia zagrożenia. „Jakie powody nami kierowały, gdy podejmowaliśmy decyzje emigracji?” – pytał jeden z emigrantów. „Myślę, że tyle było powodów, ilu wyjeżdżających. A nawet więcej, każdy miał ich po kilka. [...] Zresztą decyzja nie była aktem jednorazowym. Była raczej sumą reakcji na bodźce, głównie z ostatniego roku”<sup>18</sup>. Przypomnijmy, że rok 1968 to nie tylko rok Marca, ale też zgniecenia Praskiej Wiosny przez wojska Układu Warszawskiego.

Nikt wówczas nie prowadził reprezentatywnych badań na temat motywów wyjazdów. Ich oceny w opracowaniach MSW są ewidentnie stronnicze. Możemy jednak wykorzystać opinie kilku obserwatorów, późniejsze badania oraz wspomnienia i relacje emigrantów. Tych ostatnich powstało stosunkowo wiele: już w 1969 r. redakcja paryskiej „Kultury” zgromadziła 130 relacji – odpowiedzi na kwestionariusz o motywach i okolicznościach emigracji<sup>19</sup>. Jedynym systematycznym badaniem socjologicznym pomarcowej emigracji jest sondaż przeprowadzony przez Juliana Ilickiego na próbie osób osiadłych w Szwecji. Mimo że badanie to zrealizowano w wiele lat po wyjeździe, a wybrana grupa ma swoją specyfikę niepozwalającą na proste uogólnianie wniosków na całą populację emigrantów, to wyniki sondażu godne są uwagi. Wśród głównych powodów wyjazdu respondenci wskazywali najczęściej następujące: osobiste ataki przeciw nim lub komuś z rodziny (40%), zwolnienie z pracy lub wydalenie ze studiów (własne lub kogoś z rodziny – 31%), obawa o przyszłość zawodową (34%), komunikat o ostatnim terminie składania podań na wyjazd (25%), obawa przed fizycznym niebezpieczeństwem (25%), „Wszyscy inny jada” (24%). Wyniki te są zbieżne z odpowiedziami respondentów „Kultury”<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> K. Skarbek, *Wyjazd*, s. 30.

<sup>19</sup> K. Chylińska, *Emigracja polska...*

<sup>20</sup> J. Ilicki, *Den foranderliga identiteten (The Changeable Identity. On Changing Identity among the Younger Generation of Polish Jews Immigrating*

Jan Józef Lipski – wnikliwy obserwator, dla którego Marzec był jednym z ważnych doświadczeń – tak widział czynniki popychające do wyjazdu: „Były półurzędowe zachęty, również w prasie, publicznie, również w kontaktach z aparatem władzy, jak i terror psychiczny. [...] Były pogroźki telefoniczne, kartki w drzwiach z pogroźkami itd. Ludzie ci żyli w stanie dużego napięcia [...]. Motywacją wyjazdu było przede wszystkim poczucie zagrożenia, obawy przed wzrostem antysemityzmu, obawy o los własnych dzieci – w takich wypadkach jest to motyw najmocniejszy [...]. Niejednokrotnie była to emigracja z nadzieją na poprawienie sobie warunków bytu, emigracja, która przypominała emigrację zarobkową. Takie wypadki też niewątpliwie były, ale nie one, myślę, stanowią charakterystykę tego, co się wówczas działo. Myślę, że byli wówczas i tacy, którzy woleli stąd wyjechać, by w wypadku jakichś dużych przemian nie ponosić odpowiedzialności za rzeczy, które robili będąc w aparacie władzy”<sup>21</sup>.

Analiza wspomnień skłania do zwrócenia uwagi na cztery szczególne czynniki pomarcowej emigracji. Po pierwsze, należy dokonać rozróżnienia między bezpośrednim doświadczeniem prześladowań lub dyskryminacji a *nieznośną atmosferą*, o której często wspominają relacje. „Nie stosowano siły, nie ładowano do wagonów. Wytwarzano tylko atmosferę, której ludzie o poszarpanych nerwach i ciężkich doświadczeniach nie mogli wytrzymać” – wspomina jeden z tych, którzy postanowili nie wyjechać<sup>22</sup>, jeden zaś z emigrantów pisał: „poculiśmy się jak obcy wśród obcych [...] nie bito nas, nie lżono, ale czuliśmy się jak trędowaci wśród zdro-

---

to Sweden in 1968–1972), Uppsala 1988. Respondenci mogli wskazać kilka odpowiedzi. Dziękuję Albertowi Stankowskiemu za udostępnienie tłumaczenia wyników sondażu.

<sup>21</sup> Cyt. za J. Eisler, *Marzec 1968*, s. 427.

<sup>22</sup> A. Wróblewski, *Być Żydem...*, s. 222.

wych, jak garbaci wśród prostych”<sup>23</sup>. Nie wszyscy emigranci byli bezpośrednio dotknięci szykanami. Natomiast nieznośna atmosfera była wśród nich odczuwana powszechnie, a przez wielu bardzo dotkliwie. Pisał o niej Stefan Kisielewski: „Żydzi-Polacy zmuszani do wyjazdu, to naprawdę haniebne. Bo kto jest bardziej znany, to się jakoś obroni, natomiast ludzie «bez nazwisk» nie dają rady, nieuchwytna atmosfera antysemityczna podgryza im nerwy i nie wytrzymują”<sup>24</sup>.

Wśród czynników składających się na tę atmosferę trzeba wymienić zwłaszcza: a) falę słownej agresji wobec Żydów płynącą ze środków masowego przekazu („Przestraszyłem się... Te występy w radiu, w telewizji, demonstracje «klasy robotniczej» . I od razu masz takie uczucie zaszczucia, różne skojarzenia, żydowskie strachy przychodzą ci do głowy”<sup>25</sup>); b) wiadomości o szykanach wobec znajomych lub znanych Żydów („Sama zagrożenia nie czułam, natomiast czułam napięcie moich rodziców i brata. Bo oni znali ludzi szykanowanych, wyrzucanych z pracy czy ze studiów. I te wszystkie rozmowy, opowieści, wizyty, atmosfera goryczy i krzywdy, która wtedy narastała, wywoływała w nas uczucie kompletnego rozczarowania. Bycia zdradzonym”<sup>26</sup>); c) różne bolesne doświadczenia w zwykłych, codziennych kontaktach z Polakami, nawet drobne incydenty, na które od Marcy Żydzi byli bardzo wyczuleni. Zacytujmy ponownie relację młodego Żyda z Dolnego Śląska: „[Do naszego domu] przychodzili Żydzi wyrzuceni z pracy, a także ci, którzy utrzymali swoje stanowiska, ale nie mogli znieść dłużej tego marcowego napięcia. Bo atmosfera była nie do wytrzymania. Nie tylko ze względu na nagonkę w telewizji i w prasie, ale i na presję środowiska.

---

<sup>23</sup> K. Chylińska, *Emigracja polska...*, s. 27.

<sup>24</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 568.

<sup>25</sup> J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela*, s. 44.

<sup>26</sup> Tamże, s. 50.

W takim grajdole, jakim był Dzierżoniów, niekoniecznie trzeba było stracić pracę, żeby poczuć się źle. [...] Ojciec czuł, że są tacy, co się cieszą, że Żyda się wyrzuca. I inni Żydzi też to czuli. I to właśnie było nie do zniesienia<sup>27</sup>.

Ważnym elementem *nieznośnej atmosfery* było głębokie rozczarowanie *realnym socjalizmem*, poczucie beznadziejności, braku perspektyw jakiegokolwiek zmiany na lepsze. Ogromna większość autorów relacji zgromadzonych przez paryską „Kulturę” miała za sobą dłuższy proces pogłębiania zniechęcenia, zwłaszcza zawodu nadziei zrodzonych w 1956 r., dla którego zwieńczeniem był Marzec i inwazja na Czechosłowację. Trudno przecenić przygnębiający wpływ, jaki zgniecenie Praskiej Wiosny, i to przy pomocy także polskich czołgów, miało na tych, którzy wcześniej stopniowo dostrzegali ułomności *realnego socjalizmu*. Dla licznie wśród emigrantów reprezentowanej inteligencji szczególnie dotkliwa była *opresja intelektualna*, zakłamanie i brak swobody wypowiedzi<sup>28</sup>. Takie odczucia żydowscy emigranci dzielili na pewno z wieloma Polakami, podobnie jak zwykle pragnienie poprawy poziomu życia, które bez wątpienia także przyczyniło się do wielu decyzji wyjazdu. Jak wspomina jeden z emigrantów, „niektórzy z moich rówieśników nieżydowskich nie mogli zrozumieć, dlaczego my się przejmujemy, ponieważ oni o niczym innym nie marzyli, tylko żeby prysnąć do Szwecji albo do Niemiec albo do Włoch – byle tylko na Zachód<sup>29</sup>. W przypadku Żydów rok 1968 dodał do tych odczuć konieczność pilnego rozstrzygnięcia dylematu: zostać czy wyjechać, oraz poczucie większego niż u ogółu skrupowania i wyalienowania. Natan Tenenbaum wspominał:

---

<sup>27</sup> Relacja P. J. dla J. Wiszniewicz, fragmenty w zbiorach autora.

<sup>28</sup> K. Chylińska, *Emigracja polska...*, s. 19–24, 30.

<sup>29</sup> Relacja Daniela nadesłana na konkurs Ośrodka Karta, w: A. Kluz, P. Siara, K. Wierba, *Tu więcej zostawili po sobie niż mieli*, maszynopis 1998.

„W kraju było ciemno i ponuro, żadnej szansy na dostrzeżenie «światelka w mroku» – Gomułka tak trwał i trwał, było coraz gorzej, studnia się pogłębiała [...] Każdą próbę działania z mojej strony można było ustawić w podejrzanym świetle tylko dlatego, że jestem z pochodzenia Żydem [...]. Nie widziałem środowiska, w którym mógłbym znaleźć wsparcie [...]. I wtedy zwątpiłem w sens życia tam”<sup>30</sup>.

Po drugie, trzeba wspomnieć o wewnętrznej dynamice emigracji widzianej jako proces ogarniający społeczność żydowską w Polsce. Wszelkie liczne migracje mają swą społeczną dynamikę, mechanizmy sprzężenia zwrotnego, które przyczyniają się do ich rozwoju. Ten czynnik emigracji pomarcowej respondenci badania w Szwecji streszczali w słowach „wszyscy inni jada”. Od Marca emigracja stała się dla Żydów w Polsce głównym tematem rozmów. Jak czytamy w jednej z relacji: „W tym okresie, jeśli spotykało się jakiegoś żydowskiego znajomego, to właściwie nie można było o niczym innym rozmawiać. Wyjeżdżasz – nie wyjeżdżasz, da się przeżyć w tym kraju – nie da się przeżyć, to były stałe wątki w rozmowach. I coraz więcej ludzi decydowało się na emigrację”<sup>31</sup>.

Decyzja wyjazdu była względnie łatwiejsza dla tych, którzy już wcześniej rozważali ewentualność emigracji, a zwłaszcza tych, którym w poprzednich latach odmówiono zgody na wyjazd (w latach 1956–1967 było takich osób 4258, zob. aneks, s. 349–350). Osoby w jakiejś mierze oswojone z myślą o emigracji nie stanowiły bynajmniej marginesu, jeśli aż 40% respondentów badania w Szwecji stwierdziło, że w ich domu poważnie zastanawiano się nad wyjazdem z Polski już przed 1967 r. Ci, którzy zdecydowali się wcześniej, przekonywa-

---

<sup>30</sup> Natan Tenenbaum w wywiadzie dla A. Mieszczanek [E. Żylińskiej], *Krajobraz po szoku*, s. 127.

<sup>31</sup> Relacja Y. dla J. Wiszniewicz, fragmenty w zbiorach autora.

li następnych: „Ludzie wyjeżdżali i ciągnęli jeden drugiego. Bo rozmawiali, decydowali razem, wielu z nich związanych było ze sobą jeszcze od czasów przedwojennych, tworzyli jakby rodzinę. Było oczywiste, że będą się nawzajem namawiać”<sup>32</sup>; „Mojemu ojcu ci emigrujący Żydzi wciąż mówili: «Co tu robisz?! Pakuj się! Masz młodego syna!»”<sup>33</sup>. Do wyjazdu namawiali też ci, którzy wyjechali w pierwszych miesiącach fali emigracyjnej oraz kontaktowali się z pozostałą rodziną i znajomymi już z zagranicy, co odnotował ówczesny dowcip: „Jak rozmawia mądry Żyd z niemądrym Żydem? – przez telefon z Wiednia”. Przykład był zaraźliwy, zwłaszcza od chwili gdy liczba wyjeżdżających przekroczyła pewną masę krytyczną. We wspomnieniach emigrantów czytamy: „ciągle słyszałem o znajomych opuszczających Polskę”; „[rodzice powiedzieli mi] Wszyscy jada, trzeba będzie z Polski wyjechać” itp. W 1969 r. masowe rozmiary emigracji dawały się odczuć zwłaszcza w małych ośrodkach: „Ciągle ktoś wyjeżdżał, z dnia na dzień robiło się coraz puściej [...]. W końcu prawie wszystkie moje koleżanki i koledzy wyjechali. Zostało tylko kilku samotnych Żydów w Dzierżoniowie. A z pełnych rodzin tylko moja i jeszcze jedna”<sup>34</sup>. Lęk przed osamotnieniem sprzęgał się z owymi niejasnymi „żydowskimi strachami” obudzo- nymi w Marcu, czego echo znajdujemy w opowiadaniu Marka Nowakowskiego *Przeniesienie*, w którym żona bohatera mówi: „Wszyscy już powyjeżdżali. Sami jak na pustyni zostaniemy. I potem gwiazdy nam przyczepią, zamkną gdzieś...”<sup>35</sup>.

Jednym z istotnych mechanizmów wewnętrznego sprzężenia, poprzez który jedne wyjazdy prowadziły do następ-

---

<sup>32</sup> J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela*, s. 51.

<sup>33</sup> Relacja L.G dla J. Wiszniewicz, fragmenty w zbiorach autora.

<sup>34</sup> Relacja P.J. dla J. Wiszniewicz, fragmenty w zbiorach autora. Gdy zniknęło żydowskie otoczenie, rosło znaczenie dalszych i bliższych (a nieraz jedy- nych) krewnych mieszkających za granicą.

<sup>35</sup> S. Kwarc [M. Nowakowski], *Przeniesienie*, s. 31.

nych, były pożegnania odjeżdżających. „Wtedy, po Marcu, wyjazdy tak się właśnie odbywały – wspomina jeden z emigrantów – na dworzec przychodziło mnóstwo ludzi, wielu z nich wkrótce też miało wyjechać, atmosfera była zwielokrotnionego pożegnania, ja miałem poczucie, że naprawdę wszyscy wyjeżdżają. Że wyjeżdża cały ten mój żydowski świat, z którym byłem tak bardzo emocjonalnie związany. Wtedy właśnie powiedziałem sobie: koniec. Tu mi się Polska urywa”<sup>36</sup>.

Przy słowach o znikającym „żydowskim świecie” należy wspomnieć o zanikaniu oraz upadku żydowskich instytucji społecznych i kulturalnych, rozbijanych różnorakimi szykanami władz (zob. aneks, dokument 28). Zamierała działalność Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, które pozbawiono głównego źródła dochodu, jego członków sterroryzowano nagonką, władze zaś zmuszono naciskiem politycznym i policyjnym do upokarzających deklaracji oraz zrzeczenia się znacznej części trwałego majątku na rzecz państwa. Z ośmiu członków Prezydium TSKŻ tylko dwóch zachowało swe stanowiska, pozostałych sześciu wyrzucono z partii i poddano szykanom. Według prezesa Leopolda Domba, który zrezygnował w kwietniu 1968 r., późniejszy, narzucony zarząd TSKŻ był w świetle statutu nielegalny. Zlikwidowano szkoły żydowskie, ograniczono działalność żydowskich spółdzielni albo zachowano tylko ich fasady, usuwając żydowskich pracowników. Zawieszono, a potem zlikwidowano pismo „Idysze Szryftn”. Po zwolnieniu żydowskich cenzorów cenzura domagała się, by wszystkie przygotowywane do publikacji teksty w jidysz przedstawiać jej wcześniej w tłumaczeniu na polski, co w istocie uniemożliwiało wydawanie książek. Zresztą niemal wszyscy pisarze tworzący w tym języku wyemigrowali. Jako atrapy żydow-

---

<sup>36</sup> Relacja A. dla J. Wiszniewicz, fragmenty w zbiorach autora.

skiego życia kulturalnego pozostawiono Teatr Żydowski (bez dotychczasowej dyrektorki Idy Kamińskiej i większości aktorów) oraz pismo „Folks Sztyme”. Dyrektorem biura Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego uczyniono człowieka, który podobno był ateistą i nie-Żydem<sup>37</sup>.

Wybitnych pisarzy i naukowców o „złym pochodzeniu” spychano w niebyt. Wytyczne dla cenzury z 4 maja 1968 r. zakazywały nie tylko publikowania tekstów wskazanych autorów, ale także dopuszczenia jakiegokolwiek o nich wzmianki, z wyjątkiem krytyki politycznej i słów potępienia. Zapis ten był represją wobec nieprawomyślnych pisarzy i naukowców – nie tylko Żydów, jednak Żydów traktował najsurowiej. Dwudziestu dziewięciu autorów objętych zapisem podzielono na trzy kategorie wedle stopnia restrykcji, a do grupy objętej najostrzejszymi restrykcjami („nie zwalniać nazwisk oraz nic absolutnie z utworów i publikacji”) przypisano niemal wyłącznie *syjonistów*. W grupie tej znaleźli się: Henryk Grynberg, Stanisław Wygodzki, Leszek Kołakowski, Zygmunt Bauman, Stefan Morawski, Bronisław Baczko, Włodzimierz Brus, Maria Hirszowicz, Janina Zakrzewska, Juliusz Katz-Suchy, Krzysztof Pomian. „Zdajemy sobie sprawę – pisał wiceprezes Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – z subtelności i niuansów wynikających z takiego, a nie innego zestawienia nazwisk w grupach”<sup>38</sup>.

Powstało sprzężenie zwrotne: niszczenie żydowskich instytucji przyczyniało się do emigracji, emigracja zaś przyczyniała się do zaniku żydowskich instytucji. Do września 1969 r. wyjechało 70 członków zarządów i pracowników stowarzyszeń żydowskich. Dokumenty oddziału TSKŻ w Szczecinie

---

<sup>37</sup> P. Śpiewak, *Po Marcu*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11); Domb do Gomulki, 1 lipca 1968, AAN, KC 3015, s. 39–40; relacja L. Domba dla M. Chęcińskiego, cyt. w M. Chęciński, *Poland*, s. 251–253.

<sup>38</sup> Informacja GUKPPIW, 4 maja 1968, w: G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 324.



cinie pokazują, jak z powodu emigracji gwałtownie kurczyła się liczba członków (tylko w 1968 r. o 30%, w tym połowa członków zarządu), prenumeratorów „Folks Sztyme” i uczestników imprez (średnio o 40%). W ciągu zaledwie kilku miesięcy, z powodu wyjazdu członków, przestał działać tamtejszy zespół teatralny i chór; z braku środków przestał działać Uniwersytet Ludowy. Liczba spotkań i imprez zorganizowanych przez Oddział spadła o połowę. „Jedną z odwołanych imprez miał być wykład pracownika Żydowskiego Instytutu Historycznego (byłego naczelnika w MSW, obecnie pod obserwacją MSW) pod tytułem *Źródła patriotyzmu i przywiązania do Ludowej Ojczyzny*”<sup>39</sup>.

Nawet gdy kampania *antysyjonistyczna* była dawno zakończona, wahający się Żydzi nadal słyszeli zachęty do emigracji, dawane przez niektórych przedstawicieli władz i sąsiadów. Idąc za wcześniejszym przykładem I sekretarza partii i premiera, urzędnicy niższego szczebla przypominali „swoim Żydom” o wyjeździe. Robili to w sposób bardzo oględny („Macie, obywatelu, taki piękny kraj, po co wam tutaj w Polsce siedzieć?”); przez ukryte groźby („porucznik [SB] przypomniał mi, że po tym jak siedziałem jako syjonista, to mogę też jako syjonista wyjechać [...], że siostra jest przed maturą i pewnie będzie jej się baaardzo trudno dostać na studia”) lub w szczerzy i bezpośredni sposób, jak to uczynił i inny porucznik SB: „Jak wy tu, kurwa, Ławit nie wyjedziecie do 1 września, to wam obiecuję, że życia tu nie będziecie mieli, będziecie woleli się powiesić”. Niektórzy wśród wahających się Żydów otrzymywali anonimowe telefony z radą „Czas najwyższy, żebyście do Palestyny wyjechali!”. Czasem polscy znajomi lub sąsiedzi pytali bez złych intencji, z ciekawości: „to kiedy wyjeżdżacie?”<sup>40</sup>.

---

<sup>39</sup> Sprawozdanie z działalności Szczecińskiego Oddziału TSKŻ za rok 1968, APSz, zesp. PWRN 13659.

<sup>40</sup> B. Zeichner, *Uff, co to był za rok*; G. Ławit, list do autora; A. Sharon, list do autora.

Najbardziej skuteczną zachętą do emigracji okazała się decyzja Biura Politycznego z 2 czerwca 1969 r.: „Z dniem 1.IX. br. zakończyć akcję wyjazdów emigracyjnych do Izraela. Opublikować komunikat MSW, że wyjazdy do Izraela po tym terminie będą załatwiane zgodnie z ogólnie obowiązującymi zasadami stosowanymi przy wyjazdach do krajów kapitalistycznych”<sup>41</sup>. Komunikat, sygnowany przez PAP, ukazał się 11 czerwca 1969 r. Stwierdzał, że od lipca 1967 r. do końca maja 1969 r. wyjechało do Izraela 5264 „obywateli polskich narodowości żydowskiej” i informował, że „przejsiowe warunki wydawania dokumentów dla osób wyrażających chęć wyjazdu na stałe do Izraela będą stosowane jeszcze do 1 września b.r. Po tym terminie władze paszportowe rozpatrywać będą takie podania zgodnie z obowiązującym trybem postępowania”<sup>42</sup>. Jak brzemienne w skutki była decyzja BP, pokazano na wykresie 1. W lipcu i sierpniu 1969 r., pomiędzy ogłoszeniem decyzji a wyznaczoną datą zakończenia „akcji wyjazdów”, wnioski o zgodę na wyjazd złożyło 5288 osób, czyli o jedną trzecią więcej niż przez cały rok 1968. „Nastąpiło gorące lato '69, kiedy ruszyły na emigrację miasteczka Dolnego i Górnego Śląska, Zagłębia i Krakowa” – czytamy we wspomnieniach<sup>43</sup>. W badaniu przeprowadzonym w Szwecji aż 25% respondentów wskazało ten czynnik wśród najważniejszych przyczyn decyzji wyjazdu. Nagłe wezbranie fali emigracyjnej nie było wynikiem jakiegoś pogorszenia się położenia, lecz ożywienia obaw o przyszłość, podbudowa-

---

<sup>41</sup> Protokół posiedzenia Biura Politycznego, 2 czerwca 1969, AAN, KC 1742, s. 272. Decyzja ta bardzo przypomina sposób zakończenia akcji wyjazdów w ramach „opcji izraelskiej” w latach 1949–1950.

<sup>42</sup> Komunikat zamieszczono m.in. w „Trybunie Ludu” i „Życiu Warszawy” 11 czerwca 1969 r., w obydwu wypadkach małym drukiem, w dolnym rogu pierwszej strony.

<sup>43</sup> Biuro Paszportów MSW, „Dane statystyczne o wyjazdach za granicę”, 1969, 1970, CA MSW, 1233/18, s. 30, 62; A. Sharon, list do autora.

nych niedawnymi doświadczeniami. Perspektywa, że brama zostanie zamknięta i szansa wyjazdu do Izraela, do Szwecji, do Ameryki czy gdziekolwiek na Zachód będzie może na zawsze stracona, miała decydujący wpływ na tysiące wahających się. Ogłoszony w prasie komunikat czynił dylemat „zostać czy wyjechać” jeszcze ostrzejszym i pozbawiał możliwości odwlekania trudnej decyzji.

W tym miejscu trzeba wspomnieć, że niektórzy ludzie widzieli pomarcową emigrację jako swoisty przywilej Żydów. W kwietniu 1968 r. partyjne raporty z Górnego Śląska donosiły, że tamtejsi autochtoni domagają się prawa wyjazdu do Niemiec, takiego jak mieli Żydzi do Izraela. W sprawozdaniu Biura Paszportów MSW z maja 1968 r. czytamy, że w odwołaniach od negatywnych decyzji w sprawach wyjazdów do NRF przesyłanych po wydarzeniach marcowych petenci „często powołują się na wypowiedź tow. Gomułki w dniu 19 marca b.r. odnośnie wyjazdów za granicę obywateli polskich innych narodowości. Uważają oni, że są Niemcami i [też] powinni mieć prawo do przeniesienia się do swojej ojczyzny”<sup>44</sup>. Możliwość wyjazdu z PRL na Zachód rzeczywiście była dla wielu nieosiągalna. Tylko w 1968 r. władze odmówiły zgody dla 65 tys. osób starających się o wyjazd do Niemiec i prawie 14 tys. osób pragnących wyjechać do USA<sup>45</sup>. Wiele z nich należało do rozdzielonych rodzin i zabiegało o wyjazd od lat. Wiele, zwłaszcza wśród etnicznych Niemców, było obiektem dyskryminacji i szykan nie mniejszych niż stosowane wobec ofiar kampanii marcowej, a ponadto trwających nieporównanie dłużej. Oto kolejny paradoks kampanii *anty-*

---

<sup>44</sup> Informacja „A” Wydziału Organizacyjnego KC, 29 kwietnia 1968, AAN, KC 237/VII-5341, s. 156; Notatka Biura Paszportów MSW z 25 maja 1968, CA MSW, 4502, s. 100–101.

<sup>45</sup> Notatka w sprawie wyjazdów emigracyjnych, 29 kwietnia 1969, AAN, KC 1742, s. 475–488.

*syjonistycznej*: to, co dla jednych było kara, dla innych mogło być przedmiotem marzeń.

Czwartym godnym uwagi czynnikiem, który wpłynął na wielkość, charakter i kierunki emigracji, było zjawisko, które można nazwać depolonizacją. Podczas kampanii marcowej nie tylko radykalnie zaostrzono kryteria, które powinien spełnić „lojalny obywatel narodowości żydowskiej”, wprowadzając zasadę domniemania winy syjonizmu oraz wymagając takich dowodów lojalności jak publiczna aprobata kampanii antysemitycznej. Jednym z kluczowych aspektów kampanii marcowej było odmawianie polskości osobom, które wedle wszelkich cywilizowanych standardów były Polakami. We wspomnieniach emigrantów czytamy: „Najpierw nastąpiło wygnanie z definicji. Z Polaków pochodzenia żydowskiego staliśmy się z dnia na dzień syjonistami”; „odmówiono mi prawa do polskości”; „wyjeżdżam dlatego, że jestem Polakiem, a tu mi nim być nie dają”<sup>46</sup>. „Kim naprawdę jestem? Jaki kraj jest moją ojczyzną?” – pytał jeden z żydowskich działaczy komunistycznych w liście do przyjaciela i odpowiadał: „jestem emigrantem politycznym i ojczyzną moją jest Polska”<sup>47</sup>. Dla wielu było to traumatyczne doświadczenie, popychające do faktycznej zmiany tożsamości oraz wywierające duży wpływ na stosunek do Polaków i do Polski. Jak to wyraził jeden emigrantów: „wtedy wyjeżdżało się przeciwko Polsce”<sup>48</sup>. Ciekawe dane o zmianach tożsamości emigrantów przyniosło badanie przeprowadzone w Szwecji. Prawie 60% respondentów stwierdziło, że przed kampanią *antysyjonistyczną* uważało się za Polaków (dokładnie: 27% uważało się za Polaków, 32% zaś

---

<sup>46</sup> A. Frajlich, *Marzec zaczął się w czerwcu*; K. Chylińska, *Emigracja polska...*, s. 27; K. Skarbek, *Wyjazd*, s. 33.

<sup>47</sup> M. Mirski do A. Bermana, 16 września 1970, archiwum A. Bermana w Tel Awiwie, P 70/63. Dziękuję Marci Shore za wskazanie tego dokumentu.

<sup>48</sup> J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela*, s. 8.

za „Polaków pochodzenia żydowskiego”). W odniesieniu do okresu po kampanii udział wskazań na tożsamość ściśle polską spadł do 12% („Polak pochodzenia żydowskiego” – 30%), a na tożsamość żydowską wzrósł do 55%. W trakcie emigracji z Polski proces ten się pogłębiał i udział wskazań na tożsamość „Polak” spadł do 8%, a na tożsamość żydowską wzrósł do 64%. Jedynie mniejszość respondentów podała, że w ich rodzinach kultywowano podstawowe żydowskie obyczaje religijne, że przed wyjazdem z Polski chodziła kiedykolwiek do żydowskiej szkoły lub że należała do organizacji żydowskich<sup>49</sup>. Bez wątpienia inny rozkład odpowiedzi dałoby badanie grupy emigrantów starszych wiekiem lub tych, którzy wybrali Izrael. Dane ze Szwecji świadczą jednak, że depolonizacja w wyniku kampanii *antysyjonistycznej* była zjawiskiem znacznym.

Proces ewolucji tożsamości następował też wśród tych ofiar kampanii i członków ich rodzin, którzy zdecydowali pozostać w kraju. Jak wspomina jeden z dzisiejszych liderów społeczności żydowskiej w Polsce, „dla tych z nas, którzy byli wychowani w spolszczonych rodzinach, Marzec był wstrząsem, który przekreślił plany całkowitej asymilacji. Antysemityzm bił we wszystkich nas. Okazało się, że nie przestaliśmy być Żydami, choć dotychczas nie przychodziło nam na myśl, że nasi rodzice mogli się mylić, uważając, że żydostwo to wyłącznie kwestia przeszłości. Długo trwało zanim z tą nową świadomością udało się uczynić coś konstruktywnego. Ci z nas, którzy tego spróbowali, zbudowali głęboką żydowską tożsamość. W Polsce i za granicą. [...] Odnależliśmy naszą drogę do judaizmu. [...] Czy byłoby tak bez Marca? Wątpię”. Wedle tego samego autora, wśród Żydów pozostałych w Polsce następowała dezasymlacja, która niekoniecznie ozna-

---

<sup>49</sup> J. Ilicki, *Den foranderliga identiteten...*

czała jednak depolonizację tożsamości<sup>50</sup>. Wśród Polaków żydowskiego pochodzenia były też reakcje całkowicie przeciwnostawne narzucanej depolonizacji. Pisał o nich w 1968 r. Stefan Kisielewski: „nie wszyscy Żydzi wyjeżdżają – są tacy, którzy pozostanie w Polsce traktują jak misję. Znam takiego, który zostaje, choć wyjeżdża żona i czterech synów. Ciężko mu będzie, ale ciekawy to symbol. Tylko kto z naszych obecnych prostaków zrozumie wymowę takiego heroicznego akcesu do polskości ze strony ludzi obrażanych dziś i poniżanych na każdym kroku...”<sup>51</sup>.

Gdy decyzja o emigracji została podjęta, trzeba było poddać się czasochłonnej urzędowej procedurze wyjazdu<sup>52</sup>. Wymagała ona wypełnienia parustronicowego kwestionariusza paszportowego z trzema zdjęciami, złożenia podania do Rady Państwa z prośbą o zgodę na zmianę obywatelstwa, wniesienia niemałej (5 tys. zł<sup>53</sup>) opłaty skarbowej, uzyskania w ambasadzie holenderskiej (reprezentującej, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych, interesy Izraela) promesy wizy izraelskiej i obietnicy pokrycia kosztów podróży, zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami, w odpowiednich przypadkach także zgody władz wojskowych oraz potwierdzenia zrzeczenia się mieszkania. To o opuszczanych przez emigrantów mieszkaniach krążył gorzki dowcip: „Jak społeczność żydowska uczci zjazd partii? Oddając dziesięć tysięcy mieszkań”<sup>54</sup>. Oczekiwanie na zgodę trwało od kilku do kilkunastu tygodni.

---

<sup>50</sup> S. Krajewski, *Marzec '68. My wszyscy z niego*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11); S. Krajewski, list do autora.

<sup>51</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 110.

<sup>52</sup> Opisy przygotowań do wyjazdu w: G. Temkin, *Exodus 1968*; K. Skarbak, *Wyjazd*; K. Sztrem, *Nieznośni cudzoziemcy*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11); J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela*; G. Lawit, list do autora; A. Zimmerman, *Listopad*, Biuletyn „Reunion '68” 1999, nr 8.

<sup>53</sup> *Nota bene* wydaje się nieprzypadkowe, że ową opłatę podniesiono sześciokrotnie akurat w lipcu 1967 r., zob. aneks, dokument 21.

<sup>54</sup> Dowcip przywołany w *Dziennikach* S. Kisielewskiego, s. 152.

Sprawy pewnej liczby osób, z racji pełnionych przez nie poprzednio funkcji lub służby wojskowej i dostępu do tajemnic, były rozpatrywane przez specjalną komisję w KC i ciągnęły się znacznie dłużej; niektórzy dostali odpowiedź odmowną. Według danych z lutego 1970 r., kiedy to sprawa osób, którym odmówiono prawa wyjazdu, stanęła aż na posiedzeniu Sekretariatu KC, było ich 443 (w tym 251 członków rodzin). Znaczną część zatrzymanych (180 osób) stanowiły małżeństwa mieszane<sup>55</sup>.

Po uzyskaniu zgody następował okres gorączkowych przygotowań do wyjazdu, gdyż dokument podróży wymagał opuszczenia Polski w ciągu miesiąca. Emigranci wyprzedawali (zwykle za ułamek wartości) lub rozdawali znajomym meble, wyposażenie mieszkań i to wszystko, czego nie mogli zabrać. Zabierany dobytek pakowano w skrzynie i pudła (w wielu miejscowościach rozkwitł wtedy drobny przemysł produkcji takich pudeł) oraz wpisywano na szczegółowe listy, których wymagały urzędy celne. Odprawy celne były szczególnie upokarzające i bogate w szykany. Pod wpływem odgórnych instrukcji bądź z własnej inicjatywy celnicy wynajdywali przeróżne ograniczenia, dotyczące na przykład dywanów czy rowerów. Konfiskowane były zaświadczenia o pracy i różne urzędowe dokumenty. Na wywóz książek i przedmiotów artystycznych sprzed wojny potrzebne były specjalne zezwolenia z Ministerstwa Kultury i Biblioteki Narodowej. By ominąć przeszkody stawiane przez celników, często uciekano się do łapówek.

Ostatnim akordem emigracji były pożegnania na dworcach. Miejscem symbolicznym, gdzie w trzydziestą rocznicę Marca wmurowano tablicę pamiątkową, stał się Dworzec Gdański w Warszawie, skąd odjeżdżał pociąg do Wiednia.

---

<sup>55</sup> Postanowienie Sekretariatu KC w sprawie osób, którym odmówiono zgody na wyjazd do Izraela, 7 lutego 1970, AAN, KC 2232, s. 427-428.

Przychodzili tam przyjaciele i krewni wyjeżdżających, nie-raz liczne grupy kolegów ze szkoły lub studiów. I to był dla emigrantów ostatni obraz Polski, moment, który odcisnął się w ich pamięci: „[Polscy przyjaciele] odprowadzili mnie na dworzec – wspomina jeden z emigrantów. I wszyscy mieliśmy wrażenie, że dzieje się coś ostatecznego”. Inny pasażer pociągu do Wiednia napisał: „Żegnało nas na Dworcu Gdańskim mnóstwo przyjaciół i znajomych, «rdzennych» i «nierdzennych» Polaków i Żydów. Pamiętam jedynie zszarzałe twarze wykrzywione uśmiechem. Mieliśmy w Warszawie piękny pogrzeb...”<sup>56</sup>.

---

<sup>56</sup> G. Temkin, *Exodus 1968*; K. Skarbek, *Wyjazd*.





# X

## *Zakończenie kampanii*

Całkiem inaczej niż nagły początek i błyskawiczny rozwój kampanii marcowej, jej koniec nadchodził powoli i z oporami. Po kluczowym dla politycznej warstwy wydarzeniu posiedzeniu Biura Politycznego 8 kwietnia 1968 r., w mediach utrzymywała się agresywna propaganda antyżydowska, mnożyły się seanse nienawiści na zebraniach partyjnych, a usuwanie Żydów z partii i pracy dopiero nabierało rozmachu. Ale polityczne przyzwolenie Kierownictwa na kampanię zaczęło już słabnąć. W gmachu KC zachodziły zmiany zapowiadające zmianę kursu. Z zapisu dyskusji 8 kwietnia wynika, że choć Kierownictwo zaakceptowało (z pewnymi zastrzeżeniami) dotychczasową kampanię propagandową, to skłaniało się już do jej utemperowania, uznając jakąś część krytycznych argumentów Jędrychowskiego, Ochaba i Szyra. Do takiego stanowiska niewątpliwie przyczynił się też fakt, że większość politycznych celów kampanii – pacyfikacja buntu studenckiego i fermentu wśród intelektualistów, rekonsolidacja Kierownictwa i mobilizacja partii, eliminacja „bankrutów politycznych” i uruchomienie fali zmian kadrowych – została osiągnięta. Nadal miało trwać usuwanie Żydów ze stanowisk, określane przez Gomułkę jako „rozrzedzanie”, a przez Kliszkę jako „przeгляд odcinków, gdzie skupieni są ludzie pochodzenia żydowskiego”, lecz hałaśliwa nagonka była już do tego potrzebna.

Coraz bardziej krytyczny wobec agresywnej kampanii stawał się zwłaszcza Gomułka, który już przed 8 kwietnia zalecał pewne przyhamowanie propagandowego ataku na syjonistów. Na naradzie redaktorów naczelnych głównych gazet (5 kwietnia) mówił, że syjonizm nie jest największym zagrożeniem Polski, że trzeba pisać o tych sprawach, ale tak, by „nie rozbechtywać tego co nie należy [...] raczej spokojnie pisać [...], nie prowadzić polityki szczucia”. Wypowiedź Gomułki rozmięła się z dyrektywami przedstawionymi zebraniem przez Biuro Prasy KC, które wciąż zalecało „kontynuować i z równą siłą przeciwstawiać się antypolskiej akcji dyfamacyjnej prowadzonej do spółki przez ośrodki dywersji imperialistycznej z centrami syjonistycznymi. Demaskować rolę syjonizmu, jego wpływy i metody działania. Ukazywać powiązania NRF – Izrael oraz związki syjonizmu z agenturami imperialistycznymi”<sup>1</sup>.

W tych dniach do I sekretarza zaczęło napływać coraz więcej sygnałów o niebezpiecznych dla partii aspektach kampanii. 10 kwietnia Mieczysław Rakowski zanotował w dzienniku: „Oddałem dziś w kancelarii Gomułki prawdopodobnie ostatni w moim życiu list do niego. Jest chaotyczny, nerwowy i dramatyczny. Dość mam milczenia i przyglądania się, jak wiele moich ideałów ginie, względnie nurzanych jest w błocie”<sup>2</sup>. Następnego dnia obszerny list złożył Gomułce sekretarz KC Artur Starewicz. Pisał między innymi o traceniu kontroli nad podnieconym aktywem i nad aparatem postępującym wedle niejasnych inspiracji i koteryjnych interesów; o celowym rozpuszczaniu plotek i „opluskwianiu”, które nie omija nawet członków Biura Politycznego; o nieograniczonej demagogii i rozdmuchiwaniu do niebotycznych

---

<sup>1</sup> Stenogram narady redaktorów, 5 kwietnia 1968, AAN, KC 6137, s. 16, 106–107.

<sup>2</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 219.

rozmiarów zagrożenia syjonistycznego; o „żydowskiej manii prześladowczej” w MSW itd. „Uważam, że tej kampanii nacisku, która trwa i zaczyna obracać się przeciwko kierownictwu partii, można i należy położyć kres” – pisał Starewicz<sup>3</sup>.

Na potwierdzenie obaw wyrażonych przez Starewicza nie trzeba było długo czekać. Reakcje aktywu na wiadomość o przeniesieniu Spychalskiego ze stanowiska ministra obrony narodowej na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa pokazywały zarówno wpływy „żydowskiej manii prześladowczej”, jak i słabnący respekt dla Kierownictwa. Atmosfera podniecenia i oczekiwania radykalnych zmian, połączona z szerzonymi od dłuższego czasu plotkami, że Spychalski jest Żydem, spowodowała falę otwartego niezadowolenia wobec tej decyzji. W notatce o nastrojach w kilku warszawskich zakładach pracy czytamy: „Jest b[ardzo] źle, obserwuje się większe oburzenie ludzi w tej sprawie niż na wszystkie zaistniałe ostatnio wypadki”; „jest ogólne oburzenie. Mówiło się o odnowie, a tymczasem karuzela [stanowisk] kręci się dalej”; „jest ogólne zaskoczenie [...] [niektórzy] mają wątpliwości narodowościowe – pytają, dlaczego właściwie naród polski ma reprezentować tow. Spychalski”<sup>4</sup>. Niewiele pomogło bezprecedensowe opublikowanie w prasie informacji o rodzicach Spychalskiego, co miało zdementować plotki o jego żydowskim pochodzeniu: „Marian Spychalski jest synem Józefa – robotnika fabrycznego [...] ze wsi Deszna, powiat Turek [...] oraz Franciszki z domu Leśkiewicz – córki chłopca ze wsi Kowale, powiat Sieradz”<sup>5</sup>. Na wiec w Hucie Warszawa trzeba było posłać członka BP Strzeleckiego, aby uspokoił nastroje. Pytano go tam między

---

<sup>3</sup> List Starewicza do Gomułki z 7 kwietnia 1968 [przekazany 11 kwietnia 1968], APRL, kol. Starewicza.

<sup>4</sup> Notatka „Odgłosy”, 11 kwietnia 1968, MUW, 599.d.II.

<sup>5</sup> „Trybuna Ludu”, 12 kwietnia 1968.

innymi, czy Spychalski jest Żydem, czy jest bliskim krewnym zwolnionego z wojska w czerwcu 1967 r. gen. Mankiewicza, czy można powierzać stanowisko przewodniczącego Rady Państwa człowiekowi, który zawiódł zaufanie w kierowaniu wojskiem; kto w BP odpowiada za sprawy, które przysparzają tyle kłopotów, czy podwyżka cen mięsa była dziełem *syjonistów* i kto w BP się za nią opowiadał itd.<sup>6</sup> Dodajmy, że wytykanie Spychalskiemu żydowskiej żony miało dość oczywiste implikacje dla Gomułki, którego żona też była Żydówką. Temat żydowskich żon wkrótce pojawił się na zebraniach aktywu w jeszcze ciekawszej postaci. Pytano na przykład: „Dlaczego w naszym kierownictwie, jeśli ktoś nie jest Żydem, to ma żonę Żydówkę? Dlaczego nasi przywódcy ulegają starej żydowskiej taktyce – podsuwania dziewcząt, z którymi się żeniają, a następnie te żony wpływają na rządzących mężów?”<sup>7</sup>.

Równocześnie w ambasadzie PRL w Londynie i w centrali MSZ w Warszawie doszło do innych wydarzeń, które zirytowały i zaniepokoiły Gomułkę. Na zebraniach organizacji partyjnych tych instytucji ostro zaatakowano na dwóch wysokich urzędników – ambasadora Jerzego Morawskiego i wiceministra Mariana Naszkowskiego. W Londynie, 11 kwietnia, o trzeciej nad ranem po ośmiu godzinach dyskusji, w której wiodli prym tamtejsi pracownicy MSW (wywiadu), przyjęto wniosek o wykluczeniu z partii Morawskiego – byłego członka najwyższych władz partyjnych, zajmującego stanowisko objęte nomenklaturą Biura Politycznego. W centrali MSZ, na kilku burzliwych zebraniach, potępiono „koncentrację pracowników burżuazyjnego i drobnomieszczańskiego pochodzenia żydowskiego” oraz „syjonistyczną robotę

---

<sup>6</sup> Pytania zgłoszone na spotkaniu tow. Strzeleckiego..., 12 kwietnia 1968, AAN, KC 237/VII-5777, s. 237–241.

<sup>7</sup> Cyt. za M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 238.

tow. Naszkowskiego”, po czym uchwalono utrzymany w ультymatywnym wręcz tonie wniosek o usunięcie Naszkowskiego ze stanowiska. Także tutaj zaznaczyła się rola funkcjonariuszy MSW, stanowiących w centrali MSZ jedną piątą komitetu zakładowego partii i jedną czwartą jego egzekutywy<sup>8</sup>.

Wydarzenia te, z pozoru nieodbiegające od przykładu danego przy usunięciu z partii Zambrowskiego, z punktu widzenia Gomułki różniły się od niego zasadniczo: nastąpiły bowiem bez zgody z KC, a w przypadku Morawskiego nawet wbrew wyraźnemu zakazowi „omawiania spraw personalnych na zebraniu POP w Londynie”. Nie dbając specjalnie o pozory, tworzono fakty dokonane naruszające kompetencje Politbiura. Informacje o intrydze w MSZ przepełniły czarę. 13 kwietnia Rakowski zanotował w dzienniku rozmowę z Cyrankiewiczem, który miał mu powiedzieć, że tego dnia nastąpiło jakieś ważne wydarzenie i że Gomułka zaczyna się orientować, co się dzieje. Kilka dni później Rakowski dowiedział się o zajęciach w MSZ i trafnie połączył je ze słowami Cyrankiewicza<sup>9</sup>. Reakcja Gomułki była rzeczywiście gniewna i zdecydowana: do Londynu pojechał jego specjalny wysłannik, tamtejsza organizacja partyjna musiała cofnąć swoją decyzję, przywódców ataku na Morawskiego wezwano do KC, gdzie przez wiele godzin musieli się tłumaczyć, Departament I MSW musiał ujawnić stan swoich ludzi w MSZ, a odpowiadający za wywiad wiceminister Szlachcic składał wyjaśnienia Gomułce. Ponadto odbyły się nieznanne bliżej rozmowy Gomułki z „towarzyszami z MSW”. Mimo że obwinieni zgodnie zaklinali się, że usunięcie Morawskiego nie było zaplanowane ani inspirowane przez MSW, fakty świadczyły

---

<sup>8</sup> Opis wydarzeń w MSZ za W. Borodziej, *Dyplomacja PRL...*, s. 96–97. Odpowiednie dokumenty opublikowano w: G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 309–319.

<sup>9</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 222, 227.

przeciwko nim. 6 maja na posiedzeniu BP stanęła sprawa Naszkowskiego. Nie można go już było utrzymać na stanowisku, ale jego główni oskarżyciele zostali ukarani pięcioletnim zakazem pełnienia funkcji kierowniczych, zakazem wyjazdów na placówki zagraniczne i cofnięciem awansów. Szlachcic poczuł niełaskę Gomułki w parę miesięcy później, gdy ten zniweczył jego nadzieje na stanowisko ministra (dodając, że nosił się nawet z zamiarem, by usunąć go z MSW). Po wydarzeniach w MSZ Gomułka nabrał poważnych podejrzeń co do intencji i roli MSW w kampanii<sup>10</sup>.

Podejrzenia te pogłębiły się jeszcze w toku innego dochodzenia zarządzanego przez Gomułkę w tym samym czasie. Dotyczyło ono dwu nowych publikacji na typowe, „marcowe tematy”: ucieczki Tykocińskiego oraz Żydów w stalinowskim Bezpieczeństwie<sup>11</sup>. Dochodzenie miało ustalić, w jaki sposób znalazły się w nich pewne poufne informacje. Ponadto przedstawieni w gazecie byli oficerowie Bezpieczeństwa – przed wojną więzieni za działalność w partii komunistycznej, w latach wojny walczący w wojsku lub partyzantce, po wojnie niewątpliwie zasłużeni w umacnianiu nowego reżimu – skierowali do Gomułki i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej żądania sprostowania oszczerstw oraz ukarania winnych<sup>12</sup>. I tym razem tropy wiodły do MSW: demaskatorski artykuł o Żydach w MBP wyszedł spod pióra oficera SB Mieczysława Rysińskiego, a informacje o Tykociń-

---

<sup>10</sup> W. Borodziej, *Dyplomacja PRL...*; pamiętnik J. Kępy, APRL, kol. Kępy, s. 86; relacja W. Namotkiewiczza i J. Trepczyńskiego, 1984, APRL, kol. Namotkiewiczza, s. 65; protokoły posiedzenia Biura Politycznego, 6 maja 1968 i 5 lipca 1968, AAN, KC 1739.

<sup>11</sup> *Odeszli, lecz nie zrezygnowali...*, „Żołnierz Wolności”, 22 marca 1968.

<sup>12</sup> J. Konar do Gomułki, 18 kwietnia 1968, AAN, KC 3015, s. 150; Olszowski do Nowaka, 8 maja 1968, Jurkowski do Gomułki, 19 kwietnia 1968, H. Piasecki do Nowaka, 19 kwietnia 1968, J. Kratko do CKKP, 18 kwietnia 1968, J. Czapliski do CKKP, b.d., AAN, KC 237/XIX-85, s. 7–21.

skim ujawnił naczelnik Wydziału Prasowego MSW Ryszard Tryc (który został natychmiast zwolniony ze stanowiska). Tłumaczyć musieli się także redaktorzy naczelni odnośnych gazet, szef GZP, któremu podlegał dziennik „Żołnierz Wolności”, i szef Biura Prasy KC. Przy okazji wyszło na jaw parę innych faktów wiele mówiących o publicystycznej działalności oficerów SB oraz związkach między MSW a autorami czołowych marcowych artykułów w prasie<sup>13</sup>. Materiały z tego dochodzenia – pełne łęklivego kajania się, deklaracji całkowitego oddania sprawie partii i zapewnień o wyciąganiu nauki ze swych błędów (zob. aneks, dokument 19) – pokazują, co Gomułka mógł był zrobić, gdyby zechciał ukrócić antyżydowską nagonkę wcześniej.

W następnych tygodniach do Gomułki trafiały kolejne skargi od ofiar nagonki i ich rodzin oraz listy innych osób poruszonych podłością stosowanych w niej metod i jaskrawymi przejawami antysemityzmu. Odwiedzali go wzburzeni starzy towarzysze partyjni. Mieczysław Rakowski przekazywał listy napływające do redakcji „Polityki”. Wiadomo też o próbach interwencji u Kliszki i innych przywódców partii oraz wyższych aparaczyków, podejmowanych za pośrednictwem znanych postaci ruchu komunistycznego i innych osób ustosunkowanych<sup>14</sup>. W odpowiedzi Sekretariat KC powołał specjalną komisję do spraw zatrudniania osób zwalnianych ze stanowisk. Komisja miała kierować zwalnianych (przede wszystkim osoby z nomenklatury KC) do innych zajęć lub na emeryturę. Decyzja ta nie oznaczała zatrzymania

---

<sup>13</sup> Oświadczenia Tryca, Rysińskiego, Olszowskiego, Urbanowicza, Jagielskiego i Kuczyńskiego, złożone w dn. 14–20 kwietnia 1968 r., AAN, KC 3015, s. 124–149.

<sup>14</sup> Listy m.in. w AAN, KC 301, 6275; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 228; relacje o interwencjach w: G. Temkin, *Exodus 1968*; relacja E. Szyra dla autora, grudzień 1998; list L. Rozenbauma do autora; H. Dasko, *Rodowody*, „Gazeta Wyborcza”, 4 października 1997.



czystki, lecz tylko zamiar złagodzenia jej skutków. W tym samym protokole Sekretariatu znajdujemy zatwierdzenie dymisji dla czterech wysokich urzędników żydowskiego pochodzenia: Józefa Kutina, Wilhelma Billiga, Dawida Kaca i Zygmunta Keha<sup>15</sup>. Jakie były praktyczne skutki powołania Komisji, nie wiadomo. Skargi napływały dalej. Przedstawiane różnymi drogami bulwersujące fakty, takie jak przetrzymywanie w areszcie osób chorych, szykanowanie byłego więźnia Oświęcimia, szczególnie czystki w różnych instytucjach i rola w niej MSW, przenikanie antysemitkich treści do zabaw dzieci itd., stopniowo obciążały szale, na których ważyły się dalsze losy kampanii. Nie bez znaczenia była utrzymująca się wysoka fala *antysyjonistycznych* tekstów w prasie, radio i telewizji, świadcząca o ignorowaniu nowych dyrektyw Gomułki. Potwierdzały się ostrzeżenia Starewicza, że zbyt poważne i wymykające się spod kontroli siły pchają do dalszej nagonki. Oznaczało to, że podkopywana jest pozycja Gomułki i władza Kierownictwa, czyli to, co w *realnym socjalizmie* było najważniejsze.

Szale przechyliły się w drugiej połowie maja. Wtedy właśnie sekretarz Gomułki Walery Namiotkiewicz zadzwonił do płk. Walichnowskiego i po przyjacielsku poradził, by ten podał się do dymisji. Podobną radę Walichnowski otrzymał także od innego wysoko postawionego kolegi, który nawet zaoferował mu stanowisko w MSZ. Główny specjalista MSW do spraw *syjonizmu* zrozumiał, że sprawa jest poważna i wkrótce złożył przełożonym wniosek z rezygnacją ze stanowiska zastępcy dyrektora Departamentu III. Tak jak objęcie przez niego stanowiska w Departamencie poprzedziło początek kampanii marcowej, jego dymisja (którą formal-

---

<sup>15</sup> Protokół posiedzenia Sekretariatu KC, 23 kwietnia 1968 i tekst odnośnej uchwały, AAN, KC 2229, s. 458–459.

nie przyjęto dopiero po kilku miesiącach) zapowiadała jej koniec<sup>16</sup>.

Jawnym sygnałem do odwrotu było wezwanie „na dywanik” do KC czołówki Komitetu Warszawskiego. Gomułka rozpoczął spotkanie od ostrej reprimendy: „Dzisiejsze posiedzenie zwołaliśmy [w związku] z bardzo niezdrową sytuacją, jaka wytworzyła się w organizacji warszawskiej na tle polityki, jaką przeprowadzają organizacje i poszczególne nawet Komitety Dzielnicowe w stosunku do towarzyszy pochodzenia żydowskiego. My nie po raz pierwszy już na ten temat mówimy. Z przedstawicielami organizacji warszawskiej, tzn. z egzekutywą, z sekretarzem były już prowadzone niejednokrotnie rozmowy. Była podnoszona również [ta] sprawa na posiedzeniu aktywu warszawskiego [...]. Okazuje się, że to niewiele pomaga, niewielki wpływ to ma praktycznie na postępowanie organizacji i niektórych instancji partyjnych, niektórych Komitetów Dzielnicowych [...] towarzysze w pratyce postępują nieco inaczej”. Po takim wstępie Kępa i sekretarze dzielnicowi kolejno składali wyjaśnienia i sprawozdania z działalności ich organizacji. Samokrytycznie przyznawali, że „w pozytywnym nurcie życia partyjnego i społecznego już w marcu dostrzec można było różnego rodzaju nieprawidłowości”, zwłaszcza w zwalczaniu syjonizmu, pochopnej krytyce i zmianach kadrowych. Zastrzegali zarazem, że zjawiska negatywne miały ograniczony zakres, że ich komitety przeciwdziałają „wypaczeniom”, że sprawa narodowościowa jest trudna, gdyż przez lata była zabagniona, że bilans marcowego ożywienia w partii jest mimo to dodatni. Na zakończenie Gomułka złagodził swoje stanowisko i pochwalił organizację warszawską za to, że „w dniach marcowych w pełni zdała swój egzamin, zajęła takie stanowisko, jakie zajmowało kierownictwo partii, wpłynęła swoją posta-

---

<sup>16</sup> Wywiad z T. Walichnowskim, czerwiec 1998.

wą nabieg wydarzeń w Warszawie”. Zalecił jednak podjęcie odpowiednich kroków w celu naprawienia błędów, zwłaszcza w kwestii żydowskiej i w innych sprawach kadrowych<sup>17</sup>. Jednym z takich kroków był list egzekutywy Komitetu Warszawskiego do organizacji partyjnych, w którym podkreślano, że „przynależność narodowa nie może być sama przez się podstawą krytyki, a tym bardziej oceniania ludzi, tak samo jak nikomu nie daje prawa do przywilejów [...]. Trzeba zdecydowanie przeciwstawić się tworzeniu złej atmosfery wokół osób pełniących uprzednio kierownicze funkcje [...]. Partii naszej obce są wszelkie próby wartościowania ludzi według narodowości”<sup>18</sup>.

Jednak działania, których żądał Gomułka, nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Nie ustało rugowanie Żydów z partii i stanowisk pod byle pozorem. Choć nasilenie publikacji *antysyjonistycznych* malało, to prasa, radio i telewizja nadal trzymały się tematów i stylu przyjętych w Marcu. Do KC napływały kolejne listy ze skargami. W partyjnych sprawozdaniach Kierownictwo znajdowało potwierdzenie obaw przed dryfowaniem politycznego ożywienia w niepożądanym kierunku „demagogii ekonomicznej”, czyli żądań socjalnych i niekontrolowanej krytyki władz. Ponadto pojawił się jeszcze jeden argument za zakończeniem kampanii. Zbliżało się zaplanowane na początek lipca XII plenum KC, a Gomułka najwyraźniej nie chciał, by rozbudzone przez kampanię emocje wpłynęły na jego przebieg.

Gdy metody „miękkie” – wytyczne i upomnienia – okazały się nie dość skuteczne, sięgnięto po mocniejsze narzędzia. „Dla wyrugowania szkodliwych tendencji cenzura

---

<sup>17</sup> Stenogram z narady Sekretariatu KC z egzekutywą Komitetu Warszawskiego i sekretarzami KD, 28 maja 1968, AAN, KC 6092, s. 1. Opis spotkania także w pamiętniku Kępy, APRL, kol. Kępy, s. 89.

<sup>18</sup> Cyt. za pamiętnikiem Kępy, s. 87–88.

została zobowiązana do zaostrzenia ideowych kryteriów oceny publikacji” – zawiadomił redakcję szef Biura Prasy. Od 24 czerwca 1968 r. w całym kraju zaczął obowiązywać zapis cenzorski, który zabraniał „zbędnego eksponowania i nagromadzenia publikacji na temat syjonizmu”, eksponowania żydowskiego pochodzenia inspiratorów wydarzeń marcowych, osób zwalnianych ze stanowisk i postawionych przed sądem, nakazywał zaś eliminować akcenty nacjonalistyczne i zniekształcające klasowe podejście do historii (por. aneks, dokument 27)<sup>19</sup>. Tegoż 24 czerwca, przemawiając na posiedzeniu Komisji Zjazdowej, Gomułka poświęcił znaczną część wystąpienia kampanii antysemickiej i niebezpieczeństwu nacjonalistycznemu, *nota bene* powtarzając argumenty, które jeszcze niedawno bezskutecznie podnosili Jędrzychowski i Szyr. Nie krył też swego rozdrażnienia nieskutecznością dotychczasowych wezwań do wyhamowania nagonki. „Jakże to tak? – grzmiał na zebranych – decyzje są, na odprawach daje się określone wskazanie, towarzysze to przyjmują, sprzeciwu nie ma, a później robi się swoją robotę [...]. Przede wszystkim trzeba się będzie wziąć za Biuro Prasy, za tow. Olszowskiego, ażeby z tym skończyć. [...] Wielu ludzi poprowadzono w jakąś matnię nacjonalistyczną. Dość towarzyszel!” (por. aneks, dokument 26)<sup>20</sup>. Ponadto Gomułka polecił stworzyć specjalny zespół, który miał rozpatrywać napływające do KC listy i odwołania w sprawie „konsekwencji partyjnych i służbowych wyciągniętych w wyniku wydarzeń marcowych”<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> Referat Olszowskiego na naradzie sekretarzy propagandy KW i redaktorów naczelnych, 28 czerwca 1968, AAN, KC 2446.

<sup>20</sup> Przemówienie Gomułka na Komisji Zjazdowej, 24 czerwca 1968, AAN, KC237/V-904, s. 55–56. *Nota bene* cytowane wystąpienie Olszowskiego, odpowiednio krytyczne wobec „szkodliwych tendencji” w propagandzie, miało zapewne ostudzić gniew Gomułka przeciw niemu.

<sup>21</sup> Notatka S. Trepczyńskiego, 3 lipca 1968, AAN, KC 6236, s. 67.

W przededniu plenum KC zebrało się Biuro Polityczne, na którym Gomułka zaproponował zmiany w składzie Kierownictwa. W miejsce Ochaba (który wycofał się z BP w kwietniu, lecz formalnie złożył mandat dopiero na lipcowym plenum) miał wejść Witold Jarosiński, dotychczasowy zastępca członka BP. Miejsce Jarosińskiego miał zająć Moczkar, którego w MSW miał zastąpić dotychczasowy wiceminister Kazimierz Światała. Propozycje Gomułki przyjęto jednomyślnie. Jedynie w sprawie nowego szefa MSW doszło do sporu między Gomułką a Gierkiem, który nalegał, by uczynić ministrem Szlachcica. Przy tej okazji Gomułka ujawnił swe podejrzenia co do skrytych działań MSW podczas kampanii: „to jest resort, z którym możemy mieć kłopoty. W marcu rozwiązaliśmy pewne rzeczy, ale nie do końca. Pracownicy MSW pewne rzeczy robili na własną odpowiedzialność [...]. Resort ten jest bardzo ważny i byłoby źle, gdyby szedł innym torem, ponad partią czy obok partii. Tego się boję. Kierownictwo partii powinno o wszystkim wiedzieć, co się tam dzieje. [...] Ja swego czasu nosiłem się z wnioskiem o zdjęcie Szlachcica z resortu, ale nie, są sprawy poważniejsze”<sup>22</sup>.

Z większym zaufaniem I sekretarz mówił o Moczkarze: „Sprawa wprowadzenia w skład kierownictwa partii tow. Moczara stoi nie od dziś, przewijała się wielokrotnie w różnych aspektach. Wydaje się, że proponowane zmiany rozwiązują ten problem. [...] Rozdmuchiwana jest sprawa «partyzantów». Nie ma żadnej grupy partyzantów i nie ma obowiązku, aby od tej strony patrzeć na sprawę. Tow. Moczkar jest człowiekiem zdyscyplinowanym i będzie robił to, co mu się poleci. Tow. Moczkar w części aktywu partyjnego uchodzi za człowieka nowego, który przedstawia sobą nowy powiew w par-

---

<sup>22</sup> Notatka z dyskusji Biura Politycznego, 5 lipca 1968, AAN, KC 1740, opublikowana przez A. Werblana w „Dziś” 1991, nr 7.

tii. Ponieważ jest szerokie parcie, aby następowały zmiany – to rozwiązuje problem”. Dał jednak do zrozumienia, że brał pod uwagę też inne względy: „Lepiej jeżeli będziemy mieć Moczara w KC, a w Ministerstwie będzie Świtała. To powinno ułatwiać pracę Świtale i utrwalać pewność, że nic się nie dzieje, co nie powinno się dziać”. Ten zestaw różnorodnych, a poniekąd przeciwstawnych argumentów na rzecz przejścia Moczara z MSW do BP spodobał się wszystkim. Gierek nazwał propozycję „najbardziej szczęśliwym rozwiązaniem”, Jędrzychowski zaznaczył, że „to powinno położyć kres pogłoskom o tworzeniu się drugiego ośrodka dyspozycyjnego”. Loga-Sowiński poparł ją najgoręcej, nazywając Moczara „zdyscyplinowanym i karnym członkiem partii”, i dodał, że będzie to dobra odpowiedź na oczekiwane przez aktywnych zmiany personalne, co „ułatwi nam wiele rzeczy”.

Wysunięcie Moczara na stanowisko zastępcy członka Biura Politycznego było faktycznie niezwykle zręcznym zabiegiem. Niewątpliwie oznaczało awans, który powinien dać satysfakcję Moczarowi i jego zwolennikom (miejsce w BP i stanowisko sekretarza KC były politycznie ważniejsze niż stanowisko ministra, tak jak kierownictwo partyjne ważniejsze było od rządu). Zarazem jednak Moczar tracił bezpośrednią kontrolę nad kluczowym resortem, który był dotąd podstawą rozbudowy jego wpływów. Jak wspominał potem Gierek, „Gomułka wymierzył Moczarowi kopniaka w górę”. Znamienne jest, że w kierownictwie MSW awans Moczara uznano wręcz za jego klęskę<sup>23</sup>.

Na plenum KC właściwy ton wypowiedzi w kwestii syjonizmu nadał Zenon Kliszko. Jego wystąpienie, uzgodnione wcześniej z Gomułka, oficjalnie zamykało kampanię *anty-syjonistyczną*. Powiedział między innymi: „Sprawa ta [syjo-

---

<sup>23</sup> J. Rolicki, *Edward Gierek...*, s. 50; F. Szlachcic, *Gorzki smak...*, s. 107.

nizmu] stała na porządku dnia nieprzypadkowo i nie bez podstaw, ale różne interpretacje jej istoty i zasięgu wywołują szereg nieporozumień [...]. Obecnie, kiedy problem ten został w zasadzie wyjaśniony, można i należy zdjąć go z porządku dnia propagandy partyjnej, choć jeszcze przez pewien czas trzeba go będzie wyjaśniać ideologicznie wewnątrz partii i wyciągać wnioski organizacyjne tam, gdzie będą uzasadnione. [...] Fałszywe i przesadne pojmowanie walki z syjonizmem groziłoby bowiem odwróceniem uwagi partii od rzeczywistości głębokiego niebezpieczeństwa, jakim są siły reakcji i rewizjonizmu”. W dyskusji na plenum ożywili się krytycy antysemitki nagonki (Billig, Albrecht, Tejchma, Marzec), jej dotychczasowi rzecznicy zaś, polemizując z krytykami, wypowiadali się na temat syjonizmu bardziej oględnie lub milczeli. W uchwalonych przez KC *Tezach na V Zjazd Partii*, planowany na listopad, syjonizm wspomniano tylko symbolicznie, w jednym zdaniu liczącego 31 stron dokumentu<sup>24</sup>.

Zdecydowanie Gomułki – bo jemu należy przypisać główną rolę w zakończeniu kampanii – przyniosło zatem rezultaty. Z gazet znikły sensacyjne artykuły o żydowskich wichrzycielach, zdrajcach i aferzystach. Słowo „syjonizm” niemal przestało się pojawiać w kontekście wydarzeń krajowych (choć były pewne próby „odgrzania” tematu). Machina propagandowa była zresztą od pewnego czasu pochłonięta następną kampanią, której celem było zohydzenie Praskiej Wiosny, a następnie uzasadnienie jej zdławienia przez wojska Układu Warszawskiego. Zdezorientowany niższy aktyw spostrzegł, że bardziej wyrobieni towarzysze skupiają się na atakowaniu rewizjonizmu i tylko z rzadka wspominają o syjonizmie. Do charakterystycznego incydentu doszło na przedzjazdowej konferencji partyjnej w Warszawie. Gdy jeden z delegatów, ślusarz Antecki, podjął wątek *syjoni-*

---

<sup>24</sup> Stenogram XII Plenum KC, 8–9 lipca 1968, AAN, KC 1296.

*styczny* i domagał się przeprowadzenia czystki także w KC, obecny na sali Gomułka zareagował gniewnie oraz zażądał polemiki z jego wystąpieniem. Uczestnicy konferencji zaczęli wtedy atakować Anteckiego tak ostro, że Gomułka uznał za wskazane wziąć go w obronę, tłumacząc jego błąd brakiem wykształcenia i niedostateczną pracą uświadamiającą w partii<sup>25</sup>. Wystąpienie podobnych do wystąpienia Anteckiego było na pewno więcej, lecz w prasie i informacjach wewnątrzpartyjnych otaczała je zmowa milczenia. Na przykład ani w informacjach Wydziału Organizacyjnego KC o 456 konferencjach przedjazdowych, ani w przeglądzie 123 727 wniosków zgłoszonych w trakcie kampanii przedjazdowej słowo „syjonizm” w ogóle nie pada<sup>26</sup>.

Nie znaczy to, że rozbudzone w marcu emocje, antyżydowskie uprzedzenia, nadzieje na dalej idące zmiany polityczne lub indywidualny awans zostały całkowicie wyciszone. Na wielu zebraniach wyrażano niezadowolenie z powodu „odejścia od linii Marca”, niedoceniań niebezpieczeństwa *syjonistycznego*, ograniczania krytyki. Ostrożniejsi mówili o „konieczności pełnego wyciągnięcia wniosków z wydarzeń marcowych, zwłaszcza w dziedzinie polityki kadrowej”. Tendencje antyżydowskie nadal były częścią skrytej, lecz ostrej walki grup nacisku i koterii. Jej wyrazem były spektakularne porażki w wyborach delegatów na V Zjazd i podczas głosowań Zjazdu. Obiektem intrygi był między innymi Artur Starewicz, który, mimo wyraźnych rekomendacji najwyższych władz partyjnych, początkowo nie uzyskał mandatu delegata<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Pamiętnik J. Kępy, APRL, kol. Kępy. s. 96.

<sup>26</sup> Informacja „A” Wydziału Organizacyjnego KC, 27 września 1968, 17 października 1968, AAN, KC 237/VII-5341.

<sup>27</sup> J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali*, s. 288; Informacja o przebiegu wyborów delegatów na V Zjazd Partii na Wojewódzkiej Konferencji przedjazdowej w Zielonej Górze, 27 października 1968, APRL, kol. Starewicza.



Jesienią 1968 r. pojawiły się w Warszawie powielane odezwy, w których broni antysemitkiej propagandy użyto przeciwko przywódcom partii. Jedna z nich stwierdzała, że Marzec „była to próba opanowania wymykającej się z rąk żydowskich władzy [...]. Żydzi mieli w swoich rękach prawie cały aparat władzy, z wyjątkiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [...]. Klucz do rozwiązania sytuacji miał w rękach Wł. Gomułka, który niestety zawiódł nadzieje w dniu 19 marca i stanął po stronie Żydów. Dlaczego to zrobił? Gdyż w 1956 r. zawarł z Żydami porozumienie”. Inna odezwa, zatytułowana *Jaki jest Zenon Kliszko*, twierdziła, że „w centralnym aparacie partii działa zorganizowana, mająca wyraźny charakter mafii grupa syjonistyczna”, której szefem jest... właśnie Kliszko<sup>28</sup>.

Kolportaż tych materiałów stwierdzono także w organizacjach partyjnych LWP, gdzie „doszło do prób osłabienia politycznej spójności wojska” i „ataków na Kierownictwo za parawanem walki z syjonizmem”. Nie było zdaje się przypadkiem, że incydenty miały miejsce przeważnie w tych samych instytucjach, w których w 1967 r. rozpoczęła się akcja *antysyjonistyczna* – w WOPK, Sztapie Generalnym, w Instytucie Wojsk Lotniczych, GZP itd. Kolportażem zajmowało się między innymi kilku oficerów kontrwywiadu<sup>29</sup>. Tym razem próba podgrzania atmosfery za pomocą antysemitkich hasel spotkała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem władz. Jak czytamy w dzienniku Rakowskiego, „Wiesław szalał po przeczytaniu krążących po Warszawie paszkwili. Kazał MM [Mieczysławowi Moczarowi] znaleźć sprawców. «Ja wiem, kto to pisze. To ci sami, którzy pisali te artykuły» – wykrzykiwał.

---

<sup>28</sup> Cyt. za M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 365; pamiętnik J. Kępy, APRL, kol. Kępy, s. 95.

<sup>29</sup> Notatka służbowa gen. Jaruzelskiego, 26 października 1968, AAN, KC 2912, s. 110–116.

[...] Podobno MM był błądy i zaskoczony gwałtownością wybuchu<sup>30</sup>. Podobne żądania usłyszał zapewne minister obrony narodowej, gdyż wojskowe służby kontrwywiadowcze przechwyciły kolportowane materiały, GZP zorganizował serię odpraw politycznych, prokuratura wojskowa wszczęła dochodzenia, kilku oficerów przeniesiono natychmiast na niższe stanowiska na prowincję, innych ukarano karami partyjnymi. Generał Jaruzelski złożył w tej sprawie Gomulce szczegółowy raport z zapewnieniem, że GZP i kontrwywiad będą zwracały szczególną uwagę na wszelkie przejawy takich niebezpiecznych tendencji<sup>31</sup>. O wynikach dochodzenia w MSW nie wiadomo.

Sam V Zjazd przebiegł bez zakłóceń, kierowany energicznie przez Gomulkę. Oceny Marca dostosowano do nowej formuły, skupiając uwagę na niebezpiecznej roli rewizjonizmu i jego zwalczaniu. Zmiany personalne rozpoczęte w Marcu zostały zwieńczone awansem do BP trzech sekretarzy wojewódzkich – Kociołka, Kruczka i Szydłaka oraz Tejchmy, powołaniem Olszowskiego do Sekretariatu i usunięciem Szyra. Mogło to świadczyć o sukcesie promotorów kampanii. Dzięki poparciu Gomulki zachowali jednak swe partyjne stanowiska, od Marca zaciekle atakowani, Starewicz i Jędrychowski (ten ostatni zastąpił Rapackiego w MSZ). Najbardziej znaczące było to, że Moczar nie awansował z zastępcy członka na członka BP. Zmiany personalne na wyższych szczeblach hierarchii partyjnej były zatem w 1968 r. dość znaczne, zwłaszcza gdy się je porówna z bezruchem poprzednich lat. Nie można jednak powiedzieć, że w górę pięli się wyłącznie członkowie jakiejś zwycięskiej frakcji. Znacznie większe zmiany personalne nastąpiły dwa lata później, po upadku

---

<sup>30</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 366.

<sup>31</sup> Notatka służbowa gen. Jaruzelskiego, 26 października 1968.

Gomułki, lecz i w tym wypadku można mówić o ruchu w górę przedstawicieli młodszego pokolenia raczej niż określonej frakcji. Wyraźniej natomiast widać, kto w końcu lat sześćdziesiątych przegrywał. W latach 1967–1970 ostatecznie zeszli ze sceny starzy „towarzysze żydowskiego pochodzenia”. Ich miejsca, jak notował Stefan Kisielewski, „zajęła podchowana tymczasem falanga aryjskich arrywistów”<sup>32</sup>.

Pod koniec roku przyszła kolej na porządki w instytucji, która zainicjowała Marzec. Niektórym oficerom MSW sukcesy osiągnięte w pierwszej połowie 1968 r. zawróciły w głowie. Akty politycznej samowoli, za które Gomułka obwiniał przede wszystkim ministra Szlachcica, nie ustały. Zarządzone przez Gomułkę dochodzenie w sprawie wyborczej przegranej Starewicza ujawniło intrygę kierowaną przez oficerów SB. Raport z dochodzenia, przedłożony Gomułce przez I sekretarza KW w Zielonej Górze, nie pozostawiał wątpliwości, kto i jak utracił kandydaturę sekretarza KC: „tow. J. Potyra – I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO d/s Bezpieczeństwa, w połowie września b.r. przyjechał do Słubic i spotkał się tam z gronem aktywistów [...], mówił wówczas, że «nie należy dopuścić, aby A. Starewicz został wybrany delegatem na V Zjazd». [...] tow. L. Kosiorowski, Komendant Wojewódzki MO, siedząc w prezydium Woj[ewódzkiej] Konferencji [wyborczej PZPR], mówił do tow. Ryszczuka, delegata ze Słubic, że «A. Starewicza należy skreślać, gdyż jest jednym z najbardziej ukrytych syjonistów w KC» . [...] tow. F. Kaczmarek podał, że tow. L. Kosiorowski w czasie obrad Konferencji wobec niego i dwóch innych delegatów powiedział: «po co ten Starewicz pcha się na delegata». [...] [Sekretarze powiatowi ze Szprotawy i Sulechowa] oświadczyli, iż przed Konferencją Wojewódzką były telefony z Komendy Wojew[ódzkiej] MO do zastępców Komendantów Pow[iatowych] d/s bez-

---

<sup>32</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, s. 399.

pieczeństwa o wysondowanie opinii [...] o kandydowaniu tow. A. Starewicza na delegata na V Zjazd”. Ponadto, jak donosił raport, „towarzysze z Komendy Wojewódzkiej MO” zarzucali Kierownictwu, że „prowadzi mało konsekwentną walkę z elementami syjonistycznymi w kraju, że nie usuwa się osób pochodzenia żydowskiego z KC” oraz przekazywali do MSW tendencyjne informacje i opinie o nastrojach, na przykład głosy, że „V Zjazd Partii niewiele zmieni w składzie personalnym KC, skoro na delegatów wybiera się tak skompromitowanych ludzi, jak Naszkowski, Szyr czy Jędrychowski, jest to nic innego jak tylko rozpaczliwa walka Żydów o utrzymanie się u władzy”. W podsumowaniu raportu stwierdzono: „niesłuszne tendencje u towarzyszy z KW [Komendy Wojewódzkiej] MO, przejawiające się od dłuższego czasu, stworzyły wrażenie istnienia jak gdyby innego ośrodka dyspozycji politycznej w naszym województwie”<sup>33</sup>. Takie słowa nie mogły nie poruszyć Gomułki, zwłaszcza że można było znaleźć dla nich odniesienie również na poziomie krajowym. Dodajmy, iż pewne cechy wspomnianej agitacji przeciw Kliszce i Gomułce w Warszawie także wskazują na związki jej inspiratorów z SB.

Nad MSW zebrały się czarne chmury. Miarka przebrała się na początku grudnia 1968 r. (a może po prostu czekano na dogodny pretekst), gdy do KC dotarła wiadomość o zorganizowanym w MSW zebraniu, na którym wygłosił referat czołowy publicysta marcowy i znajomy Tadeusza Walichnowskiego – Ryszard Gontarz. Referent nie tylko powrócił do oficjalnie zamkniętego tematu *syjonistycznego*, ale odważył się ostro krytykować kierownictwo partyjne, zwłaszcza Kliszkę, zebrani zaś przyjęli jego wystąpienie z aplauzem. Po krót-

---

<sup>33</sup> Informacja o przebiegu wyborów delegatów na V Zjazd Partii na Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej w Zielonej Górze, 27 października 1968, APRL, kol. Starewicza.

kim dochodzeniu, na niesubordynowanych funkcjonariuszy posypały się kary: wyrzucono z resortu Walichnowskiego, dwudziestu funkcjonariuszy odsunięto od pracy operacyjnej, zmieniono cały skład egzekutywy Komitetu Zakładowego partii. Wyrzucający Walichnowskiego minister Kazimierz Światała miał mu tłumaczyć, że musiał kogoś poświęcić, gdyż inaczej do resortu weszłaby specjalna komisja śledcza<sup>34</sup>. Tę swego rodzaju czystkę w MSW, choć objęła stosunkowo nieliczną grupę i kary przeważnie nie były wysokie, można uznać za symboliczne zamknięcie Marca. Można w niej dostrzec podobieństwo (*toutes proportions gardées*) do znanego sowieckiego schematu eliminacji wykonawców czystki po jej zakończeniu.

Podkreślmy, że kary, które spadły na grupę oficerów MSW, nie były karami za krzywdy wyrządzone ofiarom marcowej nagonki czy za brutalne metody pacyfikacji studenckiego buntu, lecz za podważanie władzy Kierownictwa. Brutalność i krzywdy były najwyraźniej usprawiedliwione zasadą, „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”, jako pochodna działań zleconych z góry. Dopóki aparat przymusu wykonywał rozkazy Kierownictwa, był bezkarny, gdyż karanie mogłoby osłabić jego dyspozycyjność wobec Kierownictwa. Dlatego esbeków nie należy karać, Gomułka wyjaśniał przystępnie członkom warszawskiej egzekutywy partyjnej: „aparat ścigania, aparat bezpieczeństwa, aparat przemocy, jak by powiedzieć, on może dobrze wówczas pracować, kiedy on wie, że za jego pracę, za jego spełnianie obowiązków [...] nie będzie kiedyś prześladowany [...]. Nam krzyczeli w czasie wypadków marcowych [...] pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy bili pałkami. My absolutnie w żadnym wypadku tego nie możemy robić, oni przede wszystkim nie bili tymi

---

<sup>34</sup> Pamiętnik J. Kępy, APRL, kol. Kępy, s. 86; wywiad z T. Walichnowskim, czerwiec 1998; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, s. 395.

pałkami bezpodstawnie i nie bili za dużo [...]. Kiedy drugi raz wprowadzicie tę milicję, ona nie będzie chciać wam, nie będą bili, nie będą krytykowali, nie będą zdejmować z pracy”<sup>35</sup>. Co więcej, jak to wyraziło Kolegium MSW, „praca organów resortu spraw wewnętrznych uzyskała pozytywną ocenę Kierownictwa Partii i szeroką aprobatę społeczeństwa. [...] Kadra funkcjonariuszy wykazała dużą dojrzałość ideową, zaangażowanie i ofiarność w pracy”<sup>36</sup>. W tych prostych, żołnierskich słowach chyba najzwyczajniej oddano oficjalną ocenę działań świeckiego ramienia partii w 1968 r. Pracownicy resortu mogli poza tym liczyć na coś więcej niż słowa uznania. Ich „zaangażowanie i ofiarność” zostały hojnie nagrodzone przez ministra spraw wewnętrznych, który w maju 1968 r. przeznaczył na nagrody dla wyróżniających się pracowników resortu 5 mln złotych. Przeciętna płaca wynosiła wówczas w Polsce około 2 tys. złotych miesięcznie<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> Stenogram spotkania z egzekutywą Komitetu Warszawskiego, 26 maja 1968, AAN, KC 6092, s. 160.

<sup>36</sup> Uchwała Kolegium MSW, 15 lutego 1969, CA MSW, MSW.II.54.

<sup>37</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*, s. 342; Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik statystyczny 1969*.



# XI

## Cień Marca

Hałaśliwa i najbardziej niszczycielska część kampanii *antysyjonistycznej* trwała kilka miesięcy, lecz cień wydarzeń 1968 r. kładł się na historię PRL jeszcze przez wiele lat. Jak daleko sięgał cień Marca, świadczy fakt, że w dwadzieścia lat później – jeszcze i dopiero w dwadzieścia lat po Marcu – sprawa stanęła na posiedzeniu Sekretariatu KC.

Kary nałożone na niezdyscyplinowanych oficerów-*antysyjonistów* w MSW i odejście Moczara z resortu nie oznaczały, że zaprzestano tam walki z „syjonistycznymi wpływami”. Inaczej niż w aparacie propagandy, zainteresowanie *syjonistami* było podtrzymywane, choć utraciło priorytetowe znaczenie nadane w czerwcu 1967 r. (*nota bene* dla zakończenia kampanii *antysyjonistycznej* nie znamy dokumentów porównywalnych z protokołem Kolegium MSW z czerwca 1967 r., który ją w MSW uruchamiał). Uchwała Kolegium MSW z 15 lutego 1969 r. stwierdzała, że „do realizacji zadań w roku 1969 resort przystępuje wzbogacony o znaczne osiągnięcia i cenne doświadczenia, które przyniósł rok ubiegły”. W bliższych wytycznych dla SB uchwała nakazywała między innymi „zorganizować kontrolę operacyjną osób, które dały się Poznać z postawy rewizjonistycznej lub syjonistycznej oraz elementów wicherzycielskich, które odegrały aktywną rolę w czasie wydarzeń politycznych ubiegłego roku”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Uchwała Kolegium MSW, 15 lutego 1969, CA MSW, MSW.II.54.



W dokumentach MSW termin „syjonizm” zaczął występować w połączeniu ze słowem „rewizjonizm”, co jednak było tylko zabiegiem kosmetyki językowej, gdyż poddani inwigilacji *syjoniści-rewizjoniści* byli po prostu ludźmi żydowskiego pochodzenia. W 1969 r. Departament III zwracał szczególną uwagę na „rozpoznawanie i przeciwdziałanie wrogiej działalności elementów rewizjonistyczne-syjonistycznych zwolnionych z administracji państwowej, gospodarki narodowej i wojska, obecnie zajmujących negatywne stanowisko wobec polityki partii i rządu; kontrolę operacyjną kontaktów osób, które w ostatnich latach wyemigrowały za granicę z ludźmi o postawach rewizjonistyczno-syjonistycznych w kraju; szersze docieranie operacyjne do ośrodków syjonistycznych celem rozpoznania planów i zamiarów w stosunku do Polski”<sup>2</sup>. Czujna obserwacja *syjonistów* trwała także w następnych latach, na przykład w 1972 r. MSW zwracało uwagę na rzekomą „aktywizację i próby powiązania się ze sobą środowisk rewizjonistycznych i prosyjonistycznych”<sup>3</sup>. Można się domyślać, że tajna policja tak długo znajdowała *syjonistyczno-rewizjonistyczne* zagrożenie, jak długo miała za zadanie go szukać. „Cenne doświadczenia” z 1968 r. były przez SB wykorzystywane jeszcze wielokrotnie, choć już nigdy na taką skalę. Do rozbudowanego w Marcu arsenału sięgano zwłaszcza przy zwalczaniu demokratycznej opozycji od końca lat siedemdziesiątych, w której ważną rolę odgrywali działacze ruchu studenckiego z 1968 r. Antysemickie tendencje trwały w SB do końca jej istnienia.

Innym cieniem Marca, swego rodzaju ciągiem dalszej kampanii *antysyjonistycznej*, były szykany wobec żydow-

---

<sup>2</sup> Uchwała Kolegium MSW, 15 lutego 1969 i sprawozdanie Departamentu III MSW o realizacji wytycznych Kolegium, czerwiec 1970, CA MSW, MSW.II.54.

<sup>3</sup> Protokół posiedzenia Prezydium Rządu, 17 marca 1972, CA MSW, MSW.II.1183, s. 4.

skich emigrantów. Wiadomo o przypadkach niewpuszczania ich do Polski, nawet gdy pojawiali się na granicy jako obywatele na przykład Szwecji. Na czarnej liście znaleźli się zwłaszcza byli wojskowi. Władze wojskowe okazały się najbardziej konsekwentne w doprowadzeniu antyżydowskiej czystki do końca. W latach 1970–1980 gen. Jaruzelski w serii sześciu rozkazów zdegradował do stopnia szeregowca 1348 oficerów i chorążych – emigrantów żydowskich, nie tylko z fali pomarcowej. Degradacje uzasadniono twierdzeniem, że „jako obywatele polscy pochodzenia żydowskiego przy czynieniu starań o wyjazd na pobyt stały do państwa Izrael przedłożyły prośbę w sprawie zmiany obywatelstwa polskiego, co świadczy o ich braku lojalności w stosunku do Państwa Polskiego, a tym samym o utracie wartości moralnych”<sup>4</sup>. Tak oto ludzie, którym narzucono tryb emigracji połączone ze zrzeczeniem się obywatelstwa, zostali za to następnie ukarani. Tymczasem, jak zauważył Jerzy Poksiński, dowódcy LWP nigdy nie wydali rozkazu degradacji oficerów informacji wojskowej z lat 1943–1956, ówczesnego sądownictwa wojskowego czy też włączonych w struktury LWP oficerów sowieckich służb specjalnych, choć były to instytucje i osoby, których działalność, z racji metod oraz skutków działania, można wszak uznać za zbrodniczą. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych nowe władze MON przyznały żydowskim emigrantom wojskowym należne emerytury lub renty wojskowe dla wdów po zmarłych<sup>5</sup>.

Podkreślmy, że wspomniane kontynuacje działań z 1968 r. w policji i wojsku były skryte, co współgrało z oficjalnym

---

<sup>4</sup> Notatka służbowa dla ministra obrony narodowej, 20 lutego 1970, cyt. za T. Pióro, *Czystki w wojsku polskim...*; Gen. Jaruzelski polemizuje z tezami gen. Pióro („Więź” 1998, nr 11), ale nie zaprzecza wprost, że faktycznie wydał zbiorowe rozkazy degradacji.

<sup>5</sup> J. Poksiński, *Wojsko Polskie...*, s. 83–84; T. Pióro, *Czystki w wojsku polskim...*; s. 74.

milczeniem, które otaczało Marzec. Przez ponad dekadę publikacje i publiczne wypowiedzi na ten temat były co najwyżej zdawkowe, co, jak nietrudno zgadnąć, wynikało z zapisów cenzury. Kampania *antysyjonistyczna*, którą rozwinęto między innymi pod hasłem przełamania tabu, sama stała się tabu. Pewne zmiany przyniósł rok 1980, ale i wtedy nawet publikacje przeznaczone do użytku wewnętrznego aktywu partyjnego trzymały się wykładni Kierownictwa z 1968 r., a jeśli czyniły krok dalej, to raczej w stronę racji prezentowanych wówczas przez MSW, czyli przypisywania jeszcze większej winy *syjonistom*<sup>6</sup>. Nawet w tak zwanym raporcie Kubiaka z 1983 r., analizującym na użytek władz partyjnych przyczyny kryzysów politycznych w PRL, praktycznie pominięto kwestię nagonki antyżydowskiej w 1968 r.<sup>7</sup> Przez dwadzieścia lat poważne i rzetelne teksty o Marcu nie mogły się ukazywać w kraju, powstawały tylko na emigracji, z czasem również w tak zwanym drugim, niecenzurowanym obiegu. W krótkim okresie zelżenia cenzury w latach 1980–1981 pewne głosy obiegu niezależnego przenikały do oficjalnego. Przykładem tego był opublikowany w „Polityce” list otwarty, podpisany między innymi przez Władysława Bartoszewskiego i Jana Józefa Lipskiego, wzywający do przełamania milczenia w sprawie stosunków polsko-żydowskich, w tym, jak stwierdzono bez ogródek, antysemitkiej kampanii 1968 r., do rehabilitacji jej ofiar oraz gromadzenia dokumentów i relacji na jej temat<sup>8</sup>. Dodajmy, że Władysław Bartoszewski już w 1968 r. pisał do mieszkającego w Izraelu przyjaciela z lat okupacji o „wstręcie wobec brudnej akcji antysemitkiej prowadzonej w Polsce przez oficjalne koła partyjne

---

<sup>6</sup> B. Hillebrandt, *Marzec 1968*, Warszawa 1986; K. Kąkol, *Marzec 68. Fakty i mity*, Warszawa 1981 (wydane przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR).

<sup>7</sup> Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR..., AAN, KC XIa/1494, s. 25–190.

<sup>8</sup> *Listy do redakcji. Marzec 1968*, „Polityka”, 12 grudnia 1980.

pod pretekstem tzw. «walki z syjonizmem». Kilka miesięcy później, korzystając z wyjazdu za granicę – „bo tego co wolno z Polski pisać, pisać w ogóle nie warto, a tego, co pisać należy – pisać nie można” – przesłał mu list z „wyrazami najgłębszego wstydu za to co w Polsce robią rządzący nią komuniści. Na szczęście nie poczuwam się za ich działania do najmniejszej współodpowiedzialności – pisał Bartoszewski – bo jest to władza obca, policyjna i Polsce narzucona. Wie Pan, że uważałem tak cały czas i zdania nie zmieniłem. Ale bardzo boleję nad tym, że to wszystko się dzieje *w imieniu Polaków i Polski*, i że jest organizowane przez ludzi, którzy mówią po polsku” [podkr. w oryginale]<sup>9</sup>.

PZPR najwyraźniej nie była zdolna do rzetelnego rozliczenia się z własną przeszłością. Problem Marca 1968 i kampanii antyżydowskiej nie był pod tym względem wyjątkowy. Niemożność gruntownej i publicznej rewizji oficjalnych ocen Marca wynikała w pewnym stopniu z osobistego uwikłania węg ludzi, którzy utrzymali się w establishmencie PRL aż do jej schyłku. Jak wspomniano, był to więcej niż zbieg okoliczności, że przedstawiane tu wydarzenia rozpoczęły kilkuletni okres wielkiej wymiany pokoleniowej we władzach PRL. Wielu ludzi, którzy wówczas wspięli się na wyższe piętra hierarchii, pozostało tam przez wiele lat, czasem niemal do końca jej istnienia. Jak zauważył Paweł Wieczorkiewicz, „klasa polityczna, rządząca krajem w latach siedemdziesiątych, a także osiemdziesiątych, nie mogła zgodzić się na nowe oceny wypadków marcowych. Ona bowiem z Marca wyrosła”<sup>10</sup>. Niemniej jednak w latach osiemdziesiątych na wpływowych stanowiskach znaleźli się ludzie, którzy w 1968 r. byli naj-

---

<sup>9</sup> Listy Władysława Bartoszewskiego do Adolfa Bermiana, 1 października 1968 i 18 sierpnia 1969, archiwum A. Bermiana w Tel Awiwie, P 70/63 i P 70/59. Dziękuję Marci Shore za kopie listów.

<sup>10</sup> P. Wieczorkiewicz, *Walka o władzę...*, s. 57; por. też J. Jedlicki, *Źle urodzeni...*

dalsi od popierania kampanii *antysyjonistycznej*, tacy jak Mieczysław Rakowski, Jerzy Urban czy Wiesław Górnicki. Po wielu latach pamięć o krótkoterminowych korzyściach Marca dla partii osłabła, a jego antysemitowski aspekt nadal obciążał wizerunek PZPR i PRL na użytek międzynarodowy, szczególnie w kontaktach z Żydami – nie tylko Izraelczykami – i zachodnią lewicą<sup>11</sup>. Pamięć o antysemitycznym i anty-inteligenckim charakterze Marca przyczyniała się też poważnie do wyobcowania partii w wielu środowiskach inteligentnych. Dziedzictwo 1968 r. było dla przywódców partii tym bardziej krępujące, że Marzec był tematem często podnoszonym przez *przeciwnika wewnętrznego* – opozycję demokratyczną i inne środowiska niezależne w kraju. Długofalowym skutkiem Marca było nie tylko wypchnięcie za granicę *syjonistów*, ale także popchnięcie pewnej grupy utalentowanych i odważnych młodych ludzi na drogę, która zawiodła ich, mówiąc ówczesnym językiem, na pozycje jawnie antypartyjne i antysocjalistyczne. Dla nich, podobnie jak dla wielu pomarcowych emigrantów, Marzec pozostał kluczowym wydarzeniem życia.

Takie były okoliczności wprowadzenia do agendy Sekretariatu KC – tego samego ciała, które odegrało tak ważną rolę w Marcu – „Propozycji w sprawie publicznego oświelenia podłoża wydarzeń z marca 1968 r.”, opracowania przygotowanego przez Wydział Ideologiczny i Wydział Społeczno-Prawny KC. Zbliżała się dwudziesta rocznica Marca i w KC nie bez racji obawiano się, że „ugrupowania antysocjalistycznej opozycji będą usiłowały ponownie zdyskontować ją dla swoich politycznych celów, rozwijając antypartyjną działalność propagandową lub organizując antypaństwowe demon-

---

<sup>11</sup> Por. np. notatkę z rozmowy z sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Kanady W. Kashtanem, w: G. Sołtysiak, J. Stepień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68*, s. 348–350.

stracie polityczne. Będą zapewne zmierzać do obciążenia [nas] odpowiedzialnością za te wypadki, wypaczać ich istotę i charakter, imputować nam antysemityczne skłonności i anty-inteligencką politykę”. Działania przeciwników partii ułatwiał fakt, że „dotychczasowe publikacje były w większości jednostronne i nie oddawały prawdy o tym okresie. [...] Obiektywne i pełniejsze naświetlenie wydarzeń marcowych – czytamy w uzasadnieniu «Propozycji...» – odebrałoby argumenty przeciwnikom politycznym, byłoby najskuteczniejszym środkiem przeciwdziałania wrogiej propagandzie, a jednocześnie poszerzyłoby płaszczyznę oddziaływania partii na środowiska inteligenckie. Spotkałoby się także z pozytywną reakcją międzynarodowej opinii publicznej”<sup>12</sup>. Inicjatywa podjęcia tematu przez tak wysokie gremium wyszła podobno od gen. Jaruzelskiego<sup>13</sup>, co jest godne wzmianki, tym bardziej że był on ostatnim członkiem Kierownictwa, który przed dwudziestu laty zajmował wysokie stanowisko, w latach sześćdziesiątych był postrzegany jako powiązany z Moczarem, awansował zaś na ministra właśnie w ramach marcowej wymiany personalnej.

„Propozycje...” szły rzeczywiście daleko w rewizji dotychczasowego stanowiska partii w sprawie 1968 r. Nie tylko bardzo krytycznie oceniały ostatnie lata rządów Gomułki, ale także zwracały uwagę na ówczesne podziały w Kierownictwie oraz zagrożenia płynące z rosnących wpływów rzeszniczków „tendencji zachowawczych i antydemokratycznych”. Szczególną uwagę autorzy opracowania poświęcili kwestii żydowskiej, stwierdzając między innymi: „walka z rewizjonizmem, mechanicznie utożsamianym z syjonizmem, zosta-

---

<sup>12</sup> „Propozycje w sprawie publicznego oświetlenia podłoża wydarzeń z marca 1968 roku”, przygotowane przez Wydział Ideologiczny i Społeczno-Prawny KC PZPR, grudzień 1987, AAN, KC VII/88, s. 164–174.

<sup>13</sup> Informacja F. Tycha dla autora, październik 1999.

ła wykorzystana do bezpodstawnej dyskryminacji szeregu osób [...] miały również miejsce jednoznacznie antysemityczne ekscesy [...]. Odpowiedzialność za przejawy antysemityzmu towarzyszące marcowemu konfliktowi ponoszą środowiska zachowawcze w partii i w aparacie państwowym, które zwalczając swych politycznych przeciwników posługiwały się argumentami nacjonalistycznymi. Także niektóre tytuły w szeregu publikacji w sposób niewłaściwy, aklasowy, niepozbawiony nawet akcentów antysemitycznych interpretowały przebieg ówczesnych wydarzeń – genezę i istotę konfliktu marcowego”. Proponowali opublikowanie materiałów oświetlających Marzec, które powinny „wyrażać zdecydowane odcięcie się partii od błędnych praktyk, być świadectwem woli wyprowadzenia rzetelnych wniosków z wszystkich trudnych doświadczeń”, rozważenie „jakiegoś zadośćuczynienia ludziom pokrzywdzonym w związku z wydarzeniami marcowymi, przebywającym zarówno w kraju, jak i na emigracji. Proponuje się, aby w prasie, radiu i telewizji przedstawić sylwetki i obiektywną oceną dorobku niektórych z tych osób obok innych ludzi, w tym pochodzenia żydowskiego, którzy wnieśli wkład w rozwój gospodarki, nauki i kultury kraju, a nie przeszli na pozycje otwartego antykomunizmu”. Przekonywali też, że „pełniej ukazać trzeba dorobek społeczności żydowskiej w całokształcie historii naszego państwa, jej udział w rozwoju nauki, kultury i gospodarki Polski, wkład działaczy narodowości żydowskiej w dzieje ruchu robotniczego, udział żołnierzy pochodzenia żydowskiego w walkach narodowowyzwoleńczych, a przede wszystkim w walkach z hitlerowskim faszyzmem w szeregach ludowego Wojska Polskiego, w ruchu oporu w kraju i poza granicami, bądź w walkach o umacnianie władzy ludowej”. W opracowaniu znalazły się propozycje, by otworzyć w Warszawie muzeum judaików, stworzyć lepsze warunki dla odwiedzin Polaków przez Żydów z zagranicy, a nawet odstąpić od stosowania

w propagandzie i publicystyce terminu *syjonizm* i rozważyć wprowadzenie instytucji podwójnego obywatelstwa!<sup>14</sup>.

„Propozycje...” i zapis dyskusji nad nimi w Sekretariacie KC pokazują z jednej strony, jak daleko przywódcy PZPR gołowi byli odejść od stanowiska określonego dwadzieścia lat wcześniej, z drugiej jednak, że mimo wszystko podtrzymywali niektóre opinie upowszechnione w Marcu na użytek propagandy. Nawet rzecznicy istotnej rewizji ocen nie potrafili przekroczyć pewnej niewidzialnej granicy. W opracowaniu wspomniane wcześniej postulaty sąsiadują ze stwierdzeniami, że „uzasadniona i odpowiadająca potrzebom politycznym była walka z ewidentnym rewizjonizmem [...] ostre potępienie, a nawet sankcje partyjne i służbowe, zastosowane wobec pewnej grupy rewizjonistycznych ekstremistów były zasadne”, że trzeba „stanowczo przeciwstawić się pomówieniu partii o szerzenie antysemityzmu” i unikać „elementów personalnego rozrachunku”. Podobnie rozkładały się opinie uczestników dyskusji: podczas gdy Czesław Kiszczałak – następca Moczara w MSW – domagał się usilnie rehabilitacji i odznaczenia filozofa Adama Schaffa, a Józef Czyrek proponował, by komunikat w sprawie rocznicy Marca wydało samo Biuro Polityczne lub gen. Jaruzelski jako przewodniczący Rady Państwa, to historyk Jarema Maciszewski twierdził, że „rok 1968 ostatecznie pogrzebał w Polsce antysemityzm [...] partia, aktyw w tej sprawie może mieć czyste sumienie”, i zalecał, by w publikacjach rocznicowych „wspomnieć ciepło o aktywie, który w tamtym okresie prowadził na uczelniach walkę z takimi jak Kuroń i Michnik”, minister spraw zagranicznych podtrzymywał zaś, że „nasze działania [w 1968 r.] były reakcją obronną na zarzucanie nam antysemityzmu”. Nawet Mieczysław Rakowski wołał trzymać pod kontrolą dyskusję o 1968 r. i obawiał się, „by nie doszło

---

<sup>14</sup> „Propozycje w sprawie publicznego oświecenia...”.



do rozlania się fali publikacji o marcu”. Generał Jaruzelski, choć uchylił się od zwyczajowego podsumowania dyskusji, stwierdził, że „Propozycje...”, przy pewnych zastrzeżeniach, zyskały poparcie zgromadzonych (z zapisu dyskusji wynika, że dalej idące propozycje nie zostały przyjęte). Niestety, nikt z obecnych nie odniósł się do – przekazanych przez Czyrka z podkreśleniem, by potraktować je poważnie – oczekiwań wyrażonych przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Były to oczekiwania na odpowiedź, „czy wydarzenia marcowe mają swoje miejsce w historii ruchów społeczno-politycznych w naszym kraju, w tym [ich] najbardziej nośny i głośny aspekt żydowski”, oczekiwanie „na naprawianie krzywd”, oczekiwanie, „by władza przyznała, że jej reakcje były niewspółmierne do wydarzeń”<sup>15</sup>.

Artykuły, które ukazały się w następstwie posiedzenia Sekretariatu KC w organach partii „Trybunie Ludu” i „Nowych Drogach”, okazały się znacznie ostrożniejsze niż pierwotne opracowanie Wydziału Ideologicznego<sup>16</sup>. Wprawdzie „Trybuna Ludu” stwierdziła za „Propozycjami...”, że w marcu 1968 r. „walka z rewizjonizmem, często mechanicznie utożsamiana z syjonizmem, została wykorzystana do dyskryminacji wielu osób”, ale też trzeba „podkreślić, że z inicjatywy organizacji i władz partyjnych, a w szczególności Władysława Gomułki, szereg krzywdzących decyzji następnie skorygowano”; podała także, iż w 1968 r. widoczne były przejawy antysemityzmu, które zasługują na potępienie, „na jednoznaczny osąd zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i moralnej”, lecz nie omieszkała zaznaczyć, że łamanie pryncypiów lewicy odbywało się jedynie na obrzeżach ruchu,

---

<sup>15</sup> Protokół posiedzenia Sekretariatu KC, 25 stycznia 1988, AAN, KC VII/88, s. 137–152.

<sup>16</sup> J. Janicki, M. Jaworski, *Marzec 1968*, „Trybuna Ludu”, 2 marca 1988 (tekst zajmuje całą stronę trzecią i pół czwartej); Z. Kozik, *O wydarzeniach marcowych 1968 r.*, „Nowe Drogi” 1988, nr 2.

że nie można ich przypisać wszystkim przedstawicielom „orientacji zachowawczej”, jak oględnie nazywano promotorów kampanii marcowej, że aktyw „wykazał wysoki stopień odpowiedzialności”, a służby porządkowe „zdyscyplinowanie i zgodność [sic!] z postawionymi im zadaniami”. Na koniec redaktorzy „Trybuny” podkreślili, że przypominają o tych wydarzeniach jedynie „dla przestrogi, a nie dla personalnego rozrachunku”.

Zapewne z wewnętrznej perspektywy artykuły były widocznym krokiem naprzód w rewizji oficjalnego obrazu Marca, ale wobec obrazu, który można było poznać z wydawnictw niezależnych, była to rewizja w najlepszym wypadku połowiczna. Podobno na stępienie wymowy artykułów wpłynęła obawa, że głęboka rewizja byłaby źle przyjęta przez aktyw<sup>17</sup>. O zawiedzionych oczekiwaniach pisał Jerzy Jedlicki: „W lutym 1988 niedyskrecja, jakoby I sekretarz przygotowywał rewizję partyjnego stanowiska w sprawie Marca, wzbudziła w świecie małą sensację [...], ale żaloszny artykuł w «Trybunie Ludu» zaprzeczył tym oczekiwaniom. Elita komunistyczna do końca swego istnienia okazała się niezdolna do uznania swej prawdziwej historii”<sup>18</sup>.

Kończąc opowieść o kampanii antysyjonistycznej, w jednym musimy się zgodzić z jej inicjatorami. Okazało się, że mieli rację ci, którzy w 1968 r. wskazywali na wielkie niebezpieczeństwo, jakie groziło władzy ludowej ze strony – istniejącej wtedy wprawdzie tylko w umysłach partyjnych propagandystów – koalicji „rewizjonistów, syjonistów, reakcyjnego kleru, krnąbrnych pisarzy i reakcjonistów wszelkiej maści...”. Te ostrzegawcze głosy okazały się prorocze. Trzymając się ich konwencji językowej, można by powiedzieć, że dwadzieścia lat później, w 1989 r., taka właśnie koalicja,

---

<sup>17</sup> Informacja F. Tycha dla autora, październik 1999.

<sup>18</sup> J. Jedlicki, *Żle urodzeni...*, s. 76.

wspierana przez amerykańskich imperialistów i Watykan, wykorzystując niezadowolenie klasy robotniczej, kapitulanicke tendencje w Kierownictwie, ideowy zamęt w szeregach partii oraz pewne trudności w ojczyźnie światowego proletariatu, przejęła władzę i zdemontowała system polityczny PRL.

# Aneks

## – wybór dokumentów

Do aneksu wybrano ważniejsze lub szczególnie wymowne, niepublikowane dotąd dokumenty archiwalne. Zachowano ich specyficzny język i pisownię. Czytelnik zainteresowany dokumentami na temat kampanii *antysyjonistycznej* powinien sięgnąć także po następujące publikacje: A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993 (gdzie znajduje się zapis kluczowego posiedzenia BP z kwietnia 1968 r.); M. Kula, P. Osęka i M. Zaremba (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. II (gdzie zebrano raporty MSW i aparatu KC z marca 1968 r.); E.J. Nalepa, *Czystka w korpusie oficerskim. Wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 1999; G. Sołtysiak, J. Stępień (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, Warszawa 1998 (gdzie zgromadzone są ciekawe dokumenty różnej proweniencji z lat 1967 i 1968).

# *Spis dokumentów*

1. Protokół nr 39 posiedzenia Biura Politycznego, 10 czerwca 1967 r. ....	273
2. Stenogram wystąpienia Władysława Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych, 19 czerwca 1967 r. (fragment) .....	274
3. Protokół nr 41 posiedzenia Biura Politycznego, 27 czerwca 1967 r. ....	275
4. Notatka z wystąpienia Władysława Gomułki na po- siedzeniu Biura Politycznego, 27 czerwca 1967 r. ...	277
5. Opracowanie Departamentu III MSW „Ocena sytuacji w Polsce w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie”, czerwiec 1967 r. ....	280
6. Protokół nr 002/67 posiedzenia Kolegium do Spraw Operacyjnych MSW, 28 czerwca 1967 r. ....	292
7. Rezolucja zebrania partyjnego w twierdzy Modlin, 14 lipca 1967 r. ....	317
8. List Beaty Dąbrowskiej do Władysława Gomułki, 23 lutego 1968 r. ....	317
9. Protokół nr 28 posiedzenia Sekretariatu KC, 21 marca 1968 r. ....	319
10. List Władysława Sokoła do Komitetu Warszawskiego PZPR, 16 marca 1968 r. ....	321
11. Anonim do władz partyjnych, 25 marca 1968 r. ....	322
12. Anonim do władz partyjnych, 27 marca 1968 r. ....	323
13. Rezolucja masówki w Komendzie Dzielnicowej MO Warszawa-Mokotów, 22 marca 1968 r. ....	325
14. Rezolucja zebrania aktywu w PLL LOT, 2–6 kwietnia 1968 r. ....	328

15. Notatka Franciszka Całki, dyrektora Zakładów „Predom”, kwiecień 1968 r. ....	331
16. Notatka szefa GZP gen. Józefa Urbanowicza dla Władysława Gomułki, 5 kwietnia 1968 r. (fragmenty) .....	333
17. Notatka ambasadora PRL w Moskwie Jana Ptasińskiego dla Władysława Gomułki, 6 kwietnia 1968 r. ....	340
18. Tezy referatu Franciszka Szlachcica dla aktywu Departamentu I MSW, 11 kwietnia 1968 r. ....	342
19. Oświadczenie Mieczysława Rysińskiego, w sprawie artykułu <i>Odeszli, lecz nie zrezygnowali</i> , 18 kwietnia 1968 r. ....	345
20. List Józefa Ledwonia do redakcji „Polityki”, 8 maja 1968 r. ....	348
21. Notatka Biura Paszportów MSW dla władz partyjnych, 16 maja 1968 r. ....	349
22. Tezy referatu Franciszka Szlachcica, 24 maja 1968 r. ....	351
23. Notatka w sprawie działalności Komisji dla Spraw Kadrowych MSZ, 29 maja 1968 r. ....	355
24. Analiza listów nadesłanych do redakcji „Polityki” w okresie marzec – maj 1968 r. ....	358
25. Lista spraw rozpatrywanych przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej we Wrocławiu, 21 czerwca 1968 r. ....	362
26. Przemówienie Władysława Gomułki na posiedzeniu Komisji Zjazdowej KC PZPR, 24 czerwca 1968 r. (fragmenty) .....	374
27. Referat Stefana Olszowskiego, szefa Biura Prasy KC, na naradzie sekretarzy propagandy KW	

i redaktorów naczelnych, 28 czerwca 1968 r., z treścią zapisu cenzury na temat syjonizmu (fragment) .....	377
28. List Leopolda Domba, byłego przewodniczącego ZG TSKŻ, do Władysława Gomułki, 1 lipca 1968 r. ....	379
29. Notatka ambasadora PRL w Moskwie Jana Ptasińskiego z rozmowy z P.N. Deminowem, sekretarzem KC i zastępcą członka BP KPZR, 30 września 1968 r. (fragmenty) .....	381
30. Postanowienie Sekretariatu KC w sprawie sytuacji osób, którym odmówiono zgody na wyjazd emigracyjny do Izraela, styczeń 1970 r. ....	384

# 1. Protokół nr 39 posiedzenia Biura Politycznego, 10 czerwca 1967 r.<sup>1</sup>

Obecni ttow. Gomułka, Cyrankiewicz, Jędrychowski, Kliszko, Ochab, Rapacki, Sychalski, Szyr, Waniółka, Strzelecki, z-cy członków BP ttow. Jagielski, Jaszczuk oraz sekretarze KC ttow. Jarosiński, Starewicz, Tejchma, Wicha.

Nieobecni ttow. Gierek, Jaroszewicz, Loga-Sowiński.

## Porządek dzienny:

1. Informacja o spotkaniu przywódców partii komunistycznych i robotniczych oraz rządów krajów socjalistycznych w Moskwie.

Towarzysz Gomułka poinformował Biuro Polityczne o spotkaniu w Moskwie, na którym rozpatrzono sprawę sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Biuro Polityczne uzgodniło dalszy tryb postępowania w obecnej sytuacji. Postanowiono:

- Wyrażając nasze poparcie dla walki krajów arabskich, udzielić im dalszej pomocy wojskowej. Polecono przeprowadzić na ten temat pilnie rozmowy na drodze dyplomatycznej z rządem Zjednoczonej Republiki Arabskiej;
- Zerwać stosunki dyplomatyczne i Izraelem.

Protokółowali: S. Trepczyński  
J. Skowrońska

---

<sup>1</sup> AAN, KC 1737.



## 2. Stenogram wystąpienia Władysława Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych, 19 czerwca 1967 r. (fragment)<sup>2</sup>

[...] W związku z tym, że agresja Izraela na kraje arabskie spotkała się z aplauzem w syjonistycznych środowiskach Żydów – obywateli polskich, którzy nawet z tej okazji urządzali libacje, pragnę oświadczyć, co następuje: nie czyniliśmy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeżeli tego pragnęli. Stoimy na stanowisku, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową (oklaski). *Podziela to olbrzymia większość obywateli polskiej narodowości żydowskiej i służy wiernie naszemu krajowi.*

Władze państwowe traktują jednakowo wszystkich obywateli Polski Ludowej bez względu na ich narodowość. Każdy obywatel naszego kraju korzysta z równych praw i na każdym ciężą jednakowo obywatelskie obowiązki wobec Polski Ludowej. Ale nie chcemy, aby w naszym kraju powstała 5-ta kolumna (oklaski). Nie możemy pozostać obojętni wobec ludzi, którzy w obliczu zagrożenia pokoju światowego, a więc również bezpieczeństwa Polski i pokojowej pracy *naszego* narodu polskiego opowiadają się za agresorem, za burzycielem pokoju *i za imperializmem*. Niech ci, którzy odczuwają, że słowa te skierowane są pod ich adresem – *niezależnie od ich narodowości* – wyciągną z nich właściwe dla siebie wnioski (oklaski).

[...]

---

<sup>2</sup> Archiwum Ruchu Zawodowego, Wydział Organizacyjny CRZZ. Por. W. Gomułka, *Przemówienie na VI Kongresie Związków Zawodowych*, Warszawa 1967. Podkreśleniem zaznaczono fragmenty usunięte z wersji opublikowanej, kursywą – fragmenty w tej wersji dodane.

### 3. Protokół nr 41 posiedzenia Biura Politycznego, 27 czerwca 1967 r.<sup>3</sup>

Obecni ttow.: Gomułka, Cyrankiewicz, Jędrzychowski, Kliszko, Loga-Sowiński, Ochab, Spychalski, Szyr, Waniółka, Strzelecki, z-cy członków BP ttow. Jaroszewicz, Jaszczuk oraz sekretarze KC ttow. Jarosiński, Starzewicz, Tejchma, Wicha.

Nieobecni ttow. Gierek, Rapacki, Jagielski.

#### Porządek dzienny:

1. Informacja tow. Zenona Kliszki o rozmowie z sekretarzem KC KPCh w Pekinie oraz o rozmowach między delegacjami PZPR i Partii Pracujących Wietnamu w Hanoi.
2. Informacja tow. Cyrankiewicza o pobycie na V sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.
3. Różne.

[...]<sup>4</sup>

#### Do p. 2. porz. dz.

Tow. Cyrankiewicz poinformował Biuro Polityczne o rozmowach i spotkaniach przeprowadzonych w Nowym Jorku w czasie pobytu na V sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poświęconej konfliktowi na Bliskim Wschodzie. Tow. Gomułka, oceniając krótko sytuację międzynarodową, wskazała na wzrost w ostatnim czasie czynników i tendencji niebezpiecznych dla pokoju na świecie, jak: dążenie imperialistów do rozpętywania wojen lokalnych, nierozwiązany kryzys na Bliskim Wschodzie, dalszy rozwój zbrojeń nuklearnych, pogłębiający się rozłam z ChRL i.t.d. Powstaje sytuacja „wpełzywania” świata w nową wojnę, co zwiększa ryzyko konfliktu nuklearnego.

---

<sup>3</sup> AAN, KC 1738.

<sup>4</sup> Pominięto fragment o pobycie delegacji KC PZPR w Hanoi i Pekinie.

W związku z powyższym tow. Gomułka podkreślił niektóre zadania w pracy politycznej w kraju i konieczność przeciwdziałania szkodliwym nastrojom, które się ujawniły, oraz potrzebę wyciągnięcia wniosków wobec postaw sprzecznych z linią naszej partii, o czym była również mowa w przemówieniu na VI Kongresie Związków Zawodowych.

[...] <sup>5</sup>

(-) (podpisy)

Protokółowali: S. Trepczyński

J. Skowrońska

---

<sup>5</sup> Pominięto fragment o rozmowach gospodarczych z ZSRR.

#### 4. Notatka z wystąpienia Władysława Gomułki na posiedzeniu Biura Politycznego, 27 czerwca 1967 r.<sup>6</sup>

W związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie podjęliśmy decyzję o udzieleniu pomocy krajom arabskim, przesyłając artykuły żywnościowe i przemysłowe wartości ok. 430 mln zł obiegowych (22 mln zł dewiz.). Pomoc tę przekazujemy Egiptowi, Syrii i Jordanii.

Z przedłożonych propozycji wybieramy minimalny wariant zwiększenia naszych wydatków na uzbrojenie na okres najbliższych 3 lat.

Oceniając ogólną sytuację, można powiedzieć, że nastąpiło pewne odprężenie po rozmowach Kosygin–Johnson, aczkolwiek w toku tych rozmów właściwie nie rozwiązano żadnej sprawy (ani Wietnamu, ani Bliskiego Wschodu lub innych spraw). Wszystkie te sprawy pozostają nadal otwarte. Rozmowy miały jednak pozytywny charakter, chociażby przez sam fakt dojścia ich do skutku.

Sytuacja będzie więc nadal napięta i nie można wykluczyć nowych, niebezpiecznych wydarzeń, np. nowej agresji Izraela. Izrael nie chce i nie zamierza wycofać się z zajętych terytoriów. Chce rokować z pozycji siły z każdym krajem arabskim pojedynczo. Zawsze można będzie znaleźć pretekst do nowej agresji. Dlatego tym bardziej haniebna jest postawa Rumunii.

Jedność krajów arabskich będzie trudna do utrzymania. Wyraźnie dwuznaczna jest już postawa króla Jordanii Husajna. Poważne znaczenie będzie miał w tym względzie wielki problem uchodźców oraz sprawa uznania państwa Izrael.

Rosną apetyty imperializmu na wojny lokalne, w których mogą oni liczyć na sukcesy. Idzie im o to, aby wykazać, że pozycja ZSRR jest słaba i w ten sposób osłabić opór całego obozu socjalistycznego. W ostatnim okresie nastąpiło zagrożenie Albanii ze strony militarystów greckich. Związek Radziecki zmuszony był dać ostrzeżenie Grecji. Zagrożony jest również Cypr. Ostatnie wydarzenia spowod-

---

<sup>6</sup> AAN, KC 1738.

wały ożywienie militarystów w NRF. Nastąpiło wyraźne usztywnienie polityczne rządu NRF.

Staliśmy zawsze na gruncie tezy, że wojna nie jest nieunikniona. Teza ta jednak była wysunięta w innej sytuacji, przede wszystkim przy istnieniu jedności w obozie socjalistycznym. Tymczasem nastąpiło rozbitcie w naszym obozie. Trzeba więc na nowo podejść do tezy o pokoju i wojnie. Jedność obozu socjalistycznego zniechęcała agresora, w nowej sytuacji brak jedności zachęca do agresji.

List 6 partii i rządów krajów socjalistycznych do KPCh w sprawie koordynacji pomocy dla Wietnamu nie da rezultatów. Obecnie, po spotkaniu Kosygina z Johnsonem Chińczycy będą mieli dodatkowe argumenty. Poprzez eksperyment z bombą wodorową Chiny umocniły swą pozycję. Mają oni teraz szansę na umocnienie swych wpływów w trzecim świecie. Widoczne to było natychmiast po klęsce krajów arabskich. Bumedien w pewnym sensie powtarzał tezy chińskie.

Wśród krajów arabskich będą pojawiać się rozdźwięki, trudno będzie utrzymać jedność tych krajów. Dla nas sprawą podstawową jest umocnienie Nasera i rządu w Syrii. Trzeba ich związać z nami, aby działali bardziej zgodnie z nami. W krajach tych, po klęsce, nastąpił wzrost nastrojów antyimperialistycznych. St. Zjednoczone będą pod presją, choć dysponują wieloma czynnikami, aby przeciwdziałać tym nastrojom.

Należy wątpić, czy obecnie układ o nieprolifracji będzie skuteczny, chyba tylko wobec NRF. St. Zjednoczone mogą jeszcze długo przeciągać sprawę zawarcia tego układu, tłumacząc się trudnościami, ze względu na swoich sojuszników. Dziś zawarcie tego układu będzie już miało mniejsze znaczenie, nie umocni on faktycznie pokojowego współistnienia.

Trzeba być przygotowanym na różne niespodzianki. Wojna jądrowa wisi w powietrzu, albowiem nastąpiła sytuacja wpelzywania świata w wojnę. Dlatego trzeba poddać rewizji naszą tezę o nieuniknioności wojny. Możemy się np. z tym liczyć, że Izrael będzie chciał rozwinąć produkcję broni jądrowej.

W związku z moim przemówieniem na Kongresie Związków Zawodowych. Początkowo nie było pewne, czy będę przemawiał na tym Kongresie. Nie mogłem skorzystać z otrzymanych projektów i w ciągu ostatnich 3 dni sam pisałem to przemówienie. Nie było czasu,

aby uzgodnić je z innymi członkami Biura (kilku z nich było zresztą nieobecnych w Warszawie), a skończyłem pracę nad tekstem późno w nocy, w dniu otwarcia Kongresu.

W związku z sytuacją, jaka zaistniała w kraju w okresie agresji Izraela i niebezpiecznymi zjawiskami, których odgłosy docierały do nas, uważałem za słuszne, aby wystąpić przeciwko załączkowi V kolumny. Powstał b. istotny problem, nad którym nie możemy przejść do porządku dziennego. Są to sprawy, które dotyczą całego naszego państwa, naszego bytu i musi być jasność w tych sprawach. W stosunku do ludzi, którzy mają 2 dusze i 2 ojczyzny, muszą być wyciągnięte wnioski. Nie były to niestety pojedyncze głosy. Nie stawiam tu żadnych konkretnych wniosków, ale przedstawiam problem, który powstał.

## 5. Opracowanie Departamentu III MSW „Ocena sytuacji w Polsce w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie”, czerwiec 1967 r.<sup>7</sup>

### I. POSTAWA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

- Agresja Izraela na państwa arabskie zaskoczyła społeczeństwo polskie i wywołała duże zainteresowanie rozwojem wydarzeń na Bliskim Wschodzie.
- Środowiska robotnicze, chłopskie i inteligenckie oraz mniejszości narodowe (poza żydowską) niemal powszechnie wyraziły poparcie dla stanowiska Partii i Rządu w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie i potępiły agresorów izraelskich.
- Praca w zakładach produkcyjnych i gospodarstwach rolnych na terenie całego kraju przebiegała normalnie. Nie wystąpiły szerszej nastroje panikarskie i psychoza wojenna.
- Uwidoczniło się jednak pewne zaniepokojenie wynikające z obawy, że konflikt na Bliskim Wschodzie może przerodzić się w wojnę światową. W związku z tym nastąpił wzmożony popyt na artykuły żywnościowe, głównie: cukier, mąkę i sól. Np. w Warszawie zaopatrzenie sklepów w artykuły żywnościowe wzrosło z 300 do 1550 ton dziennie; w Krakowie sprzedaż wzrosła z 35 do 140 ton dziennie, w tym mąki z 10 do 80 ton; w Białymstoku wzrosły zakupy soli o 300%, cukru o 200% i mąki o 140%. Nastąpiło większe niż normalnie wycofywanie oszczędności z PKO.  
Zjawiska te były jednak krótkotrwałe i nie spowodowały zakłóceń w obrocie towarowym albowiem już w dniu 7 czerwca nastąpiła całkowita stabilizacja rynku. (Hurtowe zapasy MHW wynoszą: mąka i przetwory – 30 dni, cukier – 40 dni, sól – 80 dni, zapalki – 60 dni). Skup mleka i żywca przebiega normalnie.
- W okresie narastania konfliktu, jak i bezpośredniej agresji Izraela społeczeństwo polskie powszechnie opowiedziało się po stro-

---

<sup>7</sup> Sygnowane: tajne specjalnego znaczenia. Materiał na Kolegium do spraw operacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. CA MSW.,MSW.II.101.

nie państw arabskich, przeciwko agresorom izraelskim. Wyraziło się to między innymi: w masowym, a często spontanicznym udziale w zebraniach i wiecach protestacyjnych w zakładach pracy i środowiskach oraz manifestacjach organizowanych przez studentów z krajów rozwijających się, licznych wypowiedziach osób popierających stanowisko państw arabskich i protestujących p-ko metodom stosowanym przez agresorów wobec jeńców oraz ludności cywilnej na okupowanych terenach.

Niektórzy obywatele bezpośrednio lub korespondencyjnie przekazywali wyrazy sympatii i solidarności ambasadzie ZRA.

W dyskusjach omawiano również przyczyny słabości militarnej państw arabskich; postulowano konieczność udzielenia im bardziej skutecznej pomocy przez państwa obozu socjalistycznego. Z pełną aprobatą przyjęto deklarację moskiewską i decyzję władz PRL o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Ze szczególnym aplauzem społeczeństwo polskie przyjęło przemówienie tow. Wł. Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych. Wyrażane są jednak obawy, że nie zostaną wyciągnięte sankcje partyjne i służbowe wobec osób manifestujących proizraelskie i antypolskie postawy.

- Kolportowane przez syjonistów w kraju i wrogie ośrodki zagraniczne informacje, że większość społeczeństwa polskiego wbrew stanowisku partii i rządu opowiada się po stronie Izraela są sprzeczne z rzeczywistością. Sympatie proizraelskie wystąpiły tylko w środowiskach żydowskich i w wąskich kręgach osób narodowości polskiej – znanych filosemitów ze środowisk twórczych, prasy, radia i tv oraz w pojedynczych przypadkach u osób znanych w przeszłości z wrogich wystąpień np., aktyw b. Klubu „Krzywe Koło”, grupa działaczy „Znak” i inni.

Liczebnie są to niewielkie grupy. Niemniej z uwagi na ich pozycje w życiu państwowym i społecznym usiłują – i niekiedy skutecznie – stwarzać sugestie, że demonstrowane przez nich poglądy znajdują szersze poparcie w społeczeństwie.

- Stwierdzono kilkanaście faktów wrogich wypowiedzi ze strony b. członków band i reakcyjnego podziemia. Ich komentarze sprowadzały się głównie do tezy, że w wypadku rozszerzenia się konfliktu i dojścia do wojny światowej obóz socjalistyczny poniesie klęskę.



## II. POSTAWA ŻYDÓW POLSKICH

Agresja Izraela na państwa arabskie i sukcesy armii izraelskiej spowodowały spotęgowanie wśród Żydów polskich nastrojów proizraelskich, syjonistycznych i szowinistycznych. Większość Żydów polskich zajęła stanowisko proizraelskie wrogie polityce partii i władz PRL, obce narodowi polskiemu.

W licznych wypowiedziach Żydzi polscy solidaryzowali się z agresorami izraelskimi, wychwalali armię izraelską i politykę rządu Izraela, krytykowali, ośmieszali i poniżali godność Arabów i ich przywódców. Krytycznie, a często wręcz wrogo wypowiadali się o polityce partii i władz PRL, ZSRR i innych krajów socjalistycznych oraz ich stanowisku wobec agresji Izraela.

Obok powszechnych w środowiskach żydowskich wypowiedzi popierających Izrael, notowano fakty zgłaszania się Żydów polskich do ambasady Izraela w Warszawie z propozycjami ochotniczego zaciągu do armii izraelskiej, przekazania posiadanych oszczędności w dewizach, liczne fakty składania przedstawicielom ambasady bezpośrednio, telefonicznie i listownie gratulacji oraz wyrazów solidarności. Podobnie w korespondencji wychodzącej z Polski gratulowano znajomym i rodakom w Izraelu z powodu odniesionych sukcesów i zapewniano o poparciu Żydów polskich.

– Proizraelska postawa zajęta przez większość Żydów polskich w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie ma niewątpliwie swe źródła między innymi w uchwałach Światowego Kongresu Żydów w Brukseli i Światowej Organizacji Syjonistycznej w Jerozolimie, które akcentują potrzebę zespolenia Żydów żyjących w diasporze, w krajach Europy Wschodniej z państwem Izrael.

W ostatnich latach mniejszość żydowska w Polsce była aktywnie penetrowana przez przedstawicieli międzynarodowych organizacji syjonistycznych i ambasady Izraela w Warszawie. Do skupisk żydowskich w Polsce docierali bezpośrednio m.in. wysłannicy Zjednoczonego Żydowskiego Apelu z USA – organizacji finansującej „Joint” skupiającej bankierów i przemysłowców, przedstawiciele Światowego Kongresu Żydów i innych międzynarodowych organizacji syjonistycznych. W bezpośrednich rozmowach i kontaktach z Żydami polskimi kształtowali proizraelskie i syjonistyczne postawy.

Np.:

Środowiska żydowskie w Polsce wizytowali m.in.: przewodniczący ŚKŻ i Światowej Org. Syjonistycznej – Nahum Goldman i Generalny Sekretarz francuskiej sekcji ŚKŻ – Armond Kapłan.

We wrześniu 1965 r. przebywała w Polsce 12-osobowa grupa przedstawicieli organizacji żydowskich z Francji. W skład jej wchodził między innymi: James Rothschild – bankier i Gaston Kahn – przewodniczący loży masońskiej „Bnei Brith”. Gaston Kahn w prowadzonych rozmowach w TSKŻ podkreślał, że „najważniejszą sprawą obecnej chwili jest zespolenie narodu żydowskiego, który żyje w rozproszeniu. Awangardą tego zespolenia winna być młodzież, której należy wpajać, iż jej rzeczywistą ojczyzną jest państwo Izrael”.

W maju 1966 r. minister Spraw Zagranicznych Izraela – Eban w czasie pobytu w Warszawie spotkał się z przewodniczącym ZG TSKŻ Dombem i wiceprzew. Sfarmem.

We wrześniu 1966 r. przebywała w Polsce grupa Żydów z USA, która badała rozdział funduszków „Jointu”. W skład jej wchodził Meyerhoff Józef – dyrektor Fundacji dla Izraela i prezydent Żydowskiego Funduszu Dobroczynności. Meyerhoff odbył szereg spotkań i konferencji z kierownictwem ZRWM, TSKŻ i Państwowego Teatru Żydowskiego.

W kwietniu br. Reiss Anszel – członek egzekutywy Światowego Kongresu Żydów, przewodniczący ziomkostwa Żydów polskich w Izraelu w rozmowach z kierownictwem TSKŻ proponował, by ZG TSKŻ przystąpił oficjalnie do ŚKŻ. Apelował o jedność Żydów bez względu na różnice w poglądach politycznych. Podkreślał konieczność więzi Żydów polskich z Izraelem.

Przedstawiciele ambasady i międzynarodowych organizacji syjonistycznych wizytowali nawet kolonie i obozy letnie organizowane przez TSKŻ dla młodzieży i studentów żydowskich. Odwiedzali systematycznie siedziby TSKŻ i ZRWM.

– Żydzi Polscy od 1958 roku otrzymują wydatną pomoc finansową i materialną z „Jointu”. W latach 1958–1966 „Joint” przekazał łącznie 5 560 000 dolarów, tj. 366 843 999 zł (Głównie w relacji 1 dolar = 72 zł). Pomoc ta połączona z bezpośrednią i stałą penetracją skupisk żydowskich w Polsce przez przedstawicieli „Jointu” i innych organizacji syjonistycznych wywarła duży wpływ

na kształtowanie proizraelskich, nacjonalistycznych i syjonistycznych poglądów w środowisku Żydów polskich.

„Joint” finansowany jest przez Zjednoczony Żydowski Apel – organizację, która wg oświadczenia ministra Finansów Izraela Pinhas Sapira zobowiązała się pokryć kosztą agresji izraelskiej na kraje arabskie.

Przedstawiciel „Jointu” dr Akiwa Kohane kilka razy w roku przyjeżdżał do Polski, wizytował środowiska żydowskie, kontrolował rozdział funduszy i nawiązywał liczne kontakty wśród Żydów. Również szerokie związki rodzinne i towarzyskie Żydów polskich z osobami zamieszkałymi w Izraelu mają znaczny wpływ na występowanie proizraelskich nastrojów.

- W okresie agresji Izraela na państwa arabskie najostrzej wystąpiły syjonistyczne i szowinistyczne tendencje w środowiskach żydowskich skupionych wokół TSKŻ i ZRWM. Te środowiska są najbardziej podatne na wpływ międzynarodowych organizacji syjonistycznych, korzystają bowiem bezpośrednio z pomocy „Jointu” i utrzymują liczne kontakty z przedstawicielami tych organizacji. Rozniecaniu tendencji nacjonalistycznych w środowisku TSKŻ sprzyja proizraelskie stanowisko zajmowane przez kierownictwo ZG TSKŻ i redakcji „Folks Sztyme”.

O sytuacji w środowisku ZG TSKŻ i redakcji „Folks Sztyme” przedstawiono w dn. 14 bm. notatkę dla kierownictwa KC PZPR opracowaną przez Wydz. Admin[inistracyjny] KC i Dep. Społ[eczno-] Admin[inistracyjny MSW] w uzgodnieniu z Dep. III. Główne wnioski zawarte w tej notatce m. innymi dot. wstrzymania funduszy „Jointu” nie zostały dotychczas akceptowane.

Prezydium ZG TSKŻ nadal zajmuje negatywne stanowisko w sprawie oficjalnego potępienia agresji Izraela. Projekt oświadczenia ZG TSKŻ omawiany na posiedzeniu prezydium i w gronie aktywu potwierdza proizraelskie sympatie demonstrowane na co dzień przez aktyw TSKŻ. Poza tym ogłoszenie ewentualnej deklaracji opóźnia się w czasie, rozgłaszając równocześnie, że do zajęcia stanowiska niezgodnego z ich poglądami są zmuszani przez władze.

W Klubie Studenckim przy TSKŻ w Warszawie wielokrotnie miały miejsce fakty demonstracji proizraelskich i syjonistycznych poglądów.

W dniu 22 czerwca br. w sali zebrań TSKŻ w Warszawie został demonstracyjnie odegrany hymn Izraela. Nikt z pracowników ZG TSKŻ na ten fakt nie zareagował, a wykonawca hymnu na pianinie, student Wydz. Ekonomii UW – Mendel Szafir spotkał się z wyrazami sympatii zagląających do sali.

W Związku Religijnym Wyznania Mojżeszowego przy ul. Krajo-wej Rady Narodowej w Warszawie wysuwano propozycje, aby „każdy Żyd w Polsce oprócz poparcia moralnego przekazał swoje oszczędności na pomoc dla Izraela”. Wypowiadano się by tworzyć „Komitety Solidarności Żydów w Polsce z Izraelem”.

W synagodze warszawskiej organizowano modły dziękczynne za zwycięstwo Izraela. Inicjatorami m.in. byli: dyrektor WSS Wajsztajn oraz inżynier Hilary Ziskind – pracownik Ministerstwa Rolnictwa. W modłach brali także udział pracownicy ambasady Izraela.

- Posiadane informacje – o czym podajemy w codziennych biuletynach dot. konfliktu na Bliskim Wschodzie – wskazują, że proizraelską i antypolską postawę ujawniło wielu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego zajmujących odpowiedzialne stanowiska w prasie, radio, telewizji, instytucjach państwowych i gospodarczych.
- Spośród 382 ustalonych osób demonstrujących proizraelską i antypolską postawę największą grupę stanowią: dziennikarze i literaci – 76; pracownicy administracji państwowej – 57; osoby zajmujące kierownicze stanowiska w administracji i gospodarce – 51; pracownicy nauki i oświaty – 46; adwokaci – 36. Syjoniści z tych kręgów usiłowali kształtować w miejscach pracy i środowiskach twórczych opinię społeczną przeciwko stanowisku partii i władz PRL w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie. Lansują wersję, że odpowiedzialność za zaistniałą sytuację ponosi Związek Radziecki. Podkreślają, że Izrael został zmuszony do walki w obronie zagrożonej ojczyzny. Sugerują, że Polska zerwała stosunki z Izraelem i popiera Arabów pod presją ZSRR. Puszczają w obieg różne plotki i insynuacje. Podważają słuszność decyzji partii i rządu PRL.

Do osób tych należą m. innymi: Stefan Staszewski, Stanisław Gajewski, Antoni Zambrowski, adwokat – Aniela Steinsberg, Stefan Kisielewski, red. nacz. PAP – Hofman, Kubar – z-ca red. nacz.

„Kurier Polski”, Paweł Nowak – dyr. Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, Fuks – dyr. Dep. Kadr Min. Przemysłu Lekkiego, Józef Barski – dyr. Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie, pracownicy Komisji Planowania przy Radzie Ministrów – Frenkiel, Held i wielu innych.

W okresie trwania konfliktu na Bliskim Wschodzie stwierdzono charakterystyczne kierunki wrogiej propagandy rozpowszechniane szczególnie przez osoby demonstrujące proizraelskie postawy, zatrudnione w ogniwach propagandy masowej.

- W pierwszych godzinach konfliktu przedstawiono Izrael jako mały, bezbronny, ciągle zagrożony przez morze Arabów kraj („państwo wielkości woj. bydgoskiego”; „oni muszą się bronić”: „to straszne, że ci Arabowie mogą tak bezkarnie napadać na Izrael”). W bardzo sugestywny sposób przedstawiano nienawiść Arabów „do tego tak małego i biednego państwa”. Ciągle podkreślano, że Naser od lat głosił hasło „śmierć Izraelowi”. W ten sposób usiłowano udowodnić ekstremistyczne tendencje ZRA. Równocześnie szeroko propagowano rolę Izraela jako doniosłego czynnika, niosącego na Bliskim Wschodzie kulturę, naukę i zdobycze techniki.
- W miarę napływu informacji, z których wynikało, że „biedny Izrael” dysponuje potężnym potencjałem wojskowym, zaczęły się mnożyć opinie o tym, że jest paradoksem, iż ZSRR i inne kraje socjalistyczne są sprzymierzeńcami ZRA, w której nie ma nawet partii komunistycznej, a komuniści siedzą w więzieniach.
- Usiłowano usprawiedliwiać aneksję terytoriów arabskich i wysiedlanie ludności. Podkreślano, że Izrael wrócił na swe dawne ziemie, podobnie jak Polska za Ziemie Zachodnie. „Świat musi się pogodzić z tym, że Żydzi będą kształtować sobie przyszłość bez oglądania się na cokolwiek”; „Izrael nie będzie się liczył z opinią świata i nie ustąpi z zajętych terenów”; „USA i Anglia muszą się liczyć z wpływowymi grupami żydowskimi i ich potęgą zapewnią pełną ochronę Izraela”.
- Atakowano wystąpienie tow. Wł. Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych. Rozpowszechniano pogłoski, że przemówienie to wywoła nastroje antysemickie w społeczeństwie polskim. Pojawiły się wulgarnie określenia dot. osoby tow. Wł. Gomułki. Pracownicy Żydowskiego Instytutu Historycznego lansowali opinię, że „przemówienie Gomułki przeznaczone jest na zewnątrz – dla Arabów”.

Podkreślali, że w obecnej sytuacji doniosłe znaczenie ma jedność Żydostwa w Polsce, która może wpłynąć w znacznym stopniu na kształtowanie opinii o konflikcie. „W rozmowach z Polakami należy mówić, że Żydzi są narodem prześladowanym i nie stanowią dla Polski głównego niebezpieczeństwa i siły odśrodkowej.

- Stefan Kisielewski i Władysław Bartoszewski wystąpili z inicjatywą zbierania podpisów wśród inteligencji polskiej pod listem adresowanym do opinii światowej „w obronie zagrożonego Izraela”. Inicjatywa ta nie znalazła jednak poparcia w środowisku inteligencji i okresowo zrezygnowali z jej realizacji.
- W niektórych redakcjach (m. innymi w „Kurierze Polskim”, „Dokoła Świata”, PAP, Polskim Radio i Telewizji) usiłowano łagodzić treść artykułów i komentarzy demaskujących agresorów izraelskich bądź unikano puszczania materiałów na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie.
- Nieznany dotychczas sprawca nadał w dn. 10 bm. na dalekopisy redakcji „Słowa Powszechnego”, „Dziennika Ludowego” i CAF prowokacyjną wiadomość, jakoby prezydent Naser zginął podczas bombardowania Kairu przez samoloty izraelskie.
- W Telewizji Polskiej zaginęło 10 tematów filmowych obrazujących agresję Izraela na kraje arabskie oraz film o solidarności społeczeństwa polskiego z walką narodu wietnamskiego, który był przygotowany dla delegacji polskiej wyjeżdżającej do DRW.
- Na terenie Łodzi rozrzucono ulotki o treści: „Popieramy władze Izraela przeciw czerwonym Arabom”, w Legnicy wykonano napis na murze jednostki radzieckiej „Niech żyje Izrael”, a w Krakowie – „Niech żyje generał Dajan”. W Szczecinie ujawniono 5 listów anonimowych adresowanych do KC PZPR, kardynała Wyszyńskiego i ambasadora USA. Napisane zostały jako list otwarty do intelektualistów polskich w imieniu studentów protestujących przeciwko popieraniu Nasera.
- Do Polski nasyłano w listach prywatnych „Apel Żydowskiego Stowarzyszenia Pisarzy Izraela” skierowany do pisarzy całego świata. W apelu stwierdza się między innymi: „zwracamy się do Was, abyście nie zasypiali. Abyście działali. Róbcie wszystko co w Waszej mocy na terenie swojego kraju, aby uprzędzić grożące niebezpieczeństwo. Liczymy na Waszą pomoc”.

- W Żarach miały miejsce dwa prowokacyjne wystąpienia ze strony osób pochodzenia żydowskiego, które publicznie wznosiły okrzyki „bić Żydów”.
- Niektóre „argumenty” rozpowszechniane w kraju przez zwolenników Izraela zostały niewątpliwie zaczerpnięte z zagranicznych audycji radiowych i artykułów prasowych. Inne (np. ocena postawy społeczeństwa polskiego i reakcja na przemówienie tow. Gomułki) są dziełem syjonistów zam[ieszkałych] w Polsce. Pewne komentarze i opinie rozpowszechniane były równocześnie w kręgu różnych redakcji i środowisk, co wskazuje na ścisłe powiązania osób o poglądach syjonistycznych i możliwość szybkiego dotarcia przez nich do społeczeństwa.

### III. NIEKTÓRE UWAGI I WNIOSKI

- Zgodnie z zaleceniami kierownictwa MSW jednostki operacyjne służby bezpieczeństwa w kraju uruchomiły posiadane źródła informacji.

Dopływ informacji sytuacyjnych był w zasadzie zadawalający, jednak były to najczęściej informacje potwierdzające już zaistniałe fakty wrogich wypowiedzi czy innych wystąpień. Uwidocznił się dość ostro brak informacji źródłowych o zamierzeniach elementów syjonistycznych w poszczególnych fazach rozwoju konfliktu.

Na terenie Warszawy zapewniono pomyślnie dopływ informacji ze środowiska TSKŻ i ZRWM. Natomiast słabe rozpoznanie posiadamy wśród osób demonstrujących proizraelskie postawy, zatrudnionych na eksponowanych stanowiskach w prasie, radio, telewizji, wydawnictwach, w instytucjach naukowych, administracji państwowej i gospodarczej.

Jednostki służby bezpieczeństwa w Krakowie, Łodzi i Szczecinie nie posiadają odpowiednich źródeł informacji wśród syjonistów skupionych wokół TSKŻ i ZRWM.

Przyczyną tego m.in. jest zbyt wąska grupa pracowników operacyjnych zajmujących się tym problemem oraz fakt, że w zasadzie ograniczono pracę do rozpracowania konkretnych figurantów spraw.

- Na uwagę zasługuje patriotyczna postawa obywateli polskich, którzy w wielu przypadkach samorzutnie informowali służbę bezp. o prowokacyjnym zachowaniu się syjonistów. Dopływ in-

formacji sytuacyjnych był ułatwiony, gdyż syjoniści pod wpływem sukcesów Izraela często oficjalnie demonstrowali proizraelskie i antypolskie postawy.

- Wystąpiły równocześnie trudności w potwierdzeniu niektórych sygnałów o demonstrowaniu przez syjonistów proizraelskich postaw. Świadcowie tych faktów nie wierzą często w skuteczność naszych działań i obawiają się, że mogą mieć kłopoty w pracy w wypadku ujawnienia, że oni poinformowali nas o wrogich wystąpieniach.
- Zamieszczane w codziennych informacjach przykłady wrogich wystąpień były niejednokrotnie spóźnione ze względu na potrzebę ich potwierdzenia. Wiele osób, które ujawniły wrogą postawę w okresie konfliktu na Bliskim Wschodzie, nie było dotychczas w zainteresowaniu służby bezpieczeństwa;
- w ramach współdziałania Dep. I, II, IV dostarczały interesujące materiały, z których wynika, że posiadają one dotarcie do osób z tego środowiska. Zachodzi więc konieczność ściślejszego współdziałania na tym odcinku. Należy zaznaczyć, że dopływ informacji ze służby mundurowej MO o postawie społeczeństwa był znikomy;
- wyłania się konieczność rozbudowy sieci [ajnych] w[spółpracowników], która w określonych warunkach zagwarantowałaby nam właściwy dopływ informacji o wrogich grupach i środowiskach;
- skorygowanie kierunków pracy Dep. III w zakresie zwalczania działalności syjonistycznej wymaga wzmocnienia zespołów operacyjnych zarówno w centrali, jak i w niektórych jednostkach wojewódzkich (Wrocław, Kraków, Łódź, Warszawa m. i Szczecin);
- wystąpić z inicjatywą powołania specjalnej komisji rządowej dla wypracowania programowych założeń produkcji specjalnej na wypadek „W”;
- sprowadzić sprawdzenie planów MOB[ilizacyjnych] poszczególnych resortów w wielowariantowych ćwiczeniach.

\*\*\*

Konflikt na Bliskim Wschodzie wykazał, że większość obywateli polskich narodowości żydowskiej, w tym członków partii zajmujących odpowiedzialne stanowiska w instytucjach frontu ideologicznego i gospodarki narodowej – opowiedziało się przeciw-



ko stanowisku partii i rządu PRL i solidaryzowało się z Izraelem. Swoją postawą wsparli oni działania międzynarodowych organizacji syjonistycznych i ośrodków antykomunistycznych. Wykazali, że w określonych sytuacjach mogą stanowić źródło zagrożenia i niepokoju, wpływać na obniżenie gotowości obronnej, siać defetyzm w społeczeństwie i przeciwstawiać się polityce partii i rządu PRL.

Zaistniała sytuacja wysunęła przed naszym aparatem konieczność skorygowania kierunków pracy w odniesieniu do tych środowisk i pełnego wykorzystania źródeł informacyjnych, pozostających w dyspozycji wszystkich jednostek operacyjnych MSW.

W związku z powstałą sytuacją należałoby:

- objąć operacyjną kontrolą nie tylko osoby i grupy syjonistyczne skupione wokół legalnie działających żydowskich organizacji, ale także osoby, które ujawniły antypolską i proizraelską postawę;
- przeanalizować posiadane materiały dotyczące osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska w ministerstwach, instytucjach, biurach współpracy z zagranicą, prasie, radio, telewizji, placówkach naukowych i kulturalnych pod kątem spowodowania usunięcia ich z działań i funkcji związanych z obronnością kraju i ideologicznym oddziaływaniem na społeczeństwo;
- nie zezwolić na dalsze przyjmowanie pomocy finansowej i materiałowej z „Jointu” i ORT-u dla środowiska żydowskiego w Polsce oraz spowodować rozwiązanie Centralnej Żydowskiej Komisji Pomocy Społecznej, która rozprawdza fundusze „Jointu”. Posiadane środki finansowe winno przejąć Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej;
- ze względu na nieprawidłowości występujące w działalności finansowej TSKŻ, Centr. Żydowskiej Komisji Pomocy Społecznej, Organizacji Rozwoju Twórczości i Spółdzielniach Pracy spowodować przeprowadzenie przez NIK kontroli merytorycznej i finansowo-gospodarczej w tych instytucjach;
- wyciągnąć wnioski organizacyjne wobec członków kierownictwa TSKŻ i „Folks Sztyme”, którzy ujawnili proizraelską postawę;
- przekazać instancjom partyjnym materiały uzyskane przez służbę bezpieczeństwa dot. członków partii, którzy w okresie konfliktu zajęli antypartyjną postawę;
- ograniczyć przyjazdy do Polski przedstawicieli międzynarodowych organizacji syjonistycznych („Jointu”, Światowego Kongresu Ży-

dów, Światowej Organizacji Syjonistycznej, Organizacji Rozwoju Twórczości, Zjednoczonego Żydowskiego Apelu) z jednoczesnym ograniczeniem okresowych wyjazdów za granicę osób znanych z powiązań z tymi organizacjami;

- poddać analizie postawy, działalność i powiązania osób reprezentujących interesy Polski w międzynarodowych organizacjach politycznych, gospodarczych, naukowych i kulturalnych.

Dyrektor Departamentu III  
(–) (Płk H. Piętek)

## 6. Protokół nr 002/67 posiedzenia Kolegium do Spraw Operacyjnych MSW, 28 czerwca 1967 r.<sup>8</sup>

### Obecni:

Minister	– tow.	M. Moczar
V-Minister	– „	K. Świłała
V-Minister	– „	Fr. Szlachcic
V-Minister	– „	T. Dryzek
Dyrektor Generalny		
d/s. Służby Bezpieczeństwa	– „	R. Matejewski
Komendant Główny MO	– „	T. Pietrzak
Dyrektor Gabinetu Ministra	– „	St. Kończewicz
Dyrektor Dep. II	– „	M. Krupski
Dyrektor Dep. III	– „	H. Piętek
Dyrektor Dep. IV	– „	St. Morawski
Dyrektor Biura Śledczego	– „	J. Chomętowski

### Zaproszeni:

Kier. Wydz. Admin. KC PZPR	– tow.	K. Witaszewski
Dyrektor Dep. Kadr	– „	T. Mikuś
Dyrektor Biura „W”	– „	H. Pałka
Dyrektor Biura „B”	– „	B. Jedynak
Dyrektor Biura Ochrony Rządu	– „	J. Górecki
V-Dyrektor Dep. I	– „	M. Milewski
V-Dyrektor Dep. I	– „	E. Pękała
V-Dyrektor Dep. II	– „	St. Smolnik
V-Dyrektor Dep. II	– „	H. Żmijewski
V-Dyrektor Dep. II	– „	B. Marczak
V-Dyrektor Dep. III	– „	A. Malik
V-Dyrektor Dep. III	– „	J. Pielasa
V-Dyrektor Dep. IV	– „	Z. Goroński
V-Dyrektor Dep. IV	– „	W. Zajdą
V-Dyrektor Biura „T”	– „	K. Różański

<sup>8</sup> CA MSW, MSW.II.101. Sygnowane: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Gabinet Ministra. L. Dz. AB-003351/67. Tajne specjalnego znaczenia.

### Porządek dzienny:

1. „Ocena sytuacji w Kraju w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie”.

Tow. Moczar – otwierając obrady podkreślił, że Kolegium omówi wydarzenia w kraju w okresie od 1 czerwca br. w świetle agresji Izraela na Kraje Arabskie. W okresie minionego miesiąca o sprawach tych tow. tow. byli informowani w wydawanych przez MSW informacjach. Obecnie chcemy jeszcze bardziej wyczerpująco i głęboko te sprawy omówić.

Agresja Izraela na Kraje Arabskie nie jest wydarzeniem tego typu ostatnim. Czeka nas jeszcze wiele pochmurnych dni. Trzeba więc zrobić wszystko, by uzyskiwane z interesujących nas źródeł informacje były bardziej wyczerpujące, terminowe i głębokie. Należy zorganizowana praca operacyjna powinna wzbogacić nas w informacje i odwrotnie: dobre informacje powinny przyczynić się do pogłębienia pracy operacyjnej.

Podczas minionego miesiąca zrodziło się wiele zjawisk i wypowiedzi: De Gaule [*sic!*] np. w swym wystąpieniu oświadczył, że ostatnio dość często wspomina się o wybuchu III wojny światowej. Premier CSRS – Lenart, odpowiadając na rewizjonistyczną propagandę w NRF, oświadczył, że w razie próby naruszenia granic obozu socjalistycznego agresorzy umierać będą nie nad Wołgą, lecz nad Renem. W agresji na państwa arabskie Izrael oraz międzynarodowy syjonizm stali się narzędziem imperializmu światowego. I bardzo interesujące jest to, że endecja, która nazywała nas przez dziesiątki lat Żydomuną, dziś bierze w obronę syjonistów i agresora – Izrael.

Występując za Zjeździe Związków Zawodowych Tow. Wiesław postawił sprawę niezmiernie ważną, a mianowicie posiadania tylko jednej ojczyzny. Wybierającym inną nie tę, w której się urodzili, nie będziemy przeszkadzać w wyjeździe do przez siebie obranej. Posiadane informacje wskazują, że większość wypowiadających się ob. polskich pochodzenia żydowskiego w okresie agresji izraelskiej głosiła tezę, że w Izraelu widzą swoją ojczyznę, więc trzeba ją popierać i bronić. Inni jeszcze – bardziej namiętnie się angażowali, zgłaszając akces wyjazdu, by wziąć udział w walkach. Oczywiście w sprawie wyjazdów jest więcej improwizacji niż prawdy. Na razie nikt nie wyjechał.

Smutnym jest fakt, że mieliśmy mało lub nawet wcale nie mieliśmy informacji o ludziach, członkach Partii z tego środowiska przeciwstawiających się osobom i grupom popierającym agresję Izraela.

Tow. Wiesław w swym wystąpieniu podkreślił, że tylko sami Izraelczycy mogą wytworzyć nowe, ludzkie stosunki ze światem arabskim. Od tego niewątpliwie zależy dalsza egzystencja Izraela w 100-milionowym Morzu Arabskim. Popierający agresję nie przyjęli tej oczywistej prawdy, że największym nieszczęściem dla samego Izraela jest to, co on obecnie robi, że agresja spowoduje, iż Arabowie wcześniej czy później będą chcieli za wszelką cenę odplacić się – albowiem wszelki gwałt rodzi mściciela.

Konflikt ten nie był potrzebny Izraelowi. Nie był też on potrzebny naszemu obozowi. Natomiast wszelkie lansowanie tezy, że obóz socjalistyczny inspirował Arabów do wojny przeciwko Izraelowi – jest tylko chęcią usprawiedliwienia agresji. Usprawiedliwienia hańby, za którą Izrael będzie ponosił konsekwencje.

Dla ilustracji dokonywanych barbarzyństw – przytoczę jeden z artykułów dziennika izraelskiego, w którym sami piszą o znęcaniu się Izraelczyków nad Arabami po klęsce. Takie bestialskie postępowanie będzie rodziło chęć zemsty i o tym powinni pamiętać Żydzi rozumni.

Towarzysze przeczytali rozdany materiał. Przedyskutujemy więc, co w tym okresie zrobiliśmy, oraz wyciągnijmy wnioski, co w podobnej sytuacji należałoby robić, na co zwrócić uwagę. A przed nami na pewno wiele pochmurnych dni.

Dotychczas nasz aparat miał do czynienia z tradycyjnym przeciwnikiem, mam tu na uwadze Wyszyńskiego, Wolną Europę, rewizjonizm w NRF, rewizjonistów w kraju, sojuszników Wyszyńskiego, grupkę Mijala, Brodzińskiego i Potapczuka. Obecnie ujawnił się w ostrej formie przeciwnik, bardzo mocno wspierany na arenie międzynarodowej przez USA i NRF. Przeciwnik b. trudny o dużych wpływach, który będzie chciał szerzyć swoje hasła. W tej sytuacji może udawać „sojusznika”, a robić swoje, może oficjalnie wypowiadać, że zgadza się z Tow. Wiesławem, a nieoficjalnie przeciwdziałać w chytry sposób. Wielu naszych przeciwników trzeba będzie umieć odróżnić, gdzie możemy otrzymać rzeczywistą pomoc, a gdzie oferowana pomoc będzie taktyką.

Uważam, że doręczony materiał jest przejrzysty i nie wymaga omawiania go przez referujących. Ewentualne niejasności lub poszerzenie niektórych części materiału towarzysze referujący uzupełnią w odpowiedziach na pytania.

### Pytania

#### Tow. Światała

- Czy i jak Dep. III zaprogramował swą pracę na dalszy okres w tym zakresie.
- Czy Dep. III dokonał analizy pracy aparatu i jak ocenia się sposób realizacji zadań, operatywność kadry, umiejętność dokonywania badań sondażowych itp. Jest to konieczne z uwagi na potrzebę wytyczenia nowych zadań, jak i z punktu widzenia ewentualnego doszkalania.
- Jaki jest stopień naszego rozeznania omawianej problematyki.
- Czy konflikt zarysował w sposób wyraźny ożywienie innych wrogich środowisk.
- Jakie zasadnicze kierunki argumentacji podejmowane są przez wrogie nam ośrodki.

#### Tow. Dryzek

- Czy i w jaki sposób w posiadanych informacjach zbliżyliśmy się do faktycznej opinii społeczeństwa w zakładach pracy wśród robotników, inteligencji, chłopstwa.
- Jaka jest ocena naszych źródeł informacji.
- Dlaczego mieliśmy mało informacji z Izraela o narastającym konflikcie – prasa także mało informowała.

#### Tow. Pietrzak

- Jak zareagował w czasie konfliktu nasz personel na placówkach.
- Jak ocenia się aktualną postawę środowisk klerykalnych, po wystąpieniu Tow. Wiesława.

### Odpowiedzi

Tow. Piętek – na pierwsze pytanie tow. V-Ministra Światały nie jestem w stanie wyczerpująco odpowiedzieć. Sytuacja, jaka wytworzyła się, była dla nas w pewnym sensie nową. Stwierdziliśmy, że pod względem kadrowym i operacyjnym (źródła informacji) nie mieliśmy

dotarcia do najbardziej interesujących punktów, ze względu na to, że nasze dotychczasowe zainteresowania były ograniczone do określonych grup, z których obecnie mieliśmy dopływ informacji. Informacji brakowało odnośnie osób zajmujących w hierarchii państwowej wyższe stanowiska. Dzisiejsze Kolegium dopomoże nam w wyrobieniu nowego podejścia do tego problemu.

Programu gotowego nie mamy i trzeba go dopiero stworzyć. Z wpływających materiałów robimy pewne zestawienia przedkładane Kierownictwu Partii i resortu.

Czy dokonano oceny kadry jaką dysponujemy? Jest ona b. szczupła. W szeregu województwach nie ma nawet 1 pracownika zajmującego się tym zagadnieniem.

Czy należy doszkalać kadrę w tym zakresie? Kadrę trzeba przeszkolić. Tu nie jest sprawa normalnego pozyskiwania informatora. Nie zaimponujemy tu bowiem pieniędzmi, nie skuteczna też jest zasada wykorzystania patriotycznej postawy. Trzeba tu b. sceptycznie podchodzić do źródła informacji by móc uzyskaną informację przekazać dalej.

Konflikt wykazał, że do niektórych środowisk trzeba podejść inaczej. Niektóre, nawet wrogie, środowiska poparły nas i potępiły agresora. Niektóre natomiast (jak np. endeckie) poparły agresję izraelską. Spotykamy się także ze stanowiskiem awanturników, którzy przy tej okazji chcieliby dokuczyć władzom partyjnym i państwowym. Stanowisko proizraelskie łączy się z proamerykańskim. Gloryfikuje się siłę militarną i sukcesy Izraela – sugerując przy tym zmierzch socjalizmu.

Nasze informacje o wrogich wypowiedziach nie pochodzą ze środowisk robotniczych czy chłopskich. Poważna część informacji pochodzi od naszej starej sieci tzw. „awaryjnej”, natomiast zasadnicza ilość informacji przekazywana była przez społeczeństwo. W zakładach pracy ludzie sami przychodzili i informowali. To społeczne podejście do sprawy trzeba ocenić pozytywnie.

Tow. Milewski – odnośnie pytania Tow. V-Ministra Dryzka dot. niedostatecznego informowania o zbliżaniu się konfliktu:

- 1) Uzyskane w sprawie przygotowań do agresji informacje zostały dostarczone Kierownictwu MSW (tow. Moczarowi i Szlachcicowi), które po zapoznaniu się nie zgłaszało do Dep. I pretensji.

2) Attache wojskowi nie podlegają Dep. I i dlatego nie jestem w stanie udzielić pełnej odpowiedzi. Mają oni swoje zlecenia, które jak zapewniał nas II Zarząd mają być znowelizowane.

Odnosnie pytania Tow. Pietrzaka prosiłbym o zgodę udzielenia mu odpowiedzi później, podczas dyskusji.

### Dyskusja

Tow. Morawski – reakcja hierarchii kościelnej i środowisk katolickich na agresję Izraela była niejednolita. Inna była do wystąpienia Tow. Wiesława. Jakie są czynniki, które legły u podstaw poszczególnych stanowisk.

- W hierarchii kościelnej jak Wyszyński, Kominek i inni – u podstaw rozumowania legła wrogość do ZSRR, PRL i socjalizmu. Była to dla nich okazja do zademonstrowania przeciwko obozowi socjalistycznemu i wypowiedzenie się za blokiem imperialistycznym, za USA.
- Dominowały wypowiedzi i akcenty często zaczerpnięte z arsenału radia Wolna Europa i innych wrogich rozgłośni.
- Potępiono rząd PRL za szybką reakcję i wypowiedzenie się po stronie Arabów.
- Zarzucono władzom państwowym brak samodzielnego stanowiska.
- Podkreślano prawo Żydów do narodowego bytu oraz zarzucono Naserowi kontynuację hitleryzmu.
- Sam Wyszyński poszedł dalej. Odprawił modły za Izrael i wyraził sympatię do tego kraju.
- Otrzymał w odpowiedzi poklask ze strony syjonistów w kraju i za granicą, którzy przysyłali mu kwiaty i listy dziękczynne, wśród nich jeden pisał, że jest komunista, ale dziękuje za poparcie.
- Kominek wyraził się, że chodzi nie tyle o poparcie Żydów, ile o osłabienie komunizmu.

Były i inne stanowiska, np. biskup Bednarz widzi trudności dla rządu polskiego w tej sprawie, ponieważ nie może on działać jednolicie w tej sprawie mając w swym składzie Żydów.

Biskup Nowicki z Gdańska zadeklarował się przeciwko agresji izraelskiej. Ogólnie rzecz biorąc, to kler jeżeli wykorzystywał zaistniałą sytuację do wystąpień antyrządowych, to raczej w związku ze stanowiskiem Zachodu w tej sprawie niż ze sympatii do Izraela.



Kler dołowy w większości potępił agresję izraelską np. wyraźnie to wystąpiło w woj. kieleckim.

Sytuacja wynikająca z konfliktu jak dotąd nie wpłynęła na plany i zamierzenia kleru. Głównymi punktami tego planu nadal pozostaje: antyateizm, wpływ na młodzież oraz kontynuację milenium.

Drugim czynnikiem warunkującym postawę środowisk klerykalnych – to działalność proizraelska niektórych świeckich działaczy katolickich wynikająca z ich związków pochodzeniowych, jak np. działacze „Znaku” i innych organizacji jak: Stoma [sic!], Zawiejski [sic!], Mazowiecki, Frankowski, Turowicz, Kisielewski i Łubieński, którzy demonstracyjnie popierali agresję izraelską.

Typowym reprezentantem z tego środowiska był Frankowski, który nie tylko sam manifestował poparcie dla Izraela, ale aktywnie przeciwdziałał przeciwko młodym redaktorom popierającym w redakcji „Za i Przeciw” linię Partii.

To nie było dla nas zaskoczeniem.

Np. Łubieński, który pochodzi z dawnego ziemiaństwa, ale jest związany z ludźmi o poglądach syjonistycznych, jest typowym reprezentantem dwulicowości w zależności z kim rozmawia.

Należy stwierdzić, że w środowisku świeckich działaczy katolickich nastąpił podział na starych działaczy ze „Znaku” i innych ugrupowań popierających agresję izraelską, występujących przeciwko linii Partii oraz na młodych działaczy hamowanych dotychczas przez starych. Marylski w Laskach oraz młodzi jak Myslik, Morawski wypowiedzieli się po stronie Partii. Chcieliby oni rozwinąć obecnie swą działalność i dążyć do wyeliminowania starych (jak nazywają „repów”), ale chcą wiedzieć, na ile w tym poprze ich Partia. Moim zdaniem warto obecnie tym zająć się.

Linie Partii poparło środowisko PAX-u. Postawa kierownictwa wpłynęła zdecydowanie na stanowisko pozostałych. Kierownictwo PAX-u wysunęło hasło: nie dać się zepchnąć na pozycje antysemityczne, a zwalczać aktywnie syjonizm i jego związki z NRF.

W innych kościołach, jak ewangelickim i prawosławnym, notuje się stanowisko popierające linię Partii szczególnie po wystąpieniu Tow. Wiesława. Przed tym wystąpieniem były wypadki popierania Izraela.

Nie wszędzie jeszcze dotarliśmy i nie wszyscy oficjalnie wyrażają swój pogląd, część posiada dwa stanowiska jedno na wynos i drugie na użytek własny.

Kilka uwag na temat naszego przygotowania do takich sytuacji. W strukturze naszej organizacji jesteśmy trochę zapóźnieni, gdy zaistnieje jakaś sytuacja, to najpierw zbierają się dyrektorzy i rozważają, co robić. Każdy u siebie indywidualnie wprowadza dyżury, a skoordynowana akcja następuje dopiero po kilku dniach.

W takich wypadkach z miejsca trzeba wprowadzać jednolite działanie, trzeba uruchomić cały aparat operacyjny. Nie wiem, czy na dyżurach w Ce-Es-Ka muszą być Naczelnicy Wydziałów Operacyjnych, którzy wówczas właśnie muszą organizować aktywną pracę operacyjną.

Wydaje się ponadto, że proporcje naszego aparatu zostały zwichnięte. Na 8 tys. pracowników centrali MSW, tylko 1200 pracuje operacyjnie, a pozostali 6800 to pracownicy administracyjni. Proporcję tę, moim zdaniem, trzeba byłoby poprawić.

Druga sprawa. Tow. Piątek wspomniał o koordynacji, ale nie sformułował wniosku. Czy nie należałoby powołać po linii syjonizmu specjalnej jednostki operacyjnej? Nasze informacje mają bowiem cząstkowy charakter, nie opracowuje się ich całościowo ze wszystkich Departamentów.

Sytuacja w świecie jest skomplikowana. Syjonizm liczy na różne siły. Możemy spotkać się z działalnością obstrukcyjną – hamowaniem naszego rozwoju gospodarczego, a nie tylko z sabotażem czy dywersją w starej znanej nam formie.

W handlu z krajami kapitalistycznymi możemy spotkać się z możliwością użycia wszelkich środków polegających na niesprzedawaniu nam ważnych towarów lub na hamowaniu naszego eksportu, na cofnięciu nam klauzul uprzywilejowania itd.

Stąd konieczność koordynacji w jednym ręku tych spraw przy nałożeniu na Departamenty jako zasady – współdziałania. Stąd konieczność utworzenia jednostki do zwalczania działalności tego rodzaju.

Musimy liczyć się z ewentualnym zaostrzeniem sytuacji państwo-kościół, hierarchia kościelna może na to pójść, wykorzystując któreś z naszych posunięć wynikających z konieczności zamknięcia jakiejś nielegalnej kaplicy czy seminarium i wywołać otwarty

konflikt ze społeczeństwem, które obecnie popiera nas w sprawie agresji izraelskiej.

Współpraca Departamentów I, II, III i IV ułożyła się w tym okresie dobrze, była wymiana informacji, ale wydaje się, że nie wszystkie siły i możliwości zostały przez nas wykorzystane.

Tow. Krupski – pierwsza uwaga do przedłożonej informacji. Materiał bogaty i ciekawy, ale nieadekwatny do faktycznego stanu naszego rozpoznania. Złożyły się na to dwa czynniki: pierwszy ograniczona objętość i drugi krótki czas opracowania. Dlatego nie odzwierciedla wszystkich zarejestrowanych przez nas zjawisk. Materiał ten znajduje się w naszym posiadaniu i jest do wykorzystania łącznie z materiałem z dzisiejszego Kolegium. Zamknięcie tego okresu analitycznym ujęciem pożyteczne byłoby dla nas i dla wyższych instancji.

Można robić ocenę, nie nazywając to oceną, a przedstawieniem niektórych zjawisk tego okresu.

Materiał dot. zjawisk gospodarczych wymaga odrębnego omówienia. Przedstawiony materiał wyraża m.in. pracę Dep. II. Chciałby[m] poszerzyć ten materiał przez omówienie niektórych zjawisk nieobjętych tym opracowaniem. Pierwsze – to informacja w okresie poprzedzającym agresję. Notowaliśmy ciekawe zainteresowania cudzoziemców i wypowiedzi obywateli polskich.

Departament II przekazał około 20 opracowań informacyjnych dla Departamentu III.

Zanotowaliśmy wielką aktywność ambasady izraelskiej w okresie poprzedzającym konflikt oraz jej współdziałanie z ambasadą amerykańską, w szczególności z pracownikami tej ambasady pochodzenia żydowskiego. Pozostali pracownicy ambasady USA byli mniej aktywni.

W czasie konfliktu wystąpiła wyraźna konsolidacja osób narodowości żydowskiej w kraju i za granicą.

Podczas 4 dni konfliktu 116 osób odwiedziło Ambasadę Izraela, gdy przed tym notowano dziennie zaledwie po kilka osób.

Dyplomaci USA, Anglii, Austrii narodowości żydowskiej współdziałali ze sobą i z Ambasadą Izraela. W okresie poprzedzającym agresję starali się oni wytworzyć atmosferę rzekomego zagrożenia Izraela. W okresie konfliktu wywierali nacisk na społeczeństwo polskie, by popierało agresję Izraela i przeciwstawiało się stanowisku

władz PRL. Dyplomaci USA starali się w społeczeństwie polskim wytworzyć wrażenie rzekomego nie zaangażowania USA w pomocy dla Izraela.

Ambasada Izraela posiadała duże możliwości wpływania na społeczeństwo ze względu na pochodzenie wszystkich prawie pracowników ambasady z Polski. Szczególną aktywność przejawiał I Sekretarz ambasady – kadrowy pracownik wywiadu urodzony w Warszawie, natomiast jego żona pochodzi z Lublina. II Sekretarz pochodzi z Białegostoku, jeden z attache z Łodzi, zaś ambasador z Wilna.

W ambasadzie USA jest 12 pracowników narodowości żydowskiej znających dobrze język polski. Uczestniczyli oni aktywnie w działalności na rzecz poparcia agresji izraelskiej.

W okresie konfliktu i w okresie poprzedzającym udało się nam ustalić szereg osób solidaryzujących się z izraelską agresją, oferujących swą pomoc włącznie z ewentualnym ochotniczym zacięciem do armii izraelskiej. Mimo naszej kontroli nie wszystkie te osoby zostały przez nas ujawnione. Np. mimo działalności Biura „W” notowaliśmy otrzymywanie przez Ambasadę Izraela dużej ilości przesyłek korespondencyjnych.

Do chwili zerwania stosunków dyplomatycznych zanotowaliśmy bezpośrednich kontaktów 71 w tym 50 z terenu, pośrednich kontaktów 78 w tym 48 z terenu.

Po zerwaniu stosunków pośrednich kontaktów 22 w tym 14 z terenu. Deklaracje o gotowości ochotniczego zaciągu do armii zgłosiło: bezpośrednio 66 osób w tym 48 z terenu, pośrednio 15 osób wszyscy z terenu.

Po zerwaniu stosunków w dniach 11 i 12 czerwca ujawniliśmy 22 osoby chcące skontaktować się z ambasadą w tym 13 z terenu. A w dniach 13 – 16 czerwca 87 osób w tym 40 z terenu.

Uchwycone fakty stanowią tylko fragment rzeczywistych kontaktów ambasady, ponieważ miała ona ograniczone możliwości. W okresie agresji znalazł się w Polsce emisariusz od Wiesenthala, który został zatrzymany przez nas. Jak wiadomo, Wiesenthal zajmuje się nie tylko ściganiem b. hitlerowców, ale jego organizacja jest częścią składową wywiadu izraelskiego.

W okresie konfliktu ujawniliśmy, w głównej mierze w wyniku rozpoznania operacyjnego, – 171 osób, których postawa nie była lojalna wobec PRL.

Otrzymaliśmy także informacje, że personel ambasady izraelskiej wyrażał zdziwienie, dlaczego prasa polska zajmuje bardziej ostrą postawę wobec agresji izraelskiej niż polskie MSZ, które przejawia b. umiarkowane stanowisko.

Warto podkreślić fakt, że ośrodki łączności radiowej w Izraelu, Francji i niektórych innych krajach przejawiały podczas konfliktu b. aktywną działalność. Trzeba też powiedzieć, że pracownicy niektórych naszych placówek dyplomatycznych za granicą, jak np. w Moskwie, zajęli nie najlepszą postawę.

Podczas omawianego okresu ośrodki wywiadowcze NATO postawiły w stan pogotowia całą posiadaną sieć agenturalną polecając, aby pilnie obserwowała i natychmiast informowała o wszelkich przejawach podwyższenia stanu obronności kraju. Informacje tego typu przekazywać należało do ośrodków natychmiast. To jest sprawa b. poważna, biorąc pod uwagę warunki, gdy obie strony gotowe są do starcia. W takiej sytuacji może zaistnieć przypadek, że kilku naraz agentów wywiadu przekaże na Zachód nieprawdziwą wiadomość o rzekomych ruchach wojsk, co może wywołać akcję ze strony NATO.

Zanotowano przy tej okazji nowe ośrodki łączności radiowej z agenturą jak np. w Oslo, skąd nadano kilkanaście seansów, zaś ośrodek we Frankfurcie n/Menem nadał audycje dla 4 nowych agentów.

W okresie konfliktu zaktywizowane zostały wszystkie ośrodki w zakresie zbierania informacji, działania destrukcyjnego oraz informowania o postawie naszych obywateli.

### Wnioski

- Mimo zebrania sporej ilości materiału informacyjnego – nasza działalność nie była skoordynowana i nakierunkowana w określonym kierunku. Nie potrafiliśmy określić, gdzie i na co trzeba nam patrzeć. To musimy uwzględnić w przyszłości.
- Druga sprawa – to czas w jakim nasz aparat został włączony do akcji. Należało go uruchomić już w okresie narastania kryzysu.
- Trzecia sprawa – to charakter naszej działalności w takich okresach. Jeżeli będziemy nastawieni wyłącznie na zabieranie i rejestrowanie zachodzących sytuacji, a nie na aktywne przeciwdziałanie, to możemy znaleźć się w przykrych sytuacjach.

- Kolejna sprawa dotyczy problemów natury ogólniejszej. Ujawniono szereg postaw ludzi wykazujących dwulicowość. Wypowiadali się oni nie wprost za Izraelem, a za systemem przez niego reprezentowanym. Niektóre z tych osób zajmują ważne stanowiska w mechanizmie państwowym i wojskowym. Z naszej strony nie było żadnego zorganizowanego przeciwdziałania przeciwko tego rodzaju wrogiej działalności. Często okazuje się, że to co nam wpada w ręce dotyczy zwykłych ludzi, a o stojących nad nimi wyżej osobach nic nie wiemy.

Dalsza sprawa – to problem przyjazdów do Polski, mimo zerwania stosunków dyplomatycznych, wybiera się do Polski wiele wycieczek z Izraela oraz Żydów z USA i innych krajów. Podobnie wygląda sprawa wyjazdów z Polski – dotychczas było tak, że jeżeli nie był rejestrowany w kartotekach, otrzymywał zgodę na wyjazd, obecnie trzeba będzie te sprawę rozpatrzyć i ustawić właściwie.

Tow. Milewski – polemizowałbym ze stwierdzeniem, że zrodził się nowy przeciwnik. Syjonizm nie jest nowym przeciwnikiem tylko obecnie bardziej zaktywizował się i uzewnętrznił. Problem tzw. „d i a s p o r y” i jej jedności z Izraelem, niezależnie gdzie się ona znajduje i jakie stanowiska zajmują jej przedstawiciele, znalazł tylko obecnie w wydarzeniach minionego okresu swoje wyraźne odbicie.

Z posiadanych przez nas materiałów ze światowych kongresów organizacji syjonistycznych wynika, że w takich sprawach jak państwo Izrael i jego cele obowiązuje wszystkich Żydów na całym świecie jednolita postawa. Ostatnie wydarzenia dostarczyły dowodów, że teoria ta ma wielu zwolenników we wszystkich krajach diaspory, w tym również w Polsce.

Jeżeli przed wojną władze burżuazyjne mówiły o rzekomej groźbie tzw. Żydo-Komuny, nie chcąc widzieć niebezpieczeństwa wynikającego z działania niemieckiej V kolumny. Po wojnie nie dostrzegano u nas niebezpieczeństwa V kolumny syjonistycznej. MSW było w posiadaniu informacji o przygotowaniach Izraela do agresji, jednak nie zostały one dostatecznie poważnie potraktowane.

Dosyć szczęśliwie się stało, że konflikt nie zagrażał bezpośrednio naszym granicom, ale ognisko zagrożenia może się do nas zbliżyć. Sporządzona na polecenie Kierownictwa MSW ocena i obecne posiedzenie mają ocenić wydarzenie ostatniego miesiąca i wyciągnąć wnioski dla naszej działalności na przyszłość.

Dotychczasowa teoria, że jedno państwo w każdym z obozów decyduje o wszystkim, a m.in. o wojnie i pokoju, nie zawsze jest słuszna. Izrael miał zagwarantowaną „neutralność” państw głównych na okres konfliktu. Wiadomo, że ta „neutralność” w wypadku przegranej Izraela przekształciłaby się w aktywne zaangażowanie się po jego stronie głównych krajów imperialistycznych (USA i Anglii).

Obecnie studiowane są wnikliwie wnioski wynikające z tej awantury szczególnie w NRF, która je uważa za aktualne dla swojej sytuacji. Materiały o związkach Izraela z NRF dostarczyliśmy już przed rokiem do KC i MSZ, ale nie znalazły one odbicia w naszej propagandzie ani w dyplomacji. Z tego konfliktu nasuwa się również szereg wniosków dla naszej działalności wywiadowczej:

- Nasz wywiad opierający się w większości na tzw. rezydenturach legalnych działa dobrze w warunkach współistnienia, natomiast podczas konfliktu, a w szczególności po zerwaniu stosunków dyplomatycznych, dopływ informacji od agentury jest utrudniony na skutek braku odpowiedniego wyposażenia technicznego.
- Baza techniczna naszego wywiadu wymaga także reorganizacji i nowego spojrzenia. Jednostki usługowe naszego resortu nie wykonują poleceń Tow. Ministra w sprawie technicznego wyposażenia jednostek operacyjnych i dostosowania swojej struktury do potrzeb operacyjnych. Nie mamy danych, na ile polecenia te zrealizował Minister Dobieszak i gen. Komar.

Jak może być skuteczna nasza dyplomacja, jeżeli w MSZ sprawami Izraela zajmowali się, a nawet zajmują, ludzie mogący pretendować do obywateli Izraela. Wiadomo, że nasz resort zgłosił zastrzeżenia wobec 41 osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska w naszej dyplomacji. Zastrzeżenia te przedstawione zostały powołanemu Zespołowi w KC, który je zaakceptował i stwierdził, że wymienione osoby nie mogą piastować stanowisk w polskiej dyplomacji. Obecnie z tych 41 osób, dwóch mianowano na poważne stanowiska w naszej dyplomacji poza granicami PRL.

Daleki jestem od wrzucania wszystkich do jednego worka, ale jak można dopuścić, by w 6 krajach arabskich kierowały naszą dyplomacją osoby niemogące budzić sympatii u Arabów.

Nie lepiej jest i w krajach tzw. głównego przeciwnika. Np. ambasador w jednym z tych krajów pyta depeszą MSZ, jakie ma zająć stanowisko wobec wystąpienia tow. Gomułki za Zjeździe Związków

Zawodowych. Żeby ukryć bezradność tego ambasadora, rozdzielnik idzie na wąskie grono kilku osób z MSZ. Inny, przed konfliktem przesyła do MSZ takie informacje, że „w Iraku nasiliła się antysemitcka propaganda. Występuje coraz bardziej szowinizm arabski i prześladowanie Żydów”. Ta depeza idzie na najwyższy rozdzielnik powyżej 40 osób. Zestawy te świadczą o próbie dezinformowania Kierownictwa Partii. W okresie konfliktu zanotowaliśmy 30 faktów postawy proizraelskiej w polskiej dyplomacji, nie mówiąc już o takich „drobiazgach” jak polecenie wywieszenia flagi na placówce PRL w Tel Awiwie z okazji zwycięstwa odniesionego przez Izrael w Jerozolimie.

Były i takie kwiatki, jak interwencja w sprawie pochwyconego przez Egipcjan w Port Saidzie izraelskiego pletwonurka, którego matka jest siostrą V-Dyrektora Dep. Administracyjnego MSZ Szulubskiego, który przyrzekł swoją interwencję w tej sprawie. Jeżeli mamy tyle dowodów nielojalności, to wyciągamy nareszcie z tego wnioski.

Proponowałbym rozważenie przez Kierownictwo MSW kilku wniosków:

1. Okresowe wysłuchiwanie przez Kierownictwo MSW informacji Dep. I o sytuacji w niektórych krajach kapitalistycznych.
2. Spowodowanie, aby przekazane przez Dep. I informacje o międzynarodowym syjonizmie zostały wykorzystane w naszej prasie i propagandzie.
3. Wydanie dyspozycji, aby blokowani przez nas ludzie – niemogący wyjechać za granicę na placówki na stałe – nie byli wysyłani na placówki okresowo.
4. Spowodowanie usunięcia z Polski 2 dyplomatów izraelskich pozostawionych rzekomo do pilnowania placówki. Dla nas korzystniejszym byłoby zabranie stąd tych ludzi oraz naszych z Izraela.
5. Wysłuchanie przez kierownictwo MSW informacji dot. zakresu pracy Dep. I, aby przy następnej jakiegóż ewentualności nie spotkać się z zarzutem, że o takim czy innym kraju nic nie wiemy.

Prosiłbym uprzejmie o ustosunkowanie się do poruszonych problemów.

Uważam, że powołanie nowej jednostki d/s syjonistycznych niczego nie załatwi. Rozeznaniem działalności syjonizmu podobnie



jak działalnością NRF winien zająć się cały nasz aparat, kierując tu odpowiednie proporcje swoich sił i środków.

Wnoszę, by Kolegium MSW wysłuchało i wypowiedziało się w sprawie zakresu pracy Dep. I. Nie tylko w sprawach dot. działalności syjonistycznej, ale całokształtu pracy Dep. jego spraw osobowych, finansowych, technicznych oraz zainteresowań np. w sprawach dot. NRF.

Mógłbym jeszcze wiele powiedzieć w sprawie naszych kontaktów handlowych często organizowanych za pośrednictwem cudzoziemców reprezentujących syjonistyczne poglądy lub popleczników syjonizmu. MHZ wydało już w tej sprawie dyrektywę odcinania się od nich.

Tow. Piętek – zaskoczeni byliśmy tak szerokim zakresem popierania przez środowisko żydowskie agresji Izraela. O działalności syjonistycznej posiadaliśmy już uprzednio sporo informacji. Sprawy te były także przedmiotem obrad Kolegium, gdzie wysunięto szereg wniosków. Dziś trzeba wypracować nowe formy walki na tym odcinku, do tego trzeba pewnej śmiałości w nazwaniu rzeczy po imieniu i podjęciu właściwych decyzji i konsekwentnej ich realizacji tak przez Kierownictwo Departamentów, jak i Ministerstwo. W przeciwnym razie sytuacja, jaką mieliśmy, może się powtórzyć.

My często formułujemy oceny i wnioski, które jednak nie są konsekwentnie realizowane. Np. przed rokiem i przed kilku miesiącami stała sprawa funduszy dla stowarzyszeń, a m. innymi i dla TSKŻ. Wiadomo, że subwencje płynące ze strony „Jointu” naruszają nasze przepisy finansowe przy przeliczaniu dolarów na walutę polską. Z tych samych funduszy „Jointu” dla Izraela zakupywana jest broń. Jeżeli u nas przesyłki Jointu zwalnia się od opłat celnych, wtedy kurs 1 dolara wynosi kilkaset złotych – w wyniku czego państwo ponosi duże straty dewizowe. Nie możemy jakoś dobić się nawet merytorycznej kontroli tego, choćby w ramach istniejących przepisów. Proponuję zainicjować kontrolę tego odcinka przez NIK.

Niektóre organizacje, jak Żydowski Komitet Pomocy, istnieje u nas bezprawnie, ponieważ nigdy nie wyrażono żadnym aktem zgody na jego istnienie.

Nie możemy dobić się, aby nasze wnioski były realizowane, np. od szeregu lat wnioskujemy o niedopuszczenie do prac MOB

i innych tajnych dokumentów, niektórych osób – jak dotąd bezskutecznie. Są siły torpedujące nasze wnioski i niepozwalające na usunięcie tych ludzi. Zastrzeżyliśmy przyjazd do Polski szereg działaczy central syjonistycznych, a mimo to do kraju ludzie ci przyjeżdżali.

Prosiłbym Kierownictwo o spowodowanie, aby obecne nasze wnioski były realizowane.

W sprawie oceny działania w tym okresie naszego aparatu. Jest on zdolny demaskować i tego przeciwnika. Mamy dobrą kadrę, gotową poświęcić dla pracy dużo osobistego wysiłku i czasu. Może jest pewien brak wyszkolenia na tym właśnie odcinku. W dotychczasowym szkoleniu nie mówiono wyraźnie o tym przeciwniku, mówiono tylko trochę o różnych kongresach syjonistycznych.

Nie wiem, czy należy powoływać specjalną jednostkę, ale koniecznie trzeba wzmocnić istniejące ogniwa przez dodanie do ich dyspozycji więcej ludzi i środków.

Tow. Mikuś – towarzysze usiłowali naświetlić ten problem w aspekcie krajowym i zagranicznym.

Chciałbym omówić niektóre przypadki, jakie zaistniały wśród naszych pracowników narodowości żydowskiej. Zanotowaliśmy agresywne i drapieżne wystąpienia popierające izraelską agresję prawie we wszystkich jednostkach centrali MSW. Problem ten traktowany był u nas zawsze wstydliwie. Obecnie zajęta postawa przez niektórych, zmusza nas by i w tej sprawie mieć zdecydowane stanowisko.

Ludzie, którzy zajęli stanowisko popierające izraelskiego agresora, nie powinni pracować w naszym aparacie.

Tow. Krupski – chciałbym zgłosić dwie uwagi do propozycji tow. Morawskiego:

1. Tworzenie nowej jednostki moim zdaniem nie byłoby słuszne. Trzeba wzmocnić istniejące i polepszyć ich pracę.
2. W sprawie roli naszego aparatu w takich sytuacjach – niezależnie od tego, czy włączył się on we właściwym czasie, czy trochę w spóźnionym. Trzeba koniecznie, aby nasz aparat wiedział, co w takich okresach należy robić. Konflikt, nie wiadomo gdzie i kiedy, wyskoczy. Aparat powinien być tak ustawiony, by już podczas narastania kryzysu był włączony i przygotowany na wszelką ewentualność, opóźnienia u nas należy wykluczyć.

Tow. Pielasa – opracowując przedstawiony materiał, oparliśmy się na posiadanych informacjach dostarczonych przez naszą sieć i obywateli.

Z materiałów wyraźnie wynika, że zdecydowana większość społeczeństwa poparła linię Partii, natomiast większość Żydów polskich przeciwstawiła się tej linii.

Wniosek taki możemy wyciągnąć prawidłowo, ponieważ posiadane informacje są reprezentatywne dla tego środowiska. W kilkuset informacjach mieliśmy dane o zajętych stanowiskach przez kilka tys. osób. Tylko nieliczni w tym środowisku wypowiedzieli się rozsądnie.

We wnioskach proponowałbym:

- Zwrócić uwagę na problem przerwania przyjmowania pomocy „Joint” dla TSKŻ, Kongregacji Wyznania Mojżeszowego i innych organizacji żydowskich w kraju.
- Wzmocnić kadre pracującą na tym odcinku oraz lepiej ją przygotować.

Wnioski w tych sprawach przedłożymy Kierownictwu.

Tow. Pałka – notuje się, że w propagandzie proizraelskiej akcent pewności co do utrzymania zagrabionego terytorium ostatnio zmniejsza się. Akcentuje się nadal sprawę odniesionego zwycięstwa.

Narasta szczególnie akcent propagandy antyradzieckiej. Apeluje się o pomoc w ludziach oraz aby urabiać opinię o słuszności polityki Izraela. Emigranci z Polski w Izraelu są zdania, że to co zdobyto, uda się utrzymać. Potępiają także politykę ZSRR, może tylko nieco ją tonując.

Tow. Witaszewski – nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Sytuację tę myśmy znali, ale nie sądziliśmy, że jest ona aż tak ostra. Nieraz w dyskusji podnoszono, że w Polsce zostało ok. 25 tys. Żydów i naraz wszyscy stali się marksistami. Wiadomo, że przed wojną w Polsce wśród Żydów było szereg organizacji od skrajnie prawicowych do komunistów. Niektórzy Żydzi członkowie KPP, nie mogąc działać legalnie jako komuniści, działali pod przykryciem innych lewicowych organizacji żydowskich.

Ale trzeba wiedzieć też, że część starych komunistów tow. żydowskich zeszło na stanowisko nacjonalistyczne. Druga sprawa, kiedy i jak to się stało. Trzeba ten problem rozpatrzyć, by lepiej te sprawy widzieć na przeszłość.

Znane mi są dokumenty dot. polityki personalnej w krajach zachodnich np. w Anglii, gdzie na żadnym stanowisku państwowym nie może być człowiek niepopierający polityki swego rządu. Towarzysz z Dep. I mówił nam tu o tych sprawach.

Trzeba będzie kierownictwu resortu dotrzeć do Kierownictwa partii, by jeszcze raz postawić te sprawy. Nie można tego mówić o wszystkich Żydach, ale jest część taka, że jeżeli zdjąć go z urzędu, to przestaje być komunistą i jedzie do Izraela.

Są słabe odcinki naszej nadbudowy – w niektórych aparatach naszej władzy, w radiu, telewizji, prasie. Zdarzają się nawet wypadki samowolnej zmiany tekstu.

Dobrze się stało, że Kolegium w tym składzie omawia te sprawy. Kierownictwo resortu na pewno posłało wiele informacji Kierownictwu Partyjnemu, ale jeżeli przedstawi się Kierownictwu poszerzoną całościową informację w tej sprawie, zrobi się na pewno dobry uczynek dla Partii.

Sprawa funduszy „Jointu” była rozpatrywana już w 1964 r. Występowałem wówczas by zlikwidować to żebractwo. Ministerstwo Finansów natomiast twierdzi, że to płacenie po 72 zł za 1 dolar daje nam rocznie 9 mln dolarów, a to już coś jest dla nas. Opracowano w sprawach pomocy dla org. mniejszości narodowościowych dokument, z którego wynika, że na 1 Białorusina wypada np. 8 zł, a na 1 Żyda ponad 1000 zł. W sprawach tych dotacji jest przygotowywany obecnie nowy dokument.

Ale trzeba wiedzieć, że gdyby odebrać TSKŻ te fundusze, to z posiadanych przez nich 5 tys. członków mało kto pozostanie w organizacji.

Np. w ORT wykształcenie jednego technika kosztuje więcej niż w szkołach państwowych. Złą krew robią też podwójne stypendia dla studentów Żydów z pochodzenia.

Wszystkie te sprawy są bardzo drażliwe i trzeba je z rozwagą rozwiązywać.

Uważam, że po 23 latach władzy ludowej już czas rozwiązywać i te drażliwe problemy.

Przy okazji ostatnich wydarzeń tow. tow. ujawnili szereg osób, które odkryły swoje prawdziwe oblicze. Ludzie ci nie powinni zginąć z naszego pola widzenia. Partia nasza oczyści się z elementu przyrządkowego i nieporządanego.

Tow. Szlachcic – na przedstawionym materiale zaciążył pośpiech i mały dystans od wydarzeń oraz to, że opracowywany on był funkcjonalnie według departamentów, a nie problemów.

W przyszłości taki materiał należałoby przygotowywać całościowo przez stały, odpowiedni specjalnie powołany do tego zespół.

Moim zdaniem działanie aparatu było dobre i prawidłowe, mimo może pewnego opóźnienia. W pierwszym okresie zajęliśmy się koordynacją i uruchamianiem aparatu polityczno-operacyjnego.

Mimo specyfiki nie stwierdziliśmy u naszych pracowników żadnych przejawów antysemityzmu. Zarejestrowano dużo wypadków wypowiedzi wrogich, w większości u obywateli pochodzenia żydowskiego. Jeśli wielu Żydów sympatyzowało z Izraelem, to nie należałoby temu się dziwić, ale niepokojącym jest, że wielu takich znajduje się na odpowiedzialnych stanowiskach w aparacie politycznym, administracyjnym i gospodarczym.

Departamenty I, II, III i IV działały sprawnie przy pewnej ciężkości aparatu techniczno-administracyjnego.

Obecnie obserwuje się wyciszenie wypowiedzi – zorientowali się, że są wyciągnięte konsekwencje i umilkli, ale musimy się liczyć z sabotażem (są sygnały w Dep. I z odcinka handlu zagranicznego) oraz z możliwością prowokacji antysemitkiej ze strony ośrodków nacjonalistycznych.

Departament III zajmował się całokształtem zbierania i opracowywania informacji. Dep. II dostarczył dużo dobrych informacji. Departament I również posiadał dobre informacje, ale zmieniająca się szybko sytuacja często dezaktualizowała je i stąd malejąca ich przydatność. Departament IV także dostarczał dobre informacje.

O wybuchu konfliktu dowiedzieliśmy się z radia, choć naszym obowiązkiem powinno być przewidywanie i przygotowanie się do takiego rodzaju sytuacji.

Po kilku godzinach zaczęliśmy uruchamiać poszczególne piony i terenowe jednostki milicji i bezpieczeństwa. Wytworzył się pewien chaos, płatanie się dyspozycji. Aczkolwiek łączność działała dobrze, to przekazywanie dyspozycji okazało się mało sprawne i opóźniające działanie.

Aparat operacyjno-polityczny był przeciążony, a służby pomocnicze nie zostały odpowiednio uruchomione. Przy czym wzrastające dysproporcje między pionami operacyjno-politycznymi a pomocni-

czymi zaczynała ciążyć [sic!] i np. mimo takiej rozbudowy w dalszym ciągu trudno jest załatwić prawidłowe technicznie powielenie informacji.

Była konkretna sytuacja, wzrastało napięcie, a działalność organizacyjno-mobilizacyjna nie została uruchomiona, choć przecież, moim zdaniem, do tego ten pion i zespoły zostały powołane. Przeprowadziliśmy wiele ćwiczeń i przygotowań mobilizacyjnych, a w konkretnym przypadku to nie działało.

Moim zdaniem system kierowania w sytuacjach trudnych jest u nas wadliwy, wynikający z funkcjonalno-liniowego kierowania, podczas gdy w naszym aparacie najbardziej prawidłowym byłby system sztabowo-liniowy.

Uważam, że winniśmy gruntownie rozpatrzyć nasze metody działania, aby prawidłowo organizować działanie w sytuacjach trudnych. Imperializm jest w ofensywie, roznieca ogniska naprężeń lokalnych. Należy się liczyć z dalszymi prowokacjami, konfliktami i naprężeniami. Dlatego, moim zdaniem, należałoby u nas zastanowić się nad systemem kierowania, w miarę możliwości w niedługim czasie.

Wnioski uważam kierunkowo za słuszne. Jednak sądzę, że należałoby zespołowo opracować informację dla kierownictwa oraz wnioski wynikające dla naszego aparatu.

Propozycję tow. Milewskiego, żeby na jednym z kolegów omówić kierunki pracy Dep. I, uważam za słuszną i proszę tow. Ministra o wniesienie tego tematu na Kolegium.

Należy również przeanalizować przez Biuro „T” system zabezpieczenia operacyjno-technicznego łączności telefonicznej z krajami kapitalistycznymi. Tu są duże braki i to trzeba rozwiązać.

Tow. Moczar – uznał, że propozycja tow. Witaszewskiego, aby materiał omawiany w dniu dzisiejszym łącznie z dyskusją opracować, jest słuszna. Będzie on również pomocny i dla nas, by móc wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski. Materiał taki postaramy się w najbliższym czasie przedłożyć Kierownictwu Partii.

Należy przypuszczać, że sytuacja nie jest jeszcze zakończona, że będzie się ona rozwijać w kraju w zależności od rozwoju sytuacji w świecie. Jeżeli będzie spokojnie w świecie to i u nas problemy w/w będą przebiegały spokojnie, prawidłowo. Jeżeli np. Tow. Wiesław powiedział, że trzeba zdjąć niektórych ludzi, to będziemy robić

to rozsądnie, odpowiedzialnie, lecz konsekwentnie. Wszelkie gwałty w polityce przynoszą jedynie szkodę. Nasz aparat nie powinien dopuszczać do powstawania takich sytuacji.

Tow. Morawski mówił o 1200 pracowników operacyjnych i 6800 nieoperacyjnych. Wiadomo, że są u nas dwa Ministerstwa: Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa. Gdyby je rozdzielić, to te 6800 zajmowałoby się sprawami wewnętrznymi, którymi dziś się zajmuje. Inna sprawa to przesunięcia w ramach tych 1200 pracowników operacyjnych. Ustawienie ich winno być ruchome. Obecnie nie zachodzi potrzeba przesunięć między grupami pracowników w/w. Jeśli taka potrzeba zajdzie – to nic nie będzie stać na przeszkodzie, ażeby to uczynić.

Niedawno w dyskusji proponowałem utworzenie jednostki do spraw NRF, jest to sprawa I-szej wagi dla nas i towarzysze podpowiedzieli, by raczej popatrzeć wewnątrz zainteresowanych departamentów, i przekonali mnie, aby nowej jednostki nie powoływać, natomiast skierować odpowiednie siły na problem NRF.

Dziś aktualna jest sprawa rozpoznania działania syjonizmu międzynarodowego i jego powiązań w kraju. W jaki sposób to zrobić nie chciałbym na razie decydować. Jeżeli ustanowiliśmy, że w sprawach NRF wiodącym jest Dep. II, to w sprawach zwalczania syjonizmu wiodącym powinien być Dep. III i to chyba nie będzie podlegać dyskusji.

Teraz chciałbym zwrócić uwagę na sposób stawiania niektórych spraw. Pragnę zauważyć, że jesteśmy aparatem polityczno-militarnym i sposób stawiania problemów musi odpowiadać temu charakterowi i o tym towarzysze powinni zawsze pamiętać. Forma jak również i treść niektórych wypowiedzi miała trochę inny charakter.

W sprawie kto w MSZ i na jaką ma jechać placówkę – decyduje Kierownictwo Partyjne. Naszym obowiązkiem jest zebranie i przedstawienie odpowiedniej ilości informacji o tych ludziach. Nie trzeba zapominać, że zbieramy informacje dla potrzeb Partii, która je wykorzystuje według własnego uznania.

Weszliśmy obecnie w nowy okres i na niektóre sprawy będzie nowe spojrzenie. Konieczne jest gruntowne rozpoznanie niektórych dziedzin w naszej administracji i gospodarce. Trzeba wiedzieć, np. kto tkwi w takich dziedzinach jak: rezerwy państwowe, atomi-

styka, PAP i co sobą przedstawia oraz naciskać na kierownictwa tych resortów, aby od niepożądanych ludzi uwolniło się. Będziemy przypominać, a jeśli to nie pomoże – żądać. Niech towarzysze głęboko rozpoznają te ogniwa, które dziś dla nas przedstawiają potrzebę jakiegoś głębszego spojrzenia i przedstawią wnioski.

Ostatnio przeczytałem dokument o dyplomatach zach. oraz przedstawicielach prasy zagranicznej, którzy w ostatnim okresie angażowali się po stronie agresji izraelskiej. Dokument wyjaśnia, kim oni są i co sobą reprezentują. Tym niemniej należy stwierdzić, że nie ma permanentnej, ciągłej pracy na tym odcinku. Brak dociekliwości i uporu w tych sprawach. Tow. Krupski mówił tu o dyplomatach USA, Szwajcarii i Anglii, którzy ze względu na swe pochodzenie aktywnie angażowali się w sprawę agresji izraelskiej. Ludzie ci nie powinni zginąć z pola naszego widzenia.

Towarzysze wspominali, że nasz aparat składa się z dobrych towarzyszy. To jest prawda oczywista, inaczej być nie może. Ale występują również tu i ówdzie namiętności, które należy wygaszać, mówi się np., że nareszcie teraz coś będzie, tzn. że nastąpią pewne uporządkowania personalne. Należy przekonać towarzyszy, pracowników MSW, że ich praca nie może iść na marne, że się przyda jeśli nie dziś to na jutro.

W związku z potrzebą przygotowania dokumentu dla Kierownictwa Partii, towarzysz V-Minister Świłała upoważniony zostaje do powołania zespołu ludzi dla opracowania takiego dokumentu.

Przewodniczący Kolegium  
Minister Spraw Wewnętrznych  
(Mieczysław Moczar)



## 7. Rezolucja zebrania partyjnego w twierdzy Modlin, 14 lipca 1967 r.<sup>9</sup>

My oficerowie i podoficerowie Sztabu J[ednostki] W[ojskowej] 2216, dowódcztw jednostek wojskowych (2294, 2221, 2229, 1269) Modlin Twierdza zebrani na otwartym zebraniu partyjnym POP przy J.W. 2216 poświęconym agresji Izraela na kraje arabskie oraz sytuacji, jaka w związku z tym zaistniała w kraju, wyrażamy pełne poparcie dla stanowiska partii i jej I Sekretarza tow. Władysława GOMUŁKI wyrażone[go] na VI Kongresie Związków Zawodowych oraz stanowiska narodu polskiego przedstawionego na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku.

1. Protestujemy przeciwko Stanom Zjednoczonym, Niemieckiej Republice Federalnej i Wielkiej Brytanii za udzieloną pomoc zbrojną Izraelowi i obronę agresora na forum ONZ.
2. Potępiamy zbrodniczą agresywną politykę państwa Izraela w stosunku do państw arabskich.
3. Domagamy się natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania wojsk Izraela z okupowanych terenów państw arabskich na pozycje sprzed 5 czerwca 1967 r.
4. Żądamy niezwłocznego wypłacenia ofiarom agresji Izraela odszkodowania za poniesione straty moralne i materialne oraz prawa powrotu do swoich domostw.
5. Domagamy się humanitarnego traktowania przez Izrael uchodźców i jeńców wojennych, zgodnie z międzynarodowym prawem wojennym.
6. Żądamy położenia kresu wszelkim prowokacjom politycznym, dyplomatycznym i militarnym Izraela w stosunku do państw arabskich i narodu polskiego.
7. Potępiamy grupy i pojedyncze osobistości zajmujące bardzo wysokie stanowiska w aparacie partyjnym, państwowym, gospodarczym, administracyjnym i wojskowym w Polsce, które agresję

---

<sup>9</sup> Kopia w zbiorach autora. Dokument opublikował niedawno E.J. Nalepa, *Czystka w korpusie oficerskim. Wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 1999.

- Izraela przyjęły z zadowoleniem, udzielając jemu nawet poparcia materialnego, nie mówiąc już o moralnym.
8. Żądamy aby dla bezpieczeństwa kraju i polskiej racji stanu tak grupy jak i pojedyncze osoby, które solidaryzowały się z agresorem będące na eksponowanych i odpowiedzialnych stanowiskach państwowych i wojskowych, zostały jak najszybciej usunięte z tych stanowisk.
  9. Żądamy oddania pod sąd tych wszystkich osób, w których kompetencji leżało obsadzenie wysokich stanowisk w wojsku, dyplomacji, handlu zagranicznym, gospodarce wewnętrznej, administracji i innych dziedzinach życia państwowego i gospodarczego kraju, a w działaniu tym stwierdzono celowość i premedytację oraz skrupulatne realizowanie ideologii syjonistycznej.
  10. Żądamy oddania pod sąd te osoby, które dopuściły się zdrady stanu, działając celowo w zakresie obniżenia potencjału militarnego i gospodarczego państwa polskiego, obniżając gotowość bojową wojska oraz sprawność mobilizacyjną i administracyjną państwa.
  11. Nie zgadzamy się z dotychczasowym ujmowaniu problemów na odcinku wojska wskazujące głównego winowajcę na dowództwo Obrony Powietrznej Kraju [sic!]. Wiadomo jest, że jeszcze wyższe stanowiska w Ludowym Wojsku Polskim stanowiące tak ważne ogniwo w Układzie Warszawskim zajmowali ludzie o podwójnym obliczu i przynależności narodowej, pracując formalnie na rzecz obronności Polski, a faktycznie będącym na żołdzie Izraela [sic!].
  12. Domagamy się, by kierownictwo partii zwróciło się do Dowództwa Układu Warszawskiego o udzielenie nam pomocy w przywróceniu w naszej armii pełnej gotowości bojowej.
  13. Domagamy się, aby kluczowe stanowiska, a szczególnie w partii, rządzie, gospodarce narodowej, administracji, w wojsku, dyplomacji, aparacie sprawiedliwości, w nauce i w innych dziedzinach zajmowały tylko osoby narodowości polskiej o skryształizowanej postawie wobec PZPR i polskiej racji stanu.
  14. Wyrażamy niezadowolenie z powodu braku właściwej oraz aktualnej informacji politycznej dotyczącej sytuacji w państwie i w wojsku. Czekamy na dalsze konkretne wynikające z tej właśnie sytuacji zadania.

15. Postulujemy zwołanie w możliwie w najszybszym czasie nadzwyczajnego Zjazdu PZPR oraz przyspieszenia przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych.
16. Jako kadra Ludowego Wojska Polskiego, wywodząca się z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, wychowana przez partię i jej całkowicie bez reszty oddana – na tradycjach walk wyzwolńczych i postępu społecznego, przepojona patriotyzmem i miłością do swojej ojczyzny, związana nierozzerwalnym braterstwem broni z Armią Radziecką i innymi socjalistycznymi armiami Układu Warszawskiego oświadczamy, że wykonamy każdy rozkaz partii w interesie Polski racji stanu w obronie ludu pracującego i jego zdobyczy.
17. Deklarujemy ze wszystkich sił zwiększyć swój wysiłek na rzecz umocnienia gotowości bojowej naszych jednostek, wzmóc czujność wobec wrogiej penetracji obcych wywiadów na naszym terenie. Być konsekwentnym i nieprzejednanym w zakresie umacniania ustroju socjalistycznego w Polsce.

Za zgodność:  
st. instruktor KKP WOW  
mjr K. KADYK

## 8. List Beaty Dąbrowskiej do Władysława Gomułki, 23 lutego 1968 r.<sup>10</sup>

Jestem studentką III-ego roku wydziału filozofii. Dnia 16-tego lutego br. o godz. 20-ej wieczorem zostałam zatrzymana przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa MSW na ulicy i przewieziona do Pałacu Mostowskich. Zasłyszane wówczas zdania do tego stopnia mną wstrząsnęły, że pragnęłabym pokrótce streścić je, a niektóre dokładnie zacytować. I tak usłyszałam:

1. Jak się pracuje pani między Żydami?
2. Ilu było Żydów wśród zbierających podpisy w związku z „Dziadami”?
3. Pani taka inteligentna i nie zauważyła zalewu Żydostwa na katedrach u pani na wydziale?
4. Pani rozumie, że my Polacy musimy wreszcie dojść do głosu, bo tak długo, jak Żydzi zajmują wszystkie stanowiska, Polacy wybić się nie mogą. I tak np. dla pani może nie wystarczyć miejsca w katedrze.

A oto, jakie podawano mi przykłady na to, jak Żydki popierają Żydków:

- a) Żydek Baczeko (profesor UW) wylansował Piotra Hoffmana.
  - b) Przełęcki (Żydka) Zabłudowskiego (pierwszy docent, drugi – doktor).
  - c) Chyba Pani zauważyła, jaką reklamę zrobiły Żydki Andrzejowi Rapaczyńskiemu i Włodkowi Rabinowiczowi (obaj są bezspornie najzdolniejszymi studentami na wydziale).
5. Pani jest przecież czystej krwi aryjka.
  6. My rozumiemy, że niektóre panie podniecają się do innych ras. I tak np. niektóre lubią Murzynów, a inne Żydów.
  7. Czy Pani w dalszym ciągu upiera się przy polskości tego starego Żydziska Słonimskiego?

Przy czym okazało się, że przesłuchujący mnie funkcjonariusze traktują słowo Żyd jako obelgę. Gdy bowiem, zmuszana do roz-

---

<sup>10</sup> AAN, KC 3015.

różniania Żydów, przyjąłam jako znak rozpoznawczy ciemne włosy, i przesłuchującego mnie funkcjonariusza zaliczyłam do Żydów właśnie, usłyszałam: „nie pozwalaj sobie za dużo”. Przy innej okazji usłyszałam: „zamknij się”.

I tak zapytuję Was, co to znaczy, że w Polsce Ludowej w 24 lata po okupacji hitlerowskiej znowu mówi się językiem hitlerowców i ONR-owców? Darzę Was Obywatelu 1-szy sekretarzu tak dużym szacunkiem, iż wierzę, że zajmiecie się tą sprawą i pozwolicie mi odzyskać wiarę w dobre imię Polaka-obywatela Polski Ludowej, czy też w człowieka poprostu.

Dąbrowska Beata

## 9. Protokół nr 28 posiedzenia Sekretariatu KC, 21 marca 1968 r.<sup>11</sup>

Obecni ttow.: Gomułka, Jarosiński, Jaszczuk, Kliszko, Strzelecki, Tejchma, Wicha oraz kierownik Wydziału Nauki i Oświaty tow. Werblan i kierownik Biura Prasy tow. Olszowski.

Nieobecny tow. Starewicz.

Porządek dzienny:

Aktualne problemy sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

1. W związku z tym, że Izrael złamał porozumienie o zawieszeniu ognia i dopuścił do prowokacji zbrojnej wobec Jordanii, Sekretariat polecił rozwinąć w prasie, radio i telewizji akcję naświetlającą ten nowy akt agresji Izraela. W akcji tej należy położyć nacisk na wyjaśnienie istoty tej agresji dokonanej z pozycji siły, przy poparciu amerykańskiego imperializmu oraz na właściwe naświetlenie zagadnień syjonizmu i żydowskiego nacjonalizmu.

2. Tow. Jarosiński poinformował Sekretariat o sytuacji wśród studentów.

W związku z próbami strajku studenckiego i dezorganizacji nauki na uczelniach warszawskich i w innych ośrodkach akademickich kraju Sekretariat polecił:

– podjąć przez władze [sic!] Min. Oświaty i Szk. Wyż. oraz władze uczelni niezbędne kroki organizacyjne i dyscyplinarne w celu przywrócenia porządku na wyższych uczelniach;

– odwołać z Uniwersytetu Warszawskiego pracowników naukowych, którzy udzielili poparcia wichrzycielskiej działalności studentów. W pierwszej kolejności należy odwołać profesorów: Włodzimierza Brusa, Bronisława Baczko, Stefana Morawskiego, Leszka Kołakowskiego, Zygmunta Baumana;

---

<sup>11</sup> AAN, KC 2229.

– z tych samych przyczyn postanowiono, aby Prezes Rady Ministrów odwołał profesora Stefana Żółkiewskiego ze stanowiska sekretarza Wydziału I Polskiej Akademii Nauk.

Polecono również prowadzić odpowiednią kampanię wyjaśniającą w prasie, radio i telewizji.

3. W związku ze zbliżającą się sesją Sejmu polecono poczynić przygotowania do podjęcia na forum Sejmu aktualnych problemów wynikających z sytuacji na uczelniach, o których mowa w referacie I Sekretarza KC tow. Gomułki na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym w dn. 19.III.br.

Ustalono, że Prezes Rady Ministrów odpowie w Sejmie na interpelację grupy „Znak”.

Polecono opracować propozycje potrzebnych zmian, w świetle ostatnich wydarzeń, do obecnej ustawy o szkołach wyższych.

Sekretariat polecił rozpatrzyć projekt Kodeksu Karnego, uwzględniając potrzeby odpowiednich przepisów prawnych z punktu widzenia ostatnich wydarzeń. Projekt Kodeksu należy poddać publicznej dyskusji.

Ustalono, że tow. Cyrankiewicz przedstawi informację o wykorzystaniu subwencji państwowych przeznaczonych dla Związku Literatów Polskich oraz innych stowarzyszeń artystycznych i naukowych.

4. Wyrażono zgodę na wyjazd prof. Janusza Groszkowskiego na mające się odbyć w dn. 31.III. br. w Belgii seminarium radio-techniczne.

(-) podpisy

Protokółowali: S. Trepczyński

J. Skowrońska

## 10. List Władysława Sokoła do Komitetu Warszawskiego PZPR, 16 marca 1968 r.<sup>12</sup>

Sokół Władysław

Towarzysze!

Ja, syn robotnika warszawskiego, popieram Wasze stanowisko zajęte w dniach zająć w Warszawie rozpetane przez siły działające na szkodę Polski i to przez tych, którym Polska Ludowa dała lepsze warunki życia, niż ja je dostałem. Władza ludowa powierzyła im piastowanie stanowisk państwowych, oni chcieli wykorzystać je do własnych celów godzących w interesy Polski. Dlatego ja domagam się od was i władz centralnych o skończenie raz na zawsze z sjonistami [*sic!*] i o wypędzenie ich do Izraela. Niech nie mąca nam spokojnej pracy, a my byli Warszawiacy żebyśmy mogli otrzymać mieszkania i powrót do Warszawy po wypędzonych sjonistach. Bo to oni się rozpanoszyli w Warszawie, moim kosztem kształcili swoje dzieci, a dla mnie do dziś jako dziewięcioletniego dziecka, który przypadkowo przeżył powstanie warszawskie, nie ma miejsca w Warszawie. Jeszcze raz zapewniam Was towarzysze, możecie liczyć na moje poparcie.

---

<sup>12</sup> Odpis w MUW, 599.d.II. W nagłówku: Teczka 85 nr 101. Pominięto adres nadawcy.



## 11. Anonim do władz partyjnych, 25 marca 1968 r.<sup>13</sup>

Pragnę zawiadomić władze partii, że moja sąsiadka zatrudniona w urzędzie celnym – poczta, jej mąż w Wojsku Polskim, jest syjonistką, propagującą ideologię syjonizmu w miejscu zamieszkania. Nazywa się ona Szymła. Szymła jest pochodzenia żydowskiego. Matka jej uciekła z Polski do Austrii, gdzie przeciwko naszemu krajowi prowadzi wrogą propagandę. Szymła wstąpiła w poczet kandydatów PZPR. Legitymacja partyjna, jak się zwierzyła do mojej córki, ma jej służyć tylko [po to], aby walczyć o silne państwo izraelskie. Powiedziała te słowa: „Uważaj, że ja do partii idę bez przekonania. Będę miała lepiej, a po drugie wiesz nasz ruch żydowski nakazuje wstępowanie do partii. A po co to się chyba domyślasz”. Szymła dalej zwierzyła się córce, że będzie u nich w pracy organizowała wycieczkę do państw kapitalistycznych. Chce skorzystać z okazji i pozostać u matki. Powiedziała córce, że jej wycieczkę załatwi koleżanka z Centralnego Urzędu Ceł, która jest również zabita syjonistką [sic!]. Szymła i jej mąż do nas, do sąsiadów mówili, że Izrael ma wielką przyszłość. Musi zawojować świ[a]tem bo teraz liczą trzy miliony ludności. Położą na łopatki kraje arabskie. Rodzina Szymłów świętowała zwycięstwo Żydów w wojnie czerwcowej.

Jestem bezpartyjnym starszym człowiekiem, Polakiem z krwi i kości. Byłem za granicą, wszędzie reprezentowałem dobre imię Polski, dziś nie mogę się zgodzić, że ci Żydzi, którzy tyle lat pili naszą polską krew tak się nam odwdzięczają. Ze względów chyba dla was zrozumiałych nazwiska swego ujawnić nie mogę. Jestem przekonany, że [przez] fakt ucieczki matki z Polski, szkalowanie naszego kraju Szymła nie może być kandydatem PZPR. [nieczytelne słowo] życzy partia [partii?], dobry jest jej kierunek, aby oczyściła się z tych zdrajców, którzy nie gorzej naszą ojczyznę zaprzędali jak rząd sanacyjny.

---

<sup>13</sup> Odpis w MUW, 599.d.II. W nagłówku: nr 31. Na marginesie: tow. Wiśniewskiemu do wykorzystania.

## 12. Anonim do władz partyjnych, 27 marca 1968 r.<sup>14</sup>

Wielce Szanowny Towarzyszu Rudolf,

Kobiety Warszawy – członkinie Ligi Kobiet, solidaryzują się ze stanowiskiem Partii i jej Komitetu Centralnego w sprawach ostatnich tragicznych zajęć w stolicy.

Równocześnie pragniemy zwrócić uwagę na to aby przy oczyszczaniu stanowisk politycznych i społecznych z ludzi niemających nic wspólnego z budownictwem socjalizmu w Polsce nie pominąć wreszcie Zarządu Głównego Ligi Kobiet i redakcji pism kobiecych.

Nie chodzi o to, że tam roi się od Żydówek ale roi się od sjonistek, tj. Sobierajska, Aszkenazy, Lutowska, Drum[? – nieczytelne], Koszutska, synowa Zambrowskiego O. Aszkenazy itd. W dniach agresji Izraela szalały z radości mówiąc „na co my czekamy, bierzmy transparenty i wychodźmy na ulicę”. M. Aszkenazy po powrocie z Izraela mówi „obozy konc[entracyjne] mogły być tylko w Polsce, bo tu był po temu klimat”. To rzekome stanowisko jej rodziny w Izraelu – zapewniamy Was Towarzyszu, że to jej także stanowisko. Nie może inaczej rozumować teściowa Zambrowskiego.

Uważamy, że w W[arszawie] i w kraju jest dostateczna liczba kobiet na kierownicze organizacje i pisma kobiece. Sprawa ta już dawno nurtuje kobiety polskie. Czekaliśmy na zmiany na ostatnim zjeździe L[igi] K[obiet], [ale Wy] niestety nic nie zmieniliście w obsadzie personalnej. Zaufajcie kobietom Polkom oddanym i przygotowanym do pełnienia odpowiedzialnych stanowisk. Już dość prowadzenia naszych organizacji i naszych pism przez Żydówki-sjonistki. Więcej zaufania do polskich ludzi pracy partyjnych i bezpartyjnych. Ciężko okupujemy ten kult Żyda, który u nas

---

<sup>14</sup> AAN, KC 237/VII-5777. Dopisek odręczny w nagłówku: Zapoznałem tow. z Kier. Wydz[iału] oraz t. R. Strzeleckiego i z-cę kier. Wydz. ... KW tow. ... Rudolf. Podkreślenia w oryginale.

trwał obsad stanowisk nie będzie zaufania do dalszych posunięć  
KC PZPR

Oczekujemy na widoczne zmiany w kierownictwie Ligi Kobiet,  
Rady Kobiet i pismach kobiecych.

Aktyw Ligi Kobiet Warszawy

### 13. Rezolucja masówki w Komendzie Dzielnicowej MO Warszawa-Mokotów, 22 marca 1968 r.<sup>15</sup>

My funkcjonariusze K[omendy] D[zielnicowej] MO, członkowie partii i bezpartyjni, strzegący porządku publicznego, staliśmy i stoimy na gruncie solidarności z masami pracującymi Polski Ludowej. Jako synowie narodu polskiego w pełni popieramy [działania] aktywu partyjnego i Egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR. Jednocześnie jako zbrojny organ władzy państwowej byliśmy i jesteśmy jej prawą ręką, jej orężem. Zawsze i w każdej sytuacji staraliśmy się wiernie wykonywać powierzone nam zadania, wierząc, że działamy w interesie mas pracujących i socjalizmu.

Czerwcową agresją Izraela na kraje arabskie i obecna nowa agresja z dnia 21 marca br. na Jordanię pozwoliły nam realnie ocenić pewne fakty zarówno z naszej przeszłości, jak i teraźniejszości. Poznaliśmy prawdziwe oblicze światowego syjonizmu i jego przedstawicieli w Polsce. Poznaliśmy bez masek twarze Zambrowskich, Staszewskich, Minców, Bermanów, Leszów, Schaffów, Żółkiewskich i wielu innych z pomniejszych stanowisk, którzy kierowali nami w przeszłości bądź kierują nami jeszcze obecnie. Bezpośrednio lub pośrednio działali i działają w kierunku nie zawsze odpowiadającym zasadom praworządności, sprawiedliwości i socjalistycznym normom współzycia. Z ustami pełnymi demagogicznych frazesów trzymali się najwyższego szczebla społecznej drabiny, kierując nas na drogę walki przeciwko drobnym często wykroczeniom, a chroniąc jednocześnie w tym samym czasie poważnych przestępców i szkodników gospodarczych, często synów, szafując przy tym na lewo i prawo antysemityzmem w stosunku do tych, którzy chcieli te sprawy podnosić. W czasie, gdy robotnik za kilogram zabranego mięsa otrzymuje więzienie, dygnitarze typu Zarzyckiego lub Leszów trwonią za granicą i w kraju pieniądze ciężko zapracowane przez robotnika i chłopca. To oni w przeszłości oczernili, osadzili w więzieniu towarzysza Wiesława za jego demokratyczne i partyj-

---

<sup>15</sup> Odpis w MUW, 599.d.II.

ne poglądy. To oni zmuszali nas do działań nie zawsze zgodnych z naszymi przekonaniem. Dziś, gdy władzę sprawuje Wiesław, gdy do głosu dochodzą rdzenni Polacy – patrioci swojej Ojczyzny, siły wsteczne, przegrani bankrucy, syjoniści i ich sojusznicy, ludzie, których morale nie ma nic wspólnego z moralnością i skromnością komunisty, szarżują z ukrycia fałszem i demagogią. Ci bankrucy polityczni i przywódcy Klubu „Babel” doprowadzili w dniu 8 marca 68 r. do zamieszek na UW i wciągnęli do tego część młodzieży ak. [sic!] studenckiej pochodzenia polskiego, aby zadrażnić i wywołać ferment między władzą ludową a klasą robotniczą. Dlatego też my jako świadoma awangarda klasy robotniczej, stojąca na straży ładu i porządku, powiadamy dziś: dosyć, tak dalej być nie może. Musimy raz na zawsze skończyć z fałszerzami, encyklopedystami, syjonistami, ludźmi, dla których własne interesy są ważniejsze od interesu polskiej klasy robotniczej. Solidaryzujemy się w pełni z klasą robotniczą, chłopstwem i protestującą inteligencją oraz zdrowym trzonem naszej partii. Uważamy za niezbędne takie uzdrowienie stosunków, które by sprzyjało rozwojowi naszej Socjalistycznej Ojczyzny dla dobra wszystkich Polaków, którzy chcą budować socjalizm. Dlatego żądamy i z tych żądań nie możemy zrezygnować:

1. Oczyszczyć partię, władzę państwową, wojsko, milicję obywatelską, sądy, prokuraturę oraz koła naukowe ze wszelkich elementów syjonistycznych, wrogich i skorumpowanych.

2. Niezwłocznego rozwiązania syjonistycznego klubu „Babel” oraz gminy żydowskiej ze względu na ich wrogą działalność wobec Polski.

3. Przykładnego ukarania wichrzycieli oraz prowodyrów winnych politycznych rozróbek.

4. Przeprowadzenia weryfikacji wśród młodzieży studenckiej w celu oczyszczenia jej z elementów obcych, syjonistycznych, wrogich narodowo i sprawie socjalizmu i skierowanie jej na reedukację do zakładów produkcyjnych, a na te miejsca skierowanie młodzieży robotników i chłopów zasługujących swą pracą na takie wyróżnienie.

5. Dokonać wnikliwej kontroli i analizy przyznanych rent partyjnych, odznaczeń państwowych i innych w stosunku do osób, które dobrodziejstwa te uzyskały niezasłużenie z racji narodowościowych koligacji.

6. Większej kontroli i nadzoru organów partyjnych nad przestrzeganiem wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym, większej jawności życia partyjnego i politycznego.

7. Zwiększenia odpowiedzialności organów partyjnych za typowanie kandydatów na stanowiska kierownicze, odpowiedzialne w aparacie partyjnym i administracji państwowej.

W pełni popieramy polityczny i społeczny kierunek warszawskiej organizacji partyjnej i kierownictwa naszego resortu z tow. Moczarem na czele. W związku ze zbliżającym się V Zjazdem partii zobowiązujemy się jeszcze bardziej ofiarnie pracować na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla stworzenia właściwej atmosfery przedzjazdowej i owocnych obrad zjazdu.

Za POP PZPR i za załogę K[omendy] D[zielnicowej] MO  
Warszawa-Mokotów  
Egzekutywa i Kierownictwo

## 14. Rezolucja zebrania aktywu w PLL LOT, 2–6 kwietnia 1968 r.<sup>16</sup>

Aktyw partyjny, związkowy i młodzieżowy Polskich Linii Lotniczych „Lot” po przedyskutowaniu referatu nt. „Walka z syjonizmem współczesnym i jego wpływami w Polsce Ludowej” na zebraniach w dniach 2, 4, 5 i 6 kwietnia 1968 roku uważa, że bez zdecydowanej walki przeciwko wpływom syjonizmu nie zapewnimy prawidłowego budownictwa i rozwoju socjalizmu w Polsce. Syjoniści bowiem hamują nasz rozwój.

1. Domagamy się konsekwentnego oczyszczenia partii i aparatu państwowego z jawnych oraz ukrytych syjonistów i ich żydowskich i nieżydowskich popleczników oraz zwolenników. Stosowanie półśrodków i zbyt powolne tempo rozliczania osób skompromitowanych budzi niepokój aktywu i ułatwia wichrzycielom sianie nastroju zwątpienia i zniechęcenia wśród części ludzi pracy. Publikowanie nazwisk osób odwoływanych z stanowisk państwowych bez ukazania związku tych decyzji z ich działalnością i wydarzeniami nie osiąga właściwego skutku, a nawet powoduje dezorientację, szczególnie wtedy, gdy osoby skompromitowane są przesuwane na inne ważne stanowiska. Żądamy niezwłocznego usunięcia i rozliczenia wszystkich syjonistów i ich zauszników z aparatu propagandy, ze stanowisk związanych z bezpieczeństwem i obroną kraju oraz prestiżem państwa i kontrolą życia wewnątrzpartyjnego. Poważnie niepokoi naszą załogę dzisiaj bierność polityczna w niektórych instytucjach centralnych, a zwłaszcza w Ministerstwie Komunikacji. Nasza załoga nie ma zaufania do dyrektorów Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego, a zwłaszcza do dyrektora Czesława Mankiewicza<sup>17</sup>. Dawaliśmy temu wyraz w rezolucjach i wnioskach i do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Oczekujemy od Ministra Komunikacji zbadania obsady personalnej kierownictwa Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego. Wzywamy organizację partyjną Ministerstwa Komuni-

---

<sup>16</sup> Odpis w MUW, 599.d.II. Dopisek: Nr 26. Na marginesie: wersja ostateczna do interpretacji. Podkreślenia w oryginale.

<sup>17</sup> W nawiasie kwadratowym dopisek: dodane w drugiej wersji.

kacji do przeanalizowania oraz wnikliwej oceny postępowania oraz postawy politycznej odpowiedzialnych pracowników ministerstwa.

2. Nieodzownym warunkiem dalszego wzmocnienia partii [i] jej więzi z narodem jest dalsze rozwijanie demokracji wewnątrzpartyjnej i przestrzeganie jawności życia partyjnego. Żądamy zrewidowania składu Komisji przygotowującej V Zjazd partii, wyprowadzenia z niej A. Schaffa, M. Lesza i im podobnych. Istnieje potrzeba przedyskutowania w partii ordynacji wyborczej. Zwłaszcza organizacje partyjne muszą znać kandydatów oraz muszą mieć rzeczywiste prawo wysuwania własnych delegatów. Nie może być mowy o kilkakrotnym kandydowaniu w wyborach delegatów na najbliższy zjazd. Na delegata na V Zjazd można kandydować tylko jeden raz i w jednym miejscu. Uważamy za wskazane powołać specjalną komisję partyjno-rządową do zbadania zagadnień związanych z wpływami syjonizmu oraz zbadania w związku z tym postępowania osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska partyjne i państwowe. Sprawami tymi powinno zająć się najbliższe plenum KC PZPR z udziałem sekretarzy najaktywniejszych POP. Oczekujemy szybkiego zwołania takiego plenum<sup>18</sup>.

3. W partii należy rozwinąć ofensywę ideologiczną oraz uaktywnić pracę polityczną w zakresie aktualnych metod rozpoznawania wewnętrznych wrogów socjalizmu i narodu polskiego, a w szczególności należy sformułować i upowszechnić praktyczne kryteria odróżniające syjonistów i ich zwolenników od pozostałych obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Podstawowym zagadnieniem propagandowym jest obecnie demaskowanie celów, metod oraz niebezpieczeństw związanych z wpływem ideologii syjonizmu. Syjoniści stanęli ostatnio na czele wszystkich przeciwników Polski i socjalizmu. Syjoniści i ich sługusi różnymi metodami kaleczą socjalizm oraz obniżają jego efektywność i popularność. Protestujemy przeciwko szkalowaniu narodu polskiego przez ośrodki syjonistyczne i ośrodki propagandy imperialistycznej. Nie będziemy się tłumaczyć przed oszczercami. Nie dla samoobrony, lecz dla zapoznania zwłaszcza młodzieży z prawdą historyczną należy pokazywać fakty, którymi naród polski ma prawo się szczycić.

---

<sup>18</sup> W nawiasie kwadratowym dopisek: Od „Uważamy” zakreślone i uwaga: rezolucja aktywu partyjnego.



4. Uważamy, że trzeba upowszechnić w partii metodę rozliczania syjonistów i ich obrońców przy pomocy środków politycznych. Jeżeli ludzie, których uważaliśmy dotychczas za komunistów, unikają otwartej, zdecydowanej walki z syjonistami, nie wykazali się mobilizacją członków partii i bezpartyjnych do walki przeciwko syjonistom i rewizjonistom, nie mogą liczyć na autorytet w partii i społeczeństwie. Tacy nie mają prawa zajmowania odpowiedzialnych stanowisk partyjnych i państwowych. W przypadku gdy istnieją ponadto fakty i dowody działalności sprzecznej ze statutem partii, należy niezwłocznie usunąć ich z szeregów partyjnych. Jeżeli zaś splamili się powiązaniem z ostatnimi wypadkami w Polsce lub działali na szkodę naszego kraju, czy też tolerowali wrogą działalność, powinni ponieść konsekwencje zgodnie z przepisami prawa polskiego.

5. Dziś istnieją pełne warunki do konsekwentnego działania, staliśmy się narodem socjalistycznym, partia ma całkowite poparcie społeczeństwa polskiego. Wyraża się ono w przedzjazdowym czynie społeczno-produkcyjnym oraz gorącym poparciem programu i słusznej strategii i taktyki partii. W tym ma również swój wkład nasza ofiarna i wyrobiona politycznie załoga, w której dotychczas już ponad tysiąc pracowników zobowiązało się przepracować dodatkowo prawie 8 000 roboczo-godzin na cześć V Zjazdu partii. Dalsze zobowiązania są w toku. Nie możemy zawieść tego zaufania. Realizujemy więc ofiarnie i skutecznie słuszne żądania narodu polskiego. Wzywamy organizacje partyjne i załogi w kraju do przekucia słusznych haseł w czyn. V Zjazd partii powinien odbyć się bez syjonistów i ich obrońców. Nie dajmy się zastraszyć zarzutami antysemityzmu, jesteśmy przecież internacjonalistami i patriotami. Oczekujemy stanowiska Prezesa Rady Ministrów na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Komuniści kierownictwa partii skupieni wokół towarzysza Gomułki spotykają się zawsze z czynnym i całkowitym poparciem narodu polskiego. Nie pozwolimy rozbijać jedności partii i narodu przez syjonistów i ich sojuszników. Niech żyje nasz naród socjalistyczny! Niech żyje towarzysz Wiesław jako wierny syn narodu polskiego i prawdziwy komunista!

Komitet Zakładowy PZPR  
Rada Zakładowa  
Zarząd Zakładowy ZMS

## 15. Notatka Franciszka Całki, dyrektora Zakładów „Predom”, kwiecień 1968 r.<sup>19</sup>

10 kwietnia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP przy B.K. i D.T.[?], w skład którego wchodzi ośrodek „Predom”. Udział w zebraniu brał sekretarz KD Żoliborz t[ow]. Kasperczyk. Przewodniczył zebraniu tow. Jerzy Miałkowski (który potem odmówił podpisania protokołu z zebrania jako niezgodnym z faktycznym przebiegiem wystąpień). Poniżej podaję przykłady niektórych wystąpień:

1. Szymczak – Przewód. Rady Zakładowej  
„KC zażydzone, KW zażydzone, rząd zażydzony. 2–3 razy zmieniają nazwiska, że nie można za nimi trafić. Kutin zatrzymany na lotnisku z walizką złota. Całko przyznał się, że jest Żydem. Stawiam wniosek o zdjęcie Całki ze stanowiska dyrektora”.
2. Gawdzik – „Żydzi bez kwalifikacji opanowali wszystko. Całko zarabia dużo pieniędzy, na które klasa robotnicza ciężko pracuje. Na pewno część z nich wysyła do Izraela”.
3. Litwin – Na temat koncepcji Całki odnośnie rozwoju bazy produkcyjnej branży artykułów konsumpcyjnych – „takie rzeczy mogą tworzyć ludzie, którzy nie są związani z Polską”.
4. Mańkowski: „Wiadomo po której stronie są żydzi. Jeden drugiego popiera. Żydzi nie posiadają żadnych kwalifikacji. Żyd Całko sprowadził do Warszawy drugiego żyda Fajgie”.
5. Paradowski: – „Syjoniści szykowali rewolucję w Polsce”.
6. Kasperczyk – sekretarz KD:  
„W Polsce Polską powinni rządzić polacy. Żydzi nie są polakami. Nie należy dopuszczać do tworzenia enklaw. Ochab został usunięty za antypartyjne stanowisko i obronę michników i szlajferów”.

Tenże sekretarz jednocześnie oświadczył, iż wpłynął do sekretariatu KD wniosek Dyr. Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego o odwołanie Całki ze stanowiska Dyrektora Predomu, z uwagi na brak odpo-

---

<sup>19</sup> AAN, KC 3015. Odręczny nagłówek: Notatka tow. Franciszka Całko. Dokument znajduje się w materiałach Wł. Gomułki.

wiednich kwalifikacji. Partyjnie do Całko Komitet Dzielnicowy zastrzeżeń nie ma.

O reakcji pozostałych członków partii na tego rodzaju wystąpienia może świadczyć fakt, iż do nowych władz w tajnym głosowaniu nie zostali wybrani Szymczak, Paradowski i Gawdzik. Cała trójka byli kandydatami ustępującej egzekutywy.

## 16. Notatka szefa GZP gen. Józefa Urbanowicza dla Władysława Gomułki, 5 kwietnia 1968 r. (fragmenty)<sup>20</sup>

Informacja z działalności propagandowo-wyjaśniającej, przeprowadzonej przez oficerów w okresie 15–21.03.1968 r. w niektórych ośrodkach akademickich.

W wyniku wydarzeń, zapoczątkowanych w Uniwersytecie Warszawskim i rozszerzaniu się ich na ważniejsze ośrodki uczelniane oraz wobec nieporadności i trudności w opanowaniu wytworzonej sytuacji przez władze niektórych uczelni, decyzją Ministra Obrony Narodowej zostały wprowadzone do akcji propagandowo-wyjaśniającej w tych ośrodkach grupy oficerów z aktywu Wojska Polskiego.

Panująca w tym czasie dezorientacja wśród młodzieży oraz uleganie demagogicznym wpływom prowodyrów i emisariuszy syjonistycznych, a także ujawnienie się elementów reakcyjnych, wykazały słuszość wyboru momentu zaangażowania oficerów do tej akcji.

Analiza zebranych materiałów od oficerów delegowanych do szkół wyższych, a także relacje kierowników studiów wojskowych przedstawione w czasie spotkania z kierownictwem Ministerstwa Obrony Narodowej w dniu 26.03.1968 r. stanowią podstawę niniejszej informacji.

### I. POSTAWA I ROLA KADRY NAUKOWEJ NA TLE WYDARZEŃ W UCZELNIACH

Przebieg wydarzeń wskazuje, że od postawy kadry naukowej, jej autorytetu, stopnia zaufania, jakim darzy ją młodzież, zależy zachowanie się oraz orientacja obywatelska i polityczna społeczności akademickiej. Większość pracowników naukowo-dydaktycznych do tychczas nie przejawiała działalności wychowawczej wśród studentów, zasklepiając się jedynie w prowadzeniu zajęć dydaktycznych

---

<sup>20</sup> AAN, KC 2912. Sygnowane: tajne. Na s. 1 dopisek odręczny: Wnioski końcowe – Sekretariat. W tekście liczne odręczne podkreślenia.

i prac naukowo-badawczych. Taki stan rzeczy doprowadził do wytworzenia się pustki ideologicznej w umysłach znacznej części młodzieży, skwapliwie wykorzystanej przez określone koła syjonistycznych wichrzycieli do jej wypełnienia rewizjonistycznymi i pseudonaukowymi teoriami. Reprezentantami tych kół są m.in. Bauman, Baczeko, Morawski, Kołakowski, Leśnodorski, Bobrowski, Żółkiewski, Brus, Schaff, Zakrzewska, Toeplitz, Katz-Suchy, Piętowski, Amsterdamski, Albert, Kowarzykowie, Czyżewski, Słowikowski, Zarzycki – Teitelbaum, bracia Rosengarten, Artman, Goetz, Haber, Żurawicki, Stadmüller, Libiszewska, Zwoliński, Kuchowicz, Kasperowa, Grabowski, Kmicieński, Wachowska, Śmiałowski, Fiszman i inni<sup>21</sup>.

Celowa i zamierzona działalność tych ludzi, prowadzona od kilku lat, doprowadziła do zorganizowania się elementów antypaństwowych i antysocjalistycznych usiłujących zagrozić bezpieczeństwu PRL. Dla osiągnięcia swych celów wykorzystywali oni wszystkie dostępne formy oddziaływania; masowe środki przekazu, wydawnictwa, kluby, wykłady, ćwiczenia, seminaria itp.

Wymieniona grupa skupiła wokół siebie młodzież, przeważnie pochodzenia żydowskiego, których rodzice zajmują odpowiedzialne stanowiska partyjne lub państwowe. Wszczepiając jej idee szowinizmu i kosmopolityzmu, zamierzała wykorzystać ją w charakterze przywódców antypolskiej i antynarodowej działalności w środowiskach młodzieżowych. Głównymi ośrodkami tej działalności były: Uniwersytet Warszawski, Łódzki, Jagielloński, Politechnika Warszawska, Wrocławska oraz Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa w Łodzi, a także Polska Akademia Nauk.

Szczególną aktywnością odznaczyli się pracownicy naukowo-dydaktyczni – socjologii, filozofii, ekonomii politycznej, prawa i częściowo historii Uniwersytetu Warszawskiego oraz elektroniki, chemii i architektury Politechniki Warszawskiej. Zjawiskiem wymagającym podkreślenia jest fakt, że większość kierowniczej kadry naukowej wymienionych uczelni i dyscyplin naukowych stanowią obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. Oni też wywierali istotny wpływ na wyższych uczelniach i w ośrodkach naukowo-badawczych. Z racji posiadanych tytułów naukowych, wpływowych powiązań w kraju i za granicą uzurpowali sobie prawo hegemonii. Mając

---

<sup>21</sup> Pominięto załącznik z charakterystyką niektórych naukowców.

decydujący wpływ na awans naukowy i zawodowy, dyskryminowali bardzo wielu zdolnych naukowców – Polaków. W konsekwencji doprowadziło to do rozbicia ideowego kadry, obniżenia autorytetu młodszych pracowników nauki i niejednokrotnie do służalczości wobec nich. Utarło się nawet stwierdzenie, że „jeszcze nikt z nimi nie wygrał”. Tego rodzaju układ sił był następstwem określonej polityki personalnej uprawianej przez ludzi pochodzenia żydowskiego, zajmujących kierownicze stanowiska w resortach nadzorujących pracę szkół wyższych.

Tak np. w środowisku lekarskim i wśród pracowników w resorcie zdrowia wiele gorzkich słów wypowiedziano pod adresem vice-ministra Titkova, który z chwilą objęcia tego urzędu faworyzował osoby pochodzenia żydowskiego, co, jak niektórzy stwierdzali, było kontynuacją jego polityki prowadzonej na poprzednim stanowisku.

Jemu też przypisuje się powszechnie, że wstrzymuje wyjazdy zdolnych Polaków na stypendia zagraniczne itp. Komentując aktywny udział jego syna w ekscesach warszawskich, podawano m.in., iż Titkow w czasie gdy był I Sekretarzem KW m.st. W-wy spowodował wyznaczenie na dyrektora Liceum im. M. Reja swojego szwagra Orskiego. Z tej właśnie szkoły wywodzą się „raczkujący rewizjoniści”, którzy w ostatnich wydarzeniach odegrali czołową rolę [...] <sup>22</sup>.

W okresie ekscesów na uczelniach dopuszczano się również jawnej prowokacji politycznej. Np. prof. Amsterdamski, dziekan Wydziału Uniwersytetu Łódzkiego, razem ze studentami uczcił minutą ciszy pamięć rzekomo zamordowanej studentki Baranieckiej. Rektor Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi prof. Toeplitz wraz z całą katedrą naukową demonstracyjnie wzięli udział w nielegalnym wiecu oraz złożyli podpisy pod powziętą rezolucją. Prof. Piętowski rektor Uniwersytetu Łódzkiego w okresie najbardziej napiętej sytuacji prowadził niekończące się narady i odprawy z dziekanami, wyłączając ich w ten sposób z działalności wśród młodzieży.

W atmosferze narastających wydarzeń nie wszystkie wyższe szkoły uległy wpływom wichrzycieli i prowodyrów. Dzięki zdecydowanej postawie władz uczelni i większości pracowników naukowo-dydaktycznych oraz harmonijnemu współdziałaniu organizacji

---

<sup>22</sup> Pominięto fragment dotyczący zebrania POP w środowisku lekarskim.

partyjnych i młodzieżowych zdołano zapobiec zewnętrznym wpływom inspiratorów zamętu ideowego. Należy tu wymienić: Politechnikę Gdańską, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Politechnikę Szczecińską, Uniwersytet im. A. Mickiewicza i inne.

Zdecydowaną postawę polityczną i obywatelską w przeciwdziałaniu grupie mącieli wykazali pracownicy nauki: Rybicki, Kietlińska, Serwiński, Łukasiewicz, Rydlewski, Wojciechowski, Sokalski, Tomaszewski, Ślisz, Wieczorkiewicz, Więckowski, Szczygielski, Szymański, Orłowski, Rychłowski, Guzik, Chrupek, Skrzydło i wielu innych.

Niestety dość liczną grupę stanowili pracownicy obojętni i bierni wobec wydarzeń, co w poważnym stopniu hamowało organizowanie przeciwakcji, a z drugiej strony stwarzało warunki swobodnego działania organizatorom ekscesów. Dezorientacja, ideowe rozbieżności i bierność kadry naukowej umożliwiły grupie syjonistycznej oraz elementom reakcyjnym przechwycenie inicjatywy w kształtowaniu postaw młodzieży, ograniczając rolę partii i organizacji młodzieżowych [...] <sup>23</sup>.

### III. CHARAKTERYSTYKA SPOŁECZNO-POLITYCZNA POSTAW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Obraz postaw społeczno-politycznych w poszczególnych środowiskach studenckich w okresie zajęć na uczelniach – wg rozeznania kierowników studiów wojskowych i delegowanych oficerów – był pod każdym względem mocno zróżnicowany i w dużym stopniu uzależniony od przekroju socjalnego, a także stopnia aktywności grup syjonistycznych w poszczególnych uczelniach i wydziałach.

W początkowym okresie wydarzeń w postawach pewnej części młodzieży uwidoczniła się „formalna aprobata” socjalizmu, jako podstawy ustrojowej PRL i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przy jednoczesnej dezaprobatie aktualnej polityki wewnętrznej partii. Ta część młodzieży nie dostrzegała również społeczno-politycznego tła ostatnich wydarzeń oraz nie rozróżniała haseł od rzeczywistych planów i intencji organizatorów ekscesów. „Dziady” – jak stwierdzali później studenci o większej dojrzałości politycznej – nie były począt-

---

<sup>23</sup> Pominięto fragmenty dotyczące pracy uczelnianych organizacji partyjnych i młodzieżowych.

kiem ekscesów na wyższych uczelniach, lecz pretekstem wykorzystanym do zrealizowania celów o głębszej wymowie politycznej.

Większość studentów – po akcji wyjaśniającej prowadzonej przez oficerów – stwierdzała wręcz, że zajścia zostały spowodowane przede wszystkim przez elementy syjonistyczne, które wykorzystując siłę demagogicznych haseł, pozyskały sobie w pierwszych dniach elementy reakcyjne i chwiejne politycznie.

Szczególnie ostro wystąpiły te zjawiska tam, gdzie skoncentrowani byli studenci pochodzenia żydowskiego o wyraźnych postawach syjonistycznych. Okazało się, że młodzież ta jest dobrze zorientowana w wielu szczegółach życia wewnętrznego kraju, co wielokrotnie demonstracyjnie podkreślała. Wywiera ona znaczny i ujemny wpływ na otoczenie, imponując różnymi koneksjami, wysokim standardem życia itp.

Studenci tego środowiska działają zdecydowanie i bezwzględnie, wykorzystując wszystkie możliwe chwyt, od demagogii poczynając, a na terrorze kończąc. Ośrodkiem dyspozycyjnym był wydział elektroniczny Politechniki Warszawskiej, na którym zgrupowane było kierownictwo klubu „Babel”. Z tego ośrodka płynęła głównie inspiracja do innych środowisk studenckich.

Przeważająca część młodzieży akademickiej zdecydowanie odcięła się od wrogich wydarzeń oraz syjonizmu i antysemityzmu. Szczególna polaryzacja postaw nastąpiła po przemówieniu tow. Wiesława. Treść tego przemówienia była podstawowym materiałem w pracy propagandowo-wyjaśniającej, prowadzonej przez oficerów WP. Pozytywną rolę odegrali również studenci – dzieci kadry zawodowej Wojska Polskiego – którzy podczas wieców i prowokacji w sposób politycznie słuszny przeciwstawiali się prowodyrom [...] <sup>24</sup>.

## VI. WNIOSKI I POSTULATY

Wydarzenia minionych dni dowodzą, że byliśmy świadkami niepokojącego i szkodliwego społecznie ruchu w skali masowej. Mógł on rozwinąć się tylko dlatego, że demagogiczne hasła padły na podatny grunt, urabiany w szkołach wyższych przez wiele lat.

---

<sup>24</sup> Pominięto fragmenty dotyczące studiów wojskowych i pracy kadry oficerskiej na uczelniach.



Wyhodowani przy cichym poparciu pewnych kół partyjnych „raczkujący rewizjoniści”, przekształcili się w rewizjonistów wojujących i chcieliby się przekształcić z klubu dyskusyjnego w siłę kierowniczą partii.

Ten stan rzeczy jest rezultatem długoletniego funkcjonowania w szkołach wyższych wadliwego systemu wychowawczego. W świetle ostatnich wydarzeń, ogólne wyobrażenia wśród młodzieży, a także wśród części naukowców o sytuacji społeczno-politycznej w szkołach wyższych były niepełne i w dużym stopniu wypaczone.

W związku z tym nasuwają się następujące wnioski i postulaty:

1. Pozbawić koła rewizjonistyczne, syjonistyczne i reakcyjne wpływu na kształtowanie świadomości i postaw młodzieży oraz przeprowadzić w ramach kampanii przedjazdowej weryfikację członków partii i organizacji młodzieżowych. Jednocześnie dokonać generalnego przeglądu i weryfikacji treści podręczników obowiązujących w szkolnictwie.
2. Uczynić działalność ideowo-wychowawczą integralną częścią pracy naukowo-dydaktycznej i badawczej. Problematyka ideologiczna winna stać się stałym elementem normalnych zajęć z filozofii, ekonomii politycznej, socjologii, psychologii, prawa, historii i innych przedmiotów. Pracą ideowo-wychowawczą winni być również objęci pracownicy naukowo-dydaktyczni, przy czym przy awansach należałoby traktować czynnik ten jako warunek równorzędny wartości fachowej. Zwiększyć wydatnie bezpośredni udział profesorów, docentów i adiunktów w pracy dydaktyczno-wychowawczej ze studentami. Praca ideowo-wychowawcza winna należeć do pierwszoplanowych zadań wszystkich komórek organizacyjnych szkoły wyższej, organizacji partyjnej i młodzieżowej oraz być centralnie koordynowana i kierowana.
3. Przywrócić w uczelniach właściwą rangę organizacjom partyjnym i młodzieżowym, odbudować ich autorytet i udzielać wszechstronnej pomocy w wypracowaniu właściwych kierunków i metod politycznego działania. Uczyc form przeciwdziałania dywersji i obcej ideologii wśród młodzieży. W tym celu powołać specjalny organ koordynujący działalność wszystkich organizacji młodzieżowych.
4. Wykorzystać po uprzednim przeszkoleniu ideowo-politycznym i metodologicznym pracowników naukowo-dydaktycznych, bę-

dających żołnierzami rezerwy do prowadzenia zajęć w zakresie wojskowego szkolenia studentów i powszechnej samoobrony. W tym celu powołać ich razem ze studentami do jednostek wojskowych w charakterze dowódców i instruktorów. Studium wojskowe winno być podniesione do rangi wydziału lub katedry. Zapewnić niezbędną ilość starszych wykładowców szkolenia politycznego posiadających wyższe studia. Rozważyć również możliwość utworzenia etatów zastępców kierowników wojskowych do spraw politycznych oraz cykliów (sekcji politycznych).

5. Całą młodzież szkół wyższych, niepodlegającą wojskowemu szkoleniu, objąć programowym szkoleniem w zakresie powszechnej samoobrony (w tym samym wymiarze godzin). Studentów szkolonych w zakresie powszechnej samoobrony powołać do jednostek O[brony] T[erytorialnej] w takim samym czasie jak studentów szkolonych wojskowo i wykorzystywać ich do prac społeczno-użytecznych na rzecz gospodarki narodowej.
6. Doprowadzić do radykalnego zwiększenia w szkołach wyższych udziału młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Stosować jednakowe kryteria ocen wobec wszystkich studentów, bacząc, by żadna z grup młodzieży nie korzystała z uprzywilejowania.
7. Obywateli polskich – absolwentów wyższych szkół za granicą, po powrocie do kraju poddać przeszkoleniu wojskowo-politycznemu.
8. Zrewidować dotychczasową politykę udzielania stypendiów wszystkich typów – dla studentów oraz młodych naukowców i twórców. Decyzje w tym względzie wiązać z postawą ideowo-polityczną, pochodzeniem społecznym, warunkami materialnymi i perspektywami wykorzystania ubiegających się o ten przywilej.

GŁÓWNY ZARZĄD POLITYCZNY  
WOJSKA POLSKIEGO

## 17. Notatka ambasadora PRL w Moskwie Jana Ptaśińskiego dla Władysława Gomułki, 6 kwietnia 1968 r.<sup>25</sup>

Przemówienie tow. Wiesława, wygłoszone na spotkaniu z aktywnym warszawskim, wywołało w Związku Radzieckim olbrzymie i wielce pozytywne wrażenie. Jak mnie informowano nakład „Prawdy”, w której zamieszczono pełny tekst przemówienia, był wyższy od normalnego nakładu o 2 mln egzemplarzy. Ponadto szereg organów prasowych KC republikańskich i Komitetów Obwodowych zamieściło także pełny tekst przemówienia tow. Wiesława. Zapotrzebowanie było jednak znacznie wyższe, ludzie przez kilka dni wypytywali się w kioskach, czy nie ma gazety z zamieszczonym przemówieniem tow. Władysława Gomułki. Opowiadali mi starzy znajomi, obywatele radzieccy, że dorosli w rodzinie, po kolei przez całą noc, czytali tekst przemówienia. Znam wiele wypadków, że odpowiednie ustępy przemówienia tow. Wiesława odczytywane były telefonicznie. Na konferencjach partyjnych, które w tym czasie odbywały się, przemówienie tow. Wiesława znalazło swój oddźwięk w wystąpieniach wielu delegatów. Na miejskiej konferencji moskiewskiej mówił o nim szeroko sekretarz organizacji partyjnej pisarzy Moskwy Michałko.

Pragnę wspomnieć tu, że pozdrowienie KW PZPR do konferencji moskiewskiej przyjęte zostało wybuchem entuzjazmu i burzą oklasków. Jak mnie informowano w KC KPZR, przemówienie tow. Wiesława zostało wykorzystane przez Wydziały KC, głównie Propagandy i Kultury do biuletynów i wydawnictw wewnętrznych. Ponadto przemówienie tow. Wiesława omawiane było na zebraniach partyjnych w środowiskach artystycznych i kulturalnych (mówił mi o tym dyrektor teatru Wachtangowa). Podobno (nie zdołałem tego potwierdzić) przemówienie omawiano na specjalnych zebraniach wśród inteligencji twórczej i młodzieży.

Przywódcy radzieccy, z którymi w tym czasie miałem możliwość rozmów (Mazurow, Kirlienko, Pelsze), nie ukrywali, że początkowo

---

<sup>25</sup> AAN, KC 2642.

wypadki warszawskie wywoływały u nich zrozumiały niepokój, zwłaszcza wobec rozwoju sytuacji w Czechosłowacji. Odpór jednak jaki wichrzycielom i prowodyrom dała PZPR, spotkał się z pełnym uznaniem i nieukrywaną radością.

Przemówienie tow. Wiesława, jak oświadczali niektórzy, było bardzo pomocne dla KPZR (mieli na myśli sytuację w niektórych kręgach radzieckiej inteligencji twórczej), a także dla innych bratnich partii (wymieniali wprost KPCz). Podkreślano wielką siłę argumentacji tow. Wiesława oraz otwartość w przedstawianiu problemów.

(-) Jan Ptasiński

18. Tezy referatu Franciszka Szlachcica  
dla aktywu Departamentu I MSW,  
11 kwietnia 1968 r.<sup>26</sup>

Temat: „Wnioski wynikające z wydarzeń marcowych”

1. Nawiązując do informacji Ministra dla aktywu MSW, postaram się omówić istotniejsze zagadnienia związane z wydarzeniami i wynikające wnioski. Zakładam, że przebieg jest znany, przyczyny podawała prasa.
2. Każdy komunista zastanawia się, jak to się stało, że po ponad 20 latach władzy ludowej mają miejsca takie wydarzenia, że na wyższych uczelniach siły były bardzo małe albo ich nie było. Złożyły się na to przyczyny zewnętrzne i wewnętrzne.
3. Przyczyny zewnętrzne:
  - metodyczne oddziaływanie ośrodków dywersji na młodzież, inteligencję, naukę.
4. Przyczyny wewnętrzne (podstawowe) – to trzeba będzie omówić obszerniej.
  - 4.1. Historyczne kształtowanie się kadr naukowych na wyższych uczelniach:
    - lata 45–47 „najlepsi” do SB, wojska i partii, „nie matura”<sup>27</sup> i to było pozytywne, ale krótkowzroczne;
    - „byli” na wyższe uczelnie.
  - 4.2. Wielu Żydów w latach 1948–52 zagęszcza się na wyższych uczelniach, wykorzystując okres kultu jednostki (wiedza to siła) – ciąg Żydów do nauki w USA i innych.
  - 4.3. Powstały stosunkowo trwałe struktury kształcenia inteligencji młodzieży. W ten sposób zakładano miny – czasowe, to musiało wybuchnąć i jeśli nie nastąpią zmiany, będzie wybuchać.  
Rosnąca rola nauki, techniki i wnioski.

---

<sup>26</sup> APRL, kol. Szlachcica, S.II/2a.

<sup>27</sup> Szlachcic nawiązał do hasła „Nie matura, lecz chęć szczerza zrobi z ciebie oficera”.

- 4.4. Kto za to odpowiada, czy cała partia. Odpowiedzialność i wi-  
na musi być indywidualna. Skrytykować Jarosińskiego i in-  
nych. Nie wywiad imperialistyczny opracowywał instrukcje,  
zarządzenia i dobierał kadry dla wyższych uczelni. Są gło-  
sy, że trzeba więcej synów robotników i chłopów na wyższe  
uczelnie – to słuszne, ale przede wszystkim potrzeba robić  
lepszą politykę kadrową. Mówi się, że nie ma polityki, nie [-]  
to jest polityka, tylko nie nasza.
5. Zagadnienia syjonizmu i antysemityzmu.
- 5.1. Żydzi w Polsce to nie jest problem ilościowy. Dlaczego jest  
prowadzona walka z syjonizmem.
- agresja ujawniła niebezpieczeństwo V kolumny;
  - mało Żydów identyfikowało się oficjalnie z polityką państwa;
  - syjonizm jest identyfikowany z rewizjonizmem, który jest  
istotnym niebezpieczeństwem dla Polski.
- 5.2. Czy jest antysemityzm?
- dotąd faktów nie było, ale mogą być robione przez:
  - wrogów.
  - [z] głupoty,
  - [przez] prowokację (Sznek i wypadek w Krakowie, produk-  
cja ulotek itp.).
- Był długi czas szantaż antysemityzmu.
- 5.3. Dopiero teraz nasza partia kończy realizację procesu, który za-  
czął się dawno, prawie u zarania powstania SDKPiL oraz KPP,
- walka toczyła się o stosunek do kraju, do Polski, do Ojczy-  
zny o łączenie patriotyzmu z internacjonalizmem. Przez wiele  
lat zwyciężały siły, które spowodowały, że słowo „patriotyzm  
i Ojczyzna” były wstydliwie wymawiane. Panował „serwi-  
lizm”, „kosmopolityzm” przykrywany internacjonalizmem;
  - stosunek Lenina i Stalina. Stalin i powstanie KDL, sto-  
sunek do Polski;
  - powstawanie Wojska Polskiego w ZSRR;
  - Kraj i Moskwa, Kasman i wyrok na tow. Moczara;
  - stosunek do Śląskiego obwodu AL (wymagałby oddzielne-  
go omówienia). Aresztowanie k-ków [?] przez: Szyr, Ka-  
mińska, Jurkowski.
- 5.4. Jak powstało „prawicowo-nacjonalistyczne” odchylenie.
- Wiesław chciał odejść, ale oni nie, chcieli by „wyrzygał”.

- 5.5. Pewne próby w 1956–57, ale udało im się pod hasłem „odnowy” znowu wypłynąć. Zaczął się nowy etap walki, który trwa. Ludzi tego pokroju wspierają światowe ośrodki reakcji. Np. Ochab i budowa willi na Starym Mieście.
6. Z dotychczasowej oceny wydarzeń można stwierdzić, że to co u nas się działo, było sprzężone, sterowane i zorganizowane. Choć prowokatorzy, inspiratorzy nie ujawniają się, a metody są trudno uchwytny. Sprzężone to było z sytuacją w CzSR (omówić sytuację w CzSR).
7. Reakcja chciała kontrrewolucji, chciała trupów. Partia i klasa robotnicza zademonstrowały postawę i poparcie i to był główny czynnik, zaprawa, rola prasy i telewizji. Aparat MSW, oczyszczone wojsko (remanenty jeszcze są).
7. 1. Działania aparatu:
- rozpoznanie na UW dobre, ale na innych uczelniach słabe lub żadne, zaskoczenie operacyjne i taktyczne;
  - postawa MO;
  - postawa pracowników SB;
  - potrzeba tworzenia specjalnej grupy;
  - system kierowania (spokój i autorytet Min. Moczara, współdziałanie z MON).
- 7.2. Ocena pracy Departamentu I
- postawa
  - informacje
  - pochwalić za informacje z Brukseli.
- 7.3. Satysfakcja z pracy prelegenckiej I Departamentu i innych, skuteczność pracy politycznej. Teraz trudno mówić (moje wrażenie ze spotkania z aktywem uczelni).
- 7.4. Próby reakcji sprowadzenia dyskusji na tory:
- gospodarki,
  - szkodliwego uogólniania
- Np. spotkanie redaktora Kura na UW
- o co chodzi przeciwnikom, o „drugi etap”.
8. Zagadnienia rozwoju gospodarczego (omówić) [...] <sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> Pominięto fragment nieodnoszący się do wydarzeń w kraju.

19. Oświadczenie Mieczysława Rysińskiego,  
w sprawie artykułu *Odeszli, lecz nie zrezygnowali*,  
18 kwietnia 1968 r.<sup>29</sup>

Oświadczenie w sprawie artykułu pt. „Odeszli, lecz nie zrezygnowali”, zamieszczonego w „Żołnierzu Wolności” dnia 16 IV 1968 r.

Ja jako syn starego komunisty, poznający od najmłodszych lat abecadło walki klasowej, wstąpiłem do organów bezpieczeństwa 22 lata temu (miałem wówczas zaledwie 15 lat). W środowisku szczerze oddanych sprawie socjalizmu komunistów kształtowało się moje oblicze ideowo-polityczne.

Zmiany, jakie nastąpiły po powrocie tow. Wiesława do czynnego życia politycznego, zaangażowały mnie bez reszty dla dobra pracy, dla dobra naszej partii i ojczyzny.

Z wielkim niepokojem śledziłem od dawna rozwój sytuacji, która w konsekwencji doprowadziła do ostatnich wypadków marcowych. W okresie tych wypadków trwałem wielokrotnie na posterunku dniem i nocą. W trakcie rozwoju tej sytuacji doszedłem do przekonania, że tow. Wiesławowi i oddanym mu przywódcom naszej partii grozi śmiertelne niebezpieczeństwo, że wrogowie socjalizmu i naszej ojczyzny kierują swoje złowieszcze zamiary właśnie przeciwko komunistom, którzy są mi drodzy i bliscy. Widziałem w tym przede wszystkim groźne niebezpieczeństwo dla istnienia socjalizmu w naszym kraju.

Kierowanie ataku przeciwko organom bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej przez wichrzycieli stanowiło w moim odczuciu próbę rozprawienia się i skompromitowania organów, które wiernie służą naszej partii i stoją u boku tow. Wiesława. Zrodziła się u mnie wówczas myśl napisania artykułu w obronie naszej partii. Pragnę nadmienić, że od dłuższego czasu zajmuję się m.in. pracą publicystyczną. Zamiarem moim było również ukazanie prawdziwego oblicza instytucji, w której wyrosłem i z którą jestem związany szczerym

---

<sup>29</sup> AAN, KC 3015. Dokument znajduje się w materiałach Wł. Gomułki.



uczuciem utrwalanym w toku długoletniej służby w interesie socjalizmu w naszym kraju.

Pragnę z uczciwością komunisty podkreślić, że artykuł napisałem sam bez posługiwania się jakimikolwiek dokumentami archiwalnymi i bez konsultacji z kimkolwiek. Fakty dotyczące byłego kierownictwa MBP są mi znane z tytułu mojej długoletniej pracy w organach bezpieczeństwa. Całą masę faktów poznałem m.in. w 1956 roku, kiedy to uczestniczyłem w trwającym wiele dni zebraniu zorganizowanym przez dołowych funkcjonariuszy byłego MBP. Domagaliśmy się wówczas usunięcia z organów bezpieczeństwa skompromitowanych kierowników tego resortu, wymienionych w moim artykule. Towarzysze przytaczali w swoich wystąpieniach bardzo wiele przykładów świadczących o łamaniu praworządności socjalistycznej przez byłe kierownictwo MBP. Przybycie tow. Kliszki na nasze zebranie i jego wystąpienie w imieniu tow. Wiesława stało się dla nas bardzo wielkim wydarzeniem. Ludzie skompromitowani i wrogowie tow. Wiesława i nowego kierownictwa naszej partii musieli odejść z aparatu bezpieczeństwa.

Podkreślam jeszcze raz, że przyczyną napisania przeze mnie tego artykułu była chęć wystąpienia w obronie tow. Wiesława i naszej partii. Artykuł napisałem w marcu, oddałem natomiast do redakcji w pierwszych dniach kwietnia br. Pisałem go więc w okresie szczytowej fali antysocjalistycznych wystąpień. W czasie tych gorących dni trudno było uniknąć emocjonalnego zaangażowania. Być może, że powodowany szczerym oddaniem naszej partii i władzy ludowej popełniłem pewne lapsusy natury politycznej.

Zdanie, w którym wymieniam: Zambrowskiego, Staszewskiego, Schaffa, Werfla, Bermana, wzięło się stąd, że nazwiska te ciągle były wymieniane w prasie partyjnej, w wystąpieniach wielu towarzyszy i w różnego rodzaju publikacjach. Mówiono wówczas bardzo często o ośrodkach inspiracyjnych. Pozwoliło mi to dojść do wniosku, że wymienieni wyżej ludzie stanowią trzon kierowniczy, z którego wychodziły dyrektywy charakteru inspiracyjnego.

Odnośnie Andrzejewskiego pragnę wyjaśnić, że był on kiedyś moim przełożonym. Po jego odejściu z aparatu bezpieczeństwa, fakt posiadania przez niego informacji na temat powiązań Światły z wywiadem amerykańskim – stał się publiczną tajemnicą wśród pracowników resortu. Andrzejewskiego informował pracownik byłego

MBP (nazwiska obecnie nie przypominam sobie) o powiązaniach Światło z wywiadem amerykańskim. Andrzejewski określił tę informację jako akt prowokacji. Pracownikom byłego MBP w tym również i mnie wiadomo jest, że Józef Czaplicki przejął do depozytu dwie walizki kosztownych przedmiotów, kilkanaście tysięcy dolarów i marek niemieckich. Nie potrafił jednak udowodnić komu i na jakiej podstawie je przekazał. Faktem jest, że zarówno przedmioty wartościowe, jak i pieniądze znikły bez śladu.

Na zakończenie chciałbym prosić gorąco towarzyszy, aby zechcieli wczuć się w moje położenie. Jest mi towarzyszcie niezmiernie przykro, że będąc powodowany szczerym oddaniem naszej partii i tow. Wiesławowi, mogłem popełnić w wspomnianym artykule pewne błędy. Sądzę, że towarzyszcie wezmą pod uwagę fakt, że artykuł pisałem li tylko w trosce o dobro partii i naszej ojczyzny.

(-) Mieczysław Rysiński

## 20. List Józefa Ledwonia do redakcji „Polityki”, 8 maja 1968 r.<sup>30</sup>

Szanowny Panie Redaktorze!

Od pewnego czasu moja córka Małgorzata lat 10, uczennica III kl. szkoły podstawowej w Gliwicach przychodzi do domu z płaczem, że dzieci nie chcą się z nią bawić, bo jest Żydówką. Faktycznie tak nie jest, ale to jest poniżej ludzkiej godności tłumaczyć się komukolwiek. Byłbym do Was nie pisał, mimo że lubię „Politykę”, ale uważam ten objaw za zjawisko groźne. Wyobrażam bowiem sobie i odczuwam położenie różnych dzieci, które są szykanowane przez swoje otoczenie. Zwroty w rodzaju: „mama zabroniła mi bawić się z Żydówkami” nie pochodzą przecież od samych dzieci!

Jeśli możecie zajmijcie się tą sprawą w szerszym aspekcie, gdyż nie jest wykluczone, że mój przypadek nie jest odosobniony.

Obrona dzieci, niezależnie od ich pochodzenia, musi być moralnym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka.

Nie sprzeciwiam się opublikowaniu mojego listu w całości.

Z poważaniem i pozdrowieniami dla sympatycznego mi grona Redaktorów, pozostaje

/-/ J. Ledwoń

P.S. Czy to nie wielki wstyd, że dzieci w wieku 10 lat spotykają się osobiście z problemami rasowymi? Czy niezbędne jest odpowiadać na pytania dziecka „co to jest Żydówka”?

/-/ J. L.

---

<sup>30</sup> AAN, KC 3015. Pominięto adres nadawcy.

## 21. Notatka Biura Paszportów MSW dla władz partyjnych, 16 maja 1968 r.<sup>31</sup>

### WYJAZDY EMIGRACYJNE DO IZRAELA

#### I. Dokumenty wymagane przy wyjazdach do Izraela.

Zezwoleń na wyjazdy emigracyjne do Izraela udziela się obywatelom polskim, którzy określają swą narodowość jako żydowską. W tych przypadkach biorąc pod uwagę więzy i samookreślenie narodowe, nie czyni się trudności w wyjazdach. W związku z powyższym petenci składają określone przepisami dokumenty, a ponadto podanie o zezwolenie na zmianę obywatelstwa polskiego, skierowane do Rady Państwa. Osobom tym wydaje się zamiast paszportu dokument podróży tak jak dla bezpieczeństwa (identyczną zasadę stosuje się przy wyjazdach emigracyjnych do NRF i NRD).

Zezwoleń na wyjazdy emigracyjne do innych państw udziela się osobom posiadającym obywatelstwo polskie, zgodnie z dotychczas obowiązującymi zasadami, tylko w wyjątkowych wypadkach.

Do wspomnianych wyjątków zalicza się:

- łączenie najbliższej rodziny w uzasadnionych sytuacjach
- inne zdarzenia losowe.

Celowość tych wyjazdów emigracyjnych opiniują komisje wojewódzkie przy KW PZPR powołane zgodnie z zaleceniami Wydziału Administracyjnego KC PZPR z czerwca 1966 r. Osobom tym wydaje się paszporty, które z mocy prawa podlegają wymianie na paszporty konsularne [...]<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> AAN, KC XI/658. Papier z nagłówkiem Polska Rzeczpospolita Ludowa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Biuro Paszportów i Dowodów Osobistych, datą i liczbą dziennika E-IV-0143/68. Pieczęć z dopiskiem: Z polecenia tow. Wichy wysłano członkom B.P., Z-com i Sekr. KC. Dn. 16 V 1968 r. L. dz. 128/274/68. Pominięto spis załączników.

<sup>32</sup> Pominięto fragment dotyczący paszportów konsularnych.

## II. Opłaty za dokumenty podróży.

Do dnia 12.VII. 1967 r. opłata za dokument podróży między innymi do Izraela wynosiła 300 zł.

Obecnie opłata za dokument podróży do Izraela, jak również i do innych krajów, wynosi 5000 zł. 50% zniżka od wymienionej sumy stosowana jest w przypadku wyjazdu:

- rencistów,
- kobiet po 60 roku życia,
- mężczyzn po 65 roku życia.

Dokument podróży dla dzieci do lat 16 jest bezpłatny.

## III. Sposoby załatwiania wyjazdów do Izraela.

Decyzje negatywne podejmowane są w następujących przypadkach, jeżeli:

- a) nie upłynął odpowiedni okres dla zdezaktualizowania się posiadanych wiadomości z racji dostępu do prac tajnych (reguluje uchwała Biura Politycznego);
- b) jedno z małżonków jest narodowości polskiej;
- c) istnieją konkretne zarzuty nie wywiązywania się z zobowiązań finansowych lub ciężką zobowiązania alimentacyjne i opiekuńcze;
- d) toczy się postępowanie prokuratorskie, sądowe lub administracyjne.

W latach 1956–1967 nie otrzymało zgody na wyjazd do Izraela 4258 osób, z tego:

- inżynierów	86
- techników	66
- lekarzy	130
- prac. umysłowych	164
- prawników	27

W okresie tym otrzymało decyzje pozytywne, a nie wyjechało do Izraela 1120 osób, z tego:

- prac. naukowych	8
- inżynierów	28
- lekarzy	24
- prawników	15
- prac. umysłowych	106
- rzemieślników	244

## 22. Tezy referatu Franciszka Szlachcica, 24 maja 1968 r.<sup>33</sup>

Tezy informacji na temat:     – zajścia marcowe,  
  – syjonizm,  
  – sytuacja w CSRS

### Zajścia marcowe

Na wydarzenia marcowe złożyło się wiele przyczyn: mówili o tym kierownicy partii i rządu oraz wyjaśniała prasa, telewizja, radio. Złożył się na to cały kompleks przyczyn: politycznych, wychowawczych, socjologicznych, psychologicznych i organizacyjnych. Każda zainteresowana instytucja bada, wyjaśnia właściwy jej zespół przyczyn. MSW ustala powiązania, sprzężenia, inspirację krajową i zagraniczną.

Z naszych dotychczasowych ustaleń wynika, że wydarzenia były sterowane, inspirowane i od dłuższego czasu przygotowywane. Np.:

- kontakt z IV międzynarodówką, „Kulturą”, RWE i innymi ośrodkami (ci sami emisar[iusze] obecnie są w CSRS),
  - wyjazdy do k[rajów] k[apitalistycznych] (powiązania),
  - Gross – student (powiązanie np. sprawa Prutkowskiego).
1. Działalność była prowadzona od dawna, szczególnie aktywność nastąpiła po 5.VI. 1967 r.
  2. Wyselekcjonowano 25 osób najbardziej czynnych, w tym 22 Żydzi (dzieci sytuowanych). Nazywali się „komandosi”.
    - red. kroniki filmowej Lemańska demonstrowała im zdjęcia z agresji Izraela i inne,
    - rozwijali nacjonalizm żydowski (te i inne fakty słusznie tow. Wiesław nazwał V kolumną). Czas i rozwój sytuacji potwierdził tą tezę.
  3. Inspiratorzy wewnętrzni np. Bauman – zgłosił się na wyjazd do Izraela. Będzie na pewno pracował w instytucie antykomuni-

---

<sup>33</sup> APRL, kol. Szlachcica S.II/2a.

stycznym (dobrze płatne). Znowu będzie czerpał zyski z „Kapitału” Marksa.

– formy inspiracji wewnętrznej są trudno uchwytnie.

4. Najbardziej niepokojące jest to, że wzięli w tym udział studenci, synowie robotników, chłopów i inteligencji.

– wrogowie zasłaniaли się hasłami demokratycznymi i patriotycznymi, tym zdobyli poparcie studentów,

– działały psychologiczne prawa tłumu,

– leżały u podstaw tego wady doboru i wychowanie (tacy jak Brus, Bauman i inni deformowali synów robotników).

– radykalizm jest cechą naturalną młodzieży. (Załącznik nr 1)<sup>34</sup>.

5. Imperialistyczne ośrodki są zainteresowane w starciach i konfliktach w Europie Socjalist.

– USA chcą mieć rekompensatę za Wietnam,

– NRF – realizacja polityki wschodniej,

– Izrael chce odciągnąć uwagę od Bliskiego Wschodu.

Dlatego musimy być czujni!

6. Czy słusznie koncentrowano ogień na syjonizmie:

– to była działalność V kolumny,

– temat ten długo przemilczano („terroryzowanie antysemityzmem”),

– syjonizm jest synonimem rewizjonizmu, a ten jest głównym niebezpieczeństwem dla ruchu robotniczego,

– koncentracja oszczerstw syjonistyczno-hitlerowskich przeciwko Polsce.

Reakcja, rewizjoniści, syjoniści chcieli eskalacji, kontrrewolucji, chcieli krwi, trupów (sami inspiratorzy i organizatorzy nie brali bezpośredniego udziału),

– działalność MSW „łagodna manipulacja”, stosowanie metod właściwych dla tłumu, unikaliśmy rozlewu krwi.

7. Ale przeliczyli się.

– postawa klasy robotniczej i partii,

– rola środków masowego przekazu,

– ścisłe współdziałanie MSW i MON, powstały formy, które należy utrzymywać.

---

<sup>34</sup> Załącznika nie odnaleziono.

8. Oddolne powszechne żądanie „oczyszczenia i rozzydzenia”.
  - 8.1. Podobnie jak w wojsku (67 r.), tak w marcu cała partia mająca poczucie odpowiedzialności za socjalizm, za kraj, domagała się selekcji i doboru kadr.
  - 8.2. Przystąpiono do usuwania nienadających się i wynik jest taki: 14 wiceministrów, 7 dyrektorów generalnych, 51 dyrektorów departamentów, 51 wicedyrektorów departamentów, 33 redaktorów naczelnych i z-ców, 17 dyrektorów i wicedyrektorów wydawnictw, 35 pracowników nauki (konieczność stosowania obiektywnej oceny).  
Obok usunięcia wydano w Warszawie z partii 242 osoby (stanowiska kierownicze).
  - 8.3. Np. MSZ – 1 wiceminister, 1 generalny dyrektor, 6 dyrektorów departamentów, 7 wicedyrektorów, 8 radców (amb.) ministra, razem ponad 70 osób, to jest 10% stanu osobowego.
  - 8.4. Komisja przedstawiła kryteria kadrowe.
9. Wnioski:
  - „Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło”.
  - partia – silną postawą [*sic!*] swych członków,
  - potrzeba stosowania leninowskich kryteriów doboru kadr (członkowie partii pytają, kto odpowiada za kadry, i właśnie sprawa osobistej odpowiedzialności członków partii, a szczególnie na stanowiskach kierowniczych nabiera znaczenia).
10. Ośrodki zagraniczne oczerniają nas o antysemityzm, a jak to jest?
  - nie było faktów (co się zmieniło od maja 1966 r., gdzie na naradzie ambasadorów chwalił nas Eban),
  - chodzi o to, że usuwamy ze stanowisk (o to mają pretensję imperialiści, to ich złości – widocznie dobrze robimy, że oczyszczamy, że ich to złości),
  - ocena Episkopatu: „Żydom krzywdą się nie dzieje”,
  - stanowisko partii i władz państwowych w stosunku do nacjonalizmu jest jasne.
- 10.1. Mogą mieć miejsce fakty nacjonalizmu: spowodowane przez:
  - nacjonalistów,
  - prowokatorów,
  - „duraków” (Lenin: „durak huże wroga”).



11. Wyjazdy Żydów do Izraela
  - polityka,
  - stan obecny.
12. Winniśmy widzieć szeroki wachlarz antypartyjnej działalności
  - np. grupa Mijała (jej dywersyjna rola). [...] <sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> Pominięto fragment nieodnoszący się do wydarzeń w kraju.

## 23. Notatka w sprawie działalności Komisji dla Spraw Kadrowych MSZ, 29 maja 1968 r.<sup>36</sup>

Decyzją Sekretarza KC Partii powołana została Komisja w składzie:

- tow. S. Misiaszek – Kierownik Biura Spraw Kadrowych, członek KC, przewodniczący Komisji
- tow. J. Czesak – Kierownik Wydziału Zagranicznego, członek KC, członek Komisji
- tow. F. Szlachcic – Wiceminister Spraw Wewnętrznych, z-ca członka KC, członek Komisji
- tow. J. Korczak – Z-ca Kierownika Biura Spraw Kadrowych, z-ca członka KC, członek Komisji
- tow. Z. Wolniak – Wiceminister Spraw Zagranicznych, członek Komisji
- tow. B. Sujka – I sekretarz KZ PZPR w MSZ – czł. Komisji

Komisja opracowała kryteria kwalifikacyjne dla pracowników MSZ i w oparciu o nie dokonała analizy personalnej osób piastujących stanowiska pozostające w nomenklaturze KC. (Załącznik Nr 1). Komisja ustaliła, że 7 dyrektorów departamentu i 6 ambasadorów nie odpowiada ustalonym kryteriom. (Załącznik Nr 2).

Aktualnie 6 dyrektorów departamentu zostało zwolnionych z MSZ. Odnośnie ambasadorów Komisja wnosi o wyrażenie zgody na odwołanie w pierwszej kolejności ambasadorów z Londynu i Nowego Jorku. Komisja przyjęła do wiadomości odejście na własną prośbę z MSZ dyr. generalnego tow. Marii Wiernej. MSZ w oparciu o ustalone kryteria zwolniło we własnym zakresie dalszych 50 osób. Należy dodać, że w resorcie tym zatrudnionych było 80 osób ponad plan etatów. Obecnie sprawy te zostały w zasadzie uporządkowane.

W związku z zakończeniem prac Komisja wnosi o:

- 1) aprobatę przedłożonych wyników swej działalności,

---

<sup>36</sup> AAN, KC 6236. Pieczęć z dopiskiem: z polecenia tow. Kliszki wysłano członkom Sekretariatu dn. 11 VII 1968. L.dz. KS/412/68.

- 2) przyjęcie opracowanych kryteriów jako obowiązującej zasady w polityce kadrowej służby zagranicznej (we wszystkich resortach).
- 3) podjęcie decyzji w przedmiocie rozwiązania Komisji.

Sekretarz Komisji  
/-/ Wolniak

Przewodniczący Komisji  
/-/ Misiaszek

#### Załącznik Nr 1

Przyjęto na zebraniu Komisji w dn. 3 IV 1968 r.

Kryteria obowiązujące pracowników służby zagranicznej

I. Pracownikiem służby zagranicznej może być jedynie osoba:

1. związana swą patriotyczną postawą z Polską Rzeczypospolitą Ludową,
2. związana politycznie i ideowo z żywotnymi interesami naszego narodu,
3. czynnie zaangażowana w procesie przemian socjalistycznych w propagowanie i realizowanie polityki Partii i Rządu PRL,
4. reprezentująca wysoki poziom moralny,
5. posiadająca odpowiednie przygotowanie ogólne i zawodowe (w tym znajomość języków obcych) oraz pozytywną ocenę w pracy.

II. Pracownikiem służby zagranicznej nie może być jednak osoba, która:

1. posiada krewnych w linii prostej (następnej i wstępnej) lub bocznej (rodzeństwo) poza granicami PRL, biorących udział względnie popierających działalność godzącą w interes PRL, albo będących obywatelami lub stałymi mieszkańcami państw obcych z wyjątkiem krewnych, którzy wyemigrowali przed 1939 r. w celach zarobkowych,
2. nie przestrzega obowiązku pełnego informowania o swych danych biograficznych, lub ukrywa sprawy obciążające ją względnie najbliższą jej rodzinę zarówno w kraju, jak i za granicą,
3. nawiązuje lub utrzymuje kontakty pozasłużbowe z obywatelami państw obcych, bez zgody swoich władz.

## Załącznik Nr 2

Wykaz ambasadorów PRL i dyrektorów nieodpowiadających ustalonym kryteriom.

1. Jerzy Michałowski – Ambasador PRL w USA
  2. Jerzy Morawski – Ambasador PRL w Wielkiej Brytanii
  3. Bogdan Tomorowicz – Ambasador – Stały Przedstawiciel PRL w ONZ
  4. Mieczysław Łobodycz – Ambasador PRL w Norwegii
  5. Jan Kiljańczyk – Ambasador PRL na Węgrzech
  6. Jerzy Dudziński – Ambasador PRL w Chile
- 
1. Blusztajn Mieczysław – Dyrektor Biura Studiów MSZ
  2. Meller-Conrad Adam – Dyrektor Departamentu II MSZ
  3. Birecki Henryk – Dyrektor DWKN w MSZ, czł. Kolegium
  4. Słuczański Edward – Dyrektor Archiwum MSZ
  5. Wajda Marian – Dyrektor Dep. Administracyjnego MSZ
  6. Małecki Aleksander – Dyrektor Departamentu I MSZ
  7. Zawadzki Włodzimierz – Dyrektor Dep. Prawno-Traktatowego

## 24. Analiza listów nadesłanych do redakcji „Polityki” w okresie marzec – maj 1968 r.<sup>37</sup>

Piszą do nas głównie ludzie pracy umysłowej. Nie było [wśród nich] widocznej różnicy między członkami partii a bezpartyjnymi. Rzecz znamienna, że ludzie przyznający się do programu dyskryminacji Żydów najczęściej podpisują się pełnym imieniem i nazwiskiem. Odwrotnie niż w przypadku autorów krytykujących aktualną publicystykę, jej kierunek i nasilenie ataków na syjonizm, który identyfikują z atakiem na Żydów.

W większości wypadków tematyka syjonizmu, Żydów podejmowana jest jako odzew na publikacje prasowe. Taka też jest egzemplifikacja wysuwanych tez. Ongiś słowa niechęci do Żydów towarzyszyły jakiejś rozróbie, w którą wmieszany był Żyd czy Polak pochodzenia żydowskiego.

Pewnym novum jest pojawienie się argumentów i stereotypów będących w obiegu w okresie międzywojennym. I tak powtarza się w listach teza, lansowana w swoim czasie przez propagandę endeccką, o Żydach jako uciążliwych gościach, nadużywających dobroci i cierpliwości gospodarzy, o atawistycznej skłonności Żydów do zdrady, szczególnej niechęci i nienawiści Żydów do Polaków, ciągotach filoniemieckich, znanej cechy Żydów – niechęci do pracy na roli, w zawodach uciążliwych wymagających ciężkiego trudu, słowem o pasożytniczej naturze tego narodu. Podobnie jak w latach dwudziestych ożyła kolejna myśl o powiązaniach Żydów i ludzi pochodzenia żydowskiego z zagranicznymi ośrodkami niechętnymi Polsce, nastawionymi wobec nas wrogo. Przyjmuje się, jako rzecz zrozumiałą, znak równości między syjonizmem a Żydami. Czyni się tak zarówno wówczas, gdy podaje się odświeżone hasła znane z lat przedwojennych, jak i nowe datujące się wydarzeniami okresu 1939–1968. Jako fakt przyjmowana jest teza o związku między wydarzeniami na Bliskim Wschodzie a rozruchami studenckimi w Warszawie i innych miastach. Na tym tle przyjmuje się

---

<sup>37</sup> AAN, KC 3015.

jako udowodnioną tezę o agenturalnej roli organizatorów i uczestników demonstracji pochodzenia żydowskiego, jako też związku ideowego, a także organizacyjnego między tymi ostatnimi a Izraelem, NRF i Stanami Zjednoczonymi. Przyjmuje się, jako rzecz zrozumiałą, szczególną niechęć syjonistów do Polski jako zapory przed opanowaniem Bliskiego Wschodu przez Izrael. Obok sojuszu ze Związkiem Radzieckim drugim filarem naszego bezpieczeństwa narodowego stały się narody arabskie. Nie ma tu zresztą żadnego różnicowania, w równej mierze opowiadamy się za ZRA, Syrią, jak i Jordanią.

Poza międzynarodowymi aspektami syjonizmu, niejako lustrzanym odbiciem tekstów prasowych jest treść listów w odniesieniu spraw wewnętrznych. Krytyka Żydów daje okazję do narzekań na sytuację gospodarczą, wysokie ceny, niskie płace, złe ustawodawstwo, błędy w deglomeracji, niepowodzenia w handlu zagr., trudności zaopatrzeniowe, ograniczenie informacji prasowej i co za tym [idzie] „napędzanie” klientów Wolnej Europy.

Tu i ówdzie pojawiają się głosy o grzechu pierworodnym Żydów, którzy walnie przyczynili się do wasalizacji Polski przez Rosję. I ci i wielu innych autorów pisze jako o rzeczy dowiedzionej, że większość Żydów bądź ludzi pochodzenia żydowskiego nie chce się imać pracy produkcyjnej (np. na roli, w hutnictwie, w górnictwie itd.) lecz wszyscy są dyrektorami, pracownikami aparatu partyjnego, redaktorami, ministrami. Z tego to tytułu odpowiadają bądź są sprawcami nadużyć i machlojek. Egzemplifikacją jest nazwisko Kutina i niewiadome czemu Kaca. Powtarza się żądanie usunięcia ze stanowisk, nierzadko mówi się o oczyszczeniu partii z Żydów, spowodowanie wyjazdu całej grupy z Polski. Interesujące jest, że niemal każdy piszący z pozycji czysto rasistowskich z miejsca zastrzega się, że nie jest antysemitą, po czym wyliczając wszystkie grzechy przypisywane Żydom, zapytuje, dlaczego dopiero teraz się o tym mówi. Dlaczego nie mówiono o tym 20 lat temu, gdy byli Ber-manowie, Mincowie, Różańscy i inni.

W związku z krytyką syjonistów za kampanię antypolską spotyka się w listach i inne twierdzenia. W rozwiniętej postaci wygląda to następująco: za gościnność Żydzi odpłacają się czarną niewdzięcznością, w 1939 r. odmawiali świadczeń na FON, po przyjsciu Niemców odmawiali udziału w walkach z okupantem, nie było

ich w formacjach partyzanckich ani siłach zbrojnych na emigracji; „Oni” woleli kryć się w gettach, tam czuli się bezpiecznie. Powstanie w getcie warszawskim jest jedynie epizodem, który nie zmienia istoty rzeczy. Żydzi odmawiali, gdy im proponowano pozostanie wśród ludności polskiej i uchronienie się w ten sposób od zagłady.

W jednym z listów zarzuca się np. Żydom, że przez nich Polacy nie mogli skorzystać z dobrodziejstw umowy o repatriacji z ZSRR. Na dowód podaje się fakt, że pełnomocnikiem rządu był Z. Sznek. Przyjeżdżali do kraju Żydzi, którzy rzekomo dawniej mieszkali na kresach, a Polacy nie zmieścili się już, bo w umowie przewidziano, że z prawa do powrotu korzystać może jedynie ściśle ograniczona liczebno grupa ludzi.

Jak już powiedzieliśmy, listy są odbiciem publikacji prasowych. Potwierdza się to w takich sprawach jak skandal z encyklopedystami, deficyt Teatru Żydowskiego, milczenie TSKŻ, sprawa klubu „Babel”. Przy okazji przenosi się informacje z areny międzynarodowej na sprawy wewnętrzne, mówi się o finansowaniu państwa Izrael przez nasz handel zagraniczny, w postaci „dziesięciny” wypłaconej przez pracowników tego pionu, głównie Żydów na rzecz Tel-Awiwu.

Listy do redakcji są także odbiciem działalności niektórych lektorów. Powtarzają się opinie oparte o informacje zasłyszane w czasie spotkań z redaktorami „Prawa i Życia”. Trudno ocenić w jakiej mierze autorzy listu traktują to powoływanie się na cudze wypowiedzi jako alibi, a w jakiej mierze rzeczywiście te głosy ich inspirowały. Tak więc w oparciu o te przekazy ustne mówi się również o winie Żydów z tytułu sowietyzacji Polski, o okradaniu Polski przez Bank PKO, zdradzie w d[owódz]twie wojsk lotniczych w dniach czerwcowej agresji Izraela na kraje arabskie, agenturze syjonistycznej w dyplomacji, tolerowaniu nadużyć zawinionych nawet przez pracowników KC, o wielkich wpływach starego stalinowskiego aparatu w partii i we władzach, wysuwa się zarzut pod adresem Gomułki, że dopuszcza, by na czele rządu stał Cyrankiewicz.

Lektura listów nasuwa myśl o anonimowym charakterze „rozróby” – nie ma bowiem zbyt wielkiego wachlarza nazwisk. Nie wymienia się nawet tych, które podaje prasa codzienna, centralna i terenowa. Narzekanie na Żydów daje okazję do wyliczenia wszystkich siedmiu jeźdźców Apokalipsy, a więc stalinizmu, złodziejstwa, bałaganu, niskiego standardu życiowego, braku informacji itd. itp. Po-

zytywnie podaje się nazwisko W. Gomułki, od którego oczekuje się uzdrowienia sytuacji. Raz czy dwa razy mowa o gen. Moczarze, który by chciał dobrze, który gotowy jest do uporządkowania tej stajni Augiasza, ale mu nie pozwalają. Zresztą w związku z ministrem spraw wewnętrznych piszą często czytelnicy, ale już nie w kontekście sprawy żydowskiej, zarzucając mu, że w czasie demonstracji studenckich milicja zachowywała się wyjątkowo brutalnie, bijąc dziewczęta, gdzie popadnie (Poznań), znęcając się nad młodocianymi (Tarnów), pokazując ich, jak pracowali przy uprzążaniu ulic (Warszawa).

Jak już wspominaliśmy, jest trochę listów prezentujących odmienne stanowisko. Wydarzenia tłumaczy się jako ledwo maskowana akcja antysemitki. Ta akcja łatwo się przerodzi w łamanie prawa i praworządności. Jako niegodne Polski traktuje się tą nagłą eksplozję deklaracji wdzięczności ocalałych [Żydów], nagromadzenia materiałów pamiątkarskich tych, którzy pomagali Żydom i teraz domagających się wyrazów uznania. Z uznaniem natomiast spotkały się takie publikacje jak Bartoszewskiego i Lewinówny – „Ten jest z ojczyzny mojej”, czy też tekst Rutkowskiego w „Polityce” będący próbą syntezy zjawiska pomocy Żydom w czasie okupacji. Ze środowisk twórczych nie otrzymaliśmy właściwie żadnych listów.



25. Lista spraw rozpatrywanych przez Wojewódzką  
Komisję Kontroli Partyjnej we Wrocławiu,  
21 czerwca 1968 r.<sup>38</sup>

Orzeczenia WKKP w sprawach pierwiastkowych i odwoławczych

Lp.	Nazwisko i imię	Stanowisko i miejsce pracy w chwili wydalenia – ukarania	Instancja podejmująca decyzję pierwiastkową
1	2	3	4
1.	Epel Aleksander	kierownik restauracji w Wałbrzychu	Egzekutywa KP Wałbrzych
2.	Ciemny Józef	magazynier Wrocław. Spółdz. Pracy Prod. – Usług. we Wrocławiu	DKKP Wrocław Stare Miasto
3.	Cebula Henryk	rencista z tytułu szczególnych zasług dla ruchu robotniczego	POP przy F-yce Maszyn Budowl. we Wrocławiu
4.	Pilcz Genadi	rozdzielca w Zakładach Radiowych „Diora” w Dzierżonowie	OOP przy Zakładach Radiowych „Diora”

<sup>38</sup> AAN, KC 3015.

dotyczących postaw politycznych członków partii

Treść i uzasadnienie decyzji instancji orzekających pierwsiastkowo	Decyzje ZO WKKP w sprawach odwoławczych	Uwagi
5	6	7
<p><u>Wydalony</u> – 1. za wstrzymanie się od głosowania nad rezolucją potępiającą agresję izraelską (na zebraniu załogi); 2. za odmówienie udziału w zbiórce pieniężnej na pomoc dla krajów arabskich.</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy</p>	
<p><u>Wydalony</u> – 1. za rozpowszechnianie wersji, jakoby prasa podawała nieprawdziwe informacje o postępowaniu wojsk izraelskich na terenach okupowanych; 2. za odwlekanie zebrania pop (był sekretarzem pop) poświęconego potępieniu agresji Izraela, mimo poleceń ze strony KD, oraz nieprzygotowanie zebrania i nieodcięcie się od prowokacyjnych wypowiedzi w trakcie zebrania.</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy</p>	
<p><u>Wydalony</u> – 1. za zajęcie proizraelskiego stanowiska na zebraniu pop (wystąpił publicznie, oskarżając partię o fałszowanie obrazu sytuacji na Bliskim Wschodzie); 2. za przeprowadzenie analogii między naszymi Ziemią Zachodnimi a okupowanymi przez Izrael terytoriami arabskimi – na zebraniu pop („ilu Polaków zamieszkiwało Ziemię Odzyskane przed przyłączeniem ich do Polski”).</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy</p>	<p>Odwołał się do CKKP, która naszą decyzję zatwierdziła</p>
<p><u>Wydalony</u> – 1. za nieobecność na zebraniu pop, poświęconym potępieniu agresji Izraela; 2. za niepodpisanie rezolucji, potępiającej agresję Izraela.</p>	<p>Wydalenie uchylono wobec trudności w ustaleniu motywów działania Pilcza i dość skomplikowanego charakteru materiału dowodowego. Udzielono nagany z ostrzeżeniem.</p>	<p>OOP odwołała się do CKKP, która Pilcza wydalila z partii.</p>

1	2	3	4
5.	Prywes Natan	dyrektor administracyjny Szpitala Gruźliczego we Wrocławiu	DKKP W-w Fabryczna
6.	Szel-Lerer Helena	kierownik księgarni w Świebodzicach	PKKP Świdnica
7.	Finkelsztajn Zygmunt	rencista z tytułu szczególnych zasług dla ruchu robotniczego	POP przy WFUM we Wrocławiu
8.	Finkelsztajn Mieczysław	nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych we Wrocławiu	WKKP we Wrocławiu
9.	Bunimowicz Anatol	prezes Spółdz. Pracy „Energia” we Wrocławiu	Egz. KD Wrocław Fabryczna
10.	Wilf Marek	student	DKKP Wrocław Śródmieście
11.	Fajner Jakub	sorter w Zakł. Białoskórniczych i Rękawicznych w Świdnicy	PKKP w Świdnicy

5	6	7
<p><u>Wydalony</u> – za zajęcie w rozmowie z sekretarzem pop proizraelskiego stanowiska i wywołanie na tym tle awantury (w rozmowie z sekretarzem pop Prywes nie chciał zgodzić się z określeniem Izraela jako agresora i ostatecznie w toku dyskusji wyrzucił sekretarza pop z gabinetu).</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy, biorąc dodatkowo pod uwagę, że Prywes wypowiedział się proizraelsko wobec niektórych pracowników Wydz. Zdrowia oraz że wysłał do syna (do Izraela) list gratulujący zwycięstwa i wychwalający Dajana.</p>	<p>Odwołał się do CKKP, która naszą decyzję utrzymała w mocy.</p>
<p><u>Wydalona</u> – 1. za wyrażenie, wobec komisji do wymiany legitymacji partyjnych, dezaprobaty dla przemówienia I sekretarza KC na VI Kongresie Zw. Zaw.; 2. za nieuznawanie Izraela jako agresora i przyrównanie statusu okupowanych przez Izrael ziem arabskich do statusu polskich Ziemi Zachodnich.</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	
<p><u>Wydalony</u> – za aprobowanie – w rozmowach z pracownikami WFUM – agresji Izraela na kraje arabskie i niezasadne oskarżenie pracowników WFUM o antysemityzm (na zebraniu pop).</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	<p>Odwołał się do CKKP, która naszą decyzję zatwierdziła.</p>
<p><u>Wydalony</u> – 1. za wysłanie do Izraela (do znajomych) listów gratulujących zwycięstwa i szkalujących PRL; 2. za wysłanie syna do USA na pobyt stały (sam M. Finkelsztajn starał się o wizę dla syna).</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	<p>Odwołał się do CKKP, która naszą decyzję zatwierdziła.</p>
<p><u>Wydalony</u> – za złożenie wizyty w ambasadzie izraelskiej w dniu 12 VI 1967 r.</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	
<p><u>Wydalony</u> – za złożenie wizyty w ambasadzie izraelskiej w dniu 6 VI 1967 r.</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	<p>Odwołał się do CKKP, która naszą decyzję zatwierdziła.</p>
<p><u>Ukarany nagana z ostrzeżeniem</u> – 1. za pochwalenie agresji izraelskiej w rozmowach ze znajomymi („Izrael musi chwycić za broń, bo Naser nie chciał uznać izraelskich pretensji terytorialnych”); 2. za dezaprobatę przemówienia I sekretarza KC na IV Kongresie Zw. Zaw; 3. za niereagowanie,</p>	<p>Uchylono nagane z ostrzeżeniem i karę zaostbrono do wydalenia.</p>	<p>Odwołał się do CKKP, która naszą decyzję zatwierdziła.</p>

1	2	3	4
12.	Goldfeld Leon	prezes Spółdz. Pracy im. Botwina w Wałbrzychu	PKKP w Wałbrzychu
13.	Garnek Gita	rencistka z tytułu szczególnych zasług, zatrudniona na 1/2 etatu w Spółdz. Pracy im. Botwina w Wałbrzychu	PKKP w Wałbrzychu
14.	Witek Stefania	nauczycielka w III Liceum Ogólnokształ- cącym we Wrocławiu	DKKP Wrocław Śródmieście
15.	Potoczniczek Stefan	st. kalkulator w Biurze Proj. Górn. we Wrocławiu	DKKP Wrocław Śródmieście

5	6	7
<p>gdy wobec grona znajomych w jego obecności jego żona przekonywała, że nasze Ziemię Zachodnie należą się Niemcom.</p>		
<p><u>Wydalony</u> – 1. za negowanie, w rozmowach z podwładnymi pracownikami, informacji prasowych o zachowaniu się wojsk izraelskich w stosunku do Arabów oraz uznawanie jako agresora Arabów; 2. zatwierdzenie: „Jak Was, Polaków, boli serce; o Ziemię Zachodnie, tak mnie boli serce o moją ojczyznę Izrael”; 3. za wypowiedzianie, w rozmowach z pracownikami, że antysemityzm istnieje we wszystkich krajach socjalistycznych, nie istnieje natomiast w NRF; 4. za stworzenie w kierowanym przez siebie zakładzie atmosfery terroru.</p>	<p>Wydalenie utrzymać w mocy.</p>	
<p><u>Wydalona</u> – 1. za solidaryzowanie się z Goldfeldem; 2. Za sfałszowanie protokółów zebrań pop.</p>	<p>Wydalenie uchylono wobec niepotwierdzenia się pierwszego zarzutu. Ukarano nagana za sfałszowanie protokółów pop.</p>	
<p><u>Wydalona</u> – 1. za zatajenie rodzowego nazwiska; 2. za stwierdzenie, na zebraniu pop, iż społeczeństwo polskie popiera agresję Izraela.</p>	<p>Wydalenie uchylono wobec niepotwierdzenia zarzutu pierwszego i tylko częściowego potwierdzenia zarzutu drugiego. Ukazano upomnieniem partyjnym za nieprzemyślane i dwuznaczne sformułowanie wypowiedzi, w sprawie agresji izraelskiej.</p>	
<p><u>Wydalony</u> – pod zarzutem wstrzymywania się od głosowania, na zebraniu członków Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, nad rezolucją potępiającą agresję Izraela na kraje arabskie.</p>	<p>Wydalenie uchylono. Potocznik wstrzymał się od głosowania po uprzednim</p>	

1	2	3	4
16. 17. 18.	Kareta Jan  Mleczak Stanisław  Krzewicki Bolesław	st. technolog w Pafawagu we Wrocławiu wiceprezes Wroc. Spółdz. Mieszk. kierownik sekcji w Zakładach Mięsnych Wrocław	WKKP Wrocław WKKP Wrocław WKKP Wrocław
19.	Mejbaum Waclaw	adiunkt kat. fil. Uniw. Wrocł. we Wrocławiu	WKKP Wrocław
20. 21.	Brafman Samuel Szafranek Możesz	sekretarz TSKŻ Wrocław prezes TSKŻ Wrocław	WKKP Wrocław WKKP Wrocław

5	6	7
	zwróceniu uwagi na to, że rezolucja zawiera sprzeczne z zasadą internacjonalizmu sformułowanie (rezolucja zawierała fragment potępiający za agresję cały naród żydowski).	
<p><u>Ukarani upomnieniem partyjnym</u> – za dopuszczenie do sformułowania fragmentu rezolucji członków Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, sprzeczne z zasadą internacjonalizmu. Ustosunkowano się do nich przy rozpatrywaniu sprawy odwoławczej Potoczniaka.</p>		
<p><u>Wydalony</u> – za poglądy prosyjonistyczne, zawarte w szkodliwej rezolucji, zgłoszonej na zebraniu oop w Wydz. Fil.-Hist. Uniw. Wrocław. w trakcie zajęć marcowych i za obarczenie odpowiedzialnością za wypadki marcowe kierownictwa politycznego i państwowego PRL.</p>		
<p><u>Wydaleni</u> – 1. za to, że ani w czerwcu 1967 r., ani w marcu 1968 r. nie zajęli partyjnego stanowiska, zwlekali z zadeklarowaniem stanowiska politycznego Wrocław. Oddz. TSKŻ mimo nacisku ze strony niektórych działaczy TSKŻ w czerwcu 1967 r. i marcu 1968 r., nie dopuścili do określenia w rezolucji TSKŻ Izraela jako agresora; 2. za podtrzymywanie nastrojów nacjonalistycznych wśród członków TSKŻ; 3. nadto Brafman – za stosowanie szantażu wobec tych Żydów, którzy nie chcieli posyłać dzieci do szkoły żydowskiej.</p>		



1	2	3	4
22.	Kaufman Beniamin	rencista z tytułu szczególnych zasług dla ruchu robotniczego	Egz. KP w Legnicy
23.	Gutman Józef	rencista	WKKP Wrocław
24.	Szajgec Józef	rencista z tytułu szczególnych zasług dla ruchu robotniczego	DKKP Wrocław Stare Miasto
25.	Holcgreber Witold	st. ekonomista w Pafawagu we Wrocławiu	Egz. KD PZPR Wrocław Fabryczna

5	6	7
<p><u>Wydalony</u> – za złe wychowanie syna (syn brał czynny udział w zamieszkach w Legnicy). Poprzednio Kaufman był już dwukrotnie wydany z partii za deprawowanie nieletnich dziewczynek.</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	
<p><u>Wydalony</u> – za brak lojalności wobec partii, czemu dał wyraz w przeprowadzonej z nim w WKKP rozmowie („Gomułka może mieć swoje zdanie, a ja mam swoje o wypadkach marcowych”. Na pytanie, jakie jest jego zdanie – odpowiedział: „Wiecie lepiej ode mnie, jaka jest prawdziwa przyczyna wypadków”, „Studenci nie są tacy głupi, aby kilku Żydów mogło wyprowadzić ich na ulice. Studenci mają swój rozum”. „Studenci Polacy... to niby nie wiedza, że mają walczyć o kulturę narodową...?”). Swojej wersji przyczyny demonstracji studenckich mimo kilkakrotnych zapytań, nie sformułował i w odpowiedzi uchylił się. Na temat kampanii antypolskiej prowadzonej przez organizacje syjonistyczne za granicą też nie zajął żadnego stanowiska).</p>		
<p><u>Wydalony</u> – za zajmowanie proizraelskiego stanowiska w rozmowach, prowadzonych na terenie P.P. Toto-Lotek we Wrocławiu (miał kpić z pomocy radzieckiej dla krajów arabskich i wychwalać potęgę armii izraelskiej).</p>	<p>Wydalenie uchyłono wobec częściowego tylko potwierdzenia zarzutu. Za brak odpowiedzialności i dwuznaczność w formułowaniu opinii o agresji izraelskiej ukarany naganą z ostrzeżeniem.</p>	
<p><u>Wydalony</u> – 1 . za zaprezentowanie w rozmowie z sekretarzem KD Stare Miasto proizraelskich poglądów (porównywanie statusu Ziemi Zachodnich do statusu terytoriów okupowanych przez Izrael i dezaprobata dla przemówienia I sekretarza KC na VI Kongresie Zw. Zaw.);</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	

1	2	3	4
26.	Marmur Albina	urzędniczka w Spółdz. Pracy „Tricot” we Wrocławiu	POP przy Sp. Pracy „Tricot”
27.	Libster Józef	rencista z tytułu zasług szczególnych dla ruchu robotniczego	DKKP Wrocław Stare Miasto
28.	Lubaszenko Edward	aktor Teatru Współczesnego we Wrocławiu	DKKP Wrocław Stare Miasto

5	6	7
<p>2. za prowokacje wobec dziennikarzy (oskarżył 2 dziennikarzy o to, że zajmowali w rozmowie takie stanowisko, jakie on przedstawił sekretarzowi KD). W trakcie konfrontacji okazało się, że Holcgreber przypisał dziennikarzom swoje własne poglądy.</p>		
<p><u>Wydalona</u> – za wychwalanie, wobec współtowarzyszek pracy, Izraela (po powrocie z urlopu z tego kraju) i zajęcie proizraelskiego stanowiska wobec agresji Izraela na kraje arabskie oraz za brak zainteresowani życiem pop (nieopłacanie składek, nieuczęszczanie na zebrania).</p>	<p>Wydalenie uchylono ze względów formalnych (decyzję podjęła pop pod nieobecność obwinionej) i odesłano do pop do powtórnego rozpatrzenia.</p>	<p>POP rozpatrując sprawę, powtórnie skreśliła Marmur w jej obecności; Egz. KD zastrzyła skreślenie do wydalenia. Od tej decyzji Marmur już się nie odwołała.</p>
<p><u>Wydalony</u> – 1. za kwestionowanie, w rozmowach z pracownikami Spółdzielni Pracy, polityki krajów socjalistycznych wobec Izraela; 2. za kwestionowanie praw Polski do Ziem Zachodnich; 3. za szkalowanie I sekretarza KC („żona Gomułki wyjechała do Izraela, a dlaczego nie wyrzuca go z partii”).</p>	<p>Wydalenie utrzymano w mocy.</p>	
<p><u>Wydalony</u> – za nieodpowiedzialne wygłaszanie niesłusznych poglądów („Niemcy, chcąc uratować Żydów, chowali ich do obozów” itp.) w gronie aktorów.</p>	<p>Wydalenie uchylono uznając, że zdania wypowiediane przez Lubaszenkę nie były wyrazem jego poglądów, lecz nieodpowiedzialną formą polemiki. Ukarano naganą z ostrzeżeniem.</p>	

Przewodniczący WKKP  
Henryk Janulewicz

## 26. Przemówienie Władysława Gomułki na posiedzeniu Komisji Zjazdowej KC PZPR, 24 czerwca 1968 r. (fragmenty)<sup>39</sup>

[...]

Wyście towarzysze chyba zauważyli, że w tezach [na zjazd partii] tylko w jednym miejscu wspomniano, mianowicie tam, gdzie mówimy o wydarzeniach marcowych, o ich przyczynach, że do sił rewizjonistycznych dołączyły się jeszcze elementy syjonistyczno-nacjonalistyczne. I tylko pod tym kątem jest wspomniana sprawa syjonizmu, tyle, nic więcej (tow. Rumiński: w „Miesięczniku Literackim” jest więcej). Tak, w „Miesięczniku Literackim” jest więcej. Ale dlaczego tutaj nikt nie podniósł tej sprawy. To jest właśnie dla mnie rzecz niezmiernie interesująca, dla partii jest to sprawa bardzo istotna. Dlaczego się pisze, prowadzi kampanię, a tutaj nic nie mówi. Tezy pisała komisja redakcyjna, komisja pracowała ze mną, uzgadniała ze mną niektóre rzeczy, ja sam je formułowałem itd. Sposób ujęcia sprawy w tezach oddaje właściwie stanowisko Biura Politycznego, stanowisko komisji redakcyjnej i również moje stanowisko. Czyli jest towarzysz jakis dysonans i z tego sobie trzeba zdawać sprawę. To jest rzecz, od której my nie uciekniemy w dyskusji.

Wielokrotnie myśmy już stawiali tą sprawę, towarzysze. Stawiana była sprawa na spotkaniu z aktywem warszawskim 19 marca; był tam mój referat zatwierdzony przez Biuro [Polityczne]. Wiadomo, jak tam sprawa została postawiona, nie będę tego powtarzał. Miałem później spotkanie z towarzyszami, spotkanie z dziennikarzami, występowałem jeszcze raz czy dwa w związku z tą sprawą przed aktywem centralnym, pewne rzeczy się zdecydowało, pewne rzeczy sam przecinałem. Konkretnie po prostu wzywałem ludzi bezpośrednio, zakazywałem: tego i tego nie wolno robić i to co było, to ostatecznie się nie powtarza, ale ciągle mamy kampanię prowadzoną w prasie, w telewizji, kampanię, która trwa już dłuższy czas

---

<sup>39</sup> AAN, KC 297/V-904.

od wielu tygodni i która przynosi nam szkody, przynosi partii wielkie szkody. [...]

Kiedyś przytaczałem Wam różne drobniejsze fakty – wystąpienie tego księdza na Ochocie, który mówił, że teraz, jak już przegnali syjonistów, to zaczną kościół budować albo też głosy stwierdzające, że obecnie, jak się tych syjonistów przegnało, to może ceny mięsa zostaną obniżone. A dziś tow. Kociołek mówił nam o tych żądaniach – może nie dopowiada tylko, że już przegналиśmy syjonistów – że teraz czas na podwyżkę płac. Taka towarzysze jest prosta logika. I tak to mówią w niektórych zakładach pracy.

Po pierwsze, tam gdzie trzeba było wyrzucić syjonistów, to wyrzucono syjonistów, gdzie trzeba było wyrzucać rewizjonistów, słusznie jeśli wyrzucono rewizjonistów. I trzeba to nadal robić. Ale tam, gdzie wojewódzkie i powiatowe organizacje partyjne powyrzucały niewinnych ludzi, dobrych komunistów, trzeba błędy naprawiać. Taka jest normalna logika partii. Postępowanie komunisty, stosunek komunisty do ludzi – to wchodzi również w skład tego, co nazywamy stosunkami międzyludzkimi. A narobili towarzysze ogromnej kaszy na wielu odcinkach, bardzo dużo narobili, że tak powiem, różnej sieczi, nawyrzucali ludzi bezpodstawnie.

Rozmawiałem trochę tutaj z warszawskimi towarzyszami. W rezultacie KW wydał list w tej sprawie. Ale to dotyczy nie tylko towarzyszy z Warszawy. Jest określona sytuacja i stąd wynikają określone zadania w pracy ideologicznej. Mamy 2-milionową partię. Ona nie jest taką, jaką była przed 10 laty, a tym bardziej przed 20 laty, kiedy miała w swoich szeregach daleko więcej starych komunistów. Była ona zresztą słabszą. Teraz jest inna partia, młodsza, są nowi ludzie. Tych nowych ludzi myśmy niedostatecznie wychowywali, niedostatecznie wychowujemy i teraz. [...]

Do mnie przychodzą ludzie, z którymi pracowałem w czasie okupacji. Np. jest towarzysz, który pracuje w redakcji w Łodzi. A teraz szczują przeciwko niemu, prześladują, wyrzucają z pracy. Co to się towarzysze dzieje? (krótka uwaga wyjaśniająca tow. J. Spychalskiego). Mówicie, że nie wyrzucony, ale właściwie stworzyliście jemu takie; warunki, że pracować nie może, jest chory. Tow. Spychalski, ja wam uczciwie powiem, że nie mam czasu osobiście brać się za te sprawy, ale trzeba się będzie wziąć. Przede wszystkim trzeba się będzie wziąć za Biuro Prasy, za tow. Olszowskiego, aże-

by z tym skończyć. Przytoczę wam waszą prasę, wybiorę, co tam piszą, co tam się pisze, za waszą zgodą, czy też bez waszej zgody. Ja nie zbieram materiałów, ale jeśli chcecie, to się je zbierze. Przecież mnie tylko czasem coś przypadkowo wpadnie, ja nie zbieram tych materiałów, ale mogę polecić zebranie danych o tym, ilu się u was ludzi wyrzuciło, ilu ludziom kazano się określać, nawet robotnikom, kto jest Żydem i jakie jest jego stanowisko. Taka jest rzeczywistość. [...]

I wydaje się, że trzeba będzie w tej sytuacji, jaka jest obecnie, wyciągać już generalne wnioski, jeśli chodzi o środki masowego przekazu. Po prostu trzeba będzie zakazać mówić i pisać na temat syjonizmu. Widocznie nie wystarczało cośmy na ten temat mówili. Wczoraj czy kiedyś trzy audycje pod rząd o syjonizmie. Dość, towarzysze. Kto tam politykę prowadzi, kto? Kto jest naszym wrogiem? Skąd niebezpieczeństwo grozi socjalizmowi? Od syjonistów? Trzeba być ślepym, w ogóle nie mieć żadnego poczucia klasowego. [...]

27. Referat Stefana Olszowskiego, szefa Biura Prasy KC, na naradzie sekretarzy propagandy KW i redaktorów naczelnych, 28 czerwca 1968 r., z treścią zapisu cenzury na temat syjonizmu (fragment)<sup>40</sup>

[...]

W wyjaśnienie tła marcowych wydarzeń i zdemaskowanie ich inspiratorów i organizatorów, wniosły swój wkład – generalnie biorąc pozytywny – i środki masowego przekazu. Nie ustrzeżliśmy się jednak pewnych potknięć, a nawet błędów, które obniżają wartość tego wkładu. Chodzi tu głównie o to, że w praktycznej działalności zawężony został front walki, że w wyniku stosunkowo dużej częstotliwości publikacji antysyjonistycznych merytorycznie słusznych – w odczuciu społecznym – wyolbrzymiony został problem syjonizmu, jego wpływy i możliwości oddziaływania na kształtowanie naszego życia politycznego i społecznego. Przy omawianiu tych spraw należało się liczyć z tym, że ponieważ w poprzednim okresie o syjonizmie i jego wpływach mówiło się stosunkowo niewiele, więc każda pozycja na ten temat będzie powodować wzmocnienie zainteresowania i nie zawsze pożądane reakcje. Temat ten stanął na porządku dziennym w wyniku agresywnych poczynań Izraela i antypolskiej akcji propagandowych ośrodków światowego syjonizmu. W sumie pozycji na ten temat było dużo, zwłaszcza w prasie łódzkiej, wrocławskiej oraz w prasie wojskowej, co u mniej wyrobionych politycznie czytelników i odbiorców programów radiowych i telewizyjnych mogło wywołać wrażenie, że syjonizm to główne zagrożenie polityczne. Godzi się tu podkreślić, że tow. Wiesław i w przemówieniach publicznych, i na spotkaniu z redaktorami naczelnymi przestrzegał przed tym niebezpieczeństwem.

Wskazania te nie były przez niektóre zespoły redakcyjne przestrzegane, co w praktyce doprowadziło do omawianego skrzywienia

---

<sup>40</sup> AAN, KC 2446.



proporcji w demaskowaniu całego złożonego konglomeratu naszych ideowych przeciwników. Zjawisko to jest tym bardziej politycznie niepokojące, że równocześnie – mimo zaostrenia czujności cenzury – zaczęły się pojawiać publikacje zniekształcające pewne fragmenty historii naszego narodu i ruchu robotniczego zamazujące front walk klasowych, wybielające historyczną prawicę społeczną itp.

Dla wyrugowania omówionych tu szkodliwych tendencji cenzura została zobowiązana do zaostrenia ideowych kryteriów oceny publikacji. W celu ujednoczenia tych kryteriów z redakcjami i uniknięcia zbędnych ingerencji podaję treść zapisu, który od dnia 24 VI obowiązuje aparat cenzorski w całym kraju.

1. Należy przestrzegać zbędnego eksponowania i nagromadzenia publikacji na temat syjonizmu w poszczególnych numerach pism, programach radiowych i telewizyjnych.
2. Artykuły i komentarze dotyczące antypolskich poczynań międzynarodowego syjonizmu należy konsultować w GUKPPIW.
3. Przy omawianiu tła wydarzeń marcowych nie należy akcentować żydowskiego pochodzenia ich inspiratorów, a rozprawiać się z rewizjonizmem i z wszelkich odmian reakcją społeczną.
4. Przy omawianiu zmian kadrowych należy unikać sformułowań, które by bezpośrednio podkreślały żydowskie pochodzenie osób, których zmiany te dotyczą.
5. W sprawozdaniach sądowych nie podkreślać (personalia) żydowskiego pochodzenia podsądnych.
6. Należy eliminować z prasy, radia i telewizji wszelkie elementy zniekształcające klasowe podejście do ocen przeszłości historycznej naszego narodu i historii ruchu robotniczego oraz akcenty o charakterze nacjonalistycznym. Dotyczy to w szczególności ocen dwudziestolecia międzywojennego oraz układu sił politycznych w okresie okupacji. Należy eliminować wszelkie próby wybielania sił prawicy społecznej i tendencyjnego oświetlania przeszłości ruchu robotniczego.

28. List Leopolda Domba, byłego przewodniczącego  
ZG TSKŻ, do Władysława Gomułki,  
1 lipca 1968 r.<sup>41</sup>

Szanowny Towarzyszu Wiesławie!

Uważam za swój partyjny obowiązek zwrócić waszą uwagę na dokonywaną się likwidację tysiącletniego życia i kulturalno-społecznego dorobku ludności żydowskiej w Polsce Ludowej spowodowaną:

- 1) Trwającą przez kilka miesięcy kampanią w prasie, radiu i telewizji (szczególnie zaś w prasie terenowej) dezawuuującą politykę narodowościową naszej Partii, a godzącą w organizację ludności żydowskiej w PRL i jej całą dotychczasową działalność. Doprowadziło to Towarzystwo Społeczno Kulturalne Żydów w Polsce do stanu agonii, wzbudziło niepokój wśród jego członków i aktywu. Pogłębia go fakt wydalenia z szeregów Partii za pracę w naszej instytucji szeregu odpowiedzialnych działaczy Towarzystwa, ludzi wypróbowanych w długoletniej walce w polskim ruchu rewolucyjnym.
- 2) Faktycznym likwidowaniem wydawnictwa książek żydowskich wskutek bezprecedensowego w dziejach Polski zarządzenia, że każde przeznaczone do druku dzieło poezji lub prozy żydowskiej musi być dla cenzury przetłumaczone na język polski.
- 3) Rozparcelowaniem i tym samym likwidowaniem jedynej w Europie Żydowskiego Instytutu Historycznego – placówki naukowej, która w znacznej mierze przyczyniła się do zdemaskowania zbrodniarzy hitlerowskich.
- 4) Doprowadzeniem do dymisji słynnej artystki Idy Kamińskiej – dyrektora Państwowego Teatru Żydowskiego przy równoczesnym braku odpowiednich, właściwych posunięć organizacyjnych gwarantujących istnienie tej znanej w całym świecie placówki teatralnej.

---

<sup>41</sup> AAN, KC 3015.

- 5) Szeregiem posunięć władz terenowych, w wyniku których przestają istnieć państwowe szkoły żydowskie.
- 6) Zastosowaniem środków administracyjnych mających na celu zlikwidowanie spółdzielni przy Towarzystwie, zatrudniających jego członków, przeważnie ludzi starszych, w tym znaczną liczbę kobiet. Spółdzielnie te zostały utworzone za zezwoleniem Sekretariatu KC PZPR (uchwała z dnia 10 IV 1957 r.).
- 7) Licznymi faktami zwalniania Żydów z pracy i wydalania ich z szeregów partii.

Wszystkie te zjawiska wywołują zamęt wśród ludności żydowskiej i potęgują nastroje wyjazdowe wśród ludzi w większości swej niemających ze syjonizmem nic wspólnego. Wymienione i inne szkodliwe praktyki sprawiają na ludności żydowskiej wrażenie całkowitej likwidacji wszelkich objawów życia kulturalnego i społecznego. Z drugiej strony praktyka ta podchwyczona zostaje przez ośrodki nacjonalizmu żydowskiego dla wzmocnienia jego wrogiej działalności przeciwko Polsce Ludowej.

Proszę Was, Towarzyszu Wiesławie, byście zechcieli zainteresować się całokształtem tych spraw w imię tradycyjnej leninowskiej polityki narodowościowej naszej Partii.

Z partyjnym pozdrowieniem

(-) Leopold Domb

były przewodniczący Zarządu Głównego

Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Żydów w Polsce

29. Notatka ambasadora PRL w Moskwie  
Jana Ptasińskiego z rozmowy z P.N. Deminowem,  
sekretarzem KC i zastępcą członka BP KPZR,  
30 września 1968 r. (fragmenty)<sup>42</sup>

[...]

III. Problem syjonizmu. O prawdziwym obliczu i roli syjonizmu pisaliśmy dotychczas rzadko i w sposób nader fragmentaryczny. Sytuacja w tym zakresie powinna ulec zmianie. Należy pokazać powiązania syjonizmu z wywiadem amerykańskim, przedstawić agenturalny charakter działalności ośrodków syjonistycznych.

Jako komuniści walczyliśmy z antysemityzmem i to było prawidłowe. Jednakże to nasze zasadnicze stanowisko dotychczas jakoś hamowało naszą walkę z syjonizmem. Pora, aby te sprawy wyraźnie rozgraniczyć. Zagadnienie trzeba postawić wyraźnie i jednoznacznie. Oczywiście punktem wyjścia musi być zasada klasowego podejścia i oceny. W przeciwnym przypadku można bowiem u nas w ZSRR dość łatwo rozhuścić fale antysemityzmu.

W ZSRR większość Żydów zajmuje prawidłowe stanowisko. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że są wśród nich osoby zwerbrowane przez syjonistów i propagujące ich ideologię. Z nimi będziemy musieli prowadzić ostrą walkę.

Jest rzeczą charakterystyczną, że kiedy uderzono w syjonistów w Polsce i w Czechosłowacji, nasi syjoniści od razu przycichli. Prawdopodobnie obawiali się, że również w ZSRR weźmiemy ich za gardło. Zrozumieli widocznie realność takiego podsumowania z naszej strony.

Walka z syjonizmem w naszym kraju jest sprawą bardzo delikatną. Walcząc z syjonizmem, musimy równocześnie prowadzić walkę z antysemityzmem. Chodzi o to, żeby nie zwiększyć rezerw werbunkowych dla syjonistów. Przed wojną u nas nie było nastrojów antysemickich; odrodziły się one dopiero w okresie II wojny światowej. [...]

---

<sup>42</sup> AAN, KC 2642.

Trzeba powiedzieć, że wśród aktywnych przeciwników władzy radzieckiej jest dużo Żydów. Niekorzystna sytuacja w określonych kręgach społeczeństwa radzieckiego jest związana z działalnością inteligencji żydowskiej. Wydarzenia w kulturze – sprawa Ginsburga, Sieniawskiego, Daniela, wyskoki wnuka Litwinowa itp. – wszystko to powstało na skutek aktywizacji działalności syjonistycznej. Również w Leningradzie spora grupa Żydów prowadzi działalność antyradziecką. Wiemy, że wielu z nich ma bezpośrednie powiązania z organizacjami syjonistycznymi za granicą.

Syjonizm stanowi poważne niebezpieczeństwo dla sprawy socjalizmu. Trzeba wrócić z powrotem do walki jaką z syjonizmem prowadzili Marks i Lenin.

Syjniści bardzo chytrze i umiejętnie werbują kadry do swoich celów. Budują plany na daleką perspektywę, nie dają się uwieść szybkimi osiągnięciami. Nader wyraziście przejawiało się to w Czechosłowacji. W sposób przemyślany i konsekwentny oni dążyli tam do opanowania środków masowego przekazu. Swój cel osiągnęli. To umożliwiło im później kolejne działania.

W sprawach walki ze syjonizmem musimy się wspólnie narażać, żeby wystąpić w jednolitym froncie. Problem musi być niezwykle starannie przygotowany. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo opacznego zrozumienia krytyki syjonizmu przez prostych ludzi. Musimy się ustrzec przed takim niebezpieczeństwem.

Syjonizm rozbudował silnie swoje powiązania w skali międzynarodowej. Widać to na przykładzie Polski, Czechosłowacji i ZSRR. Po wydarzeniach marcowych w Polsce odczuliśmy zmianę nastrojów elementów syjonistycznych w ZSRR. Od razu ogony podwinęli pod siebie. Obecnie, w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji, niektóre środowiska żydowskie formułują własną, odmienną od naszej ocenę tych wydarzeń, którą starają się rozpowszechniać. Ale nasza ręka nie zdradzi, kiedy działalność syjonistów stanie się niebezpieczna dla naszego państwa.

Syjonistom udało się ulokować swych ludzi w kierowniczych organach niektórych partii komunistycznych. Ludzie ci koordynują swoje działania. Odczuliśmy to podczas rozmów w Czernej nad Cisą. Na podstawie reakcji ze strony WłPK można sądzić, że mieli oni bezpośrednią łączność z niektórymi członkami delegacji czechosłowackiej.

Wiemy dokładnie, że Krigiel miał bezpośrednie powiązania z syjonistami zagranicznymi. Nawet znamy ludzi, którzy byli jego łącznikami. Pomocnik Smrkowskiego, który później uciekł na Zachód, również miał bezpośrednią łączność z ośrodkami syjonistycznymi. Zresztą o tym już wcześniej uprzedzał nas tow. Wilner, który mówił, że spora grupa ludzi z krajów socjalistycznych została zwerbowana przez syjonistów i utrzymuje z nimi bezpośrednią łączność.

Syjonisci wykorzystują nastroje ludności pochodzenia żydowskiego powstałe wskutek odrodzenia się państwa izraelskiego. Wśród sporej liczby Żydów fakt ten przeważa nad ich więzami obywatelskimi i patriotycznymi z krajem zamieszkiwania. Spora grupa Żydów radzieckich chciałaby wyjechać do Izraela (w tym celu korzystali m.in. z możliwości stworzonych przez Polskę). Ale większość z tych, którym udało się zrealizować to pragnienie, prosi obecnie o zezwolenie na powrót do ZSRR.

Nastąpił chyba czas, żeby w sprawach walki z syjonizmem opracować wspólnie jednolitą linię strategiczną, obliczoną na długi okres czasu. Walkę z syjonizmem należy prowadzić umiejętnie, żeby nie spowodować odmiennego niż zamierzamy rezultatu. Bez walki z syjonizmem nie można będzie rozwiązać szeregu nader istotnych problemów. Równocześnie jednak należy prowadzić walkę z antysemityzmem, gdyż bez tego baza działalności syjonistycznej nie zostanie zlikwidowana. [...]

### 30. Postanowienie Sekretariatu KC w sprawie sytuacji osób, którym odmówiono zgody na wyjazd emigracyjny do Izraela, styczeń 1970 r.<sup>43</sup>

W okresie od 1 X 1968 r. do 15 X 1969 r. wnioski o zezwolenie na stały wyjazd do Izraela złożyło 11 657 osób. Decyzję pozytywną wydano w 10 882 przypadkach, odmowną w 443 (w tym 251 pozytywnej to członkowie rodzin). W trakcie rozpatrywania znajduje się 332 wnioski.

Decyzje negatywne dotyczą następujących przypadków:

- posiadanie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową z tytułu zajmowania odpowiedzialnych stanowisk - 29 osób (+ 33 czł. rodzin)
- posiadanie wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową - 48 osób (+ 48 czł. rodzin)
- małżeństwa mieszane - 69 osób (+ 111 czł. rodzin)
- zobowiązania podatkowe, alimentacyjne, prowadzone postępowanie karne i inne - 46 osób (+ 59 czł. rodzin)

W wyniku ubiegania się zainteresowanych osób o wyjazd emigracyjny nastąpiło w większości przypadków rozwiązanie stosunku służbowego w dotychczasowym miejscu pracy i cofnięcie rent specjalnych. Załatwienie odmowne wniosku emigracyjnego lub dłuższe oczekiwanie na ostateczną decyzję wytworzyło z reguły skomplikowaną sytuację materialną tych osób. Wielu z nich, prosząc o zmianę decyzji, powołuje się na brak środków do życia. Chętni do podjęcia ponownie pracy napotykają na poważne trudności nie tylko w dotychczasowym miejscu zatrudnienia, lecz także w innych instytucjach.

W związku z tym postanawia się:

1. KW dopilnują, aby osoby, którym nie udzielono zgody na wyjazd emigracyjny, a dotychczas nie pracują, zostały skierowane do in-

---

<sup>43</sup> AAN, KC 2232. Pieczęć z dopiskiem: z polecenia tow. Kliszki i Moczara wysła- no członkom Sekretariatu. Dn. 4 II 1970. KS/66/70.

stytucji i na stanowiska zajmowane przed zwolnieniem. W wypadkach jeżeli stanowiska te zostały obsadzone, należy wymienione osoby kierować na inne równorzędne funkcje.

2. Do czasu podjęcia ostatecznej decyzji przez organa paszportowe nie należy zwalniać z pracy osób, które złożyły wnioski emigracyjne (chyba że zainteresowany prosi o rozwiązanie umowy o pracę).
3. Osobom, którym cofnięto renty specjalne z tytułu szczególnych zasług dla PRL w związku ze złożeniem przez nie wniosków emigracyjnych, jeśli wnioski te zostały załatwione odmownie, należy przywrócić renty w dotychczasowej wysokości począwszy od daty zawieszenia wypłaty.
4. Ewentualnie inne rozwiązanie od zasad wymienionych w pkt. 1 i 2 należy uprzednio przekonsultować z Wydziałem Administracyjnym i Biurem Spraw Kadrowych KC.

SEKRETARIAT KC PZPR





# *Spis wykorzystanych źródeł i opracowań*

## *Dokumenty archiwalne*

Archiwum Akt Nowych, Zespół KC PZPR – AAN, KC.  
Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych  
i Administracji – CA MSW.  
Archiwum Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego – MUW.  
Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL – APRL.  
Archiwum Państwowe w Szczecinie – APSz.

## *Relacje i listy zebrane przez autora*

Henryk Dasko, październik 1999.  
Szymon Fish, lipiec 1998.  
Stanisław Krajewski, maj 1999.  
Gabriel Lawit, lipiec 1998.  
Erika Rosner, lipiec 1998.  
Włodzimierz Rozenbaum, marzec 1999.  
Elżbieta Sachs, lipiec 1998.  
Alexander Sharon, lipiec 1998.  
Mariana Solan, lipiec 1998.  
Eugeniusz Szyr, grudzień 1998.  
Sabina Way, lipiec 1998.  
Tadeusz Walichnowski, czerwiec 1998.

Relacje różnych osób udostępnione  
przez J. Wiszniewicz.

## Prasa

„Słowo Powszechnie”  
„Trybuna Ludu”  
„Żołnierz Wolności”

### Źródła publikowane

- Bieńkowski W., *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969.
- Birecki H., *Wojna sześciodniowa widziana z Warszawy*, „Na Antenie” 1979.
- Brook S. J., *But I Digress*, [www.rawprawn.netlink.com.au](http://www.rawprawn.netlink.com.au) [1997].
- Dasko H., *Rodowody*, „Gazeta Wyborcza”, 4 października 1997.
- Frajlich A., *Marzec zaczął się w czerwcu*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).
- Garlicki A., *Władysław Gomułka o marcu 1968*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4.
- Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.
- Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik statystyczny 1969*, Warszawa.
- Gomułka W., *Stanowisko partii – zgodne z wolą narodu. Przemówienie wygłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym 19 marca 1968 r.*, Warszawa 1968.
- Grabowska A., *Łódzki marzec*, „Kultura” 1969, nr 5.
- Grabowska A., *Marzec w Łodzi*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).
- Grojse odezwę apele*, „Krytyka” 1988, nr 28–29.
- Hasse A., *Marzec '68*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).
- Israel Statistical Office, *Immigration to Israel 1948–1972*, Jerusalem 1973.
- Kamińska L., *Moje życie, mój teatr*, Warszawa 1995.
- Kantor L., *Nasze trzydziestolecie*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996.
- Korab [J. Hen], *Oko Dajana*, „Kultura” (Paryż) 1971, nr 5 (284).
- Krajewski S., *Marzec '68. My wszyscy z niego*, „Midrasz” 1998, nr 3.
- Księga MSW* – wydawnictwo wewnętrzne MSW, Warszawa 1977.
- Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I–I.
- Kuroń J., *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990.
- Kuropieska J., *Wspomnienia z lat 1956–1968*, Warszawa 1994.

- Kwarc S. [Nowakowski M.], *Przeniesienie*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 3 (270).
- Lesiakowski K., *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2.
- List Władysława Gomułki do Stalina*, „Dziś” 1993, nr 6.
- Listy R. Zambrowskiego do władz partyjnych*, „Krytyka” 1980, nr 6.
- Mac J.S., *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa 1990.
- Marzec '68 – Szok marcowy: przegląd prasy*, wyb. P. Śpiewak, Warszawa 1998.
- Mieszczanek A. [Żylińska E.] (red.), *Krajobraz po szoku*, Warszawa 1989.
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, Warszawa 1996.
- Nalepa E.J., *Czystka w korpusie oficerskim. Wydarzenia 1967 roku w Wojsku Polskim w dokumentach*, Warszawa 1999.
- Nowak-Jeziorański J., *Polska z oddali*, t. II, Kraków 1992.
- Poksiński J., *Pomarcowa emigracja*, „Literatura” 1992, nr 5–11.
- Polskie przedwiośnie. Dokumentów marcowych*, t. II: Czechosłowacja, Paryż 1969.
- Puchalska B., *Było to tak...*, „Zeszyty Historyczne” 1998, nr 124.
- Raina P., *Kościół–Państwo w świetle akt Wydziałów do Spraw Wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999.
- Raszewski Z., *Raptularz 1967/1968*, Warszawa, b.d.
- Rolicki J., *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990.
- Rudawski M., *Mój obcy kraj*, Warszawa 1996.
- Skarbek K., *Wyjazd*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 10.
- Sołtysiak G., Stepień J. (wstęp, wybór i oprac.), *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, Warszawa 1998.
- Szok marcowy*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).
- Sztrem K., *Nieznosni cudzoziemcy*, Londyn 1974.
- Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, Londyn 1991.
- Temkin G., *Exodus 1968*, „Lewy Nurt. Zbiór rozpraw i artykułów” (Londyn) 1970, nr 3.
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 1990.
- W.Z., *Polska rzeczywistość – inaczej*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 3.

- Werblan A., *Dyskusja w sprawach organizacyjnych na posiedzeniu Biura Politycznego 5 VII 1968*, „Dziś” 1991, nr 7.
- Werblan A., *Przyczynek do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 6.
- Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.
- Wiszniewicz J., *Z Polski do Izraela. Rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992.
- Wróblewski A., *Być Żydem. Rozmowa z Dagiem Halvorsenem o Żydach i antysemityzmie Polaków*, Warszawa 1992.
- Wydarzenia marcowe*, Biblioteka „Kultury”, Paryż 1968.
- Zeichner B., *Uff, co to był za rok...*, Biuletyn „Reunion '68” 1998, nr 6.

### Opracowania

- Banas J., *The Scapegoats: the Exodus of the Remnants of Polish Jewry*, London 1979.
- Bauman Z., *O frustracji i kuglarzach*, „Kultura” (Paryż) 1968, nr 12.
- Bauman Z., *Socjologia*, Poznań 1996.
- Borodziej W., *Dyplomacja PRL w i wobec Marca*, w: Kula M., Osęka P., Zareba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.
- [Były student UW], *Nie zgadzam się z Baumanem*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 4.
- Byrski Z., *Rola biurokracji w bloku sowieckim*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 9.
- Cała A., *Mniejszość żydowska*, w: Madajczyk P. (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1998.
- Chęciński M., *Ludowe Wojsko Polskie przed i po marcu 1968*, „Zeszyty Historyczne” 1978, nr 44.
- Chęciński M., *Poland. Communism, Nationalism, Anti-Semitism*, New York 1982.
- Chylińska K., *Emigracja polska po 1967 r.*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 10.
- Dominiczak H., *Organa bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.
- Dudek A., *Stowarzyszenie Pax w systemie politycznym Polski Ludowej w świetle dokumentów*, w: Bankowicz B., Dudek A., *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.

- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Eisler J., *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.
- Fik M., *Marcowa kultura. Wokół Dziadów, literaci i władza, kampania marcowa*, Warszawa 1995.
- Friedberg M., *Anti-Semitism as a Policy Tool in the Soviet Block*, „American Jewish Year Book” (New York) 1970.
- Friszke A., *Ruch protestu w marcu 1968 (w świetle raportów MSW dla kierownictwa PZPR)*, „Więź” 1994, nr 3.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do stów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Gross J.T., *Revolution from Abroad. The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Belorussia*, Princeton 1988.
- Hillebrandt B., *Marzec 1968*, Warszawa 1986.
- Ilicki J., *Den foranderliga identiteten* [The Changeable Identity. On Changing Identity among the Younger Generation of Polish Jews Immigrating to Sweden in 1968–1972], Uppsala 1988.
- Jarosz A.B., *Marzec w prasie*, w: Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.
- Jedlicki J., *Źle urodzeni, czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Warszawa 1993.
- Karpiński J., *„Krótkie spięcie” i obrazy marca 1968 roku*, w: Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.
- Kąkol K., *Marzec 68. Fakty i mity*, Warszawa 1981.
- Kersten K., *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992.
- Kielski Ł., *Jeszcze o wydarzeniach marcowych*, „Kultura” (Paryż) 1973, nr 11.
- Korzec, P., *Juifs en Pologne. La question juive pendant l'entre-deux-guerres*, Paris 1980.
- Kozik Z., *O wydarzeniach marcowych 1968 r.*, „Nowe Drogi” 1988, nr 2.
- Kozłowski K., *Interpelacja*, „Tygodnik Powszechny”, 17 kwietnia 1988.
- Kramer A., *The Forgotten Friendship. Israel and the Soviet Block, 1947–1953*, Illinois 1974.

- Krzemiński I. (red.), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Warszawa 1996.
- Kula M., Oseka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.
- Kuroń J., *Spór o wydarzenia marcowe*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 24.
- Kwilecki A., *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1963, nr 4.
- Lendvai P., *Anti-Semitism without Jews: Communist Eastern Europe*, New York 1971 (wydanie polskie w drugim obiegu: *Antysemityzm bez Żydów*, Warszawa 1987).
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Low A., *Soviet Jewry and Soviet Policy*, New York 1990.
- Łoboda J., *Rozwój telewizji w Polsce*, Wrocław 1973.
- Łopieńska B., *Komu to służy*, „Res Publica” 1988, nr 3.
- Machcewicz P., *Antisemitism in Poland in 1956*, „Polin” 1996, nr 8.
- Marcus J., *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin 1983.
- Martowa I., *Marzec 1968. Nieudana próba zamachu stanu*, Warszawa 1981.
- Marzec 68*, materiały z sesji na Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 1981.
- Nalepa E. J., *Rok 1967 w wojskach OPK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1–2.
- Narojek W., *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Londyn 1986.
- Nowicki J. [Karpiński J.], *Mówi Warszawa...*, „Kultura” (Paryż) 1972, nr 9–10.
- Oseka P., *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa 1999.
- Oseka P., Zaremba M., *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej*, „Polska 1944/45–1989” 1999, nr 4.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995.
- Pinkus B., *The Jews of the Soviet Union: a History of a National Minority*, Cambridge 1988.

- Pinkus B., *The Soviet Government and the Jews, 1948–1967. A Documented Study*, Cambridge 1984.
- Pióro T., *Czystki w Wojsku Polskim 1967–1968*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1997, nr 2.
- Pobóg H., *Spory o Marzec*, „Krytyka” 1982, nr 10–11.
- Podhorski K., Majcher K., *Bibliografia prac Tadeusza Walichnowskiego 1961–1985*, Warszawa (Akademia Spraw Wewnętrznych) 1986.
- Poksiński J., *Wojsko Polskie wobec Marca*, w: Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.
- Raina P., *Political Opposition in Poland 1954–1977*, London 1978.
- Rothschild J., *Return to Diversity. A Political History of East Central Europe since World War II*, New York – Oxford 1993.
- Rozenbaum W., *The Anti-Zionist Campaign in Poland, June–December 1967*, „Canadian Slavonic Papers” 1978, t. XX, nr 2.
- Rozenbaum W., *The Background of the Anti-Zionist Campaign of 1967–68 in Poland*, „Essays in History” 1973, t. XVII.
- Rozenbaum W., *The Jewish Question in Poland since 1964*, w: Simmonds G.W. (red.), *Nationalism in the USSR & Eastern Europe under Brezhnev and Kosygin*, Detroit 1977.
- Schatz J., *The Generation. The Rise and Fall of Jewish Communists of Poland*, Berkeley 1991.
- Siwek A., *Uniwersytet Warszawski w marcu '68*, Warszawa 1989.
- Steinlauf M., *Bondage to the Dead. Poland and the Memory of the Holocaust*, Syracuse 1997.
- Stola D., *Ignacy Schwartzbart's Lost Battle with Emigrationism*, w: Kaprański S. (red.), *The Jews in Poland*, Kraków 1999, t. II.
- Szlachcic F., *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990.
- Śpiewak P., *Po Marcu*, „Midrasz” 1998, nr 3 (11).
- Tarniewski A. [Karpiński J.], *Krótkie spięcie (marzec 1968)*, Paryż 1968.
- Tomaszewski J. (red.), *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993.
- Tych F., *Kilka uwag o Marcu 1968*, w: Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.



- Wieczorkiewicz P., *Walka o władzę w kierownictwie PZPR w Marcu 68*, w: Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. 1.
- Zakrzewski R., *Pytania, które nie padły*, „Krytyka” 1988, nr 28–29.
- Zaremba M., *Biedni Polacy 68. Społeczeństwo polskie wobec wydarzeń marcowych w świetle raportów KW i MSW dla kierownictwa PZPR*, w: Kula M., Osęka P., Zaremba M. (red.), *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, Warszawa 1998, t. I.
- Zaremba M., *Komunizm – legitymizacja – nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy w Polsce do 1980 r.*, rozprawa doktorska złożona w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.

# Wykaz skrótów

AAN	Archiwum Akt Nowych
ADN	Archiwum Dokumentacji Mechanicznej
AK	Armia Krajowa
AL	Armia Ludowa
APRL	Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL
APSz	Archiwum Państwowe w Szczecinie
BP	Biuro Polityczne
CA MSW	Centralne Archiwum MSW (obecnie MSWiA)
ChRL	Chińska Republika Ludowa
CRZZ	Centralna Rada Związków Zawodowych
CSD	Centralne Stanowisko Dowodzenia
CSRS	Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
CzSR	zob. CSRS
DRW	Demokratyczna Republika Wietnamu
FJN	Front Jedności Narodu
FON	Fundusz Obrony Narodowej
GUKPpiW	Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
GZP	Główny Zarząd Polityczny
JW	Jednostka Wojskowa
KC	Komitet Centralny
KD	Komitet Dzielnicowy
KKP	Komisja Kontroli Partyjnej
KP	Komitet Powiatowy
KPCh	Komunistyczna Partia Chin
KPCz	Komunistyczna Partia Czechosłowacji
KPP	Komunistyczna Partia Polski
KPZR	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KW	Komitet Wojewódzki
KZ	Komitet Zakładowy
LK	Liga Kobiet

LWP	Ludowe Wojsko Polskie
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MHW	Ministerstwo Handlu Wewnętrznego
MO	Milicja Obywatelska
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUW	Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego
NATO	North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego)
NIK	Najwyższa Izba Kontroli
NRD	Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	Niemiecka Republika Federalna, zob. RFN
NZ	Narody Zjednoczone
ONR	Organizacja Narodowo-Radykalna
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
OP	Organizacja Partyjna
ORMO	Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
ORT	Organizacja Rozwoju Twórczości
OT	Obrona Terytorialna
PAN	Polska Akademia Nauk
PAP	Polska Agencja Prasowa
PKO	Powszechna Kasa Oszczędności
POP	Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	Polska Partia Robotnicza
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PWN	Państwowe Wydawnictwo Naukowe
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	Republika Federalna Niemiec
RSW	Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza
RWE	Radio Wolna Europa
SB	Służba Bezpieczeństwa
SDKPiL	Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SGPiS	Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SKC	Sekretariat KC
ŚKŻ	Światowy Kongres Żydów
TSKŻ	Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów [w Polsce]

TVP	Telewizja Polska
UB	Urząd Bezpieczeństwa
URM	Urząd Rady Ministrów
USA	United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej)
UW	Uniwersytet Warszawski
WiN	Wolność i Niezawisłość
WKP(b)	Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WiPK	Włoska Partia Komunistyczna
WOPK	Wojska Obrony Powietrznej Kraju
WOW	Warszawski Okręg Wojskowy
WP	Wojsko Polskie
WSS	Warszawska Spółdzielnia Spożywców
WSW	Wojskowa Służba Wewnętrzna
ZBoWiD	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG	Zarząd Główny
ZLP	Związek Literatów Polskich
ZMS	Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZOMO	Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZRWM	Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego
ZSL	Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich



# Indeks nazwisk i pseudonimów\*

- Adamiak** Wiesław 99  
**Adelis Z.** 62  
**Albert** 334  
**Albrecht Jerzy** 248  
**Alster Antoni** 17, 20, 61  
**Alster Marian** 91  
**Amsterdamski Stefan** 334, 335  
**Andrzejewski Leon** 346, 347  
**Antecki** 248, 249  
**Artman** 334  
**Aszkenazy M.** 323  
**Aszkenazy Olga** 323
- Baczko Bronisław** 56, 95, 121, 127, 225, 317, 319, 334  
*Banas Josef* 9, 390  
*Bankowicz Bożena* 22, 390  
**Baraniecka Maria** 335  
*Barański Jerzy* 160  
**Barski Józef** 286  
**Bartoszewski Władysław** 260, 261, 287, 361  
*Barwicz Romuald* 18  
**Bauman Zygmunt** 56, 121, 175, 225, 319, 334, 351, 352  
*Bauman Zygmunt* 18, 21, 85, 199, 390  
**Bednarz (właśc. Bednorz) Herbert** 297
- Berman Jakub** 121, 325, 346, 359  
**Berman Adolf** 229, 261  
**Bieńkowski Władysław** 203, 204  
*Bieńkowski Władysław* 46, 116, 180, 183, 203, 204, 388  
**Billig Wilhelm** 188, 242, 248  
**Birecki Henryk** 357  
*Birecki Henryk* 33, 388  
**Blit Lucjan** 146  
*Blit Lucjan* 147  
**Blumsztajn Seweryn** 82, 85, 88, 91, 105  
**Blusztajn Mieczysław** 357  
**Bobrowski Czesław** 334  
**Bogucka Teresa** 85, 89  
*Borodziej Włodzimierz* 130, 239, 240, 390  
**Borowski Wiktor** 60  
**Brafman Samuel** 368, 369  
**Breźniew Leonid** 30, 31, 32, 42, 129  
*Breźniew Leonid* 32, 42  
**Brodziński** 294  
**Brojer W.** 94  
*Brook Stephen J.* 119, 388  
**Brus Włodzimierz** 56, 121, 225, 319, 334, 352  
**Bryn Jerzy** 159

---

\* Kursywą zaznaczono nazwiska autorów, których publikacje cytowane są w przypisach bądź wymienione w spisie wykorzystanych źródeł i opracowań.

- Bumedien Huari 278  
 Bunimowicz Anatol 364  
*Byrski Zygmunt* 390
- C**  
*Cała Alina* 26, 390  
 Całko Franciszek 271, 331, 332  
 Cebula Henryk 362  
 Chęciński Michał 77  
*Chęciński Michał* 9, 15, 20, 33, 54, 73, 77, 225, 390  
 Chomętowski Józef 292  
 Chruppek 336  
*Chylińska Katarzyna* 147, 191, 206, 217, 218, 220, 221, 229, 390  
 Ciemny Józef 362  
 Cyrankiewicz Józef 30, 43, 102, 103, 125, 130, 131, 156, 186, 210, 239, 273, 275, 320, 360  
*Cyrankiewicz Józef* 42  
 Czapla Jan 72  
 Czaplicki Józef 347  
*Czaplicki Józef* 240  
 Czesak Józef 355  
 Czyrek Józef 265, 266  
 Czyżewski 334
- D**  
 Dajan Mosze 104, 108, 176, 287, 365, 388  
 Dajczgewand Józef 85, 88, 91, 92, 93, 96, 105  
*Daniel* 221  
 Daniel Julij 382  
 Dasko Henryk 11  
*Dasko Henryk* 206, 241, 387, 388  
 Dąbkowski Tadeusz 72, 74  
*Dąbrowa K.* 203
- Dąbrowska Beata* 318  
*Dąbrowska Beata* 198, 270, 317  
*Dąbrowski Konstanty* 109  
*Deminow P. N.* 43, 272, 381  
 Dłuski Ostap 23  
 Dobieszak Ryszard 304  
 Dobrowolski Juliusz 204  
*Dobrowolski Juliusz* 204  
 Dojczgewant – zob. Dajczgewand  
 Józef  
 Domb Leopold 224, 272, 283, 379, 380  
*Domb Leopold* 225  
*Dominiczak Henryk* 66, 390  
 Dryzek Tadeusz 292, 295, 296  
 Dubczek Aleksander 96  
*Dudek Antoni* 22, 98, 390, 391  
 Dudziński Jerzy 357
- E**  
 Eban Abba 283, 353  
 Eisler Jerzy 9, 11  
*Eisler Jerzy* 9, 17, 20, 26, 35, 36, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 93, 106, 110, 112, 115, 118, 183, 191, 193, 202, 219, 391  
*Engel David* 158  
 Epel Aleksander 362
- F**  
 Fajgie 331  
 Fajner Jakub 364  
 Fejgin Anatol 123  
*Fik Marta* 391  
 Finkelsztajn Mieczysław 364, 365  
 Finkelsztajn Zygmunt 364  
 Finney John 44

*Fish Szymon* 205, 206, 387  
Fiszer R. 94  
Fizsman 334  
Flato Krystyna 93  
Flato J. 105  
Fleischfarb Izaak – zob. Światło  
    Józef  
Ford Aleksander 188  
*Frajlich Anna* 206, 229, 388  
Frankowski Jan 298  
Frelek Ryszard 98  
Frenkiel 286  
*Friedberg Michael* 391  
Friszke Andrzej 11  
*Friszke Andrzej* 21, 88, 113,  
    134, 201, 391  
Fuks 286  
**Gajewski Stanisław** 285  
*Garlicki Andrzej* 106, 125, 128,  
    132, 269, 388  
Garnek Gita 366  
Gaulle Charles de 293  
Gawdzik 331, 332  
„Gazrurka” – zob. Witaszewski  
    Kazimierz  
Giedroyc Jerzy 163  
Gierek Edward 62, 112, 113,  
    115, 131, 136, 146, 256,  
    247, 273, 275, 389  
Ginsburg Aleksandr 382  
*Glanz M.* 213  
Gluchowski Leszek 75  
*Głowiński Michał* 145, 151, 201,  
    391  
Goetz 334  
Goldberg 94  
Goldfeld Leon 366, 367

Goldman Nahum 283  
Gomułka Władysław 14, 15, 16,  
    30, 32, 33, 34, 35, 37, 40,  
    41, 42, 43, 44, 45, 46, 53,  
    56, 59, 60, 62, 65, 67, 70,  
    74, 86, 91, 93, 94, 98, 99,  
    100, 101, 102, 103, 111,  
    113, 114, 115–120, 123,  
    124–126, 127–128, 129,  
    130, 131, 132, 134, 136,  
    138, 139, 140, 141, 148,  
    149, 155, 157, 173, 175,  
    180, 195, 198, 203, 207,  
    208, 210, 213, 222, 225,  
    228, 235, 236, 237, 238,  
    239, 240, 241, 242, 243,  
    244, 245, 246, 248, 249,  
    250, 251, 252, 253, 254,  
    266, 270, 273, 274, 275,  
    277, 281, 286, 288, 293,  
    294, 295, 297, 298, 304,  
    311, 314, 317, 319, 320,  
    325, 326, 330, 331, 333,  
    337, 340, 341, 343, 345,  
    346, 347, 351, 360, 361,  
    371, 373, 374, 377, 379,  
    380, 271, 388, 389  
*Gomułka Władysław* 33, 35, 38,  
    40, 45, 56, 106, 117, 143,  
    181, 182, 184, 188, 192,  
    197, 199, 204  
Gontarz Ryszard 104, 105, 140,  
    176, 253  
Goroński Zenon 292  
Górecki Jan 110, 292  
Górecki Wiktor 85, 88, 92, 93,  
    105, 111  
Górnicki Wiesław 262



- Grabowska Anna* 180, 186, 188, 388  
*Grabowski* 334  
*Greczko Michaił* 30  
*Gross* 95, 351  
*Gross Jan T.* 200  
*Gross Jan T.* 200, 391  
*Groszkowski Janusz* 320  
*Grudzińska Irena* 85, 88, 91, 92, 93, 111  
*Grudzińska J.* 105  
*Grudziński Jan* 110  
*Grynberg Henryk* 225  
*Grzywicki K.* 62  
*Gut Paweł* 11  
*Gutman Józef* 370  
*Guzik* 336  
*Gwóźdź Rajmund* 203
- H**  
*Haber* 334  
*Hasse Adela* 150, 388  
*Held* 286  
*Hen Józef* 176  
*Hen Józef* 176, 388  
*Hillebrandt Bogdan* 260, 391  
*Hirszowicz Maria* 225  
*Hitler Adolf* 156, 192  
*Hoffman Piotr* 317  
*Hofman Michał* 285  
*Holcgreber Witold* 370, 373  
*Holsztyński Witold* 85  
*Husajn Ibn Talal* 277
- I**  
*Ilicki Julian* 66, 218  
*Ilicki Julian* 218, 230, 391
- J**  
*Jagielski Mieczysław* 273, 275  
*Jagielski Mieczysław* 241
- Janicki J.* 266  
*Janulewicz Henryk* 373  
*Jarosiński Witold* 103, 246, 273, 275, 319, 343  
*Jarosz Anna B.* 151, 391  
*Jaroszewicz Piotr* 273, 275  
*Jaruzelski Wojciech* 20, 73, 131, 251, 259, 263, 265, 266  
*Jaruzelski Wojciech* 76, 78, 250, 251  
*Jasienica Paweł* 84, 85, 104, 112, 116  
*Jaszczuk Bolesław* 273, 275, 319  
*Jaworski M.* 266  
*Jedlicki Jerzy* 147, 267  
*Jedlicki Jerzy* 145, 147, 261, 267, 391  
*Jedynak Bonifacy* 292  
*Jędrychowski Stefan* 41, 131, 132, 133, 139, 235, 245, 247, 251, 253, 273, 275, 402  
*Johnson Lyndon* 277, 278  
*Judasz Iskariota* 160, 161  
*Jurkowski Józef* 343  
*Jurkowski Józef* 240
- K**  
*Kac Dawid* 242, 359  
*Kacperczyk* 331  
*Kaczmarek F.* 252  
*Kadyk K.* 316  
*Kahn Gaston* 283  
*Kalecki Michał* 198  
*Kamińska Ida* 26, 119, 215, 225, 379  
*Kamińska Ida* 119, 150, 388  
*Kamińska Maria* 343

- Kantor Leo* 205, 388  
*Kapłan (Kaplan) Armond* 283  
*Kapralski Stawomir* 83, 393  
*Kareta Jan* 368  
*Karliner* 95  
*Karpiński Jakub* 11, 84, 85,  
 105, 189  
*Karpiński Jakub* 10, 106, 109,  
 151, 165, 189, 194, 391,  
 392, 393  
*Kashtan William* 262  
*Kasman Leon* 60, 61, 343  
*Kasperowa* 334  
*Kasperczyk* 331  
*Katz-Suchy Juliusz* 123, 225,  
 334  
*Kaufman Beniamin* 370, 371  
*Kąkol Kazimierz* 260, 391  
*Keh Zygmunt* 242  
*Kersten Krystyna* 193  
*Kersten Krystyna* 10, 13, 23,  
 171, 194, 391  
*Kępa Józef* 89, 102, 103, 105,  
 106, 107, 108, 110, 113,  
 140, 201, 243  
*Kępa Józef* 103, 105, 240, 244,  
 249, 250, 254  
*Kielski Łukasz* 391  
*Kietlińska Zofia* 336  
*Kiljańczyk Jan* 357  
*Kirlienko* 340  
*Kisielewski Stefan* 112, 116,  
 138, 141, 147, 182, 220,  
 231, 252, 285, 287, 298  
*Kisielewski Stefan* 18, 85, 98,  
 138, 141, 148, 183, 220,  
 231, 252, 388  
*Kiszczak Czesław* 265  
*Klajner S.* 62  
*Klimczak Erwin* 71, 72  
*Klimczak* 176  
*Kliszko Zenon* 56, 62, 98, 99,  
 100, 101, 102, 125, 130,  
 131, 132, 134, 140, 157,  
 235, 241, 247, 250, 253,  
 273, 275, 319, 346, 355,  
 384  
*Kliszko Zenon* 14, 42  
*Kluz A.* 221  
*Kmiciński* 334  
*Knypcel Władysław* 71  
*Kociołek Stanisław* 38, 61, 191,  
 251, 375  
*Kohane Akiwa* 284  
*Kołąkowski Leszek* 122, 225,  
 319, 334  
*Komar Waclaw* 95, 304  
*Kominek Bolesław* 297  
*Konar J.* 240  
*Konopnicki L.* 94  
*Kończewicz Stanisław* 292  
*Korab* – zob. Hen Józef  
*Korczak J.* 355  
*Korzec Paweł* 154, 391  
*Kosiorowski L.* 252  
*Kosygin Aleksiej* 277, 278  
*Kosygin Aleksiej* 42  
*Koszutska Halina* 323  
*Kowarzyk* 334  
*Kozik Zenobiusz* 266, 391  
*Kozłowski Krzysztof* 134, 391  
*Kozłowski Maciej* 201  
*Krajewski Stanisław* 231, 387,  
 388  
*Kramer Arnold* 14, 391  
*Krasucki Ludwik* 183

- Kratko Józef* 240  
 Kretkowski Sławomir 88  
 Krigiel (właśc. Kriegel) Frantisek 383  
 Kruczek Władysław 251  
 Krupski Mikołaj 292, 300, 307, 313  
*Krzemiński Ireneusz* 194, 392  
 Krzewicki Bolesław 368  
 Kubar Wiktor 105, 285  
 Kubiak Hieronim 260  
 Kuchowicz Zbigniew 334  
 Kuczyński 241  
 Kufel Teodor 20, 73  
 Kuhl Stefan 183  
 Kula Marcin 269  
*Kula Marcin* 8, 10, 20, 52, 73, 95, 96, 109, 114, 120, 130, 134, 151, 174, 181, 189, 190, 193, 198, 388, 390, 391, 392, 393, 394  
 Kur Tadeusz 176, 344  
 Kuroń Jacek 56, 85, 88, 96, 265  
*Kuroń Jacek* 21, 86, 149, 388, 392  
*Kuropieska Józef* 73, 388  
 Kutin Józef 123, 242, 331, 359  
*Kwarc S.* – zob. Nowakowski Marek  
*Kwilecki Andrzej* 24, 26, 392  
**L**asota Irena 85, 88, 92, 94, 96  
*Lawit Gabriel* 226, 231, 387  
 Ledwoń Józef 271, 348  
 Ledwoń Małgorzata 348  
 Lemańska Helena 351  
 Lenart Josef 293  
*Lendvai Paul* 54, 392  
 Lenin Włodzimierz 343, 353, 382  
*Lesiakowski Krzysztof* 17, 18, 20, 61, 66, 107, 188, 213, 215, 255, 389, 392  
 Lesz Mieczysław 325, 329  
 Leśkiewicz – zob. Spychalska Franciszka  
 Leśnodorski Bogusław 334  
 Lewicka Zofia 85  
 Lewinówna Zofia 361  
 Libiszewska 334  
 Libster Józef 372  
 Lipski Jan Józef 219, 260  
 Litwin 331  
 Litwinów Paweł 382  
 Lityński Jan 85, 88, 96, 105  
 Loga-Sowiński Ignacy 131, 190, 247, 273, 275  
*Low A.* 15, 392  
 Lubaszenko Edward 372, 373  
 Lutowska 323  
**Ł**awit – zob. Lawit Gabriel  
*Łoboda J.* 173, 392  
 Łobodyc Mieczysław 357  
*Łopieńska Barbara* 89, 103, 104, 392  
 Łubieński Konstanty 134, 298  
 Łukasiewicz 336  
**M**ac Jerzy Sławomir 101, 389  
*Machcewicz Paweł* 24, 392  
*Machejek Władysław* 159  
 Maciszewski Jarema 265  
*Madajczyk Piotr* 26, 390  
*Majcher K.* 68, 393  
 Malik Adam 292  
 Małecki Aleksander 357

- Mankiewicz Czesław 35, 72, 73,  
74, 140, 238, 328
- Mankiewicz Maria 35, 72, 73
- Mańkowski 331
- Marcus Joseph* 154, 392
- Marczak Bolesław 292
- Marks Karol 352, 382
- Marmur Albina 372, 373
- Martowa Ida* 392
- Marylski Antoni Józef 298
- Marzec Mieczysław 248
- Matejewski Ryszard 292
- Matis J.* – zob. Kozłowski Maciej
- Mazowiecki Tadeusz 298
- Mazurów 129, 340
- Mejbaum Waclaw 368
- Meller-Conrad Adam 357
- Meyerhoff Józef 283
- Miałkowski Jerzy 331
- Michałko 340
- Michałowski Jerzy 357
- Michnik Adam 82, 83, 85, 86, 88,  
91, 92, 94, 96, 111, 265
- Mickiewicz Adam 81, 82, 336
- Mieszczanek Anna* – zob. Żylińska E.
- Mijał Kazimierz 294, 354
- Mikuś Teodor 292, 307
- Milewski Mirosław 292, 296,  
303, 311
- Minc Hilary 325, 359
- Mirski Michał* 229
- Misiaszek Stefan 355, 356
- Mleczak Stanisław 368
- Moczar Mieczysław 16, 17, 18,  
20, 44, 49, 53, 58, 60, 61,  
62, 63, 64, 66, 87, 103,  
106, 107, 113, 120, 121,  
130, 136, 139, 140, 173,  
246, 247, 250, 251, 257,  
263, 265, 292, 293, 296,  
311, 343, 344, 361, 384,  
392
- Moczar Mieczysław* 121
- Modzelewski Karol 56, 84, 85,  
88, 96
- Mokles 95
- Monat Paweł 55, 56, 159
- Morawski Jerzy 20, 106, 132,  
238, 239, 298, 357
- Morawski Krzysztof 298
- Morawski Stanisław 292, 297,  
307, 312
- Morawski Stefan 122, 225, 319,  
334
- Myślik Tadeusz 298
- Nagórski Wiktor** 93
- Nalepa Edward Jan 269
- Nalepa Edward Jan* 10, 71, 75,  
314, 389, 392
- Namiołkiewicz Walery 35, 41,  
43, 242
- Namiołkiewicz Walery* 30, 36,  
40, 41, 43, 240
- Narojek Winicjusz* 18, 392
- Naser Gamal Abdel 278, 286,  
287, 297, 365
- Naszkowski Marian 183, 238,  
239, 240, 253
- Neftalin Samuel* 182
- Nowak Roman* 240
- Nowak Paweł 286
- Nowak Stefan 52
- Nowak-Jeziorański Jan 163,  
165

- Nowak-Jeziorański Jan* 18, 55, 85, 87, 165, 249, 389  
*Nowakowski Marek* 223  
*Nowakowski Marek* 200, 223, 389  
*Nowicki Edmund* 297  
*Nowicki Jan* – zob. *Karpiński Jakub*
- O**  
*Ochab Edward* 41, 43, 109, 125, 126, 129, 131, 133, 134, 138, 139, 140, 141, 183, 196, 235, 246, 273, 331, 344  
*Ochab Edward* 109, 130  
*Olszowski Stefan* 89, 99, 100, 101, 102, 103, 140, 171, 172, 173, 198, 241, 245, 251, 271, 319, 375  
*Olszowski Stefan* 240  
*Orłowski* 336  
*Orwell George* 89, 153, 160  
*Oseka Piotr* 11, 39  
*Oseka Piotr* 8, 10, 20, 52, 53, 73, 95, 96, 109, 113, 114, 120, 134, 151, 153, 174, 181, 189, 190, 193, 198, 269, 388, 389, 391, 392, 393, 394  
*Osóbka-Morawski Michał* 94, 105
- P**  
*Paczkowski Andrzej* 11  
*Paczkowski Andrzej* 14, 23, 392  
*Pałka Henryk* 292, 308  
*Paradowski* 331, 332  
*Paździor Julian* 75  
*Pelsze* 340
- Persak Krzysztof* 11  
*Petrusewicz Maria* 92  
*Pękała E.* 292  
*Piasecki Bolesław* 22, 391  
*Piasecki H.* 240  
*Pielasa Józef* 292, 308  
*Pietrzak Tadeusz* 103, 292, 295, 297  
*Piętek Henryk* 34, 291, 292, 295, 299, 306  
*Piętowski* 334, 335  
*Pilcz Genadi* 362, 363  
*Pinkus Benjamin* 15, 392, 393  
*Pióro Tadeusz* 20, 73, 76, 77, 259, 393  
*Plehwé Wiaczesław* 126  
*Pobóg Helena* 86, 189, 393  
*Podgórný Nikołaj* 42  
*Podhorski K.* 68, 393  
*Podkowiński Marian* 183  
*Poksiński Jerzy* 11, 70, 72, 78  
*Poksiński Jerzy* 73, 174, 215, 259, 389, 393  
*Poleska Sylwia* 85  
*Pomian Krzysztof* 225  
*Potapczuk* 294  
*Potoczniak Stefan* 366, 369  
*Potyra J.* 252  
*Pratt* 54  
*Prutkowski* 351  
*Prywes Natan* 364  
*Przełęcki* 317  
*Przetakiewicz Zygmunt* 98  
*Ptasiński Jan* 43, 61, 129, 271, 272, 340, 341, 381  
*Puchalska B.* 188, 389  
*Putrament Jerzy* 85  
*Pytel G.* 22, 329

**Rabinowicz** Włodzimierz 317 406  
**Radkiewicz** Stanisław 121  
*Raina Peter* 84, 135, 389, 393  
**Rakowski** Mieczysław F. 262  
*Rakowski Mieczysław F.* 18, 21, 24, 34, 35, 43, 52, 56, 62, 73, 74, 75, 77, 98, 101, 102, 106, 111, 140, 172, 173, 180, 188, 198, 199, 236, 238, 239, 241, 250, 251, 254, 266, 389  
**Rapacki** Adam 43, 130, 131, 138, 139, 187, 251, 273, 275  
**Rapaczyński** Andrzej 317  
*Raszewski Zbigniew* 389  
**Reiss** Anszel (Anzelm) 283  
**Rokossowski** Konstanty 147  
*Rolicki Janusz* 113, 247, 389  
**Rose** H. 62  
**Rosengarten** 334  
*Rosner Erika* 150, 387  
**Rothschild** James 283  
*Rothschild Joseph* 14, 393  
**Rozenbaum** Leon 11, 241  
**Rozenbaum** Włodzimierz 11  
*Rozenbaum Włodzimierz* 35, 54, 60, 204, 387, 393  
**Rozenstrauch** 95  
**Różański** Jerzy 94  
**Różański** Józef 123  
**Różański** Kazimierz 292  
**Różański** 359  
**Różewicz** Tadeusz 19  
**Rubinstein** Henryk 92, 94  
*Rudawski Michał* 204, 389  
**Rudolf** Tadeusz 323  
**Rumiński** 374  
**Rutkowski** 361  
**Ryba** Marian 78  
**Rybicki** Zygmunt 336  
**Rychłowski** 336  
**Rydlewski** 336  
**Rysiński** Mieczysław 240, 241, 271, 345, 346  
**Ryszczuk** 252  
**Sachs** Elżbieta 387  
**Sapira** Pinhas 284  
**Sawicki** Mirosław 94  
**Schaff** Adam 265, 325, 329, 334, 346  
*Schatz Jaff* 26, 393  
**Schwartzbart** Ignacy 83, 393  
**Serwiński** 336  
**Sfard** Dawid 283  
*Sharon Alexander* 188, 227, 387  
**Shore** Marcia 229, 261  
*Siara P.* 221  
**Siatkowski** 203  
**Sieniawski** (wł. Siniawski) Andriej 382  
*Siwek Anna* 393  
**Skarbek** K. 207, 218, 229, 321, 233, 389  
**Skowrońska** J. 273, 276, 320  
**Skrzydło** Wiesław 336  
**Slansky** Rudolf 15, 146  
**Słonimski** Antoni 102, 112, 117, 171, 317  
**Słowikowski** 334  
**Słowiński** 176  
**Słuczański** Edward 357  
**Smolar** Aleksander 85, 92, 93, 96  
**Smolar** Grzegorz 63  
**Smolnik** Stanisław 292  
**Smrkowsky** Josef 383

- Sobierajska 323  
 Sokalski 336  
 Sokół Władysław 270, 321  
*Solan Mariana* 387  
 Sołtysiak Grzegorz 11, 269  
*Sołtysiak Grzegorz* 10, 35, 60, 99, 187, 204, 217, 225, 239, 262, 269, 389  
 Sołuba Zbigniew 176  
 Spychalska Franciszka 237  
 Spychalski Józef 375  
 Spychalski Józef (ojciec Marianna) 237  
 Spychalski Marian 73, 74, 76, 130, 131, 134, 140, 237, 238, 273, 275  
*Spychalski Marian* 78  
 Stadmuller 334  
 Stalin Józef 15, 17, 343, 389  
*Stalin Józef* 35, 208  
 Stankiewicz H. 204  
 Stankowski Albert 219  
 Stamieszkin Jan 72, 74  
 Starewicz Artur 43, 44, 98, 99, 101, 103, 104, 121, 139, 140, 173, 198, 235, 236, 242, 249, 251, 252, 253, 273, 275, 319  
*Starewicz Artur* 106, 143, 160, 181, 190, 192, 199, 237  
 Staszewski Stefan 56, 64, 91, 105, 112, 119, 127, 138, 285, 325, 346  
 Steinlauf Michael 194  
*Steinlauf Michael* 23, 26, 194, 393  
 Steinsbergowa Aniela 56, 285  
 Stepień Józef 269  
*Stepień Józef* 10, 35, 60, 99, 187, 204, 217, 225, 239, 262, 269, 389  
*Stola Dariusz* 83, 393  
 Stomma Stanisław 298  
 Strzelecki Ryszard 20, 101, 102, 132, 140, 237, 238, 273, 275, 319, 323  
 Sujka B. 355  
 Szafir Mendel 104, 285  
 Szafran P. 62  
 Szafranek Możesz 368  
 Szajgec Józef 370  
 Szancer E. 62  
 Szaniawski Henryk 37  
 Szczygielski 336  
 Szechter Ozjasz 56, 92, 95  
 Szel-Lerer Helena 364  
 Szelubski Jan 305  
 Szlachcic Franciszek 17, 20, 56, 84, 101, 136, 140, 171, 173, 177, 239, 240, 246, 252, 271, 292, 296, 310, 342, 351, 355  
*Szlachcic Franciszek* 18, 56, 65, 67, 126, 157, 171, 177, 173, 247, 393  
 Szlajfer Henryk 35, 82, 83, 85, 86, 88, 92, 93, 94, 96, 331  
 Sznek Zygfryd 343, 360  
 Szpotański Janusz 116  
*Sztrem Krystyna* 217, 231, 389  
 Szydłak Jan 251  
 Szymański 336  
 Szymczak 331, 332  
 Szymła 322  
 Szyr Eugeniusz 41, 125, 131, 133, 139, 140, 196, 197,

- 235, 245, 251, 253, 273,  
275, 343, 343
- Szyr Eugeniusz* 93, 101, 108,  
136, 387
- Ś**lisz 336
- Śmiałowski 334
- Śpiewak Paweł* 225, 389, 393
- Światło Józef 159, 160, 346, 347
- Świostek 94
- Światała Kazimierz 246, 247, 254,  
292, 295, 313
- T***amiewski A.* – zob. Karpiński  
Jakub
- Teitelbaum 334
- Tejchma Józef 248, 251, 273,  
275, 319
- Tejkowski Bernard 176
- Temkin Gabriel* 119, 180, 186,  
231, 233, 241, 389
- Tenenbaum Natan 104, 221
- Tenenbaum Natan* 222
- Tikothiner Elias – zob. Tykociń-  
ski Władysław
- Toeplitz Jerzy 188, 334, 335
- Tomaszewski 336
- Tomaszewski Jerzy* 154, 393
- Tomorowicz Bogdan 357
- Topolski Fryderyk 110
- Topolski Krzysztof 88, 93, 94
- Torańska Teresa* 41, 43, 130,  
141, 389
- Tom Maurycy 104
- Toruńczyk Barbara 85, 88, 93,  
94, 96, 105
- Trepczyński Stanisław 273, 276,  
320
- Trepczyński Stanisław* 30, 36,  
40, 41, 43, 240, 245
- Tryc Ryszard 241
- Tryc *Ryszard* 99
- Turowicz Jerzy 298
- Tych Feliks* 8, 23, 194, 263, 267,  
393
- Tycner Henryk* 152
- Tykociński Władysław 55, 56,  
90, 159, 160, 240, 241
- U**rban Jerzy 262
- Urbanowicz Józef 73, 76, 77,  
125, 126, 271, 333
- Urbanowicz Józef* 70, 76, 126,  
241
- W**achowska 334
- Wajda Marian 357
- Wajnstock Gustaw 217
- Wajsztajn 285
- Walichnowski Tadeusz 64, 65,  
67, 68, 82, 84, 104, 165,  
179, 242, 253, 254, 387,  
393
- Walichnowski Tadeusz* 66, 68,  
180, 243
- Waniółka Franciszek 273, 275
- Wańkowicz Melchior
- Way Sabina* 217, 387
- Weigl B. 94
- Weintraub 94
- Werblan Andrzej 11, 103, 127,  
319
- Werblan Andrzej* 127, 155, 246,  
390
- Werfel Katarzyna 91, 94
- Werfel Roman 91, 132, 346



- Wicha Władysław 273, 275, 319, 349  
 Wieczorkiewicz (Bronisław?) 336  
*Wieczorkiewicz Paweł* 183, 261, 394  
*Wierba K.* 221  
 Wierna Maria 355  
 Wiesenthal Szymon 301  
 „Wiesław” – zob. Gomułka Władysław  
 Więckowski 336  
 Wilf Marek 364  
 Wilner 383  
 Winawer Krystyna 93  
*Winiewicz Józef* 390  
 Wistreich 95  
 Wiszniewicz Joanna 11  
*Wiszniewicz Joanna* 150, 193, 205, 206, 220, 221, 222, 223, 224, 229, 231, 390  
 Wiśniewski 322  
 Witaszewski Kazimierz 20, 57, 58, 292, 308, 311  
 Witek Stefania 366  
 Wojciechowski 336  
 Wolniak Zygfryd 355, 356  
*Wróblewski Andrzej* 150, 219, 390  
 Wygodzki Stanisław 225  
 Wyszynski Andriej 145  
 Wyszynski Stefan 53, 90, 148, 287, 294, 297  
 Wytyczak Stanisław 73  
**Zabłocki** Janusz 134  
 Zabłudowski Tadeusz 317  
 Zajda Wiesław 292  
 Zakrzewska Janina 225, 334  
*Zakrzewski Ryszard* 177, 394  
 Zambrowski Antoni 83, 88, 91, 94, 95, 111, 285  
 Zambrowski Roman 20, 91, 104, 105, 106, 109, 112, 119, 121, 127, 128, 132, 138, 196, 239, 323, 325, 346, 389  
 Zaremba Marcin 11, 39  
*Zaremba Marcin* 8, 10, 17, 20, 52, 53, 73, 95, 96, 109, 114, 120, 130, 134, 151, 174, 181, 189, 190, 193, 198, 269, 388, 389, 391, 392, 393, 394  
 Zarzycka Ewa 92, 93, 94, 112  
 Zarzycki Janusz 20, 61, 325  
 Zarzycki 334  
 Zawadzki Włodzimierz 357  
 Zawieyski Jerzy 109, 134, 298  
 Zeichner Bralek 95  
*Zeichner Bralek* 206, 226, 390  
*Zimerman A.* 231  
 Ziskind Hilary 285  
 Zwoliński 334  
*Żmigrodzki J.* 389  
 Żółkiewski Stefan 122, 320, 325, 334  
 Żurawicki 334  
*Żylińska Ewa* 10, 82, 109, 184, 214, 222, 389

# *The Anti-Zionist Campaign in Poland 1967–1968*

## *Summary*

The term “anti-Zionist” campaign is misleading in two ways, since the campaign analyzed in this study began as an anti-Israeli policy but quickly turned into an anti-Jewish campaign, and this evident anti-Jewish character remained its distinctive feature. Firstly, the words “Zionism” and “Zionist”, were a substitute and code-name for “Jew” and “Jewish”. Secondly, “Zionist” signified Jew even if the person called Zionist was not Jewish. These paradoxes reveal the essential features of the phenomena. For this reason this study retains the name “*anti-Zionist campaign*”, indicating its perverse meaning in italics.

The events described in the book took place in two acts: the first in the summer of 1967, the second in the spring of 1968. In the summer of 1967 the Cold War and subordination to Moscow had caused the Communist leaders of Poland take the Arab side in the distant conflict in the Near East. The inhabitants of Poland were supposed to follow in the steps of their rulers. Thus an anti-Israeli propaganda campaign was unleashed, mobilizing the masses to express dictated opinions and feelings. The political police monitored non-conformist attitudes and informed the leaders that Polish Jews sympathized with Israel. Władysław Gomułka,

the communist party leader, stigmatized them for this crime, and the first punishments began to fall. Those who had previously sought to deal with the Jews, a number of them concentrated in particular in the Ministry of Interior (MSW) with its secret services, felt that their moment had at last approached. The events of the spring of 1968, called the March events, had a much more extensive scope and greater drama than the first act. In reaction to student protests and the ferment among intellectuals, who had been increasingly frustrated by restrictions on freedoms, censorship and withdrawal from the reforms Gomułka had promised when taking power in 1956, the authorities unleashed a large-scale hate campaign. Among the alleged internal enemies the campaign attacked, *Zionists* appeared in first place. In just a few days the *anti-Zionist* propaganda reached its apogee, masses were mobilized against the enemies, hate sessions organized throughout the country, and a purge begun. Simultaneously, an unclear intra-party struggle was going on behind the scenes. The campaign was officially terminated in July 1968, although its deceleration had begun earlier. Its most significant aftereffect, a wave of mass Jewish emigration, lasted for many months afterwards.

To avoid misunderstandings and myths that have accumulated around the topic in the past, this book refers mainly to primary sources: the archival documents (mainly in the archives of the communist party Central Committee and the Ministry of Interior) and eyewitness accounts. This is the first monograph of the events, which benefits from the recent opening of the archives in Poland. A selection of the most significant, newly declassified documents has been added in the documentary Annex.

The *Introduction* explores several political and social processes of the two decades of communist rule in Poland prior to the campaign, which contributed to the events of

1967–1968 and put the main actors of the events in key institutions of the Polish People's Republic (PRL). These processes involved: the structuring of intra-party groups and their conflicts in 1948, 1956 and in 1960s; including the emergence of *national Communists of gen.* Mieczysław Moczar; inter-generational tensions putting increasing strains on petrified bureaucracies of the regime in 1960s; the legacy of well-rooted anti-Semitism, to which, paradoxically, consequences of the Holocaust and the participation of Jewish communists in the post-war imposition of the new regime had contributed.

Chapters I, II and III investigate the beginning and development of the campaign in 1967: Polish and Soviet leaders' reactions to the Six Day War in June 1967; the conflict inside the Polish Politburo, which broke out when Gomułka publicly accused Polish Jews of supporting Israeli aggressors and American imperialists; the MSW coverage of the behavior of Poles and Polish Jews during the war, and the resulting guidelines for secret services to focus on *Zionists* as the new leading enemy; a wave of rumors, intrigues and hysteric meetings in the Army, which opened purge of Jewish officers.

Chapter IV and V provide a detailed description of the events and decisions, which made the *Zionists* the main target of a massive hate campaign that begun on March 11, 1968, following the student protests and riots. Chapter IV tracks down the *anti-Zionist* initiative from the MSW and how it transformed into the official policy. Chapter V analyzes the behavior and motives of the communist leaders: who, when and why supported or opposed the campaign. Chapter VI presents the campaign itself, that is its hybrid nature combining elements of communist purge and the anti-Semitism of the extreme right; meaning of the messages of propaganda and the enormous machinery that was set in

motion to convey them (press, radio and television, books and pamphlets, leaflets and posters, and in particular thousands of public gatherings); the patterns and results of the anti-Jewish purge.

Chapter VII investigates the campaign as a social phenomenon. It discusses various motives of its participants: the eruption of anti-Jewish resentments, skillful channeling of general social discontent with living and working conditions into expressions of *anti-Zionism*, similar release of cadre and generational tensions, the powers of opportunism, conformism and fear in the monocentric regime; and the “privatization of the instruments of coercion”, which made individual pursuit of private interests serve the public evil. Chapter VIII deals similarly with the phenomenon of mass emigration that followed the campaign: how the party leaders decided to open the doors for emigration as a solution to the Jewish question; how *Zionists* were forced to choose to leave; what were the motives and patterns of emigration, which embraced about 13,000 people. Particular attention is given to the push factor of the “unbearable atmosphere”, the internal dynamics of the social process of exodus, the fear of the return to no-exit situation, the accelerated de-Polonization (disassimilation) of Poles of Jewish origin, and the social structure of migrants.

Chapter IX investigates why and when Gomułka changed his mind and decided to end the campaign, how this was implemented. It also presents the political events that followed the campaign: changes in the leadership at the party Congress in late 1968 and the abortive attempts to use the *anti-Zionist* weapon against Gomułka himself. The last chapter deals with the “shadow of the March” – the long-term consequences of the campaign and its place in the political discourse up to 1989, including a special session of the party Central Committee Secretariat in January 1988.